

MOTYWY WĘDRÓWKI I KOBIETY W WYBRANYCH KONTEKSTACH

Redakcja: Paulina Pomajda, Ewelina Chodźko



Lublin 2023

Motywy wędrówki i kobiety w wybranych kontekstach

Motywy wędrówki i kobiety w wybranych kontekstach

Redakcja:
Paulina Pomajda
Ewelina Chodźko

Lublin 2023

**Wydawnictwo Naukowe TYGIEL składa serdeczne podziękowania
zespółowi Recenzentów za zaangażowanie w dokonane recenzje
oraz merytoryczne wskazówki dla Autorów.**

Recenzentami niniejszej monografii byli:

- prof. nadzw. dr hab. Beata Wałęciuk-Dejneka
- dr hab. Bożena Adamkowicz-Iglińska
- dr hab. Renata Bizek-Tatara
- dr hab. Barbara Ostafin
- dr Dorota Gonigroszek
- dr Jadwiga Gracla
- dr Ewa Jurczyk-Romanowska
- dr Aleksandra Kijak-Sawska
- dr Kamil Kopania
- dr Wieńczysław Niemirowski
- dr Adriana Pogoda-Kołodziejak
- dr Izabela Sellmer
- dr Monika Urbańska

Wszystkie opublikowane rozdziały otrzymały pozytywne recenzje.

Skład i łamanie:

Monika Maciąg

Projekt okładki:

Marcin Szklarczyk

Korekta:

Małgorzata Gabrys

© Copyright by Wydawnictwo Naukowe TYGIEL sp. z o.o.

ISBN 978-83-67104-80-7

Wydawca:

Wydawnictwo Naukowe TYGIEL sp. z o.o.

ul. Głowackiego 35/341, 20-060 Lublin

www.wydawnictwo-tygiel.pl

Spis treści

Jerzy Bielunas

Wędrownica do Czarnoksiężnika Oza7

Monika Żelazna

Wacława Sieroszewskiego podróże do Francji17

Ryszard Wyleciół

Konceptualizacja pojęcia „wędrownica” na podstawie wybranych fragmentów powieści „Kajś” Zbigniewa Rokity. Analiza utworu w ujęciu kognitywnym.....31

Anna Maria Krawczyk

Porwani w podróż. Motyw wędrownicy w twórczości Janusza Wałka41

Eliza Ewa Gajzler

Esej jako mentalizacja sytuacji wędrownicy na przykładzie pierwszej eseistyki polskiej – „Uwag” Ignacego Krasickiego70

Sebastian Gadomski

Obowiązek, misja, przygoda – podróż w powieści „Mudun bila nachil” („Miasta bez palm”) Tariqa at-Tajjiba82

Alicja Rychlewska-Delimat

François Villon – mizogin czy piewca kobiet?.....92

Piotr Balczyński

Ewolucja roli kobiety w rodzinie z tłem migracyjnym w powieści Shidy Bazyar „Nachts ist es leise in Teheran”104

Natalia Matuszewska

La mort est présente – narracje mortualne w prozie francuskiej114

Jerzy Kołacki

Motyw losu niemieckich kobiet w czasie i po zakończeniu II wojny światowej w polskiej historiografii, publicystyce i mediach. Wprowadzenie do problematyki128

Jarosław Kuczer

Rola szlachcianek w życiu administracyjnym i społecznym w księstwie głogowskim okresu XVI-XVIII w. w świetle źródeł i niemieckiego piarstwa historycznego154

Ewelina Paulina Mokijewska

„Gdzie diabeł nie może, tam babę pośle”. Kobieta i diabeł w polskiej rzeźbie ludowej na podstawie zbiorów Muzeum Etnograficznego w Toruniu.....166

Judyta Dworas-Kulik	
Prawne regulacje dotyczące macierzyństwa w pierwszych latach Polski Ludowej	181
Krzysztof Antczak	
Antyczne gladiatorki <i>versus</i> współczesne zawodniczki MMA. Paralelny obraz bohaterek aren walki.....	192
Dorota Cybulska	
Językowy obraz Maryi ukazany w pieśniach pogrzebowych z Podlasia i Mazowsza...	217
Emilia Twarowska-Antczak	
Bohaterki dnia codziennego. Kobiety w świetle inskrypcji rzymskich z Półwyspu Iberyjskiego.....	244
Indeks Autorów.....	262

Wędrownica do Czarnoksiężnika Oza

1. Wprowadzenie

Wydana w 1900 roku i adresowana do dzieci powieść Lymana Franka Bauma „The Wonderful Wizard of Oz” jest jednym z najbardziej znanych dzieł w historii amerykańskiej kultury popularnej. Przetłumaczono ją na kilkadziesiąt języków i opublikowano w milionowych nakładach. W późniejszych edycjach ukazywała się najczęściej pod tytułem „The Wizard of Oz”. Tak też nazwano oparty na książce i wystawiony w 1902 roku musical oraz zrealizowany w 1939 roku – entuzjastycznie przyjęty – film w reżyserii Victora Fleminga².

Pierwsze polskie wydanie książki, zatytułowane „Czarnoksiężnik ze Szmaragdowego Grodu”, ukazało się w 1962 roku w przekładzie Stefanii Wortman.

2. Konstrukcja fabularna utworu – wybrane uwagi

Przypomnijmy w ogromnym skrócie zarys fabuły utworu.

Bohaterką jest Dorotka Gale, sierota, wychowywana przez ciocię i wujka w gospodarstwie położonym na odludziu, wśród szarych pól Kansas. Pewnego dnia dziewczynkę oraz jej pieska Toto porywa trąba powietrzna i przenosi do czarodziejskiej Krainy Oz, gdzie mieszkają dobre i złe czarownice, plemiona dziwnych ludów, baśniowe zwierzęta i niebezpieczne potwory.

Pragnąc odnaleźć drogę powrotną do domu, Dorota wyrusza do Szmaragdowego Grodu, by poprosić o pomoc Czarnoksiężnika Oza. Wędruje w podarowanych przez Dobrą Czarownicę Srebrnych Trzewiczkach. Po drodze spotyka i zabiera ze sobą Stracha na Wróble, Blaszanego Drwała i Tchórzliwego Lwa. Pierwszy chce zdobyć rozum, drugi – serce, trzeci – odwagę. Wszyscy są przekonani, że Czarnoksiężnik rozwiąże ich problemy.

Po wykonaniu wielu trudnych zadań i pokonaniu niebezpiecznych przeciwników wędrowcom udaje się dotrzeć do Szmaragdowego Grodu. Oz okazuje się jednak zwykłym hochsztaplerem, cyrkowcem, który przed laty przyfrunął do Krainy Oz balonem i został przez tubylców okrzyknięty Czarnoksiężnikiem.

Trzej przyjaciele Doroty pragną, by Czarnoksiężnik dał im to, czego im (w ich mniemaniu) brakuje. W miarę rozwoju akcji czytelnik zaczyna jednak rozumieć, że każdy z bohaterów posiada pożądaną cechę, tylko nie jest tego świadomy. Dostrzegamy ich męstwo, dobroć i serce, widzimy, jak w czasie podróży objawia się prawdziwe „ja” każdego z nich, jak przez działanie definiują siebie i swoją istotę.

Gdy Oz oświadcza wędrowcom, że nie umie dać im tego, o co proszą, ci są zrozpaczeni. By pocieszyć strapionych, magik ucieka się do cyrkowych tricków. Obdarowuje

¹ jbi@list.pl, dr hab., Wydział Aktorski, Filia we Wrocławiu, Akademia Sztuk Teatralnych im. Stanisława Wyspiańskiego w Krakowie, www.ast.wroc.pl/uczelnia.

² Jak informuje *The Wizard of Oz Catalog* – w oparciu o książki L. F. Bauma nakręcono około 60 filmów. Obok wymienionego dzieła V. Fleminga najslawniejszym z nich był film *The Wiz* zrealizowany w 1978 roku. Powstały też adaptacje telewizyjne i około 150 adaptacji scenicznych (teatralnych, musicalowych i baletowych). W Polsce stworzono kilkanaście adaptacji. Wśród nich była moja – wystawiona między innymi w Teatrze Muzycznym Capitol we Wrocławiu (premiera 2.10.2010 r.).

bohaterów symbolicznymi atrybutami, sprawiając, że zaczynają oni patrzeć na siebie w inny sposób i są w stanie dostrzec w sobie poszukiwane wartości.

Dorota trafia do Kansas dzięki Srebrnym Trzewikom. Dobra Czarownica Gladiola wyjaśnia dziewczynce, że od początku drogi magiczne buciki mogły ją zanieść w dowolne miejsce na świecie, gdzie tylko by chciała.

Tak jak inne główne postaci utworu – dziewczynka odkrywa, że ma w sobie (i miała od samego początku) wszystko, co było jej potrzebne, by dotrzeć, gdzie chce.

W czasie wspólnej podróży, pełnej niebezpieczeństw i przeszkód, przyjaciele zdobywają wiedzę o samych sobie i w efekcie osiągają wymarzony cel: Strach na Wróble stanie się mądrym władcą w Szmaragdowym Grodzie, Blaszy Drwał zostanie królem w kraju Winków, Tchórzliwy Lew – królem zwierząt, których będzie odważnie bronił przed armią dzikich Kalidahów, a Dorota wraz z Toto wróci do Kansas, do ciotki i wujka, za którymi coraz bardziej tęskni.

„Czarnoksiężnik z Krainy Oz” nazywany jest często najślawniejszą amerykańską baśnią. Konstrukcja fabularna utworu (niezależnie od sposobu interpretowania go) nawiązuje wyraźnie do konstrukcji bajki magicznej. Można tu mówić o stylizacji i świadomym nawiązaniu do elementów bajki ludowej.

Opisując strukturę baśni ludowej (bajki magicznej), Władimir Propp wyróżnił ponad trzydzieści funkcji postaci działających, odpowiadających głównym etapom akcji, którymi są m.in.: „odejście”, „zakaz”, „naruszenie zakazu”, „podstęp”, „wspomaganie”, „przekazanie środka magicznego”, „trudne zadanie”, „wykonanie trudnego zadania”, „zdemaskowanie”, „ukaranie” itd.³

Przypomnijmy najważniejsze etapy akcji w „Czarnoksiężniku z Krainy Oz”: Dorotka, porwana przez huragan, porzuca dom i rozpoczyna wyprawę („wyprawa”). Wchodzi w posiadanie magicznego środka („przekazanie środka magicznego”). Trafia do miejsca, gdzie znajduje się przedmiot jej poszukiwań („podróż, przemieszczenie”). Walczy z przeciwnikiem („walka”) i zwycięża go („zwycięstwo”). Przeżywa „prześladowanie”, „pościg” i „ocalenie z pościgu”. Otrzymuje „trudne zadanie”, które spełnia („wykonanie trudnego zadania”). Następuje „zdemaskowanie” uzurpatora, a przeciwnikowi wymierzona zostaje „kara”.

Widzimy, że działania postaci z utworu „The Wizard of Oz” często mają wiele cech wspólnych z opisanymi przez W. Proppa „funkcjami”. Bezpośrednie odnośnienie powieści Bauma do morfologicznej teorii bajki stworzonej przez W. Proppa jest oczywiście niemożliwe. Mamy bowiem do czynienia z utworami odmiennymi gatunkowo. L.F. Baum wykorzystał szereg ogólnie znanych, „wędrownych” i „obiegowych” motywów baśniowych⁴, które uporządkował we własny sposób i zreinterpretował, nadając im często nowe znaczenia.

Historia Doroty rozgrywa się w drodze. Autor każe jej odwiedzać różne magiczne krainy, spotykać tam wciąż nowe postaci i przeżywać wiele niebezpiecznych przygód. Każdy epizod tej podróży to kolejny człon akcji, wszystkie tworzą ciąg opowiadany w chronologicznym porządku i linearnym następstwie.

Dziewczynka obserwuje magiczny świat, który dostrzec można tylko w czasie wędrówki w dal. *Przestrzenna odległość jest w bajce [...] środkiem, za pomocą którego*

³ Zob. Propp W., *Morfologia bajki*, przeł. W. Wojtyga-Zagórska, Książka i Wiedza, Warszawa 1976, s. 56-65.

⁴ Por. Sławiński J. (red.), *Słownik terminów literackich*, Ossolineum, Wrocław 1976, s. 252-253.

można wyrazić odmiennosc [...]. Bajka wymyśla najróżniejsze powody, żeby kazać bohaterowi [...] wędrować w dalekie strony⁵. Bohater jest z zasady wędrowcem [...] – pisze wybitny szwajcarski bajkoznawca Max Lüthi.

3. Interpretacje „The Wizard of Oz”

Książka Bauma doczekała się wielu odmiennych interpretacji. Sens wędrowki Doroty i jej przyjaciół rozumiany bywa różnie.

3.1. Interpretacje jako utworu o treściach religijnych

Analizując powieść „The Wizard of Oz”, Jesse Stewart stwierdziła, że wędrowka przez Krainę Oz jest *mapą duchowej podróży*⁷. Darren Main uważa podróż Doroty za rodzaj archetypowej pielgrzymki, jaką można spotkać we wszystkich religiach⁸. Wędrowka po Żółtej Drodze (Yellow Brick Road) jest poszukiwaniem własnej drogi duchowej. Najczęściej wyruszają tym szlakiem indywidualiści, ludzie wierzący, lecz nie ortodoksi, ludzie zbuntowani, ale poszukujący Boga czy Absolutu. Czyni tak także Dorotka. I – żeby szczęśliwie dotrzeć do końca drogi – musi wykorzystać intelekt (symbolizowany przez Stracha na Wróble), miłość (symbolizowaną przez Blaszanego Drwała) oraz odwagę (której symbolem jest Tchórzliwy Lew)⁹.

3.2. Interpretacje polityczne

Uważano też książkę Bauma za powieść z kluczem, dopatrując się w niej odniesień i wyraźnych analogii do rzeczywistości USA przełomu wieków¹⁰. Według tych interpretacji postacie stworzone przez autora symbolizują różne grupy społeczne, a Szmaragdowy Gród, którego mieszkańcy muszą nosić zielone okulary, to metafora rządów zmuszających społeczeństwo do patrzenia na świat przez pryzmat pieniądza.

Historyk Henry M. Littlefield w artykule „The Wizard of Oz. Parable on Populism” stwierdził, że „Czarnoksiężnik z Krainy Oz” jest alegorią polityczną opisującą m.in. konflikt wokół kwestii oparcia waluty USA wyłącznie na złocie bądź na złocie i srebrze. Droga wybrukowana żółtą kostką jest drogą oparcia się na złocie. Zdaniem autora nie doprowadza ona jednak Dorotki do upragnionego celu, bardziej pomogły jej Srebrne Trzewiczki, podobnie jak srebrny dolar rozwiązałyby problemy farmerów.

3.3. Interpretacje feministyczne

Część krytyków zwraca szczególną uwagę na feministyczne wątki utworu L.F. Bauma. Przeglądu tego rodzaju odczytań dokonała w swoim studium Paula Kent¹¹. W myśl nich alegoryczna historia Dorotki ma w sobie uniwersalną i ponadczasową wymowę, którą feministki powinny doceniać i z niej się uczyć. Losy bohaterki pokazują, że można

⁵ Mojkowska A., *Max Lüthi jako bajkoznawca*, s. 78.

⁶ Tamże.

⁷ Stewart J., *Secrets of the Yellow Brick Road. A Map for the Modern Spiritual Journey*, Sunshine Press Publications, Hygiene, CO, 1997.

⁸ Main D.J., *Spiritual Journeys Along the Yellow Brick Road*, Findhorn Press, Tallahassee, FL, 2000.

⁹ Tamże.

¹⁰ Por. Jensen R., *The Winning of the Midwest. Social and Political Conflict, 1888-1896*, Chicago 1971, s. 282-283., Rockoff H., „The Wizard of Oz” as a Monetary Allegory, *Journal of Political Economy*, 98, 1990, s. 739-751, Morawski W., *Kronika kryzysów gospodarczych*, TRIO, Warszawa 2003, s. 93, ISBN 83-88542-64-8.

¹¹ Kent P., *A Feminist Stroll Down the Yellow Brick Road: Dorothy's Heroine's Adventure*, [w:] Durand K.K., Leigh M.K. (red.), *The Universe of Oz. Essays on Baum's Series and Its Progeny*, s. 179-187.

osiągnąć wszystko, jeżeli się tego bardzo pragnie, odpowiednio się skoncentruje na zamierzonym celu i jest się gotowym na stoczenie walki, nawet jeśli z początku wydaje się ona niemożliwa do wygrania.

Ciekawe eseje umieszczono też w zbiorze „The Universe of Oz” – m.in. Charity Gibson stwierdza tam, że tworząc tak mądrą i przedsiębiorczą postać, Baum oferował młodym dziewczętom obietnicę innego dojrzewania, stworzył dla nich nowoczesną wizję młodej kobiety. Pisarz potraktował ich płęć inaczej niż w dotychczasowych stereotypowych ujęciach, w myśl których o roli kobiet decyduje tylko biologiczny limit¹².

3.4. Interpretacje genderowe

Część analiz „The Wizard of Oz” stanowią interpretacje genderowe. Powieść odczytywana jest w nich jako utwór o tematyce gejowskiej. Komentarze tego rodzaju dotyczą jednak częściej filmowej wersji Czarnoksiężnika z Judy Garland w roli Dorotki, a nie książki. Polski dwumiesięcznik społeczno-kulturalny „Replika” umieścił „Czarnoksiężnika z Krainy Oz” w reżyserii Victora Fleminga na pierwszym miejscu w ogłoszonym w 2011 roku rankingu gejowskich musicali¹³.

Dorotka, która przemierza cudowną Krainę Oz w towarzystwie trzech odmieńców, stała się archetypem przyjaciółki geja. Zniewieściały Lew odbiega od stereotypowego wizerunku króla zwierząt, ponieważ boi się otaczającego go świata i nie potrafi dobrze grać roli drapieżnego władcy. Drwal wskutek zaklęcia rzuconego przez złą czarownicę stracił serce i *przestał odczuwać miłość do pięknej dziewczyny*. Blaszyński Drwal jest bardzo delikatny i subtelny, stara się nie skrzywdzić nikogo, nawet żuka, czuje jednak, że brak serca nie pozwala mu kochać w taki sam sposób, jak czynią to inni.

Słomiany Strach jest pełen kompleksów i ma o sobie bardzo niskie mniemanie. Uważa się za gorszego od innych. „Pewien stary kruk – wspomina – [...] obejrzawszy mnie dokładnie, usiadł mi na ramieniu i powiedział: *Każdy kruk z odrobiną zdrowego rozsądku pozna natychmiast, że jesteś tylko słomianą kukłą!*”¹⁴.

Przyjaciele Dorotki nie potrafią zaakceptować siebie, a marzą o tym, by stać się bohaterami pełnowartościowymi. Są szczęśliwi, mogąc wędrować u boku Dorotki, która ich akceptuje, rozumie ich problemy i stara się pomóc każdemu ze współtowarzyszy.

Zdaniem krytyków – Harry’ego M. Benshoffa i Seana Griffina – film Victora Fleminga jest *metaforą fantazji młodej dziewczyny, która tęskni za ucieczką z szorstkiego, wiejskiego środowiska do fascynującego świata wielkiego miasta, gdzie wszystko jest możliwe*. Tego rodzaju pragnienie jest bardzo bliskie społecznym outsiderom, a zwłaszcza queerowej kulturze¹⁵.

¹² Gibson C., „The Wizard of Oz” as a Modernist Work, s. 112.

¹³ Replika, 29 (styczeń–luty) 2011. Czytamy tam opinię Mariusza Kurca i Krzysztofa Tomasika: „Musical jest tym w kulturze gejowskiej, czym policyjny film akcji w kulturze macho”.

¹⁴ Por. Frank Baum L., *Czarnoksiężnik ze Szmaragdowego Grodu*, il. Kiljan A., tłum. Wortman S., Nasza Księgarnia, Warszawa 1980, s. 29-30.

¹⁵ Zob. Benshoff H.M., Griffin S. (eds), *Queer Images. A History of Gay and Lesbian Film in America*, Rowman & Littlefield Publishers, Inc., New York 2006, s. 101; cyt. za: Zank R., *Come out, come out, wherever you are*, s. 64.

3.5. Interpretacje psychologiczne

Najliczniejszą grupę interpretacji „Czarnoksiężnika z Krainy Oz” stanowią te oparte na psychologii. Jedne bliższe są klasycznemu freudyzmowi, inne psychologii Junga, jeszcze inne – nowym szkołom psychologicznym.

W tych różnych rodzajach prac poświęconych książce lub jej adaptacjom występują wiążące się wzajemnie pojęcia: „poszukiwanie siebie”, „indywiduacja”, „nadświadomość”, „satori”. We wszystkich tych opracowaniach wyrażony jest ten sam pogląd, że dzieło L.F. Bauma poświęcone jest rozwojowi osobowości¹⁶, problemom przejścia od dzieciństwa do dorosłości.

W interpretacjach tych wędrownica traktowana jest jako uniwersalna metafora ludzkiego życia. Obraz podróży postrzegany jest jako metafora doświadczenia inicjacyjnego przeżywanego między dzieciństwem a dorosłością, między zależnością a autonomią. Zadaniem psychologicznym bohatera w tej symbolicznej drodze jest „nie pobłądzić”, przejść zwycięsko przez próby i zasadzki. zmierzyć się ze światem, z mocami światła i ciemności, zdobyć te moce, poprzez podejmowane czyny wzbogacić się, poszerzyć swoją osobowość.

Patrząc z takiej perspektywy – w książce L.F. Bauma możemy dostrzec i obserwować dwa rodzaje toczących się równoległe procesów rozwojowych:

- **indywidualny** – przedstawiający narracje każdego z bohaterów, czyli cztery równoległe historie, ukazujące cztery indywidualne procesy rozwoju;
- **zespolowy** – obrazujący tworzenie się relacji i powstanie grupy, w której narasta coraz silniejsze poczucie wspólnoty.

Wędrujący do Czarnoksiężnika Oza przyjaciele Doroty mają niskie poczucie własnej wartości. Każdemu – w jego mniemaniu – czegoś brakuje i każdy pragnie uzupełnić swój psychologiczny brak.

Strach na Wróble nie wierzy, że słomiana kukła mogłaby być traktowana przez kogokolwiek serio. Mówi o sobie, że jest głupi, bo boi się oceny, krytyki, kompromitacji. Taką postawę psychologia nazywa „lękiem społecznym”¹⁷. Osoba cierpiąca na lęk społeczny może próbować radzić sobie z nim, budując fałszywą fasadę, za którą może się skryć, mówiąc np.: *niczego ode mnie nie oczekujcie, bo jestem głupkiem*. Ale Strach jest zmęczony tą grą. *Chciałbym, żeby Oz dał mi rozum* – powtarza często i błaznując nie uświadamia sobie, że potrafi myśleć czasem lepiej od innych.

Błaznany Drwal zawiódł się w miłości i już nie ryzykuje kochania. Jest „opancerzony”, stał się nieczułym człowiekiem z żelaza. Przez rok stał zardzewiały w lesie i nagle stwierdził: *miałem czas do rozmyślań i zrozumiałem, że największą dla mnie stratą była utrata serca. Kiedy kochałem, byłem najszczęśliwszym człowiekiem na świecie. Ale ponieważ nie można kochać nie mając serca, zdecydowałem się prosić o nie Oza*¹⁸.

¹⁶ Utwór Bauma w kontekście psychoanalizy i Freudowskiej teorii podświadomości analizowali m.in. David Magder, Daniel Dervin i Harvey Greek. Natomiast Paul Nathanson i Gita Dorothy Morena zajmowali się analizą filmowej adaptacji Victora Fleminga przez pryzmat prac Carla Junga, teorii świadomości zbiorowej i archetypów.

¹⁷ W *APA Dictionary of Psychology*, wyd. 2, Washington, DC 2015, s. 991, czytamy, że lęk społeczny to „termin określający występowanie odczucia lęku w sytuacjach społecznych, w których może dojść do zażenowania lub istnieje obawa bycia negatywnie ocenionym przez innych [...]. Osoba doświadczająca lęku społecznego może obawiać się, że będzie postrzegana jako niespokojna, głupia lub słaba”. Definicję tę przytaczam za Wikipedią.

¹⁸ Baum L.F., *Czarnoksiężnik ze Szmaragdowego Grodu*, s. 40.

Błaszany Drwal boi się uczuć, a jego zachowania nieustannie świadczą o tym, że są dla niego ważne. Chodzi, podnosząc wysoko nogi i uważa, by nie zrobić nic złego chrząszczom oraz mówkom. *Wy, ludzie, którzy macie serca – mówi – posiadacie coś, co wami kieruje i strzeże od złych uczynków. Ale ja nie mam serca i dlatego muszę być bardzo ostrożny. Gdy Oz da mi serce, wtedy oczywiście nie będę musiał tak bardzo uważać*¹⁹.

Błaszany Drwal chce znów umieć kochać. Ogromna potrzeba uczucia skłania go do szukania pomocy u Czarnoksiężnika Oza, staje się siłą motywacyjną do zakwestionowania wcześniej przyjętej obrony.

Tchórzliwy Lew czuje, że nie jest prawdziwym lwem, ponieważ odczuwa lęk przed niebezpieczeństwem. Jego samoocena jest negatywna. Lew wstydzi się swojego strachu, który nie przystoi władcy zwierząt. *Świadomość, że jestem tchórzem – wyznaje ze łzami w oczach – to moja największa troska, to złamało mi życie.* Czasem formą obrony tchórze są: pozerstwo, tupet i sztuczna brawura – przerysowane zachowania przeciwne. Tchórz ma osobowość lękową i boi się ryzyka związanego z wyrażaniem własnej ekspresji, najczęściej więc „opancerza się”, wycofuje, rezygnuje z manifestowania samego siebie. Ale ma potrzebę tej ekspresji, tęskni za nią i niekiedy niepewnie ryzykuje, decydując się ją ujawnić.

Każda żyjąca istota odczuwa strach w obliczu niebezpieczeństwa. Prawdziwa odwaga polega na spojrzeniu w twarz niebezpieczeństwa, na przezwyciężeniu strachu, a tego rodzaju odwagę posiadasz w pełni – tłumaczy Lwu Czarnoksiężnik Oz. Te argumenty nie do końca jednak Lwa przekonują: „*Może i mam trochę odwagi, ale jestem jednocześnie strachliwy* – mówi. *Naprawdę będzie mi bardzo smutno, jeśli mi nie dasz takiej odwagi, która pozwoliłaby mi zapomnieć o strachu*²⁰.

Ale Oz jest tylko zwykłym cyrkowcem. Nie może dać wędrowcom tego, o co proszą. Jak terapeuta nie może dać pacjentowi niczego więcej niż ten ma w sobie. Może pacjentowi jedynie uświadomić, że wszystko, czego potrzebuje, ma w sobie, ale nie zdaje sobie z tego sprawy.

„Pseudo Czarnoksiężnik” urządza „ceremonię pasowania” wędrowców na osobników pełnowartościowych. Głowę Stracha na Wróble wypełnia otrębami i igłami, dając mu rozum „nowiutki jak z igły”. W blaszanym pancerzu Drwala umieszcza „bardzo dobre” serce z jedwabiu wypchane trocinami, a Tchórzliwemu Lwu każe wypić napój, który po połknięciu „stanie się odwagą”.

Z psychologicznego punktu widzenia moglibyśmy powiedzieć, że Czarnoksiężnik Oz – słaby czarodziej, ale dobry znawca psychiki – odwołuje się do form rytuału inicjacyjnego i dokonuje przeformułowania sytuacji psychologicznej „pacjenta”. Znajdując wsparcie w jego rzekomej magii, bohaterowie są w stanie uwierzyć w swoje własne siły i pragną je w sobie wzmocnić.

Dla każdego z tej trójki bohaterów wędrowka była czasem walki z własnymi zahamowaniami oraz przezwyciężania wewnętrznych blokad.

W zakończeniu historii Błaszany Drwal, czując bijące w piersi serce, mówi: *Oz nie był wcale takim złym czarnoksiężnikiem.* Strach na Wróble dodaje: *Potrafił mi dać rozum i to nie najgorszy.* Zaś Lew dopowiada: *Gdyby Oz posiadał tyle odwagi, ile dał mnie, byłby dzielnym człowiekiem*²¹.

¹⁹ Tamże, s. 47.

²⁰ Tamże, s. 124.

²¹ Tamże, s. 142.

Wędrówka Dorotki jest historią jej wewnętrznego dojrzewania.

Na początku opowieści dziewczynka jest smutna, nudzą ją szare Kansas oraz zapracowani i prawie wciąż milczący opiekunowie. Gdy trąba powietrzna przenosi ją do Krainy Oz, bohaterka zaczyna rozumieć, że „prawdziwy dom”, o którym się marzy, można znaleźć i w szarym Kansas. Uświadamia sobie, że „powrót do domu” to osiągnięcie pełnej jedności ze sobą i ze światem, a także, iż kiedy osiągnie taki stan, nie będzie musiała szukać szczęścia dalej niż na własnym podwórku. Istotny jest tu motyw tęsknoty. To, co traci bohaterka, nie jest początkowo przeżywane przez nią jako wartość. Ale brak stwarza szansę uświadomienia potrzeby. Idąc przez Krainę Oz, dziewczynka coraz bardziej tęskni do ciotki i wujka. Na początku tylko mówi, że chciałaby wrócić, *bo wuj i ciotka na pewno martwią się*, jednak, gdy wędrówka się przedłuża, kiedy nie udaje się kolejna próba powrotu do domu, Dorota z płaczem wyznaje, że chce wracać, *bo jeżeli zbiory nie będą lepsze w tym roku niż w zeszłym, to wuj Henryk nie da sobie rady*²².

Przez doświadczenie utraty i tęsknoty Kansas stopniowo nabiera dla dziewczynki coraz większego znaczenia. Przemierzając Krainę Oz, bohaterka zmienia spojrzenie na dom i odkrywa też wiele innych wartości w niej samej drzemiących: gotowość do poświęceń, przyjaźń, ofiarność, wrażliwość, potrzebę niesienia pomocy innym. Wszystkie te cechy stopniowo zaczynają tworzyć nowy portret Doroty.

Dzięki wędrówce Dorota staje się osobą samowystarczalną, niezależną, coraz lepiej potrafi polegać na samej sobie w radzeniu sobie ze światem.

Do Kansas zaprowadzą ją ofiarowane przez dobrą Czarownicę magiczne buciki symbolizujące wewnętrzną siłę bohaterki. Wędrując, Dorota przez cały czas ma je na nogach. Dopiero na końcu opowieści Czarownica Gładiola wyjaśnia dziewczynce, że magiczne buciki potrafią w mgnieniu oka zanieść ją w dowolne miejsce na świecie. Jak inne główne postaci „Czarnoksiężnika z Krainy Oz”, dziewczynka odkrywa, że ma w sobie, i miała od samego początku, wszystko, co było jej potrzebne, by trafić tam, gdzie chce.

Na losy bohaterów „Czarnoksiężnika z Krainy Oz” można też spojrzeć przez pryzmat interpretacji interpersonalnej, relacyjnej – jak na historię grupy stworzonej przez cztery postaci z deficytem, z których każda pragnie uzupełnić swój brak, uleczyć swą ułomność. Dla każdej postaci jest to spotkanie z „takimi samymi” – wszyscy czegoś potrzebują, więc postanawiają iść razem. Początkowo chcą tylko razem iść, żeby dostać od Oza to „coś”. Potem pojawia się wspólnotowość, relacyjność, bohaterowie zaczynają się o siebie troszczyć i nawzajem wspierać. Chodzi już o to, żeby nie tylko „iść” do Oza, ale żeby „iść razem”.

Ruszając w drogę, każdy z czwórki ma swoją własną motywację, ale ich wspólna wędrówka pokazuje, że można mieć swoje indywidualne plany, dążyć do własnych celów, a jednocześnie i bez sprzeczności (czyli nie wyłącznie rywalizacyjnie) dbać o innych, wspierać ich rozwój, pomagać im w zaspokajaniu ich pragnień.

Słomianego Stracha, Blaszanego Drwala, Tchórzliwego Lwa i główną bohaterkę możemy traktować jak małą grupę terapeutyczną. Każdy solidarnie pomaga tu w egzystencjalnym odkrywaniu siebie i drugich. Najważniejsze dla grupy psychoterapeutycznej jest to, że jej uczestnicy zajmują się swoimi osobistymi problemami, brakami i niedostatkami w obecności i przy współuczestniczeniu innych osób. Dowiadują się o sobie od

²² Tamże, s. 162.

siebie i od innych, odkrywają siebie i towarzyszą odkrywaniu – zgodnie z zasadą: „Ty to ja, tyle że ty”.

Znakomity teoretyk i praktyk grupowej terapii szkoły psychoterapii egzystencjalnej – Irwin D. Yalom – powiedział, że *wprawdzie wszyscy płyniemy w jednoosobowych łódeczkach, ale radości i otuchy dostarczają nam światełka łodzi płynących obok*²³.

Uczucia w grupie podlegają prawom szczególnej arytmetyki, o której mowa w znanym powiedzeniu: „dzielona radość to dwie radości, dzielony smutek to połowa smutku”. Empatia staje się dla czwórki wędrowców lekarstwem na egzystencjalną samotność. Kierują się zasadą: „dawaj innym to, czego sam potrzebujesz”. W trakcie rozwoju akcji bohaterowie coraz bardziej mogą na siebie liczyć, uczą się życzliwości, opiekuńczości, odpowiedzialności za siebie, słowem – rodzi się ich prawdziwa przyjaźń.

W studium „Down the Yellow Brick Road” doktor filozofii Gail Linsenbard rozpatruje problemy relacji między Dorotą a trójką jej towarzyszy²⁴.

*Walcząc z niebezpieczeństwem i niepewnością – pisze autorka – bohaterowie potrzebują siebie nawzajem, by przez nie przejść i by odkryć, kim są. Każdy z przyjaciół walczy o spełnienie marzeń swojego przyjaciela [...]. Czy we współczesnym świecie niebezpieczeństwa i niepewności możliwa jest jeszcze etyka, czy możemy w nim rozwijać naszą dobroć?*²⁵

Filozofka zwraca uwagę na to, że utwór L.F. Bauma *przypomina o czymś, o czym łatwo się zapomina w dzisiejszych czasach. Że potrzebujemy siebie nawzajem, by żyć w pełni. Potrzebujemy siebie, by wzajemnie pomagać sobie odkrywać prawdę o tym, kim jesteśmy i jak żyjemy*²⁶.

Kończąc, chciałbym wspomnieć krótko o jeszcze jednej związanej z Krainą Oz wędrowce, którą przebyłem razem z grupą młodych aktorów.

W 2010 roku wystawiłem w Teatrze Muzycznym Capitol we Wrocławiu adaptację „Czarnoksiężnika z Krainy Oz” L.F. Bauma. Do udziału w przedstawieniu zaangażowano dużą grupę debiutujących absolwentów szkół teatralnych.

Spektakl spodobał się widzom, zagrano go już sto kilkadziesiąt razy i mimo upływu lat utrzymuje się do dziś na afiszu Capitolu. Wykonawcami są w większości wciąż ci sami aktorzy, którzy w dniu premiery byli ludźmi bardzo młodymi. W trakcie dwunastu lat eksploatacji większość z nich założyła rodziny i doczekała się własnych dzieci. Dziś, patrząc na ich grę, widzę, że mimo upływu czasu nie wkradła się do niej ani rutyna, ani znudzenie. Młodzi rodzice są wciąż w stanie prezentować historię o Czarnoksiężniku Ozie z dużą radością, jakby odkrywając tekst na nowo. Nie zajmują się już głównie sobą, umieją lepiej skoncentrować się na małym odbiorcy, potrafią pełniej wejść do świata dziecka, więcej wiedzą o jego emocjach, wyobraźni, poczuciu humoru i sposobach reagowania.

Ta inicjacyjna teatralna wędrówka przez Krainę Oz uświadomiła mało jeszcze doświadczonemu zespołowi, że do sztuki dla najmłodszych się dojrzewa, że należy dorosnąć do stanu, w którym odczuwa się radość z tego, że dzieci spontanicznie reagują na

²³ Yalom I.D., *Kat miłości: Opowieści psychoterapeutyczne*, tłum. M. Jałochy, wyd. Jacek Santorski, Warszawa 2006.

²⁴ Linsenbard G., *Down the Yellow Brick Road: Good and Evil, Freewill, and Generosity in The Wizard of Oz*, [w:] Durand K.K., Leigh M.K., *The Universe of Oz. Essays on Baum's Series and Its Progeny*.

²⁵ Tamże, s. 146.

²⁶ Tamże.

stworzony dla nich spektakl. Można powiedzieć, że był to przykład procesu równoległego dojrzewania – kontakt z własnym dzieckiem ułatwił młodym aktorom nawiązanie kontaktu z „dzieckiem w sobie” (z „wewnętrznym dzieckiem”), które każdy z nas w sobie nosi, ale często już o tym nie pamięta.

Literatura

Baum L.F., *Czarnoksiężnik ze Szmaragdowego Grodu*, il. A. Kiljan, tłum. S. Wortman, Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia”, Warszawa 1980.

Benshoff H.M., Griffin S., *Queer Images. A History of Gay and Lesbian Film in America*, Rowman & Littlefield Publishers, 2005.

Bettelheim B., *Cudowne i pożyteczne. O znaczeniach i wartościach baśni*, t. 1-2, tłum. D. Danek, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1985.

Durand K.K., Leigh M.K. (red.), *The Universe of Oz. Essays on Baum's Series and Its Progeny*, Jefferson; McFarland & Company, London 2009.

Jensen R., *The Winning of the Midwest. Social and Political Conflict, 1885-1896*, University of Chicago Press, Chicago 1971.

Main D.J., *Spiritual Journeys Along the Yellow Brick Road*, Findhorn Press, Tallahassee, FL, 2000.

Mojkowska A., *Max Lüthi jako bajkoznawca*, Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Uniwersytet Wrocławski, Wrocław 2006.

Morawski W., *Kronika kryzysów gospodarczych*, TRIO, Warszawa 2003.

Propp W., *Morfologia bajki*, tłum. W. Wojtyga-Zagórska, Książka i Wiedza, Warszawa 1976.

Rockoff H., *The Wizard of Oz as a Monetary Allegory*, Journal of Political Economy, 98(4), 1990.

Sherman F.A., *The Wizard of Oz Catalog. L. Frank Baum's Novel, Its Sequels and Their Adaptations for Stage, Television, Movies, Radio, Music, Videos, Comic Books, Commercials and More*, McFarland & Company, Inc., Publishers, Jefferson, North Carolina, and London 2005.

Sławiński J. (red.), *Słownik terminów literackich*, Ossolineum, Wrocław 1976.

Yalom I.D., *Kat miłości. Opowieści psychoterapeutyczne*, tłum. M. Jałochy, wyd. Jacek Santorski, Warszawa 2006.

https://pl.wikipedia.org/wiki/Lęk_społeczny

Wędrówka do Czarnoksiężnika Oza

Streszczenie

Artykuł poświęcono motywowi wędrówki opisaney w powieści Franka L. Bauma „Czarnoksiężnik z Krainy Oz”. Wśród wielu interpretacji tej sławnej powieści duże znaczenie mają interpretacje psychologiczne. Ich autorzy zgodnie wyrażają pogląd, że utwór ten poświęcony jest rozwojowi osobowości, problemom przejścia od dzieciństwa do dorosłości, od zależności do autonomii. Patrząc z takiej perspektywy w książce L.F. Bauma możemy dostrzec dwa rodzaje toczących się równolegle procesów rozwojowych:

- **indywidualne narracje** każdego z bohaterów, czyli cztery równoległe historie ukazujące cztery procesy rozwoju;
- **proces zespołowy** ukazujący tworzenie się relacji i powstawanie grupy, w której narasta coraz silniejsze poczucie wspólnoty.

Każdy z czwórki bohaterów (Dorota, Strach na Wróble, Błaznany Drwal i Tchórzliwy Lew) w czasie wędrówki do Czarnoksiężnika Oza „leczy się ze swojego braku” i zaczyna budować osobowość pełną oraz dojrzą. Autor artykułu znajduje analogię między wędrówkami tych postaci, prowadzącymi każdego bohatera

do rozwoju i uzyskania autonomii, a procesem terapeutycznym, którego cele są dokładnie takie same. Podobieństw do procesu terapeutycznego dopatruje się też spoglądając na losy bohaterów jak na historię grupy czterech postaci z deficytem, z których każda pragnie uleczyć swą ułomność. Można powiedzieć, że tworzą one „małą grupę terapeutyczną”. Dla każdego bohatera jest to spotkanie z „takimi samymi” – wszyscy czegoś potrzebują i postanawiają iść razem, żeby dostać od Oza to „coś”. Potem pojawia się wspólnotowość, relacyjność, wędrowcy zaczynają się o siebie troszczyć i nawzajem wspierać. Chodzi już o to, żeby nie tylko iść do Oza, ale żeby iść razem. W zakończeniu artykułu autor wspomina, jak praca nad reżyserowanym przez niego spektaklem „Czarnoksiężnik z Krainy Oz” stała się dla młodych aktorów swoistą podróżą, inicjacyjną teatralną wędrówką przez Krainę Oz. W miarę jak wykonawcy ci dojrzewali, zakładali rodziny i rodziły im się dzieci, zaczęli interpretować tę baśń coraz głębiej. Był to przykład procesu równoległego dojrzewania: kontakt z własnym dzieckiem ułatwił młodym aktorom nawiązanie kontaktu z „wewnętrznym dzieckiem”, które każdy z nas w sobie nosi, ale często już o tym nie pamięta.

Słowa kluczowe: Czarnoksiężnik z Krainy Oz, rozwój osobowości, grupa wsparcia

Wacława Sieroszewskiego podróże do Francji

1. Wprowadzenie

Francja na mapie podróży Wacława Sieroszewskiego pojawiała się kilkakrotnie². Po raz pierwszy w latach 1910-1914, które autor „Chajlacha” spędził w Paryżu, zachęcony do przeprowadzki nad Sekwanę przez mieszkającego tam wówczas z rodziną Stefana Żeromskiego³. Twórca „Ludzi bezdomnych” przekonywał Sieroszewskiego, iż życie we Francji jest dużo tańsze niż w Krakowie⁴. Ponadto Paryż, o czym Sieroszewski doskonale wiedział, był miejscem artystycznie atrakcyjnym ze względu na znacznie większą niż w Europie Wschodniej swobodę intelektualną i obyczajową. Andrzej Sieroszewski – wnuk Wacława – skomentował decyzję o wyjeździe dziadka następująco:

O ostatecznym wyborze Paryża przesądziło pewno kilka czynników. Na przełomie XIX i XX stulecia w stolicy Francji uformował się jeden z najważniejszych ośrodków polskiego życia artystycznego i literackiego. Mieszkali tam lub często bywali licznie malarze i rzeźbiarze (jak choćby Olga Boznańska, Xawery Dunikowski), dziennikarze i krytycy, a także pisarze – od Wyspiańskiego, Zapolskiej i Reymonta poczynając, a na Bronisławie Ostrowskiej i Bolesławie Leśmianie kończąc⁵.

Bez wątpienia tętniąca życiem stolica Francji była też dla byłego zesłańca syberyjskiego swego rodzaju ucieczką, odskocznią od zgiełku życia politycznego i nastrojów panujących w zniewolonej ojczyźnie. Warto jednak pamiętać, że ta pierwsza podróż do

¹ monika.anna.zelazna@gmail.com, doktorantka w dyscyplinie literaturoznawstwo w Szkole Doktorskiej Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, <https://www.ujk.edu.pl/>, <https://sd.ujk.edu.pl/>.

² O podróżach Sieroszewskiego do Francji pisali m.in.: Kazimierz Czachowski (*Wacław Sieroszewski. Życie i twórczość*), Franciszek Ziejka (*Paryż młodopolski*), Andrzej Sieroszewski (*Wacława Sieroszewskiego żywot niespokojny*) – nie są to jednak opracowania poświęcone analizie tekstów, które zostały napisane w wyniku tych podróży. Jedynym opracowaniem związanym z peregrynacjami do Francji i ich literackimi przetworzeniami jest praca Grażyny Legutko (*Wspaniałe, kapryśne, tajemnicze miasto. Obraz Paryża w listach, reportażach i wspomnieniach Wacława Sieroszewskiego*), autorka skupia się jednak jedynie na omówieniu wrażeń pisarza związanych z francuską stolicą. Niniejszy artykuł stanowi próbę ponownej analizy przeżyć Sieroszewskiego (i ich opisu artystycznego), związanych nie tylko z podróżami do Paryża, ale także ze zwiedzaniem francuskich peryferii – środowisk polskiej emigracji.

³ Stefan Żeromski w liście do Wacława Sieroszewskiego z 15.12.1909 informował go o możliwości edukacji jego trzech synów w Paryżu: „Przesyłam żądany opis Lycée Montaigne, gdzie w ogólnych zarysach podano wykazy nauk. Z nich zobaczysz, że wszyscy trzej chłopcy mogliby chodzić do tej samej szkoły, bo nauka zaczyna się od pięciolatków, a kończy na maturze. Pięcioletnim wykładają kobiety freblowszczyznę, chłopcom starszym będzie łatwo, skoro choć cokolwiek rozumieć będą francuszczyzny. Gmach wyborny, z wielkimi salami i podwórzami, w doskonałym powietrzu obok Parku Luksemburskiego. Najmłodszy płaciłby 10 fr. miesięcznie, następny 15, a najstarszy 25. Droga z pobliskich ulic prowadzi bulwarami wysadzonymi drzewami i cała dzielnica sąsiednia bardzo zdrowa”; zaś w liście z 17.02.1910 pisał: „Rad bym był bardzo, gdybyś przyjechał na przysły rok do Paryża”. S. Żeromski, *Pisma zebrane*, t. 37: *Listy 1905–1912*, oprac. Z.J. Adamczyk, Czytelnik, Warszawa 2006, s. 234, 250.

⁴ Zob. list S. Żeromskiego do W. Sieroszewskiego z 19.11.1909, tamże, s. 228.

⁵ Sieroszewski A., *Wacława Sieroszewskiego żywot niespokojny*, z rękopisu wydał, opracował. i uzupełnił. Makowiecki A.Z., *Iskry*, Warszawa 2015, s. 207.

Francji była również peregrynacją artystyczną. Autor „Dwunastu lat w kraju Jakutów” liczył bowiem na to, iż przebywając w Paryżu, odwiedzi miejscowe biblioteki i dotrze do archiwalnych źródeł, które spożytkuje w swojej pracy pisarskiej⁶.

Drugi raz Sieroszewski odwiedził stolicę nad Sekwaną w roku 1920, podróżując do Stanów Zjednoczonych.

Trzecie spotkanie pisarza z Paryżem przypadło na rok 1929 i – podobnie jak dziewięć lat wcześniej – miało charakter wizyty krótkotrwałej, odbywanej przy okazji kolejnej wyprawy do USA.

Ostatni raz we Francji Sieroszewski przebywał w 1930 roku, wizytując tam polonijne ośrodki oraz biorąc udział w uroczystości przyznania mu Krzyża Komandorskiego Orderu Legii Honorowej.

Wśród francuskich miast, które w trakcie swoich wizyt pisarz odwiedził w Republice Francuskiej, wymienić należy (prócz Paryża, gdzie mieszkał, jak była mowa, dłużej wraz z żoną i trzema synami) Douai, Lyon, Marsylię, Tuluzę i Lotaryngię. Czteroletni pobyt we Francji (1910-1914) oraz okazjonalnie odbywane do tego kraju podróże (w roku 1920, 1929 i 1930) wydały liczne literackie „owoce”⁷.

W artykule poświęconym podróżom Sieroszewskiego do Francji uwagę skupiam na przetworzonych literacko doświadczeniach pisarza związanych z jego czterema pobytami we Francji. Poddaję analizie niebeletrystyczne teksty podróżnicze autora „Na kresach lasów” (zob. przypis 5), poszukując odpowiedzi na pytania: Jaki obraz Paryża i jego mieszkańców wyłania się z reportaży i wspomnień Sieroszewskiego? Czy i w jaki sposób koresponduje on z młodopolskim mitem stworzonym wokół tej europejskiej stolicy? Jak obraz ten funkcjonuje w myśleniu autora „Dwunastu lat w kraju Jakutów” – jest niezmienny czy poddany demitologizacji? Wreszcie: Jak pisarz postrzegał życie polskiej emigracji we Francji na początku XX wieku?

W analizie niebeletrystycznych tekstów Sieroszewskiego związanych z jego peregrynacjami do Francji wykorzystuję przede wszystkim kategorię autobiografizmu („życiowości”) – przydatną do określenia motywacji peregrynacji pisarza oraz kreowanych przez niego modeli podróży i typów wędrowca. Ponadto odwołuję się do ustaleń badaczy geopoetyki, która pozwala dostrzec relacje między doświadczeniem danego miejsca a twórczością literacką Sieroszewskiego. Pomocną w interpretacji wydaje się również kategoria przestrzeni, a szczególnie jej wymiar humanistyczny – staram się zbadać, na ile jest on bliski pisarstwu Wacława Sieroszewskiego.

⁶ Mieszkając w Paryżu, Sieroszewski napisał dwie duże powieści – dylogię historyczną: *Beniowski* (ukończoną w maju 1913 r.) i *Ocean* (ukończoną w kwietniu 1914 r.), który to utwór wydany został w całości w latach 1916-1917. To właśnie do tych dzieł szukał w bibliotekach i archiwach paryskich materiałów na temat życia Maurycego Beniowskiego. Wśród tekstów powstałych w czasie pobytu pisarza w nadsekańskiej stolicy należy ponadto wymienić: powieść *Zacisze* (wydaną w 1912 r.) oraz nowelę *Jak Gryf-Mostowski budował młyn* (wydaną w 1913 r.).

⁷ Opisy swoich peregrynacji po Francji Sieroszewski zawarł w takich tekstach, jak: cykl reportaży *Wrażenia z Francji* („Ilustrowany Kurier Codzienny” 1930, nr 116-198, z przerwami), *Trzy pierwsze maje w Paryżu* („Tygodnik Ilustrowany” 1914, nr 12), *Listy z podróży (Fragmenty)* („Naprzód” 1920, nr 9-11, 15-20, 67-72) oraz cykl artykułów *Wrażenia z Ameryki* („Kurier Poranny” 1929, nr 282-295, z przerwami). Wskazane teksty zostały przedrukowane w wydaniu zbiorowym *Dzieł* pisarza pod redakcją A. Lama i J. Skórnickiego – znalazły się tam one w tomie dwudziestym, cz. 1 i 2: *Reportaże i wspomnienia. Publicystyka. Wiersze*, Kraków 1963.

2. Pierwsze lata w Paryżu

Jesienią 1910 roku Sieroszewski wraz żoną, synami oraz teściową zamieszkał w stolicy Francji przy ulicy Ernesta Cressona 12. W pierwszych miesiącach poznawał metropolię, odwiedzał muzea, oswajał nowe miejsce i rzeczywistość. Na progu XX wieku, podobnie jak w poprzednim stuleciu, środowiskiem przyjaznym dla przybyszów z kraju nad Wisłą była zbiorowość paryskiej Polonii. Na Sieroszewskich, przyzwyczajonych do skromnych warunków mieszkaniowych (zarówno w Warszawie, Krakowie, jak i Zakopanem), francuskie lokum usytuowane na czwartym piętrze w nowo wybudowanym domu zrobiło niemałe wrażenie:

[...] mieszkanie paryskie było prawie luksusowe: cztery pokoje z kominkami, w pokojach centralne ogrzewanie, łazienka z piecykiem gazowym (co było nowością) i dodatkowo „służbówka” na piątym piętrze [...]. Od frontu, wychodzącego na południe, jeden pokój zajęli rodzice, drugi przeznaczono na jadalnię, a dwa pokoje w głębi mieszkania zajęli – jeden matka Stefanii, pani Malinowska, a drugi chłopcy⁸.

Uroki życia za granicą zakłóciła jednak pisarzowi „sprawa Machajskiego”, w którą był zamieszany i która w latach 1911–1912 wzbudziła sporą sensację w kolonii polskiej w Paryżu. W książce „Wacława Sieroszewskiego żywot niespokojny” Andrzej Sieroszewski przypomina szczegóły tej „sprawy”:

Jan Machajski [...] jeszcze w latach dziewięćdziesiątych XIX wieku został zesłany na Syberię, skąd wrócił jako zadeklarowany anarchista i w marcu 1910 roku, pod nazwiskiem Jana Kiży, zamieszkał w Zakopanem (chciał się tu zatrudnić w sanatorium doktora Kazimierza Dłuskiego). Jako podejrzany o przygotowywanie napadu na kasę sanatorium został aresztowany, do czego pośrednio przyczynił się list Wacława Sieroszewskiego do doktora Dłuskiego z ostrzeżeniem o zagrożeniu, a także rozszyfrowujący tożsamość rzekomego Kiży. [...] Machajski został aresztowany (jak się okazało potem – bezpodstawnie). [...] Doktor Dłuski miał ogromny żal do Wacława Sieroszewskiego, że został wprowadzony przez niego w błąd i teraz przez opinię publiczną jest uważany za denuncjatora. [...] Wacław Sieroszewski bardzo przeżywał całą sprawę szczególnie z uwagi na wyrządzoną mimowolnie krzywdę doktorowi Kazimierzowi Dłuskiemu, którego bardzo cenil jako ideowego, prawego człowieka⁹.

„Sprawa Machajskiego” nie tylko wywołała żywą dyskusję w środowisku polonijnym, ale także odbiła się na stanie zdrowia psychicznego pisarza – 12 lutego 1911 roku w liście do Gustawa Daniłowskiego Sieroszewski skarżył się przyjacielowi:

Ta sprawa z Machajskim dużo mię kosztowała, głupia sprawa, gdzie nikt nie winien, a wszyscy mają niepotrzebnych przykrości nad miarę. Moje nerwy i zdrowie, ledwie–ledwie przychodzą do siebie po długiej chorobie, ostatecznie zostały nadszarpnięte. Nie w stanie już jestem więcej zajmować się sprawami

⁸ Sieroszewski A., dz. cyt., s. 208.

⁹ Tamże, s. 219–220.

*mającymi jakikolwiek związek z polityką. Po prostu czuję do nich nieprzewyciężoną odrazę*¹⁰.

Postawa politycznej bierności Sieroszewskiego nie trwała jednak długo. Czynna natura pisarza sprawiała, że odczuwał on nieustającą potrzebę działania, bycia w ruchu, zaangażowania w życie społeczne. Nie dziwi zatem, że już w styczniu 1911 roku został jednym z członków założycieli Towarzystwa Artystów Polskich w Paryżu¹¹, pełniąc w nim przez jakiś czas funkcję prezesa. Z czasem przystępował do kolejnych działań w kręgu rodaków-emigrantów¹². Aktywność społeczna pozwalała mu czuć się potrzebnym w tym – jak sam określał Paryż – *wielkim cudzoziemskim mieście*¹³.

3. Francuska stolica i jej mieszkańcy

Paryż początku XX wieku oglądany po raz pierwszy przez polskiego twórcę zachwycił go cywilizacyjnym rozmachem i wielobarwnością. Ekscytacja ta nie trwała jednak długo. Sieroszewski, opisując francuską stolicę – dosyć szybko dokonywał jej demitologizacji, nie jawiła mu się, jak innym artystom, odwiedzającym ją w XIX wieku, jako miasto-utopia¹⁴. Metropolia rozczarowywała go, zniechęcała do siebie. Po kilkunastu miesiącach pobytu dzielił się swoimi wrażeniami z Gustawem Daniłowskim, dokonując w liście pisanym do autora „Jaskółki” surowego osądu zarówno Paryża, jak i jego mieszkańców:

Paryż duży, piękny, ale obcy. Francuzi – obrzydliwi. Nie mogę się do nich przyzwyczaić. Uczę się z rozpaczliwym wysiłkiem po francusku, gdyż nie wierzę, aby nie mieli cnót umysłowych i moralnych nieznanymi mi, a wynagradzających ich wady... Chciałbym te cnoty poznać, aby moją dawną dla nich sympatię uratować. Dotychczas tych cnót nie widzę, mam wrażenie, że mieszkam w ruinach jakiegoś cudnego rycerskiego pałacu zajętego przez mniej lub więcej

¹⁰ Legutko G., Sadowska I., *Bojownicy polskiej sprawy. Wacław Sieroszewski i Gustaw Daniłowski wobec myśli i czynu Józefa Piłsudskiego. Wybór materiałów z lat 1898-1943*, Wydawnictwo Akademii Świętokrzyskiej, Kielce 2007, s. 103-104.

¹¹ Szerzej na temat działalności Towarzystwa Artystów Polskich w Paryżu w opracowaniu F. Ziejki *Paryż młodopolski*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1993, s. 92-96.

¹² Był między innymi członkiem Komisji Pożyczkowej działającej przy Stowarzyszeniu Bratnia Pomoc, wspierał studenckie ugrupowanie niepodległościowe „Filarecja”, został prezesem polsko-tureckiego Towarzystwa Studiów, Sztuki i Literatury, należał do paryskiego oddziału Związku Strzeleckiego „Strzelec”, uczestniczył w musztrach, organizował broń do ćwiczeń, wielokrotnie przewodniczył zebraniom towarzysko-politycznym.

¹³ Sieroszewski W., *Posąg Adama Mickiewicza*, [w:] *Dziela*, (red.) Lam A., Skórnicki J., t. 20, cz. 2: *Reportaże i wspomnienia. Publicystyka. Wiersze*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1963, s. 306.

¹⁴ Przypomnijmy, iż w wieku XIX (szczególnie w jego drugiej połowie) Paryż był stolicą europejską, która funkcjonowała w powszechnej świadomości jako miasto-mit, miasto-centrum, miasto-utopia. Aleksandra Bajerska zauważa: „W XIX wieku stolica Francji stanowiła dla Europejczyków nie tylko ośrodek nauki, sztuki, mody i polityki, ale również miasto-mit. Fascynowała, przyciągała niewyjaśnionym magnetyzmem, reprezentowała różnorodne tęsknoty i dążenia. Skąd to nasilone zainteresowanie Paryżem? Były miasta większe i rozwijające się bardziej dynamicznie, na przykład Londyn, który już na początku XIX wieku liczył ponad milion mieszkańców. Były również miasta dumnie reprezentujące kolebkę europejskiej kultury – jak Rzym. Jednak to Paryż w powszechnej opinii uznany był za niekwestionowane centrum Europy [...]. Oprócz historii ważne było znaczenie kulturowe Paryża, miasta artystów, intelektualistów i naukowców. Sorbona, Wystawy Powszechne i paryska cyganeria artystyczna ostatecznie przesądziły o renomie miasta, które na początku XX wieku było już prawie trzymilionową metropolią, a przez cały wiek XIX – stolicą Europy i upragnioną utopią”, Bajerska A., *Syndrom paryski*, s. 237-238, https://dspace.uni.lodz.pl/xmlui/bitstream/handle/11089/30956/237-254_Syndrom%20paryski.pdf?sequence=1&isAllowed=y.

*sprytnych kronikarzy i groszorobów, którzy pyszną się ze swojego dziedzictwa, ale rozumieją go o tyle, o ile ono przynosi im centymy i franki... [...] Nieuczciwi, niesłowni, niedbali... [...] Dotrwam jednak do trzech lat pobytu, jest to niezbędne dla dzieci i dla mnie ze względu na zamierzoną pracę*¹⁵.

Mieszkanie w Paryżu było więc dla pisarza przykrą koniecznością, czemu dał jednoznaczny wyraz w liście do Daniłowskiego, pisany w grudniu 1911 roku. Żalił się przyjacielowi:

*Życie tutejsze mocno przypomina wygnanie, nie ma jedynie tej strasznej tam rzeczy – ciągłego ucisku ze strony nadzoru i osób „właściwiesznych” [...]. Wiele, wiele mych zachwyty i marzeń rozwiało się tutaj...*¹⁶.

Niemniej jednak stolica nad Sekwaną stała się „znaczącym punktem topograficznym”¹⁷ na mapie podróży autora „Dwunastu lat w kraju Jakutów”. Doświadczając życia w tym mieście, kreował w swoich tekstach literackich zupełnie nowy obraz paryskiej przestrzeni, nadając jej cechy oryginalne, świadczące o dużej wrażliwości i świadomości obserwatora – artysty, któremu bliska była tradycja pisarstwa realistycznego.

W 1914 roku w dwunastym numerze „Tygodnika Ilustrowanego” ukazał się reportaż Sieroszewskiego „Trzy pierwsze maje w Paryżu”, w którym pisarz prezentował, jak w kolejnych latach – tj. w roku 1911, 1912 i 1913 – wyglądały tam manifestacje robotnicze z okazji obchodów 1 Maja, opisując przy okazji paryską przestrzeń i zachowania mieszkańców francuskiej stolicy. Chęć literackiego utrwalenia tych wydarzeń wydaje się być rzeczą zupełnie zrozumiałą, zważywszy, iż zawsze Sieroszewskiego zajmowały sprawy polityczne, a zwłaszcza te, które związane były z ruchem socjalistycznym zorientowanym niepodległościowo.

Przystępując do opisu majowych wydarzeń z roku 1911, podróżopisarz skupił się na wyglądzie placu Concorde, położonego między Polami Elizejskimi a Ogrodami Tuileries. Próżno dopatrywał się w tej przestrzeni robotniczych tłumów, odnajdywał tu jedynie uzbrojonych policjantów: *widok wojsk republikańskich, strzegących tak surowo „wolności zebrań publicznych” – mocno zasępiły mi piękny widok, jaki się przede mną roztaczał*¹⁸.

Kolejny fragment reportażu przynosi deskrypcję tego, co urzekło polskiego obserwatora – jego zachwyty budziły charakterystyczne szczegóły architektoniczne, wielobarwne i ciekawie oświetlone słońcem, a także spokojna, malownicza przyroda. Oto poetycki zapis reportażyisty utrwalający piękno natury współgrające z miejskim pejzażem:

plac Concorde jest stanowczo jednym z najpiękniejszych placów na świecie, a i dzień był cudowny, wyłożony słońcem, wysrebrzony chmurami, wolno płynącymi po błękitnym niebie i rzucającymi raz po raz cienie przejrzyste na wspaniałe, skrzące się barwami i blaskami miasto.

¹⁵ List W. Sieroszewskiego do G. Daniłowskiego z 27 maja 1911 r., BN, rps 2984, k. 56.

¹⁶ List W. Sieroszewskiego do G. Daniłowskiego z 15 grudnia 1911 r., BN, rps 2985, k. 6.

¹⁷ Rybicka E., *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”, Kraków 2014, s. 157.

¹⁸ Sieroszewski W., *Trzy pierwsze maje w Paryżu*, [w:] *Dziela*, (red.) Lam A., Skórnicki J., t. 20, cz. 1: *Reportaże i wspomnienia. Publicystyka. Wiersze*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1963, s. 127.

Puch wiosennej zieleni już omgłił konary drzew zdobiących ulice. Jej dym oko pieszczący wisiał w potrójnej perspektywie Pól Elizejskich, zamkniętych potężnym Łukiem Tryumfu. [...] w dali szarzały wiszary monumentalnych budowli, a po przeciwnej stronie placu otwierał się widok na seledynowe przestworza bulwarów nadrzecznych, na Sekwanę, na most Zgody, na szereg kamienic i kopułę pałacu Burbońskiego, powleczonej sinawą mgłą oddalenia¹⁹.

W pierwszym roku pobytu w Paryżu ciekawość tego, jak wyglądają tu manifestacje z okazji pierwszomajowego święta, nie została zaspokojona, ponieważ tłumy robotników, których się wszyscy spodziewali nie nadeszły, co Sieroszewski kwitował:

oczekiwano przyjscia tłumów robotniczych. Ale one nie przychodziły! ... Nadaremno czekano dzień cały. Aż wieczorem znudzona policja aresztowała kilkunastu „Włochów, Rosjan, Żydów i innych anarchistów”, jak pisały gazety, którzy próbowali śpiewać „Międzynarodówkę” i – zakończyła... manifestację²⁰.

Następnego roku pisarz ponownie zamierzał obserwować obchody 1 Maja; tym razem miały mieć miejsce na Wielkich Bulwarach w godzinach wieczornych, między 21 a 22. Niestety po raz kolejny zawiódł się, znów nie miał bowiem okazji, by zobaczyć pochód robotników, toteż przedmiotem pisarskiego zainteresowania uczynił – tak jak poprzednio – przestrzeń miejską, jej oryginalne elementy architektoniczne, zaciekawiające go zwłaszcza w oświetleniu nocnym. Pierwszoosobowy narrator reportażu rzeczowo rejestruje swoje wrażenia i oglądane sytuacje:

Pobiegłem więc na Bulwary. Po drodze zadziwił mnie niezmiernie spokojny, codzienny widok miasta. Ten sam najzwyczajniejszy tłum nocnych spacerowiczów, płonące ogniami wystawy kinematografów i kabaretów, ten sam śmiech, gwar, wesołe melodie gwizdane albo śpiewane... [...] dostrzegłem czarną, zbitą masę ludzi i koni, przecinającą nam drogę i z trudem wciskającą się w wąziuchną ulicę St. Apolline. Złowrogo przebłyskiwały w ciemnościach oręża i miedziane kaski gwardii municypalnej. [...] pobiegłem ku bulwarowi Saint-Martin. [...] Wprost mnie w spokojnym natężeniu gorzał front „Renaissance’u” obrzeżony sznurami brylantowych ogni wzdłuż kolumn i gzymsów. Obok, jakby dla kontrastu, gasły i zapalały się niespokojne snopy purpurowego światła, rzucanego przez ekran firmy Chain et Lecout... A w tej lunie drżącej i stałej zarazem twardo zarysował się blok kamienny starożytnej bramy Świętego Marcina²¹.

Szczegóły opisane w przytoczonym fragmencie stanowią, jak trafnie zauważa Grażyna Legutko, rodzaj ruchomej fotografii, prezentującej portret wielobarwnej, pełnej zgiełku, ruchliwej i opromienionej niezwykłym światłem europejskiej metropolii w jej życiu codziennym²².

¹⁹ Tamże, s. 127–128.

²⁰ Tamże, s. 128.

²¹ Tamże, s. 129.

²² Legutko G., „Wspaniałe, kapryśne, tajemnicze miasto”. *Obraz Paryża w listach, reportażach i wspomnieniach Wacława Sieroszewskiego*, [w:] *Obrazy stolic europejskich*, (red.) Tyszka A., Wydawnictwo Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi, Łódź 2010, s. 167.

W kolejnym (1913) roku święta robotniczego nie obchodzono ze względu na toczące się wojny bałkańskie. Sieroszewski wspomina, że

wśród potoków krwi, przelewanej przez robotników i chłopów walczących narodowości, wśród dymu pożarów i niszczycielskiej roboty cholery i głodu, wobec widma głodu i bezrobocia, zagładającego wszystkim w oczy – „święto pracy i powszechnego braterstwa” rozdzwijałoby fałszywym niezmiernie zgrzytem²³.

Kończąc swoją realistyczną opowieść o „trzech pierwszych majach” (opowieść nasyconą w wielu miejscach elementami techniki impresjonistycznej), reportażysta chłodno podsumowuje ich przebieg, zauważając, że paryskie obchody majowych wydarzeń były bardzo skromne. Jako działacz socjalistyczny, mający na swoim koncie wiele doświadczeń z tego rodzaju akcji, oglądający je w innych miastach, wyznaje ze smutkiem: *Gdybym, na zasadzie porównania ich z potężnymi manifestacjami robotniczymi, jakie widziałem gdzie indziej, próbował robić daleko idące wnioski, popełniłbym gruby błąd²⁴.* Nie osądza jednak francuskich robotników, ponieważ rozumie, iż nie każdy naród, nie każda społeczność manifestuje swoje racje w identyczny sposób, co więcej, stara się ich zachowania usprawiedliwić. Dowodzi:

Myszę, że prawdą jest jedynie, iż robotnicy francuscy nie mają w ogóle skłonności do podobnego rodzaju manifestacji, że mieli ich w swojej bogatej i burzliwej przeszłości zbyt wiele, że wszystko, co wywojować można za pomocą mów i pochodów, wywojowali, że ukazanie się masowe na ulicy uważają za środek ostateczny, kończący się albo zwycięstwem, albo... stosami trupów.

Tak samo [...] zapatrują się na to sfery rządzące we Francji i stąd ich coroczny „majowy niepokój” i „majowe przygotowania...”²⁵

Percepcję Paryża determinuje oczywiście charakter obserwującego metropolię turysty – działacza politycznego, jego wrażliwość na otaczającą przestrzeń, kompetencje, osobiste doświadczenia oraz czas, w którym snuje swoje refleksje. Czynniki te powodowały, że francuska stolica była w latach 1910–1914 dla Sieroszewskiego, jak stwierdza Legutko, *miejszem „martwym” i obcym, z którym nie potrafił się utożsamić, ani w nim odnaleźć, choć podziwiał jego monumentalne piękno i wielkoświatową kulturę²⁶.*

Do nadsekwąskiej metropolii Sieroszewski powrócił na krótko w 1920 roku, zatrzymując się w niej w drodze do Ameryki. Obserwując wówczas stolicę Francji, zauważył, że nie zmieniła się ona przez sześć lat jego nieobecności. Na dworcach tętniło to samo ruchliwe życie, auta szybko pomykały szerokimi ulicami. Choć zdawał sobie sprawę, iż jego pobyt jest zbyt krótki, by dokładnie obejrzeć i opisać miasto, mimo to – a może właśnie dlatego – tworzył deskrypcję paryskiej architektury współgrającej, jak dawniej, z elementami świata natury. Jednocześnie porównywał ją z elementami przestrzennymi innych wielkoświatowych aglomeracji, które miał okazję zwiedzić. Notował w swoich „Listach z podróży” (1920):

²³ Sieroszewski W., dz. cyt., s. 132-133.

²⁴ Tamże, s. 133.

²⁵ Tamże, s. 133.

²⁶ Legutko G., „Wspaniałe, kapryśne, tajemnicze miasto”. *Obraz Paryża w listach, reportażach i wspomnieniach Wacława Sieroszewskiego*, [w:] *Obrazy stolic europejskich*, (red.) Tyszka A., Wydawnictwo Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi, Łódź 2010, s. 169.

Perspektywy ciemnych, jednostajnych domów, niemęczących oczu żadnymi wykrętami i pstrokacizną, załamują się w ślicznych, spokojnych liniach lub otwierają w jasną dal. Place szerokie, jak pełne westchnienie wypoczywającej piersi. Avenues wysadzone rzędami drzew, na których wieszka się już bladezielona mgła wiosennego listowia. Tu i tam szmaragdowe wstawki pysznej murawy. Na tym tle sklepy, zwierciadła wystaw, napisy ogłoszeń i szyldów, wielkie kolorowe afisze nikną, nie zostawiając przykrego, drażniącego wrażenia wiedeńskiej lub berlińskiej pstrokacizny²⁷.

Przedostatnia wizyta autora „Beniowskiego” we Francji przypadła na rok 1929. W drodze do Stanów Zjednoczonych Sieroszewski ponownie zatrzymał się w stolicy nad Sekwaną. Fragmenty „Wrażen z Ameryki” (1929), które poświęcone są opisowi Paryża, zawierają malarski – impresjonistyczny obraz miasta pełnego słonecznego światła i gry rozmaitych barw, obraz świadczący tym razem o niewątpliwej fascynacji podróżopisarza paryską przestrzenią:

Pierwsze promienie słońca zapalają w tysiącnych jego oknach złote iskry. Jak gdyby uśmiech rozjaśnia oblicze zbudzonej ze snu stolicy [...]. Dużo widziałem ślicznych miast na świecie, ale z nich wszystkich Paryż jest bezwarunkowo najpiękniejszy [...]. I nie wiem doprawdy, kiedy to miasto piękniejsze, czy wczesną wiosną ledwie przysnute puchem zieleni, rozświecone białymi i liliowymi płomykami kasztanowych kwiatów, czy późną jesienią w szafranowopurpurowych wieńcach mierzchnącego listowia? Co dorówna różnitości tonów Lasku Bulońskiego jesienią? Płonie w słońcu jak zwiewna koronka, wykuta z brązu, miedzi i złota samego boga Wulkanu. Albo mgły poranne na Sekwanie oglądane spod luków Notre-Dame! Ledwie, ledwie przebijają się przez nie po jednej stronie białe arkady mostu, a po drugiej rumienią się one w promieniach wschodu, jakby wstydyły się, że kryły niegdyś przed oczami św. Genowefy Hunów, którzy od tamtej strony szli do stolicy...

Każda ulica ma swój własny światel koloryt, to zimnobłękitny, jak iskry lodu, to ciepłóżłoty, to mieniący się wszystkimi barwami malarskiej palety, jak np. na Wielkich Bulwarach...²⁸

Po raz ostatni o Paryżu i jego mieszkańcach Sieroszewski pisał w cyklu reportaży „Wrażenia z Francji” (1930). W relacji pt. „Jak to było w Paryżu...” sędziwy już podróżopisarz opisywał miasto zgoła inaczej niż w roku 1914. Po szesnastu latach uznał je za najpiękniejsze ze wszystkich, jakie widział, a na mapie jego podróży po Europie znajdowały się już wówczas: Wiedeń, Wenecja, Florencja, Monachium, Berlin oraz takie polskie miasta, jak: Warszawa, Kraków, Zakopane, Gdynia. Poznał też już wtedy również wiele pięknych miast pozaeuropejskich, np. Jakuck, Irkuck, Pekin, Szanghaj czy Nowy Jork. Mimo to z urokami Paryża nie mogło się, jego zdaniem, równać żadne inne miasto:

²⁷ Sieroszewski W., *Listy z podróży (fragmenty)*, [w:] *Dziela*, (red.) Lam A., Skórnicki J., t. 20, cz. 1: *Reportaże i wspomnienia. Publicystyka. Wiersze*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1963, s. 151.

²⁸ Sieroszewski W., *Wrażenia z Ameryki. W drodze do Ameryki*, [w:] *Dziela*, (red.) Lam A., Skórnicki J., t. 20, cz. 1: *Reportaże i wspomnienia. Publicystyka. Wiersze*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1963, s. 290.

Paryż – wspaniałe, kapryśne, tajemnicze miasto. Nie takie wielkie jak Nowy Jork, nie takie bogate jak Londyn, ale najpiękniejsze ze wszystkich, jakie znam. Co może dorównać urokowi Placu Zgody? Albo wybrzeżom Sekwany z łukami jej mostów? Albo murom Notre-Dame... Perspektywom Tuileriów z korowodem białych posągów? Patrząc na te przepiękne szczegóły, zapominamy o ogromie tego miasta i dopiero znalazłszy się na trasie Sacre-Coeur podziwiamy morze dachów, wypełniających wielką dolinę aż po sine wzgórza na kraju widnokregu²⁹.

Po wielu latach nie oceniał już krytycznie miasta i jego mieszkańców. Obraz opisywanej przestrzeni uległ przeistoczeniu, ponieważ zmiana dokonała się w samym obserwującym. Nie ulega wątpliwości, że piętno na postrzeganiu i opisie stolicy nad Sekwaną odcisnął przede wszystkim upływ czasu, a wraz z nim życiowa stabilizacja pisarza, uznanie w środowisku literackim i życiu politycznym. Paryż w roku 1930 jawił się zatem obserwatorowi jako przestrzeń spokoju i dobrobytu. Piękno kultury i architektury paryskiej niewątpliwie wywoływały w nim podziw artysty. Miasto oceniał jako kluczowe miejsce, w którym spotykają się różne kultury, klasy społeczne, światopoglądy artystyczne, jako punkt przestrzenny, w którym *przecinają się drogi świata*³⁰.

Bystre oko globtrotera, jakie wyróżnia Sieroszewskiego-podróżopisarza, dostrzegało wszak nie tylko urok stolicy, ale także jej wady. Nie dawał się zwieść powierzchownym wrażeniom i nie do końca ulegał artystycznej mitologizacji tego miejsca. Doskonale zdawał sobie sprawę, że oprócz nieskazitelnie lazurowych wód, prócz piękna architektury, działalności wybitnych myślicieli i twórców sztuki, Paryż posiadał również swoje mroczne oblicze: *ma Paryż groźne odmęty, mgliste i ciemne [...] tają się w tym morzu ludzkim potworne ośmiornice rozpusty, pijawki wyzysku, porosty niewoli, krzywdy, ciemństwa*³¹. Dostrzegał zło drzemiące w tym wielkoświatowym mieście, zło przybierające formy, na które nie wszyscy zdawali się być uodpornieni – *żądza rozgłosu, potrzeba pieniędzy pchają się ustawicznie na czoło życia, tratując słabych i cnotliwych*³².

We „Wrażeniach z Francji” odnaleźć można także refleksje Sieroszewskiego na temat samych Paryżan, ich zachowania czy stosunku do pracy. Konstruowany w tym cyklu w pierwszej kolejności ogólny opis środowiska paryskiego stanowi swego rodzaju wstęp do nakreślenia szczegółowych rysów psychicznych mieszkańców stolicy nad Sekwaną. Wśród nich wyróżniał przede wszystkim odwagę i pracowitość:

*Paryżanin z dawien dawna oswoił się z tymi wszystkimi niebezpieczeństwami własnego wspaniałego miasta. Jest przede wszystkim pilnym, niestrudzonym pracownikiem, który odrywa oczy od swego warsztatu jedynie w chwilach szczególnych i to na krótko. Nielatwo go zadziwić, jeszcze trudniej odciągnąć na parę godzin od pracy i wypoczynku*³³.

W innym fragmencie tego tekstu, opisując wrażenia z uroczystości odznaczenia jego osoby komandorią Legii Honorowej (z inicjatywy towarzystwa „Les Amis de la

²⁹ Sieroszewski W., *Jak to było w Paryżu...*, [w:] *Dziela*, (red.) Lam A., Skórnicki J., t. 20, cz. 1: *Reportaże i wspomnienia. Publicystyka. Wiersze*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1963, s. 344-345.

³⁰ Tamże, s. 345.

³¹ Tamże.

³² Tamże.

³³ Tamże.

Pologne³⁴), podsumował zachowanie francuskiej społeczności: *Francuzi, kiedy chcą, umieją być niezmiernie mili, uprzejmi, wprost czarujący. Tym razem chcieli być takimi. Wieczór, którego lękałem się, przeszedł szybko i niezmiernie przyjemnie, choć trwał od 9 do 12 – stanowczo za długo dla pracującego Paryża*³⁵.

4. Francuskie skupiska polskiej emigracji

Kolejną kwestią, na jaką warto zwrócić uwagę, omawiając podróże Sieroszewskiego do Francji, są jego wizyty w innych francuskich miastach, w których gromadziło się środowisko polskiej emigracji. Podróżując przez ten kraj, pisarz odwiedzał regiony zamieszkałe przez rodaków (wizytacje w roku 1930). W reportażach, jakie później napisał, stworzył wiernie, bardzo rzeczowe opisy emigracyjnej zbiorowości. Skupił uwagę na różnych klasach społecznych, zaprezentował wygląd osób, ich zachowania, warunki mieszkalne, wskazał źródła i wysokość dochodów.

Sieroszewskiego-globtrotera interesowała przede wszystkim mentalność ludzi, których spotykał podczas swych licznych wędrówek, a podróżując po miastach francuskich najchętniej skupiał swoją uwagę na dzielnicach polskich robotników, chcąc dokładnie poznać warunki ich życia i obyczaje. Nie unikał przy tym porównywania ze sobą różnych kultur, czyniąc odniesienia tego, co nieznanego do tego, co znanego, starał się współodczuwać z innymi ludźmi. Przyjrzyjmy się zatem wybranym fragmentom tekstów zawierającym relacje z miast, które miał okazję odwiedzić podróżopisarz.

Pierwszym miastem było Douai, położone w regionie Hauts-de-France, w departamencie Nord, nad rzeką Scarpe i Kanałem Sensée, trzydzieści pięć kilometrów na południe od Lille. Droga do tego miejsca wiodła Sieroszewskiego przez równiny francuskiej Flandrii. Podróżował pociągiem, obserwując przez okno rozpościerające się na zewnątrz krajobrazy. I choć na ogół pisarskie deskrypcje francuskich skupisk polskiej emigracji wyróżniają się rzeczowością przekazu, obecne są w nich passusy nacechowane elementami stylu poetyckiego – związane są one zwłaszcza z rejestracją wrażeń łączących się ze światem przyrody:

*Jak okiem sięgnąć, po obu stronach toru poprzez opalowe mgły wczesnego poranku przyświecają żywą zielenią bujne oziminy; wznoszą się nad nimi blade chmurki ledwie rozwijającego się listowia drzew; tu i ówdzie bieleją piany kwiecica na krzewach cierni i gałęziach owocowych sadów... Połyskują srebrem wręgi rzek [...] i towarzyszących im splawnych kanałów... A wszędzie miasta, miasteczka, wsie...*³⁶.

Charakterystyczną cechą opisu obcej przestrzeni jest, jak pisałam, szukanie analogii z rodzimością. I tak turysta po dotarciu na miejsce spostrzegł, że francuskie Douai jest bardzo podobne do polskiej Dąbrowy Górniczej. Porównania tego dokonał ze względu na charakterystyczny wygląd miejsca. Pisarz zauważył, iż analogicznie jak polskie miasto – Douai jest:

³⁴ Towarzystwo społeczno-kulturowe „Les Amis de la Pologne” powstało za sprawą Róży Bailly. Zajmowało się ono szerzeniem wiedzy o Polsce i polskiej kulturze. To Bailly – jako sekretarz generalna – sprowadziła w 1930 roku Sieroszewskiego do Francji, organizując jego prelekcję w Sorbonie. Ponadto dzięki jej staraniom dokończony został francuski przekład powieści *Na kresach lasów*.

³⁵ Sieroszewski W., *Jak to było w Paryżu...*, dz. cyt., s. 349.

³⁶ Sieroszewski W., *Emigracja polska we Francji*, [w:] *Dziela*, (red.) Lam A., Skórnicki J., t. 20, cz. 1: *Reportaże i wspomnienia. Publicystyka. Wiersze*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1963, s. 331.

Samo nieduże, ale łącznie z przysiółkami i okolicznymi miasteczkami zajmuje ogromną przestrzeń, wypełnioną fabrykami kopalniami, osadami robotniczymi, przedzielonymi [polami – M.Ż.] uprawnymi, pałacami dyrektorów oraz przedsiębiorstw. Większość budowli nowa, ale w samym Douai zachowały się stare budynki, gdyż Niemcy oszczędzili miasto jako centrum kopalni węgla, które zamierzali eksploatować³⁷.

Głównym celem przybycia autora „Dna nędzy” do Douai była wizytacja nowych dzielnic, w których część zamieszkiwali wyłącznie Polacy. Dzielnice robotnicze charakteryzowały czyste, szerokie ulice, po obu ich stronach znajdowały się domy z palonej cegły. Budynki, choć z pozoru nieróżniące się od siebie, miały indywidualne rysy, które szybko dostrzegł wprawny wzrok zwiedzającego: *Każdy domek dla dwóch rodzin, po obu jego końcach małe ogródki. [...] nie ma się wrażenia koszar, to tu, to tam lekka zmiana, mały dodatek, ozdoba, które niby uśmiechy rozświetlają jednostajność zarysów³⁸.*

Podobnie jak ogólny widok miasta nasunął Sieroszewskiemu skojarzenia z jego polskim odpowiednikiem, tak poszczególne jego elementy przywoływały zestawienie ich z egzotycznym krajobrazem amerykańskim³⁹: *domki – zupełnie tak samo jak w robotniczych osiedlach Ameryki, szkoła – mapy i ryciny oraz czarne tablice do pisania kredą. Jest ich kilka, jak w Ameryce⁴⁰.*

Zgodnie z planem, pierwszy postój w Douai miał miejsce w domu najbogatszego robotnika. Sieroszewski informował: *Jest to Poznańczyk, który osiem lat temu przeniósł się tutaj z innymi z Westfalii⁴¹.* Szczegółowy opis mieszkania poprzedził przywołaniem swojego dialogu z gospodarzem domu. Czytelnik dowiaduje się z jego lektury, iż miesiąc pracy robotników liczy 26 dni, zarobki wahają się w zależności od złogów w kopalni – od 50 do 100 franków, lecz przeciętne wynagrodzenie górnika wynosi 30 do 40 franków (w przeliczeniu około 10 do 14 zł). W dalszej części „Wrażeń z Francji” narrator rzeczowo prezentuje wygląd domostwa Poznańczyków, przy czym ponownie nawiązuje do wrażeń prezentowanych w opisach z wizyt w Stanach Zjednoczonych:

Pierwszy pokój, rodzaj saloniku, zapchany był rozmaitymi meblami. Na oknach firanki, na ścianach tanie obrazy. Elektryczna lampa z abażurem zwisała się nad stołem zasłanym barwnym obrusem. Na komodzie pod dużym lustrem stały w fajansowych wazonach bukiety sztucznych kwiatów. Na ziemi przed sofą leżał dywanik. Ciasno było, ale czysto. Wnętrze żywo mi przypominało tak często odwiedzane przeze mnie mieszkania zawodowych robotników w Stanach Zjednoczonych. W kuchni był również wielki porządek i obfitość naczyń. W ciasnej sypialni na dwóch łóżkach piętrzyły się wysoko pierzyny⁴².

³⁷ Tamże, s. 332.

³⁸ Tamże, s. 333.

³⁹ Sieroszewski w roku 1920 wyjechał do Stanów Zjednoczonych jako delegat odrodzonej ojczyzny, propagował wśród Polonii akcję Pożyczki Narodowej oraz przekonywał o konieczności walki z bolszewicką Rosją. Dzięki akcji odczytowej miał okazję odwiedzić około 60 miast amerykańskich. W USA ponownie pojawił się w 1929, reprezentował wówczas Polskę na uroczystości 150. rocznicy śmierci gen. Kazimierza Pułaskiego. Podróże te były wyjazdami oficjalnymi, mającymi charakter reprezentacyjny.

⁴⁰ Tamże, s. 333.

⁴¹ Tamże, s. 335.

⁴² Tamże, s. 336.

Kolejnym celem wizytacji w Douai było lokum średnio zamożnego pracownika. Nie odnajdujemy tu równie dokładnego opisu jego wnętrza (jak poprzednio). Z deskrypcji wiadomo jedynie, że z *mieszkań tych ludzi i ich zachowania się wiała pewność siebie, dzielnych, doświadczonych i dobrze zarabiających pracowników*⁴³.

Bolesnym dla autora „Dna nędzy” doświadczeniem była natomiast wizyta w ostatnim domu w Douai. Opis wyglądu mieszkania najgorzej sytuowanej rodziny stanowi duży kontrast w zestawieniu z obrazem mieszkania najbogatszego robotnika. Trzecia rodzina i jej los ogromnie poruszyły wizytującego, stwierdzał lakonicznie:

*Było tam wszystkiego dwa pokoiki, brudne, zapuszczone. Większy, który widocznie służył za jadalnię, zupełnie prawie był ogołocony z mebli. Pośrodku stał prosty, nagi stół, a po kątach widniało parę ubogich stołków. W malutkiej kuchence również było pusto i brudno. Wyszła stamtąd żółta, chuda, zaniedbana kobieta*⁴⁴.

Smutną, nieprzyjemną atmosferę ubogiego domu pogłębiały dochodzące z sąsiedniej sieni jęki, które wydawał umierający mąż gospodyni, chorujący na raka żołądka. Nienadający się do pracy robotnik, jego małoletni syn, skrajna nędza bytowania – wszystkie te czynniki wpłynęły na tragiczny finał losu owej rodziny. Poznajemy go na podstawie rozmowy narratora z doktorem towarzyszącym wizytującemu w czasie spotkania: *wyrzucą babę z mieszkania... – stwierdził. W odpowiedzi usłyszał: Mieszkanie potrzebne fabryce dla pracowników... Będziemy starali się znaleźć dla wdowy jakieś zajęcie na miejscu, a jak się nie da, to wyprawimy do Polski...*⁴⁵.

Współodczuwający, szczerze przejęty losem polskiej rodziny, narrator (*porte-parole* autora) zastanawia się, czy jego ojczysty kraj jest przytułkiem dla wszystkich takich nieszczęśników.

Kolejnym miastem robotniczym oglądanym przez Sieroszewskiego było Pont-à-Mousson, położone w Lotaryngii, w regionie Grand Est, w departamencie Meurthe i Mozela. Poznając jego okolicę, podróżopisarz zwiedził muzeum, laboratorium oraz klub robotniczy, w którym odbywały się wykłady dla żon i córek robotników (na temat gospodarstwa, rękodziela, pielęgniarstwa, zajmowania się dziećmi). Gościa oprowadzono także po elektrowni i osiedlu robotniczym, które wydało mu się znacznie uboższe niż to w Douai. Znalazł tu sposobność, by porozmawiać z prezesem Związku Zawodowego Robotników Polskich. I choć jego rozmówca przyznał, że warunki pracy (i płaca) nie są złe w porównaniu z Polską, to: *tak tęskni, że rady sobie dać nie może. [...] Rzuciłby zaraz wszystko i leciał z powrotem... „Cóż, kiedy mnie... Polska nie chce!...”*⁴⁶. Wypowiedziane przez emigranta słowa szczególnie dotknęły gościa, który doskonale rozumiał, co oznacza wygnanie i co czuje osoba pozbawiona kontaktu z ojczystym krajem, jak jest jej trudno odnaleźć się w nowej, obcej rzeczywistości.

Wśród innych miejscowości, w których autor „Na kresach lasów” miał możliwość przyjrzenia się warunkom życia polskiej emigracji, a szczególnie egzystencji polskich robotników i chłopów, znalazły się: Lyon, Montceau-les-Mines i Tuluza. Odwiedził w nich gospodarstwa rolne prowadzone przez rodaków. Podczas każdej wyprawy

⁴³ Tamże, s. 337.

⁴⁴ Tamże, s. 337.

⁴⁵ Tamże, s. 338.

⁴⁶ Sieroszewski W., *Polskie miasteczko w Lotaryngii*, [w:] *Dziela*, (red.) Lam A., Skórnicki J., t. 20, cz. 1: *Reportaże i wspomnienia. Publicystyka. Wiersze*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1963, s. 353.

interesował go przede wszystkim człowiek i jego codzienne życie. Ogólnie rzecz biorąc, skupiska polskiej emigracji we Francji wywoływały w turyście zdecydowanie przykre emocje. Ale choć opisywane środowisko jawiło mu się jako ubogie i często skazane na niepewny los, w jego obecności w kraju nad Loarą widział jednak szansę na umacnianie i pogłębianie stosunków polsko-francuskich; przekonywał: *trzeba, żeby osadnik polski nie wędrował gdzieś za ocean [...] Potrzeba raczej, żeby osiadł we Francji i pomnażał jej siłę i łączność z naszą Ojczyzną...*⁴⁷.

5. Podsumowanie

Analiza niebeletrystycznych tekstów autora „Dwunastu lat w kraju Jakutów”, poświęconych jego wizytom we Francji, prowadzi do wniosku, że postawę podróżopisarza określa dążenie do obiektywizmu oraz humanitaryzm. Pisarski obiektywizm widoczny jest przede wszystkim w opisach Paryża – mimo że stolica Francji niewątpliwie zachwycała go swoją historią, rangą kulturową, wielkomięjskim pejzażem, nie pozostawał wobec niej bezkrytyczny. Przytoczone w artykule fragmenty jego wrażeń z podróży przekonują, iż równie mocno zajmowała pisarza przestrzeń miejska, co jej peryferie. Opis tych ostatnich wyróżniają cechy właściwe dla postawy humanitarnej.

Metoda autobiograficzna umożliwia określenie głównych modeli podróży Sieroszewskiego do Francji – są to: podróż osobista, artystyczna oraz dyplomatyczna. Z modelami tymi wiążą się rozmaite typy wędrowca – odpowiednio: turysta, artysta pisarz i dyplomata. Narzędzia geopoetyki pozwalają z kolei wskazać, w jaki sposób wpływ czasu oraz doświadczenia paryskiej przestrzeni, doznawane w różnym okresie, wpływały na postrzeganie stolicy nad Sekwaną i jej literackie przetworzenia.

Sieroszewski jako pisarz i „człowiek wędrowny” wiedział, w jakim celu utrwała swoje wrażenia z podróży – w krótkim, bo zaledwie dwustronicowym, szkicu podróżniczym pt. „Na progu” określił swoją artystyczną postawę jednoznacznie i zarazem skromnie, deklarując: *będę całą potęgą zmysłów chłonił wrażenia świata, aby z czasem opowiedzieć wam cicho, com widział*⁴⁸ – tak też konsekwentnie czynił.

Literatura

Calek A., *Podróż: przestrzeń, egzystencja, obcość*, [w:] Calek A. (red.), *Topografie podróży*, Ośrodek Badawczy Facta Ficta, Wrocław 2020.

Cobel-Tokarska M., *Przestrzeń społeczna: świat–dom–miasto*, [w:] Firkowska-Mankiewicz A., Kanash T., Tarkowska E., *Krótkie wykłady z socjologii. Przegląd problemów i metod*, Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej, Warszawa 2011.

Czachowski K., *Wacław Sieroszewski. Życie i twórczość*, Wydawnictwo Poligrafika, Łódź 1947.
Korespondencja rodziny Daniłowskich, cz. 3: *Listy Gustawa i Jadwigi Daniłowskiej z lat 1904-1938*, BN, rps 2984, 2985.

Legutko G., Sadowska I., *Bojownicy polskiej sprawy. Wacław Sieroszewski i Gustaw Daniłowski wobec myśli i czynu Józefa Piłsudskiego. Wybór materiałów z lat 1898-1943*, Wydawnictwo Akademii Świętokrzyskiej, Kielce 2007, s. 103-104.

⁴⁷ Sieroszewski W., *Emigracja polska w winnicach i na polach Francji*, [w:] *Dzieła*, (red.) Lam A., Skórnicki J., t. 20, cz. 1: *Reportaże i wspomnienia. Publicystyka. Wiersze*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1963, s. 368.

⁴⁸ Sieroszewski W., *Człowiek wędrowny*, [w:] *Dzieła*, (red.) Lam A., Skórnicki J., t. 20, cz. 2: *Reportaże i wspomnienia. Publicystyka. Wiersze*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1963, s. 320.

- Legutko G., „*Wspaniałe, kapryśne, tajemnicze miasto*”. *Obraz Paryża w listach, reportażach i wspomnieniach Wacława Sieroszewskiego*, [w:] *Obrazy stolic europejskich*, red. Tyszka A., Wydawnictwo Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi, Łódź 2010, s. 167.
- Rybicka E., *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”, Kraków 2014, s. 157.
- Sieroszewski A., *Wacława Sieroszewskiego żywot niespokojny*, z rękopisu wydał, opracował i uzupełnił Makowiecki A.Z., ISKRY, Warszawa 2015, s. 207, 208, 219, 220.
- Sieroszewski W., *Trzy pierwsze maje w Paryżu*, [w:] *Dziela*, (red.) Lam A., Skórnicki J., t. 20, cz. 1: *Reportaże i wspomnienia. Publicystyka. Wiersze*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1963, s. 127, 128, 132, 133.
- Sieroszewski W., *Emigracja polska we Francji*, [w:] *Dziela*, (red.) Lam A., Skórnicki J., t. 20, cz. 1: *Reportaże i wspomnienia. Publicystyka. Wiersze*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1963, s. 331–333, 335–337.
- Sieroszewski W., *Jak to było w Paryżu...*, [w:] *Dziela*, (red.) Lam A., Skórnicki J., t. 20, cz. 1: *Reportaże i wspomnienia. Publicystyka. Wiersze*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1963, s. 344–349, 353.
- Sieroszewski W., *Listy z podróży (fragmenty)*, [w:] *Dziela*, (red.) Lam A., Skórnicki J., t. 20, cz. 1: *Reportaże i wspomnienia. Publicystyka. Wiersze*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1963, s. 151.
- Sieroszewski W., *Wrażenia z Ameryki. W drodze do Ameryki*, [w:] *Dziela*, red. Lam A., Skórnicki J., t. 20, cz. 1: *Reportaże i wspomnienia. Publicystyka. Wiersze*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1963, s. 290.
- Sieroszewski W., *Polskie miasteczko w Lotaryngii*, [w:] *Dziela*, (red. Lam A., Skórnicki J., t. 20, cz. 1: *Reportaże i wspomnienia. Publicystyka. Wiersze*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1963, s. 353.
- Sieroszewski W., *Emigracja polska w winnicach i na polach Francji*, [w:] *Dziela*, (red.) Lam A., Skórnicki J., t. 20, cz. 1: *Reportaże i wspomnienia. Publicystyka. Wiersze*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1963, s. 368.
- Sieroszewski W., *Człowiek wędrowny*, [w:] *Dziela*, (red.) Lam A., Skórnicki J., t. 20, cz. 2: *Reportaże i wspomnienia. Publicystyka. Wiersze*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1963, s. 320.
- Sieroszewski W., *Posąg Adama Mickiewicza*, [w:] *Dziela*, (red.) Lam A., Skórnicki J., t. 20, cz. 2: *Reportaże i wspomnienia. Publicystyka. Wiersze*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1963, s. 306.
- Ziejka F., *Paryż młodopolski*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1993, s. 92-96.
- Żeromski S., *Pisma zebrane*, t. 37: *Listy 1905-1912*, oprac. Adamczyk Z.J., Czytelnik, Warszawa 2006, s. 228, 234, 250.
- https://dspace.uni.lodz.pl/xmlui/bitstream/handle/11089/30956/237-254_Syndrom%20paryski.pdf?sequence=1&isAllowed=y (dostęp: 24.10.2022).

Wacława Sieroszewskiego podróże do Francji

Streszczenie

Celem artykułu jest ukazanie Wacława Sieroszewskiego podróżującego do Francji i utrwalającego swoje wrażenia z pobytu w tym kraju. Autorka omawia przede wszystkim kolejne bytności autora „Dna nędzy” w Paryżu. Skupia się także na analizie tekstów, w których twórca zawarł wrażenia z peregrynacji do innych miast francuskich, przedmiotem zainteresowania czyniąc jego teksty niebeletrystyczne: reportaże i wspomnienia oraz listy. Stara się wskazać, co najbardziej interesowało Sieroszewskiego w trakcie wypraw do Francji, co opisał najobszerniej, jak postrzegał Paryż i jego mieszkańców oraz jaki obraz życia polskiej emigracji we Francji na początku XX wieku utrwalił w swoich wspomnieniach.

Słowa kluczowe: Wacław Sieroszewski, podróżopisarstwo, Paryż, Francja, emigracja polska

Konceptualizacja pojęcia „wędrówka” na podstawie wybranych fragmentów powieści „Kajś” Zbigniewa Rokity. Analiza utworu w ujęciu kognitywnym

1. Wprowadzenie

Najnowsza publikacja Zbigniewa Rokity „Kajś. Opowieść o Górnym Śląsku”, napisana w formie reportażu, od momentu wydania w roku 2020 stała się jedną z ciekawszych pozycji wydawniczych ostatnich lat, co zresztą zostało zauważone zarówno przez krytykę literacką, jak i czytelników – książka otrzymała w roku 2021 nie tylko Nagrodę Literacką Nike przyznawaną przez jury konkursu, lecz również nagrodę Nike Czytelników. Pozycja ta stanowi swoistego rodzaju zapis wędrówki autora przez meandry historii rodzinnej oraz regionu Śląska, z którego się wywodzi – z początku nieświadomy swych korzeni, z każdą kolejną ekskursją, czy to rozumianą dosłownie jako podróż koleją lub tramwajem od jednego miasta do drugiego, czy też metaforycznie, jako podróż w najgłębsze zakamarki pamięci swych przodków oraz rówieśników zamieszkujących obecne tereny Górnego Śląska, zdobywa coraz więcej informacji na temat tego, kim jest i kto oraz co zdeterminowało jego obecną tożsamość. Celem badania nie był jednak zwykły opis fabuły dzieła, lecz próba dotarcia do tego, co i jak autor o swych podróżach myśli. Aby zatem wyjaśnić i przedstawić, jak pojęcie WĘDRÓWKI jest postrzegane w oczach autora, a co za tym idzie w oczach społeczności tak polskiej, jak i śląskiej, wykorzystano narzędzia językoznawstwa kognitywnego, zgodnie z którym analiza rzeczywistych zdarzeń językowych pozwala zgłębić sposób postrzegania otaczającej rzeczywistości poza językowej. Wśród nich należy wymienić podstawowe założenia gramatyki kognitywnej Ronalda Langackera, ze szczególnym uwzględnieniem teorii obrazowania, a także teorię metafor konceptualnych Marka Johnsona i George’a Lakoffa. To dzięki ich wykorzystaniu ukazane zostały różne sposoby, w jakie pojęcie „WĘDRÓWKI” jest przez Z. Rokitę opisywane i konceptualizowane.

2. Cele badawcze i przyjęte założenia

Aby dokonać rzetelnej analizy sposobów, w jaki autor przedmiotowej pozycji literackiej dokonuje konceptualizacji pojęcia „WĘDRÓWKI”, badanie zostanie wykonane w oparciu o założenia językoznawstwa kognitywnego², ze szczególnym uwzględnie-

¹ ryszard.wyleciol@us.edu.pl, kierunek filologia romańska, Instytut Językoznawstwa, Wydział Humanistyczny, Uniwersytet Śląski, www.us.edu.pl.

² Więcej na temat językoznawstwa kognitywnego oraz poszczególnych jego założeń zob. Wierzbicka A., *Lingua Mentalis. The Semantics of Natural Language*, Academic Press, Sydney 1980; Jackendoff R., *Semantics and Cognition*, The MIT Press, Cambridge 1983; Talmy L., *Towards a Cognitive Semantics. Concept Structuring Systems*, The MIT Press, Massachusetts-London 1983; Lyons J., *Semantyka. 1*, przeł. Weinsberg A., Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1989; Lyons J., *Semantyka. 2*, przeł. Weinsberg A., Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1989; Johnson M., *The Body in the Mind. The Bodily Basis of Meaning, Imagination, and Reason*, Chicago University Press, Chicago-London 1987; Svorou S., *The Grammar of Space*, John Benjamins Publ. Co, Amsterdam 1993; Okoniowa J., *Przeciwstawienia kierunkowe w języku*

niem gramatyki kognitywnej R. Langackera, której celem jest wyjaśnienie tego, jak my jako osoby zanurzone w świecie pozajęzykowym konceptualizujemy, a dokładniej – obrazujemy konkretną scenę na płaszczyźnie systemu językowego³, a także na podstawie metafor konceptualnych M. Johnsona i G. Lakoffa, według których metafory nie są zwykłym środkiem stylistycznym, lecz stanowią najbardziej podstawowy z mechanizmów naszego myślenia o otaczającym świecie. Wśród tych metafor należy wyróżnić metaforę strukturalną, orientacyjną oraz ontologiczną⁴. Trzeba tu dodać, iż wykorzystywana jest także teoria amalgamatów.

Proces konceptualizacyjny złożony jest z szeregu składników, które bazują na ludzkim kontakcie z otaczającym go światem, w tym z bytów fizycznych i abstrakcyjnych nieustannie go tworzących i przekształcających – kulturą, pamięcią, społeczeństwem, historią, religią, używanym przez nas językiem, odmiennymi językami oraz wieloma innymi. To, jak my obserwujemy i konceptualizujemy świat, możemy zbadać poprzez analizę rzeczywistych aktów językowych (tzw. *speech events*)⁵ oraz przyjmując założenia wspomnianej powyżej gramatyki kognitywnej, a mianowicie⁶:

- język jest tylko jednym z zasobów językowych, to znaczy, że jako jeden z wielu elementów może wpływać na sposób konceptualizacji rzeczywistości; wśród innych czynników możemy wymienić między innymi aspekty społeczno-kulturowe czy historyczne;
- konceptualizacja polega na nadawaniu znaczenia konstruktom przedkonceptualnym odpowiadającym scenie, która jest w danym momencie obrazowana;
- znaczenie zależy nie tylko od wybranych struktur gramatycznych, lecz również leksykalnych, które zostały wykorzystane przy wyrażaniu konkretnej sceny za pomocą używanego systemu językowego;
- oprócz znaczenia wynikającego z użytych struktur gramatycznych oraz leksykalnych, ich użycie zależy od frekwencji użycia danego konstruktury językowego w ramach społeczności korzystającej z wybranego systemu językowego⁷.

Mając na uwadze powyższe założenia badawcze, przechodźmy bezpośrednio do analizy pojęcia „wędrownka” w oparciu o fragmenty książki „Kajś” Z. Rokity⁸.

polskim, PAN IJP, Kraków 1994; Lakoff G., Johnson M., *Metafory w naszym życiu*, przeł. Krzeszowski T., Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2010; Malinowska M., *Il ruolo degli schemi iconici (parte-tutto, percorso, punto iniziale, contenitore, supporto e contiguità) nella semantica preposizionale in italiano*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2005; Kwapisz-Osadnik K., *L'expression des valeurs dans une approche cognitive*, *Neophilologica*, 23, 2011, s. 191-201; Kwapisz-Osadnik K., *Sémantique de l'article dans un cadre cognitif. Préliminaires*, *Orbis Linguarum*, 45, 2016, s. 63-71; Kwapisz-Osadnik K., *Przyimki jako znaczniki różnych konceptualizacji. Analiza zagadnienia na przykładzie języka włoskiego*, *Acta Neophilologica*, 19, 2017, s. 123-147; Lakoff G., *Kobiety, ogień i rzeczy niebezpieczne. Co kategorie mówią nam o umyśle?*, przeł. Buchta M., Kotarba A., Skucińska A., Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, Kraków 2011.

³ Langacker R., *Cognitive Grammar. A Basic Introduction*, Oxford University Press, Oxford 2008.

⁴ Lakoff G., Johnson M., *Metafory w naszym życiu*, przeł. Krzeszowski T., Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2010.

⁵ Tamże, s. 42.

⁶ Te same założenia badawcze były już przyjmowane przy okazji innych badań autora, patrz Wyleciol R., *Konceptualizacja pojęcia HAJMAT. Analiza w ujęciu kognitywnym*.

⁷ Tamże, s. 3-89.

⁸ Rokita Z., *Kajś. Opowieść o Górnym Śląsku*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2020.

3. Analiza pojęcia „wędrowka”

Na część analityczną będzie się składać seria przykładów ukazujących różne sposoby, w jakie autor dokonuje konceptualizacji pojęcia „WĘDRÓWKA”, bazującej na zasobach językowych i doświadczeniach dostępnych zarówno jemu, jak i pozostałym uczestnikom życia społecznego. Dla każdego przykładu wpierw zostaje zaprezentowany fragment książki, który podlega analizie, a następnie przedstawiona zostaje jego analiza w oparciu o opisane powyżej narzędzia językoznawstwa kognitywnego.

3.1. Wędrowka – zoomowanie zawężające



Rysunek 1. Mapy przedstawiające poszczególne obszary Śląska historycznego i administracyjnego oraz wycinek miasta Gliwice⁹

Pierwszy przykład, który dobrze ukazuje naturę ludzkiego sposobu konceptualizacji zarówno przestrzeni, jak i informacji, jest natury semiotycznej, a mianowicie chodzi o pierwsze trzy ryciny, które stanowią mapy geograficzne regionu, w którym dzieje się akcja powieści Z. Rokity¹⁰. Pierwsza mapa jest tą najszerszą, obejmującą Śląsk z trzech różnych punktów widzenia. W kolorze ciemnoszarym objawia się nam teren historycznego Górnego Śląska, sięgającego aż pod Nysę i w głąb obecnego terytorium Republiki Czeskiej. Na wschód z kolei, w kolorze jasnoszarym, możemy dojrzeć obecny obszar województwa śląskiego w obszarze, w jakim istnieje ono do dzisiaj od decyzji z 1999 roku o podziale administracyjnym na dziewiętnaście większych województw. Jak możemy zauważyć, ziemie te w większej części nie mają wiele wspólnego z tym, co kiedyś wchodziło w skład Śląska, toteż częste animozje na bazie schematu przedkonceptualnego MY-ONI, jak np. *hanysy* i *gorole* czy też *hanysy* i *medalikorze*, w pierwszym przypadku mowa o mieszkańcach terenu Zagłębia Dąbrowskiego, w drugim o mieszkańcach terenów związanych z Częstochową. Obszar w samym środku to obszar, w którym obecne ziemie województwa śląskiego pokrywają się z jej historycznymi ziemiami.

Kolejna mapa stanowi już węższy wycinek tego, co jest prezentowane na mapie znajdującej się na slajdzie po lewej stronie. W jej przypadku możemy zaobserwować dwie części obecnego województwa śląskiego, zgodnie z najnowszym podziałem administracyjnym. Na zachód możemy zobaczyć oznaczone ciemnoszarym kolorem dzisiejsze powiaty i miasta na prawach powiatu, które znajdowały się od zawsze w historycznych granicach Śląska jako krainy. Na wschód, za zaznaczoną przerywaną linią granicą, znajdują się miasta należące do Zagłębia Dąbrowskiego. Jest to główny podział w oparciu o schemat konceptualny MY – ONI czy też NASI – OBCY, który jest silnie zakorzeniony właśnie w historii i kulturze tego obszaru geograficzno-historycznego. Po lewej stronie

⁹ Tamże, s. 6-9.

¹⁰ Tamże.

mieszkają *hanysy*, natomiast po prawej stronie, czyli za rzeką Brynicą, mieszkają *gorole*, to znaczy mieszkańcy Będzina, Czeladzi, Sosnowca i Dąbrowy Górniczej (będącej historycznie częścią ziem małopolskich).

Trzecia mapa jest mapą najwęższą – jest ona wycinkiem miasta Gliwice, na którym możemy zauważyć centrum tego miasta wraz z okolicznymi wsiami, które obecnie stanowią jego dzielnice. Wśród nich możemy wymienić Ostropę, Wójtową Wieś oraz Bojków, które w kontekście historii samej powieści są miejscem narodzin i zamieszkania najważniejszych przodków autora. Warto podkreślić podawanie nazw zarówno polskich, jak i niemieckich, które „wędrowały” wraz z biegiem historii – już tutaj możemy zaobserwować działanie przedmiotowego pojęcia, to samo tyczy się „wędrującej” granicy – raz widzimy granicę między Niemcami a Polską na terenie obecnych Gliwic, następnie profilowaną granicą jest ta obecna, a jeszcze kolejną jest ta, która znajduje się do dzisiaj bardziej w sercach i umysłach mieszkańców Śląska i Zagłębia, a której nie ma wytyczonej fizycznie na mapie poza przepływającą na jej ówczesnych liniach rzeką.

W tej sytuacji obserwujemy obrazowanie sceny zwane przez R. Langackera uszczegółowieniem, a w ramach uszczegółowienia jest to proces zwany zoomowaniem zawężającym – rozpoczynamy od elementu najszerszego, po czym stopniowo zawężamy zakres, na którym skupia się nasza uwaga, jak soczewka obiektywu, która przy zmianie ogniskowej staje się coraz bardziej skupiona na węższym obrazie, przy czym pozostały fragment tego obrazu bądź jest w tle, bądź w ogóle jest wyrzucony poza nawias. Tak też, zmieniając ustawienia „obiektywu”, autor przedstawia pokrótce punkty focalne swej historii.

Przechodzimy do kolejnego przykładu, tym razem ukazującego pojęcie WĘDRÓWKI jako STATYCZNEJ PODRÓŻY, w której ŚLĄZACY stają się OSIADŁYMI NOMADAMI.

3.2. Wędrownica to statyczna podróż, a Ślązacy to osiadli nomadowie

Zbigniew Kadłubek nazwał Ślązaków osiadłymi nomadami: tkwią w jednym miejscu od tysiąca lat, zmieniają się tylko kraje, w których przychodzi im tkwić. Tak też było z naszą Ostropą. Nie mogłem wyzbyć się poczucia, że wszystkie te ostropskie Hajoki, Rzepki, Kowole, Foity, Magiery, Jondy i Dylongi zbiły się na setki lat w jedną chłopską kupę, żeby przeczekać do współczesności, aż będzie można nosić własne imiona, osobne twarze, przeżywać swoje życia. Dopiero kilka pokoleń temu zaczęli powoli wypelzać z tego rojowiska¹¹.

Cytowany przez autora prof. Zbigniew Kadłubek, filolog klasyczny wykładowca w Uniwersytecie Śląskim, dokonał bardzo ciekawego porównania Ślązaków do osiadłych nomadów, w przeciwieństwie jednak do prawdziwych nomadów, którzy sami wędrują z miejsca na miejsce w poszukiwaniu lepszego miejsca do życia w zależności od różnych uwarunkowań i potrzeb, sami Ślązacy nie wykonują żadnego ruchu, nie wędrują, są postrzegani jako byt statyczny. To wszystko dookoła Ślązaków zaczyna wędrować – nomadami nie są oni sami, tylko świat zewnętrzny zaczyna się w ten sposób zachowywać, zmieniając uwarunkowania geopolityczne wokół tych osiadłych nomadów, którymi są Ślązacy. Stąd słuszna zdaje się obecność metafory konceptualnej: WĘDRÓWKA TO STATYCZNA PODRÓŻ → elementy tak specyficznym rozumianym podróżom są w pewien

¹¹ Tamże, s. 13–14.

sposób mapowane na pojęcie wędrowki, która przyjmuje taki właśnie kształt w przedstawionym fragmencie. Dopiero teraz, gdy powoli coraz więcej zaczyna się mówić na temat historii tego regionu i tożsamości jej mieszkańców, zaczynają zmieniać się z osiadłych nomadów w osobniki aktywne, „wypełzając z tego rojowiska”.

3.3. Ślązacy to osiadli nomadzi – amalgamat

Nie sposób nie zauważyć znacznej pekuliarności użytego przez prof. Kadłubka określenia „osiadli nomadzi”, które stanowi swego rodzaju oksymoron, niejako wykorzystany na potrzeby tego konkretnego stwierdzenia i tej konkretnej wypowiedzi. Stąd możemy wywnioskować, że mamy do czynienia z amalgamatem Gillesa Fauconniera i Marka Turnera – konstruktem pojęciowym, który jest wytwarzany jednostkowo w danym momencie i który pozwala na mentalne złączenie dwóch potencjalnie nieprzystających do siebie domen, jak na przykład: *ten chirurg to rzeźnik*¹². Taki amalgamat składa się z dwóch przestrzeni wyjściowych, w których znalazłyby się cechy związane z jednej strony z osiadłym trybem życia, a z drugiej z koczowniczym, nomadycznym trybem życia. Górna przestrzeń to przestrzeń generyczna, która łączy wspólne elementy wywodzące się z obu przestrzeni wyjściowych, jak np. przestrzeń, wędrowanie, ludzie, warunki środowiskowe – domeny tożsame dla obu przestrzeni wyjściowych, które w każdej z nich realizowane są w inny sposób. Procesy mentalne wpływające na wygenerowanie amalgamatu pozwalają na stworzenie jednej wspólnej przestrzeni docelowej, w której możemy myśleć o kimś jako o osiadłym nomadzie, tak więc z jednej strony nosi on w sobie cechy całkowitej statyczności, a z drugiej strony zdaje się być dynamiczny, w ciągłym ruchu. Taki sposób myślenia o kimś lub o czymś jest możliwym dzięki procesom dającym życie amalgamatom pojęciowym.

Kolejna metafora ukazująca sposób konceptualizacji pojęcia „WĘDRÓWKI” tyczy się HISTORII RODZINY.

3.4. Historia rodziny to wędrowka

*Być może dla prapradziadka miałoby znaczenie to, że w parafialnej księdze zgonów był jedną z pierwszych osób w dziejach Ostropy, których odejście odnotowano po polsku – przynajmniej częściowo. Wioskę farorz zapisuje już nie jako nazistowski Stroppendorf, ale i nie jako polską Ostropę. Nie wie, jak będzie się ona nazywać, wybiera dawny wariant niemiecki, Ostroppa. Jako zawód Urana podaje „cieśla i pantoflorz”, drugą profesję zapisując po śląsku, choć może mu się wydawać, że pisze po polsku. W rubryce „Vater Mutter” (bo sama księga zgonów się nie zmieniła, wciąż jest niemiecka) stoi: „Żona: Johanna, rodz. Krauthakel”. Na końcu pisze, w jaki sposób mój prapradziadek zginął, ale te kilka zdań formułuje po niemiecku. W przypadku kolejnego ostropskiego parafianina Johanna Różańskiego ta sama ręka tym samym atramentem wypełni tę samą rubrykę już w całości po polsku*¹³.

W następnym przytoczonym fragmencie możemy zauważyć opis fragmentu historii rodziny autora. W tym konkretnym przypadku mowa o prapradziadku, którego śmierć

¹² Fauconnier G., Turner M., *The Way We Think. Conceptual Blending and the Mind's Hidden Complexities*, Basic Books, New York 2002.

¹³ Rokita Z., *Kajś...*, s. 127-128.

jako jedna z pierwszych została zapisana w księdze zgonów po polsku. I choć ten język w tym wpisie jest teoretycznie dominujący, to w rzeczywistości wędruje on między różnymi formami, ukazując złożoność i ciągłą fluktuację historyczno-kulturowo-językową zachodzącą wokół mieszkańców tego regionu. Przed prapradziadkiem autora ton historyczny sprawiał, że dominował język niemiecki, natomiast w momencie śmierci prapradziadka możemy dostrzec tę wędrowkę nomadycznego Śląska w stosunku do osiadłych Ślązaków. Z jednej strony nazwa miejscowości nie jest zapisywana jako niemieckie Stroppendorf, ale z drugiej – nie jest również zapisywana jako Ostropa, pojawia się forma Ostroppa. Zawód to z jednej strony cieśla, z drugiej pantoflorz – co jest zapisem śląskim. Rubryka dot. ojca/matki to nadal *vater/muter*. Opis śmierci jest częściowo po polsku, częściowo po niemiecku. Dopiero kolejny wpis, gdy świat zawędruje w swej zawierusze jeszcze dalej, zostanie wykonany w całości po polsku.

W kolejnym fragmencie autor nadal mówi o WĘDRÓWCE w kontekście HISTORII, tym razem jednak mowa o HISTORII REGIONU.

3.5. Historia regionu to wędrowka

Z biegiem lat mieszkający po jednej i drugiej stronie będą się od siebie oddalać. Gdy w 1939 roku na powrót spotkają się w jednym państwie, okaże się, że dużo ich dzieli. Wśród Ślązaków po niemieckiej stronie zmiany zachodzą błyskawicznie. Przez cały wiek XIX i na początku XX szybko spada liczba osób „polskojęzycznych” na Górnym Śląsku, po 1922 roku proces ten przyspiesza jeszcze bardziej. W wielu śląskich rodzinach przebiega to tak: pokolenie Urbana – zna śląski, gorzej zna niemiecki; pokolenie Else i Hansa – zna i niemiecki i śląski; pokolenie ich dzieci – zna niemiecki, często nie zna śląskiego. Else i Hans piszą i czytają po niemiecku, literackim polskim się nie posługują, w domu rozmawiają po śląsku, coraz bardziej naszpikowanym germanizmami, a w razie potrzeby płynnie przechodzą na niemieczną. Wnuki powstańca śląskiego idą do niemieckiej szkoły. Tempo przechodzenia z jednego języka na drugi jest porównywalne do sytuacji emigrantów – tyle że moi przodkowie, osiadli koczownicy, donikąd nie migrowali¹⁴.

Podział sprawia, że na zawsze zmieni się znaczenie słowa „Śląsk”. Jako jednolity organizm Śląsk znika w średniowieczu, gdy rozpada się na Dolny i Górny, nigdy się już nie scali. Górny Śląsk, którego historycznymi stolicami są Opole i Racibórz, będzie funkcjonował w jednym państwie aż do wojen prusko-austriackich. W 1742 roku Prusacy zabierają Wiedniowi niemal cały region – z pominięciem okolic Cieszyna i Opawy. Później również ów poaustriacki Śląsk podzielią między siebie Warszawa i Praga i do dziś jest on podzielony¹⁵.

Kolejny fragment można zwieńczyć metaforą konceptualną: HISTORIA REGIONU TO WĘDRÓWKA. Obserwujemy w nim narastający wraz ze zbliżającym się okresem drugiej wojny światowej antagonizm pośród ludzi, w tym osób mieszkających po polskiej stronie Śląska i osób mieszkających po niemieckiej stronie Śląska. Z jednej strony odeszli oni od siebie w sensie fizycznym, oddalając się dosłownie, stając po dwóch różnych granicach. Z drugiej strony – oddalili się od siebie również metaforycznie, co widać po wędrowkach umiejętności językowych pośród ludzi: w jednym pokoleniu znano śląski,

¹⁴ Tamże, s. 78–79.

¹⁵ Tamże, s. 79–80.

a gorzej niemiecki; w kolejnym znano i niemiecki, i śląski; w kolejnym z kolei znano niemiecki, nie znając śląskiego. Podobnie wyglądało to wśród osób mieszkających po stronie polskiej. Jak słusznie zwraca uwagę autor: *tempo przechodzenia z jednego języka na drugi jest porównywalne do sytuacji emigrantów – tyle że moi przodkowie, osiadli koczownicy, donikąd nie migrowali*¹⁶. Raz jeszcze podkreślany jest zatem fakt, że choć wśród Ślązaków dochodzi do zmian, które często dotyczą osób emigrujących z miejsca na miejsce, to tutaj mamy do czynienia z zaburzeniem relacji STATYCZNOŚĆ–DYNAMICZNOŚĆ. Gdy ludzie stają się pewnego rodzaju emigrantami językowymi, nigdzie się nie ruszają, pozostają w jednym miejscu, to całe otoczenie wokół wędruje i zmienia swój charakter, wpływając bezpośrednio na będących w centrum zamieszania osiadłych nomadów.

Ostatnia metafora prezentowana w oparciu o przeanalizowane fragmenty powieści Z. Rokity przedstawia pojęcie „WĘDRÓWKI”, którego elementy są rzutowane na pojęcie „ZMIANY”.

3.6. Zmiana to wędrowka

*Elisabeth zamieszkuje w wiosce Johanna, Richtersdorgie, późniejszej Wójtowej Wsi. Choć dla niej to żadne przenosiny. Jedna wioska płynnie przechodzi w drugą, do rodzinnego domu panna młoda ma parę minut [...]*¹⁷.

*Lubię te nazwy – Wójtowa Wieś, ulica Wójtowska. To jedne z niezliczonych śląskich nazw kryjących w sobie tajemnice, w których znalazły schronienie słowa zakazane w Polsce Ludowej, niezrehabilitowane w Polsce demokratycznej. Według jednej z legend w XIII wieku rządził tu wójt Richter, który część swoich dóbr rozdał osiemu uboższym gospodarzom. Tak miał narodzić się Richtersdorf – wieś Richtera*¹⁸.

W toku lektury książki możemy zaobserwować, że wszelkie ZMIANY stanowią pewnego rodzaju WĘDRÓWKI, przy czym wciąż te WĘDRÓWKI są zdominowane przez konceptualizację Ślązaków jako osiadłych nomadów. Widzimy, że jedna z postaci – Elisabeth – mieszka w Richtersdorfie, który za jakiś czas przyjmie nazwę Wójtowej Wsi. W samym fragmencie dostrzegamy jednak, że choć formalnie dochodzi do zmiany wsi, faktycznie dla jej mieszkańców to nie jest żadna zmiana – jeden stan przepłynął czy przewędrował w inny. To samo tyczy się również nazw mniejszych jednostek, jak np. ulic. We fragmencie zostaje podany przykład, w którym zarówno nazwa Wójtowa Wieś, jak i nazwa ulicy Wójtowska stanowią skryty omaż dla rządzącego tymi ziemiami wójta Richtera, który oddał dobra uboższym gospodarzom. Tak powstał Richtersdorf, czyli wieś Richtera, po czym w nazwie funkcjonującej za czasów PRL oraz obecnej demokratycznej Polski „zaszyto” jego postać.

Naziści zacierają ślady przeszłości, tworzą nową Rzeszę. Urban pamięta, że raptem piętnaście lat wcześniej powstańcy zmienili na tablicy drogowej nazwę z niemieckiej na polską, z „Ostroppa” na „Ostropa” (może on sam skreślał drażniące „p”?). Teraz, w 1936 roku, nazwa znowu się zmienia, musi brzmieć

¹⁶ Tamże, s. 79.

¹⁷ Tamże, s. 69.

¹⁸ Tamże.

jeszcze bardziej niemiecko, od teraz Ostropa to Stroppendorf. Podobny los spotyka okoliczne wioski: Deutsch Zernitz zmienia się w Haselgrund, Pilchowitz w Bilchengrund, Koslow w Lindenhain. Niezliczone miejscowości, wsie, dzielnice otrzymują nowe nazwy, powoli znikają polskie napisy na kapliczkach, nagrobkach. Historyk Karol Fiedor napisze: „Trzecia Rzesza nie tylko przejęła wszystkie metody germanizacyjne z dawnych lat, lecz doprowadziła je do perfekcji. W ciągu zaledwie kilku lat rządów narodowych socjalistów zdołano dokonać więcej niż na przestrzeni kilkudziesięciu Niemiec kajzerowskich i republiki weimarskiej. Bo Górny Śląsk ma być w pełni niemiecki”¹⁹.

Kolejną taką wędrującą zmianą było zacieranie śladów przeszłości mieszkańców Ostropy, która wraz z przeniesieniem się na stronę polską stała się Ostropą. Po przejściu ze strony Polskiej ponownie na niemiecką nazwa stała się jeszcze bardziej germańska, przyjmując formę Stroppendorf. To samo dotknęło pozostałe okoliczne miejscowości: Deutsch Zernitz stało się Haselgrund, Pilchowitz stało się Bilchengrund, a Koslow stało się Lindenhain. Ta wędrówka ze strony polskiej z powrotem na niemiecką (bądź też w wypadku objęcia terenów wcześniej niemieckich przez Trzecią Rzeszę) spowodowała, że niemieckość musiała być jeszcze bardziej zniemczona – znikają wszelkie polskie napisy na kapliczkach czy nagrobkach, tak by Górny Śląsk stał się w pełni niemiecki.

Moi bliscy muszą zrzucić swoje dotychczasowe tożsamości. Nazwisko Hajok jeszcze uchodzi, ale imiona już nie. Elisabeth staje się Elżbietą, Johann Janem, Reinhold Ryszardem, Lieselotte Leokadią Jadwigą, a Christian Krystianem. Pół biedy, jak Johann zostawał Janem czy Elisabeth Elżbietą. Ale Reinhold Ryszardem? Lieselotte Leokadią Jadwigą? To zupełnie co innego²⁰.

Do końca 1948 roku zmiana imion i nazwisk objęła na Górnym Śląsku blisko trzysta tysięcy osób. Człowiek mógł tracić nazwisko kilkakrotnie. Na przykład pani Michałek, której nazwisko naziści zmienili na Michaels, a potem po wojnie polonizator spolszczył, ale nie na powrót na Michałek, ale na Michałków – sam przyjechał ze wschodu i Michałków brzmiało mu bardziej polsko²¹.

Ostatni prezentowany przykład wędrujących zmian to zmiany tożsamości. Wraz ze zmianami historyczno-politycznymi – i wynikającymi z tego metaforycznymi wędrówkami miast z jednej strony granicy na drugą – dochodzi również do wędrówek tożsamości. Jak podaje przykład, choć nazwisko Hajok brzmiało odpowiednio zarówno w języku niemieckim, jak i polskim, to imiona już nie miały tyle szczęścia – Elisabeth staje się Elżbietą, Johann Janem, Reinhold Ryszardem i tak dalej. Rejwach ten i ciągłe zmiany geopolityczne otoczenia wokół przytaczanych wciąż osiadłych nomadów, jakimi są Ślązacy, nabierały czasem raptownego charakteru. Jak możemy zauważyć w przykładzie, tożsamość jednego człowieka mogła wędrować kilkakrotnie w przeciagu niedługiego okresu czasu – nazwisko Michałek mogło być zniemczone na Michaels, po czym po wojnie spolonizowane przez urzędnika na Michałków, nie na Michałek, gdyż sam polonizator pochodził ze wschodu, toteż Michałków wydawał mu się jeszcze bardziej polski niż Michałek.

¹⁹ Tamże, s. 85–86.

²⁰ Tamże, s. 133.

²¹ Tamże.

4. Podsumowanie

Podsumowując wykonaną analizę sposobu konceptualizacji pojęcia „WĘDRÓWKA” w powieści „Kajś”, udało się odkryć następujące metafory konceptualne rządzące konceptualizacją pojęcia „WĘDRÓWKA”:

- ŚŁAZACY TO OSIADLI NOMADOWIE
 - OBIEKTY OŻYWIONE to OBIEKTY NIERUCHOME
 - OBIEKTY NIEOŻYWIONE to OBIEKTY RUCHOME
- WSPOMNIENIA to WĘDRÓWKA
- HISTORIA to WĘDRÓWKA
 - HISTORIA RODZINY to WĘDRÓWKA
 - HISTORIA REGIONU to WĘDRÓWKA
- ZMIANA to WĘDRÓWKA.

Wydaje się, że bardzo ważnym elementem, który wpływa na dalszą narrację, a co za tym idzie sposób przedstawiania WĘDRÓWKI w kontekście całej historii, jest stwierdzenie prof. Kadłubka, że ŚŁAZACY TO OSIADLI NOMADOWIE czy też OSIADLI KOCZOWNICY. Taka konfiguracja sprawia, że z jednej strony BYTY OŻYWIONE, którymi są Ślązacy, ludzie, znajdują się w samym centrum akcji, choć są w tym statyczni, nie zmieniają swego położenia w żaden sposób; z drugiej strony całe otoczenie historyczno-kulturowo-polityczne zdaje się być w ciągłym ruchu, wędrować od jednego stanu do drugiego, tak więc można powiedzieć, że PRZEDMIOTY NIEOŻYWIONE stają się PRZEDMIOTAMI RUCHOMYMI. Dzięki tej percepcji i wstępnej kalibracji konceptualizacyjnej możemy stwierdzić obecność kolejnych metafor konceptualnych, w których domeną źródłową jest WĘDRÓWKA, z kolei domenami końcowymi są różne aspekty ZMIAN i HISTORII. Wykorzystaliśmy również teorię amalgamatów, aby przedstawić mentalną konfigurację podstawowej metafory nomadycznej.

Zakładając słuszność tez językoznawstwa kognitywnego oraz efektywności wykorzystanych narzędzi badawczych, należy stwierdzić, że przedstawione badanie pozwoliło nam w pewnym stopniu dotrzeć do tego, jak autor wykorzystuje pojęcie WĘDRÓWKI do opowiedzenia historii o Śląsku i o Ślązakach. Jest to jednocześnie zaczyn do dalszych badań, które mogłyby potwierdzić powtarzalne wykorzystywanie wyekstrahowanych w toku analizy metafor konceptualnych poprzez analizę pozostałych tekstów autora i weryfikację czy myślenie o Śląsku, Ślązakach i o ich konceptualnej WĘDRÓWCE jest powtarzalne w większej grupie społecznej, chociażby wśród autochtonicznych mieszkańców Śląska.

Literatura

Fauconnier G., Turner M., *The Way We Think. Conceptual Metaphors and the Mind's Hidden Complexities*, Basic Books, New York 2002.

Jackendoff R., *Semantics and Cognition*, The MIT Press, Cambridge 1983.

Johnson M., *The Body in the Mind. The Bodily Basis of Meaning, Imagination, and Reason*, Chicago University Press, Chicago–London 1987.

Kwapisz-Osadnik K., *L'expression des valeurs dans une approche cognitive*, Neophilologica, 23, 2011, s. 191-201.

Kwapisz-Osadnik K., *Przymyki jako znaczniki różnych konceptualizacji. Analiza zagadnienia na przykładzie języka włoskiego*, Acta Neophilologica, 19, 2017, s. 123-147.

- Kwapisz-Osadnik K., *Sémantique de l'article dans un cadre cognitif. Préliminaires*, Orbis Linguarum, 45, 2016, s. 63-71.
- Lakoff G., Johnson M., *Metafory w naszym życiu*, przeł. Krzeszowski T., Aletheia, Warszawa 2010.
- Lakoff G., Johnson, M., *Metafory w naszym życiu*, przeł. Krzeszowski T., Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2010.
- Lakoff G., *Kobiety, ogień i rzeczy niebezpieczne. Co kategorie mówią nam o umyśle*, przeł. Buchta M., Kotarba A., Skucińska A., Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, Kraków 2011.
- Langacker R., *Cognitive Grammar. A Basic Introduction*, Oxford University Press, Oxford 2008.
- Lyons J., *Semantyka. 1*, przeł. Weinsberg A., Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1989.
- Lyons J., *Semantyka. 2*, przeł. Weinsberg A., Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1989.
- Malinowska M., *Il ruolo degli schemi iconici (parte-tutto, percorso, punto iniziale, contenitore, supporto e contiguità) nella semantica preposizionale in italiano*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2005.
- Okoniowa J., *Przeciwstawienia kierunkowe w języku polskim*, PAN IJP, Kraków 1994.
- Rokita Z., *Kajś. Opowieść o Górnym Śląsku*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2020.
- Svorou S., *The Grammar of Space*, John Benjamins Publ. Com, Amsterdam 1993.
- Talmy L., *Towards a Cognitive Semantics. Concept Structuring Systems*, The MIT Press, Massachusetts–London 1983.
- Wierzbicka A., *Lingua Mentalis. The Semantics of Natural Language*, Academic Press, Sydney 1980.

Konceptualizacja pojęcia „wędrowka” na podstawie wybranych fragmentów powieści „Kajś” Zbigniewa Rokity. Analiza w ujęciu kognitywnym

Streszczenie

Celem niniejszego opracowania jest weryfikacja sposobu konceptualizacji pojęcia „WĘDRÓWKA”. Aby osiągnąć zamierzony cel, dokonano porównania wybranych fragmentów powieści Z. Rokity „Kajś”. Zważywszy na sposób pojmowania języka oraz jego ciągłej interdependencji od otaczającego świata, a także kontekstu językowego, społecznego i kulturowego, analiza została oparta na podstawowych założeniach językoznawstwa kognitywnego, ze szczególnym uwzględnieniem gramatyki kognitywnej R. Langackera oraz teorii metafor konceptualnych M. Johnsona i G. Lakoffa, nadto wykorzystano również teorię amalgamatów konceptualnych G. Fauconniera i M. Turnera. Wykonane działania pozwoliły ujawnić podstawowe metafory konceptualne, na podstawie których dokonywana jest konceptualizacja pojęcia „WĘDRÓWKA” przez autora powieści oraz jej czytelników, a także podkreślić dalsze możliwości rozwoju badań nad sposobem konceptualizacji przedmiotowego pojęcia.

Słowa kluczowe: Kajś, Zbigniew Rokita, językoznawstwo kognitywne, gramatyka kognitywna, metafora konceptualna, wędrowka, Śląsk

Porwani w podróż. Motyw wędrówki w twórczości Janusza Wałka

1. Wprowadzenie

Kiedy dzień się nacyli

Kiedy wieczór nastanie

Kogo spotkamy na drodze

Do naszego Emaus.

Janusz Wałek, „Emaus II” („Hiszpania Szczęśliwa”)²

Janusz Wałek (4.11.1941-8.07.2018) to historyk sztuki, kustosz w Muzeum Narodowym w Krakowie, od 1968 roku, czyli przez 50 lat, związany z Muzeum Książąt Czartoryskich, w którym jako kierownik Działu Malarstwa Europejskiego i Rzeźby miał pod opieką oprócz innych muzealiów „Portret damy z gronostajem” Leonarda da Vinci³, towarzysząc także temu arcydziełu w zagranicznych podróżach. Zwany był przez media „Strażnikiem Damy”, zasłynął jako autor wybitnych stałych ekspozycji muzealnych i wystaw czasowych. Był autorem koncepcji stałej ekspozycji w Klasztoru⁴, a także kierownikiem Muzeum Książąt Czartoryskich w czasie prac nad przygotowaniem ekspozycji Klasztoru i finalizowania ostatecznego, po okresie wieloletnich remontów, kształtu Muzeum Książąt Czartoryskich – z udostępnieniem ekspozycji publiczności w roku 1993, po raz pierwszy we wszystkich trzech budynkach: Pałacu, Klasztoru oraz Arsenale. Był wykładowcą w Uniwersytecie Jagiellońskim, Akademii Sztuk Pięknych imienia Jana Matejki w Krakowie, Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej imienia Stanisława Wyspiańskiego w Krakowie. To także poeta, laureat nagrody głównej w III Ogólnopolskim Konkursie Poetyckim imienia Jacka Bierzina przyznanej mu za tom zatytułowany „Kwartety kopenhaskie”. Sięgał też po pędzel i farby, a szkicami węglem i ołówkiem zapisywał komentarze do bieżących wydarzeń i utrwał wrażenia ze swych licznych podróży, zarówno tych z „Dumą z gronostajem”, jak tych odbywanych prywatnie. Był autorem publikacji z zakresu muzeologii i historii sztuki, ale także powieści i opowiadań. W założonym przez Annę Marię Krawczyk „Teatrze Najmniejszym” wystawiono z udziałem studentów Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Krakowie tragedię „Filoktet” Sofoklesa według koncepcji Janusza Wałka, a jego wykłady, zarówno w Muzeum Narodowym w Krakowie, jak i w innych instytucjach, np. na Wawelu czy Uniwersytecie

¹ annamari.krawczyk@gmail.com, stowarzyszenie BASTION KULTURY – dzieło Barbary i Bolesława Krawczyków z siedzibą w Krakowie.

² Wałek J., *Emaus II*, [w:] J. Wałek, *Hiszpania Szczęśliwa*, wyd. staraniem przyjaciół Autora, Kraków 2018, s. 33.

³ da Vinci L., *Portret damy z gronostajem*, olej i tempera na desce, 1488-1490, Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie.

⁴ Zwyczajowe brzmienie nazwy jednego z trzech budynków, w których mieści się Muzeum Książąt Czartoryskich.

Trzeciego Wieku przy Oświęcimskim Centrum Kultury cieszyły się, podobnie jak te na uczelniach, wielkim zainteresowaniem, przyciągając liczną, przybywającą nawet z innych miast, publiczność. Unikalna w swojej wielokierunkowości i specyfice przekazu twórczość Janusza Wałka nie doczekała się jeszcze opracowania⁵. Podjęcie tego tematu było więc istotne, aby zwrócić na niego uwagę jako twórcę „porywającego” odbiorcę w podróż po świecie zarówno wiedzy, jak też wyobraźni, a także na jego dorobek, w szczególności na ten rodzaj aktywności twórczej, który dopiero toruje sobie drogę do traktowania jego efektów jako dzieł sztuki, czyli wystawę muzealną i wykład, w którym prezentacja multimedialna autorskiego wyboru zdjęć w połączeniu z wypowiedzią wykładowcy mogą posiadać walor dzieła sztuki.

Celem niniejszej pracy było więc wypełnienie luki w bilansie wiedzy o twórcach naszych czasów i ich dziełach, jaką był brak opracowania sygnalizującego, przynajmniej hasłowo, aktywność twórczą Janusza Wałka w ujęciu całościowym, z uwypukleniem przewijających się na wszystkich polach jego aktywności wątków, które łączyły te obszary w spójną całość. Takim wątkiem w twórczości Janusza Wałka jest niewątpliwie motyw wędrówki, a udokumentowanie tego poprzez przykłady było jednym z zadań postawionych sobie przez autorkę. Zamiarem do zrealizowania w ramach tego celu było też danie impulsu do dalszych badań, ze zwróceniem uwagi na postać Janusza Wałka jako artysty-podróżnika przekuwającego doświadczenia i wrażenia własnej wędrówki, zarówno tej faktycznej, odbywanej w realnym świecie, jako „strażnik” „Damy z gronostajem”, jak i tej odbywanej w wyobraźni, przez wieki historii dziejów ludzkości, sztuki oraz innych aktywności człowieka, w nader skuteczne zaproszenie publiczności muzealnej czy słuchaczy wykładów do wspólnej „podróży” odbywanej podczas wykładów lub wystaw muzealnych. Na tej kanwie autorka realizuje drugi cel, jakim było zwrócenie uwagi na kwestię postrzegania oraz traktowania wystawy muzealnej jako dzieła sztuki, z rozszerzeniem tych rozważań na wykłady z zakresu sztuki. Trzecim zamierzeniem autorki była refleksja (połączona z wyeksponowaniem) nad niezwykłym efektem fascynacji odbiorców przekazem proponowanym przez Janusza Wałka w wystawach muzealnych oraz wykładach.

Różnym obszarom aktywności twórczej Janusza Wałka zostały poświęcone kolejne rozdziały niniejszej pracy. W rozdziale drugim, następującym po wprowadzeniu przybliżającym postać „Strażnika Damy”, wskazano nurt wędrówki w wybranych przykładowo, zarówno opublikowanych, jak też czekających na publikację, tekstach Janusza Wałka: książkach, zeszytach poezji, artykułach w pracach zbiorowych oraz esejach, a także w powieściach i opowiadaniach. Przy omawianiu poezji Janusza Wałka podano sygnalizacyjnie przykład aktywności malarskiej tego twórcy, pokazując obraz „Widok z Segowii” jego autorstwa, publikowany na okładce zbioru jego wierszy „Hiszpania Szczęśliwa”. W rozdziale trzecim zaprezentowano, wyłonione jako przykłady wedle tego samego, co w rozdziale drugim kryterium wędrówki, wystawy czasowe i ekspozycje muzealne autorstwa Janusza Wałka, którym poświęcono w niniejszej pracy szczególną uwagę, eksponując walor tych wystaw jako dzieł sztuki. Zawarte w czwartym rozdziale

⁵ Próbę przedstawienia działalności Janusza Wałka w Muzeum Książąt Czartoryskich podjęła autorka niniejszej pracy w artykule *Janusz Wałek w Muzeum Czartoryskich*, który ukazał się w 2020 roku w periodyku *Spotkania z zabytkami*, przy czym publikacja ta ukierunkowana była głównie na kwestie ekspozycji muzealnych i wystaw przygotowywanych według koncepcji Janusza Wałka lub z jego udziałem oraz jego podróży z obrazem Leonarda da Vinci *Dama z gronostajem*.

rozważania dotyczą wykładów Janusza Wałka. Odniesiono się w tym miejscu do niezwykle dużej frekwencji na wykładach i oprowadzeniach muzealnych Janusza Wałka oraz entuzjastycznych ocen tej jego działalności, próbując zidentyfikować źródło tego zjawiska. W rozdziale piątym zawarto podsumowanie rozważań poczynionych w poprzednich rozdziałach, co poszerzono o refleksję nad rolą indywidualności twórczych w muzeum, a także nad możliwością takiej twórczej aktywności w muzeach obecnie, kiedy różnego rodzaju regulacje i procedury – z istoty swej przeciwne i ograniczające pierwiastek nieprzewidywalności oraz niezależności twórców – są wprowadzane do muzeów w coraz szerszym zakresie.

Ponieważ, jak nadmieniono, twórczość Janusza Wałka nie doczekała się jeszcze opracowania i brak jest literatury omawiającej jego dzieła, poza artykułami prasowymi, nie traktującymi jednak twórczości Janusza Wałka całościowo, a odnoszącymi się do poszczególnych jego wystaw, autorka korzystała głównie wprost z tekstów Janusza Wałka, a także prac własnych, głównie powstałych w czasie współpracy z Januszem Wałkiem oraz w znacznym stopniu ze swoich prywatnych notatek i materiałów: szkiców, zapisów filmowych, zdjęć, które gromadziła, uczestnicząc przez lata w działaniach „Strażnika Damy”. Niniejsza praca jest więc pierwszą poświęconą temu wszechstronnemu twórcy, ujmującą jego dzieło całościowo, chociaż z konieczności w związku z obszernością materiału, w znacznej mierze tylko sygnalizując obszary jego działalności, z podkreśleniem roli instytucji muzeum jako dającej punkt oparcia współczesnemu człowiekowi, coraz częściej pozbawianemu poczucia stabilności wobec kwestionowania wszelkich autorytetów i wartości. Wkładem dodatkowym w dorobek naukowy niniejszego tekstu jest też zebranie ważnych wydarzeń z zakresu kultury, których inicjatorem, twórcą lub znaczącym uczestnikiem był Janusz Wałek. Badania nad dziełem tego twórcy powinny być prowadzone również w aspekcie traktowania ekspozycji muzealnych i wykładów jako dzieł sztuki, a także dalszego poszukiwania genezy jego fascynacji motywem podróży, przetwarzania tej fascynacji w niezwykle atrakcyjny przekaz oraz poczynienia refleksji nad umiejętnością Janusza Wałka „porywania” odbiorcy w podróż stworzoną z wiedzy oraz pasji, ekscytowania proponowanym spojrzeniem na sztukę, ale także na kondycję człowieka na tym świecie – wędrówka, podróżnika, tułacza.

2. Motyw wędrówki w twórczości literackiej Janusza Wałka

Teksty Janusza Wałka cechuje oryginalne spojrzenie na podejmowany problem i często nietypowy dla danej dziedziny sposób przekazu, który okazuje się atrakcyjny dla odbiorcy. Publikowane prace to głównie artykuły, eseje, rozdziały w wydawnictwach skupiających teksty grupy autorów, teksty w katalogach wystaw.

Charakterystyczna dla Janusza Wałka jest umiejętność łączenia ze sobą często pozornie odległych obszarów czy problemów w taki sposób, że ich związki i wzajemne wpływy (po przedstawieniu ich przez niego) stają się dla odbiorcy, który wcześniej nie zwracał na nie uwagi, ważne i oczywiste. Widoczny jest w tych tekstach ewidentny wpływ fascynacji Janusza Wałka muzyką, teatrem i filmem, chętnie posługuje się obrazami, które „montuje” jak klatki filmu czy może komponuje – jak utwór muzyczny, ale zawsze z motywem przewodnim, wskazywanym problemem.

2.1. Książki z zakresu sztuki

Książki Janusza Wałka z zakresu sztuki, a raczej nawet sztuki i kultury, gdyż często posiadają odniesienia do innych dziedzin tworzących szeroko rozumianą kulturę, są tymi dziełami, w których bardzo wyraźnie ujawnia się szerokie spektrum zainteresowań autora. Książki te różnią się od najczęściej stosowanych formuł dla opracowań w tym obszarze, w których opisywane są, zazwyczaj kolejno, zdarzenia z życia artystów oraz w chronologii powstania dzieła sztuki. Janusz Wałek natomiast buduje zazwyczaj kolejne rozdziały swych książek wokół określonych problemów lub prowadzi widza tropem pewnej idei czy zjawiska. Książki Janusza Wałka proponują odbiorcy spektakl w kolejnych, nieraz zaskakujących odsłonach lub podróży, ale inną niż przetartą drogą główną.

2.1.1. „Dzieje Polski w malarstwie i poezji”⁶

*Znacie Morawca, starca, górala
Znacie żebraka, kominiarczyka,
Węgra, Cygana, Włocha, Moskala,
Co ledwie przyjdzie, natychmiast znika,
Co dziś jak flisak do Gdańska płynie,
Jutro jak handlarz do Węgier zmierza,
Co dziś w Stambule, jutro w Londynie,
Dziś u wieśniaka, znów u papieża,
Dziś w głębi Litwy, jutro w Poznaniu,
A wszędzie mówi o Zmartwychwstaniu?*

Władysław Ludwik Anczyc, „Emisariusz”⁷

Wydana w Warszawie w roku 1987⁸ przez wydawnictwo Interpress książka Janusza Wałka „Dzieje Polski w malarstwie i poezji” nie jest, jak zastrzega autor we wprowadzaniu, podręcznikiem historii ani też dokumentacją wydarzeń historycznych, ale stanowi zaprezentowany w wybranych obrazach i wierszach obraz tego, *w jaki sposób historyczne wydarzenia widzieli malarze i poeci*⁹. Wagę i cel takiego zabiegu Janusz Wałek wyjaśnia w następujących słowach:

W kreacjach artystycznych – poezji i malarstwie przede wszystkim – tkwi bowiem siła, której brak czasem suchym dokumentom. Sztuka przemawia mocniej do wyobraźni, silniej atakuje emocje, wyraziściej utrwała się w pamięci owym jedynym, nie dającym się już potem niczym zastąpić znakiem¹⁰.

Przedstawiając w autorskim wyborze wierszy i obrazów dzieje Polski widziane oczyma poetów i malarzy, Janusz Wałek dodaje własny komentarz do każdego z tych

⁶ Wałek J., *Dzieje Polski w malarstwie i poezji*, Interpress, Warszawa 1987.

⁷ Cyt. za: Wałek J., *Dzieje Polski w malarstwie i poezji*, Interpress, Warszawa 1987.

⁸ Janusza Wałka *Dzieje Polski w malarstwie i poezji* miały drugie wydanie w roku 1991.

⁹ Zob. Wałek J., *Dzieje Polski w malarstwie i poezji*, Interpress, Warszawa 1987.

¹⁰ Zob. Wałek J., *Dzieje Polski w malarstwie i poezji*, Interpress, Warszawa 1987.

dziel, zabiera czytelnika w podróż przez wieki historii Polski w sposób, który nie polega na mijaniu oglądanych niejako zza szyby pojazdu – wehikułu czasu „suchych” dat czy lakonicznej informacji o faktach, ale konfrontuje odbiorcę z zapadającymi w pamięć malarskimi lub literackimi „relacjami” z tych wydarzeń przetworzonych w tyglu emocji artystów, twórców tych dzieł. Janusz Wałek oddaje w swojej książce głos artystom znanym i uznanym, jak też twórcom, których nazwiska mówią odbiorcy niewiele lub zgoła nie mówią nic. Przywołuje dzieła wybitne, ale także utwory słabsze, co tłumaczy następująco:

Te jednak niższego lotu obrazy i wiersze odegrały także swoją rolę, szczególnie w wieku XIX, w okresie zaborów, i były bardzo popularne. To dzięki tym obrazom i wierszom – często śpiewanym – utrwaliły się pewne stereotypy walki, zwycięstwa, niewoli, klęski etc. wciąż funkcjonujące w społecznym obiegu. Więc malarsko-literacki obraz historii Polski jest zróżnicowany, niejednorodny, ale bogaty, fascynujący sarmacką mnogością rodzajów, stylów, rytmów. Wytworność sztuki dworskiej i elegancja dworskiej poezji mieszają się nam dzisiaj z naiwnym wdziękiem prymitywnych bohomaszów i jarmarczną rubasznnością zabawnych wierszydeł, zlewają się w jedną całość, w jeden obraz¹¹.

Na podstawie cytowanej powyżej wypowiedzi Janusza Wałka można także zauważyć, że w swej książce zabrał czytelnika nie tylko w podróż przez historię Polski, ale także na wędrówkę w świat twórców, artystów, prowadząc odbiorcę przez meandry różnych szkół, manier, warsztatów twórczych i języków wypowiedzi.

Wreszcie nie sposób pominąć prezentowanych przez Janusza Wałka w jego „Dziejach Polski w malarstwie i poezji” przedstawień odnoszących się bezpośrednio do wątku wędrówki. Pierwszym dziełem malarskim otwierającym tę opowieść jest obraz Kornelego Szlegla „Pielgrzymi u Piasta”¹², a więc to od wędrówki Aniołów niosących przesłanie do Piasta zaczyna się w „scenariuszu podróży” Janusza Wałka historia Polski. Innym przykładem jest otwierający niniejszy rozdział fragment wiersza Władysława Anczyca (poświęconego Edwardowi Dembowskiemu) „Emisariusz”¹³, cytowany za Januszem Wałkiem. To kwintesencja wędrówki-tułaczkii, nie przez opis, ale silnie działające na emocje nagromadzenie, niejako spiętrzenie przed odbiorcą sytuacji, miejsc i ról, które stają się udziałem emisariusza będącego (tak jak w przypadku Aniołów podążających do Piasta) posłańcem-wędrowcem, ale z misją nie do pojedynczej osoby, lecz do całego narodu, również tych, którzy straciwszy nadzieję, już o niczym słuchać nie chcą.

Misja kierowana jest także do tych, którzy, jak wskazał w „Weselu” Stanisław Wyspiański słowami Czepca: *nie chcom chcieć!*¹⁴

2.1.2. „Świat Wyspiańskiego”¹⁵

Stanisław Wyspiański, obok Jana Matejki i Leonarda da Vinci, był twórcą, który szczególnie interesował Janusza Wałka i któremu poświęcił on jedno ze swoich najważniejszych dzieł: omawianą w tym miejscu, wydaną w 1994 roku książkę „Świat Wyspiań-

¹¹ Tamże.

¹² Szlegel K., *Pielgrzymi u Piasta*, farba olejna i deska, 1865, Muzeum Narodowe w Krakowie.

¹³ Anczyca W.L., *Emisariusz*, 1848.

¹⁴ Wyspiański S., *Wesele* (Czepiec mówi do Dziennikarza, akt I, scena 1).

¹⁵ Wałek J., *Świat Wyspiańskiego*, Oficyna Wydawnicza Nasza, Warszawa 1994.

skiego”, a także otwartą w roku 2007, przygotowaną w związku z obchodami Roku Wyspiańskiego wystawę „Stanisława Wyspiańskiego Teatr Ogromny” i wreszcie, wywiedziony z troski o właściwą prezentację dzieła Wyspiańskiego w Krakowie, esej „Sposób na Wyspiańskiego”¹⁶.

„Świat Wyspiańskiego” Janusza Wałka prezentuje twórcę „Wesela” w sposób oryginalny. Na skrzydełku obwoluty zawarta jest informacja, że:

*Książka odbiega od zwyczajowego rozbijania twórczości Wyspiańskiego podług rodzajów – na literaturę, teatr, malarstwo, grafikę etc., ponieważ autor sądzi, że takie dzielenie sztuki tak bardzo jednorodnej, wszystkie wymienione dziedziny obejmującej, zniekształca i wypacza jej obraz*¹⁷.

O tym, jak widział Janusz Wałek twórczość Stanisława Wyspiańskiego, wiele mówią słowa cytatu, które umieścił, tak aby, poprzedzając inne teksty, „otwierały” „Świat Wyspiańskiego” dla odbiorcy, uprzedzając, co go czeka. Tak więc tekst Janusza Wałka poprzedza cytat: „Stanisława Wyspiańskiego podróż fantazji przez kraje imaginacji podczas zwyczajnego dnia”¹⁸.

Podsumowując tak rozpoczęty fragment tekstu, Janusz Wałek pisze:

*Książka, którą zamierzamy oddać do rąk czytelnika, jest jedynie propozycją swobodnej wędrówki przez świat autora Wesela, zarówno ten, w którym żył i pracował, jak ten, który wymyślił i pozostawił po sobie*¹⁹.

2.1.3. „Portrety kobiece Leonarda da Vinci”²⁰

Na napisanie przez Janusza Wałka książki „Portrety kobiece Leonarda da Vinci” niewątpliwie miała wpływ podróż do Stanów Zjednoczonych Ameryki, w której towarzyszył „Damie z gronostajem”, wypożyczonej w roku 1992 na wystawę w National Gallery of Art w Waszyngtonie. W pracowni konserwatorskiej tego muzeum miał niezwykłą możliwość oglądać i porównać dwa umieszczone koło siebie obrazy Leonarda da Vinci: „Portret Ginevry Benci”²¹ znajdującej się w kolekcji National Museum of Art w Waszyngtonie i „Portret damy z gronostajem” z Muzeum Książąt Czartoryskich. W wydanej w 1994 roku książce „Portrety kobiece Leonarda da Vinci” Janusz Wałek zawarł szereg wątków, za którymi mógł podążać czytelnik. Każdemu z portretów towarzyszyła nie tylko historia jego powstania, informacja o portretowanych damach, ale też można było prześledzić drogę rozwoju Leonarda da Vinci jako malarza. Janusz Wałek zwraca uwagę, że portrety te, wymieniając od najwcześniejszego portretu Ginevry Benci, który powstał około roku 1474, następnie portret Cecylii Gallerani²², czyli „Portret damy z gronostajem” datowany na czas około 1490 roku, a także malowany w latach około 1503-1506 portret Giocondy²³, dzielą stosunkowo długie odstępy czasu, w których

¹⁶ Esey *Sposób na Wyspiańskiego* jest omawiany w niniejszej pracy.

¹⁷ Cyt. za: J. Wałek, *Świat Wyspiańskiego*, Oficyna Wydawnicza Nasza, Warszawa 1994 (skrzydełko obwoluty).

¹⁸ Tamże, s. 19.

¹⁹ Tamże, s.36.

²⁰ Wałek J., *Portrety kobiece Leonarda da Vinci*, Wydawnictwo „Anna”, Kraków 1994.

²¹ Ginevra Benci (1457-1520) sportretowana przez Leonarda da Vinci. Portret ten powstał w latach 1478-1480.

²² Cecylia Gallerani (ok. 1473-1536), sportretowana ok. 1490 roku przez Leonarda da Vinci na obrazie znanym jako *Portret damy z gronostajem*.

²³ Lisa di Antonmari Gherardini (Lisa del Giocondo, 1479-1542) uznawana za osobę sportretowaną przez Leonarda da Vinci w obrazie stworzonym w latach 1503-1506, znanym pod nazwą *Portret Giocondy*, lub jako *Mona Lisa*.

Leonardo doskonalili swój kunszt. Janusz Wałek, omawiając drogę rozwoju warsztatu twórczego Leonarda da Vinci, cytuje słowa, które wygłosił towarzyszący mu we wspomnianych oględzinach obrazów w Waszyngtonie profesor Sydney J. Freedberg, który podkreślił różnice pomiędzy oglądanymi portretami, klasyfikując w zakresie sposobu malowania „Portret Ginevry Benci” jako obraz należący jeszcze do specyfiki przedstawień wizerunku wieku piętnastego, natomiast późniejszy „Portret damy z gronostajem” jako obraz należący do kręgu wieku szesnastego, w którym to obrazie Leonardo ewidentnie wykorzystał swoje studia nad anatomią i światłem, czyniąc to dzieło wyjątkowym. Co poniekąd oczywiste, w omawianej książce Janusz Wałek najwięcej miejsca poświęcił „Damie z gronostajem”, dostarczając argumentów, które zakończyły dyskusję odnośnie do gatunku trzymanego przez Damę zwierzątka, ostatecznie identyfikując je jako gronostaja, będącego zaszyfrowanym znakiem związku uwiecznionej w tym portrecie Cecylii Gallerani oraz księcia Lodovica Sforzy²⁴, zwanego także Ermellino, czyli w języku włoskim Gronostaj, w nawiązaniu do przyznanego mu przez króla Neapolu Ferdynanda I Aragońskiego Orderu Gronostaja. Janusz Wałek postawił też tezy o szczególnej roli światła w portrecie „Damy z gronostajem” zarówno w aspekcie fizycznym, jak też symbolicznym. Obok przewijającego się w książce wątku podróży jej bohaterów, opisu kolejno: „wędrówki” z Włoch do Polski, do dóbr Czartoryskich w Puławach, „Portretu damy z gronostajem”, następnie „ucieczki” do Paryża po upadku powstania listopadowego, powrotu do Polski oraz dramatycznych podróży wraz z dwoma innymi arcydziełami ze Zbiorów Czartoryskich – „Portretem Młodzieńca”²⁵ Rafaela Santi²⁶ i autorstwa Rembrandta²⁷ „Krajobrazem z miłosiernym Samarytaninem”²⁸ – w czasie I oraz II wojny światowej, Janusz Wałek daje także opis planowania podróży – wypożyczenia dzieła sztuki – „Portretu damy z gronostajem”. Ten obraz, który współcześnie podróżuje w wypożyczeniach między muzeami w klimatyzowanej skrzyni ze specjalnymi zabezpieczeniami, modelka i posiadaczka dzieła Cecylia Gallerani wysłała innej damie tej epoki, Izabeli d’Este²⁹, na jej prośbę – przez umyślnego, przybyłego po obraz konno.

Z listu Izabeli d’Este do Cecylii Bergamini, 26 kwietnia 1498:

Zdarzyło się nam dziś oglądać piękne portrety pędzla Giovanniego Bellina i zaczęliśmy rozmyślać o dziełach Leonarda, pragnąc obejrzeć je i porównać z tymi, które tu mamy, a wspomniawszy, że portretował on Was pani z natury, prosimy, abyś Pani zechciała przez kawalera, którego specjalnie w tym celu wyprawiamy, przesłać nam ten swój portret³⁰.

²⁴ Lodovico Sforza (1452-1508) zwany Il Moro lub Maur z racji ciemnej karnacji, a także Ermellino (z języka włoskiego Gronostaj) w związku z otrzymaniem Orderu Gronostaja, książę Mediolanu.

²⁵ Namalowany przez Rafaela na początku XVI wieku *Portret Młodzieńca*, który zdaniem Janusza Wałka nie jest portretem realnej osoby, ale stanowi wizerunek „człowieka idealnego”, zaginął w czasie II wojny światowej i stanowi największą stratę wojenną w zakresie dóbr kultury.

²⁶ Rafael Santi (1483-1520), malarz, architekt, zwany „księciem malarzy”.

²⁷ Rembrandt Harmensz van Rijn (1606-1669), holenderski malarz, rysownik, grafik, jeden z najwyżej cenionych malarzy wszystkich epok.

²⁸ Namalowany przez Rembrandta w roku 1638 *Krajobraz z miłosiernym Samarytaninem* przedstawia temat zaczerpnięty z Ewangelii św. Łukasza, stanowi dzieło wybitne w dorobku autora. Znajduje się w Muzeum Książąt Czartoryskich.

²⁹ Izabela d’Este (1474-1539), córka Księcia Ferrary i Modeny, żona Franciszka II Gonzagi, markiza Mantui.

³⁰ Cyt. za: Wałek J., *Portrety kobiece Leonarda da Vinci*, Wydawnictwo „Anna”, Kraków 1994, s. 21-22.

2.2. Poezja

Truizmem jest powiedzieć, że sposób postrzegania świata przez poetę często odbiega od sposobu widzenia spraw przez osoby z inną wrażliwością. W poezji Janusza Wałka ważnym wspomnieniem okazuje się jabłko szara reneta, zapamiętana, gdyż zmarły wiele lat temu jego ojciec nazwał owoc „królową renet”³¹ i tak nazwana zapadła w pamięć na wyciągniętej dłoni ojca. Janusz Wałek odczuł i przelał w wiersz dramat zapisany w starych, porzuconych w zarośniętym ogrodzie zabawkach³², którymi się już nikt nie bawi, bo dzieci wydorosłały, a nawet już poumierały, tak jak koledzy szkolni³³, często wspominani przez Janusza Wałka – w kontekstach, w jakich ich zapamiętał. Wrażliwość kierowała go często w podróż drogą skierowaną w przeszłość, ale bywała też opisaniem wrażeń z faktycznych podróży³⁴ w świecie realnym, co szczególnie można odczuć w zbiorach „Hiszpania Szczęśliwa”, „Hiszpania po latach” oraz „Świat z widokiem”. W licznych wierszach pojawiali się artyści³⁵ – malarze, rzeźbiarze, muzycy. W wierszach Janusza Wałka są nawiązania do wątków historycznych i do zdarzeń bieżących. W niektórych podejmuje temat wiary, a także pytania stawiane przez filozofię³⁶. W poezji Janusza Wałka pojawiają się osoby z rodziny i przyjaciele, którym także pewne swe wiersze dedykował. Są też wiersze, w których pokazuje poetę w działaniu, w poszukiwaniu, w swego rodzaju podróży, eksponując w osobie poety i sposobie jego działania duszę i myśl. Duszę, która płynie, podróżuje „ku źródłom” i myśl, która „próbuje się wznieść”. Wydaje się uprawnionym twierdzić, że wśród elementów, które sposób przekazu Janusza Wałka, czy to w czasie wykładu, czy oprowadzenia, wędrowki przez ekspozycję jego autorstwa, czyniły tak atrakcyjnym dla odbiorcy (o czym świadczyła niespotykana duża frekwencja na jego wystąpieniach czy wystawach), były właśnie: wrażliwość poety pozwalająca dostrzec, wyeksponować i przekazać, to, co często pomijane, a ważne, co widz uzmysławiał sobie dopiero po wskazaniu przez Janusza Wałka oraz właśnie ta energia. Energia do poszukiwań, do dociekań. Energia, która udzielała się odbiorcy jego sztuki, w którym sprawy dni powszednich zagłuszyły lub osłabiły tę będącą istotą życia ciekawość, potrzebę nieustannej podróży w poszukiwaniu „czegoś więcej” niż oczywiste, wynikające z biologii potrzeby życia, które bez tej wędrowki, poszukiwań dają tylko wegetację w „dolinie bezwładu”.

O tych „podróżach” duszy i umysłu poety Janusz Wałek pisał:

...wymykała się dusza poety z mrocznego więzienia

Kołowała jak orzeł, długo, nad smolistą ziemią,

*Nad ciemną wodą, daleko, ku źródłom odległym płynęła*³⁷.

³¹ Wałek J., *Jabłka na zimę*, [w:] J. Wałek, *Kwartety kopenhaskie*, Papier-service Wojciecha Grochowalskiego, Łódź 1998, s. 4.

³² Wałek J., *elegiaco*, [w:] J. Wałek, *Kwartety kopenhaskie*, Papier-service Wojciecha Grochowalskiego, Łódź 1998, s. 38.

³³ Wałek J., *mesto*, [w:] J. Wałek, *Kwartety kopenhaskie*, Papier-service Wojciecha Grochowalskiego, Łódź 1998, s. 25.

³⁴ Wałek J., *Hiszpania po latach*, [w:] Wałek J., *Hiszpania po latach*, Kraków 2018, s. 39.

³⁵ Wałek J., *Dzień Sądu*, [w:] Wałek J., *Hiszpania po latach*, Kraków 2018, s. 49.

³⁶ Wałek J., *A tam co?*, [w:] Wałek J., *Hiszpania po latach*, Kraków 2018, s. 75.

³⁷ Wałek J., *Urywek*, [w:] *Hiszpania szczęśliwa*, Kraków 2018, s. 22.

oraz:

Myśl nasza nazbyt śmiała niech wzleci ponad góry.

*Poszybuj jak orzeł nad doliną bezwładu*³⁸.

2.2.1. „Kwartety kopenhaskie”³⁹

„Kwartety kopenhaskie”, to debiut poetycki Janusza Wałka. Za ten zbiór wierszy otrzymał w roku 1997 nagrodę główną w III Ogólnopolskim Konkursie Poetyckim imienia Jacka Bierezina. Poezje te (wydane w 1998 roku) stanowią emocjonalną podróż w świat dzieciństwa, przywołują kolegów ze szkoły, niejednokrotnie nieżyjących, których wspomnienie „przyłynęło” w czasie pobytu Janusza Wałka w Kopenhadze.

To wędrówka w ważne wydarzenia czasu młodości, której epizody przeplatają się ze spostrzeżeniami z podróży odbywanej w świecie realnym, ale przekazanymi w niespodziewanych obrazach wywiedzionych z zaskakujących skojarzeń w wyobraźni autora:

Sen o czwartej nad ranem

I znowu płynę przez Wielki Belt.

I „Prins Joachim” znów nas mija.

Nadziany pociągami jak biały wieloryb.

Młodzi wikingowie w sztucznych skórach.

W sztucznych futrach. Szeroko rozparci.

*Rozszarpują palcami surowe mięso gazet*⁴⁰.

2.2.2. „Hiszpania Szczęśliwa”⁴¹

Po debiucie poetyckim „Kwartetami kopenhaskimi” w 1998 roku aż 20 lat przyszło czekać na wydanie dwóch kolejnych, razem oprawionych w jeden tom zeszytów wierszy. Janusz Wałek przygotował wraz z autorką niniejszej pracy makietę zbioru, dobrał ilustracje, którymi były obrazy i rysunki jego autorstwa oraz zdjęcia, jakie robił w podróży do Hiszpanii.

Plonem pierwszego wyjazdu do Hiszpanii jest zbiór poezji „Hiszpania szczęśliwa”, gdzie zawarte są wiersze powstałe w latach 1980-1981.

Na okładce tego podwójnego zbioru Janusz Wałek zdecydował się umieścić reprodukowany obraz swojego autorstwa „Widok z Segowii”⁴². Obraz jest także reprodukowany w niniejszej pracy (ilustracja 1), podany jako przykład sygnalizujący działalność malarską Janusza Wałka. Obraz ten, przedstawiający pejzaż z wijącymi się w surowym krajobrazie drogami, różnej długości i kierunku, jak ścieżki ludzkiego życia, podobnie jak dwa zeszyty wierszy poświęcone Hiszpanii – świadczy o fascynacji autora tą krainą, jej surową przyrodą, artystami, ale dla Janusza Wałka „Hiszpania” to coś więcej, niż jeden z odwiedzanych w jego licznych podróżach kraj, co wyraża w słowach wiersza „Hiszpania szczęśliwa”, który otwiera wspomniany zbiór poezji o tym samym tytule:

³⁸ Wałek J., *Mali ludzie*, [w:] *Hiszpania po latach*, 2018, s. 81.

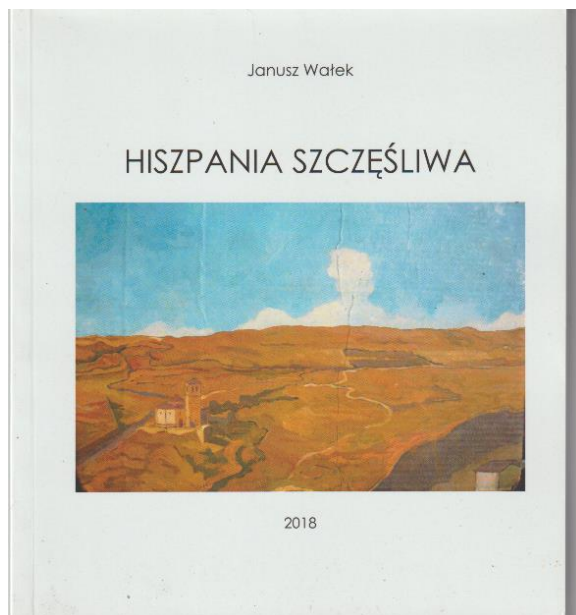
³⁹ Wałek J., *Kwartety kopenhaskie*, Papier-Service Wojciecha Grochowskiego, Łódź 1998.

⁴⁰ Wałek J., *Kwartety kopenhaskie*, s.23.

⁴¹ Wałek J., *Hiszpania szczęśliwa*, Kraków 2018.

⁴² Zob. ilustracja 1, okładka zbioru wierszy Janusza Wałka *Hiszpania szczęśliwa*, na której jest reprodukowany obraz jego autorstwa *Widok z Segowii*, olej, tektura, 1981.

*Za górą.
Za rzeką.
Zawsze za.
Czarodziejska kraina.
Ziemia wielkiej nadziei.
Moja. Twoja. Każdego z nas.
Hiszpania Szczęśliwa⁴³.*



Ilustracja 1. Okładka zbioru wierszy Janusza Wałka „Hiszpania Szczęśliwa” z reprodukowanym obrazem jego autorstwa „Widok z Segowii”, olej, tektura, 1981 r.

2.2.3. „Hiszpania po latach”⁴⁴

Kolejny wyjazd Janusza Wałka do Hiszpanii zaowocował drugim zeszytem wierszy nazwanym „Hiszpania po latach”. Wrażenia ze znanych z wcześniejszego pobytu miejsc, zobaczonych po latach, przeplatały się ze wspomnianiem osób, z którymi kontakt zapadł autorowi szczególnie w pamięć. Janusz Wałek dedykował tym osobom niektóre wiersze z „Hiszpanii po latach”. Bo też Hiszpania dla Janusza Wałka to, jak już wspomniano, nie tylko niezwykły kraj, który go zauroczył, czemu wyraz dawał zarówno w wierszach z „Hiszpanii Szczęśliwej”, jak i „Hiszpanii po latach”. Hiszpania to kraina, do której, jak pisał poeta, wszyscy zmierzamy, a niektórzy nasi bliscy już tam są. W zbiorze „Hiszpania po latach” (z wydzieloną częścią zatytułowaną „Strofy o Don Juanie”) znalazły się wiersze powstałe w latach 2007-2018.

⁴³ Wałek J., *Hiszpania szczęśliwa*, Kraków 2018, s. 5.

⁴⁴ Wałek J., *Hiszpania po latach*, Kraków 2018.

Hiszpania po latach

Od jednego spojrzenia rozpała się miłość.

Tak Hiszpania mnie niegdyś uwiodła.

Rdzą ziemi, blaskiem nieba, uśmiechem Murilla⁴⁵.

2.2.4. „Świat z widokiem”

Z każdej podróży Janusz Wałek przywoził pamiątki w postaci szkiców miejsc, które wywarły na nim wrażenie, notatek i wierszy. Zbiór „Świat z widokiem” jest zapisem wrażeń z podróży realnych, splecionych z podróżą w świat refleksji i wspomnień historii rodzinnych „uruchomionych” w zetknięciu z odwiedzanymi kontynentami, krajami, miastami.

I. Europa. Portugalia. Widok z Cabo da Roca. czerwiec 1981

Tuż za płonącym lasem kończy się Europa. Pasma zszarzałej zieleni, oddzielające las od morza, wzbija się nagle ku zadymionemu niebu i opada stumetrowym klifem w szmaragdowy Atlantyk. Niski kamienny murek biegnie krawędzią tego wysokiego brzegu, znacząc granicę, której, ze względu na bezpieczeństwo, nie powinno się przekraczać. „Kiedyś pewna Angielka spacerowała wzdłuż tego murku, raz po jednej, raz po drugiej jego stronie, aż nagle skoczyła w dół” – to ten facet, który wydaje dyplomy poświadczające, że było się na Cabo da Roca, gada i gada, ale wystarczy odsunąć się o krok, a jego słowa zamierają w dującym tutaj wietrze. Spoglądam w dal, w bezmiar wód, i myślę, że gdzieś, po ich drugiej stronie, leży Ameryka, kraj moich stryjów, Józefa i Michała. Józef, żołnierz u Hallera, popłynął tam zaraz po wielkiej wojnie i ściągnął później do siebie młodszego brata. Józef budował w Ameryce wiadukty, a Michał, farmaceuta, trzymał w Buffalo małą aptekę [...]. Więc myślę o moich stryjach, podczas gdy facet od dyplomów opowiada kolejnym turystom o Angielce, która skoczyła z urwiska na plażę, bo przecież nie wprost do oceanu, i słyszę – wiatr się trochę wyciszył – jak jakaś pani mówi, że Angielka musiała mieć konkretny powód, by się rzucić w przepaść, może zawód miłosny, ale – tak sobie myślę – mogła też skoczyć bez żadnego powodu. Zastanowiło mnie, czy Byron, który kiedyś też stał w tym miejscu, nie miał chociażby przez chwilę przebhysku myśli, żeby skoczyć [...]⁴⁶.

2.3. Artykuły i eseje

Artykuły i eseje, w tym zamieszczane w katalogach wystaw muzealnych, są obok wierszy najliczniej reprezentowane w twórczej aktywności Janusza Wałka. Najczęściej w tej formie wypowiadał się na tematy związane z Muzeum Książąt Czartoryskich, w tym o założeniach, jakie przyświecały wprowadzaniu na teren muzealny niektórych elementów, jak chociażby tekst zatytułowany „Ampelopsis”⁴⁷ w księdze pamięci Marka Rostworowskiego w dziesiątą rocznicę śmierci, opisał uzasadnienie i historię wprowa-

⁴⁵ Wałek J., *Hiszpania po latach*, fragment, s. 39.

⁴⁶ Wałek J., *Świat z widokiem*, tekst przygotowywany do druku.

⁴⁷ Wałek J. *Ampelopsis*, [w:] Ryzewska E. (red.), „Ad leones”. *Pamięci Marka Rostworowskiego w dziesiątą rocznicę śmierci*, Muzeum Narodowe w Krakowie, Kraków 2006, s. 17-20.

dzenia winorośli na dziedziniec muzeum, co miało, według zamysłu Marka Rostrowskiego (w tamtym czasie kierownika Muzeum Czartoryskich) przywołać śródziemnomorskie klimaty – tak wiążące się obrazem Leonarda da Vinci – i czyniło z tego miejsca urokliwy, jak pisał Janusz Wałek, jeden z piękniejszych ogrodów Krakowa. Często w swoich tekstach zajmował się „Portretem damy z gronostajem”⁴⁸ oraz zaginionym „Portretem młodzieńca”⁴⁹ Rafaela. Szczególnie ważny, wobec zmiany po 2010 roku ekspozycji po remoncie Muzeum Książąt Czartoryskich, jest artykuł „Opisanie ekspozycji Muzeum Książąt Czartoryskich w dniu jej zamknięcia, 10 stycznia 2010 roku” (w księdze pamiątkowej poświęconej dyrektorowi Muzeum Pomorza Środkowego Mieczysławowi Jaroszewiczowi⁵⁰), gdyż stanowi jedyny ślad po chwalonej i podziwianej, także przez znawców z ważnych zagranicznych muzeów, ekspozycji Muzeum Książąt Czartoryskich sprzed remontu, który rozpoczął się w 2010 roku. Jest to wędrówka po dawnej ekspozycji, której już nie ma, która była dziełem sztuki – obecnie utraconym.

2.3.1. „Sposób na Wyspiańskiego”⁵¹, czyli podróż wyobraźni po Krakowie w poszukiwaniu miejsca dla Muzeum Wyspiańskiego, w którym pokazano by twórcę Wesela jako „artystę totalnego”⁵²

Stanisław Wyspiański, twórca tak szczególnie z Krakowem związany, w Krakowie był „wędrowcem”, by nie rzec „tułaczem”. Jego dzieła, obrazy, rysunki, eksponowane czasowo, zmieniały miejsce lokalizacji, przenoszone z budynku przy ul. Kanoniczej do Kamienicy Szolajskich przy placu Szczepańskim. Zaniepokojony przedłużającym się brakiem w Krakowie Muzeum Wyspiańskiego oraz obawą przed ewentualnym zlokalizowaniem takiego muzeum w miejscu, które nie pozwoliłoby pokazać w pełni geniuszu Wyspiańskiego – „artysty totalnego” (jak nazywał autora „Wesela” Janusz Wałek) – w roku 2016 opublikował w czasopiśmie „Migotania” esej „Sposób na Wyspiańskiego”. W tekście tym podpowiadał, jak podjąć działania dla urządzenia Muzeum Stanisława Wyspiańskiego: proponował konkretne lokalizacje, biorąc pod uwagę kryterium, czy dane miejsce było w jakiś sposób z Wyspiańskim związane oraz czy – co kluczowe – jest budynkiem przestronnym, który pozwoliłby na pokazanie dzieła Wyspiańskiego w jego monumentalnym wymiarze. Janusz Wałek twierdził, że Muzeum Wyspiańskiego musi być urządzone z podobnym rozmachem, z jakim autor „Wesela” tworzył swój

⁴⁸ Wałek J., *Dama z gronostajem*, [w:] Przybyszewski W. (red.), *Spotkania z Zabytkami*, Warszawa 2010, s. 30-31.

⁴⁹ Wałek J., *Rafaela „Portret młodzieńca” ze Zbiorów Czartoryskich*, [w:] *Rozprawy Muzeum Narodowe w Krakowie*, t. 201, s. 13-78.

⁵⁰ Wałek J., *Opisanie ekspozycji Muzeum Książąt Czartoryskich w dniu jej zamknięcia, 10 stycznia 2010 roku*, [w:] Łysiak W. (red.), *Sapere aiso. Księga pamiątkowa poświęcona dyrektorowi Muzeum Pomorza Środkowego Mieczysławowi Jaroszewiczowi*, Wydawnictwo „Eco”, Poznań 2013, s. 87-111.

⁵¹ Wałek J., *Sposób na Wyspiańskiego*, [w:] Joachimiak Z. [red.], *Migotania. Gazeta literacka*, Fundacja Światło Literatury, Łódź 2016, s. 4-5.

⁵² Janusz Wałek nazywał Stanisława Wyspiańskiego „artystą totalnym”, lansował ten termin, wskazując jednocześnie, że nie sposób uznać za satysfakcjonujące i wystarczające pokazywanie Wyspiańskiego głównie jako twórcę obrazów czy rysunków, ograniczając prezentacje jego dramatów czy sygnalizując tylko istnienie monumentalnych projektów, gdyż właśnie w tych monumentalnych i we właściwej im, także monumentalnej, skali prezentowanych dziełach można zobaczyć istotę wielkości Wyspiańskiego, która nie pozwala zaliczyć go do jednego z wielu dobrych czy nawet bardzo dobrych, ale wyłącznie malarzy. Janusz Wałek dążył do tego, aby przyszłe muzeum Wyspiańskiego pokazywało ten Wyspiańskiego „Teatr Ogromny”, gdzie zaprezentowałoby także nagrania jego dramatów w znakomitej obsadzie aktorskiej, a także wizualizowane plany i idee, w których Stanisław Wyspiański wyprzedził swoją epokę.

„Teatr Ogromny”, tak aby otwierając Muzeum Wyspiańskiego sprostać wymogom dla właściwego pokazu istoty twórczości tego artysty. Proponował zatem zlokalizowanie Muzeum Wyspiańskiego w budynku dawnego hotelu Forum, usytuowanego nad Wisłą, z widokiem na Wawel i Skalkę – miejsca szczególnie w twórczości Stanisława Wyspiańskiego ważne. Co istotne, tak potężny gmach po odpowiedniej adaptacji sprostałby zadaniu właściwego prezentowania (w całym monumentalnym dostojęństwie) wielkich kreacji: projektów witraży, projekcji utrwalonych nagraniami dramatów Wyspiańskiego w znakomitej obsadzie wybitnych polskich aktorów, a także pokazów (obecnie możliwych technicznie do realizacji) tych projektów Wyspiańskiego, które w jego czasach, wyprzedzając epokę, zrealizowane być nie mogły. To właśnie w tych wielkich projektach, co podkreślał Janusz Wałek, leży wielkość Wyspiańskiego, to one czynią go wyjątkowym i w tych dziełach należy go pokazać, aby nie został – z krzywdą dla niego i stratą dla odbiorców – zaliczony do grona dobrych, a nawet bardzo dobrych malarzy, ale jako jeden z wielu. Drugim obiektem proponowanym przez Janusza Wałka na Muzeum Wyspiańskiego był budynek zabytkowego dworca kolejowego w Krakowie. Budynek ten co prawda lokalizacyjnie nie posiada zalet bliskości Wisły, Wawelu czy Skalki, czyli nasuwających się wprost skojarzeń z Wyspiańskim, ale spełniając wymogi techniczne i lokalowe dla właściwej prezentacji dzieł Wyspiańskiego byłby, w związku z kolei z lokalizacją przy dworcu, łatwo dostępny dla przyjezdnych, aby ci wędrowcy zaraz po przybyciu mogli spojrzeć na Kraków oczyma Wyspiańskiego. Janusz Wałek stwierdza, że

W przypadku Wyspiańskiego użycie nowoczesnych technik medialnych pozwoliłoby ukazać go jako artystę totalnego, operującego obrazem i słowem, dźwiękiem głosu ludzkiego i instrumentów muzycznych, gotowymi dziełami sztuki i konkretnymi budowlami oraz obszarami miejskimi, tworzącego nieprawdopodobne i fascynujące sytuacje sceniczne oscylujące pomiędzy historią, mitem, legendą, halucynacją a także realną, niekiedy bardzo dosadnie – jak w Weselu – ujętą rzeczywistością.

2.3.2. „Czy tylko Laokoon?”⁵³ – czy też atak grzechów i pokus w wędrówce duszy do Boga. Rozważania Janusza Wałka o obrazie El Greca

Tekst Janusza Wałka „Czy tylko Laokoon?” (odnoszący się do obrazu „Laokoon” El Greca⁵⁴), powstał jako konsekwencja zainteresowania Janusza Wałka obrazem, co wynikało także z osobistego kontaktu z tym dziełem. Gdy w roku 1992 doszło do wypożyczenia „Portretu damy z gronostajem” do National Gallery of Art w Waszyngtonie, muzeum to w rewanżu wypożyczyło do Krakowa obraz El Greca „Laokoon”, który w oprawie wystawy urządzonej według koncepcji Janusza Wałka był eksponowany w Muzeum Książąt Czartoryskich. Zaintrygowany podjęciem przez El Graca, ten jeden jedyny raz w całym życiu artysty, tematu mitologicznego, śmierci kapłana Laokoona i jego dwóch synów w wyniku ataku węży, Janusz Wałek po 25 latach od daty goszczenia w Muzeum Książąt Czartoryskich obrazu „Laokoon” przedstawił własną koncepcję rozwiązania zagadki tak niespodziewanego zainteresowania El Graca epizodem wojny

⁵³ Wałek J., *Czy tylko Laokoon?*, [w:] Witko A. (red.), *Sztuka doby El Greca*, Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie, Kraków 2018, s. 145-156.

⁵⁴ El Greco (Domenikos Theotokopulos, ok. 1541-1614), w latach 1610-1614 namalował obraz *Laokoon*, który obecnie znajduje się w National Gallery of Art w Waszyngtonie.

trojańskiej. W tomie „Sztuka doby El Greca”, wydanym w ramach publikacji artykułów grupy autorów w 2018 roku, w tekście „Czy tylko Laokoon?”, pisze:

odwołanie się El Greca do trojańskiej opowieści, tak wyjątkowe na tle całej jego twórczości, skupionej głównie na tematach uznawanych przez Kościół katolicki za odpowiednie dla malarza, szczególnie w epoce potrydenckiej, mogło być tylko pretekstem. Artysta być może posłużył się tym efektownym tematem dla wyrażenia myśli bliskiej mistycznemu klimatowi ówczesnej Hiszpanii, najpełniej oddanemu w dziełach św. Jana od Krzyża i św. Teresy z Ávili. „Twierdza wewnętrzna” (1577) św. Teresy przedstawia trudną wędrówkę duszy do Boga, pełną zmagania z licznymi przeciwnościami, ukazanymi między innymi pod postacią mnóstwa płazów, padalców i gadzin jadowitych.

Byłaby to zatem ukazana przez El Greca w obrazie „Laokoon” walka duszy człowieka z przeciwnościami na drodze do Boga, czyli walka z atakującym grzechem? Twarz św. Piotra, powielana przez El Graca w kolejnych przedstawieniach tego świętego, którą El Greco w omawianym obrazie „dał” Laokoonowi, wydaje się potwierdzać tę hipotezę Janusza Wałka.

2.3.3. „Muzeum tułacze”⁵⁵

W tekście „Muzeum tułacze”, opublikowanym w periodyku „Cenne, bezcenne, utracone”, Janusz Wałek zwrócił uwagę na losy zbiorów, dla których opuszczenie budynku muzeum i wędrówka, niejednokrotnie wymuszona burzliwymi okolicznościami (w szczególności wojny), poza strefą muzealną stanowiła jedno z najpoważniejszych zagrożeń. Co istotne, Janusz Wałek podejmuje w tym tekście temat losów nie pojedynczego dzieła sztuki, ale Muzeum – rozumianego jako zbiór dzieł sztuki i pamiątek. Rozpatrując kolekcję jako całość, należy podkreślić, że utrata któregośkolwiek z muzealiów dla zbioru muzeum jest uszczerbkiem dla tej integralnej całości porównywalnym do uszkodzenia dzieła sztuki.

Odnosząc się do Zbiorów Muzeum Czartoryskich, Janusz Wałek tak pisze:

Określenie „muzeum tułacze” nie przystaje chyba do żadnego innego muzeum tak dobrze, jak do Muzeum Czartoryskich, które w ciągu 216 lat, jakie mijają od jego powstania, kilka razy zmieniało adres, znajdowało się w obliczu dużych zagrożeń powstańczych i wojennych, doznawało grabieży i zniszczeń. Jego obiekty ulegały rozproszeniu i były skupiane na nowo, przechodziły przez wiele obcych rąk, ginęły i odnajdywały się, wiele utracono bezpowrotnie.

2.4. Powieści i opowiadania

W powieściach i opowiadaniach, najczęściej nawiązujących do dzieł sztuki, wydarzeń historycznych lub miejsc, które w swych podróżach odwiedzał, Janusz Wałek mógł dać pole do działania wyobraźni, wykorzystując jednocześnie wiedzę na temat zabytków i historii, ale także wiedzę pozyskaną w wyniku zainteresowania muzyką, teatrem i kinem, a także zdobytą podczas licznych podróży. W niniejszej pracy podano jako przykłady fragment powieści „Ermellino” oraz opowiadania „Umiałowałem Piękność Domu Twego”.

⁵⁵ Wałek J., *Muzeum Tułacze*, [w:] Cenne, Bezcenne, Utracone, 1(86)-4(89), 2017, Narodowy Instytut Muzealnictwa i Ochrony Zbiorów, Warszawa 2017, s. 11-18.

2.4.1. „Ermellino”⁵⁶

Wieloletnie sprawowanie opieki nad obrazem Leonarda da Vinci „Portret damy z gronostajem” i niewątpliwa fascynacja tym dziełem, ale także osobą samego Leonarda i innych postaci związanych z powstaniem tego niezwykłego wizerunku, a także wielokrotne osobiste podróże do Włoch zaowocowały nie tylko licznymi publikacjami naukowymi czy popularnonaukowymi Janusza Wałka, będącymi plonem badań nad obrazem Leonarda i historią tego dzieła, ale także powieścią, która z wykorzystaniem znanych z badań nad obrazem faktów historycznych, a także osobistą znajomością autora miejsc we Włoszech, gdzie toczyły się dzieje osób związanych z „Portretem damy z gronostajem”, opowiada historię miłości księcia Mediolanu do sportretowanej w tym dziele Cecylii Gallerani. W swojej powieści zatytułowanej „Ermellino”⁵⁷ Janusz Wałek prowadzi narrację z perspektywy różnych postaci: Leonarda da Vinci – artysty, któremu zakochany książę poleca sportretować swoją wybrankę, księcia Lodovica Sforzy, Cecylii Gallerani. Pomiędzy wątkami różnych wędrówek, które bohaterowie „Ermellino” odbywają na kartach tej powieści, w tym opisu podróży oddalanej z dworu mediolańskiego Cecylii, która w związku z zawarciem przez księcia Lodovica małżeństwa z córką księcia Ferrary, Modeny i Reggio, co było wynikiem ważnej dla obu stron umowy, została wydana za mąż za Lodovica Carminatiego de Brambillę hrabiego Bergamini i wraz z nim wyjechała z dworu mediolańskiego do pałacu Carmagnola. Niezwykle ciekawy jest opis wyprawy, którą Leonardo da Vinci odbywa we śnie, a następnie w swym zainspirowanym, wręcz zaniepokojonym tym snem dociekliwym umyśle. Jednocześnie Janusz Wałek proponuje odbiorcy swego rodzaju podróż tokiem myśli badacza, ciekawego ciekawością nieokiełznaną, a także artysty, który plon swoich badawczych „podróży” chce zawrzeć w dziele sztuki.

Rozdział LEONARDO – fragment 2

Od lat, co pewien czas, śnię ten sam sen. Wdrapując się na ogromną górę, rzygającą ogniem niczym Mongibello, przedieram się przez gęsty, zarośnięty kolczastymi krzewami las, by stanąć przed otworem wielkiej, ciemnej jaskini. Kusi mnie, by wejść do środka, ale dojmujący lęk przed tą czarną pustką nie pozwala mi zagłębić się w jej wnętrze ziejące chłodną wilgocią. Budzę się zlany potem, drżący, z głuchym łomotem serca, z odczuciem, że nie decydując się na wejście do tej jaskini bezpowrotnie utraciłem coś niezwykle dla mnie ważnego. [...] Od dziecka pociągały mnie rzeczy tajemnicze i przez całe życie właściwie tylko rozwiązywałem zagadki. Nie było dnia, bym nie natrafił na coś, co było mi nieznanne i natychmiast usiłowałem to poznać, często kosztem czegoś, czego jeszcze do końca nie rozgryzłem, wszystko, co robiłem było jak nieustanny bieg za nieznanym. Przez wiele lat obmyślałem obraz [...] nie na zamówienie [...], ale wysnuty w całości z własnej wyobraźni i zrobiony tylko na swój własny użytek. Obraz ten miał być sumą moich przemyśleń o świecie i człowieku, rodzajem osobistej filozofii.

⁵⁶ Wałek J., *Ermellino*, [w:] Joachimiak Z. (red.), *Migotania. Gazeta literacka*, Fundacja Światło Literatury, Łódź, 1(50), 2016, s. 41-43.

⁵⁷ *Ermellino*, czyli z włoskiego gronostaj. Tak również był nazywany książę Mediolanu Lodovico Sforza, gdyż odznaczony został Orderem Gronostaja.

2.4.2. „Umiłowałem Piękność Domu Twego”⁵⁸

Opowiadanie „Umiłowałem Piękność Domu Twego” jest opowieścią o podróży w trzech odsłonach: pierwsza to fizyczna wędrówka rodziców odprowadzających swego syna do klasztoru, przebyta w milczeniu i zapewne bardzo niełatwa, szczególnie dla ojca i matki przyszłego mnicha.

Szli całą noc, rodzice i syn, kilkunastoletni chłopiec, całą noc w milczeniu, ku klasztorным wieżom. Kiedy dotarli na miejsce, matka czule objęła syna. Nie zdołał już, niestety, zajrzeć po raz ostatni w jej twarz, oślepiiony wybuchem wstającego właśnie słońca. Tylko z ojcem wprowadzono go do ciemnego pomieszczenia, gdzie długo musieli czekać, aż nadszedł wreszcie ktoś i pociągnął chłopca za sobą. Ostrzyżono go, wykąpano i obleczono w suknię drapiącą boleśnie ciało. Dostał łyżkę i glinianą miskę, przydzielono mu także wąską pryczę na dużej wspólnej sali. Ponownie znalazł się w tym samym ciemnym pomieszczeniu, ale ojca już tam nie było. Przyglądał się ze smutkiem nawilgoconym kamieniom posadzki, w miejscu, gdzie go pozostawił, bosego, z zawiniątkiem, w którym była skromna danina dla opactwa.

Młody mnich, przyjąwszy imię brata Kolumbana, pomimo iż zamknięty w klasztorze – podróżuje: piórkami i pędzelkami po kartach pergaminu, towarzysząc w podróżach świętym i orszakowi zbawionych podążających do Królestwa Niebieskiego, ale w wyobraźni lokując ich w krajobrazach i wizerunkach osób znanych mu i bliskich.

Również w ostatnią podróż podeszły już w latach brat Kolumban, ukończywszy księgę, której oddał swoje życie, wyrusza, sięgając po pergamin i przybory do malowania, ale tym razem nie podróżuje po karcie pergaminu, przechodzi na jej drugą stronę. Jego historia w pewnym sensie zatacza koło, bo oto znowu wędruje razem ze swymi dawno już zmarłymi rodzicami. Tyle że tym razem czas tej wędrówki jest nieoznaczony, a raczej znany tylko jej uczestnikom.

Fizyczna potrzeba malowania stała się w końcu tak silna, że zwałował się z pryczy i pokuśtykał do pustej o tej porze pracowni, gdzie natrafił bez trudu na swój dawny pulpit i szafkę, w której znalazł pergamin i przybory do malowania. [...] Rysował pola, pagórki i kotliny pokryte łanami zbóż. Opowiadał z wielkim zapalem biblijną historię o Boozie i Rut, którą już od dawna zamierzał przedstawić ze względu na jej żniwny nastrój. Rut szła ścieżką wijącą się pośród pól, a z przeciwnej strony podążał ku niej Booz, a kiedy zeszli się wreszcie przy samotnej polnej gruszy, okazało się, że to nie Booz jest ani Rut, ale ojciec i matka brata Kolumbana. Więc natychmiast dołączył do nich wraz ze swoimi piórkami i pędzelkami, inkaustem i miseczkami pełnymi farb, ze zwojami pergaminu, wchodząc bez wahania w głąb nie dokończonego rysunku tak szybko, że ani się spostrzegli, że są już wszyscy po drugiej stronie pergaminowej karty. I szli przed siebie razem, wciąż dalej i dalej, szybko, coraz szybciej, jakby mieli jakąś ogromną, niezmierną przestrzeń do przebycia.

⁵⁸ Wałek J., *Umiłowałem Piękność Domu Twego*, w przygotowywanym przez Janusza Wałka do druku zbiorze opowiadań.

3. Wystawy i ekspozycje muzealne

Urządzanie ekspozycji muzealnych, a także wystaw i pokazów muzealiów było jedną z głównych aktywności Janusza Wałka. Jako asystent doktora Marka Rostworowskiego uczestniczył w przygotowaniu wystaw: „Romantyzm i romantyczność w sztuce polskiej XIX i XX wieku” (1975), „Polaków portret własny” (1979), „Żydzi – Polscy” (1987). Był współautorem stałej ekspozycji w Muzeum Książąt Czartoryskich eksponowanej do roku 2010 oraz autorem koncepcji stałej ekspozycji jednego z budynków tego muzeum, tak zwanym Klasztoru.

Za czasów, gdy Janusz Wałek był kierownikiem Muzeum Książąt Czartoryskich, udostępnione zostały zwiedzającym ekspozycje we wszystkich trzech budynkach muzeum: w Pałacu, Klasztoru i w Arsenale.

Janusz Wałek był autorem koncepcji wielu wystaw, między innymi „Matejko: Rzeczywistość – wizja” (1993), „Rafael, Tycjan – Księżta malarzy (1998), „Ludzie. Czasy. Ich dzieła. Teatr obrazów księżnej Izabeli Czartoryskiej” (2001), „Michelangelo” (2005), „Stanisława Wyspiańskiego teatr ogromny” (2007), „Goya. Gdy rozum śpi...” (2009), „Otwieram świątynię pamięci. Zbiory Czartoryskich a narodziny idei muzeum w Polsce” (2015), „Przeszłość Przyszłości – Czartoryscy Narodowi” (2016/2017), „Najcenniejsze” (2017). Był też autorem licznych pokazów dzieł sztuki oraz towarzyszących im imprez artystycznych i wykładów, między innymi: pokaz w Muzeum Książąt Czartoryskich obrazu El Greca „Laokoon” z National Gallery of Art w Waszyngtonie (1992), pokaz w Muzeum Książąt Czartoryskich obrazów Paula Cezanne'a „Drzewo na zakręcie drogi” oraz Pierre'a Augusta Renoira „Przedmieścia Maintenon” – obrazy pochodzące ze zbiorów Jerozolimskiego Muzeum Izraela (2000/2001), a także pokaz w budynku Europeum w Muzeum Narodowym w Krakowie obrazu El Greca „Ekstaza św. Franciszka” ze zbiorów Muzeum Diecezjalnego w Siedlcach (2015). W 2013 roku otwarta została w Europeum ekspozycja sztuki zachodnioeuropejskiej autorstwa Janusza Wałka (2013-2021).

3.1. Wystawa wokół pokazu obrazu El Greca „Laokoon”⁵⁹ – wędrówka artysty i podróże dzieł sztuki

Wyjazdy zagraniczne obrazu Leonarda da Vinci „Portret damy z gronostajem” budziły wiele emocji, skutkowały także znaczącymi wydarzeniami, jakimi były pokazy przybywających do Polski w rewanżu za wypożyczenia obrazu Leonarda arcydzieł z najważniejszych muzeów świata, a także ważnymi doświadczeniami, tak z punktu widzenia muzealnika, jak też twórcy: pisarza, poety. W roku 1992 „Portret damy z gronostajem” został wypożyczony do National Gallery of Art w Waszyngtonie na wystawę „Circa 1492” dla uczczenia pięćsetnej rocznicy odkrycia przez Krzysztofa Kolumba Ameryki. Janusz Wałek jako Kierownik Działu Malarstwa Europejskiego i Rzeźby Muzeum Książąt Czartoryskich, „Strażnik Damy” – jak podawały media – towarzyszył obrazowi Leonarda.

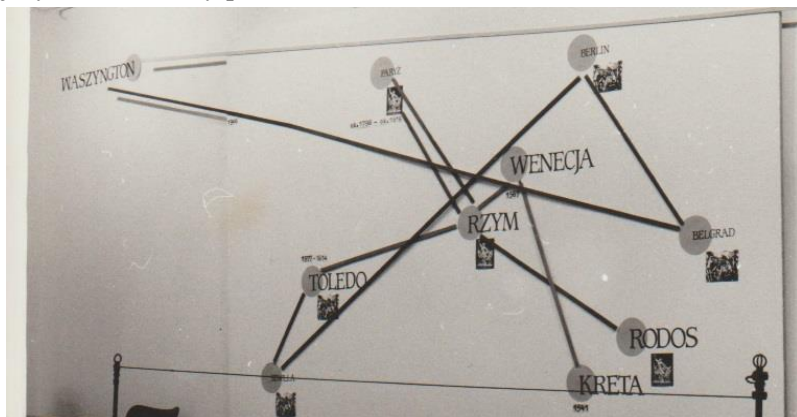
W rewanżu za możliwość pokazania „Portretu damy z gronostajem”, która stała się wielką atrakcją wystawy „Circa 1492”, Muzeum Waszyngtońskie wypożyczyło do Muzeum Książąt Czartoryskich obraz El Greca „Laokoon”.

⁵⁹ El Greco (Domenikos Theotokopulos, ok. 1541-1614), namalował obraz *Laokoon* w latach 1610-1614. Obraz znajduje się obecnie w National Gallery of Art w Waszyngtonie.

Wokół tego obrazu, eksponowanego w Krakowie – w Muzeum Książąt Czartoryskich, przygotowana została (jako jego oprawa) wystawa urządzona według koncepcji Janusza Wałka.

Ważnym elementem wystawy była plansza, przedstawiona w niniejszej pracy na ilustracji 2, z zaznaczoną trasą podróży, jaką musiał przebyć ze swoich rodzinnych stron El Greco, aby zetknąć się z odkopaną w Rzymie w 1506 roku antyczną rzeźbą przedstawiającą śmierć kapłana Laokooną i jego dwóch synów, zadaną przez węże, nasłane na zgubę kapłana i jego rodziny przez bogów. Następnie pokazana była droga, jaką przebył El Greco do Toledo, gdzie powstał obraz nawiązujący do historii Laokooną. Druga uwidoczniła na planszy trasa pokazywała „wędrówkę” odkopanej w Rzymie rzeźby, której widok zainspirował El Greca do podjęcia tego mitologicznego wątku i wreszcie trzeci szlak stanowiła trasa, jaką odbył obraz El Greca, aby znaleźć się w Waszyngtonie, skąd został wypożyczony do Polski. Tak więc w wystawie podkreślono wątek wędrówki fizycznej, która ostatecznie zaowocowała możliwością zaprezentowania w Krakowie.

W wystawie zasygnalizowano też inny rodzaj „wędrówki” dzieł sztuki, pokazując, jak rzeźba przedstawiająca śmierć Laokooną i jego synów „podróżowała” rysowana w szkicownikach artystów, którzy się z nią zetknęli, a także utrwalona w ich pamięci, co skutkowało rozprzestrzenieniem się po całej Europie mitologicznego tematu przedstawionego w tym dziele oraz układu postaci „Grupy Laokooną” jako pewnego wzoru, przez co dzieło to wywarło wpływ na twórczość artystów w wielu ośrodkach twórczych, którzy czy to kopiowali rzeźbę, czy też wykorzystywali układ postaci do własnych, podejmujących inne tematy prac.



Ilustracja 2. Zdjęcie planszy towarzyszącej pokazowi w Krakowie w Muzeum Książąt Czartoryskich (w roku 1992) obrazu El Greca „Laokoon” z National Gallery of Art w Waszyngtonie. Na planszy zaznaczono szlaki wędrówek: El Greca, jego dzieła – obrazu „Laokoon” oraz rzeźby „Grupa Laokooną” (materiały własne)

Omawiając podróże dzieł sztuki, które „wędrując” przewożone czy też szkicowane przez podróżujących artystów wywierają wpływ i stanowią inspirację w kolejnych ośrodkach twórczych, warto wymienić obraz z Muzeum Książąt Czartoryskich zaginiony w czasie II wojny światowej: „Portret młodzieńca” autorstwa Rafaela, którego znaczące oddziaływanie na artystów pokazał Janusz Wałek w ramach wystawy „Czasy! Ludzie! Ich dzieła. Teatr obrazów księżnej Izabeli Czartoryskiej”, przygotowanej na obchody dwustulecia Muzeum Książąt Czartoryskich. Na przykładzie grafik różnych twórców, w których naśladowano pozę postaci z obrazu Rafaela, pokazano także ten aspekt wę-

drówek dzieł sztuki i podróży artystów, jakim jest inspiracja innych twórców oraz rozpowszechnianie pewnych koncepcji i rozwiązań artystycznych. Przykład ten został przedstawiony w niniejszej pracy na ilustracji 3, gdzie na zdjęciu z wystawy jubileuszowej obok zdjęcia zaginionego „Portretu młodzieńca” widoczne są grafiki, dla których obraz ten był inspiracją.



Ilustracja 3. Zdjęcie z wystawy *Czasy! Ludzie! Ich dzieła. Teatr obrazów księżnej Izabeli Czartoryskiej*, przygotowanej z okazji dwustulecia Muzeum Książąt Czartoryskich, gdzie uwidocznił się wpływ *Portretu młodzieńca* autorstwa Rafaela (zdjęcie dzieła na krótszej ścianie) na twórców z różnych ośrodków, czyli efekty „podróży” dzieł sztuki w szkieletach i pamięci artystów, których inspirują do kopiowania interesujących koncepcji czy ujęć zawartych – co pokazano, prezentując liczne grafiki (ściana dłuższa) twórców naśladowujących pomysł Rafaela co do pozy portretowanej osoby (materiały własne)

3.2. Wystawa-instalacja „Na drodze do Jerycha”, czyli wędrówka sumienia

Znajdujący się w Muzeum Książąt Czartoryskich „Krajobraz z miłosiernym Samarytaninem”⁶⁰, którego autorem jest Rembrandt Harmensz van Rijn⁶¹ jest obok „Portretu damy z gronostajem” Leonarda da Vinci⁶² i zaginionego w czasie II wojny światowej „Portretu młodzieńca” Rafaela⁶³ jednym z „wielkiej trójki” arcydzieł, które rozślawiły to niewielkie muzeum na całym świecie.

Rembrandt przywołał w tym obrazie przypowieść o miłosiernym Samarytaninie⁶⁴, który, będąc w drodze z Jerozolimy do Jerycha, znalazłszy człowieka ograbionego i pobitego przez zbójców, którego wcześniej minęli nie udzielający pomocy kapłan i lewita, opatrzył go i zabrał do gospody, gdzie opłacił mu dalszy pobyt i opiekę.

W tym obrazie Rembrandta elementy najważniejsze, pozwalające na rozszyfrowanie przekazu dzieła, są ukryte, a uwagę widza przykuwają głównie skłębione konary drzew i krzewów. Postać ofiary zbójców, pobitego człowieka już umieszonego na – jak pisze Ewangelista Łukasz – „bydlęciu” przez Samarytanina w znacznym stopniu zasłania postać wybawcy, a postaci kapłana i lewity umieszone na zakręcie drogi są tak niewielkie, że ich wschodnie stroje, pomagające w identyfikacji postaci, są widoczne

⁶⁰ Rembrandt Harmensz van Rijn (1606-1669), *Krajobraz z miłosiernym Samarytaninem*, 1638, Muzeum Książąt Czartoryskich, oddział Muzeum Narodowego w Krakowie.

⁶¹ Rembrandt Harmensz. van Rijn (1606-1669), holenderski malarz, rysownik, grafik jeden z najwyżej cenionych malarzy wszystkich epok.

⁶² Leonardo da Vinci (1452-1519), *Dama z gronostajem*, około 1490, Muzeum Książąt Czartoryskich, oddział Muzeum Narodowego w Krakowie.

⁶³ Rafael Santi (1483-1520), *Portret młodzieńca*, około 1510-1511, Muzeum Książąt Czartoryskich, oddział Muzeum Narodowego w Krakowie, zaginiony w czasie II wojny światowej.

⁶⁴ Ewangeliczna przypowieść o miłosiernym Samarytaninie (Łk 10, 30-37).

dopiero przy zastosowaniu znacznego powiększenia. Dodatkowo Rembrandt poniekąd utrudnia identyfikację tematu obrazu, gdyż rozszerza krąg osób, które nie dostrzegając lub ignorując dramat pobitego człowieka, zajmują się swoimi sprawami: myśliwi polują na ptaki, bogacz w karocy podobnie jak kapłan i lewita oddalają się realizować własne plany.

W roku 2006 w związku z obchodami czterechsetnej rocznicy urodzin Rembrandta w Muzeum Książąt Czartoryskich została przygotowana wystawa według koncepcji Janusza Wałka przypominająca, że w naszych czasach ewangeliczna przypowieść (tak znakomicie oddana w obrazie Rembrandta) o walce między dobrem a złem, przyzwoleniem na zło a przeciwstawianiem mu się, obojętności wobec cierpienia innych a miłosierdziem, które nie jest tylko współczuciem, ale działaniem – niesieniem pomocy, jest jak najbardziej aktualna, tak jak pytanie o to, kto jest naszym bliźnim.

Wykonano powiększenia ze zdjęcia obrazu i rozmieszczono je w sali, gdzie na środku umieszczono drzewo oraz porozmieszczano konary tworzące wraz z powiększeniami instalację. Pomiędzy tymi powiększeniami, tak jakby wchodząc w obraz, publiczność ruszała drogą „do Jerycha”, mogąc na tych ogromnych powiększeniach spotkać przedstawionych przez Rembrandta tamtych wydarzeń w wielkości sobie równej.

W powiększeniach widoczne były wszelkie detale, a tekst przypowieści czytany przez aktora przypominał, co się zdarzyło. Wychodząc z instalacji publiczność z brzmącym jeszcze w uszach głosem aktora, który pytał, kto okazał się dla pobitego bliźnim, stawiała przez monitorem, na którym pokazywany był film – dokument z utrwalonymi sytuacjami na najbardziej ruchliwych ulicach Krakowa, tak przygotowany, że nisko umieszczona kamera nie rejestrowała twarzy osób, eksponowano natomiast skulone na ziemi sylwetki i wyciągnięte ręce ludzi zebranych współcześnie na ulicach miasta i mijające ich, bez zatrzymania się nawet na chwilę, setki, tysiące nóg, osób spieszących do swoich spraw. Ciesząca się wielką popularnością wystawa – instalacja „Na drodze do Jerycha”, której zdjęcie (ilustracja 4) ilustruje niniejszy rozdział, jest jednym z przykładów ekspozycji muzealnej, a zarazem instalacji, która miała wszelkie warunki, by być traktowana jako dzieło sztuki. Wystawa „Na drodze do Jerycha” jest też doskonałym przykładem roli, jaką instytucja (idea muzeum) ma do odegrania w losach ludzkości. Ta rola to trwanie muzeum rozumianego jako idea oraz jako żelazny zasób kluczowych, stanowiących o człowieczeństwie wartości zgromadzonych w drodze rozwoju cywilizacji, niejednokrotnie wyrażonych w dziełach sztuki, do którego to „banku wartości” społeczeństwo lub jednostka w chwilach kryzysu, ostatnio będącego coraz częściej stanem permanentnym w rozchwianej, podważającej wszystkie zasady i obalającej wszelkie tabu rzeczywistości, zawsze będzie mogła się odwołać, znajdując stabilny punkt oparcia, co może przesądzić o ocaleniu zarówno społeczności, jak i jednostki⁶⁵.

⁶⁵ Krawczyk A., *Po trzykroć muzeum. Idea muzeum wobec kryzysów państwa, społeczeństwa, jednostki*, [w:] Orzechowski E. (red.), *Zarządzanie w kulturze*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2005, s. 237–257.



Ilustracja 4. Zdjęcie z wystawy-instalacji *Na drodze do Jerycha* przygotowanej według koncepcji Janusza Wałka w Muzeum Książąt Czartoryskich w oparciu o arcydzieło z tego muzeum: *Krajobraz z miłosiernym Samarytaninem* Rembrandta (materiały własne)

3.3. Ekspozycja sztuki zachodnioeuropejskiej w Europeum

Gdy pojawił się zamiysł remontu budynków Muzeum Książąt Czartoryskich, który to remont rozpoczął się w 2010, a zakończył w 2019 roku, Janusz Wałek, dowiedział się od ówczesnego prezesa Fundacji Książąt Czartoryskich, że działania nie ograniczą się do zaplecza muzeum, które faktycznie wymagało modernizacji, ale że Zarząd Fundacji zaplanował⁶⁶, iż zostanie przebudowana i zmieniona ekspozycja.

Taka decyzja zapadła, pomimo że – jak zaznaczało wielu znawców materii – staraniem kilku pokoleń muzealników w dacie, gdy zdecydowano się stałą ekspozycję Muzeum Książąt Czartoryskich zamknąć i zdemontować, osiągnęła ona wysoce satysfakcjonujący, a co więcej – unikalny, chwalony przez autorytety światowe kształt. Dodatkowo Janusz Wałek został poinformowany przez prezesa Fundacji Książąt Czartoryskich, że po remoncie Zarząd Fundacji nie przewiduje, aby ponownie w budynkach Muzeum Książąt Czartoryskich były eksponowane muzealia stanowiące własność Muzeum Narodowego w Krakowie, które do zamknięcia Muzeum w roku 2010 współtworzyły ekspozycję w Muzeum Książąt Czartoryskich, świetnie ją dopełniając. Tu wyjaśnia się, że do daty zakupu kolekcji Czartoryskich przez państwo polskie w roku 2016 Fundacja Książąt Czartoryskich decydowała o budynkach muzeum i zbiorach.

W sytuacji, w której remont Muzeum Książąt Czartoryskich został przesądzony, a w przyszłej ekspozycji nie przewidywano miejsca na dzieła sztuki spoza kolekcji Czartoryskich, pojawiła się kwestia dotycząca tego, co zrobić z tymi muzealiami. A były to dzieła znaczące, w bardzo dobrym stanie, które powinny cieszyć oko publiczności, a nie trafić do magazynów. Wówczas powstała idea stworzenia w zabytkowym spichlerzu

⁶⁶ Plan zrealizowano. Dokonane w ramach remontu zmiany w proporcjach sal ekspozycyjnych oraz w układzie ciągów komunikacyjnych zwiedzania wymusiły zmiany w scenariuszu ekspozycji, który ponadto musiał uwzględnić w nowej ekspozycji nieobecność dzieł sztuki stanowiących własność Muzeum Narodowego w Krakowie, które do zamknięcia Muzeum w roku 2010 współtworzyły ekspozycję, świetnie ją dopełniając.

przy Placu Generała Władysława Sikorskiego 6, gdzie znajdowały się magazyny muzealne, nowego oddziału Muzeum Narodowego w Krakowie o nazwie Ośrodek Kultury Europejskiej Europeum, gdyż miał dać pomieszczenie dziełom sztuki zachodnioeuropejskiego malarstwa i rzeźby stanowiącym własność Muzeum Narodowego w Krakowie, wycofanych ekspozycji Muzeum Książąt Czartoryskich. Europeum urządzone według koncepcji Janusza Wałka, zaplanowane jako stała ekspozycja sztuki zachodnioeuropejskiej, zostało otwarte w roku 2013. Było to wydarzenie ważne, gdyż zachowano dostępność tych muzealiów dla publiczności, dla ich eksponowania doskonale nadawał się niewielki budynek zabytkowego Spichlerza, a także wywiązano się z obowiązku moralnego, gdyż wiele z tych dzieł zostało darowane Muzeum Narodowemu w Krakowie przez prywatnych darczyńców w intencji ich udostępniania.

W ekspozycji sztuki europejskiej autorstwa Janusza Wałka w kształcie, w jakim była zaprezentowana bezpośrednio po otwarciu, a więc zgodnie z koncepcją autora, o wartości ekspozycji stanowił nie tylko walor samych dzieł, ale prowadzenie widza szlakami różnych kryteriów, które można wyodrębnić jako: szlak walorów estetycznych, szlaki tematyczne prowadzące w świat Biblii i sacrum, królestwo przyrody i wreszcie w świat ludzi – w ich urodzie i brzydocie, w bogactwie i nędzy, w wielkości i upadku, w rozsądku i szaleństwie. W tej ostatniej strefie pojawia się bardzo interesujący motyw – szlak „kontekstów” (jak nazywa go autorka niniejszej pracy), a więc takiego umieszczenia dzieł względem siebie, że potęgują wzajemnie swój przekaz, tworząc jednocześnie nową wypowiedź, będącą wypowiedzią kustosa artysty, który stworzył z nich swego rodzaju instalację. Co nie bez znaczenia – w każdej z wymienionych stref można było wskazać dzieła o znaczącym walorze artystycznym i nazwiska znanych twórców⁶⁷, co publiczność doceniała w licznych pochlebnych opiniach wyrażanych na różnych forach. Ekspozycja sztuki zachodnioeuropejskiej Europeum została zdemontowana w 2021 roku i otwarto w jej miejscu Muzeum Stanisława Wyspiańskiego.

3.3.1. Podróż szlakiem walorów estetycznych

Podążając w ekspozycji Europeum szlakiem piękna – walorów estetycznych (ilustracja 5) – widz wędrował przez strefy wydzielone barwami ścian i kompozycji obiektów ułożonych w sposób miły dla oka, co dawało satysfakcję estetyczną, nawet bez skupiania się na tematyce dzieł. W dzisiejszej rzeczywistości sztuki, która chce szokować, a pogoń za pochlebny ocenami w mediach przymusza twórców do eskalacji drastycznego przekazu i epatowania nawet drastycznymi treściami, ta enklawa piękna i elegancji spotkała się entuzjazmem znacznej liczby zwiedzających, przekazujących te opinie pracownikom muzeum.

⁶⁷ W ekspozycji Europeum znajdowały się dzieła, których autorami byli między innymi: Paolo Veneziano (czynny ok. 1333-1358/1362), Lorenzo Lotto (1480-1556), Pieter Brueghel mł. (1564-1638), Alessandro Magnasco (1667-1749), Bertel Thorvaldsen 1770-1844), Gustav Vigeland (1869-1943).



Ilustracja 5. Ujęcie ilustrujące walor estetyczny ekspozycji sztuki zachodnioeuropejskiej Europeum – urządzonej według koncepcji Janusza Walka (materiały własne)

3.3.2. Podróż w świat Biblii i sacrum



Ilustracja 6. Ujęcie ilustrujące jeden ze „szlaków” zwiedzania ekspozycji Europeum, czyli podróż w świat Biblii i sacrum (materiały własne)

Zazwyczaj widz, dając się entuzjastycznie „porwać” w podróż estetyczną przez kolejne strefy ekspozycji Europeum, wracał i po raz kolejny przebywał ekspozycję, ale tym razem często jednym ze „szlaków” tematycznych, np. wchodząc w strefę natury lub w przedstawiany w dziełach malarzy świat ludzi w ich radościach, smutkach i dramatach, wreszcie – ruszając śladem wydarzeń biblijnych przedstawianych przez artystów w malarstwie i rzeźbie, co pokazano na ilustracji 6.

3.3.3. Podróż przez konteksty, czyli ekspozycja muzealna jako dzieło sztuki

Niezwykle interesującym szlakiem zwiedzania ekspozycji Europeum był szlak, który w niniejszej pracy nazwano szlakiem „kontekstów”. Tu jako istotny jawił się efekt wynikający z wzajemnej relacji tworzących ekspozycję muzealiów – obrazy i rzeźby umieszczone w przemyślanych układach i korespondencji prowadziły ze sobą dialog i wzajemnym kontekstem potęgowały swoją siłę przekazu lub nadawały mu nowy wymiar.

Przykładem tworzenia przez „interakcję” dzieł nowej jakości, zarówno w kwestii estetycznej, jak i w obszarze problematyki, jest możliwość szerokiego, z różnym rozmieszczeniem akcentów, odczytywania przesłania rzeźby „Matka z dziećmi” (Potop) Josepha Flossmanna⁶⁸ z 1892 roku, która to rzeźba w zależności od punktu obserwacji może być postrzegana w kontekście „strefy portretów”, gdzie wobec tłumu strojnych postaci, sportretowanych często w trakcie zabawy czy uctowania, widok przedstawionej rzeźbą nagiej, przerażonej kobiety tulącej dwójkę dzieci jest jeszcze bardziej dojmujący, podkreślając problem samotności człowieka w obliczu tragedii, ale może też, gdy patrzy się na rzeźbę z innego punktu ekspozycji, w zestawieniu z wizerunkiem Marii tulącej małego Jezusa na obrazie „Ucieczka do Egiptu”⁶⁹ autorstwa Luki Giordano (co pokazano w niniejszej pracy w ilustracji 7) budzić refleksje wokół istoty macierzyństwa w jego atrybucie ofiarnej miłości skupionej na chronieniu dziecka. W tym samym zestawieniu – z „Ucieczką do Egiptu” – rzeźba Flossmanna może też budzić refleksje natury religijnej i filozoficznej w odniesieniu do postawy człowieka w sytuacjach ekstremalnych: u Flossmanna kobieta z ludu ukaranego potopem tuli dzieci niejako instynktownie – odruchowo, ale nie patrzy na nie, a na jej twarzy widnieje groza i swego rodzaju otępienie w oczekiwaniu na nieuchronną zagładę, natomiast Maria na obrazie Giordano wpatruje się w Dzieciątka, i to Jezus jest centrum zainteresowania, nie tylko jako dziecko, któremu matka poświęca uwagę, ale jako Bóg dający nadzieję w obliczu zagrożenia.



Ilustracja 7. Ujęcie ilustrujące zagadnienie traktowania ekspozycji muzealnej w kategoriach dzieła sztuki swego rodzaju *ready made*-instalacji. Na zdjęciu rzeźba J. Flossmann *Kobieta z dziećmi (Potop)*, rzeźba, 1892, Muzeum Narodowe w Krakowie. Przedstawiona w kontekście obrazu L. Giordano *Ucieczka do Egiptu*, 1690–1705, Muzeum Narodowe w Krakowie (materiały własne)

⁶⁸ Flossmann J., (1862-1914), rzeźbiarz niemiecki, autor rzeźby *Matka z dziećmi (Potop)*, 1892.

⁶⁹ Giordano L., (1632-1705), malarz włoski, *Ucieczkę do Egiptu* malował ok. 1690-1705.

Tworzone przez Janusza Wałka „konteksty”, czyli przemyślane kompozycje z muzealiów nowego dzieła, można wskazać jako przykłady ekspozycji muzealnej, która jest dziełem sztuki. Do ekspozycji sztuki zachodnioeuropejskiej w starym spichlerzu w pełni przystają słowa prof. Jerzego Świecimskiego⁷⁰, który w swym tekście „Ekspozycja muzealna jako dzieło sztuki”⁷¹ pisze o muzealiach w kontekście ich ekspozowania:

Utwór wystawowy kreuje z nich [muzealiów] jakby inne wyglądowno przedmioty, rozpoznawane wprawdzie w ich pierwotnym charakterze, natomiast odkrywające przed nami jakości estetyczne, których nie posiadały w przed-wystawowej, naturalnej sytuacji. Pod tym względem ekspozaty stają się tworzywem pewnego estetycznego novum i to novum stanowi dla widza przedmiot przeżycia estetycznego [...]. Pod względem treści ekspozycja wyrasta poza zwykłą informację naukową, staje się przedmiotem przeżycia estetycznego lub poznania pozaintelektualnego, i dalej: Widz odbiera bowiem w pierwszym rzędzie fenomen estetyczny, nie docierając niekiedy naocznie do danej fizyczności obiektu. Wystawa ma zresztą wtedy często zadanie oddalenia tej fizyczności od bezpośredniego jej spostrzeżenia i wysunięcia na czoło tego, co jest tylko efemeryczne, przemijające, co ma charakter jedynie zjawiskowy, nie rzeczowy. Wrażenie nieruchomego trwania (mające coś z wieczności, istnienia pozaczasowego).

Patrząc na wyeksponowane bezpośrednio przy wejściu do sali ekspozycji na I piętrze w Europeum monumentalne w swej prostocie rzeźby hiszpańskie, przedstawiające Matkę Boską z Dzieciątkiem (ilustracja 8), od których emanuje niezwykle spokojny ogarniający widza zaraz po przekroczeniu progu ekspozycji i niejako „odcina” go od świata, który pozostawił poza muzeum, nie sposób się z powyższymi przemyśleniami prof. Świecimskiego nie zgodzić.



Ilustracja 8. Rzeźby hiszpańskie przedstawiające Matkę Boską z Dzieciątkiem, ekspozycja Europeum (materialny własne)

⁷⁰ Jerzy Świecimski (1927-2012), muzeolog, profesor muzeologii, filozof, przyrodnik, malarz.

⁷¹ Świecimski J., *Ekspozycja muzealna jako dzieło sztuki*, [w:] *Muzealnictwo*, 1992.

4. Wykłady Janusza Wałka na przykładzie cyklu wykładów i imprez artystycznych „Na tropach Europy”

Gdy Polska wchodziła do Unii Europejskiej, w komentarzach do tego zdarzenia pojawiło się sformułowanie, że oto „Polska wchodzi do Europy”. W riposie na takie stawianie sprawy autorka niniejszego tekstu, wskazując, że „wejście” dotyczy Unii Europejskiej, czyli określonej struktury, natomiast w Europie Polska jest „od zawsze” – dla unaocznienia tego stanowiska – zaproponowała i zrealizowała we współpracy z Januszem Wałkiem cykl wykładów i imprez artystycznych zatytułowany „Na tropach Europy”, gdzie wokół wybranych specjalnie na dany wieczór zabytków – dzieł sztuki, pamiątek związanych z omawianym na danym wieczorze krajem należącym do Unii Europejskiej, często udostępnionych z magazynów muzealnych pierwszy raz od wielu lat albo po raz pierwszy od zdeponowania w muzeum w ogóle, odbywał się szczególny spektakl: kustosze wygłaszali krótkie wykłady oraz omawiali pokazywaną pamiątkę lub dzieło sztuki, natomiast aktorzy czytali tekst poetów, pisarzy i ważnych osobistości kraju pochodzenia muzealiów, a muzycy uzupełniali ten spektakl dobranymi przez Janusza Wałka utworami muzyki kompozytorów tego kraju z różnych epok. Janusz Wałek oprócz przygotowywania scenariuszy kolejnych spotkań w ramach tego cyklu wygłaszał także wykłady cieszące się wielką popularnością oraz skupiające liczną publiczność, która chwalać program jako całość, często w rozmowach szczególnie podkreślała walory wykładów Janusza Wałka, zarówno co do strony merytorycznej wystąpienia, jak i sposobu przekazu. Tak jak obecność Tadeusza Kantora⁷² na scenie w czasie spektaklu jego autorstwa nadawała tym kreacjom szczególny wymiar, podobnie dla wykładu czy dla oprowadzenia istotna była osobowość Janusza Wałka, nadawała także ekspozycji jego autorstwa dodatkowy walor wynikający z oddziaływania specyficznego „pola emocjonalnego”⁷³, które istnieje pomiędzy twórcą a jego dziełem.



Ilustracja 9. Wykład Janusza Wałka podczas *Wieczoru Hiszpańskiego* w ramach cyklu wykładów i imprez artystycznych *Na Tropach Europy*, fot. M. Wesołowska (materiały własne)

⁷² Tadeusz Kantor (6.04.1915-8.12.1990) – malarz, reżyser, scenograf, teoretyk sztuki.

⁷³ Termin utworzony i stosowany przez Janusza Wałka.

5. Podsumowanie

W pracy omówiono twórczość Janusza Wałka w dużym skrócie, jednak sygnalizując główne dziedziny jego działalności jako: historyka sztuki, muzealnika – twórcę ważnych wystaw, wykładowcy, poety, autora książek z zakresu kultury i sztuki, powieści oraz opowiadań, malarza, wskazując w tych obszarach jego aktywności twórczej pole do dalszych badań. Przypomniano też niektóre ważne wydarzenia z zakresu kultury i sztuki, w których Janusz Wałek uczestniczył. Analizując wybrane przykłady ze wszystkich obszarów twórczości Janusza Wałka, stwierdzono wszechobecność wątku wędrówki, podróży, także tułaczki, nie tylko ludzi, ale też muzealiów oraz całych zbiorów – kolekcji dzieł i pamiątek. Na przykładach wystaw autorstwa Janusza Wałka: wystawy wokół obrazu El Greca „Laokoon”, wystawy-instalacji „Na drodze do Jerycha” oraz ekspozycji sztuki zachodnioeuropejskiej w Europeum wskazano, oprócz występowania nurtu podróży także w tym obszarze działalności Janusza Wałka, że ekspozycje muzealne należy traktować jako swego rodzaju obiekty *ready made*. Podkreślono, że rodzi to konsekwencję w postaci obowiązku pogłębionej refleksji co do prawa demontażu ekspozycji posiadającej jako kompozycja wysoki walor dzieła sztuki, jeśli muzealia ją tworzące po demontażu nie wracały do stałych, ważnych ekspozycji, ale do magazynów. Skonkludowano, że równie głęboka refleksja musi towarzyszyć zmianom w ekspozycjach stałych, będących też swego rodzaju zapisem tendencji w historii muzealnictwa, co jest szczególnie ważne, gdy muzeum jest traktowane nie jako miejsce rozrywki czy jedna z wielu możliwości spędzania wolnego czasu, ale jako swego rodzaju „bank wartości” zapisanych w dziełach sztuki i pamiątkach, których przechowanie w ramach instytucji odbieranej społecznie jako trwałej może dawać punkt oparcia i stabilizować rozchwiany świat współczesnego człowieka. Wskazano także jako aktywność, którą należy oceniać w kategorii dzieł sztuki, wykłady z dziedziny sztuki, szczególnie, gdy ich elementem jest autorski wybór przykładów w prezentacji multimedialnej, które stanowią scenografię do rodzaju monodramu, jakim jest wykład. Analiza zjawiska szczególnej popularności wystaw, oprowadzeń po ekspozycjach i wykładów Janusza Wałka doprowadziła do wniosku, że w tych przejawach aktywności twórczej kluczową rolę odgrywa osobowość twórcy – kustosa, wykładowcy posiadającego szeroką wiedzę, a jednocześnie artysty o wrażliwości malarza i poety. Zwrócono także uwagę na metodę konstruowania przez Janusza Wałka wypowiedzi – zarówno w wykładach, jak w publikacjach czy wystawach – w sposób nawiązujący do montażu filmu, czy komponowania muzyki, którymi to dziedzinami był zafascynowany. Podkreślono także istotne znaczenie obecności fizycznej twórcy w jego dziele, która to obecność nadawała autorskim oprowadzeniom po ekspozycji dodatkowy walor oddziaływania na odbiorcę poprzez „pole emocjonalne”, które istnieje pomiędzy twórcą a jego dziełem.

Podziękowanie

Pragnę podziękować Krzysztofowi Krawczykowi za przechowanie w pamięci i w notatkach wielu cennych informacji, spostrzeżeń, w tym opinii osób zwiedzających Muzeum Książąt Czartoryskich i inne oddziały Muzeum Narodowego w Krakowie, związanych z działalnością Janusza Wałka, za podzielenie się tą wiedzą oraz za trafne, inspirujące uwagi.

Literatura

- Krawczyk A.M., *Dzieła sztuki i spokój*, [w:] Ryżewska E. (red.), *Ad leones Pamięci Marka Rostworowskiego w dziesiątą rocznicę śmierci*, Muzeum Narodowe w Krakowie, Kraków 2006, s. 105-108.
- Krawczyk A.M., *Janusz Wałek w Muzeum Czartoryskich*, [w:] Przybyszewski W. (red.), *Spotkania z Zabytkami*, Warszawa 2020, s. 18-21.
- Krawczyk A.M., *Po trzykroć muzeum. Idea muzeum wobec kryzysów państwa, społeczeństwa, jednostki*, [w:] Orzechowski E (red.), *Zarządzanie w kulturze*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2005, s. 237-257.
- Świecimski J., *Ekspozycja muzealna jako dzieło sztuki*, [w:] *Muzealnictwo*, 1992.
- Wałek J., *Ampelopsis*, [w:] Ryżewska E. (red.), *Ad leones. Pamięci Marka Rostworowskiego w dziesiątą rocznicę śmierci*, Muzeum Narodowe w Krakowie, Kraków 2006, s. 17-20.
- Wałek J., *Czy tylko Laokoon?* [w:] Witko A. (red.), *Sztuka doby El Greca*, Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie, Kraków 2018, s. 145-156.
- Wałek J., *Dama z gronostajem*, [w:] Przybyszewski W. (red.), *Spotkania z Zabytkami*, Warszawa 2010, s. 30-31.
- Wałek J., *Dzieje Polski w malarstwie i poezji*, Wydawnictwo Interpress, Warszawa, 1987.
- Wałek J., *Ermellino*, [w:] Joachimiak Z. (red.) *Migotania. Gazeta Literacka*, Fundacja Światło Literatury, Łódź, 1(50), 2016, s. 41-43.
- Wałek J., *Hiszpania po latach*, Kraków 2018.
- Wałek J., *Hiszpania szczęśliwa*, Kraków 2018.
- Wałek J., *Kolekcja Książąt Czartoryskich – ekspozycja w Krakowskim Arsenale*, [w:] Przybyszewski W., *Spotkania z Zabytkami*, Warszawa 2017, s. 61-66.
- Wałek J., *Kwartety kopenhaskie*, Papier-Service Wojciecha Grochowalskiego, Łódź 1998.
- Wałek J., *Muzeum Tulacze*, Cenne, Bezcenne, Utracone, 1(86)-4(89), 2017, Narodowy Instytut Muzealnictwa i Ochrony Zbiorów, Warszawa 2017, s. 11-18.
- Wałek J. *Opisanie ekspozycji Muzeum Książąt Czartoryskich w dniu jej zamknięcia, 10 stycznia 2010 roku*, [w:] Łysiak W.(red.) *Sapere aũso. Księga pamiątkowa poświęcona dyrektorowi Muzeum Pomorza Środkowego Mieczysławowi Jaroszewiczowi*, Wydawnictwo „Eco”, Poznań 2013, s. 87-111.
- Wałek J., *Portrety kobiece Leonarda da Vinci*, Wydawnictwo „Anna”, Kraków 1994.
- Wałek J., *Rafaela Portret młodzieńca ze Zbiorów Czartoryskich*, [w:] *Rozprawy Muzeum Narodowego w Krakowie*, t. 201, s. 13-78.
- Wałek J., *Sposób na Wyspiańskiego*, [w:] Joachimiak Z. [red.] *Migotania. Gazeta Literacka*, Fundacja Światło Literatury, Łódź 2016, s. 4-5.
- Wałek J., *Świat Wyspiańskiego*, Oficyna Wydawnicza Nasza, Warszawa 1994.
- Wałek J., *Świat z Widokiem*, tekst przygotowany do druku.
- Wałek J., *Umiłowałem Piękność Domu Twego*, [w:] *Opowiadania*, tekst w przygotowaniu do druku.

Porwani w podróż. Motyw wędrówki w twórczości Janusza Wałka

Streszczenie

W pracy przedstawiono twórczość Janusza Wałka, historyka sztuki, muzealnika, autora ważnych stałych ekspozycji i wystaw, wykładowcy, poety, autora książek z zakresu kultury i sztuki, powieści i opowiadań, malarza i rysownika, sygnalizując główne pola jego aktywności, a jednocześnie ważne wydarzenia, których był twórcą lub współtwórcą. Prezentacji tej dokonano głównie na podstawie tekstów Janusza Wałka oraz materiałów własnych i opracowań autorki niniejszej pracy, a także odwołując się w zakresie traktowania ekspozycji muzealnej jako dzieła sztuki do tekstu profesora Jerzego Świecimskiego. W związku z limitem obszerności tekstu omówienia twórczości Janusza Wałka dokonano w ogromnym skrócie, lecz cel pracy, jakim było wstępne zasygnalizowanie obszarów i kierunków do dalszych badań nad twórczością Janusza Wałka, został osiągnięty. Rekomendowano całościowe rozpatrywanie jego dzieła, co uzasadniono stosowaniem przez Janusza Wałka we wszystkich obszarach jego twórczości specyficznego sposobu przekazu – łączenia informacji z różnych dziedzin: historii, historii sztuki, filozofii, muzyki, teatru, filmu oraz operowania obrazem, zarówno w zestawieniach ilustracji w książce, slajdów w prezentacji czy obiektów w ekspozycji muzealnej, jak i tworzonemu poprzez opis zawarty w tekście książki lub wypowiedzi w czasie wykładu, co nadaje twórczości charakter jednolitej całości. Jako źródło tej specyficznej metody komponowania wypowiedzi wskazano fascynację Janusza Wałka wieloma dziedzinami, szczególnie muzyką i filmem, a także umiejętność widzenia wzajemnych powiązań tych wszystkich dziedzin. Jako drugi element, który scala wszystkie pola twórczej działalności Janusza Wałka wskazano występowanie wyraźnych motywów przewijających się przez każdy z tych obszarów. Jednym z takich motywów jest, jak wykazano w niniejszej pracy, motyw wędrówki. Na podstawie trzech wystaw autorstwa Janusza Wałka zwrócono uwagę na rolę muzeów dla przechowywania i ciągłego przypominania wartości, które stanowią podstawę cywilizacji, oraz na związaną z tą rolą muzeów celowość postrzegania ekspozycji i wystaw muzealnych jako dzieł sztuki będących szczególnie skuteczną, bo odwołującą się do emocji, formą przekazu. Wskazano, że traktowanie ekspozycji muzealnej jako swego rodzaju *ready made* lub instalacji skutkuje koniecznością pogłębionej refleksji nad prawem do demontażu wystawy – ekspozycji posiadającej walor dzieła sztuki, szczególnie, jeśli tworzące ją muzealia po demontażu wystawy-instalacji trafić miałyby do magazynów. Zagadnienie traktowania ekspozycji muzealnej jako dzieła sztuki w niniejszej pracy rozbudowano o kwestię taktowania w tych kategoriach także wykładu z zakresu sztuki, który może być rozpatrywany jako rodzaj monodramu, a będący elementem wykładu pokaz autorskiego wyboru zdjęć – jako scenografia o walorze artystycznym. Odnosząc się do wielkiej popularności wykładów Janusza Wałka i wystaw jego autorstwa oraz jego oprowadzeń w ekspozycjach muzealnych, jako element decydujący o skuteczności przekazu i oddziaływania na publiczność wskazano osobowości wykładowcy, kumulującą wrażliwość poety z wiedzą oraz szerokie spektrum dziedzin, w których swobodnie się poruszał z umiejętnością łączenia zdarzeń z różnych, pozornie odległych, obszarów, a także na istotny aspekt oddziaływania na odbiorcę wykładu czy oprowadzenia po ekspozycji muzealnej przez jej twórcę, jakim jest czynnik obecności twórcy w swoim dziele.

Słowa kluczowe: Janusz Wałek, Dama z gronostajem, ekspozycja muzealna, wykład, podróż

Esej jako mentalizacja sytuacji wędrowca na przykładzie pierwszej eseistyki polskiej – „Uwag” Ignacego Krasickiego

1. Wędrowanie jako sposób dochodzenia do prawdy

Wędrowka zawsze wiąże się z sytuacją wyboru, z przedstawieniem możliwości, jakie ma człowiek, a istota peregrynująca jest zawsze *in vivo* wartości i znaczeń. To również cecha gatunku, którym posłużył się Ignacy Krasicki, nadając „Uwagom” kształt eseju. „Uwagi” to z pewnością pierwszy przykład eseistyki na gruncie literatury polskiej. Krasicki prawdopodobnie niezupełnie był świadom swego nowatorstwa, a już z pewnością gatunkowego kształtu strukturalnego, którym się posłużył, a który nazwano *ex post* esejem. Wyczuwał jednak, że taki sposób pisania pozwoli mu oddać jego stosunek do rzeczywistości.

Trudno orzec, czy to właśnie z powodu swej eseistycznej formy utwór ten jest pomijany w opracowaniach oraz studiach poświęconych Ignacemu Krasickiemu i pozostawiany poza nawiasem myśli badawczej. Należy jednak odnotować, że nawet Franciszek Ksawery Dmochowski w roku 1801 w „Mowie na obchód pamiętki Ignacego Krasickiego” (uważanej za pierwszą „monografię” poświęconą oświeceniowemu twórcy), wygłoszonej na publicznym posiedzeniu Towarzystwa Przyjaciół Nauk, pominął rozważania na temat „Uwag”². Choć Dmochowski szeroko omawia inne utwory polskiego pisarza, o zbiorze esejów jednak milczy. To prozatorskie dzieło Ignacego Krasickiego nie zmieściło się w obszarze zainteresowania Dmochowskiego, a tym samym zostało zepchnięte na margines badawczy innych, późniejszych historyków i krytyków literackich.

Można byłoby zastanowić się, na ile owo „nieuwzględnianie” esejów w badaniach nad twórczością Krasickiego ma związek z tym, co Krzysztof Dmitruk nazywa *pretensją zgłaszaną wobec Krasickiego o nierówności genologicznych kompetencji*³, a więc z szeroko stosowaną przez znawców literatury praktyką przeciwstawiania prozy Krasickiego (jako pełnej uchybień i zmaz) mowie wierszowanej (doskonalej, będącej miarą talentu pisarza). Owo, jakże niefortunne, przeświadczenie o dwoistym charakterze twórczości przetrwało bardzo długo, bowiem jeszcze Juliusz Kleiner stwierdza, że proza Krasickiego *ma oddech krótki i szarawą jednostajność*⁴ i ostatecznie przyznaje priorytet twórczości poetyckiej.

Co prawda o „Uwagach” wspomina Paul Cazin, który oddaje dziełu stosowną wartość: *Pośmiertnie wydane eseje Krasickiego, jego „Uwagi” uchodzą za bardzo nudne. Nie*

¹ ega1@amu.edu.pl, Pracownia Arteterapii, Wydział Pedagogiczno-Artystyczny, Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu, <https://amu.edu.pl>.

² Dmochowski F.K., *Mowa na obchód pamiętki Ignacego Krasickiego*, [w:] Krasicki I., *Dzieła poetyckie Ignacego Krasickiego*, t. 1, Warszawa 1802 (rękopisy wyd. Dmochowski F.K., przedr. Bernacki L., *Materiały do życiorysu i twórczości I. Krasickiego*, „Pamiętnik Literacki”, z. 31, 1934, s. 486-498.

³ Dmitruk K.M., *O sztuce pisarskiej Krasickiego*, [w:] Goliński Z., Kostkiewiczowa T., Stasiewicz K. (red.), *Ignacy Krasicki – nowe spojrzenia*, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2001, s. 171.

⁴ Kleiner J., *Ignacy Krasicki*, [w:] Kleiner J., *O Krasickim i o Fredrze dziesięć rozpraw*, Zakład im. Ossolińskich, Wrocław 1956, s. 16.

czytuje się ich. Tymczasem właśnie w „Uwagach” zawarł najwięcej z siebie samego, zawarł świadectwo swego życia wewnętrznego, swą metodę moralną, swoje wyznanie wiary⁵. Z takiego stanu rzeczy również zdaje sobie sprawę inny znany badacz twórczości Krasickiego – Józef Tomasz Pokrzywniak. W swojej monografii, bodaj jako pierwszy, apeluje o należne „Uwagom” miejsce w badaniach nad twórczością polskiego pisarza⁶, jednocześnie dając świadectwo, że takiego opracowania nie ma. Teresa Kostkiewiczowa, na przykład, wspomina o tym dziele podczas rozważań o rozpowszechnianiu i obiegu piśmiennictwa, badając w twórczości Krasickiego rozumienie słowa „cnota”⁷. Podobnie Krystyna Stasiewicz, próbując ustalić system powtarzających się w prozie pisarza zespołu tematów; takich, które organizują i spajają pisarstwo Krasickiego, odwołuje się zdawkowo do tekstu „Uwag”⁸. Zbigniew Goliński pisze zaś o esejach w kontekście porównania ich do innych dzieł X.B.W. Zauważa też, że dopiero w końcowej fazie twórczości literata powstała większość jego wierszy i pism moralnych⁹. Wspomina o esejach także Tadeusz Dworak, odbywa się to przy okazji omówienia czasopisma „Co tydzień”¹⁰. Zalicza je jednak do utworów mniejszego znaczenia.

Jak widać, historycy literatury odwoływali się do „Uwag”, aczkolwiek robili to okazjonalnie i dość niechętnie. Dzieło to wymieniane było jedynie w formie „tytułarnej”, jako marginalia, czasem wspomniane jako argumentacja też stanowiących istotę interpretacji innych dzieł oświeceniowego pisarza. Pierwsze naukowe omówienie „Uwag”, dotyczące bezpośrednio i wyłącznie tego zbioru, przypada dopiero na wiek XXI. Dwa artykuły autorstwa Wiesława Pusza¹¹, a zaraz potem rozważania Daniela Kalinowskiego¹² – inicjują dyskurs o poetyce i strukturze tego dzieła, a także o jego różnorodności tematycznej i tradycjach moralistycznych. Dysproporcja badawcza, polegająca na traktowaniu esejów Krasickiego w sposób marginalny, jest w tym wypadku dość widoczna.

„Uwagi” bowiem tkwią swymi korzeniami i właściwościami w obszarze piśmiennictwa odbiegającego od tego, który zwykło się określać mianem literatury pięknej. Odnosi się wrażenie, że Krasicki czuł się moralnie zobowiązany, aby pod koniec życia podzielić się swoją mądrością życiową czy może dać wyraz prawdzie o świecie, w którym żył. Mądrość ta, która bardzo daleka jest już w tym ostatnim dziele pisarza, jakim są „Uwagi”¹³, od moralizatorstwa, tak świetnie rozpoznawanego we wcześniejszych jego bajkach, satyrach czy poematach heroikomicznych, sprowadza się w eseju do umiarkowanych form postulatyno-pouczających. Autor daje świadectwo prawdy przez własny

⁵ Cazin P., *Książę Biskup Warmiński, Ignacy Krasicki 1735-1801*, przeł. Mroziński M., posł. i oprac. Goliński Z., Wydawnictwo Pojezierze, Olsztyn 1986, s. 172-173, 215, 229, 292-294 (cytuje *Uwagi* także na stronach: 267, 370, 382).

⁶ Pokrzywniak J.T., *Ignacy Krasicki*, Wydawnictwo Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1992, s. 74.

⁷ Kostkiewiczowa T., *Studia o Krasickim*, Wydawnictwo IBL, Warszawa 1997, s. 52 i nast.

⁸ Stasiewicz K., *Proza Krasickiego*, [w:] *Ignacy Krasicki – nowe spojrzenia*, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2001, s. 126.

⁹ Goliński Z., *Ignacy Krasicki*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1979, s. 356-357.

¹⁰ Dworak T., *Ignacy Krasicki*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1987, s. 509-513.

¹¹ Pusz W., *Klasa klasyków*, *Wiek Oświecenia*, 17, 2001; *Zastanowić się potrzeba... – czyli uwagi o „Uwagach” Ignacego Krasickiego*, *Wiek Oświecenia*, 18, 2002.

¹² Kalinowski D., „Uwagi” Ignacego Krasickiego na tle europejskiej tradycji pism moralistycznych, „Słupskie Prace Filologiczne. Seria Filologia Polska”, 1, 2002.

¹³ *Uwagi* Ignacy Krasicki pisał pod koniec swojego życia, zostały one wydane jednak już po śmierci pisarza, która nastąpiła w 1801 roku, eseje twórcy wydał Franciszek Dmochowski jako *Dzieła prozą Ignacego Krasickiego* w 1803 roku.

przykład i perspektywę dawnych pokoleń, przez wzory zachowania, normy obyczajowe i etyczne zapisane np. dziełach filozofów (którym niekiedy zaprzecza). Krasicki zdaje sobie jednak sprawę, że pełna realizacja celu, jakim jest przekazanie zgromadzonej w ciągu życia wiedzy o ludziach i zdarzeniach, graniczy z niemożliwością, że zawsze będzie to fragmentaryczne i niepełne, i godzi się na taką formę udostępnienia myśli. Esej bowiem – jak pisze Ewa Bienkowska – *odpowiada najgłębszej kondycji człowieka: próba, fragment, zarys, to najbardziej właściwy i najuczciwszy sposób wypowiedzi*¹⁴.

Pozostaje pytanie, na ile konwencja literacka eseju osadza wypowiedz narracyjną autora w modelu peregrynacji, a więc wędrowki, podróży, drogi, a na ile staje się tylko przyczynkiem do rozważań. *Czy lepiej jest dobrze mieszkać, czy źle? Każdy odpowie, iż lepiej dobrze; a po co źle mieszkamy!*¹⁵ – pisze Krasicki w „Uwagach”. Bardzo często w tym utworze mamy właśnie taki sposób konstruowania tekstu – pytanie i odpowiedź, jednak ta nigdy nie jest satysfakcjonująca. W efekcie pociąga to za sobą kolejne pytania czy mnogość tłumaczeń. Próba rozwiązania problemu rodzi kolejne kwestie, a wszystko to odbywa się w nieustannym ruchu myśli i sformułowań. Kiedy lepiej miłować, a kiedy tej miłości się wystrzegać, czy stawianie nagrobków nie jest czasem niezasłużoną nagrodą dla niechwalebnych, dlaczego teraz pisze się więcej literackich tekstów i czy to znaczy, że są one lepsze, czy są gorsze, czy mieszkanie w mieści, czy na wsi przysparza więcej pożytku (itd.) – nieustająco pyta autor.

Esej, mówiąc metaforycznie, przejął formę od filozofii życia pisarza. Krasicki, aby móc swobodnie zabierać głos, mówić o sobie i swojej współczesności, dążył do precyzji w opisie zjawisk i pokazywać najsubtelniejsze różnice w ich rozumieniu, towarzyszyć zmianom w sferze idei i wartości, a przy tym wszystkim sytuować się niczym podróżnik między czasem minionym, teraźniejszym i przyszłym – nadaje „Uwagom” kształt eseju. Gatunkowość, pamiętajmy, że w XVIII wieku nienazwana esejem, jest implikowana sposobem patrzenia na świat, nie zaś odwrotnie. Choć Krasicki był też podróżnikiem *sensu stricto*, widzimy go w esejach jako wędrowca mentalnego, chwytającego sensory i wartości niejako w biegu, gdzie mógł pozwolić sobie na większą prywatność sądów i „próbowanie” różnych dróg interpretacji.

Jak pisze socjolog Krzysztof Podemski: *najbardziej charakterystyczną cechą podróży odbywanych aż do końca wieku XVIII było to, że były one nastawione na słowo, nie na obraz, na ucho i język, a nie oko*¹⁶. Rzeczywiście, w XVIII wieku periegeza w literackim kształcie nie ograniczała się tylko do gatunkowego opisu podróży, choć i takie przypadki znamy z tego okresu¹⁷, ale podróżowanie w wieku Oświecenia, w wieku rozumu, filozofów i wiedzy postrzegane było jako sposób pozyskania wiedzy i niezwykle ściśle łączyło się z czynnością poznania. Podróżowanie stało się czymś na kształt metody badawczej, co zgodne zresztą było z filozofią ówczesnych myślicieli¹⁸. Jednak przyjęcie takiej postawy poznawczej, spajającej namysł nad światem z koniecznością doświadczenia tego świata,

¹⁴ Bienkowska E., *Sztuka eseju*, Znak, 1, 1976, s. 102. Słowa te odnoszą się bezpośrednio do *Prób Montaigne'a* – pierwowzoru gatunkowego eseju.

¹⁵ Krasicki I. *Uwagi*, wstęp i oprac. Libera Z., Czytelnik, Warszawa 1997, s. 104.

¹⁶ Podemski K., *Socjologia podróży*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2005, s. 233.

¹⁷ Por. relacje z podróży Potockiego J. *Podróż do Turcji y Egiptu z przydatnym dziennikiem podróży do Holandyi podczas Rewolucyi 1787*.

¹⁸ Locke J. wyodrębnił nawet dodatkowy zmysł u człowieka – „refleksję nad światem”, a ta uaktywniała się jednak tylko i wyłącznie na drodze doświadczenia.

łączyło się z koniecznością przekraczania granic, zarówno tych mentalnych (na przykład zakorzenionych w świadomości stereotypowych przeświadczeń), jak i realnych granic przestrzennych. W każdym przypadku był to rodzaj podróży.

2. Podróż intelektualna – tematyczna i ta w głąb historii

Esej bardzo mocno zawiązuje sojusz gatunkowy z dziedziną piśmiennictwa obejmującą sprawozdania z wszelkiego rodzaju wypraw, czyli z opisem podróży. Od gatunków podróżniczych dzieli esej jednak to, co Janusz Sławiński określa mianem *podróży intelektualnej*, a jest to rodzaj nachylenia w kierunku refleksji i autobiografii, gdzie autor bardziej skupiony jest na procesie postrzegania rzeczywistości i wyrażaniu sądów o świecie niż na relacjonowaniu podróży *sensu stricto*¹⁹. Prezentacja moralnych poglądów autora jest ważniejsza i stanowi cel nadrzędny wobec opisów podróżniczych oraz nadaje tym ostatnim status przezroczystości. Stają się one nieistotne w aspekcie rozważań autorskich. Wędrowka staje się tylko rusztowaniem, kanwą, a niekiedy jedynie przyczynkiem do dociekań, refleksji i rozważań. Stanisław Burkot pisze, że *jest w sumie równowaga sfery przedmiotowej i podmiotowej*²⁰ w pismach gatunkowo przynależnych i sygnowanych jako podróż. Polega to na tym, że autor wprawdzie dzieli się refleksją nad światem, często meandrycznie krążąc wokół tematu wędrowki, ale równoważy to z wypowiedziami na temat świata zewnętrznego i tego, co postrzega. W eseju już tej równowagi nie dostrzeżemy. Jak pisze Ewa Bieńkowska – w eseju mniej interesuje nas gdzie autor był i co widział, ale bardziej, jaka refleksja towarzyszyła mu w tej podróży²¹. To już *nie jest równowaga dwóch kosmosów: świata pisania o sobie wprost i świata naocznego świadectwa*²², jak twierdził Roman Zimand, ale kosmos refleksji odautorskiej, świadczącej o tym, że mamy do czynienia z innym rodzajem gatunku niż podróż, mianowicie z esejem.

W istocie dość często podróż (gdyż słowo „peregrynacja” w „Uwagach” nie jest użyte) staje się przedmiotem tematykacji utworu Ignacego Krasickiego – zwłaszcza w rozdziałach: „Drogi publiczne”, „O drogach dawnych”, „Biesiady”, „Ogrody”, „O gmachach starożytnych”, „Uczta”, „Romanse”, „O dobrym mieszkaniu”²³. Krasickiego interesuje jednak prowadzenie dyskursu niejako poprzez peregrynację, a nie o niej samej. Podróż stanowi obiekt analizy o tyle, o ile zostanie ona uwidoczniła jako sposób semiotycznego przekazu, a nie temat teoretycznych dywagacji o samej podróży. Wędrowka stanowi jeden ze środków kształtowania obrazu świata lub inaczej – eseistyka wpisuje się swymi rozwiązaniami formalnymi w poetykę drogi. I rzeczywiście, zgodnie z rozważaniami teoretyków literatury w eseistyce Krasickiego nie idzie bowiem o przestrzeń zastaną, fizyczną czy o czas mieszczący się w dziele, a także o te kategorie rekonstruowane wyobrazeniowo. Najważniejsza jest natomiast dla Krasickiego przestrzeń rozumiana humanistycznie, jako nasycona sensami odległość różnych wątków, tematów, problemów, sądów. Jako peregrynacja intelektualna, jako wędrowka myśli, a nie jako ruch fizycznie skonkretyzowanej jednostki, a więc jak na eseistykę przystało.

¹⁹ Zob. Sławiński J., *Teksty i teksty*, Universitas, Kraków 2000.

²⁰ Burkot S., *Polskie podróżopisarstwo romantyczne*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1988, s. 6.

²¹ Bieńkowska E., *Włochy Iwaszkiewicza*, „Tygodnik Powszechny”, 40, 1977.

²² Zimand R., *Zaproszenie-Pożegnanie*, [w:] Zimand R., *Material dowodowy. Szkice drugie*, wybór i oprac. Siwicka D., Pomost, Warszawa 1992, s. 177.

²³ W rozdziale *O nocie* mowa jest także o podróży, ale pojętej metaforycznie.

Tak rozumiana wędrówka funkcjonuje w „Uwagach” na dwóch płaszczyznach:

1. wędrówka odbywająca się na płaszczyźnie tematycznej i semantycznej, ujmowana w aspekcie synchronicznym, czyli brak jej wektora przestrzennego i czasowego (wędrówka myśli);
2. wędrówka do kultury i literatury starożytnej Grecji i Rzymu (oraz doświadczeń kulturowych Dalekiego Wschodu) w aspekcie temporalnym. A precyzując – jest to przemieszczenie od odległej tradycji grecko-rzymskiej i orientalnej ku humanistyce współczesnej Krasickiemu (wędrówka intertekstualna).

Krasicki podróżuje bowiem po dwóch światach, które się ściśle ze sobą łączą: po własnym świecie przemyśleń i dywagacji oraz po świecie bibliotecznym, czyli w tym drugim przypadku nawiązuje do dzieł, które stały się jego lekturą i nierzadko inspiracją. W pierwszym odniesieniu (wędrówka myśli) jest to *itineris* przez wątki, zjawiska, pojęcia; w drugim (wędrówka intertekstualna) – jest to peregrynacja ku różnym epokom, faktom, zdarzeniom, cywilizacjom. Jeżeli można się zgodzić, że poziom odwołań do czasu przeszłego w wędrówce intertekstualnej, czyli tej ku antycznym myślicielom i ich filozofii, ma swój odpowiednik przestrzenny (odwoływanie się do kultury i świata np. starożytnych Aten), to jako wędrówka myśli, która dokonuje się przez wątki i skojarzenia autorskie, nie uwzględnia aspektów temporalnych. Innymi słowy – owa wieloznaczność nie tworzy się poprzez różnicowanie się znaczeń na przestrzeni wieków, a i przestrzenność jest tutaj niewątpliwie pozbawiona topograficznych wyrazistości. W obu przypadkach mamy jednak do czynienia z procesem przenikania wątków i tematów, a więc z ruchem. Jak pisze Jan Tomkowski – *Już w samej nazwie eseju – niezależnie od tego czy odnieśliemy ją do „próbowania”, czy raczej „przymierzania”, tkwi element ruchu. Eseista nie zastyga w bezruchu nad jedną książką, tak jak nie wystarcza mu z reguły jeden pejzaż, jedno wrażenie, jeden autor ani jedno dzieło*²⁴. Eseista to literacki przemytnik, a ruch jest jego żywiołem²⁵.

Rozumienie wędrówki przeniesione ze sfery rzeczy na sferę myśli musi implikować, rzecz jasna, modyfikację pojęć: czasu, miejsca i przestrzeni. Trójwymiarowego porządku w dziele eseistycznym nie można bowiem wyznaczyć. Dlatego należałoby raczej mówić o temporalizacji świata dyskursu, nadając tym terminom status czysto lingwistyczny, ponieważ przestrzeń i czas uległy w dziele (w pewnym sensie) procesom werbalizacji, a nie odnosić ich do jakościowo postrzeganych cech przynależnych swoistej klasie obiektów, którym można nadać materialną realność.

Kinetyka tak skonstruowanej rzeczywistości pojęciowej polega bądź na wzajemnej wymianie wiedzy i poglądów (Krasicki czasem polemizuje z ludźmi światłymi żyjącymi przed nim), bądź na informacyjnym dopełnianiu się i uzupełnianiu kwestii odautorskich o kolejne przemyślenia eseisty. Podmiot wypowiedzenia niejako gra dystansami przestrzennymi i czasowymi, konfrontuje je lub/i utożsamia. Konstytuuje zbiory pojęć i sądów, po czym zestawia je z odmiennymi lub podobnymi wzorcami aksjologicznymi, własnymi lub cudzymi. W ten sposób zrodzona opinia staje się przestrzennym (stereometrycznym) wymiarem moralności czy jej miernikiem. Podróżowanie (myśli i intertekstualne) staje się tą czynnością, która jako jedyna daje możliwość usytuowania się i osadzenia w poprawnie rozumianej wiedzy o moralności. Tylko i wyłącznie perspektywa bycia w drodze –

²⁴ Tomkowski J., *Eseista jako literacki przemytnik*, [w:] Tomkowski J., *Wojna książek. Biblioteka i historia literatury*, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2013, s. 707.

²⁵ Tamże.

a więc pomiędzy skrajnymi punktami wyjścia i dojścia, nadmiaru i niedomiaru, przesady i powściągliwości (a więc umiaru) daje możliwość oglądu i wiedzy moralnej. Pojawia nam się pewna zależność – problematyka etyczna zaczyna przylegać do instrumentarium drogi, które okazuje się szczególnie przydatne i ważne z punktu widzenia właściwego rozumienia wartości.

Niemniej taka podróż myśli i nawiązań, funkcjonująca właściwie tylko w zamyśle autora w przeciwieństwie do podróży fizycznej, jest nie tylko ukazaniem hierarchii wartości pisarza, ale sama posiada bezsprzeczną wartość i cechę pozytywu. W oświeceniowym literackim opisie podróży fizycznej przebija często krytyka celów, pobudek, powodów, a nawet warunków, które towarzyszą czynności przemieszczania. W XVIII wieku podróżyowano nie tylko dla wiedzy, ale też dla mody. W tym drugim przypadku przestrzeń podróży stawała się często *loci horridi*²⁶ (również w esejach Krasickiego), natomiast ta sama droga rozumiana predykatywnie (orzecznikowo) jako peregrynowanie intelektualne jest rozpatrywana w „Uwagach” jedynie w wymiarze dodatnim i stanowi prefigurację mądrości²⁷.

3. Być w drodze to znaczy „być pomiędzy” – o aksjologicznym wymiarze wędrowki intelektualnej

Wbrew klasycystycznej myśli oświeceniowej, wedle której – nieco upraszczając – o wartości decyduje stałość, a każda zmiana jest w zasadzie opatrzona znakiem ujemnym, wbrew pojęciu, że wędrowka jest archetypicznie złem czy moralnie pojętym nieszczęściem (wszakże pierwszą podróżą ludzi było przekroczenie granic biblijnego raj)²⁸, w „Uwagach” stereotypy te nie stanowią źródła fałszywej świadomości. Przemieszczenie jest poznawczym i moralnym wyzwoleniem, bez konotacji pejoratywnych. Sytuując się na płaszczyźnie semantycznej innej niż dosłowne rozumienie słowa „podróż”, poddając się dychotomicznej kwalifikacji tego zjawiska (wędrowka fizyczna i intelektualna), można by wysunąć konkluzję, że Krasicki *homo viator* w życiu realnym, dla którego podróż stała się swoistym *modus vivendi* (gdyż obyczaj ten tkwił niejako w guście epoki) – w „Uwagach” jest podróżnikiem jako filozof i mędrzec.

Pisarz w swych dociekaniach istoty rzeczy, które przedstawia w „Uwagach” operuje zawsze abstrakcjami i pojęciami trudnymi do zdefiniowania, wieloznacznymi i nieuchwytnymi. Jakby uważał, że mówienie o rzeczach prostych i banalnych mu nie przystoi, że jedynie poprzez intensywne dawkowanie sensów i definicji, ale też poprzez próby nazywania uczuć, stanów emocjonalnych, świat daje się doświadczyć i zrozumieć. Właśnie owe intensyfikacje mają spowodować dojście do istoty rzeczy. Zabiegi zaś tego rodzaju decydują o pewnej wielopłaszczyznowości znaczeniowej. Sensy słów i wyrażeń zmieniają się w zależności od otoczenia innych lub podobnych wypowiedzi i formuł semantycznych, czyli widoczna jest tu pewna zależność przestrzenna. Innymi słowy – koncepcja tak rozumianej peregrynacji semantycznej wynika z założenia, iż pojęcia mają charakter przestrzenny, a ten dopiero decyduje o ich kinetyce.

²⁶ Sądy o podróżach odznaczają się pewną niejednoznacznością i ambiwalencją, podczas gdy przestrzeń podróży (droga) zawsze była określana negatywnie. O tematyce podróży w pismach Krasickiego pisze Kostkiewiczowa T., *Ignacego Krasickiego myśli o zadomowieniu i ruchliwości*, [w:] *Studia o Krasickim*, Wydawnictwo IBL, Warszawa 1997.

²⁷ Krasicki I., dz. cyt., s. 349-350.

²⁸ Właściwie złem było tylko w sensie moralnym, zaś poznawczo było to wyzwolenie – można by w tej kwestii odwołać się do Fromm E., *Ucieczka od wolności*, przeł. O. i A. Ziemiłscy, Czytelnik, Warszawa 1978.

Warte zauważenia jest, iż zwłaszcza pojęcia uniwersalne, a więc takie, jakim uwagę poświęca Krasicki w swym utworze (pociecha, stałość, waleczność, cierpliwość, cnota, gniew, przyjaźń, śmierć itd.), pretendują do objaśniania ich językiem modelowania przestrzennego. Przestrzeń bowiem jest

*zbiorem jednorodnych obiektów (zjawisk, stanów, funkcji, figur, znaczeń zmien-nych itd.), między którymi zachodzą relacje podobne do zwykłych relacji przestrzennych (ciągłość, odległość itp.). Ponadto, rozpatrując dany zbiór obiektów jako przestrzeń, abstrahujemy od wszystkich właściwości tych obiektów, z wyjąt-kiem takich, które są określane przez relacje podobne do przestrzennych*²⁹.

Można też dalej przyjąć, że pojęcia należące do sfery abstrakcji wolno nacechować właściwościami przestrzennymi: góra–dół, wysoki–niski, daleki–bliski, otwarty–zamknięty. Zupełnie prawidłowo można więc tłumaczyć przeciwność góra–dół jako synonimiczność opozycji dobry–zły, zaś antytezę wysoki–niski odczytać jako określenia wartościowy–niewartościowy. Wyszczególnione strategie przestrzenne, mające postać antytez, posiadają zatem status relacji wartościujących; jako nierozłączne z postawami moralnymi stanowią warunek istnienia perspektywy aksjologicznej. Nieodłącznym atrybutem wysokości – odwołując się chociażby do wyobrażeń mitologii antycznej – było światło. Ruch ku górze objawiał się zatem jako proces doskonalenia moralnego lub intelektualnego. Ponadto trudno nie zgodzić się z teorią Jurija Łotmana, który budując pionowy model układu wszechświata, górę identyfikuje z przestronnością, otwartością, odległością, a więc z jakościami dodatnimi, zaś dół z pierwiastkiem materialnym, ciasnotą, strukturami zamkniętymi, ograniczonymi³⁰. Podążając tym tropem, wszelkie pojęcia abstrakcyjne, z racji tego, że odsyłają raczej do sfery *intuitio*, a nie *ratio*, w procesie poznania stanowią – niejako ze swej istoty – ogromny potencjał sensotwórczy, umożliwiają tworzenie coraz to nowych znaczeń. Odwoływanie się do pojęć czy wartości takich jak: miłość, władza, przyjaźń, wolność, szacunek itd. – otwiera perspektywę na ruch myśli. Pojęcia abstrakcyjne są więc nierozłączne z parametrami przestrzennymi, a te z etycznymi.

Tak też rozumiał to Ignacy Krasicki, dążąc do uchwycenia swoistości zjawiska. Polem sensów i elementów składowych rozumienia niezłomności charakteru stają się dla niego wyrażenia: odwaga, zuchwałość, śmiałość, uwaga, waleczność, nieustraszonność. Zwłaszcza pojęcia: odwaga, waleczność, męstwo podlegają szczegółowej eksplikacji. Odwaga jest to cecha, która w pewnych wypadkach może przerodzić się w zuchwałość. Ważniejsza od niej, a przez to bliższa ideałowi, jest waleczność – ta już przynależy cechom ludzkim, gdyż łączy się z intelektem. Najszacowniejsze jest jednak męstwo i ono ukazane jest jako najbliższe wartości bezsprzecznej. Na podobnej osi moralnej, tyle że o przeciwnym (ujemnym) wektorze, sytuują się pojęcia: szyderstwo i obmowa. Z pewnością szyderstwo, oznaczające skażenie serca i umysłu, bliższe jest cesze niepożądaney niż obmowa, będąca jedną z ludzkich przywar. Gradacja pojęć abstrakcyjnych pozostaje w ścisłym związku z wyobrażeniami etycznymi, z gradacją aksjologiczną. Przy czym równie ważne jest zarówno pokazanie wykładni etycznej zjawiska, jak i przedstawianie pojęć w różnych możliwych aspektach i ujęciach.

Inną sprawą jest, iż pojęcia kulturowo czy genetycznie nacechowane aksjologicznie dodatnio lub ujemnie, czyli posiadające określoną wykładnię moralną, dostają się w sferę

²⁹ Łotman J.M., *Problem przestrzeni artystycznej*, przeł. Faryno J., „Pamiętnik Literacki”, z. 1, 1976, s. 214.

³⁰ Tamże, s. 215, *passim*.

wpływów całkowicie odmiennych (np. są w obecności innych pojęć lub są zdeterminowane okolicznościami). Wpływy owe zmuszają, by pojęcia zaznaczyły się w diametralnie odmienny sposób (ujemne jako dodatnie i odwrotnie), nawet jeśli nie jest to zgodne z wpisaniem w nie *implicite* sensem. Opozycja góra–dół zostaje zmieniona, nacechowanie ujemne przekształca się w przeciwną strukturę znaczeniową. Odwołując się do analiz historyków i teoretyków sztuki, zwłaszcza malarstwa, można by posłużyć się terminem odwróconej perspektywy³¹. Niestety, jeżeli nie dotyczy śmierci bliskich, jest właściwie szczęściem, gdyż czyni nas dzielniejszymi, stajemy się odpornymi na odmianę losu. Inaczej zaś dzieje się ze stałością umysłu, która postrzegana jako wartość, gdyż – jak pisze Krasicki – *cechą jest prawego męża i tak szacownym przymiotem, iż najusilniejszym każdego dobrze myślącego powinno być staraniem, aby jej doszedł*³². Ta jednak może także przybierać postać chciwości, skąpstwa, nieomyślności własnych sądów, tępego uporu. Stałość umysłu oceniana pozytywnie może więc stać się pojęciem negatywnym i bynajmniej niegodnym szacunku.

Czasem przedmiotem rozważań stają się pojęcia ze swej natury neutralne. Wariantne rozumienie ich zależy wtedy od tego, czego żąda od nich plan wywodu. Będą więc one – w zależności od okoliczności – znakiem tego, co wyższe i lepsze bądź tego, co złe i fałszywe, np.: zjawisko milczenia i mówienia w aspekcie aksjologii jawi się jako identyczne i równoznaczne. Obie jakości przedstawiają się jako wartości dynamiczne, tj. w zależności od czynników towarzyszących mogą przybierać postać pozytywu lub negatywu. Mówienie, które pozwala nam artykułować nasze myśli i żądania, jest wielkim darem, ale z drugiej strony jako wielomówstwo staje się brzękiem, wrzaskiem. Milczenie pożądane jest w sytuacji, gdy nie ma się nic do powiedzenia i odkrycia, natomiast niegodziwością jest w sytuacji, gdy ktoś je specjalnie używa na cudzą szkodę. I choć jednak pada stwierdzenie, że milczenie zasługuje na mniejszą naganę, ponieważ szkodliwe można poprawić następnym mówieniem: *słowo raz wyrzeczone nie wraca się*³³, to w zasadzie i tak mamy do czynienia z równowartościowymi pojęciami. Można uznać, że dane zjawisko, w tym wypadku natury lingwistycznej, posiada niejako dwie różne własności (wartości) i żadna z nich nie przysługuje mu ostatecznie.

Tak rozumiany świat pojęć nie jest więc zbudowany na nieprzejednanych przeciwieństwach – ruch i przemiany niwelują bowiem antynomie – i choć ów świat pojęć jawi się nierzadko jako system o antypodycznej strukturze, to nigdy nie zdarza się tak, iż na jednym biegunie umieszczone jest absolutne dobro, a na drugim – absolutne zło. Lekcja względności uwarunkowana jest różnorodnością kontekstów oraz wynika ze sposobu funkcjonowania pojęć abstrakcyjnych. Racji bytu nie ma więc narzucający się skądinąd trop myślowy wiążący sytuację podróży z techniką różnych punktów widzenia. Krasicki zachowuje stały, niewzruszony punkt widzenia i skalę ocen. To nie punkt widzenia ulega zmianom, różne są natomiast same wartości pojęć. Jest to patrzenie o ściśle sprecyzowanej optyce autorskiej; jedynie zagłębianie się w meandry sensów przez eseistę, a także wszechstronny ogląd pewnych pojęć i terminów stanowi o wieloznaczności ocen

³¹ Zob. Lichaczow D.S., *Poetyka przestrzeni artystycznej*, przeł. Zimand R., „Pamiętnik Literacki”, z. 1, 1976, s. 247.

³² Krasicki I., dz. cyt., s. 90.

³³ Krasicki I., tamże, s. 22-24.

moralnych pisarza³⁴. Krasicki, uznając prawowitość różnorodności, inaczej niż w duchu heraklityjskiej zasady – nie wszystko postrzega jako zmienne i względne. W „Uwagach” przeciwstawia się relatywnie pojmowanej moralności, jego filozofia to pewność określonych norm i zasad. Co więcej, istnieje przekonanie, że system wartości nie zmienia się w kolejnych epokach i różnych czasach historycznych (tzw. uniwersalizm poglądów)³⁵. Problem konfrontacji kultur, światopoglądów społecznych, dorobków cywilizacyjnych wydaje się bardzo ważnym aspektem zjawiska wędrowania. Takie podróżowanie warunkuje świadome wybory wartości i prowadzi do bezcennych symbioz.

Nie zajmując się w tym miejscu problemem intertekstualności, historia *sensu largo* zostaje wprowadzona w obręb utworu w różny sposób: poprzez cytowanie dawnych źródeł, poprzez aluzje i parafrazy słów, ale także przytacza się fakty, opinie, sądy, koncepcje filozoficzne, nazwiska, anegdoty, a nawet opisy obyczajów czy przedmiotów materialnych (opis sukien, mostów, dróg, domów). Odwołania te w tekście zasadniczym pełnią funkcję naturalnego składnika eseistycznego wywodu; historia jest więc zredukowana jedynie do zagadnień dyskursu. Przeszłość (historia) w utworze nie jest przedmiotem poznania, ale jest wprowadzona celem konfrontacji dwóch płaszczyzn czasowych: dawniej–teraz. Pozbawiona innych funkcji, zamknięta jedynie w sferze szeroko pojętego porównywania, stała się pretekstem służącym weryfikowaniu lub potwierdzaniu hipotez, jakie stawia Krasicki. Tak pojmowana historia w „Uwagach” to nic innego jak seria przytoczeń, zatrzymanych w ruchu portretów, scen, nagromadzenie faktów, nazwisk i wydarzeń porządkowanych przez historiografię. Nie jest natomiast rozwojem ani procesem stawania się. W swej ustytucyjnej formie historia staje się naczelną zasadą wyjaśniającą.

Ogląd i ocena współczesności dokonywane są poprzez wiedzę o przeszłości; zwłaszcza poprzez nawiązania do literatury i filozofii. Objawianie „teraz” przez „wcześniej” nie następuje jednak w trybie ostrej konfrontacji przeszłości z terażniejszością, ale istnieje jako symbioza doświadczenia cudzego z własnym. W owym holistycznym spojrzeniu następuje zsynchronizowanie różnych poziomów historycznych, w których poszczególne elementy podlegają temu samemu prawu i rytmowi. Czas przeszły i terażniejszy są odpowiednikami *nunc temporis*. Odnoszenie więc i eksplikacja „dziś” przez „kiedyś” staje się w planie epistemologii pleonazmem i tautologią interpretacyjną. Zachodzi bowiem coś, co można by nazwać współlistnieniem kategorii czasowych. Następuje swobodne mieszanie się rozmaitych czasowych i przestrzennych parametrów. W symbiozie współobecności cytowane są słowa filozofów rzymskich – Seneki, Horacjusza, wspomiana jest lektura „Dworzanina polskiego” oraz przywołana anegdota dotycząca Batorego i Zamoyskiego. Antynomia przeszłości i współczesności w planie epistemologii i ontologii zupełnie nie istnieje, oba te wymiary współlistniają we wspólnym wymiarze trwania. Restytucja czasów dawnych możliwa jest jedynie dzięki zespoleniu przeszłości z doświadczeniem współczesności.

Zupełnie inaczej wygląda rzecz w aspekcie aksjologii. Choć nie ma w zasadzie ujemnej waloryzacji którejkolwiek z epok, nie ma też całkowitej anarchii i beżładu aksjologicznego. Sam autor mówi, iż

³⁴ Głowiński M., *Przestrzenne tematy i wariacje*, [w:] Głowiński M., Okopień-Sławińska A. (red.), *Przestrzeń i literatura*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1978, s. 83 i nast.

³⁵ Galewicz W., *W kręgu aksjologicznych zagadnień estetyki*, [w:] Sawicki S., Tyszczyk A. (red.), *Problematyka aksjologiczna w nauce o literaturze*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1992.

*Niepotrzebnie więc narzekamy i psujemy sobie przyszłość owym zbyt powtórzo-
nym, a mniej bacznie odgłosem, iż coraz gorzej. Raz w raz ani źle, ani dobrze,
to by podobno mówić należało, a nie winować daremno czas, jakby się psuł
i trawił ciągłością swoją³⁶, gdyż: błędzili przodkowie nasi, poznawali i nie
poprawiali się; błędzimy i my, znamy błąd, i jeżeli nie gorsi, tacy przynajmniej
jesteśmy, jak przodki nasze³⁷.*

Nie przyznano więc pierwszeństwa żadnej epoce, żadnym czasom. Wbrew jednak tym słowom – w tekście daje się wyczuć pewną tendencję do przyznania aksjologicznego prymatu czasom świetności rzymskiej i greckiej. Uznaje się wiek kultury antycznej i starożytnej za kryterium wyjaśniania zjawisk współczesnych. Nawiązania do kultury Chin czy do współczesnej tradycji i historii również stanowią układ odniesień etycznych. Chyba chęć wymykania się autorytetom – z jednej strony – połączona została z szacunkiem dla tradycji i wartości – z drugiej. Te ostatnie zaś istnieją także bez konkretyzujących wskazań czasowych i przestrzennych. Eseista, szukając oparcia w tradycji, nie rezygnuje jednak z krytycznego stosunku do dziedzictwa.

Wędrowka eseistyczna, peregrynacja to sytuowanie się zawsze pomiędzy nadmiarem: wrażeń, emocji, wartości, doznań i oczekiwań, a niedomiarem – będącym efektem nieskończonych możliwości interpretacyjnych oraz wielości dróg i rozważań, z których trzeba wybrać własną interpretację (będącą i tak jedną z wielu możliwych). Dane wydarzenie konotuje tak wiele ścieżek dygresyjnych, że trudno tutaj o delimitację i skończoność. Przy czym w eseistyce Krasickiego ta możliwość wyboru nawiązań, dygresji do danego wydarzenia, miejsca, postaci wcale nie kłóci się z jednoznacznością (i tu już trudno o wybór) jeśli idzie o opinie i sądy moralne naszego oświeceniowego moralisty. Eseista to rodzaj wędrowca, obaj pozostają zawsze w drodze sensów, znaczeń, niedopowiedzeń, paradygmatem rzeczywistości obojga jest meandryczność i kluczenie, łączenie skojarzeń czy w końcu ciągła konfrontacja własnych wyobrażeń i własnego punktu widzenia ze światem zewnętrznym (fizycznym lub intertekstualnym). Zmiana niewiedzy w wiedzę łatwo wpisuje się w to ujęcie. Dzięki takim zabiegom niewyraźny świat poddaje się eksplikacyjnej aktywności piszącego. I choć niezmienny, retencyjny jest system wartości Krasickiego, zmienny, niejednoznaczny, otwarty jest umysł pisarza, który o tym opowiada. To również cecha gatunku próbującego uchwycić istotę myślenia.

Literatura

Abramowska J., „*Bajki i przypowieści*” Krasickiego, czyli krytyka sztuki sądzenia, Pamiętnik Literacki, z. 1, 1971.

Abramowska J., *Powtórzenia i wybory. Studium z tematyki i poetyki historycznej*, Wydawnictwo Rebis, Poznań 1995.

Adorno T.W., *Esej jako forma*, [w:] Adorno T.W., *Sztuka i sztuki. Wybór esejów*, przeł. Krzemień-Ojak K., Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1990.

Albérés R.M., *Esej i krytyka*, [w:] Albérés R.M., *Bilans literatury XX wieku*, przeł. M. Tazbir, PAX, Warszawa 1958.

Bieńkowska E., *Sztuka eseju*, Znak, 1, 1976.

³⁶ Krasicki I., *Uwagi*, dz. cyt., s. 338.

³⁷ Tamże, s. 142.

- Bieńkowska E., *Włochy Iwaszkiewicza*, Tygodnik Powszechny, 40, 1977.
- Breza T., *Rozważania o eseju*, [w:] Breza T., *Notatnik literacki. Szkice, wrażenia, teatralne wspomnienia 1939-1954*, Czytelnik, Warszawa 1956.
- Burkot S., *Polskie podrózpisarstwo romantyczne*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1988.
- Cazin P., *Książę Biskup Warmiński, Ignacy Krasicki 1735 – 1801*, przeł. Mroziński M., posł. I oprac. Goliński Z., Wydawnictwo Pojezierze, Olsztyn 1986.
- Dmitruk K.M., *O sztuce pisarskiej Krasickiego*, [w:] Goliński Z., Kostkiewiczowa T., Stasiewicz K. (red.), *Ignacy Krasicki – nowe spojrzenia*, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2001.
- Dmochowski F.K., *Mowa na obchód pamiętki Ignacego Krasickiego*, [w:] Krasicki I., *Dziela poetyckie Ignacego Krasickiego*, t. 1, nakł. Dmochowskiego F.K., Warszawa 1802, przedr. Bernacki L., *Materiały do życiorysu i twórczości I. Krasickiego*, Pamiętnik Literacki, z. 31, 1934.
- Dworak T., *Ignacy Krasicki*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1987.
- Fayolle R., *Nowa krytyka*, przeł. Kurysiowa K., Pamiętnik Literacki, z. 2, 1968.
- Fromm E., *Ucieczka od wolności*, przeł. Ziemiłscy O. i A., Czytelnik, Warszawa 1978.
- Galewicz W., *W kręgu aksjologicznych zagadnień estetyki*, [w:] Sawicki S., Tyszczyk A. (red.), *Problematyka aksjologiczna w nauce o literaturze*, Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1992.
- Głowiński M., *O intertekstualności*, Pamiętnik Literacki, z. 4, 1986.
- Głowiński M., *Przestrzenne tematy i wariacje*, [w:] Głowiński M., Okopień-Sławińska A. (red.), *Przestrzeń i literatura*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1978.
- Goliński Z., *Ignacy Krasicki*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1979.
- Hilsbecher W., *Esej o eseju*, [w:] Hilsbecher W., *Tragizm, absurd, paradoks. Eseje*, wybór i wstęp Lichański S., przeł. Błaut S., Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1972.
- Kaiser G.R., *O dynamicie gatunków literackich*, przeł. Łukasiewicz M., Pamiętnik Literacki, z. 2, 1989.
- Kalinowski D., „*Uwagi*” Ignacego Krasickiego na tle europejskiej tradycji pism moralistycznych, *Słupskie Prace Filologiczne. Filologia Polska*, 1, 2002.
- Kleiner J., *Ignacy Krasicki*, [w:] Kleiner J., *O Krasickim i o Fredrze dziesięć rozpraw*, Zakład im. Ossolińskich, Wrocław 1956.
- Kostkiewiczowa T., *Ignacego Krasickiego myśli o zadowoleniu i ruchliwości*, [w:] Kostkiewiczowa T., *Studia o Krasickim*, Wydawnictwo IBL, Warszawa 1997.
- Krasicki I., *Uwagi*, oprac. i wstęp Libera Z., Czytelnik, Warszawa 1997.
- Lichaczow D.S., *Poetyka przestrzeni artystycznej*, przeł. Zimand R., Pamiętnik Literacki, z. 1, 1976.
- Łotman J.M., *Problem przestrzeni artystycznej*, przeł. Faryno J., Pamiętnik Literacki 1976, z. 1.
- Łotman J.M., *Tekst w tekście.*, przeł. Faryno J., *Literatura na Świecie*, 3, 1985.
- Maleszyński D.C., „*Jedyna księga*”. *Z dziejów toposu w literaturze dawnej*, Pamiętnik Literacki, z. 3/4, 1982.
- Markiewicz H., *Odmiany intertekstualności*, *Ruch Literacki*, z. 4/5, 1988.

Podemski K., *Socjologia podróży*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2005.

Pokrzywniak J.T., *Ignacy Krasicki*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1992.

Pusz W., *Klasa klasyków*, Wiek Oświecenia, 17, 2001.

Pusz W., „Zastanowić się potrzeba...” – czyli uwagi o „Uwagach” Ignacego Krasickiego, *Wiek Oświecenia*, 18, 2002.

Sławiński J., *Teksty i teksty*, Universitas, Kraków 2002.

Tomkowski J., *Eseista jako literacki przemysł*, [w:] Tomkowski J., *Wojna książek. Biblioteka i historia literatury*, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2013.

Zimand R., *Zaproszenie-Pożegnanie*, [w:] Zimand R., *Materiał dowodowy. Szkice drugie*, wybór i oprac. Siwicka D., Pomost, Warszawa 1992.

Esej jako mentalizacja sytuacji wędrowca na przykładzie pierwszej eseistyki polskiej – „Uwag” Ignacego Krasickiego

Streszczenie

Esej jako gatunek ignoruje obowiązujące granice i podziały literatury, dlatego też dziwić nie powinno, że normatywne podziały literackie rzadko zajmują się jego istnieniem. Podobnie jest z sytuacją wędrowca, który często znajduje się w okoliczności „bycia pomiędzy”, zawsze będący gdzieś w drodze, czasem błakający się, niepewny i niesystematyczny. Eseistycznie napisane „Uwagi” Ignacego Krasickiego to *genere* niesystemowe (i nowatorskie jak na ówczesne czasy) zarówno w treści, jak i w formie, a także w wyrazie, sytuuje się pomiędzy różnymi wyznacznikami i określeniami. W dziele Krasickiego rzeczywistość przedstawiona jest w formie cząstkowego, pełnego sprzeczności obrazu refleksji, zmieniającego się i wędrującego. Rozumienie periegezy nie ogranicza się w „Uwagach” jedynie do opisanie podróży czy stanu podróżnika, ale jest to sposób konstruowania wyводу. W utworze Krasickiego istnieją dwa ściśle ze sobą skorelowane plany peregrynacyjne: jest to wędrówka, która odbywa się na płaszczyźnie tematycznej i semantycznej oraz drugi typ – nawiązania do kultury i literatury antycznej. W pierwszym przypadku zachwyca wielowątkowość, różnorodność tematyczna, fluktuacja znaczeń, zwężanie i rozszerzanie dróg interpretacyjnych, w drugim przypadku – dygresyjność historyczna, nawiązania i konteksty antyczne czy ogólniej intelektualna podróż w przeszłość. W obu przypadkach Krasicki nie przestaje być moralistą, choć trzeba przyznać, że nie jest w tej materii konserwatystą. Pojęcia (nazwy uczuć, cech ludzkich, zjawisk, stanów, funkcji), wokół których buduje swoje rozważania i którym przygląda się w „Uwagach”, rozpatrywane są w relacja przestrzennych: góra–dół, dobre–złe, bliższe–dalsze. Przy czym jako człowiek oświecenia nie zapomina o wartości sytuacji między tymi kategoriami – o umiarze. Na drabinie aksjologicznej to jemu nadaje wartość znaczącą i podnosi go do miana cnoty. I choć Krasicki stawia na umiar jako na kategorię pożądaną, również eseistyczny sposób wyводу obsadza w tej pragmatyce „bycia pomiędzy”. I wydaje się, że jest to jedyny pożądaný sposób, aby spisać filozoficzny testament, jakim stały się dla Krasickiego „Uwagi”.

Słowa kluczowe: esej, peregrynacja, wędrówka, podróż, Ignacy Krasicki

Obowiązek, misja, przygoda – podróż w powieści „Mudun bila nachil” („Miasta bez palm”) Tariqa at-Tajjiba

1. Wprowadzenie

Podróż i droga jako motyw, wątek, symbol czy temat dosyć często pojawiają się we współczesnej powieści arabskiej. Imigracja wymuszona krwawymi konfliktami, sytuacją ekonomiczną lub polityczną, wyjazd na zagraniczne stypendium czy w końcu poszukiwanie przygody połączone z chęcią poznawania świata stanowią kluczowe elementy fabularnej konstrukcji wielu tekstów literackich, które odzwierciedlają rzeczywistość współczesnego świata arabskiego.

Jak pisze Janina Abramowska:

Droga lub wędrowanie (wraz ze swą opozycją – trwaniem w miejscu) należy do najstarszych „dwuplanowych” obrazów poetyckich służących przekazywaniu treści antropologii filozoficznej i etyki. Wydaje się jednak, że także dosłowne, nawet dokumentarne przedstawienia podróży posiadają swoje „sensy głębokie”, pozwalają w postaci podróżnika upatrywać „człowieka w ogóle”, zaś w przestrzennym ukształtowaniu drogi pewien model świata².

Podróż jako alegoria życia i droga w roli symbolu zmiennych ludzkich losów przynoszą bardzo atrakcyjny repertuar znaczeń i sensów. Otwierają także szerokie pole dla literackiej, nie zawsze mimetycznej imaginacji. Jak zauważa Anna Wieczorkiewicz: *Wędrowka okazuje się wygodna jako stosunkowo elastyczny schemat konstrukcyjny – stanowi nic, na którą „nawleka się” zdarzenia, spotkania, postoje³*. Dynamika zmiany, w sposób naturalny wpisana w kontekst podróży oddziałuje na akcję powieści i nadaje jej specyficznego charakteru. Saudyjski krytyk literacki Ali Sarhan al-Qurashi pisze, że *Podróż i opowieść są sobie bardzo bliskie. W podróży tkwi ukryta siła narracji, którą odsłania opowieść⁴*.

Choć podróż sama w sobie często stanowi bardzo ważny element kompozycyjny arabskich powieści, to przeważnie pozostaje swego rodzaju tłem, które pozwala lepiej dostrzec podróżującego, bohatera, człowieka. Jak pisze Anna Wieczorkiewicz: *Droga dzięki swojej linearności może zobrazować świat wewnętrzny w rozwoju⁵*. Stanowi wyraz mniej lub bardziej zrozumiałej siły, która sprawia, że podróżujący zmienia się, dojrzewa, a odkrywając nową rzeczywistość poznaje samego siebie. Ali Sarhan al-Qurashi dodaje:

¹ sebastian.gadomski@uj.edu.pl, Katedra Arabistyki, Instytut Orientalistyki, Wydział Filologiczny, Uniwersytet Jagielloński, <https://arabistyka.io.filg.uj.edu.pl>.

² Abramowska J., *Peregrynacja*, [w:] Abramowska J. (red.), *Powtórzenia i wybory. Studia z tematyki i poetyki historycznej*, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 1995. s. 295.

³ Wieczorkiewicz A., *Drogi życia i drogi poznania. Alegoryczne wizje wędrowki w literaturze dawnej*, Pamiętnik Literacki, 84/2, 1993, s. 4.

⁴ Al-Qurashi A.S., *As-Safar wa-as-sard*, <https://www.alriyadh.com/215389> [data dostępu: 12.07.2022].

⁵ Wieczorkiewicz A., dz. cyt., s. 5.

*Podróż i narracja tworzą harmonię wyrażając ciągłą transformację*⁶. Człowiek w drodze zarówno fizycznie, jak i duchowo – to figura literacko bardzo atrakcyjna, która w specyficzny sposób oddziałuje na język, kompozycję, fabułę a także sposób lektury. Jak zauważa Janina Abramowska: *Wędrownik stanowi jeden z najbardziej do dziś produktywnych typów organizacji czasoprzestrzennej w powieści*⁷.

Droga, podróż, wędrownik, ucieczka pojawiają się w wielu najbardziej znaczących powieściach w dziejach literatury arabskiej. Topos podróży, a co za tym idzie odkrywanie nowej rzeczywistości i samego siebie w różnych uwarunkowaniach geograficznych, społecznych oraz kulturowych możemy odnaleźć już w autobiograficznym utworze „Al-Ajjam” („Dni”, 1929) autorstwa jednego z pionierów arabskiej powieści, egipskiego pisarza i badacza literatury Taży Husajna. Wieloletnia przymusowa tułaczka – niekończąca się droga – stanowi zasadniczy element kompozycji powieści „Duruz Bilghrad” („Druzowie z Belgradu”, 2011) libańskiego pisarza Rabijy Dżabira, która w 2012 roku zdobyła nagrodę tak zwanego arabskiego Bookera – International Prize for Arabic Fiction. Jedyny jak do tej pory arabski noblista w dziedzinie literatury, pochodzący z Egiptu Nadżib Mahfuz także sięgał do symbolu czy obrazu wędrownika, co chyba najwyraźniej możemy odnaleźć w powieściach „At-Tariq” („Droga”, 1964) czy „Rihlat Ibn Fatuma” („Wyprawa Ibn Fatumy”, 1982). W końcu podróż to także kluczowy element utworu autorstwa sudańskiego pisarza At-Tajjiba Saliha pt. „Mausim al-hidżra ila asz-szimal” („Sezon migracji na północ”, 1966) uznanego przez arabskich krytyków za najważniejszą powieść arabską XX wieku. Do tego samego motywu sięgnął w swojej debiutanckiej powieści zatytułowanej „Mudun bila nachil” („Miasta bez palm”, 1992) inny pisarz, poprzez swoich rodziców związany z Sudanem – Tariq at-Tajjib.

Celem prezentowanego artykułu jest krytyczna analiza struktury kompozycji utworu, ze szczególnym uwzględnieniem roli motywu podróży w architekturze tekstu literackiego jako kluczowego elementu modelującego wymiar interpretacyjny powieści. Zestawienie sfery motywacji bohatera oraz wykorzystanych przez pisarza literackich motywów staje się podstawą do próby syntetycznego ujęcia istoty fabuły powieści w formę słów kluczy: obowiązek, misja i przygoda. Wyznaczają one swoisty rytm utworu, w którym podróż staje się symboliczną figurą obrazującą egzystencjalną wędrownik bohatera „Miast bez palm”.

2. „Miasta bez palm” opowieścią o współczesnym Sudanie

Dzieje współczesnego Sudanu od początku niepodległości kraju w 1956 roku naznaczone są niekończącym się pasmem nieszczęść, wojen domowych i klęsk naturalnych, które na przestrzeni ostatnich dekad zmusiły do migracji ponad cztery miliony jego mieszkańców⁸. W historii Sudanu jak w soczewce skupiają się losy wielu innych państw, nie tylko afrykańskich, na których zaciążyła dawna przeszłość kolonialna, korupcja nowych elit politycznych, niekończące się spory o władzę pomiędzy frakcjami klanowymi, religijnymi i etnicznymi oraz niszczące zmiany klimatu. Ludzkie troski i nieszczęścia w raportach oraz danych administracji sudańskiej czy organizacji takich jak chociażby ONZ znajdują odzwierciedlenie jedynie w statystykach, uporządkowanych danych

⁶ Al-Qurashi A. S., dz. cyt.

⁷ Abramowska J., dz. cyt. s., 294.

⁸ Por. Madeyska D., *Historia współczesnego świata arabskiego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2008, s. 127-136.

liczbowych. Tariq at-Tajjib z oceanu ludzkiego nieszczęścia wyławia jedną, konkretną postać i kształtuje ją z niezliczonych biografii Sudańczyków rozproszonych po całym świecie. Jego bohater to młody mężczyzna o imieniu Hamza, które w języku arabskim znaczy lew, co trudno tu uznać za wybór przypadkowy. Hamza mieszka wraz z matką i dwiema siostrami w małej, zagubionej na pustyni wiosce o nazwie Wad an-Nar (co możemy tu tłumaczyć jako płonąca albo rozżarzona). Szybko dowiadujemy się, że ojciec chłopaka porzucił rodzinę, wyjechał do miasta i ponownie się ożenił. Jedynym wsparciem dla pozbawionej opieki materialnej rodziny są kuzyni Abd al-Malik i jego żona al-Batul. Ci jednak z powodu pogarszającej się sytuacji w wiosce postanawiają wkrótce wyjechać, by poszukać lepszych perspektyw w mieście. Niedługo trzeba czekać, żeby sytuacja rodziny Hamzy stała się dramatycznie trudna. Widmo głodu i śmierci najbliższych zmusza chłopaka do podjęcia najtrudniejszej w jego młodym życiu decyzji o wyjeździe i szukaniu pracy, dzięki której będzie mógł zapewnić byt matce i młodszym siostram. Mówi: *Przychodzi mi do głowy myśl o wyjeździe do miasta. Mogłbym tam pojechać, znaleźć jakieś zajęcie, wspierać moją matkę i siostry. Skoro nie możemy wszyscy opuścić tej zrujnowanej wioski, to pojedę sam*⁹. Chce zdobyć pieniądze na przeprowadzkę do miejsca, gdzie, jak to określa, *jest życie*¹⁰.

3. Kompozycja powieści i znacznie motywu wędrowki

W mojej ocenie sfera motywacji bohatera powieści jest kluczowa w kontekście kompozycji utworu. Natomiast selekcja motywów, w tym przede wszystkim motywu podróży czy drogi, ma niebagatelny wpływ na sposób prowadzenia narracji oraz język, jakim posługuje się Tariq at-Tajjib.

Tzvetan Todorov twierdził, że *wszelka opowieść jest opisem charakterów*¹¹. Od pierwszych stron powieści pochodzącego z Sudanu pisarza wyraźnie widzimy, że cała uwaga czytelnika skupiona jest na postaci głównego bohatera, a świat, w którym żyje i to, kim jest – stanowią podstawę fabuły. Pierwszym elementem, który dynamizuje opowieść o losach siedemnastoletniego Hamzy jest głębokie współczucie, gdy widzi matkę przymierającą głodem. Wspomina:

*„Nie chcesz czegoś zjeść?” Zawsze pytałem matkę, a ona niezmiennie odpowiadała: „Nie, nie jestem głodna. Zjem później”. Wiedziałem, że od rana nic nie jadła. Wiedziałem, że chodziła głodna upewniając się ciągle, czy przypadkiem jej dzieciom niczego nie brakuje. Błagałem ją, żeby się wreszcie posiliła. Zawsze odmawiała, a kiedy usilnie nalegałem, niechętnie brała do ust jakiś niewielki kąsek*¹².

Ta wielokrotnie powtarzająca się sytuacja sprawiła, że Hamza zaczął myśleć o wyjeździe. Jego decyzję umocniły także codziennie oglądane obrazy zniszczonej przez biedę wsi. Jak mówi, *niegdyś tętniąca życiem teraz stała się cmentarzem, otwartym grobem, który pożera swoje ofiary i powoli je trawi*¹³. W ocenie egipskiego krytyka

⁹ Eltayeb T., *Cities without Palms*, tłum. Kareem James Palmer-Zeid, The American University in Cairo Press, Cairo 2009, s. 10.

¹⁰ Tamże, s. 10.

¹¹ Todorov T., *Ludzie-opowieści*, [w:] Głowiński M. (red.), *Narratologia*, Wydawnictwo Słowo/Obraz Terytoria, Gdańsk 2004, s. 194.

¹² Eltayeb T., dz. cyt., s. 10.

¹³ Tamże, s. 11.

literackiego Mahmuda ar-Rabiajego „zaczynem” lub inaczej – elementem sprawczym powieści Tariqa at-Tajjiba jest bieda¹⁴. W utworze przyjmuje ona formę skrajnego ubóstwa, które prowadzi do powolnej śmierci. Zresztą obraz wyniszczzonej głodem wioski wzmacniany jest również symbolicznym obrazem schnącej palmy, która nie tylko dawała Hamzie cień w upalne dni, ale także karmiła go słodkimi daktylami. Chłopak wspomina: *Mamy tyle wspólnych wspomnień, palma i ja, a teraz ona umiera. Umiera cicho, podczas gdy wrony siedzą na jej jałowym wierzchołku i kracząc ogłaszają swoje panowanie nad zniszczonym królestwem palmy*¹⁵. Bieda, współczucie, brak perspektyw na poprawę sytuacji sprawiają, że Hamza w zasadzie jest przyparty do muru. W rozmowie z szejkiem wioski mówi wprost: *Jestem jedyną osobą, która może pomóc teraz mojej matce i siostrze. Wiesz, że nie ma dla nas tutaj nadziei*¹⁶. Poczucie obowiązku zapewnienia najbliższym podstawowych środków do życia popycha Hamzę w nieznaną i każe mu wyruszyć w drogę. Bohater powieści Tariqa at-Tajjiba rozpoczyna tym samym swoją misję, której cel od początku jest bardzo jasny i jednoznaczny – zdobyć środki na utrzymanie rodziny i przeprowadzkę do bardziej przyjaznego do życia miejsca niż Wad an-Nar. Misja Hamzy motywowanego poczuciem obowiązku nierozłącznie zaczyna wiązać się z drogą. Drogą ku realizacji swoich celów, ale i nieustanną wędrówką, poszukiwaniem miejsc, w których mógłby wyznaczyć sobie misję realizować.

Anna Wieczorkiewicz pisze: *Droga przenosi bohatera w sytuację inną niż życie codzienne, przygotowuje scenę dla zdarzeń, a zarazem stanowi tych zdarzeń zapowiedź*¹⁷. Hamza rozpoczyna więc swoją podróż, której zmienny rytm zaczyna kształtować jego biografię. Oprócz pamięci o matce i siostrach bierze ze sobą kilka drobiazgów, symboli: zegarek będący prezentem od kuzyna, torbę wykonaną z liści palmowych i amulet, który ofiarowała mu matka w chwili rozstania. W jego niestabilnym świecie wędrowca te pamiątki stanowią duchową ostoję, są niezmiennymi znakami przypominającymi o jego przynależności i miejscu, z którego wyruszył. Są także swego rodzaju busołą wskazującą mu punkt, do którego ostatecznie ma wrócić. Trudno nie dostrzegać w ręcznym zegarku wuja Abd al-Malika figury bezwzględnego czasu, którego nieustanny upływ z jednej strony ponagla Hamzę do szybkiego powrotu do matki i sióstr, z drugiej zaś – pokazuje, jak bardzo jego wędrówka przeciąga się w czasie. W symbolu tradycyjnej torby wykonanej z liści palmowych możemy doszukiwać się metaforycznej afirmacji związku bohatera powieści z jego ukochanym drzewem oraz rodzinną wioską. Natomiast amulet to materialny znak wiary w opiekę przodków i sukces podjętej misji.

Wraz z rozpoczęciem podróży rozpoczyna się także życiowa przygoda Hamzy. Chłopak nie tylko zaczyna poznawać otaczający go świat, ale również stopniowo odkrywa siebie samego w przeróżnych okolicznościach i w relacjach z innymi. Jak zauważa Ali Sarhan al-Qurashi: *Fakt podróżowania przejawia się w narracji na wielu poziomach. Już sama relacja jest rodzajem podróży, jako że przenosi obserwatora w rzeczywistość słowa, a to, co obserwowane, wyrusza ze swego świata do świata słów*¹⁸. Powieść Tariqa at-Tajjiba napisana jest w pierwszej osobie, a perspektywa głównego bohatera jest

¹⁴ Ar-Rabiai M., *Qira' naqdija fi Mudun bila nachil*, <https://alarabi.nccal.gov.kw/Home/Article/1118> [data dostępu: 9.08.2022].

¹⁵ Eltayeb T., dz. cyt., s. 15.

¹⁶ Tamże, s. 12.

¹⁷ Wieczorkiewicz A., dz. cyt., s. 6.

¹⁸ Al-Qurashi A.S., dz. cyt.

jedyną, jaką poznajemy. Posługując się rozróżnieniem Wayne'a C. Bootha możemy powiedzieć, że mamy tu do czynienia z aktywnym i dramatycznie świadomym narratorem¹⁹. Czytelnika uderza prostota języka, jakim posługuje się Hamza. Dynamika podróży odzwierciedlona jest w syntetycznym języku powieści obfitującym tu w krótkie zdania i proste opisy miejsc, postaci oraz wydarzeń. Jednakże niewyszukany styl, w jakim został zredagowany utwór, zaskakuje głębią przelotnie rzucanych refleksji oraz myśli ujmujących życiowe prawdy odkrywane przez bohatera. W tym kontekście egipski krytyk Madzdi Jusuf wskazuje na bliskie podobieństwo powieści do wzbudzającego wiele kontrowersji utworu „Al-Chubz al-hafi” („Sam chleb”, 1982) marokańskiego pisarza Muhammada Szukriego. Szczerość opowieści i jej bezpośredniość są tym, co w opinii egipskiego krytyka łączy obydwie powieści²⁰.

Rytm podróży wyznacza tempo narracji. Chwile postojów, oczekiwania, pewnej stabilizacji związanej ze zdobywaniem pracy przez bohatera przeplatają się z koniecznością wznawiania wędrówki i kontynuacją podróży. Tak też sposób narracji przechodzi od nieco bardziej rozbudowanego obrazu relacji Hamzy z nowymi znajomymi w poszczególnych miejscach jego pobytu do bardzo syntetycznej relacji z podróży różnymi środkami transportu.

Ali Sarhan al-Qurashi zauważa, że: *Skoro narracja wykorzystuje różne lokalizacje to przestrzeń pomiędzy nimi staje się miejscem wyraźnego ruchu, dynamizującym samą opowieść. Tu jest przestrzeń zwrotów akcji, przemian bohaterów. Tu tkwi siła napędowa narracji i podróży wraz z jej ożywczymi wydarzeniami*²¹. W trakcie swojej prawie dwuletniej podróży Hamza zatrzymuje się w kilku miejscach, które stanowią swego rodzaju przystanki na szlaku jego wędrówki. Pierwszym miejscem, do którego dociera jest Omdurman. Następnie wyrusza do Kairu. Stamtąd wyprawia się do Rzymu. Później trafia do Francji. W końcu jedzie do Holandii, skąd po wielu perypetiach kieruje się do Kairu, by wreszcie powrócić do swojej rodzinnej wioski w Sudanie. W każdym z tych miejsc, szukając pracy, spotyka szereg różnorodnych postaci. Jak zauważa Michaił Bachtin: *Szczególnie doniosłe znaczenie ma ścisły związek motywu spotkania z czasoprzestrzenią drogi*²². Część z osób, które pojawiają się na drodze życia Hamzy jest do niego nastawiona pozytywnie, innych jego los zupełnie nie obchodzi. W końcu niektórzy traktują go jak intruza, kolejnego włóczęgę, który powiększa grono biedaków. Konfrontacja z innymi sprawia, że bohater „Miastr bez palm” poznaje samego siebie i za każdym razem redefiniuje własne priorytety, system wartości i światopogląd. Miejsca poszczególnych przystanków w wędrówce bohatera powieści Tariqa at-Tajjiba naznaczone są mniej lub bardziej bolesnymi doświadczeniami, które sprawiają, że Hamza dojrzeva jako człowiek i poznaje życie w jego różnorodnych odsłonach.

W istocie, tak jak zauważa wcześniej cytowany saudyjski krytyk, miejsca postojów bohatera „Miastr bez palm” w każdym przypadku przynoszą zwroty akcji i dynamizują jego opowieść. W Omdurmanie Hamza nawiązuje romans z Hajat, drugą żoną właściciela sklepu, gdzie pracuje. Kiedy kobieta zachodzi w ciążę, nagle zrywa relacje z ko-

¹⁹ Booth W.C., *Rodzaje narracji*, [w:] Głowiński M. (red.), *Narratologia*, Wydawnictwo Słowo/Obraz Terytoria, Gdańsk 2004, s. 212-233.

²⁰ Por. Madzdi Jusuf za Mahmud R., *Al-Adib as-sudani Tariq at-Tajjib jahki an „Mudum bila nachil”*, <https://www.alrakoba.net/84741/> [data dostępu: 10.09.2022].

²¹ Al-Qurajzhi A.S., dz. cyt.

²² Bachtin M., *Problemy literatury i estetyki*, Czytelnik, Warszawa 1982, s. 294.

chankiem, mimo że jej mąż niczego nie podejrzewa, uważając Hamzę za skromnego chłopaka z głębokiej prowincji. Rozczarowany postawą ukochanej bohater powieści Tariqa at-Tajjiba postanawia opuścić miasto i wyrusza do Egiptu. Kiedy widzi, że jego pobyt i praca w Kairze nie przynoszą oczekiwanych profitów, że – jak sam zauważa – *po prostu tam ugrzązł*, korzysta z rady przyjaciela Adama i po wielu staraniach wyjeżdża do Rzymu. Ten sam schemat powtarza się w każdym innym miejscu, gdzie dociera. Warto jednak zauważyć, że najważniejszym motywem popychającym Hamzę do dalszej podróży jest jego silne poczucie obowiązku wobec własnej matki i sióstr. Spojrzenie na zegarek, dotknięcie amuletu przypominają mu o jego misji, której się podjął. Z każdego miejsca, gdzie tylko przebywa, wysyła pieniądze do rodziny. Kiedy zaś, będąc jeszcze w Omdurmanie, otrzymuje list z domu, mówi: *To jest mój pierwszy moment szczęścia w tym mieście*²³.

Henry James pytał: *Czymże jest postać, jeśli nie wyznacznikiem akcji?*²⁴ To nie ślepy los, a jednak sam Hamza decyduje o podjęciu dalszej wędrówki, przy tym trudno odnieść wrażenie, żeby był przytłoczony swoją misją lub żeby przysyłania mu ona jego własne życie. Wydaje się, że bohater Tariqa at-Tajjiba traktuje swoje zadanie jako coś zupełnie naturalnego, coś, co zostało mu przeznaczone i jest integralną częścią jego samego. Hamza dojrzewa jako człowiek, zmienia się, ale zachowuje swoją tożsamość. Ta tożsamość posiada konkretne korzenie, jednakże zaczyna wzrastać i rozwijać się samodzielnie. Niejako symbolicznie bohater „Miast bez palm” najpierw traci torbę podróżną, z którą był tak silnie związany, potem drogi jego sercu zegarek pada łupem złodzieja. Mimo to do końca udaje mu się ocalić i zachować amulet, najważniejszy widzialny znak przynależności do określonej wspólnoty i materialny wyraz więzi duchowej z rodziną oraz własną kulturą.

Podróż Hamzy oprócz tego, że jest konkretnym zadaniem i misją staje się równocześnie największą przygodą, jaką dane mu było przeżyć. Poznaje świat, o którym zaledwie słyszał od kilku osób w swojej rodzinnej wiosce. W jego środowisku dalekie podróże były zarezerwowane jedynie dla „wybrańców losu”, których otaczano szczególną estymą i traktowano z szacunkiem. Opowieści o tętniących życiem miastach i dalekich krajach budziły zazdrość, ale i szacunek. Kiedy Hamza dociera do Kairu, zastanawia się:

*Kto w naszej wiosce uwierzyłby, że jestem tutaj? Nawet szejch al-Faki nie dalby temu wiary. A nawet gdyby się o tym dowiedział, to pewnie byłby zszokowany, ponieważ to tylko jemu jednemu z naszej wioski dane było poznawać świat. Nie byłby zadowolony, że tak mało znaczący Hamza podjął wyprawę zarezerwowaną dla osób bardziej prominentnych*²⁵.

Podróż Hamzy obfituje zarówno w wydarzenia zabawne, kończące się dającym wytchnienie śmiechem, jak i niebezpieczne, które, gdyby nie łut szczęścia lub przypadek, mogłyby całkowicie pokrzyżować jego plany i zniweczyć podjętą misję. W Port Saidzie, z którego wraz ze swoimi kolegami z Sudanu szmugluje ubrania, oczarowany jest bogactwem towaru na lokalnym bazarze. Jego znajomi szybko przechodzą kontrolę celną na granicy strefy wolnocłowej. Hamza natomiast spóźnia się i w ostatniej chwili musi „na cebulkę” ubierać szmuglowane koszulki. Zupełnie nie zauważa, że te najbardziej

²³ Eltayeb T., dz. cyt., s. 37.

²⁴ James H. za Todorov T., *Ludzie-opowieści*, [w:] Głowiński M. (red.), dz. cyt., s. 194.

²⁵ Eltayeb T., dz. cyt., s. 51.

przeźroczyście zakłada jako ostanie, co sprawia, że przypomina, jak to określają jego koledzy, perski dywan. Taki strój wywołuje salwy śmiechu, ale też sprawia, że pobłażliwy celnik przymyka oko na jawną kontrabandę sudańskiego turysty.

Najniebezpieczniejsza zaś przygoda przydarza mu się w trakcie kolejowej podróży z Francji do Holandii. Hamza wraz z grupą kolegów nielegalnie podróżuje do Amsterdamu. Obawiając się kontroli na przejściach granicznych, wszyscy postanawiają ukryć się w toaletach w różnych częściach składu pociągu. Gdy rzeczywiście zjawiają się celnicy, udaje im się zatrzymać prawie wszystkich imigrantów z wyjątkiem Hamzy i jego kolegi. W uszach nielegalnych pasażerów złowieszczo wybrzmiewają echa syren policyjnych samochodów, które zabierają aresztowanych. Bohater „Miast bez palm” doskonale rozumie, że tylko przypadek uratował go przed upokarzającą deportacją i porażką podjętej misji.

Dopiero po powrocie do Kairu Hamza zdaje sobie sprawę, jak wiele przeszedł w trakcie swojej wyprawy. Mówi:

Każdy jest ciekaw mojej podróży do Europy. Dziesiątki razy opowiadam im moją historię. Niektórzy są wyraźnie zdziwieni. Cześć z nich mi wierzy. Inni śmieją się, mówiąc, że wszystko zmyśliłem. Muszę przyznać, że to rzeczywiście dziwna historia, więc zasadniczo opowiadam tylko te najbardziej wiarygodne epizody. Resztę zostawiam wyłącznie dla siebie²⁶.

Hamza ostatecznie wraca do swojej rodzinnej wioski, ale tylko po to, żeby dowiedzieć się o śmierci wszystkich swoich najbliższych i całkowitej zagładzie rodzinnej miejscowości zniszczonej suszą oraz chorobami. Złamana, na wpół przysypana piaskiem pustyni palma niczym pogrzebowa chorągiew znaczy miejsce śmierci tych wszystkich, którym nie udało się w porę opuścić Wad an-Nar. Kończąca powieść scena rozdierającego szloch Hamzy to zarówno pożegnanie zmarłej matki i sióstr, jak i zapowiedź nowej podróży, która go czeka.

Thomas Stearns Eliot w poemacie „Litte Gidding”, wchodzącym w skład cyklu „The Four Quartets” („Cztery Kwartety”) pisze: *Często końcem jest to, co nazywamy początkiem, dać początek to tyle co dosięgnąć celu. Cel zaś jest w punkcie wyjścia²⁷*. Początek podróży Hamzy to w zasadzie koniec jego życia, które znał w rodzinnej wiosce. To także ostateczne pożegnanie z najbliższymi. Natomiast docelowy punkt wędrówki Hamzy okazuje się być początkiem jego kolejnej wyprawy.

Warto zwrócić uwagę, że postać Hamzy w sposób bardzo wyraźny wpisana jest w określoną kategorię czasu i jasno zdefiniowaną przestrzeń. Te obydwa elementy kompozycji powieści przenikają się wzajemnie, tworząc nierozłączną jakość emanującą na pojawiające się w utworze osoby, a przede wszystkim na głównego bohatera. Jak pisze Michaił Bachtin: *Jako kategoria formalno-treściowa czasoprzestrzeń określa również (w znacznej mierze) literacki obraz człowieka, obraz ten zawsze jest w istotny sposób czasoprzestrzenny²⁸*. Hamza definiowany jest czasem i przestrzenią zarówno w kontekście poszczególnych etapów rozwoju akcji powieści, jak i w wymiarze psychologicznym. Jego osobowość oraz charakter kształtują się i hartują na poszczególnych etapach wędrówki. Ta zaś stanowi specyficzny rodzaj czasoprzestrzeni. Przestrzeń

²⁶ Tamże, s. 85.

²⁷ Eliot T.S., *W moim początku jest mój kres*, tłum. Pomorski A., Świat Książki, Warszawa 2007, s. 311.

²⁸ Bachtin M., dz. cyt., s. 279.

powieści Tariqa at-Tajjiba znaczone jest nieustannym ruchem – upływem czasu. Dynamika zmiany miejsc, w których przebywa Hamza w naturalny sposób koreluje z wymiarem temporalnym jego egzystencji. W wypadku bohatera „Miast bez palm” ta sytuacja nabiera znaczenia wyjątkowego. Dysponuje on stosunkowo niewielką ilością czasu na wypełnienie swojej misji i w pewnym sensie ściga się z czasem. Dążąc zaś do osiągnięcia wyznaczonych sobie celów, zmuszony jest do ciągłej zmiany miejsc. Tariq at-Tajjib bardzo świadomie wykorzystuje cechy czasu, a umieszczając je w kontekście przestrzeni – modeluje jej konkretny sens²⁹. Wyraźnym załamaniem i rozbięciem porządku czasowo-przestrzennego w powieści jest jej finałowa scena, w której zarówno czas, jak i przestrzeń wydają się nagle zastygać w miejscu. Ten formalny zabieg pisarza potęguje efekt, jaki wywiera na czytelniku powrót Hamzy do rodzinnej wioski. Rodzinna tragedia wytrąca bohatera powieści z rytmu wyznaczanego rutyną podróży, co znajduje odzwierciedlenie zarówno na poziomie literackiego sposobu budowania psychologicznego napięcia u głównego bohatera, jak również samego sposobu prowadzenia narracji.

4. Podsumowanie i uwagi końcowe

Jak pisała Janina Abramowska: *Aspekt formalno-kompozycyjny w przedstawieniach wędrowni jest nierozdzielny od aspektu semiotycznego*³⁰. Język i sposób prowadzenia narracji w powieści Tariqa at-Tajjiba w sposób wyraźny są skorelowane z jej fabułą oraz rytmem akcji. Wspomniana prostota języka i jego bezpośredniość wynikają z przyjętej przez pisarza strategii, na co zwraca szczególną uwagę egipski krytyk Mahmud ar-Rabiai³¹. Owa strategia ma na celu zbudowanie szczególnej relacji z czytelnikiem. Balansuje ona na granicy intymnego zwierzenia i niemalże reporterskiej relacji. Pierwszoosobowy narrator zaprasza czytelnika do swojego świata i snuje przed nim opowieść obfitującą w znaki oraz symbole. Kluczową figurą powieści „Miasta bez palm” jest wędrowni. Motyw podróży czy też drogi niesie ze sobą ładunek bardzo pojemny semantycznie. Z jednej strony odwołuje się do historycznej pamięci Sudańczyków i określonych wydarzeń, które naznaczyły losy bardzo wielu z nich. Równocześnie nawiązuje do aktualnych problemów imigracji, podejmując je w sposób szczególny – poprzez ukazanie perspektywy indywidualnego doświadczenia konkretnego człowieka. Z drugiej zaś strony, wędrowni Hamzy stanowić może metaforę ludzkich zmaganiań w trakcie naszej egzystencjalnej drogi poprzez kręte ścieżki życia.

Podróż – jako motyw dominujący w strukturze fabuły utworu Tariqa at-Tajjiba – została ściśle powiązana z dynamizującą akcją sferą motywacji głównego bohatera. Siłę napędową powieści stanowią wyraźne i jednoznaczne cele. Dążenie do ich realizacji tworzy opowieść, w której na przemian podjęte zadanie oraz misja przeplatają się z przygodami, jakie przynosi codzienna podróż wędrowni.

Mahmud ar-Rabiai, zwracając uwagę na kontekst kryzysu humanitarnego związanego z problemem nielegalnej imigracji, w jaki wpisuje się powieść „Miasta bez palm”, napisał, że stanowi ona opowieść o *człowieku, który żyje na marginesie życia i umiera na marginesie życia*³². Nie bagatelizując tej opinii egipskiego krytyka literackiego, warto,

²⁹ Michaił Bachtin pisze: „Przestrzeń wciągnięta w ruch czasu, fabuły, historii nasycy się energią miejsc. Cechy czasu odsłaniają się w przestrzeni, zaś przestrzeń znajduje w czasie swój sens i miarę”; Bachtin M., dz. cyt., s. 279.

³⁰ Abramowska J., dz. cyt., s. 295.

³¹ Ar-Rabiai M., dz. cyt.

³² Tamże.

w mojej ocenie, zauważyć, że historia Hamzy to w dużej mierze opowieść o człowieku jako takim, w jego najbardziej uniwersalnym ujęciu. „Miasta bez palm” to opowieść o człowieku, który musi pokonać barierę wewnętrznego lęku i wyruszyć w drogę ku realizacji podjętego zadania, jakim jest przede wszystkim życie. Wędrowka – w wymiarze materialnym czy duchowym – staje się jego częścią, wyznacza pewien rytm, ale także daje okazję do odkrywania siebie i innych w świecie, ponieważ, jak pisał Antoine de Saint-Exupéry: *jesteśmy jedni dla drugich pielgrzymami, którzy różnymi drogami zdążają w trudzie na to samo spotkanie.*

Literatura

Abramowska J., *Peregrynacja*, [w:] Abramowska J. (red.), *Powtórzenia i wybory. Studia z tematyki i poetyki historycznej*, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 1995, s. 294-330.

Al-Qurashi A. S., *As-Safar wa-as-sard*, <https://www.alriyadh.com/215389> [data dostępu: 12.07.2022].

Ar-Rabiai M., *Qira' naqdijja fi Mudun bila nachil*, <https://alarabi.nccal.gov.kw/Home/Article/1118> [data dostępu: 9.08.2022].

Bachtin M., *Problemy literatury i estetyki*, Wydawnictwo Czytelnik, Warszawa 1982.

Booth W. C., *Rodzaje narracji*, [w:] Głowiński M. (red.), *Narratologia*, Wydawnictwo Słowo/Obraz Terytoria, Gdańsk 2004, s. 212-233.

Eliot T. S., *W moim początku jest mój kres*, tłum. Pomorski A., Świat Książki, Warszawa 2007, s. 301-312.

Eltayeb T., *Cities without Palms*, tłum. Kareem James Palmer-Zeid, The American University in Cairo Press, Cairo 2009.

Madeyska D., *Historia współczesnego świata arabskiego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2008, s. 127-136.

Mahmud R., *Al-Adib as-sudani Tariq at-Tajjib jahki an „Mudun bila nachil”*, <https://www.alrakoba.net/84741/> [data dostępu: 10.09.2022].

Todorov T., *Ludzie-opowieści*, [w:] Głowiński M. (red.), *Narratologia*, Wydawnictwo Słowo/Obraz Terytoria, Gdańsk 2004, s. 194-211.

Wieczorkiewicz A., *Drogi życia i drogi poznania. Alegoryczne wizje wędrowki w literaturze dawnej*, Pamiętnik Literacki, 84/2, 1993, s. 3-28.

Obowiązek, misja, przygoda – podróż w powieści „Mudun bila nachil” („Miasta bez palm”) Tariqa at-Tajjiba

Streszczenie

Podróż i droga jako motyw, wątek, symbol czy temat dosyć często pojawiają się we współczesnej powieści arabskiej. Imigracja wymuszona krwawymi konfliktami, sytuacją ekonomiczną lub polityczną, wyjazd na zagraniczne stypendium czy w końcu poszukiwanie przygody połączone z chęcią poznawania świata stanowią kluczowe elementy fabularnej konstrukcji wielu tekstów literackich, które odzwierciedlają rzeczywistość współczesnego świata arabskiego.

Do motywu wędrowki odwołuje się także bardzo wyraźnie powieść „Mudun bila nachil” („Miasta bez palm”, 1992) autorstwa Tariqa at-Tajjiba, pisarza pochodzącego z Sudanu.

Celem prezentowanego artykułu jest krytyczna analiza struktury kompozycji utworu, ze szczególnym uwzględnieniem roli motywu podróży w architekturze tekstu literackiego.

Artykuł wychodzi od syntetycznej refleksji na temat obrazów drogi, podróży, wędrówki jako literackich motywów czy symboli, które modelując przestrzeń utworów, przywołują konkretne sensory i ukazują egzystencjalną kondycję fabularnych postaci w określonych kontekstach. Następnie w oparciu o metodę semantyczno-semiotyczną analizie zostaje poddana powieść Tariqa at-Tajjiba.

Jak starano się wykazać, w utworze „Miasta bez palm” kluczową rolę odgrywa sfera motywacji głównego bohatera, która stanowi ośrodek dynamizujący akcję powieści i kluczowy element konstytuujący kształt jej fabuły. Natomiast selekcja motywów, w tym przede wszystkim motywu podróży, ma zasadniczy wpływ na sposób prowadzenia narracji oraz język, jakim posługuje się Tariq at-Tajjib.

Zestawienie sfery motywacji bohatera oraz wykorzystanych przez pisarza literackich motywów stało się podstawą do próby syntetycznego ujęcia istoty fabuły powieści w formę słów kluczy: obowiązek, misja i przygoda. Jak starano się wykazać, wyznaczają one swoisty rytm utworu, w którym podróż staje się symboliczną figurą obrazującą egzystencjalną wędrówkę bohatera „Miast bez palm”.

Słowa kluczowe: Tariq at-Tajjib, Miasta bez palm, powieść sudańska, literatura sudańska, Sudan

François Villon – mizogin czy piewca kobiet?

1. Wprowadzenie – rys biograficzny

Zaiste, nieraz miłowalem [XXV] – wyznaje François Villon w pierwszych strofach „Wielkiego Testamentu”², przyznając się do licznych miłosnych doświadczeń, więc i galeria postaci kobiecych, które przewijają się w wierszach poety, jest bogata i różnorodna. Jego postawa wobec kobiet jest jednak bardzo niejednoznaczna, a one same równie enigmatyczne jak owiana legendą postać Villona (1431-?). Dzieło i biografia tego największego poety późnego średniowiecza, „poety przeklętego”, poety-rzezimieszka, nie przestają fascynować kolejnych pokoleń badaczy i czytelników, dając pole do rozlicznych spekulacji i interpretacji. Villon, obracający się wśród najgorszych szumowin paryskiego rynsztoka i przyjmowany na dworach księcia Karola Orleańskiego czy Jana de Bourbon, jest *synem swoich czasów* – jak określa go Italo Siciliano, tłumacząc pełną wewnętrznej sprzeczności i duchowego rozdarcia osobowość poety czasem, w którym przyszło mu żyć – zdemoralizowaną i demoralizującą rzeczywistością po wojnie stuletniej³. Istotnie, twórczość Villona jest głęboko zakorzeniona zarówno w konkretnym czasie, jak i miejscu – to poezja mrocznych zaułków Paryża, spelunek i lupanarów. Z jego utworów, które – obok dokumentów sądowych – są jedynym źródłem biograficznym, wyłania się obraz nędzarza, którego ubóstwo pcha do zbrodni: *Jam grzesznik, złego jadę struty* [XIV] – mówi o sobie. Pochodzący z nizin społecznych poeta nie wykorzystuje szansy na uczciwe życie, jaką dają mu opieka i protekcja wpływowego kanonika Wilhelma de Villon (od którego przyjmie nazwisko), uniwersyteckie wykształcenie i błyskotliwy umysł. Obraca się w środowisku marginesu społecznego, wśród oszustów, drobnych złodziei i prostytutek. Sam też wybierze „karierę” włóczęgi i zabijaki, ale szybko wkracza na drogę przestępstwa – kradzieży, zabójstwa i rozbojów, poznaje smak więziennego chleba, czuje ciężar kajdan i gorycz wygnania. Skazanemu na szubienicę Villonowi udaje się uzyskać apelację paryskiego parlamentu i ostatecznie zamienić wyrok śmierci na dziesięcioletnią banicję; od tego momentu ginie po nim wszelki ślad.

Znam wszystko, prócz samego siebie – deklaruje Villon w jednej ze swych ballad⁴, jakże więc czytelnik może poznać tak zagmatwaną i wielowymiarową indywidualność poety, który przybiera różne maski – od nieszczęśliwego, czulego kochanka po cynicznego i lubieżnego sutenera. Niepodobna również rozstrzygnąć, w jakim stopniu świat przedstawiony w jego poezji – w tym świat kobiet – odpowiada rzeczywistości, a w jakim jest tylko literacką kreacją. Sposób przedstawienia tych kobiet i odczucia Villona oscylują między fascynacją i zachwytem a pogardą i odrazą. Odpowiedź na pytanie postawione

¹ alicja.rychlewska-delimat@up.krakow.pl, Katedra Literatur Francuskiego Obszaru Językowego, Instytut Neofilologii, Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie, www.up.krakow.pl.

² Cytaty z *Wielkiego Testamentu* w przekładzie Tadeusz Boya-Żeleńskiego, numeracja strof wg: Czemy Z., Żurowski M. (red.), *Arcydziela francuskiego średniowiecza*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1968.

³ Zob. I. Siciliano, *François Villon et les thèmes poétiques du Moyen Age*, Librairie Nizet, Paris 1967, s. 25, <https://gallica.bnf.fr/ark:/12148/bpt6k3367698x/f55.item.texteImage>.

⁴ *Ballade des menus propos*, przekł. J. Kowalski, [w:] F. Villon, *Les Lais*. Legaty, czyli Mały Testament, Bąk Studio, Poznań 1994.

w tytule nie może być zatem prosta i jednoznaczna, a celem artykułu jest ukazanie – na podstawie analizy fragmentów „Legatów” i „Wielkiego Testamentu” – całej złożoności villonowskiej postawy wobec kobiet, postawy, która do końca zapewne pozostanie zagadką.

To z ciężkiego doświadczenia własnej niedoli czerpie Villon inspirację do swoich najbardziej subtelnych i przejmujących wierszy. Objętościowo niezbyt imponujące dzieło jest autobiograficznym świadectwem burzliwego życia poety, ale ma równocześnie wymiar uniwersalny – maluje całą nędzę ludzkiej egzystencji. „Legaty” i „Wielki Testament”, najsłynniejsze utwory Villona, to jego szczerza spowiedź, rozliczenie z przeszłością, z wrogim światem i z sobą samym. Wykorzystując modny gatunek literackiego testamentu i podejmując konwencjonalne tematy liryczne – miłość, śmierć, przemijanie – Villon nadaje im niepowtarzalny ton i charakter, gdzie cynizm, drwina i szyderstwo miesza się z zadumą i melancholią.

„Legaty” (1456), zwane też często „Małym Testamentem”, napisane w noc Bożego Narodzenia, mają dać pocie alibi po kradzieży, której dopuścił się wraz z kompanami w Kolegium Nawarskim. Swoją ucieczkę z Paryża Villon tłumaczy zawodem miłosnym. Opuszczając miasto, żegna się z przyjaciółmi oraz wrogami i zapisuje im legaty – oczywiście prześmiewcze i kpiarskie, bo cóż może podarować nędzarz, którego całym majątkiem są spodnie i stare buty. Zarówno wybór tematu, jak i formy zapowiada „Wielki Testament” (1461), który jest niejako przedłużeniem „Legatów”. Kompozycja utworu jest jednak bardziej złożona: zanim przystąpi do błazeńskiego testowania, Villon odda się lirycznej medytacji nad własnym moralnym upadkiem i zmarnowanym życiem; ironia jest bardziej zjadliwa, a raczej lekki i żartobliwy ton „Legatów” zastępuje poważna refleksja moralna.

Wśród rozlicznych legatariuszy villonowskich darów znowu spotykamy tych, którym chce okazać wdzięczność, jeszcze częściej tych, dla których żywi głęboką urazę czy wręcz nienawiść, ale przede wszystkim tych, z którymi się solidaryzuje – biednych i wykluczonych tak jak on. W tym gronie nie mogło zabraknąć kobiet, które zajmują ważne miejsce w życiu i w refleksji poety. Kobiety są inspiracją jego najsłynniejszych strof – to sławne heroiny mitologiczne i historyczne z „Ballady o Paniach minionego czasu”, to paryskie ladacznice, które dobrze znał, bohaterki „Ballady o Wilonie i Grubej Małgoście” czy „Ballady Pięknej Płatnerki”. Różne oblicza kobiet ukazanych w tych strofach wzbudzają bardzo różnorodne odczucia, co świadczyć może o ambiwalentnym stosunku poety do nich, stosunku kształtowanym niewątpliwie własnym bolesnym doświadczeniem.

Dyskurs o kondycji kobiet w średniowiecznym społeczeństwie i jej przedstawieniach w wytworach kultury zdominowany jest przez tradycyjne ujęcia polaryzujące: z jednej strony wyidealizowana szlachetna dama, opiewana w poezji trubadurów, z drugiej zaś przebiegła bohaterka plebejskich *fabliaux* czy rubasznych fars; z jednej strony Ewa – kusicielka i grzesznica, z drugiej Maryja – Matka Odkupiciela. *Ewa i Maryja to w średniowieczu dwa bieguny kobiecego piękna* – czytamy w „Historii ciała w średniowieczu”. *Ta opozycja wyraża napięcie istniejące w samym sercu wizerunku kobiety. [...] Jest to piękno święte wobec piękna doczesnego*⁵. Chociaż stereotypowy obraz średniowiecznej kobiety każe w niej widzieć istotę słabą, bezwolną, całkowicie podporządkowaną

⁵ Le Goff J., Truong N., *Historia ciała w średniowieczu*, przekł. Kania I., Czytelnik, Warszawa 2006, s. 124.

i zdominowaną przez mężczyzn⁶, to powyższe przedstawienia ukazują sytuację wręcz przeciwną – zarówno dama⁷, jak i przedstawicielka najniższych warstw społecznych są w tych ujęciach waloryzowane ze względu na ich niezależność i silną pozycję. Oczywiście mówimy tu o czysto literackiej konwencji bądź romansów dworskich, bądź realistycznej i satyrycznej literatury mieszczańskiej, ale niewątpliwie konwencje te w jakiejś mierze są odzwierciedleniem pewnej historycznej i społecznej rzeczywistości⁸. To napięcie między przeciwstawnymi wyobrażeniami postaci kobiecych związane jest zasadniczo z kwestią miłości oraz seksualności i doskonale wyraża się w słynnym trzynastowiecznym poemacie „Roman de la Rose” – „Opowieść o Róży”. O ile autor pierwszej części poematu, Guillaume de Lorris, gloryfikuje miłość subtelną i czystą w duchu *fin’amor*, o tyle druga część jest krytyczną głosą pierwszej, a jej autor, Jean de Meung, wypowiada się w duchu radykalnie antydworskim i wprost mizoginicznym. Echa i silny wpływ tej lektury wyraźnie widoczne są w poezji Villona.

2. Męczennik miłości

Parodystycznym nawiązaniem do konwencji miłości dworskiej będą bez wątpienia strofy „Legatów”, w których Villon kreuje siebie jako nieszczęśliwego kochanka, wzgardzonego i porzuconego. To właśnie nieszczęśliwa, zawiedziona miłość miała być jakoby przyczyną pośpiesznej ucieczki z Paryża po włamaniu do skarbcza Kolegium Nawarskiego. Rzeczywiście, zanim odda się haniebnym miłostkom z dziewczętami lekkich obyczajów, poeta poznaje prawdziwą miłość. Wszystko wskazuje na to, że wybranką jego serca była Katarzyna de Vaucelles, której nazwisko wymienia w Testamencie. Swoją ukochaną przedstawia w „Legatach” jako obłudną i bezlitosną:

[IV]

[...] *gdym za dobrą brał monetę*

Słodkie spojrzenia i uśmiechy [doux regards et beaux semblans]

Co przez obłudną tę kobiet

Wskroś przeszywały mi bebechy

[...]

[V]

Jednym spojrzeniem mnie spętała

Była mi harda, zdradna, wroga⁹ [felonne et dure]

⁶ Jak mówi Christiane Clapisch-Zuber, „kobieta definiowana była przede wszystkim ze względu na swe ciało, płęć i stosunki rodzinne” (por. *Kobieta i rodzina*, [w:] Le Goff J. (red.), *Człowiek średniowiecza*, Wydawnictwo Marabut, Warszawa–Gdańsk 1996, s. 355).

⁷ Już sama etymologia słowa – z łac. *domina* – wskazuje nie tylko na wysokie pochodzenie, ale również na władztwo i silną pozycję.

⁸ „Życie naśladuje wprawdzie literaturę, ale w końcu jednak literatura uczy się wszystkiego od życia” – jak pisze John Huizinga (*Jesień średniowiecza*, przekł. T. Brzostowski, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1992, s. 100-101, <https://vdocuments.mx/johan-huizinga-jesien-sredniowiecza.html?page=101>).

⁹ Cytaty z *Legatów* w przekładzie Jacka Kowalskiego.

Pomimo że ukochana zostawiła go dla innego, to jej właśnie odda metaforycznie swoje serce w jednym z pierwszych zapisów:

[X]

*Item, tej, którą już wspomniałem,
Która okrutnie mnie wyгнаła,
Przez którą radość postradałem
I która szczęście mi zabrała,
Zostawiam serce me w szkatule,
Martwe, rozdarte i w rozpacz.*

Skarga udręczonego kochanka, w której pobrzmiewa ton gorzkiej ironii, jest oczywiście parodią tematu kochanka-męczennika, wyeksploatowanego w liryce trubadurów i w romansach dworskich. Poeta wykpiwa samego siebie jako ofiarę miłości, przedstawiając się w groteskowym świetle (*Jestem kochankiem-męczennikiem / W zastępie świętych-zakochanych* [VI]). Jego ukochana nie jest godną uwielbienia, choć niedostępną, damą, ale okrutną, wyrachowaną kobietą, która go haniebnie przepędziła wybrawszy innego. Villon demistyfikuje ideały *fin'amor* i podąża tym samym antydworskim śladem Jeana de Meung. Nie można jednak nie zauważyć w tych wersach pewnych akcentów szczerzego uczucia, tym bardziej, że – co podkreśla Gaston Paris – poeta nie zapomina o dawnej miłości, pięć lat później wraca do niej w strofach „Wielkiego Testamentu”¹⁰. Przyjmuje tu podobny ton skargi na tę:

[LXV]

*[...] ktorey'm niegdy służył,
Z wiernego serca, szczerę woley,
Przez którą'm tyle męki użył
Y wycirpiałem moc zley doley.*

Miłość, przedstawiona jako wierna służba, wpisuje się ironicznie w koncepcję dworską. Poeta znów nie szczędzi kochance cierpkich słów (*Wszystko umiała przeinaczyć; to szalbierstwo było czyste; tak zwodziła mową marną* itp.), ale tym razem odżegnuje się od miłości i postanawia porzucić złudne nadzieje: *Precz od się ścigam iuż Amory, [...] Galantów iuż nie pójdę szlakiem* [LXX]. Ale jest jeszcze przecież ta, którą nazywa swoją miłością, swoją drogą Różyczką (*m'amour, ma chère Rose* [XC]) i której dedykuje balladę, kryjącą w akrostychu obok swojego imienia imię Marthe. Pomimo że Villon żali się na ukochaną: *Nie wyżebrałem u niey bowiem / Miłości by ździebelko małe* [XCII] i mówi o zwodniczej i okrutnej miłości, *twardsz[ej] niżli stal złowroga*, to jednocześnie przyznaje:

¹⁰ Zob. Paris G., *François Villon*, Hachette, Paris 1901, [https://fr.wikisource.org/wiki/François_Villon_\(Gaston_Paris\)](https://fr.wikisource.org/wiki/François_Villon_(Gaston_Paris)).

Nic mnie nie zdola wybawić z twej mocy,

Trzeba mi pchać się sromotnie do zguby.

[*Ballada Wilona dla swej milej*]

Kim była Marta? – najprawdopodobniej jeszcze jedną zawiedzioną miłością poety.

3. Kobiety spod znaku Ewy

Czy rzeczywiście rzucenie się w wir niskich uciech i wyłącznie cielesnych amorów wśród nierządnic z paryskich burdeli miało być lekarstwem na nieszczęśliwą miłość? Kobiety tego autoramentu, których imiona licznie przewijają się w wierszach Villona, są równie trudne do zidentyfikowania jak jego tajemnicza ukochana. Kim są Maryśka zwana Jaje, Joaska Brukotłuka? Kim jest piękna Dyzia czy Gruba Małgośka? Z pewnością są albo „zawodowymi prostytutkami” (według określenia Bronisława Geremka), które *profesję swoją uprawiają w sposób regularny pod kontrolą władz*, lub też *proytucja jest dla nich zajęciem pobocznym, dodatkowym*¹¹. Według Geremka, pomimo potępienia i wzgardy, jaką były otoczone, *prostytutki miały swoje miejsce w społeczeństwie średniowiecznym*¹², a w ówczesnym Paryżu obok prostytucji oficjalnie „usankcjonowanej” jako jedno z rzemiosł istniało coś, co moglibyśmy nazwać „szarą strefą”, a co Gaston Paris nazywa *demi-prostitution*¹³. To do adeptek tej właśnie „pół prostytucji” kieruje swe cyniczne rady Piękna Płatnerka w „Balladzie do dziewcząt letkiego obyczaju” (*aux filles de joie*), wśród których wymienia przedstawicielki różnych rzemiosł: szewczychę Wilhelminę, rzeźniczkę Katarzynę czy Joaskę młynarzową (*la belle Gantière, la gente Saucissière, Blanche la Savetière, Guillemette la Tapissière, Catherine la Boursière, Jeanneton la Chaperonnière*).

Wspomniana ballada i poprzedzające ją „Żale pięknej Płatnerki” podejmują temat przemijania, tak głęboko, obsesyjnie wręcz, odczuwany przez poetę i są niejako kontynuacją trzech wcześniejszych ballad poświęconych temu motywowi. Najstynniejsza chyba z tych ballad, „Ballada o Paniach minionego czasu” ma charakter nostalgicznej refleksji nad nieubłaganym upływem czasu. *Gdzie są piękne dawnej pory?* – pyta retorycznie Villon, wymieniając w elegijnej litanii imiona wielkich dam, sławnych heroin legendarnych i historycznych. Oparta na toposie *ubi sunt* ballada boleśnie przypomina o ulotności sławy oraz kruchości ludzkiego życia i urody, równie nietrwałej jak *niegdysiejsze śniegi*. Flora, Thais, Archippa¹⁴, znane ze swej wyjątkowej urody starożytne kurtyzany, historyczne postaci królowej Blanki, Berty o wielkiej stopie czy współczesna poecie figura Joanny d’Arc – to z pewnością kobiety silne i nieprzeciętne, ale czy wszystkie godne są uwielbienia? Villon wskazuje raczej na ich zgubny wpływ na mężczyzn, jak w przypadku Heloizy, przez którą Abelard został wykastrowany, czy królowej, która skazała na śmierć Buridana, swojego kochanka. Według Estelle Doudet wśród tych wielkich postaci przedstawionych w balladzie, są również kobiety publiczne, jak Flora czy Thais, a cały utwór zabarwiony jest nutą mizoginizmu¹⁵.

¹¹ Geremek B., *Życie codzienne w Paryżu Franciszka Villona*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1972, s. 127, 132.

¹² Tamże, s. 123.

¹³ Zob. Paris G., dz. cyt.

¹⁴ W rzeczywistości chodzi najprawdopodobniej o Alcybiadesa.

¹⁵ Zob. Doudet E., *François Villon, une poésie «héroïque»?* Dossier Acta Litt & Arts, <http://ouvroir-litt-arts.univ-grenoble-alpes.fr/revues/actalittarts/635-francois-villon-une-poesie-heroique>.

Bezlitosny czas nie oszczędza sławy, wielkości i urody. Miłość, młodość i piękno skontrastowane ze starością i brzydotą to dwa bieguny poetyckiej wyobraźni Villona. Skarga, jaką poeta wkłada w usta pięknej płatnerki *dobrze już sięgniętej przez starość* jest przestrogą dawnej ladacznicy, być może teraz stręczycielki, kierowaną do młodych adeptek fachu i radą, by korzystały z młodości i nie żałowały swych wdzięków:

Teraz iest myśleć czas o sobie.

Bierz ieno chłopów, szaley z niemi,

Bierz pilno, by pirszego z brzegu.

[*Ballada pięknej płatnerki*]

Wrażliwy na piękno kobiecego ciała, Villon wyjątkowo sugestywnie kreśli obraz nagiego ciała młodej kobiety (*Ciałko niewieście, tak wybornie gładkie [LXI]*), delektuje się nim, o czym mówi Zygmunt Czerny: *Z jakim wyczuciem, zrozumieniem, subtelnością i zachwytem, z jakim bogactwem kształtów, proporcji, [...] potrafi z zapamiętaniem wyrażać się o nagości kobiety w estetycznym oderwaniu od natychmiastowej korzyści*¹⁶:

[*LII*]

Cóż się z tem czółkiem stało ślniędem,

Kosą blond, brwią wygiętą w górę,

[...]

Z tym noskiem zgrabnym, wdzięczną bródką,

Uškami zmyślnie wyciętymi,

Z tą buzią, taką iasną, słodką,

Z piękniemi wargi rumianemi?

[*LIII*]

Co się zrobiło z karczkiem gładkim,

Ramionkiem krągło utoczonym,

Z cycuszkim drobnym, z iędrnym zadkiem [...]

Dlatego taką odrazę i przerażenie budzi w poecie szpetota *starych wieźm*, którą odmalowuje w sposób brutalnie naturalistyczny:

[*LIV*]

Czoło zmarszczone, włosy siwe,

Brwi oszedziane, oczy szkliste,

[...]

Nos zakrzywiony, szpetny zgola,

Uszy kosmate y pobladle,

¹⁶ Czerny Z., dz. cyt., s. 654.

Gardziel obwiśla iak u woła,

Broda y usta w głąb zapadle

[LV]

Otoć piękności kres człowieczey!

Wyschnięte ręce y ramiona,

[...]

Szpetnie zmarszczony brzuch, wymiona.

To drastyczne przeciwstawienie piękna młodości i monstualnej wręcz brzydoty, jaką niesie ze sobą starość, konotuje egzystencjalne napięcie między życiem a śmiercią, a widmo nieubłaganej starości potrafi wzbudzić w poecie uczucie smutku i litości: *Otoć samicza dola właśnie* [LVI].

Słowa skargi pięknej płatnerki przywodzą na myśl postać Starej z drugiej części „Opowieści o Róży”, żalującej minionej młodości i swej dawnej urody, udzielającej młodym cynicznych rad z punktu widzenia doświadczonej kurtyzany.

Kolejne strofy [LVIII-LIV] wydają się być kwintesencją villonowskiej refleksji o kondycji kobiet. Kobiety są postrzegane wyłącznie przez pryzmat ich płciowości, sprowadzone do najniższych instynktów i nabierają, jak mówi Czerny, *wyglądu – urobionego przez średniowiecznych ascetów – złowrogiego narzędzia szatana, czyhającego na pokusę i zgubę mężczyzny*¹⁷. Villon nie ufa kobietom i nie wierzy w ich cnotę:

[LX]

Trzeba miłować godne panie:

Iakże? Skąd wiem ia, czy te gniotki,

Które dziś wszystkim tak są tanie,

Takoż nie strzegły kiedyś cnotki?

[LXI]

Każda z tych panien, bez obrazy,

Wzięła se, zanim się sk...iła,

Ta klerka, owa żaczka, mnicha;

Tak ie potrzeba przynagliła:

Nie uspić w kieckach złego licha!

[LXIII]

Co ie pcha k'temu? Nie chcąc cześci

Samiczey kalać, tako mniemam,

Że taki snadź iuż los niewieści: [c'est nature feminine]

Inszego sądu o tem nie mam.

¹⁷ Tamże, s. 653.

Oryginalny tekst mówi nie o losie kobiety, ale o jej naturze, zatem według Villona, rozwiązłość leży w kobiecej naturze, jest jej wrodzona. Są to chyba najbardziej mizogiczne akcenty, jakie pojawiają się w wierszach poety. Jednak największą odrazę niewątpliwie budzi w nim sprzedajna miłość tych kobiet:

[LIX]

*Ieśli kochaią za grosz miły,
My ie kochamy tylko w naiem;
Lupią nas, ile maią siły,
Y wdziecznem sercem świadczą wzaiem.
Z tych każda ieno korzyść goni.*

Villon bezlitośnie obnaża ich chciwość, fałsz i wyrachowanie. Nawet jego droga Różyczka wolałaby *Sakwę wielką y głęboką / Pełną dukatów* [XC], chociaż już *Zgarnęły dość te lube rączki* [XCI]. Jeżeli poeta darzy te kobiety taką wzdrgą, to prawdopodobnie dlatego, że sam był przez nie wzgardzony i odrzucony, jako ubogi nędzarz, co jest niewybaczalnym grzechem tych, które sprzedają swoje wdzięki¹⁸. Czy w swoim cynizmie i pogardzie dla nich Villon upodli się do tego stopnia, że posunie się aż do sutenerstwa? Odwołując się wyłącznie do tekstu i pomijając kontrowersje, jakie postać la Grosse Margot wzbudza wśród badaczy¹⁹, tak zapewne możemy odczytać relację, jaka łączy go z Grubą Małgością.

Początek „Ballady o Wilonie i Grubej Małgoście” sytuuje nas znów w konwencji *courtoisie* – miłości ukazanej jako służba i oddanie należne *wdzięcznej i cnotliwej* damie serca (*doulce face; devote creature*): *Głośno iey miłość y służby wyznawam* – te dworne słowa szybko uzyskują właściwy, ironiczny wydźwięk poprzez osadzenie w kontekście płatnej miłości:

*Niech przydą goście, [...]
Gdy dobrze płacą, żegnam rad y witam:
„Wróćcie, panowie, pędzić chutne noce, [en rut]
W bordelu, kędy mamy zacne leże”.*

Francuskie wyrażenie *en rut* (dosł. w rui) wskazuje na najwyższy stopień seksualnej ekscytacji i sprowadza miłość do wyłącznie fizycznego wymiaru. Kolejne strofy ballady przedstawiają scenę „małżeńską” kłótni – Margot, która nie zarobiła dość pieniędzy od swoich klientów, ostro potraktowana jest przez swojego „opiekuna”, ale nie jest mu dłużna. Szybko jednak następuje zgoda, uwieńczona pijaństwem i miłosnymi igraszkami. Bohaterka przedstawiona jest tu jako prostytutka, wulgarna, niezaspokojona w swoim popędzie rozpustnica, ale oboje są siebie wari:

¹⁸ *Pauvre Villon* – epitet „biedny”, którym tak często obdarza się poeta, jest rozumiany zarówno jako „godny pożałowania”, jak właśnie, w dosłownym sensie: „ubogi”.

¹⁹ Niektórzy, jak np. A. Longnon, uważają wręcz, że *la Grosse Margot* to wyłącznie szyld paryskiej karczmy. (Zob. P. Michel w przypisie do ballady, [w:] Villon F., *Poésies complètes*, édition présentée, établie et annotée par Pierre Michel, Le Livre de Poche 1972, s. 180.

Małgośka świnia, iam też świntuch przedni;

[...]

Plugastwu radzi, żyiem też plugawo,

Iak sława nami, tak my gardzim sławą.

Pomimo całej wzdary, jaką odczuwa, Villon oddaje się takiej właśnie niskiej i wulgarnej miłości, a wręcz okazuje pewnego rodzaju współczucie i pobłażliwość wobec tych, z którymi dzieli codzienność i które są nieodłącznymi towarzyszami jego życia.

4. Na przeciwległym biegunie

Zadziwiające, jak ten hulaka i lubieżnik będzie umiał wydobyć z otchłani swojego upodlenia najdelikatniejsze i najbardziej przejmujące wersy, jak np. te poświęcone pani de Loré, opiewające bez cienia ironii miłość małżeńską, czy wreszcie te, które dedykuje swojej matce, dla której żywi najbardziej tkliwe i szczere uczucia.

Ballada dedykowana pani Ambroise de Loré ma być hołdem złożonym przez prefekta Paryża Roberta d'Estouteville swej świeżo poślubionej małżonce. Miłość, którą wyraża podmiot liryczny, wpisuje się w konwencję dworską. Nie jest to bynajmniej miłość platoniczna, jest w pełni cielesna i zmysłowa, ale zbudowana na wierności i wzajemnym szacunku. Tym razem gloryfikowana w poezji trubadurów *fin'amor* nie jest tylko godną wykpienia iluzją, ale szlachetnym uczuciem do damy wzbudzającej najwyższy respekt i uwielbienie:

Będziesz mi panią serdeczną, [...]

Naysłodszym laurem moiego honoru,

Różdżką oliwną, koiącą me smutki.

To liryczne epitalamium jest pięknym hymnem o miłości małżeńskiej, jak mówi Jean Dufournet²⁰, a subtelny erotyzm ballady silnie kontrastuje z dosadnością i rubaszością sąsiadujących strof.

O swojej matce Villon mówi bardzo niewiele, jakby nie chciał jej kalać „towarzystwem” wszystkich tych ladacznic, które mnożą się w jego strofach. Ballada jej ofiarowana jest piękną modlitwą prostej kobiety:

Królowo niebios, cysarzowo ziemi,

Pani monarsza czeluści piekielnych,

Przyim mnie, pokorną między pokornemi,

Niech pośród sług twych siądę nieśmiertelnych,

Mimo, iż barzo niegodna twej łaski.

Podmiotem lirycznym jest tu matka poety, niepiśmienna prostaczka, ukazana w całej naiwności swojej żarliwej wiary. Staruszka, z pokorą i dziecięcą ufnością zwraca się do Najświętszej Panny, prosząc o rozgrzeszenie i zmiłowanie.

²⁰ Zob. Dufournet J., *Introduction*, [w:] Villon F., *Poésies*, Gallimard, Paris 1973, s. 23.

*Prostaczka iestem stara y uboga,
Nic nie znam – liter czytać nie znam zgoła*

[...]

*Twemu Synowi powiedz, że w nim żyję; [je suis sienne]
Iżby me grzechy wymazał*

[...]

*Ku tobie duszy day grzeszney pozierać,
Z ufnością w sercu y rzetelną twarzą.*

W tey wierze pragnę żyć, iak y umierać.

Wspomnienie matki splata Villon z postacią Maryi – tej, która godna jest najwyższej czci, miłości i uwielbienia. Miłość do matki będzie więc czymś zupełnie innym niż cielesna i zmysłowa *amor*, będzie duchową *caritas*, jaką człowiek winien oddawać bóstwu. Kult maryjny był powszechny w późnym średniowieczu, a wiara w moc wstawiennictwa Maryi wyjątkowo silna. Jacques Le Goff zauważa, że Maria była czczona niemal jak *czwarta osoba Trójcy Świętej* i widzi w tej pobożności *swoisty powrót do pogańskiego kultu bogini matki*²¹. Ta ballada jest zatem modlitwą, którą matka kieruje do Matki, błagając o orędownictwo u Syna Bożego za jej grzesznym synem. W rzeczywistości to włożona w usta matki modlitwa samego Villona, świadomego ogromu bólu, jakiego jej przysporzył, a akrostych, którym w przesłaniu „podpisuje” balladę jest jego osobistym wyznaniem wiary.

5. Podsumowanie

Płynność, z jaką Villon przechodzi od szyderstwa i rubasznego tonu do wzniosłej, patetycznej suplikacji, aby natychmiast wrócić do błazeńskich i sprośnych żartów, jest znakiem rozpoznawczym jego poezji, gdzie żarliwość religijna miesza się z apoteozą uciech cielesnych. Te skrajności są odbiciem wewnętrznego duchowego rozdarcia poety, które definiuje też jego ambiwalentną postawę wobec kobiet²². Dominujący wizerunek kobiety, jaki maluje on w swoich utworach to niewątpliwie Ewa ze swoim budzącym pożądanie, grzesznym ciałem, rozpustna i przewrotna. Kobieta przestaje być w tym ujęciu podmiotem inspiracji miłości dwornej, a staje się przedmiotem seksualnych popędów. Ale jeżeli Villon nie ma szacunku dla kobiet, wydaje się gardzić miłością i tymi, które tak hojnie nią szafują, to dlatego, że jest głęboko zraniony w swoich uczuciach. W epitafium, które sobie kreśli przedstawia się jednoznacznie jako ofiara miłości:

[CLXXVIII]

*Tu legł, z Amora dłoni srogięty,
Z sercem boleśnie skaleczonem,*

²¹ Le Goff J., *Długie średniowiecze*, przeł. Żurowska M., Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2007, s. 89.

²² To wewnętrzne rozdarcie idealnie wyraża się w balladzie zatytułowanej *Rozprawa serca y ciała Wilonowego*.

Żaczyna lichy i ubogi,

Co był Franciszkiem zwan Wilonem.

Czy rzeczywiście nieszczęśliwa, zawiedziona miłość zabiła w pocie wszystkie wyższe uczucia? Pomimo całej błazeńskiej i szyderczej maski, za którą Villon kryje swe oblicze, w jego poezji można wyraźnie wyczuć dojmującą tęsknotę za uczciwym życiem i prawdziwą miłością.

Wysoce artystyczny sposób ekspresji poetyckiej Villona wyznacza mu wysokie miejsce w uprzywilejowaniu obecności motywu kobiety upadłej w literaturze, w czym Francja – matka późniejszego (rewolucyjnego i dziewiętnastowiecznego) feminizmu – wiedzie prym. Owe Kaśki, Małgośki itd. – to nie tylko poprzedniczki późniejszych upadłych kobiet, kurtyzan czy *femmes fatales*, takich jak Manon Lescaut, jak protagonistka „Damy Kameliowej” czy Nana, ale i bohaterki Simone de Beauvoir lub Annie Ernaux, feministek walczących w XX wieku o tożsamość kobiety, wolność płci i równość praw.

Literatura

Barrera-Vidal A., *Amour courtois et parodie littéraire chez François Villon*, Revue belge de Philologie et d'Histoire, 1975, s. 696-725, https://www.persee.fr/doc/rbph_0035-0818_1975_num_53_3_3050 [dostęp: 5.12.2022].

Czerny Z., *Wstęp*, [w:] Czerny Z., Żurowski M. (red.), *Arcydziała francuskiego średniowiecza*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1968.

Doudet E., *François Villon, une poésie «héroïque»?* Dossier Acta Litt & Arts, <http://ouvroir-litt-arts.univ-grenoble-alpes.fr/revues/actalittarts/635-francois-villon-une-poesie-heroiq>, [dostęp: 5.12.2022].

Dufournet J., *Introduction*, [w:] Villon F., *Poésies*, Gallimard, Paris 1973.

Geremek B., *Ludzie marginesu w średniowiecznym Paryżu*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1971.

Geremek B., *Życie codzienne w Paryżu Franciszka Villona*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1972.

Le Goff J., *Człowiek średniowiecza*, [w:] Le Goff J., *Człowiek średniowiecza*, przeł. Radożycka-Paoletti M., Wydawnictwo Marabut, Warszawa–Gdańsk 1996.

Le Goff J., *Długie średniowiecze*, przekł. Żurowska M., Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2007.

Le Goff J., Truong N., *Historia ciała w średniowieczu*, przekł. Kania I., Czytelnik, Warszawa 2006.

Huizinga J., *Jesień średniowiecza*, przekł. T. Brzostowski, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1992, <https://vdocuments.mx/johan-huizinga-jesien-sredniowiecza>, [dostęp: 20.11.2022].

Klapish-Zuber Ch., *Kobieta i rodzina*, [w:] Le Goff J., *Człowiek średniowiecza*, przekł. Radożycka-Paoletti M., Wydawnictwo Marabut, Warszawa–Gdańsk 1996.

Michel P., *Introduction generale*, [w:] Villon F., *Poésies complètes*, Livre de Poche, Paris 1972.

Paris G., *François Villon*, Hachette, Paris 1901,
[https://fr.wikisource.org/wiki/François_Villon_\(Gaston_Paris\)](https://fr.wikisource.org/wiki/François_Villon_(Gaston_Paris)), [dostęp: 1.12.2022].

Payen J.-Ch., *Le coup de l'étrier. Villon martyr et Goliard ou comment se faire oublier quand on est immortel?* Études françaises, 16(1), 1980, <https://www.erudit.org/en/journals/etudfr/1900-v1-n1-etudfr1678/036703ar.pdf> [dostęp: 5.12.2022].

Siciliano I., *François Villon et les thèmes poétiques du Moyen Age*, Librairie Nizet, Paris 1967,
<https://gallica.bnf.fr/ark:/12148/bpt6k3367698x/f55.item.texteImage>, [dostęp: 1.12.2022].

Villon F., *Les Lais. Legaty, czyli Mały Testament*, przekł. Kowalski J., Bąk Studio, Poznań 1994.

Villon F., *Poésies*, Gallimard, Paris 1973.

Villon F., *Wielki Testament*, przekł. Żeleński-Boy T., [w:] Czerny Z., Żurowski M. (red.), *Arcydzieła francuskiego średniowiecza*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1968.

François Villon – mizogin czy piewca kobiet?

Streszczenie

W poezji François Villona, piętnastowiecznego poety francuskiego, postaci kobiet zajmują poczesne miejsce. Zarówno „Legaty”, jak i „Wielki Testament” są odbiciem burzliwej biografii poety i są głęboko zakorzenione w konkretnym miejscu oraz czasie. Również bohaterki jego strof odgrywają ważną rolę w życiu poety. Galeria postaci kobiecych, które przewijają się w utworach Villona jest bogata i różnorodna – począwszy od ukochanej poety, okrutnej i nieczulej, dla której żywi jednak szczere uczucie, aż do całego zastępu dziewcząt lekkiego obyczaju – przewrotnych i rozwiązłych prostytutek z paryskich zamtułów. Jest też matka, której Villon poświęca najbardziej wzruszające wiersze. Artykuł ma na celu próbę określenia stosunku poety do kobiet. Analiza tekstu, z którego w jednym miejscu wyłania się obraz Villona jako kochanka-męczennika, gdzie indziej zaś Villona – cynicznego sutenera, pozwala uchwycić całą złożoność jego postawy wobec kobiet. Słowa kluczowe: François Villon, Legaty, Wielki Testament, miłość, prostytutka

Ewolucja roli kobiety w rodzinie z tłem migracyjnym w powieści Shidy Bazyar „Nachts ist es leise in Teheran”

1. Wprowadzenie

Zagadnienia związane z imigrantami, problematyką asymilacji oraz radykalizmem islamskim są często poruszane w literaturze niemieckiej – zarówno w pracach naukowych, jak i w utworach literackich stworzonych często przez samych imigrantów lub osoby pochodzące z rodzin z tłem migracyjnym². Skala tego zjawiska nie powinna dziwić, jeśli wziąć pod uwagę samą tylko liczbę migrantów. Jak podaje Piotr Buras w swojej książce „Muzułmanie i inni Niemcy”, w Niemczech mieszka około 6,7 mln obcokrajowców, a *ponad 8 milionów obywateli Niemiec ma tzw. pochodzenie migracyjne. Oznacza to, że 15 milionów osób żyjących w Niemczech [...] ma w swojej własnej lub rodzinnej biografii doświadczenie migracji*³.

Jedną z autorek wywodzących się z tego środowiska i zajmujących się tą tematyką jest Shida Bazyar, której rodzice wyemigrowali z Iranu w 1987 roku⁴. Urodziła się w Hermeskeil (Nadrenia-Palatynat) w 1988 roku i dorastała w Niemczech, gdzie ukończyła studia w zakresie pisarstwa i dziennikarstwa kulturowego (Uniwersytet w Hildesheim). Jej pierwsze utwory były publikowane w gazetach oraz antologiach, zaś debiutancka powieść „Nachts ist es leise in Teheran” ukazała się w 2016 roku i została doceniona przez krytyków – otrzymała między innymi prestiżowe nagrody literackie, takie jak Ulla-Hahn-Autorenpreis czy Uwe-Johnson-Förderpreis⁵. W 2021 roku wydana została jej kolejna powieść „Drei Kammeradinnen”, która była nominowana do Niemieckiej Nagrody Książkowej (Deutscher Buchpreis)⁶.

Obecnie Shida Bazyar mieszka i pracuje w Berlinie, ale jak sama przyznaje, nie jest w stanie określić, co może nazwać ojczyzną: *Niczego nie nazywam swoją ojczyzną. Ani Iranu, ani Hermeskeil. Mieszkam w Berlinie i miasto jest ogólnie w porządku, ale czy na zawsze? Nie wiem*⁷. Ten właśnie stan braku lub też poszukiwania – nie tylko ojczyzny, ale wręcz własnej tożsamości – jest tematem powieści „Nachts ist es leise in Teheran”. Oparta jest ona luźno na doświadczeniach rodziny autorki i opisuje rewolucję islamską w Iranie, ucieczkę przed prześladowaniami ze strony nowych władz oraz sytuację

¹ peter.balczynski@gmail.com, Instytut Germanistyki, Wydział Neofilologii, Uniwersytet Warszawski, <https://www.germanistyka.uw.edu.pl/>.

² Por. Chiellino C. (red.), *Interkulturelle Literatur in Deutschland: Ein Handbuch*, Springer Verlag, Berlin-Heidelberg 2007; Hofman M., Patrut I.-K., *Einführung in die interkulturelle Literatur*, Wissenschaftliche Buchgesellschaft, Darmstadt 2015.

³ Buras P., *Muzułmanie i inni Niemcy. Republika Berlińska wymyśla się na nowo*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2011, s. 79.

⁴ Zob. de.wikipedia.org/wiki/Shida_Bazyar [dostęp: 2.01.2022].

⁵ Zob. www.kiwi-verlag.de/autor/shida-bazyar-4001127 [dostęp: 2.01.2022].

⁶ Zob. www.kiwi-verlag.de/buch/shida-bazyar-drei-kameradinnen-9783462052763 [dostęp: 8.11.2022].

⁷ Rosen B., Lippitz U., *Deutsch-iranische Autorin im Interview „In beiden Städten kann man schön pöbeln”*, Der Tagesspiegel, www.tagesspiegel.de/gesellschaft/deutsch-iranische-autorin-im-interview-alles-aus-dem-ausland-gilt-als-total-gut/13308950-3.html [dostęp: 3.01.2022].

w Niemczech, gdzie rodzina irańskich uchodźców stara się ułożyć swoje życie na nowo. Powieść składa się z pięciu rozdziałów pisanych z perspektywy pięciu różnych członków rodziny na przestrzeni między 1979 rokiem a bliżej nieokreśloną przyszłością (zapewne po roku 2019). Jak już wcześniej zasygnalizowano, pojawia się w niej wiele wątków – od mechanizmów, które doprowadziły do wybuchu rewolucji w Iranie, poprzez opis Niemiec z perspektywy migranta po krytykę obecnych władz irańskich. W niniejszej pracy skupię się na analizie ewolucji ról kobiet na przestrzeni trzech pokoleń migrantów pochodzących z odmiennego kręgu kulturowego i wyznających odmienny od europejskiego system wartości.

2. Tradycyjny model rodziny

Modelem wyjścia do rozważań na temat ewolucji roli kobiety w rodzinach z tłem migracyjnym będzie tradycyjny model rodziny muzułmańskiej, w którym kobiety i mężczyźni odgrywają ściśle określone role. Kobieta tradycyjnie zajmuje się domem i wychowaniem dzieci, podczas gdy mężczyzna odpowiedzialny jest za zapewnienie środków utrzymania i realizację spraw poza domem (np. w urzędach). Te dwa światy funkcjonują obok siebie i na odrębnych zasadach. Behsad – jeden z głównych bohaterów powieści Shidy Bazyar – opisuje tę sytuację w następujący sposób:

Już jako dziecko szybko zrozumiałem, że u kobiet jest ciekawiej. U mężczyzn mówiło się o polityce, która już dawno była przeszłością lub grało się w karty, w które mi nie pozwalano grać. U kobiet natomiast mówiło się o prawdziwych ludziach i prawdziwych problemach. Która sąsiadka pokłóciła się ze swoją synową [...], która rodzina przejmowała amerykański styl życia, który sprzedawca miał najlepsze bakłażany⁸.

Ten humorystyczny opis nie oddaje jednak w pełni stosunków panujących w tradycyjnej rodzinie muzułmańskiej, które zostają później przeniesione na grunt niemiecki. Mowa tutaj przede wszystkim o roli kobiety funkcjonującej w strukturze patriarchalnej na zasadzie podporządkowania mężczyźnie będącemu głową rodziny. Ten właśnie obraz kobiety imigrantki posiadającej często niskie kwalifikacje zawodowe i zamkniętej w domu przed zewnętrznym światem utrwalił się w świadomości niemieckiego społeczeństwa już w czasach pojawienia się pierwszych gasterbeiterów i od tego czasu nie ulega znaczącym zmianom⁹.

3. Pierwsze pokolenie migrantów

W powieści „Nachts ist es leise in Teheran” tę problematykę przedstawiono w rozdziale drugim, w którym z opowiadania narratorki – Nahid – dowiadujemy się o początkach pobytu jej rodziny w Niemczech. Bohaterkę poznajemy jednak już w rozdziale pierwszym, w którym jest przedstawiona jako młoda, piękna i inteligentna kobieta zaangażowana w ruch rewolucyjny w Iranie. Zakochany w niej Behsad opisuje ją jako dziewczynę, *która śmieje się głośniejsz od innych, która ma najbardziej łagodny głos i największą liczbę słuchających [...]. Kiedy się śmieje, jest pełna energii¹⁰.*

⁸ Bazyar S., *Nachts ist es leise in Teheran*, KiWi Verlag, Köln 2016, s. 14.

⁹ Zob. Platzdasch G., *Migrantinnen in Deutschland – Status Quo, neue Theorieansätze und Handlungsperspektiven für die Integration unter geschlechtsspezifischen Aspekten*, Heidelberg 2006, s. 63, www.academia.edu/34258509/Migrantinnen_in_Deutschland [dostęp: 26.11.2022].

¹⁰ Bazyar S., dz. cyt., s. 29.

Po przyjeździe do Niemiec Nahid ulega przemianie. Nie jest już tą kobietą z opowiadania Behsada. Odgrywa tradycyjną rolę żony i matki odpowiedzialnej za dom i dzieci, podczas gdy Behsada pracuje i zapewnia rodzinie byt. Z jej słów przebija rozczarowanie i rezygnacja związana z brakiem perspektyw, o czym dobitnie świadczy wypowiedź na temat rozkładu jej dnia:

Za pół godziny trzeba obudzić dzieci, umyć, nakarmić, za godzinę pożegnanie, sprowadzić je na dół, do samochodów sąsiadek, pocałować zmęczone twarze. Za dwie godziny czekać na listonosza, za trzy umyć i namoczyć ryż. Jeszcze dziewięć godzin i dwadzieścia minut do najnowszego odcinka „Mody na sukces”¹¹.

Ten najnowszy odcinek „Mody na sukces”, tak mocno podkreślany przez narratorkę, wydaje się być jedyną rozrywką kobiety, która wcześniej studiowała literaturę, miała ambitne cele i była duszą towarzystwa. Teraz, podobnie jak w przypadku wielu kobiet z rodzin imigranckich, jej rola jest ograniczona do spraw związanych z domem i dziećmi. Mimo to Nahid nie w pełni odnajduje się w roli matki. Chociaż jest w stanie zająć się dziećmi, to nie potrafi zapewnić im wystarczającego wsparcia w nauce, czego powodem jest jej słaba znajomość języka niemieckiego:

Ale nie mogę pomóc Laleh w jej zadaniach domowych nie bojąc się, że źle ją czegoś nauczę, a przecież powinna mieć to, co mają tutaj wszystkie pozostałe dzieci: matkę, która siedzi obok niej i potrafi jej wszystko wytłumaczyć [...]. A nie matkę [...], która przy zadaniach pisemnych odbiega myślami od tematu i ostatecznie każe córce samodzielnie zrobić zadania domowe¹².

W powieści obserwujemy jednak przemianę, która jest ściśle związana z sytuacją oraz planami Behsada i Nahid. Rodzina cały czas funkcjonuje w stanie swego rodzaju zawieszenia w przestrzeni, licząc na szybką zmianę sytuacji i powrót do Iranu. W miarę upływu czasu nic się jednak nie zmienia, zaś Nahid coraz częściej zaczyna się zastanawiać, czy pobyt w Niemczech nie potrwa dłużej niż początkowo planowali. Punktem przelomowym jest rozpoczęcie studiów, do czego namawiają ją jej niemieckie przyjaciółki. Co ciekawe, nie zamierza kontynuować studiów w zakresie literatury perskiej – zamiast tego wybiera kierunek, który wydaje się jej bardziej użyteczny w przypadku, gdyby pojawiła się możliwość powrotu do ojczyzny:

Mówię nie – może ekonomię albo politologię. Ale mój niemiecki nie jest wystarczająco dobry. Ulla odpowiada: „Na litość boską, Nahid. Jesteś młoda i mądra, a do tego masz wyemancypowanego męża, który Cię wspiera, to da się zrobić”¹³.

Po raz kolejny Nahid obawia się, że jej słaba znajomość języka niemieckiego ogranicza możliwości podjęcia studiów. Z relacji jej starszej córki dowiadujemy się później o problemach, z którymi musiała się zmierzyć:

Pamiętam jak mama podczas pierwszej nocy w Teheranie opowiadała swoim siostram i przyjaciółkom o jej studiach w Niemczech. O profesorach, których pisma nie była w stanie odszyfrować, o wykładach, na których nie mogła czasem

¹¹ Bazyar S., dz. cyt., s. 100.

¹² Tamże, s. 109.

¹³ Tamże, s. 120.

*rozumieć ani jednego słowa, o grupach studenckich, w których nie mogła pomagać innym, ale gotowała dla nich, a oni w zamian wszystko jej tłumaczyli*¹⁴.

Mimo opisanych powyżej przeciwności Nahid kończy studia. Nie wiadomo jednak, czy podejmuje pracę zgodną ze swoim wykształceniem, co też może być odbiciem sytuacji kobiet w rodzinach z tłem migracyjnym. Zgodnie z przeprowadzonymi badaniami kobiety z takich rodzin mają często lepsze wykształcenie niż ich małżonkowie, choć nie zawsze ten wyższy poziom wykształcenia przekłada się na lepsze perspektywy zawodowe¹⁵. Ma jednak wpływ na wzrost emancypacji kobiet, a także, jak podkreśla Piotr Madajczyk, prowadzi do rozpadu tradycyjnego modelu rodziny, gdyż *mężczyźni nie są w stanie odgrywać roli przypisywanej im przez tradycję*¹⁶.

Ukończenie studiów i posunięta do pewnego stopnia integracja w środowisku niemieckim (zarówno Behsad, jak i Nahid są odcięci od środowiska irańskich imigrantów, mają za to przyjaciół wśród Niemców) nie pomagają Nahid poczuć się pewnie w nowym miejscu. Jest nadal „zakotwiczona” w kulturze irańskiej, w której, jak pokazuje relacja z wycieczki do Iranu, nadal świetnie się odnajduje. Jej córka jest wręcz zaskoczona swego rodzaju przemianą matki i zachowaniem, którego wcześniej nie widziała:

*Policzki mamy rozpalily się. Nie tak, jak w chorobie lub zdenerwowaniu, ale jakby w zakłopotaniu, jakby nagle ozdrowiała, jakby się właśnie zakochała. Mama mówi i gestykuluje, jej oczy są tak otwarte i żywe, że po raz pierwszy widzę podobieństwo między nią i Tarą. Siedzi w samym środku pomiędzy swoimi przyjaciółkami i siostrami i opowiada, i pyta, nie nabierając powietrza*¹⁷.

Scena ta pokazuje, że Nahid nadal jest tą pełną energii, śmiejącą się głośniej od innych kobietą, którą czytelnik poznaje w pierwszym rozdziale książki. Jej poczucie bezradności spowodowane jest obcym otoczeniem, w którym musi funkcjonować. Wśród irańskich znajomych i rodziny do głosu dochodzą zachowania i przyzwyczajenia, które w Niemczech pozostawały w ukryciu, ale nie zostały całkowicie wyeliminowane.

4. Drugie pokolenie migrantów

O ile Nahid jest ściśle związana z krajem pochodzenia i mimo stopniowego wrastania w realia niemieckie nie potrafi do końca dostosować się do lokalnych warunków, o tyle w przypadku jej córek zaobserwować można postępującą asymilację. Jej starsza córka – Laleh – urodziła się w Iranie i tam spędziła część dzieciństwa. Później razem z rodzicami znalazła się w Niemczech i tutaj dorastała, funkcjonując już w lokalnej kulturze i komunikując się w języku niemieckim. W związku z tym, że biegle porozumiewała się po persku i niemiecku, musiała często brać na siebie rolę tłumacza, gdyż jej rodzice znali niemiecki w ograniczonym stopniu:

*Kiedy byłam mała musiałam towarzyszyć moim rodzicom w charakterze tłumacza. Na przykład u lekarza. Albo w biurze imigracyjnym. To nic szczególnego – wiele dzieci tak musi robić*¹⁸.

¹⁴ Bazyar S., dz. cyt., s. 189-190.

¹⁵ Zob. Platzdasch G., dz. cyt., s. 88.

¹⁶ Madajczyk P., *Między fundamentalizmem a asymilacją. Muzułmanie w Niemczech*, Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 2015, s. 158.

¹⁷ Bazyar S., dz. cyt., s. 142.

¹⁸ Tamże, s. 170.

Ten aspekt jest charakterystyczny dla dzieci z rodzin imigranckich. Co jednak ważne – mamy tu do czynienia ze swego rodzaju erozją tradycyjnego podziału ról i w ogóle tradycyjnego modelu rodziny. Część zadań, za które odpowiedzialność powinien wziąć ojciec, jest teraz wykonywana przez córkę. Chodzi tu nie tylko o to, że dziecko szybciej dorasta, przejmując zadania dorosłych, ale przede wszystkim o to, że świat męski i kobiecy, tak ściśle rozdzielony w tradycyjnym modelu rodziny, tutaj zaczynają się wzajemnie przenikać. Żeby móc funkcjonować w społeczeństwie role te nie mogą już być tak ściśle zdefiniowane. Jak stwierdza sama narratorka, nie była ona przypadkiem odosobnionym, więc można założyć, że proces ten dotyczył dużej liczby rodzin imigranckich.

Dodatkowo z upływem czasu *osłabione zostają więzi z krajem pochodzenia, w wyniku czego coraz mocniej przejmowane są tradycje kraju przyjmującego*¹⁹. Ta utrata więzi opisana jest również w powieści „Nachts ist es leise in Teheran”, przy czym w tym wypadku problem jest o wiele bardziej skomplikowany. Nie chodzi już o sam zanik więzi, ale o zupełnie odcięcie się od jakichkolwiek informacji o kraju, z którego wyemigrowali rodzice Laleh:

*I zadaję sobie pytanie, czy ktokolwiek zauważył, naprawdę nie mam o tym zielonego pojęcia, że na lekcjach historii tak naprawdę uczę się tylko tego, co wcześniej zapisałam. Że nie oglądam programów informacyjnych, które ciągle lecą w domu*²⁰.

Kolejnym problemem zaznaczonym w powieści, a powiązany z utratą kontaktu z krajem pochodzenia, jest funkcjonowanie na styku dwóch kultur. Ważne jest przy tym, że bohaterka w obu kulturach czuje się obco. Jest to z jednej strony odczucie subiektywne, a z drugiej – to poczucie wyobcowania jest narzucane przez środowisko, w którym funkcjonuje. W Niemczech jest postrzegana jako imigrantka lub w ogóle obcokrajowiec, co dobrze ilustruje sytuacja w sklepie na lotnisku we Frankfurcie:

*Biorę magazyn Spiegel do kasy – może on mi wyjaśni to, czego nie zrozumiałam w szkole [...]. Kobieta w sklepie patrzy na mnie tak, jakby chciała zapytać, czy naprawdę rozumiem język, w którym to jest napisane*²¹.

W Iranie z kolei, gdzie Laleh ma początkowo duże problemy z komunikowaniem się po persku, również, jest postrzegana jako obca. W rozmowach określa się ją czasem jako „niemiecką córkę” Nahid, a ponadto zauważa się jej odmienność. Jak zauważa sama Laleh:

*Przy tym rzucam się w oczy, jak nigdy wcześniej, a przy tym jestem prawdopodobnie jedyną kobietą w tym kraju, która zakrywa swoje ciało, ale mimo to jest bardziej widoczna, niż kiedykolwiek w swoim życiu. Mówią, że chodzę inaczej, że wyglądam inaczej*²².

Warto tutaj podkreślić fakt, że w obu przypadkach zaklasyfikowanie Laleh jako „obcej” dokonuje się nie na podstawie wyznawanych wartości, religii czy nawet znajomości języka, ale w oparciu o czysto fizyczne cechy, takie jak wygląd czy sposób poruszania się.

¹⁹ Platzdasch G., dz. cyt., s. 73.

²⁰ Bazyar S., dz. cyt., s. 126.

²¹ Tamże, s. 128.

²² Tamże, s. 166.

W tej sytuacji nie powinien dziwić fakt, że rodzina pozostaje punktem oparcia dla Laleh i innych kobiet z rodzin imigranckich – to stąd pochodzi największe wsparcie i często relacje z rodziną są nawet silniejsze, niż były w kraju pochodzenia²³. W przypadku Laleh chodzi nie tylko o rodziców i rodzeństwo, ale o własne dzieci, które zdają się zajmować później centralne miejsce w jej życiu. Jest to zaskakujące nawet dla jej brata, który nie może zrozumieć tego podejścia:

„Dziecko przychodzi na świat za sześć miesięcy” – mówi Laleh przez telefon i brzmi przy tym na tak szczęśliwą, jakby zdobyła jakąś nagrodę. Laleh będzie miała duży brzuch i dzieci, które zawsze chciała mieć. Które będą uprawiać jeździectwo oraz grać na pianinie i flecie. Które tańczą w balecie, a potem siedzą przy kominku, słuchając muzyki klasycznej²⁴.

Ponownie zatem pojawia się w tekście motyw kobiety matki, skoncentrowanej na domu i wychowywaniu dzieci. Jak widać z tego krótkiego cytatu, w przeciwieństwie do Nahid, a więc przedstawicielki pierwszego pokolenia, Laleh jest lepiej przygotowana do spełniania tej roli. Kontakty z nauczycielami, pomoc dzieciom w lekcjach nie stanowią już tak zasadniczego problemu. Pojawiają się za to wysokie wymagania wobec dzieci, które z jednej strony wskazują na wzrost statusu materialnego rodziny, a z drugiej – na coraz mocniejsze osadzenie w lokalnej kulturze.

W tekście niewiele informacji można znaleźć na temat aktywności zawodowej Laleh. Możliwe, że bohaterka zderzyła się z problemami typowymi dla drugiego pokolenia kobiet z rodzin imigranckich. Jak podaje Gabriele Platzdasch, pomimo lepszych wyników w nauce kobiety z drugiego pokolenia rodzin imigranckich mają większe problemy ze znalezieniem pracy wymagającej wyższych kwalifikacji niż ich rówieśnicy. Przed kobietami, którym mimo wszystko udaje się zaistnieć na rynku pracy, otwierają się też mocno ograniczone perspektywy zawodowe. Wynikają one z faktu podejmowania pracy w zawodach, które nie zapewniają możliwości awansu i dalszego rozwoju, takich jak np. fryzjerka, sprzedawczyni lub asystentka dentystyczna²⁵. Przypadek Laleh, która decyduje się na podjęcie pracy przedszkolanki, zdaje się potwierdzać tę regułę.

Z zupełnie odmienną sytuacją czytelnik ma do czynienia w przypadku Tary – młodszej siostry Laleh, która urodziła się i dorastała już w Niemczech. Z tekstu wiadomo, że podobnie jak jej starsze rodzeństwo (siostra Laleh oraz brat Mo) poszła na studia, przy czym nie odróżniała się już zachowaniem ani od swojego starszego brata, ani od swoich niemieckich rówieśników:

[...] jej życie nie było i nie jest tak bardzo różne od mojego. Że robiła te same rzeczy nie opowiadając o nich w domu. Chodziła na imprezy, walała się po szkole na mieście. Odpisywała zadania domowe zamiast robić je samodzielnie, kradła gumy do żucia zamiast za nie zapłacić²⁶.

Tara stoi zatem w swego rodzaju opozycji w stosunku do swojej starszej siostry, która czuła się zagubiona w przestrzeni między dwiema kulturami – wydaje się być pełnoprawną członkinią społeczności, w której funkcjonuje. Ważnym motywem jest pojawiająca się

²³ Zob. Platzdasch G., dz. cyt., s. 72.

²⁴ Bazyar S., dz. cyt., s. 263.

²⁵ Zob. Platzdasch G., dz. cyt., s. 88-90.

²⁶ Bazyar S., dz. cyt., s. 256.

w tym cytacie guma do żucia symbolizująca asymilację z nowym otoczeniem. Nahid obawiała się, że jej córki przejmą niemieckie zwyczaje, których nie pochwałała i wychodziła z założenia, że guma do żucia jest pierwszym krokiem w tym kierunku. Kradzież gumy wskazuje na to, że starania matki poniosły fiasko i jej młodsza córka wbrew jej oczekiwaniom wtopiła się w środowisko swoich rówieśników.

Jeśli chodzi o rodzinę i wychowanie dzieci, Tara prezentuje postawy mocno odbiegające od tradycyjnego modelu opisanego na początku niniejszej pracy. Zwraca uwagę jej daleko posunięty permissywizm oraz fakt zezwalania na spożycie alkoholu, czego zabrania islam²⁷. Stoi tutaj zatem w mocnej opozycji do norm społecznych obowiązujących w ojczyźnie jej rodziców, co może być postrzegane jako forma protestu przeciwko stosunkom panującym obecnie w Iranie:

Będę tą ciotką, którą wszystkie dzieci kochają – tak kiedyś myślałam. Podczas gdy Laleh wszystkiego zabrania, będą przychodzić do mnie i pić whisky z colą. Kiedy będą mieć chłopaka, będą nocować jakby przypadkiem u mnie. A kiedy ktoś będzie musiał sfalszować podpisy, będę to ja, a potem będzie przybijanie piątki i calus. Jednak nigdy nie skorzystali z tych możliwości²⁸.

Jednak o wiele ważniejszą cechą Tary jest jej społeczny i feministyczny aktywizm, który zupełnie odbiega od opisanego już stereotypowego obrazu kobiety wywodzącej się ze środowisk imigranckich. Temat ten jest mocno zaznaczony w ostatnim rozdziale powieści, w którym opisany jest powrót Tary wraz z jej siostrzenicą – Parastou – z urlopu w Szwecji. Charakterystyczną cechą powieści jest to, że niekiedy istotne sprawy są jedynie zasygnalizowane między wierszami lub niedopowiedziane. Z podobnym zabiegiem mamy do czynienia również w tym przypadku:

„Przerwa na papierosa?” – pytam i skręcam sobie jednego. „Zmiana kierującego?” – pyta Parastou, ona jest zbyt próżna, żeby palić, mówi, że od palenia zęby się robią żółte. „A może zmiana kierującej?” – mamroczę z filtrem między zębami. Parastou śmieje się. Czasem myślę, na co zdały się te wszystkie lata mojego queerowo-feministycznego aktywizmu. Żeby moja własna siostrzenica uważała go za żart²⁹.

Mamy tutaj zatem do czynienia ze swego rodzaju zderzeniem postaw w ramach drugiego pokolenia kobiet. Laleh jest skoncentrowana na roli matki, podczas gdy w przypadku Tary w ogóle nie występuje motyw posiadania własnej rodziny i dzieci. Silnie jednak jest zaznaczone skoncentrowanie na pracy i działalności feministycznej. Zatem do zróżnicowania ról dochodzi nie między pokoleniami, ale już w ramach jednego pokolenia, przy czym czynnikiem decydującym zdaje się być miejsce urodzenia.

5. Trzecie pokolenie migrantów

Jak można wywnioskować w powyższej opisaney sytuacji, feministyczny aktywizm jest czymś obcym lub może nawet śmiesznym dla kolejnego pokolenia. Parastou nie wydaje się być zainteresowana walką o prawa kobiet. Poza tym stwierdzeniem na temat

²⁷ Danecki J., *Podstawowe wiadomości o islamie*, Wydawnictwo Akademickie Dialog, wydanie elektroniczne, Warszawa 2014.

²⁸ Bazyar S., dz. cyt., s. 273.

²⁹ Tamże.

Parastou, przedstawicielki kolejnego pokolenia kobiet, czytelnik dowiaduje się z tekstu niewiele. Jak podkreśla Tara, jej siostrzenica nie pali, bo to ma negatywny wpływ na jej wygląd. Ponadto trzyma się pewnych zasad, których Tara nie potrafi zrozumieć (*Parastou nie wyprzedza samochodów osobowych, tylko ciężarówki*³⁰). W opowiadaniu Tary pojawia się jednak informacja o tym, że Parastou ma niebieskie oczy, co może sugerować, że pochodzi z małżeństwa mieszanego, a zatem jest nie tylko pełnoprawną obywatelką Niemiec, ale być może nie różni się od innych wyglądem.

Może się wydawać, że Parastou jest już w pełni zasymilowana, jednak należy tutaj zwrócić uwagę na fakt odróżniający ją mocno od Laleh. W przeciwieństwie do swojej matki – jest dobrze zorientowana i zainteresowana rozwojem sytuacji w Iranie. Obrazuje to trend panujący wśród następnych pokoleń migrantów, a objawiający się niechęcią do odrzucenia tradycji kraju pochodzenia³¹. Być może w przypadku Parastou mamy do czynienia nie tyle z asymilacją, co z multikulturalizmem, czyli łączeniem elementów kultur kraju pochodzenia i kraju przyjmującego³². Możliwe jednak, że jest to sygnał postępującej radykalizacji lub przejmowania przez przedstawicieli najmłodszego pokolenia postaw fundamentalistycznych. Zgodnie z przeprowadzonymi badaniami problem ten jest związany z kryzysem wartości, a dotyczy osób wychowanych w tradycji świeckiej i wywodzących się z wyższych warstw społecznych³³, których reprezentantką jest właśnie Parastou.

Nie wiadomo, jaką postawę przyjmie ta przedstawicielka najmłodszego pokolenia kobiet i jaką rolę będzie odgrywać w dorosłym życiu. Kwestią otwartą pozostaje pytanie, czy będzie funkcjonować czerpiąc z obu kultur, czy może jej postawa odrzucenia aktywistycznego feminizmu Tary jest zaledwie pierwszym krokiem na drodze powrotu do tradycji przodków. Być może zgodnie z obserwowanym obecnie trendem zacznie nosić chustę i zdecyduje się na odgrywanie tradycyjnej roli żony i matki skoncentrowanej na domu i dzieciach.

Czytelnik nie znajdzie w powieści Shidy Bazyar odpowiedzi na powyższe pytania. Z jednej strony może to być celowy zabieg autorki, która często zaznacza problem, stawiając pytanie i skłaniając czytelnika do samodzielnego zastanowienia się nad problemem. Z drugiej strony – Parastou jest osobą młodą i z perspektywy powieści nie wiadomo jeszcze, jak rozwiną się jej losy.

6. Podsumowanie

Mimo że pytania te pozostają otwarte, istotne są naszkicowane w powieści problemy, z którymi muszą się zmierzyć kobiety pochodzące z rodzin imigranckich. Do głównych wyzwań zaliczyć należy przede wszystkim:

- brak znajomości języka i kultury kraju przyjmującego;
- funkcjonowanie w zawieszaniu między dwiema kulturami i powiązany z tym faktem kryzys tożsamości;
- ograniczone perspektywy zawodowe.

³⁰ Tamże.

³¹ Zob. Platzdasch G., dz. cyt., s. 72.

³² Zob. Buras P., dz. cyt., s. 95-107.

³³ Por. Madajczyk P., dz. cyt., s. 80; Balicki J., *Imigranci z krajów muzułmańskich w Unii Europejskiej. Wyzwania dla polityki integracyjnej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2010, s. 100.

Bohaterkom powieści Shidy Bazyar udaje się w dużym stopniu przezwyciężyć te przeszkody dzięki zdobyciu wykształcenia, podjęciu pracy zawodowej i postępującej integracji ze społeczeństwem niemieckim. Kluczową rolę zdaje się jednak odgrywać wykształcenie, gdyż jak zauważa Piotr Madajczyk, *wiedza jest podstawowym elementem decydującym o roli społecznej i miejscu w hierarchii społecznej. Szansę na sukces mają jedynie ludzie kreatywni, rozwijający się. Dla wielu imigrantów są to zbyt wysokie wymagania*³⁴.

W przypadku rodziny opisanej w powieści Shidy Bazyar widać bardzo duży nacisk właśnie na zdobycie wykształcenia i – co warto podkreślić – procesy te zaczynają się urzeczywistniać zaraz po przybyciu Nahid, a zatem pierwszego pokolenia, do Niemiec. Następnie są konsekwentnie kontynuowane i dodatkowo wzmacniane przez kolejne pokolenia.

Z upływem czasu zauważyć można wzrost poziomu integracji i odgrywanie przez kobiety coraz bardziej niezależnej roli. Te tendencje, zwłaszcza w zakresie perspektywy zawodowych, zaznaczają się mocno już w drugim pokoleniu – o ile Laleh decyduje się na karierę zawodową nie oferującą możliwości awansu, o tyle Tara takie perspektywy już posiada. Kwestia ewentualnej radykalizacji lub przyjęcia postaw fundamentalistycznych pozostaje wprawdzie otwarta, jednak tekst wydaje się wskazywać raczej na rozwój w kierunku multikulturalizmu niż muzułmańskiego fundamentalizmu. Mielibyśmy zatem do czynienia z sytuacją, w której kobiety z rodzin z tłem migracyjnym mają możliwość pełnoprawnego funkcjonowania w kulturze i społeczeństwie kraju przyjmującego, nie musząc jednocześnie rezygnować z tradycji wyniesionych z kraju pochodzenia.

Literatura

Balicki J., *Imigranci z krajów muzułmańskich w Unii Europejskiej. Wyzwania dla polityki integracyjnej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2010.

Bazyar S., *Nachts ist es leise in Teheran*, KiWi Verlag, Köln 2016.

Buras P., *Muzułmanie i inni Niemcy. Republika Berlińska wymyśla się na nowo*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2011.

Chiellino C. (red.), *Interkulturelle Literatur in Deutschland. Ein Handbuch*, Springer Verlag, Berlin–Heidelberg 2007.

Danecki J., *Podstawowe wiadomości o islamie*, Wydawnictwo Akademickie Dialog, wydanie elektroniczne, Warszawa 2014.

Gronke M., *Geschichte Irans. Von der Islamisierung bis zur Gegenwart*, C. H. Beck, München 2016.

Hofman M., Patrut I.-K., *Einführung in die interkulturelle Literatur*, Wissenschaftliche Buchgesellschaft, Darmstadt 2015.

Kofer M., *Transformations of Gender Identities and Roles in Novels of Flight and Exile by Olga Grjasnowa and Shida Bazyar*, Annali di Ca' Foscari. Serie occidentale, 54, 2020, s. 201-220.

Krasnowolska A. (red.), *Historia Iranu*, Zakład Narodowy im Ossolińskich, Wrocław 2010.

Madajczyk P., *Między fundamentalizmem a asymilacją. Muzułmanie w Niemczech*, Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 2015.

³⁴ Madajczyk P., dz. cyt., s. 156.

Pędziwiatr K., *Od islamu imigrantów do islamu obywateli. Muzułmanie w krajach Europy Zachodniej*, Zakład Wydawniczy „Nomos”, Kraków 2012.

Platzdasch G., *Migrantinnen in Deutschland – Status Quo, neue Theorieansätze und Handlungsperspektiven für die Integration unter geschlechtsspezifischen Aspekten*, Heidelberg 2006, www.academia.edu/34258509/Migrantinnen_in_Deutschland [dostęp: 26.11.2022].

Rohe M., *Der Islam in Deutschland. Eine Bestandsaufnahme*, C. H. Beck, München 2016.

Rosen B., Lippitz U., *Deutsch-iranische Autorin im Interview „In beiden Städten kann man schön pöbeln”*, Der Tagesspiegel, www.tagesspiegel.de/gesellschaft/deutsch-iranische-autorin-im-interview-alles-aus-dem-ausland-gilt-als-total-gut/13308950-3.html [dostęp: 3.01.2022].

de.wikipedia.org/wiki/Shida_Bazyar [dostęp: 2.01.2022].

www.kiwi-verlag.de/autor/shida-bazyar-4001127 [dostęp: 2.01.2022].

www.kiwi-verlag.de/buch/shida-bazyar-drei-kameradinnen-9783462052763 [dostęp: 8.11.2022].

Ewolucja roli kobiety w rodzinie z tłem migracyjnym w powieści Shidy Bazyar „Nachts ist es leise in Teheran”

Streszczenie

Celem niniejszej pracy jest przedstawienie obrazu trzech pokoleń kobiet w rodzinie z tłem migracyjnym w powieści Shidy Bazyar „Nachts ist es leise in Teheran”. Kobiety takie postrzegane są w społeczeństwie niemieckim przez pryzmat doświadczeń z pierwszym pokoleniem migrantów, w którym często funkcjonował patriarchalny model rodziny przeniesiony z kraju pochodzenia. W miarę upływu czasu i dorastania nowych pokoleń urodzonych już w Niemczech ten tradycyjny model ulega jednak stopniowej erozji. Do czynników, które mają na to największy wpływ, zaliczyć można przede wszystkim wzrost poziomu wykształcenia, pracę zawodową i niezależnienie się od rodziny. Każde pokolenie zmaga się jednak z innymi problemami. W przypadku pierwszego pokolenia jest to zakotwiczenie w realiach kraju ojczystego oraz nieznajomość języka i lokalnej kultury, co przekłada się na trudności w zakresie integracji ze społeczeństwem kraju przyjmującego. Drugie pokolenie funkcjonuje na styku lub pomiędzy dwiema kulturami, co może prowadzić do poczucia zagubienia, trudności w odnalezieniu własnej tożsamości oraz występowania postaw skrajnych. Na podstawie analizy powieści Shidy Bazyar i badań socjologicznych można jednak wysnuć wniosek, że trzecie pokolenie migrantów jest w stanie funkcjonować w lokalnej kulturze, umiając jednocześnie czerpać z kultury kraju pochodzenia swoich przodków. Kwestią otwartą pozostaje kierunek ewolucji postaw młodego pokolenia – na podstawie powieści nie można jednoznacznie stwierdzić, czy będziemy mieć do czynienia z asymilacją, wielokulturowością, czy być może powrotem do tradycyjnych wartości lub nawet przesunięciem w stronę fundamentalizmu.

Słowa kluczowe: rola kobiety, rodzina, imigranci, islam, fundamentalizm

La mort est présente – narracje mortualne w prozie francuskiej

Osoba pisząca książki musi pozostawać w stałej izolacji od innych ludzi. To najważniejszy wymiar samotności. Samotność tekstu – samotność autora².

1. Tę samotność pierwszych książek zachowałam. Zabrałam ją ze sobą. Moje pisanie zawsze zabierałam ze sobą, dokądkolwiek bym nie zdążyła³.

Wprowadzenie

Celem artykułu jest próba analizy komparatystycznej trzech utworów francuskich pisarek: „Una mujer” (z fr. „Une femme”) autorstwa Annie Ernaux, „Nic nie oprze się nocy” Delphine de Vigan (z fr. „Rien ne s'oppose à la nuit”) oraz „Una muerte muy dulce” (z fr. „Une morte très douce”) Simone de Beauvoir. Porównane zostaną m.in. używane przez autorki środki wyrazu swego rodzaju „poetyki mortualnej”.

Książki te z jednej strony to – chciałoby się rzec – literackie pożegnania z matkami – ich wierne portrety, z drugiej jednak strony wymienione wyżej utwory stanowią coś na kształt bardzo osobistych zapisków, mających pełnić funkcje terapeutyczną w czasie żałoby. Kobięce narracje zasadzają się na emocjach, które wyzwala w nich trauma, poniekąd jednak kryje się w tym duża doza autobiografizmu. Marguerite Duras w swoim „Pisać”, który może być określony jako traktat o pisaniu i samotności, samą samotność nazywa siłą sprawczą: *Ta namacalna samotność ciała staje się niewzruszoną samotnością tekstu. Z nikim o tym nie rozmawiałam⁴*. Jedność ciała i pisania sprawia, że tekst stapia się z doświadczeniem przeżyтым, tworzą razem substancjalną całość. Taka relacja między życiem a pisaniem znajduje odzwierciedlenie w trzech wyżej wymienionych utworach, poniekąd przez autorki stylizowanych na dziennik. Wszystkie trzy powieści wpisują się w tzn. nurt samopoznania, analizując przy tym jednocześnie i dokonując bilansu życia swojego i zmarłych matek⁵.

Matka jako ta, która ogniskuje w swojej osobie życie, kształtuje w znacznej mierze osobowość i rzeczywistość. Jej odejście wyzwala niezwykle siłę, władzę performatywną, dobrze oddaje to termin, którego użyła jako jedna z pierwszych m.in. Helene Cixous: „*une écriture du corps*”⁶. Ta sama badaczka wskazuje na rozbicie w narracjach kobiecych na głos, który wyraża się słowem, oraz na głos wyrażany ciałem, własną cielesnością⁷. Owa cielesność w powieściach odgrywa niebagatelną rolę. Z kolei język, który generuje stan żałoby po śmierci matki, z jednej strony utrudnia zrozumienie świata, a z drugiej – jest

¹ natalia.matuszewska@student.uj.edu.pl, Wydział Polonistyki, Wydział Filologiczny, Uniwersytet Jagielloński.

² Duras M., *Pisać*, przeł. Pluta M., Świat Literacki, Izabelin 2001, s. 10.

³ Tamże.

⁴ Tamże, s. 11.

⁵ Zob. Hernández Á.S., *Estudio de la relación madre- hija en la novela „Une femme” de Annie Ernaux*, [en:] Frade J.M.O., *Isla abierta Estudios franceses en memoria de Alejandro Cioranescu*, t. 1, Servicio de publicaciones Universidad de la Laguna, 2004, s. 1241.

⁶ Tamże, s. 1242.

⁷ Tamże, s. 1241.

elementem emancypacji⁸. *Bez tej samotności pisanie tekst nie powstaje w ogóle albo ulega rozkruszeniu, wycieńczony poszukiwaniem, co by tu jeszcze napisać*⁹ – stwierdza Duras. Doświadczenie graniczne śmierci jako (w pewnym sensie) stan permanentnej samotności staje się doskonałym wyzwalczem pisania.

Obok tego równie ważną (a może i ważniejszą) rolę odgrywa sam proces pisania, sytuujący się na pograniczu prawdy i fikcji, jawy i snu, zmyślenia i wspomnienia. Kobięce narracje wtłoczone między autobiografię a autofikcję to punkt wyjścia do medytacji nad własnym „ja”. Tę własną tożsamość autorki omawianych przeze mnie tekstów dzieliły będą z matką, która poniekąd zawłaszczy jej część:

*Autorretrato, autobiografía, autoficción, estos y otros términos son empleados a menudo para caracterizar cierta escritura de mujeres en la cual la memoria tiene un papel importante y configura el discurso. La narración en primera persona en textos de mujeres en los que la protagonista no sólo es mujer sino además escritora revela su emancipación en dos niveles, como lo afirma Béatrice Didier (25-26): al autoanálisis se une el problema de la expresión, la escritura se vuelve una meditación sobre la propia identidad. A través del discurso autobiográfico, la mujer trata de establecerse como sujeto, de escribirse de forma distinta a la que la han hecho los hombres, no ya del exterior, sino desde el interior. El cuerpo femenino va a jugar un rol central. El cuerpo sentido, no visto, reconquista su unidad. El retorno a la infancia (Sarraute, Infancia; Colette, Sido) participa de una búsqueda de identidad: la infancia es para las mujeres el momento de la integridad. Si tenemos en cuenta los análisis freudianos, una identidad se construye por las relaciones, diferentes según el sexo, que se crean entre el hijo y sus padres. Así, siguiendo a Didier, la autobiografía manifiesta en las mujeres, al mismo tiempo que una vuelta a la infancia, una vuelta a la madre*¹⁰.

W przypadku powieści Annie Ernaux oraz Delphine de Vigan znaczącą rolę odgrywa punkt widzenia dziecka. Narracja snuta przez dorosłą kobietę prowadzi w głąb czasu minionego – jest to konieczne, gdyż obie podejmują próbę poszukiwania prawdziwego „ja” matki, które w przypadku Ernaux – tłumią konwenanse społeczne, zaś w przypadku Lucile – matki de Vigan – choroba psychiczna. To zderzenie dwóch głosów – dziecka i dorosłej kobiety – implikuje wyraźnie dwugłos narracyjny – *przestrzenne i czasowe podwojenie siebie*¹¹. W przypadku „Una muerte muy dulce” Simone de Beauvoir podział narracji polega na dużej mierze na wspomnianym wcześniej podziale na głos wyrażany cielesnością (generowany przez matkę autorki) oraz wyrażany słowem.

⁸ Tamże, s. 1246.

⁹ Duras M., dz. cyt., s. 10.

¹⁰ Zenarruza de Clément S., *Escribir al femenino Colette y Annie Ernaux. El retorno a la madre*, Doce, 2012, s. 117.

¹¹ Prieto F., *Intimidad y relato de infancia*, Signa. Revista de la Asociación Española de Semiótica, 29, 2020, s. 86.

2. Annie Ernaux – *escribir es ver de otra manera*¹²

Faktem jest, że całe pisarstwo Ernaux zasadza się mocno na doświadczeniu autobiograficznym:

*Los libros de Annie Ernaux tienen una base autobiográfica: usa sus experiencias como materia prima para acometer su proyecto, que no es entenderse o contarse o explicarse, sino contar una época, un momento muy concreto de la historia y de un lugar. Sus libros tienen un afán documental, de dar cuenta de la vida tal y como es. Y la vida es el amor, la enfermedad, la educación, las lecturas, la muerte, la posición social y, también, un cuerpo y las huellas que el paso del tiempo y las experiencias dejan en él*¹³.

I tak przeżycie osobiste opisane w „Une femme” czytane być może po prostu jako zapis doświadczenia. Ernaux jednak w pewnym sensie traktuje materię życia jako powód pisania: *Y el verdadero fin de mi vida es quizá solo ese: que mi cuerpo, mis sensaciones y mis pensamientos se vuelvan escritura*¹⁴. To sprawia, że narracja kobieca jest autentyczna, nie odtwarza wydarzeń, lecz niejako „staje się” na oczach czytelnika.

*No escribo porque estás muerta. Has muerto para que yo escriba, ahí está la gran diferencia*¹⁵. Całość jej prozy jawi się jako składanka pamięci, osobistego doświadczenia oraz własnych przemyśleń na tle panoramy społecznej. Obraz matki wyłaniający się z powieści „Une femme” to mozaika pracy pamięci i wyobraźni. Doświadczenie jednostkowe splata się z doświadczeniem ogólnym każdego człowieka. W prologu „Écrire la vie” Ernaux stwierdza:

*Me vino bruscamente, como una evidencia: escribir la vida. No mi vida, ni su vida, ni siquiera una vida. La vida, con sus contenidos que son los mismos para todos pero que cada uno experimenta de manera individual: el cuerpo, la educación, la pertenencia y la condición sexuales, la trayectoria social, la existencia de los otros, la enfermedad y el duelo*¹⁶.

Sam proces pisania przewyższa tutaj życie, nie jest częścią pisania, w pewnym sensie życie składa się z pisania, i może to właśnie to, co napisane, jawi się w przekonaniu autorki jako to, co przeżyte naprawdę: *Escribir no ha sido para mí un sustituto del amor, sino algo más que el amor o que la vida*¹⁷. Jak stwierdza Ernaux, w „Une femme” nie ma na celu odtworzenie jedynie historii rodziny – choć retrospekcja skupia się na wyrysowaniu postaci matki i babki, narracja ma w tym przypadku drugie dno. Autorka poprzez akt pisania z jednej strony podejmuje próbę wydania własnej matki powtórnie na świat, a z drugiej – opowiada siebie.

Wpisanie życia autorki w życie matki, ukazanie między nimi ścisłej korelacji sprowadza postać matki do symbolu. Jawi się ona jako silna kobieta mająca odwagę przeciwstawić

¹² Rodríguez A., *Entre la escritura y la vida*, <https://letraslibres.com/wp-content/uploads/2018/07/Dossier-rodriguez-esp.pdf>, s. 61.

¹³ Tamże, s. 62.

¹⁴ Tamże, s. 64.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Ernaux A., *Écrire la vie*, cyt. za: Rodríguez A., *Entre la escritura y la vida*.

¹⁷ Tamże.

się skostniałemu społeczeństwu, w którym egzystuje¹⁸. Niebagatelną rolę w narracji snutej przez Ernaux odgrywa historia, która stanowi znacznie więcej niż tło, córka w procesie pisania podejmuje próbę wyzwolenia matki z owej historii, w trakcie której była marginalizowana. W hierarchii zdominowanej przez mężczyzn Ernaux tworzy nową jakość, próbuje nadać sylwetce kobiety rangę w świecie, w którym znalezienie męża było celem i ideałem życia. Między innymi Simone de Beauvoir zwraca uwagę na wykorzystywanie męskich środków w dyskursie kobiecym:

Parmi les femmes qui choisissent de s'exprimer, certaines estiment que le langage et la logique en usage dans notre monde sont des instruments universellement valables, bien qu'ils aient été forgés par des hommes: le problème c'est de voler l'outil. D'autres considèrent que la culture même représente une des formes de leur oppression» (Vercier, 1982: 235). Otras investigadoras corroboran la misma idea. Cixous nos dice, en La Risa de la Medusa, que la feminidad en la escritura pasa por el privilegio de la voz y que la escritura femenina no deja de reflejar el desgarramiento que, para la mujer, es la conquista de la palabra oral y que ésta sostiene la lógica de su discurso con su propio cuerpo (p. 54-55). Esa escisión se ve en cierta incoherencia de la autora, cuya razón le induce a contar asépticamente una historia y, por otro lado, íntimamente quisiera resistirse a cualquier análisis¹⁹.

Relacja między matką a córką jest złożona, początkowo pełna podziwu i szacunku, jakim darzy matkę córka-dziewczynka od dzieciństwa, potem stopniowo się komplikuje, obydwie oddalają się od siebie z powodu rozbieżnych poglądów. Za okres największego konfliktu uważa się czas dojrzewania, wtedy bowiem córka stanowi główny obiekt niespełnionych ambicji matki. Najmniejsza różnica zdań staje się wówczas źródłem sporu między nimi. Postać córki-dziewczynki ma wypełnić niejako lukę w życiu matki, która nie otrzymała takich możliwości wykształcenia i obycia kulturalnego. Z upływem czasu łagodnieje ich wzajemny stosunek, jak gdyby spory życiowe zmniejszały separację między tą dwójką. Przy okazji aspektu powiązanego z wykształceniem należy zaznaczyć, iż matka Ernaux wykazuje się postawą aktywną i podejmuje próby mające na celu zmniejszyć marginalizację swojej pozycji w świecie kobiet, w którym przyszło jej żyć, czego dowodem jest chociażby wybór kandydata na męża.

Wspomniany już wcześniej dwudzielny aspekt narracji, z jednej strony – aby ponownie wydać matkę na świat, z drugiej – by dopełnić życia własnego, pomimo tej częściowości stanowi paradoksalnie nierozzerwalną całość. O „Une femme” mówi się często jako o relacji z życia matki, która ma na celu „przedłużenie” jej życia²⁰. Z mojego punktu widzenia to nie tyle przedłużenie życia, co raczej jego dopełnienie – poprzez akt pisania matka ponownie się „rodzi”, „staje”, jednak to życie, którego nie dane jej było zaznać, dopełnia się w osobie córki.

¹⁸ Zob. Hernández Á.S., *Mémoire de la mère: forme motrice de l'écriture chez A. Ernaux*, Cuad. Invest. Filol., 49, 2021, s. 180.

¹⁹ Taż, *Estudio de la relación madre – hija en la novela „Une femme” de Annie Ernaux*, [en:] Frade J.M.O., *Isla abierta Estudios franceses en memoria de Alejandro Cioranescu*, t. 1, Servicio de publicaciones Universidad de la Laguna, 2004, s. 1243.

²⁰ Zob. tamże, s. 1247.

Mimo to „Une femme” przybiera charakter fabularyzowanej historii, której podstawowym celem jest odnalezienie prawdy o tytułowej kobiecie – matce:

Mi proyecto es de naturaleza literaria, puesto que se trata de buscar una verdad sobre mi madre que sólo puede ser alcanzada por palabras. (Es decir, que ni las fotos, ni mis recuerdos, ni los testimonios de la familia pueden darme esa verdad). Pero deseo permanecer, en cierta manera, por debajo de la literatura²¹.

Jedynie owa fabularyzacja jest w stanie uleczyć rany życia²²:

[...] narratorka zaczyna pisać trzy tygodnie po śmierci matki i ten projekt pisarski jest przedstawiany jako jedyna czynność, z jaką jest w stanie zmierzyć się z żałobą. Od początku tekstu, ledwie po dwudziestu stronach, pojawia się wyjaśnienie: będę dalej pisać o mojej matce. Jest jedyną kobietą, która naprawdę się dla mnie liczyła, a od dwóch lat jest szalona. Może lepiej byłoby poczekać, aż jej choroba i jej śmierć połączą się w miniony bieg mojego życia [...]. Ale w tej chwili nie jestem w stanie zrobić nic innego [...]. Chciałbym też zrozumieć kobietę, która istniała poza mną, prawdziwą kobietę, która urodziła się w większym sąsiedztwie małego miasteczka w Normandii i zmarła na oddziale geriatrycznym szpitala w regionie paryskim²³.

3. Delphine de Vigan: jej śmierć pozostawiła nie tylko pytanie²⁴

Już sama nie wiem, skąd się wziął pomysł, żeby napisać o matce, wokół niej czy począwszy od niej, wiem, jak bardzo odsuwam ten pomysł, odpycham od siebie jak najdłużej sporządzając niekończącą się listę autorów, którzy pisali o swoich matkach, od najstarszych po tych najbardziej współczesnych, tylko po to, aby samej sobie udowodnić, jak mocno to zaminowany teren i ograny temat, odrzucałam zdania, przychodzące mi do głowy o świcie albo pod wpływem jakiegoś wspomnienia, niczym pierwszy rozdział powieści we wszelkich możliwych postaciach, którego początków nie chciałam usłyszeć, sporządziłam spis przeszłości, na które z pewnością natrafię, porywając się na takie przedsięwzięcie²⁵.

W ten sposób zaczyna de Vigan historię o swojej zmarłej matce, a właściwie swojej rodzinie, bo podobnie jak w przypadku Annie Ernaux, mamy tutaj do czynienia z czymś w rodzaju narracji familijnej. Odejście matki staje się tu zaledwie przyczynkiem do snucia narracji o przeszłości:

Sama już nie wiem, w którym momencie się poddałam, być może w dniu, w którym zrozumiałam, jak bardzo pisanie, moje pisanie jest z nią związane, z jej zmysłem-

²¹ Ernaux A., cyt. za: Romeral Rosal F., *Escritura y humillación: el itinerario autoficcional de Annie Ernaux*, Servicio de Publicaciones de la Universidad de Cádiz, 2017, s. 123.

²² Hernández Á.S., *Memoria de la madre: impulsora de la escritura en A. Ernaux y D. de Vigan*, Cuadernos De Investigación Filológica, 49, 2021, s. 180.

²³ Romeral Rosal F., *Escritura y humillación. El itinerario autoficcional de Annie Ernaux*, Servicio de Publicaciones de la Universidad de Cádiz, 2017, s. 123.

²⁴ de Vigan D., *Nic nie oprze się nocy*, s. 11.

²⁵ Tamże, s. 15.

niami, chwilami obłędu, gdy życie stało się dla niej tak ciężkie, że musiała od niego uciec, gdy nie mogła wyrazić bólu inaczej niż poprzez bajkę²⁶.

Pisanie nie stanowi tutaj ekwiwalentu samotności, o którym wspomina M. Duras, i czego odzwierciedlenie znajduje czytelnik m.in. w prozie Ernaux. Akt pisania to akt zmyślenia, kreacji, tworzenia – można by rzec – w pewien sposób dopowiedzenia do doświadczenia życia, które poza słowami próbuje narratorka wypełnić zdjęciami czy kasetami: *Poprosiłam moją siostrę, żeby przyniosła z piwnicy listy, zapiski, rysunki, szukałam, szperałam, drapałam, kopałam, dokonywałam ekshumacji. Spędziłam wiele godzin, czytając po kilka razy, oglądając filmy, zdjęcia, zadając ciągle te same i kolejne pytania²⁷.*

I dalej:

Zapewne miałam nadzieję, że z tej osobliwej materii wyłoni się jakaś prawda. Lecz prawda nie istniała. Miałam zaledwie rozproszone kawałki i już samo ich porządkowanie stanowiło fikcję. Cokolwiek bym napisała, i tak zawsze pozostanę w bajce. Jak mogłam wyobrażać sobie choć przez chwilę, że zdołam przedstawić życie Lucile? Czego w gruncie rzeczy szukałam, jeśli nie zbliżenia się do bólu mojej matki, zbadania jego konturów, tajemnych zakamarków, rzuconego przezeń cienia?²⁸

W powyższym fragmencie podważa się wewnętrzną „prawdę” pisania. Delphine nie jest w stanie jej uskładać, nie jest w stanie napisać nic z prawdy, bo wie, że portret matki zawsze pozostanie niepełny. Pomimo tej wątpliwości czynność kreowania narracji przez kobietę jest kontynuowana z dużą dozą zawziętości:

Pewnego poranka wstałam i pomyślałam sobie, że powinnam pisać, nawet gdybym musiała się w tym celu przywiązać do krzesła, i kontynuować poszukiwania, nawet mając pewność, że nigdy nie znajdę odpowiedzi. Być może książka nigdy nie będzie niczym innym jak opowieścią o tych poszukiwaniach, zawierając w sobie własną genezę, narratorskie błędzenie, niedokończone próby. Będzie wszakże stanowiła mój zryw ku niej, pelen wahania i niespełniony²⁹.

I tak im dalej zarówno Delphine, jak i czytelnik zagłębiają się w historię o matce, tym więcej wspomnień wydostaje się na zewnątrz³⁰. Tym samym pojawia się więcej niedopowiedzeń w stosunku do figury matki:

Z każdym mijającym dniem uświadamiam sobie, jak trudno mi pisać o matce, otoczyć ją słowami, jak bardzo tęsknię za jej głosem. Lucile bardzo mało mówiła o swoim dzieciństwie. [...] Dzisiaj powtarzam sobie, że to był jej sposób ucieczki przed legendą, odrzucenia tego, co zmyślane i co zostało zrekonstruowane za sprawą narracji, a co skrywa każda rodzina³¹.

O ile w „Une femme” Ernaux narracja wydaje się sięgać coraz głębiej, nie mieć wręcz żadnych ograniczeń, o tyle w przypadku de Vigan głos samotnego pisarza to głos

²⁶ Tamże, s. 17.

²⁷ Tamże.

²⁸ Tamże, s. 45.

²⁹ Tamże, s. 46.

³⁰ Zob. tamże, s. 229.

³¹ Tamże, s. 146.

cichy, stłumiony, ograniczony, przede wszystkim niewystarczający – pisanie napotyka tutaj bowiem na barierę życia: [...] *przeplatałam spojrzenie dziecka ze spojrzeniem dorosłej, którą się stała, czepiam się tego przedsięwzięcia, albo też czepia się mnie, nie wiem, które z nas jest bardziej uciążliwe. [...] Pisanie nie daje dostępu donikąd*³². Zgoła pogardliwe określenie „papierowa trumienka”³³ na proces pisania wybrzmiewa niczym konstatacja M. Duras: *wątpić to pisać*. Zatem zwątpienie znaczy także: pisarz³⁴. Tę wątpliwość w sens słowa pisanego pojmuje zatem Duras jako coś wpisanego w naturę autora. Dalej stwierdzi przecież: *pisać znaczy także nie mówić*³⁵. Jeśli zatem akt pisania jako tworzenia jest bezsłowiem, bezgłosem, chciałoby się rzec (co wielokrotnie de Vigan podkreśla) – czego zatem szuka? Odpowiedzi udziela sama:

*Z pewnością pragnęłam złożyć kolejny hołd Lucile, ofiarować jej papierową trumnę – moim zdaniem takie właśnie są najpiękniejsze ze wszystkich – i los bohaterki. Wiem jednak również, że poprzez pisanie szukam źródła jej cierpienia, tak jakby istniała konkretna chwila, w której sama istota jej osoby uległa definitywnemu i nieodwracalnemu uszkodzeniu, i nie mogę ignorować faktu, że poszukiwania te są nie tylko trudne, ale też bezowocne*³⁶.

W trakcie „papierowej” historii uczynić matkę „papierową” bohaterką. Ten proces pisania uświadamia też de Vigan, czym była literatura dla matki: *Nigdy sobie nie uświadamiałam tego, jak bardzo pisanie było obecne w życiu Lucile, a jeszcze mniej tego, jak mocno pragnęła publikować*³⁷. W pewien sposób to publikowanie kobiety córki może być interpretowane (podobnie jak u Ernaux) jako wypełnianie się życia córki w życiu matki.

Pisanie jako odpowiedź na traumę jest czymś, co de Vigan dzieli z matką przez całe życie, a w szczególności w czasie choroby, ponieważ w toku powieści okazuje się, że Lucile napisała wiele tekstów, a nawet próbowała opublikować część z nich. Kobieta przeplata rozdziały poświęcone historii zmarłej matki oraz rozdziały dotyczące procesu pisania, co uwypukla stapienie się tworzenia, przelewania części swojej historii na papier, z historią przeżyta³⁸. Jednak w jej procesie poszukiwania prawdy o własnej matce pozostaje niewypełniona istotna luka, której żaden akt kreacji nie jest w stanie wypełnić: *W gruncie rzeczy najbardziej brakuje mi jej własnego punktu widzenia, słów, które sama by dobrała, kolejności znaczenia, które nadałaby wydarzeniom szczegółów, które należałyby do niej*³⁹.

W toku postępującej choroby *Lucile stała się małą, kruchą, posklejaną, połataną rzeczą, której tak naprawdę nie dało się naprawić. Ze wszystkich zachowanych obrazów matki ten sprawia mi bez wątpienia największy ból*⁴⁰ – kwestia cielesności w powieści „Nic nie oprze się nocy” przechylona jest na szalę chorej matki, Delphine opisuje właściwie obserwowany przez siebie proces degeneracji osobowości matki powodowany chorobą psychiczną – najpierw jako córka-dziewczynka, potem jako młoda kobieta:

³² Tamże, s. 197-198.

³³ Zob. tamże, s. 81.

³⁴ Duras M., dz. cyt., s. 18.

³⁵ Tamże, s. 23.

³⁶ Tamże, s. 81.

³⁷ Tamże, s. 373.

³⁸ Zob. Verdier C., *Delphine de Vigan's Pathographies. Writing as a Response to Trauma and Illness*, Journal of Literature and Trauma Studies, 5(2), 2016, s. 91.

³⁹ de Vigan D., dz. cyt., s. 147.

⁴⁰ Tamże, s. 283.

Ból Lucile stanowił część naszego dzieciństwa, a później dorosłego życia, zapewne ból Lucile ukształtował nas, moją siostrę i mnie. Każda próba wyjaśnienia skazana jest wszakże na porażkę. Będę się zatem musiała zadowolić napisaniem strzępów, fragmentów, hipotez. Pisanie nie jest w stanie nic zdziałać. Co najwyżej umożliwia zadawanie pytań i przeszukiwanie pamięci⁴¹.

Po raz kolejny pisanie okazuje się niewystarczające do wyrażenia ogromu cierpienia, Delphine-córka w młodym wieku jest zmuszona przejąć rolę własnej matki – porządek rzeczy zostaje odwrócony.

„Śledztwo”, które podejmuje w toku powieściowej narracji ma na celu zrekonstruować i odkryć przeszłość rodziny nękaną zgonami, ale też precyzyjnie odtworzyć przeszłość matki – Lucile. To poszukiwanie uważa niejako za swoją powinność: *Czasami marzę o książce, którą napiszę potem, kiedy wyswobodzę się od tej⁴²*. W tym miejscu szczególnie wyraźnie wybrzmiewa głos M. Duras: *Pisać – jedynie to zaludniało moje życie i przydawało mi uroku. Podjęłam się tego. Pisanie nigdy mnie nie opuściło⁴³*. Akt pisania jako tworzenia nieprzerwanie przez całe życie podkreśla tutaj więc między de Vigan a matką: *[...] j'ai compris combien l'écriture, mon écriture, était liée à elle, à ses fictions, ses moments de délires où la vie lui était devenue si lourde qu'il lui avait fallu s'en échapper, où la douleur n'avait pu s'exprimer que par la fable⁴⁴*.

4. Simone de Beauvoir – samotność znaczy także: albo śmierć, albo książki⁴⁵

Pisarstwo Simone de Beauvoir także (jak dwóch wcześniej omawianych autorek) odnajduje w sobie korzenie autobiograficzne. Sama tak tłumaczyła wyraźny autobiografizm swoich utworów: *El conjunto de mis trabajos autobiográficos completan mis reflexiones sobre las mujeres, porque explican cómo viví, cómo vencí en ciertos puntos y cómo perdí en otros⁴⁶*. Życie matki stanowi tu swego rodzaju wstęp do autobiografii córki:

Al representar el proceso de construcción de su identidad, la escritora tiene que negociar con la voz de autoridad cultural que le asigna modelos femeninos hegemónicos. La primera voz que escucha es la de la madre, que la previene sobre los riesgos inherentes a la escritura autobiográfica. Como Bella Brodzki señala, la lucha de la escritora al crear su identidad «tiene como pivote una figura u objeto: su madre» (1988, p. 319; la traducción es nuestra). La vida de la madre y su poderosa imagen funcionan como un pre-texto (en el sentido corriente y también como un texto anterior) para el proyecto autobiográfico de la hija. Como explica Brodzki, muchas narrativas autobiográficas se generan en la necesidad de «entrar en discusión con la madre ausente o distante» (1988, p. 320)⁴⁷.

⁴¹ Tamże, s. 32.

⁴² Tamże, s. 199.

⁴³ Duras M., dz. cyt., s. 11.

⁴⁴ Zob. Verdier C., dz. cyt., s. 91.

⁴⁵ Tamże, s. 15.

⁴⁶ Esparza M.C., Muñoz F., *Madre formal, hija escritora. Usos de la biografía en memorias de „Una joven formal” y en „Una muerte muy dulce”*, [w:] *La mujer es aún lo otro. Actualidad y política en el pensamiento de Simone de Beauvoir*, Peru 2015, s. 7.

⁴⁷ Tamże.

De Beauvoir systematycznie odrzucała wszelkie stereotypy w definiowaniu kobiecej tożsamości. „Écriture féminine” postrzegała jako próbę odnalezienia specyfiki w pisarstwie kobiecym⁴⁸. W „Una muerte muy dulce” stworzyła swego rodzaju styl neutralny, zakorzeniony w dyskursie logiki i rozumu. Proces pisania w obliczu śmierci matki stanowi integralną część kształtowania kobiecej tożsamości. W ujęciu de Beauvoir macierzyństwo rozumiane jest jako instytucja pełniąca funkcję ujarzmiania kobiecego podmiotu⁴⁹. Jak to ujęła Marianne Hirsch, jest to *pragnienie oczyszczenia raz na zawsze z niewoli naszych matek, aby stać się indywidualnymi i wolnymi istotami*⁵⁰. Śmierć matki w utworze implikuje zmianę w psychice córki – jest przyczynkiem do ostatecznego wykształcenia się jej jako podmiotu kobiecego. Autorka jest przeciwna projektowi stworzenia tekstu rządzonego rozumem i logiką, stwierdzając: *Nie ma sensu próbować wcielić śmierci w życie i zachowywać się racjonalnie w obliczu czegoś, czego nie ma [...] każdy radzi sobie na swój sposób w życiu*⁵¹.

U Simone de Beauvoir aspekt cielesności, podobnie jak w „Nic nie oprze się nocy”, związany jest z postacią umierającej matki. Stara i chora kobieta nie jest już obiektem pożądania. Jej ciało, niegdyś pożądane i podziwiane, jest oglądane nago przez zawstydzoną córkę. W toku narracji dostrzegalny jest proces degradacji fizycznej matki. Nic więc dziwnego, że cierpiące ciało stopniowo traci swoją godność, o czym świadczy narracja z perspektywy córki, która przechodzi od sformułowań *biedna bolesna istota* i *żywy trup* do niemal ostatecznego stwierdzenia: *Ona gnije żywcem*⁵².

W relacji między matką a córką zdarzały się momenty separacji, które przeżywane były na nowo w okresie hospitalizacji. Utwór Simone de Beauvoir jest czymś w rodzaju dziennika postaci matki. Obok tego jest to również dziennik córki, w którym przeplatają się stany bólu, apatii, udręki ze stanami, w których momentalnie pragnie zabić własną matkę, by więcej nie cierpieła. Jak zauważa Luce Irigaray⁵³ w swoim badaniu dotyczącym relacji między matkami i córkami, tożsamości są pomieszane, głos matki de Beauvoir istnieje tylko na tyle, na ile odtwarza go córka. Jedynie wobec śmierci ludzka wolność nie może nic zrobić. Matka – Françoise – trzyma się życia z siłą, która zaskakuje córkę. Dwie kobiety tak bardzo różne, że są różne, patrzą na siebie i odkrywają, że są zjednoczone w inny sposób.

Simone-córka doświadczyła ze strony matki jednocześnie miłości i irytacji, poświęcenia i zmęczenia, ale odziedziczyła też namiastkę wolności, by przeżywać relacje z matką w sposób niejednoznaczny. Wstyd matki z powodu kontrowersyjnego sposobu życia córki konfrontowany jest z dumą z jej sukcesów literackich.

Simone jako córka powraca do źródeł i sensu narodzin z ciała kobiety. Śmierć matki zmusza ją do zrobienia rachunku sumienia, co daje jej szansę obejrzenia filmu z ich życia w jej pamięci. W dzieciństwie dla małej Simone matka jest jedynym właściwie punktem odniesienia, jej zależność od matki jest całkowita – Françoise staje się dla córki wzorem, źródłem uczucia i zaufania. Wiek dojrzewania to, podobnie jak u Annie Ernaux, okres

⁴⁸ Zob. tamże, s. 8.

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ Tamże.

⁵¹ de Beauvoir S., cyt. za: Esparza M.C., Muñoz F., *Madre formal, hija escritora. Usos de la biografía en memorias de “Una joven formal” y en “Una muerte muy dulce”*.

⁵² Zob. Puppo M., Fellitti K., *Esa relación tan delicada: itinerarios de una madre y una hija en Una muerte muy dulce (1964) de Simone de Beauvoir*, <https://biblioteca.org.ar/libros/151233.pdf> [data dostępu: 9.12.2022].

⁵³ Zob. Esparza M.C., Muñoz F., dz. cyt. s. 10.

buntu wobec matki, następuje stopniowe ochłodzenie ich wzajemnej relacji, narasta konflikt, który finalnie prowadzi do niemal całkowitej separacji w czasie studiów. Jako studentka młoda de Beauvoir może poszerzać horyzonty i wydostać się ze społeczeństwa, w którym dorastała. Wtedy to odrzuca ideały zaszczipione jej przez matkę oraz całą dotychczas przyjętą hierarchię wartości ukształtowaną w świecie, z którego pochodzi. W wyniku tej zmiany córka staje się dla matki „wykluczona”. Inteligencja i niezależność córki budzą strach we Françoise, której trudno wydostać się ze sfery konwenansów, wśród których żyła dotychczas.

W chwilach największego cierpienia Simone zastanawia się nad tym, co matka reprezentowała w swoim życiu. To równocześnie pretekst, aby przeanalizować i zrozumieć swoje dotychczasowe życie. Obok tego, jak w przypadku dwóch poprzednich autorek (Ernaux i de Vigan), de Beauvoir spogląda panoramicznie na życie matki, próbując dokonać jego bilansu. Mamy tutaj ponownie do czynienia z czymś w rodzaju lustrzanego odbicia. Bilans życia zmarłej służy kobiecie, by samej się w nim przejrzeć:

El impulso autobiográfico es casi indistinguible de un «impulso biográfico»: asignar un significado a la vida de su madre. En este proceso, de Beauvoir interpreta su propia vida y evalúa la experiencia de «llegar a ser mujer», diferenciándose e identificándose con la madre en un proceso de significados variables, caracterizado por la ambigüedad⁵⁴.

Ów „ukośny autoportret” powstaje w wyniku zróżnicowania postaci córki oraz matki. Beauvoir buduje z jednej strony swoją matkę jako postać, a z drugiej siebie w relacji, którą nawiązuje z nią. Utwór kończy się stwierdzeniem, które potwierdza więź opartą na tym, co czuje córka: pasja życia i odwaga, które wyłaniają się z prawdy o starym matczynym ciele, zdolnym do przekroczenia fałszu społecznych konwencji⁵⁵. Autorka finalnie – dzięki temu procesowi przepracowywania traumy w procesie pisania – godzi się z matką, podobnie jak ma to miejsce w przypadku „Una mujer” Annie Ernaux.

5. Wszystko pisało, kiedy ja pisałam w domu⁵⁶. Pisanie było wszechobecne – próba podsumowania

W omówionych powyżej tekstach, dla których pretekstem powstania był stan permanentnej żaloby, równoważą się pisanie i samotność. Proces tworzenia wyzwala siłę performatywną, kreatywną. Pisanie to równocześnie powracający wątek metaliteracki i metadyskursywny⁵⁷, w pewnym sensie pisanie życia i pisanie z życia. Obok tego jednak: *Napisane pojawia się jak wiatr, jest nagie, jest z atramentu, jest tym czymś napisanym i mija jak nic innego w życiu nie mija, nic więcej, z wyjątkiem jego samego życia⁵⁸*. Słowa są ułomne, zawodne w obliczu śmierci. Ernaux na zakończenie swojej narracji w „Une femme” stwierdza, że nie jest to biografia, a raczej coś pomiędzy literaturą, socjologią i historią⁵⁹. Francisca Romeral Rosal w kontekście całości prozy Annie Ernaux pisała m.in. o niej jako czymś w rodzaju narracyjnej gry opartej na akcie pisania. To określenie „gry” z powodzeniem można odnieść też do Delphine de Vigan i Simone de Beauvoir.

⁵⁴ Tamże, s. 9.

⁵⁵ Zob. tamże.

⁵⁶ Duras M., dz. cyt., s. 19.

⁵⁷ Zob. dz. cyt., 2017, s. 320.

⁵⁸ Tamże, s. 50.

⁵⁹ Zob. Ernaux A., *Una mujer*, przeł. Jiménez L.V., (sn) 2020, s. 65.

Wszystkie trzy kobiety narratorki w toku snutej opowieści podejmują się czegoś w rodzaju rodzinnego śledztwa:

Les deux auteurs évoquent des événements autobiographiques, mais leur façon de les raconter ne se plie pas à des faits contrastés ou à des sentiments personnels; tout au contraire, elles construisent des récits qui deviennent presque une enquête familiale pour l'une et une quête sociale pour l'autre⁶⁰.

W pisarstwie de Vigan, Ernaux i Beauvoir śmierć matki implikuje zmianę w ich narracjach. W toku poszukiwania matki, własnej tożsamości i prawdy konfrontują się z własnym dzieciństwem i młodością⁶¹. Teraz właściwie (po fakcie odejścia matki) są w stanie spojrzeć na jej życie nie z perspektywy dziecka, nie z perspektywy młodej kobiety skonfliktowanej z mamą. W fakcie spojrzenia wstecz na kobiety, które były ich matkami, istnieje cel ich osobowości⁶². Pisanie dla matki i o matce w przypadku tych trzech autorek ma charakter pojednania, scalenia. Akt pisania to także w pewnym sensie akt ponownego nadania tożsamości⁶³:

À travers la singularité de la relation mère-fille, la psychanalyse a montré que « la subjectivation de la haine et de l'amour qui unit mère et fille constitue l'un des axes de travail favorisant la 'transformation' des liens d'identification narcissique aliénante en un processus de construction de l'identité féminine porteuse d'altérité » (Dupuis-Gauthier et Ouriel 2013: 125). Parfois, la fille peut être engloutie par la personnalité maternelle mais, en général, elle se construit 'autre' d'après l'influence de ce miroir-mère. Le récit de soi sert à établir une personnalité en tant que femmes qui écrivent et qui désirent rester dans l'imaginaire collectif se faisant une place dans l'histoire littéraire. C'est une construction consciente à travers les mots qui tient à leur expérience personnelle mais qui ne coïncide pas exactement avec la biographie de l'auteure⁶⁴.

Matka identyfikowana jest jako lustro, w którym przegląda się córka, jest punktem odniesienia. Czasami córka może zostać pochłonięta przez osobowość matki, ale generalnie konstruuje się jako „inna” pod wpływem tego zwierciadła. Autonarracja służy ugruntowaniu ich osobowości jako kobiet, które piszą i pragną pozostać w zbiorowej wyobraźni, czyniąc sobie miejsce w historii literatury. Jest to świadoma konstrukcja słów, która wynika z ich osobistych doświadczeń, ale równocześnie nie pokrywa się dokładnie z biografią autora⁶⁵. Z socjologicznego punktu widzenia relacja na linii matka – córka kształtuje tożsamość tej drugiej w charakterze poniekąd lustrzanego właśnie odbicia, tzn. kolejno poprzez identyfikację i różnicowanie z postacią rodzicielki⁶⁶.

W przypadku Ernaux i de Vigan opowieść jest w dużej mierze przefiltrowana przez świadomość dziecka, dzieciństwo zaś pracuje w człowieku cały czas, nigdy nie stanie

⁶⁰ Hernández Á.S., *Mémoire de la mère: forme motrice de l'écriture chez A. Ernaux*, Cuad. Invest. Filol, 49, 2021, s. 175.

⁶¹ Zob. tamże, s. 176.

⁶² Zob. tamże, s. 179.

⁶³ Zob. Saigal, cyt. za: Hernández Á.S., *Mémoire de la mère: forme motrice de l'écriture chez A. Ernaux*, s. 179.

⁶⁴ Tamże.

⁶⁵ Tamże.

⁶⁶ Tamże, s. 173.

się zastygłym monolitem⁶⁷. Jedną z możliwości powrotu staje się właśnie proces pisania. Ernaux, de Vigane oraz Beauvoir nie ograniczają się w narracji do komentarza po odejściu matki, lecz próbują dotrzeć do sensu ich nieobecności. Ten sens próbują odnaleźć poprzez pisanie: *Znaleźć się w dole, na dnie dołu, w samotności niemal całkowitej i odkryć, że jedynie pisanie przyniesie ocalenie*⁶⁸.

Literatura

Literatura podmiotu

De Beauvoir S., *Una muerte muy dulce*, przeł. Santillán M. E., Barcelona 2003.

Ernaux A., *Una mujer*, przeł. Jiménez L. V., (sn) 2020.

De Vigan D., *Nic nie oprze się nocy*, przeł. J. Kluza, Katowice 2012.

Literatura przedmiotu

Arribert-Narce F., *Photobiographies. Pour une écriture de la notation de vie* (Roland Barthes, Denis Roche, Annie Ernaux), Studi Francesi, 60(2), 2016.

Bacholle-Bošković M., *Annie Ernaux. De la perte au corps glorieux*, Presses Universitaires de Rennes, Rennes 2011.

Bainbrigge S., *Writing against Death. The Autobiographies of Simone de Beauvoir*, Rodopi, Boston 2005.

Bissonnette K., *La mémoire matérielle. Évocation des souvenirs et photographie dans Les années, d'Annie Ernaux*,
https://papyrus.bib.umontreal.ca/xmlui/bitstream/handle/1866/9081/Bissonnette_Karine_2012_memoire.pdf?sequence=2&isAllowed=y [data dostępu: 15.12.2022].

Boehringer M., *Donner la vie, donner la mort : 'L'amère écrite' chez Simone de Beauvoir et Annie Ernaux*, Littérature et Ethique, 64, 2003.

Duras M., *Pisac*, przeł. Pluta M., Świat Literacki, Izabelin 2001.

Esparza M.C., Muñoz F., *Madre formal, hija escritora. Usos de la biografía en memorias de "Una joven formal" y en "Una muerte muy dulce"*, [en:] *La mujer es aún lo otro. Actualidad y política en el pensamiento de Simone de Beauvoir*, Peru 2015.

Forcolin F., Wilson S., *Life, disrupted. Annie Ernaux's „Journal du dehors” and „Je ne suis pas sortie de ma nuit”*, Australian Journal of French Studies, 49(3), 2012.

Hengehold L., *Simone de Beauvoir's philosophy of individuation. The problem of „The second sex”*, Edinburgh University Press, Edinburgh 2017.

Hernández Á.S., *Estudio de la relación madre- hija en la novela „Une femme” de Annie Ernaux*, [w:] Frade J.M.O., *Isla abierta Estudios franceses en memoria de Alejandro Cioranescu*, t. 5, Servicio de publicaciones Universidad de la Laguna, 2004.

Memoria de la madre: impulsora de la escritura en A. Ernaux y D. de Vigan, Cuadernos De Investigación Filológica, 49, 2021.

⁶⁷ Zob. Prieto F., *Intimidad y relato de infancia*, Signa. Revista de la Asociación Española de Semiótica, 29, 2020, s. 85.

⁶⁸ Duras M., dz. cyt., s. 16.

Lazar L., *A la recherche de la mère: Simone de Beauvoir et Annie Ernaux*, *Simone de Beauvoir Studies*, 16: *Moving into a New Century (1999-2000)*.

Leguen B., *Las mujeres en las obras de Simone de Beauvoir y de Annie Ernaux. Entre la realidad y de ficción*, [w:] Leguen B., Boix A., Sanfilippo M. (red.), *Universos Femeninos en la Literatura Actual. Mujeres de Papel*, UNED, 2010.

Paul A.M., *Le secret au cœur de l'adolescence dans l'œuvre d'Annie Ernaux*, *Adolescence*, 30(2), 2012.

Pellegrini R., *La mamma è sempre la mamma? Figure materne nel romanzo francese degli ultimi venticinque anni*, <https://riviste.unige.it/index.php/publifarum/article/view/1435/1493> [data dostępu: 13.12.2022].

Puertas M.J.F., *La femme écrivain. Découverte de la société du XXème à travers les romans d'Annie Ernaux et son application en cours de FLE*, https://uvadoc.uva.es/bitstream/handle/10324/39523/TFM_F_2019_42.pdf?sequence=1, [data dostępu: 9.12.2022].

Prieto F., *Intimidación y relato de infancia*, *Signa. Revista de la Asociación Española de Semiótica*, 29, 2020.

Puppo M., Fellitti K., *Esa relación tan delicada. Itinerarios de una madre y una hija en "Una muerte muy dulce" (1964) de Simone de Beauvoir*, <https://biblioteca.org.ar/libros/151233.pdf> [data dostępu: 9.12.2022].

Rodríguez A., *Entre la escritura y la vida*, <https://letraslibres.com/wp-content/uploads/2018/07/Dosier-rodriguez-esp.pdf>, [data dostępu: 12.12.2022].

Rosel F., *Annie Ernaux una autobiografía sometida a constante autorrevisión*, *Signa. Revista de la Asociación Española de Semiótica*, 27, 2018.

Rye G., Amanieux L., Damlé A., *Aventures et expériences littéraires. Écritures des femmes en France au début du vingt et unième siècle*, Amsterdam 2014.

Johnson E.L., P. Moran (red.), *The female face of shame*, Indiana University Press, Bloomington 2013.

Romeral R., *Escritura y humillación: el itinerario autoficcional de Annie Ernaux*, Servicio de Publicaciones de la Universidad de Cádiz, 2017.

Mall L., „*Moins seule et factice*”. *La part autobiographique dans „Une Femme” d'Annie Ernaux*, *The French Review*, 69(1), 1995.

McIlvanney S., *Annie Ernaux. The Return to Origins*, Liverpool University Press, Liverpool 2001.

Mihelakis E., *Comprendre et faire comprendre le deuil de la mère dans „Une femme” d'Annie Ernaux*, http://www.analisisqualitativa.com/magma/0801/articulo_14.htm [data dostępu: 9.12.2022].

Tidd U., *Simone de Beauvoir, gender and testimony*, Cambridge University Press, Cambridge 1999.

Triennale L., *Le direzioni dell'io. Annie Ernaux e Michele Mari*, https://www.academia.edu/45617521/Le_direzioni_dellio_Annie_Ernaux_e_Michele_Mari [data dostępu: 10.12.2022].

Simons M., *Simone de Beauvoir. Feminist writings*, University of Illinois Press, Chicago 2015.

Willing J., *Telling anxiety. Anxious narration in the work of Marguerite Duras, Annie Ernaux, Nathalie Sarraute and Anne Hébert*, University of Toronto Romance Series, New York 2017.

Zenarruza de Clément S., *Escribir al femenino Colette y Annie Ernaux. El retorno a la madre*, Doce, 2012.

Verdier C., *Delphine de Vigan's Pathographies. Writing as a Response to Trauma and Illness*, *Journal of Literature and Trauma Studies*, 5(2), 2016, s. 87-103.

La mort est présente – narracje mortualne w prozie francuskiej

Streszczenie

Celem referatu jest analiza porównawcza trzech utworów francuskich pisarek: „Una mujer” (z fr. „Une femme”) autorstwa Annie Ernaux, „Nic nie oprze się nocy” (z fr. „Rien ne s'oppose à la nuit”) Delphine de Vigan i „Una muerte muy dulce” (z fr. „Une mort très douce”) Simone de Beauvoir, będących zapisami cierpienia po stracie najważniejszej osoby w życiu – matki.

Analizie poddane zostają doświadczenia osobiste kobiet związane z odejściem, szczególną rolę zwraca się przy tym na silnie zarysowaną w każdej powieści postać chorej matki. Za środek mediacyjny i spajający więź matki z córką uważa się tutaj sam proces pisania, który odgrywa istotną rolę w procesie tworzenia asocjacji i „przypominania” figury zmarłej, a przy tym wykazuje zdolności terapeutyczne. Te dwa wyróżnione aspekty, z jednej strony pisania – utrwalania wspomnień o matce, z drugiej – pisania, by wyzwolić emocje, składają się na obraz matki rozmyty, niejednoznaczny, niedokończony. Prócz relacji matka – córka w każdym utworze znaczącą funkcję pełni sam dyskurs maladyczny, a wreszcie samotność autorki-narratorki.

Jako że wszystkie trzy powieści wpisują się w nurt „écriture féminine”, porównane zostały techniki i środki pisarskie, którymi operują kobiety. Ważną rolę w procesie przepracowywania żałoby w wyżej wymienionych tekstach pełni też akt kreacyjny – w referacie analizie poddana została także relacja między pracą pamięci a wyobraźni. Ujęcie komparatystyczne trzech utworów pozwoliło na ustalenie wyznaczników „poetyki mortualnej” i jej związków z narracją.

Słowa kluczowe: śmierć, matka, pisanie, fikcja, autobiografizm

Motyw losu niemieckich kobiet w czasie i po zakończeniu II wojny światowej w polskiej historiografii, publicystyce i mediach.

Wprowadzenie do problematyki

1. Wstęp

Autorzy większości opracowań dotyczących II wojny światowej, jakie ukazały się w ostatniej dekadzie zgodnie stwierdzają, że los niemieckich kobiet w czasie i po zakończeniu tego konfliktu był przez dziesięciolecia całkowicie przemilczany i tabuizowany, zarówno w piśmiennictwie niemcoznawczym, jak i mediach. Ukrywano zwłaszcza brutalne zachowanie żołnierzy Armii Czerwonej i Polaków wobec ludności niemieckiej. Ich ofiarami były głównie kobiety, dzieci i starcy. Temat ten głównie z ideologicznych powodów traktowany był jako wstydlivy, niechciany, niezgodny z paradygmatami polskiej historiografii i pamięci zbiorowej, a nawet jako „pornograficzny”. Także kobiety przez lata milczały, stygmatyzowane przez rodziny, społeczeństwo i państwo.

Czy ból Niemca, którego dziecko zostało zasypane podczas ucieczki z bombardowanego Świnoujścia, musi być mniejszy niż ból Polki, której syn został zakatowany na Pawiaku? Albo ból Żydówki, która cudem przeżyła, ale straciła dzieci w getcie? Czy ofiary wojny nie są równe, niezależnie od tego, czy należą do pokonanych, czy do zwycięzców?

Powyzszą kwestie postawiła Helga Hirsch w dyskusji nad pomysłem zbudowania w Berlinie „Centrum Wypędzonych” na początku pierwszej dekady XXI wieku. Trawestując tę wypowiedź, można zapytać: jak traktować niemieckie kobiety zgwałcone, okaleczone lub zabite przez żołnierzy radzieckich i polskich oraz wypędzone pod koniec II wojny światowej i po jej zakończeniu, cierpiące po utracie najbliższych i własnych dzieci, niechciane i izolowane w nowych miejscach osiedlenia? Jednakże kobiety pojawiają się także jako zwolenniczki Hitlera i reżimu nazistowskiego, na różny sposób wspierające prowadzoną przez niego ludobójczą wojnę, również biorąc w niej bezpośredni udział jako tzw. „sprawczynie”.

Większość autorów pisze o licznych powodach tabuizacji i zaniechania tej problematyki przez uczonych, co najmniej do 1989 roku, m.in. jako skutek trwającego przez dziesięciolecia milczenia ofiar, stygmatyzowanych rodzinnie i społecznie, a także wypieranych ze względów politycznych i ideologicznych, które szczególnie w okresie PRL determinowały polską historiografię. Niemieckie ofiary żołnierzy sowieckich podważały mit bohaterskiej i wyzwolicielskiej Armii Czerwonej oraz kwestionowały wyjątkowość polskich ofiar. Narracja o Niemcach jako ofiarach była nie do przyjęcia przez Polaków, dla których wojna nawet po kilkudziesięciu latach pozostawała w pamięci zbiorowej jako najtragiczniejszy okres w dziejach państwa i narodu polskiego.

¹ jkolacki@wp.pl, Wydział Historii, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza.

Po przełomie 1989 i 1990, a zwłaszcza od pierwszej dekady XXI wieku, zaczęły ukazywać się coraz liczniejsze publikacje, w tym wspomnienia i relacje świadków, a także reportaże, powieści i filmy. Zaskakuje ilość nowych opracowań, jakie wydano w drugiej dekadzie XXI wieku, w których pojawił się motyw dramatycznych losów nie tylko niemieckich kobiet, ale także polskich, węgierskich czy czeskich. Przeważa literatura memoratywna, wspomnienia, pamiętniki, zbiory wybranych relacji, głównie polskie tłumaczenia niemieckich i zachodnich książek, liczne drobne artykuły publicystyczne oraz teksty rozproszone w różnych publikacjach zbiorowych i monograficznych czy zamieszczane w prasie. Można też sięgnąć do literatury pięknej, reportażu oraz filmu. Dominują wśród nich motywy związane z przestępstwami seksualnymi.

Zamieszczone w tytule pojęcie „motyw” ma wskazywać główną tezę niniejszego opracowania, że problem losu niemieckich kobiet jest obecny w polskiej literaturze, mediach i filmie, ale nie ma charakteru na tyle dominującego, aby silniej zakorzenić się w zbiorowej pamięci historycznej Polaków. Traktowany jest raczej jako wprawdzie tragiczne i dramatyczne, ale niechętnie wskazywane poboczne głównej narracji o II wojnie światowej i pierwszym okresie po jej zakończeniu.

Podstawowym celem rozważań jest więc odpowiedź na pytanie: na ile polski czytelnik miał i ma możliwość pełnego poznania tego tematu?

Określenie „w czasie i po zakończeniu II wojny światowej” ujmuje dość luźno obie ramy chronologiczne i wiąże się z bezpośrednio z pojęciem „losu niemieckiej kobiety”. Jak już wspomniano, w czasie wojny kobiety, oprócz entuzjastycznego popierania Hitlera i jego totalitarnego programu, duchowo wspierały swoich ojców, mężów i synów (także jako żony nazistów), przejęły obowiązki mężczyźni, którzy znaleźli się w armii, w różny sposób angażowały się w działania na rzecz armii niemieckiej, podejmowały pracę w przemyśle zbrojeniowym, ale także uczestniczyły w realizacji programów kolonizacyjnych III Rzeszy (zwłaszcza dziewczęta ze Związku Niemieckich Dziewcząt (*Bund Deutsche Mädeln*), służyły w oddziałach pomocniczych jako sanitariuszki, telegrafistki itp. Część, nazywana „bestiami”, pełniła funkcje strażniczek obozów koncentracyjnych, a inne licznie uczestniczyły w działaniach bojowych. Były – jak je nazywano – „sprawczyniami”, „nazistkami” czy „furiami Hitlera”. Część kobiet aż do połowy 1944 roku nie dostrzegała bezpośrednio wojny, a te, które były wówczas dziewczynkami wspominają ją jako okres beztroskiego i szczęśliwego dzieciństwa. Po wejściu Armii Czerwonej rozpoczęła się „czas kobiet”, jak nazwał ten okres Christian von Krockow, pełen tragicznych i bolesnych doświadczeń ewakuacji i ucieczek oraz pojawienia się żołnierzy sowieckich. Kobiety cierpiały mróz, głód, utratę najbliższych, w tym własnych dzieci, same tysiącami ponosząc śmierć. Wiele z nich zostało wielokrotnie gwałconych, okaleczanych, zarażanych wenerycznie. Nierzadko popełniały samobójstwa. Pojawiły się niechciane ciąży i dzieci nieznanymi ojców. Te, które ocalały, cierpiały obok brutalnego zachowania administracji sowieckiej (a potem polskiej) skrajny niedostatek zmuszający je do kradzieży, upokorzeń i prostytucji. Większość kierowano do prac przymusowych. Najgorzej wspomniane są aresztowania, pobyt w więzieniach i obozach dla Niemców. Duża liczba Niemek została deportowana do Związku Radzieckiego. Te ostatnie doświadczenia dotknęły Niemki także już po zakończeniu II wojny światowej. Bolesny był przebieg tzw. „dzikich wypędzeń” przeprowadzanych przez polskie wojsko w czerwcu i lipcu 1945 roku. Popoczdamskie wysiedlenia oznaczały mordercze marsze do miejsc koncentracji ludności niemieckiej, znów pobyt w obozach i prace przymusowe, a potem, niekiedy

trwające tygodnie, podróże nieocieplanymi oraz pozbawionymi aprowizacji i opieki medycznej wagonami bydłocymi do stref okupacyjnych Niemiec. Te Niemki, które pozostały, dotknęły różne formy dyskryminacji ze strony władz, ale często i sąsiadów, jako rezultat „odniemczania” ziem polskich. W tym sensie określenie „po II wojnie światowej” obejmuje także dzieje mniejszości niemieckiej w Polsce. Dodać tu trzeba także „zimne” przyjęcie w nieprzyjaznym, a niekiedy wręcz wrogim środowisku nowych miejsc osiedlenia w niemieckich strefach okupacyjnych, późniejszych NRD i RFN.

Wyjaśnienia wymagają także inne terminy, jak „ludność niemiecka”, „wypędzenie”, „gwałt”, „przemoc seksualna w konfliktach zbrojnych”, jej długotrwałe fizyczne i psychiczne skutki. Podstawowe znaczenie ma w tym miejscu najczęściej pojawiające się w publikacjach określenie „niemiecka ludność”, często z dodatkiem „cywilna”, w której przeważały kobiety (60-65%) oraz dzieci (36-35%)². One też stanowiły większość ewakuowanych i uciekających przed Armią Radziecką Niemców, także tych, którzy po przejściu frontu powrócili do swoich domów i usiłowali przetrwać.

Jako że w literaturze niemieckiej, ale także i polskiej, pojawia się określenie „wypędzone kobiety”, wyjaśnienia wymaga pojęcie „wypędzenie” (*Vertreibung*). Mimo jego semantycznej ideologizacji, upolitycznienia i kontrowersyjności, traktowane jest jako metafora i jako przydatne pojęcie zbiorcze (*terminus technicus*) dla całości problematyki związanej z przemieszczeniem ludności niemieckiej w czasie i po zakończeniu II wojny światowej. Zgodnie z definicją zawartą w „Federalnej Ustawie o Niemieckich Wypędzonych” (*Bundesvertriebenengesetz*) z 1953 roku, „wypędzonym” są wszyscy, którzy przebywali w „obszarze wypędzenia” (*Vertreibungsberich*), tj. wschodnich prowincjach III Rzeszy, niemieckich terenach kolonizacyjnych oraz na ziemiach okupowanych w latach 1939-1945 i zostali zmuszeni do ich bezpowrotnego opuszczenia. Status „wypędzonego” jest dziedziczny. Szersze znaczenie wypędzenia, pojawiające się zwłaszcza w literaturze niemieckiej, określane jest jako likwidacja całej niemieckiej grupy etnicznej, co wraz z polityką usuwania wszelkich materialnych i duchowych śladów jej obecności na terenie zajęтым przez Armię Czerwoną w 1945 roku skłania część autorów do uznania „wypędzenia” za działanie mające przesłanki czystki etnicznej³. To ostatnie znaczenie, nazywane w źródłach i literaturze polskiej „odniemczaniem” obejmuje obok usunięcia ludności także m.in. zakaz używania języka niemieckiego, czy pielęgnowania niemieckiej kultury, zmianę imion i nazwisk na polskie⁴.

Do dziś kontrowersje budzi statystyczny wymiar „wypędzenia”. Przyjmuje się, że ucieczka i „wypędzenie” dotyczyły około 8 milionów Niemców zamieszkujących i przebywających w prowincjach wschodnich III Rzeszy, a z całej Europy Środkowo- i Południowo-Wschodniej 14-15 mln. W Niemczech podawana była (i częściowo nadal jest) zawyżona liczba niemieckich ofiar ucieczki i wypędzenia. Wieloletnia przewodnicząca Związku Wypędzonych (Bund der Vertriebenen) – Erika Steinbach – forsowała dane oscylujące między 2,5-2,8 mln ofiar, a podczas wystawy „Wymuszone Drogi” (*Erzwungene*

² Według Anny Magierskiej na ziemiach zachodnich i północnych wysoki był udział kobiet, sięgający 63% ogółu, a dzieci i młodzieży do 18 lat aż 36,5%. Zob.: Magierska A., *Ziemia zachodnie i północne w 1945. Kształtowanie się podstaw polityki integracyjnej państwa polskiego*, Książka i Wiedza, Warszawa 1968.

³ Douglas R.M., *Wypędzeni. Powojenne losy Niemców*, Wydawnictwo RM, Warszawa 2013.

⁴ Linek B., *Polityka antyniemiecka na Górnym Śląsku w latach 1945-1950*, Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej, Gliwice–Opole 2014.

Wege), otwartej w 2006 roku w Berlinie pojawiła się liczba 1 997 500⁵. W Polsce przyjęto obliczenia Rüdigera Obermansa oraz Ingo Haara, skłaniających się ku liczbie 500-600 tys. niemieckich ofiar, w tym ok. 400 tys. na wschód od Odry i Nysy⁶. Statystyki mówią też o ok. 2 mln zgwałconych niemieckich kobiet, w samym Berlinie 600-800 tys.⁷ Dane te uświadamiają ogromny zakres strat wśród niemieckich kobiet.

Jako że dominującym motywem w opisie doświadczeń niemieckich kobiet jest „przemoc seksualna”, zwłaszcza „przemoc seksualna w konfliktach wojennych”, nieco uwagi poświęcono jej szerszej definicji obejmującej motyw sprawców, fizyczne i psychiczne jej skutki dotykające ofiary oraz jej zakorzenienie w prawie międzynarodowym. Wymienić tu można kilka artykułów napisanych przez psychologów i politologów, m.in. Sylwię Kluczyńską, Miriam Gebhardt, Wiołę Rębecką-Davie, Aleksandrę Gosztold, Ingę Kuźmę i Beatę Pietrzak, a także Macieja Konarskiego i paru innych⁸.

Tomasz Kruszewski jako jedyny autor sporo miejsca poświęcił kwestii definiowania przemocy seksualnej w niemieckim prawie, obowiązującym do 8/9 maja 1945⁹. Odtąd państwo niemieckie przestało istnieć, a więc i prawo zakazujące gwałtów, co oznacza, że nie można było ścigać sprawców przemocy dokonanej na niemieckich kobietach. Nic nie regulowało problemu wojennych gwałtów poza enigmatycznym zapisem w regulaminie haskim z 1947 roku¹⁰. Dopiero IV konwencja genewska z 12.08.1949 roku o ochronie osób cywilnych podczas wojny w art. 27 stanowiła, że

*kobiety będą specjalnie chronione przed wszelkimi zamachami na ich cześć, zwłaszcza gwałceniem, zmuszaniem do prostytucji i wszelką obrazą wstydlivości*¹¹.

Autor nie zajął się aktualną wykładnią pojęcia gwałtu. Ograniczył się do jego rozumienia, podanego przez Miriam Gebhardt, jako:

*bezpośrednie (z możliwością zastosowania przemocy z groźbą użycia broni) cielesne złamanie oporu kobiety połączone z penetracją pochwową przy wiarygodnym oporze ofiary zgwałcenia, wraz ze wszystkimi innymi formami przemocy seksualnej ocenianymi jako takie przez same kobiety*¹².

⁵ Wege E., *Flucht und Vertreibung im Europa des 20. Jahrhunderts*, Klotz, Katharina und Doris Müller-Toovey, Berlin 2006.

⁶ Haar I., *Straty związane z wypędzeniami. Stan badań, problemy, perspektywy*, Polski Przegląd Dyplomatyczny, 5, 2007, s. 11-26; Overmans R., *Personelle Verluste der deutschen Bevölkerung durch Flucht und Vertreibung*, Dzieje Najnowsze, t. 16, 1994, s. 51-62; polska wersja: Więź, 7, 1997, s.153-174.

⁷ Arlak S., *Czerwonej Armii gwałt na Berlinie*, Nasza Historia, 29 kwietnia 2016, <https://naszahistoria.pl/czerwonej-armii-gwalt-na-berlinie/ar/c15-9883003> (data dostępu: 1.10.2022).

⁸ Kluczyńska S., *Psychologiczne następstwa gwałtu*, Niebieska Linia, 1, 2002; Rębecka-Davie W., *Gwałt jest najtańszą bronią*, <https://www.hellozdrowie.pl/wiola-rebecka-davie-gwalt-jest-najtansza-bronia> (data dostępu: 12.10.2022); Gosztold A., *Studia nad bezpieczeństwem w ujęciu feministycznym*, Studia Politologiczne, 47, 2018, s. 316-335; Kuźma I., Pietrzak E., *Szkieł trzeci. Kobieta, wojna i feminicyd*, [w:] *Kobieta. Przestrzeń konfliktów, pole walk*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2021, s. 41; Konarski M., *Gwałt tańszy niż kule*, PSZ.pl/124 z 9.03.2007, <https://psz.pl/124-polityka/maciej-konarski-gwalt-tanszy-niz-kule> (data dostępu: 3.10.2022).

⁹ Kruszewski T., *Gwałty na kobietach niemieckich w schyłkowym okresie II wojny światowej (październik 1944-8/9 maja 1945 roku) i w pierwszych latach po jej zakończeniu*, E-Wydawnictwo. Prawnicza i Ekonomiczna Biblioteka Cyfrowa, Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2016, s. 14-19.

¹⁰ Art. 46 regulaminu dotyczącego prawa i zwyczajów wojny lądowej, jako załącznik do IV Konwencji haskiej z 18.10.1907 roku, [w:] Kruszewski T., *Gwałty na kobietach niemieckich...*, s. 14.

¹¹ Kruszewski T., *Gwałty na kobietach niemieckich...*, s. 19.

¹² Tamże, s. 18.

Psycholog Sylwia Kluczyńska stwierdziła, że

Literatura przedmiotu definiuje gwałt jako groźbę, siłę fizyczną lub zastraszanie w celu uzyskania seksualnej relacji z drugą osobą wbrew jej woli. Intencją gwałtu jest upokorzenie i zdegradowanie ofiary przez użycie seksu jako narzędzia dla wyrażenia przemocy, siły i agresji. Innymi słowy, gwałt to cios w ciało i duszę¹³.

Początkowo, obowiązująca od 1927 roku, konwencja odnosiła się do przemocy mężczyzn wobec kobiet. Dopiero w 2012 roku zmieniono definicję sformułowaną przez Federalne Biuro Śledcze Stanów Zjednoczonych z

cielesnego obcowania z kobietą siłą i wbrew jej woli na penetrację, nieważne jak niewielką, pochwy lub odbytu jakąkolwiek częścią ciała, lub przedmiotem, bądź penetrację oralną przez organ płciowy innej osoby, bez zgody ofiary.

Odtąd rozróżniano ofiarę i sprawcę o dowolnej płci, a także implikowano gwałt jako naruszenie z użyciem przedmiotu o charakterze równie traumatycznym, jak gwałt z użyciem penisa. Uwzględniana jest też ofiara, która nie jest w stanie wyrazić zgody z powodu psychicznej lub fizycznej niedyspozycji, także np. będąca pod wpływem narkotyków lub alkoholu (np. po zażyciu tzw. tabletki gwałtu)¹⁴.

Niekiedy używa się określenia „napaść na tle seksualnym podczas konfliktów zbrojnych” jako inne rodzaje aktywności seksualnej i ograniczając pojęcie gwałtu do penetracji z użyciem prącia. „Wikipedia” znów zamieszcza taką jego definicję, którą warto przytoczyć w całości:

Przemoc związana ze sferą seksualną: zgwałcenie, w tym gwałty podczas trwania konfliktów zbrojnych, molestowanie seksualne, wykorzystywanie osób niepełnosprawnych intelektualnie lub fizycznie, wykorzystywanie seksualne dzieci, stręczycielstwo, zmuszanie do prostytucji, handel ludźmi w celach seksualnych, małżeństwo z nieletnim, brutalne działania przeciwko integralności seksualnej, w tym okaleczenie narządów płciowych, zmuszanie do kontroli dziewictwa, niechciane komentarze o kontekście seksualnym, wymuszenie dokonania aborcji, odmowa użycia antykoncepcji lub ochrony przed chorobami przenoszonymi drogą płciową. Wymuszenie może przyjmować różne formy: przemocy, zastraszania, szantażu czy groźby, m.in. użycia siły fizycznej, zwolnienia z pracy, niezatrudnienia¹⁵.

Przez wiele dekad nie definiowano pojęcia „gwałtu” lub „przemocy seksualnej w konfliktach zbrojnych” w prawie międzynarodowym. Dopiero 19.06.2008 Rada Bezpieczeństwa ONZ przyjęła rezolucję nr 1829 w sprawie przemocy seksualnej w konfliktach zbrojnych, głoszącą, że

gwałt i inne formy przemocy na tle seksualnym mogą stanowić zbrodnię wojenną, zbrodnię przeciwko ludzkości lub konstytutywny element ludobójstwa¹⁶.

¹³ Kluczyńska S., *Psychologiczne następstwa gwałtu*.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ *Przemoc seksualna*, Wikipedia: https://pl.wikipedia.org/wiki/Przemoc_seksualna [data dostępu: 20.02.2022].

¹⁶ Organizacja Narodów Zjednoczonych. Rezolucja 1820 (2008) przyjęta przez Radę Bezpieczeństwa na jej 5916 spotkaniu 19 czerwca 2008 r.: <https://www.google.com/search?q=Rada+Bezpiecze%C5%84stwa+Onz+>

Rok później powstał urząd specjalnej przedstawicielki sekretarza generalnego ONZ do spraw przemocy seksualnej w konfliktach zbrojnych. Jednak przez kolejne dwie dekady Międzynarodowy Trybunał Karny nie skazał ani jednego oskarżonego o gwałt wojenny. W odpowiedzi na wzrost brutalnego ekstremizmu Rada Bezpieczeństwa przyjęła uchwałę S/RES/2331 (2016), pierwszy raz zajmując się handlem ludźmi, przemocą seksualną, terroryzmem i międzynarodową przestępczością zorganizowaną. Uznano zatem przemoc seksualną za taktikę terroryzmu.

W sposób bardziej przystępny problem ten omawiają Christina Lamb i Magdalena Grzebałkowska, które wprawdzie dotyczą przemocy seksualnej dokonywanych w latach dziewięćdziesiątych w czasie konfliktów bałkańskich, a także w Kongo i Syrii, ale ich przyczyny, mechanizmy i skutki dają się porównać do tych, mających miejsce w czasie wojny i po II wojnie światowej¹⁷.

Zakotwiczenie przemocy seksualnej w praktyce prawa międzynarodowego wyjaśniają także Mateusz M. Krawczyk, Margot Wallström, Marzena Ołtarzewska, Arkadiusz Domagała, Agnieszka Szpak, Paula i Sara Tomaszewskie, Christine Ockrent¹⁸.

Jako że temat gwałtów był w Niemczech przez dziesięciolecia zupełnie tabuizowany, a kobiety milczały, bardzo ograniczone badania nad ich skutkami przeprowadzono dopiero na początku drugiej dekady XXI wieku w Greifswaldzie na niewielkiej grupie kobiet¹⁹. Wykazały one trwałość traumy wojennej oraz jej dziedziczenie przez dzieci i wnuki ofiar. Badania te podjęto stosunkowo późno, kiedy liczba doświadczonych gwałtem kobiet była już znikoma. Tematyce tej poświęcono już jednak sporo miejsca. Najczęściej koncentrowano się na fizycznych i psychicznych skutkach stresu pourazowego, objawiających się w odrzucaniu mężczyzn, wyhamowaniu popędu seksualnego, niedostosowaniu do życia rodzinnego, wewnętrznym chłodziem, także wobec własnych dzieci, lękach, obsesjach czy koszmarach sennych. Problemy te omawiają m.in.: wspomniana S. Kluczyńska, a także Agnieszka Bartkiewicz, Alicja Długołęcka²⁰.

2008+rezolucja+nr+1829&client=firefox-b-d&sxsrf=ALiCzsYPRkNVgoplhV_K-LY5RA7skp6svQ%3A1670789943381&ei=NzuWY6LxFObprgSd55KQCA&ved=0ahUKewji6Mblsfl7AhWGUtsKHZ2zBIIQ4dUDCA4&oeq=Rada+Bezpiecze%20C5%84stwa+Onz+2008+rezolucja+nr+1829&gs_lcp=Cgxnnd3Mtdl2l6LXNlcnAQDDIFCAAQogQyBQgAEKIEOgcIIXCwAhAnOgcIABAeEKIEOgQIIRAKSgQIQRgBSgQIRhgAULcfWMxeYKZ5aAFwAHgAgAGiAogB_xWSAQYyMS43LjGYAQcQAQHAAQE&scIent=gws-wiz-serp (data dostępu: 15.10.2022).

¹⁷ Lamb Ch., *Nasze ciała ich pole bitwy. Co wojna robi kobietom*, Kraków 2022; Grzebałkowska M., *1945. Wojna i pokój*, Wydawnictwo Agora, Warszawa 2021.

¹⁸ Domagała A., *Ściganie i karanie sprawców gwałtu i przemocy seksualnej podczas konfliktów zbrojnych po zakończeniu zimnej wojny*, Wrocławskie Studia Polityczne, 12, 2011; Kuźma I., Pietrzak B., *Fantazmat rewolucji – o ukazywaniu kobiet w aspekcie przemocy politycznej i konfliktów zbrojnych*, [w:] Gasztołd A., Oblińska K. (red.), *Kobiety w systemie bezpieczeństwa państwa*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2021, s. 195-208; Krawczyk M.M., *Przemoc seksualna w czasie wojny*, Wszystko co Najważniejsze, 22.03.2022, <https://wszystkoconajwazniejsze.pl/mateusz-m-krawczyk-przemoc-seksualna-w-czasie-wojny/> [data dostępu: 11.10.2022]; Szpak A., *Przestępstwa seksualne w orzecznictwie międzynarodowych trybunałów karnych „ad hoc” ds. Zbrodni w byleju Jugosławii i Rwandzie*; Tomaszewska P., Tomaszewska S., *Przemoc seksualna jako broń w konfliktach zbrojnych na przykładzie działań Państwa Islamskiego wobec Jazydek*, Nowa Polityka Wschodnia, 2, 2020, s. 128-145; Szatlach M.E., Ockrent Ch. (red.), *Czarna księga kobiet*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2010.

¹⁹ Eichhorn S., Kuwert P., *Das Geheimnis unserer Großmütter. Eine empirische Studie über sexualisierte Kriegsgewalt um 1945*, Psychosozial-Verlag, Gießen 2011.

²⁰ Bojanowska M., *Rwanda: W sto dni zgwałcono nawet 250 tys. kobiet. Teraz gwałtu jako broń używają Rosjanie. „Upokorzyć, zdominować, poniżyć”*, Gazeta.pl, wiadomości z 28.06.2022,

Do niedawna niewiele miejsca w badaniach naukowych, a także debacie publicznej, zajmowała kwestia niechcianych ciąż powstałych w wyniku gwałtów wojennych oraz urodzonych w ich następstwie dzieci. Dopiero Jakub Gałęziowski wskazał na ten problem, podkreślając, że duża część potomstwa zgwałconych kobiet, liczącego dziś przeszło 70 lat, była przez długi czas przedmiotem stygmatyzacji i odrzucania przez swoje rodziny i lokalne środowiska. Autor nazywa je urodzonymi „z powodu” wojny: *children born of war* (CBOW)²¹. Tu pojawia się ważny psychologiczny problem cierpienia niemieckich matek, którym po latach odbierano polskie dzieci przekazane im do zgermanizowania. Jak wspomniano, dopiero od 1990 roku systematycznie zaczęły pojawiać się opracowania i tłumaczenia zachodnich autorów, które stopniowo odkrywały obraz niemieckich kobiet uwikłanych w II wojnę światową i jej skutki. Objęły one dwie grupy publikacji, mediów i filmów.

2. Syntezy, monografie, artykuły

W pierwszej grupie opracowań znajdują się wszelkie istniejące w polskim powojennym piśmiennictwie omówienia historiograficzne, bibliografie, syntezy, zarówno dziejów Polski, jak i historii powszechnej, syntezy i monografie regionalne oraz dziejów Niemiec i opracowania dotyczące stosunków polsko-niemieckich, w tym zwłaszcza przymusowego przemieszczenia ludności niemieckiej w czasie i po zakończeniu II wojny światowej²². Jedyne część z nich zawiera drobne i ogólne informacje o losie niemieckich kobiet. Najczęściej wspomina się, że przeważały one wśród niemieckiej ludności cywilnej. Więcej odnaleźć można w monografiach i publicystyce poświęconej Armii Czerwonej oraz jej obecności zarówno na terenach III Rzeszy, jak i przedwojennych ziemiach polskich, w tym o zachowaniu jej dowódców i żołnierzy wobec Niemców, także dokonywanych przez nich zabójstw, rabunków, pobic, gwałtów. Rzadkie są przykłady literatury pięknej i beletrystyki, nieco więcej jest form reportażowych i eseistycznych. Znalazła się tu obszerna grupa około stu opracowań. Wymieniane są one w kolejności ich wydania, co pozwala na dostrzeżenie okresów wzrostu i spadku poziomu zainteresowania omawianą problematyką. Dominującym motywem są w nich różne formy przemocy seksualnej dokonywanej głównie przez żołnierzy sowieckich, ale również Polaków, Amerykanów czy Francuzów. Sporo też znajduje się informacji dotyczących walki kobiet o przetrwanie w czasie ewakuacji, ucieczki i wysiedlania. Natomiast stosunkowo niewiele napisano o dalszych losach kobiet, już po zakończeniu działań wojennych, zarówno na ziemiach zajętych przez Polskę, jak i nowych miejscach osiedlenia w Niemczech.

W 1995 roku, ukazała się książka Jürgena Thorwalda „Wielka ucieczka”, która przedstawiała dramatyczną ucieczkę i wypędzenie Niemców, zabójstwa, rabunki i gwałty dokonywane na ludności niemieckiej przez czerwonoarmistów²³. Pierwszą polską publikacją opowiadającą o losach Niemek pod koniec II wojny światowej i po jej zakończeniu jest

<https://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/7,114881,28564463,dlaczego-rosjanie-dokonuja-gwaltow-w-ukrainie-psycholozka.html> (data dostępu: 19.10.2022); Staško M., Wieczorkiewicz P., *Nie ma niewłaściwych reakcji na gwałt*, Krytyka Polityczna, 29.10.2020, <https://krytykapolityczna.pl/kultura/czytaj-dalej/nie-ma-nienormalnych-reakcji-na-gwalt-fragment/> (data dostępu: 22.10.2022).

²¹ Gałęziowski J., *Niedopowiedziane biografie. Polskie dzieci urodzone z powodu wojny*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2022, s. 9-11.

²² Zob.: Bibliografia dołączona do pracy Kolacki J., *Bolesne punkty historii. „Wypędzenia” i „wypędzeni” w polskim piśmiennictwie naukowym w latach 1945-2005*, Instytut Historii UAM, Poznań 2012.

²³ Thorwald J., *Wielka Ucieczka*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1995.

wydana w tym samym roku książka Marii Podlasek-Ziegler „Wypędzenie Niemców z terenów na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej. Relacje świadków”. Oparta została na relacjach świadków zaczerpniętych głównie z „Dokumentacji Wypędzenia Niemców z Europy Środkowo-Wschodniej” (*Dokumentation der Vertreibung der Deutschen aus Ost-Mitteleuropa*)²⁴. Jej publikacja wywołała burzliwą dyskusję, której rezultatem stało się pogłębienie studiów nad „wypędzeniem” Niemców. Ukazały się wówczas ważne zbiorowe tomy dokumentacyjne²⁵. Niestety, historii niemieckich kobiet poświęcono w nich niewiele miejsca. Jedynie Wojciech Pięciak wskazał na fragmenty książki Christiana von Krockowa „Czas Kobiet. Wspomnienia z Pomorza 1944-1947 według relacji Libussy Fritz-Krockow” opisujące gwałty kobiet oraz rabunek dokonywany na wysiedlanych Niemcach²⁶. Włodzimierz Nowak w 1997 roku w zbiorze „Obwód głowy” zamieścił opowiadanie „Noc w Wildenhagen” opisujące zbiorowe samobójstwa ludności niemieckiej na wieś o zbliżającej się Armii Czerwonej²⁷. Maciej Hejger, ukazując trudną sytuację ludności niemieckiej w województwie gdańskim w latach 1945-1947, wskazał na panujący głód, zwłaszcza kobiet, dzieci i starców oraz różne formy ich dyskryminacji²⁸. Wprawdzie Edmund Nowak już w 1991 roku pisał o obozie w Łambinowicach, ale dopiero wydana w Polsce w 1999 roku książka Helgi Hirsch, „Zemsta ofiar. Niemcy w obozach w Polsce 1944-1950” okazała się szokiem dla polskiej opinii publicznej²⁹. Znalazło się w niej sporo relacji niemieckich kobiet, które opisały swoje dramatyczne doświadczenia obozowe. Mariusz L. Krogulski w, wydanej w 2000 roku monografii, poświęcił odrębny podrozdział przestępstwom żołnierzy sowieckich, do których to przestępstw należały zabójstwa, gwałty na kobietach, rabunki, pobicia, bezprawne rekwizycje w poszukiwaniu alkoholu³⁰. Rok później, w 2001 roku, dziennikarz i publicysta Piotr Pytlakowski napisał artykuł o zbrodni dokonanej przez polskich milicjantów na Niemcach w styczniu 1945 roku w Aleksandrowie Kujawskim³¹. Do tematu tego autor powrócił dopiero w 2020 roku, wydając książkę oraz zamieszczając jej fragmenty w Internecie³². Silnie emocjonalny charakter mają publikacje Ewalda Polloka, zwłaszcza wydana w 2002 roku książka „Śląskie tragedie”, w której dowodził, że zbrodni na Niemcach dokonywali także Polacy, mordując, rabując i gwałcąc³³. W 2007 roku polski czytelnik

²⁴ Podlasek M., *Wypędzenie Niemców z terenów na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej. Relacje świadków*, Wydawnictwo Polsko-Niemieckie, Warszawa 1995.

²⁵ Bachmann K., Kranz J. (red.), *Przeprzić za wypędzenie? Wypowiedzi oficjalne oraz debata prasowa o wysiedleniu Niemców po II wojnie światowej*, Znak Kraków 1997; Borodziej W., Hajnicz A. (red.), *Kompleks wypędzenia*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1998; Borodziej W., Lemberg H. (red.), *Niemcy w Polsce 1944-1950. Wybór dokumentów*, Neriton, Warszawa 2001.

²⁶ Pięciak W., *Kolejność według Klausy*, w: Bachmann K., Kranz J. (red.), *Przeprzić za wypędzenie?*, s. 70.

²⁷ Nowak W., *Noc w Wildenhagen*, [w:] Nowak W., *Obwód głowy*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2007.

²⁸ Hejger J., *Polityka narodowościowa władz polskich w województwie gdańskim w latach 1945-1947*, Wydawnictwo Uczelniane WSP, Słupsk 1998.

²⁹ Nowak E., *Cień Łambinowic. Próba rekonstrukcji dziejów obozu pracy w Łambinowicach 1945-1946*, Centralne Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach – Opolu, Opole 1991; Hirsch H., *Zemsta ofiar. Niemcy w obozach w Polsce 1945-1950*, Oficyna Wydawnicza Volumen, Warszawa 1999.

³⁰ Krogulski M.L., *Okupacja w imię sojuszu. Armia Czerwona w Polsce 1944-1956*, Wydawnictwo von borowiecky, Warszawa 2000.

³¹ Pytlakowski P., *Ciężar pamięci*, *Polityka*, 24.02.2001,

<https://www.polityka.pl/archiwumpolityki/1844474,1,ciezar-pamieci.read> (data dostępu: 5.11.2022).

³² Pytlakowski P., *Ich matki, nasi ojcowie. Niewygodna historia powojennej Polski*, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2020.

³³ Pollok E.S., *Śląskie tragedie*, Wydaw. Żyrowa, Przedbóž 2002.

otrzymał obszerne dzieło Niclasa Sonnertega, który najdrastyczniej spośród licznych autorów zajmujących się Armią Czerwoną opisał i zegzemplifikował na licznych relacjach zbrodnicze postępowanie jej żołnierzy wobec ludności cywilnej, zwłaszcza wobec kobiet, dzieci i starców w Prusach Wschodnich i na Pomorzu Gdańskim³⁴. Isabel Denny w rozdziałach książki „Upadek twierdzy Hitlera. Bitwa o Królewiec” z 2008 roku (o upadku Królewca) zatytułowanych „Odwet” oraz „Droga przez mękę” ukazała dramatyczne obrazy setek ginących ludzi w płonącym, zbombardowanym przez lotnictwo RAF-u mieście oraz chaotycznej, przerażającej ucieczce przed Armią Czerwoną³⁵. Uwagę zwraca opublikowany w tym roku artykuł Adama Krzemińskiego recenzujący film „Kobieta w Berlinie” („Anonyma. Eine frau in Berlin”) – będący kolejnym obrazem otwierającym niemiecką i polską opinię publiczną na nową kategorię niemieckich ofiar, a mianowicie gwałcone kobiety i stosowane przez nie strategie przetrwania przez swojego rodzaju prostytutkę. Bartosz T. Wieliński pytał o ściganie przez Niemcy zbrodniarzy Armii Czerwonej za masakrę tysiąca niemieckich cywili w Treuenbrietzen w Brandenburgii, w tym wielu kobiet i dzieci³⁶. W innym artykule przedstawił wywiad z Antonym Beevorem, autorem głośnej książki o gwałtach popełnianych na Niemkach w Berlinie³⁷. Jako jeden z pierwszych, bo już w 2009 roku, pojawił się artykuł Magdaleny Kałużnej poświęcony traumie niemieckich kobiet w czasie II wojny światowej, przygotowany na niewielkiej jeszcze bazie źródłowej, głównie w oparciu o książkę „Kobieta w Berlinie. Zapiski z 1945 roku” (Anonyma)³⁸. Z kolei David Stafford poświęcił kobietom niewiele miejsca, powtarzając znane z innych opracowań informacje³⁹. Większość pochodziła z obserwacji materiałów dotyczących świadków, udostępnionych w artykułach prasowych, listach i wspomnieniach. W książce Jana M. Piskorskiego z 2010 pt. „Wygnańcy. Przesiedlenia i uchodźcy w dwudziestowiecznej Europie” odnaleźć można fragmenty wspomnień ucieczki i wypędzenia Libussy von Krockow, Marion von Dönhoff, Hansa von Lehnendorffa, Else Pintus i paru innych Niemców, ale brakuje w nich szczegółowego opisu losu kobiet⁴⁰. Są one wrywkowo wpisane w dramatyczne wydarzenia wojenne i tuż powojenne, np. zbiorowe samobójstwa młodych kobiet czy matek (zabijających uprzednio swoje dzieci)⁴¹. Tomasz Stężala w powieści z 2011 roku pt. „Elbing 1945” zamieszcza kilka scen z sowieckimi żołnierzami bezlitośnie strzelającymi do cywilnej

³⁴ Sennerteg N., *Zemsta Stalina*, Wydawnictwo Sensacje XX Wieku Bogusław Wołoszański, Warszawa 2007.

³⁵ Denny I., *Upadek twierdzy Hitlera. Bitwa o Królewiec*, Warszawa 2008.

³⁶ Wieliński B.T., *Czy Niemcy mogą ścigać zbrodniarzy z Armii Czerwonej*, Gazeta Wyborcza, 3.12.2008, <https://wyborcza.pl/7,75399,6018109,czy-niemcy-moga-sci-gac-zbrodniarzy-z-armii-czerwonej.html#S.related-K.C-B.1-L.4.zw> (data dostępu: 5.11.2022).

³⁷ Wieliński B.T., *Tak właśnie było - mówi brytyjski historyk Antony Beevor*, Gazeta Wyborcza, 28.10.2008, <https://wyborcza.pl/7,75399,5855215,tak-wlasnie-bylo-mowi-brytyjski-historyk-antony-beevor.html> [data dostępu: 12.11.2022].

³⁸ Kałużna M., *Przemoc seksualna w konfliktach zbrojnych. Trauma niemieckich kobiet w czasie II wojny światowej*, Przegląd Zachodni, 2, 2009, s. 111-124.

³⁹ Stafford D., *Ostatni rozdział 1945. Zwycięstwo, odwet, wyzwolenie*, Wydawnictwo Magnum, Warszawa 2009.

⁴⁰ Piskorski J.M., *Wygnańcy. Przesiedlenia i uchodźcy w dwudziestowiecznej Europie*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2010.

⁴¹ Zob. także Piskorski J.M., *Ryk gwałconych kobiet idzie przez pokolenia. Mało kto się nim przejmuje*, Gazeta Wyborcza, 2.03.2020,

<https://wyborcza.pl/alehistoria/7,121681,25736595,ryk-gwalconych-kobiet-idzie-przez-pokolenia-malo-kto-sie.html> (data dostępu: 22.11.2022).

ludności niemieckiej uciekającej przed frontem, a także opisy gwałtów kobiet⁴². Leszek Adamczewski w wydanych na początku drugiej dekady XXI wieku popularnych książkach o upadku niemieckich prowincji wschodnich, zajmowanych przez wojska sowieckie od połowy 1944 do 1945 roku, w paru miejscach przedstawia historie pomordowanych i zgwałconych kobiet⁴³. On także zajął się rzekomym mordem w Nemmersdorf, zbrodnią w szpitalu w Kortowie pod Olsztynem czy w Zgromadzeniu Diakonisa Salem w Koszalinie. Timothy Snyder na kartach dzieła „Skrwawione ziemie. Europa między Hitlerem a Stalinem”, które ukazało się w Polsce także w 2011 roku, stwierdza lakonicznie, że

Podczas marszu na Berlin Armia Czerwona stosowała na wschodnich ziemiach Rzeszy, czyli terytoriach przeznaczonych dla Polski, straszną w swej prostocie procedurę, żołnierze gwałcili niemieckie kobiety i zabierali mężczyzn (a czasem kobiety) na roboty⁴⁴.

Los niemieckich kobiet, w tym przemoc na tle seksualnym, pojawia się w wielu miejscach obszernej, opublikowanej również w 2011 roku, książki Marcina Zarembę pt. „Wielka Trwoga. Polska 1944-1947. Ludowa reakcja na kryzys”. Bodaj najwnikliwiej przedstawia ona sytuację we wschodniopolskich prowincjach wschodnich oraz na ziemiach polskich pod koniec wojny i po jej zakończeniu⁴⁵. Wspomniany W. Pięciak poświęcił sporo miejsca tej tematyce w artykule „Kobiety (nie tylko) w Berlinie”, gdzie w odniesieniu do przypadku gwałtów kobiet stwierdził, iż

W latach 1944-1945 żołnierze Armii Czerwonej zgwałcili około dwóch milionów niemieckich kobiet i dziewcząt; wiele następnie zamordowali. W niemieckorosyjskim dyskursie – politycznym, naukowym, społecznym – temat ten jest nieobecny. Podobnie w samej Rosji⁴⁶.

Keith Lowe w opracowaniu z 2013 roku również obszernie potraktował zjawisko przemocy w skali europejskiej, w tym przemocy na tle seksualnym. Zwrócił uwagę, że wszechobecna przemoc fizyczna osiągnęła *poziom krytyczny: totalnym charakterem wojny, który spowodował wyjątkową brutalizację zachowań*⁴⁷. Bezpośrednio przemocy wobec kobiet, także seksualnej, na Dolnym Śląsku poświęcona jest monografia „Rosjanie nadchodzą!” oraz kilka artykułów Joanny Hytrek-Hryciuk⁴⁸. Autorka osadziła całość

⁴² Stężala T., *Elbing 1945*, t. 2: *Pierwyj gorod*, Wydawnictwo „Erica”, Warszawa 2011.

⁴³ Adamczewski L., *Łuny nad jeziorami. Agonia Prus Wschodnich*, Wydawnictwo Replika, Zakrzewo 2011; *Berlińskie Wrota. Nowa Marchia w ogniu*, Wydawnictwo Replika, Zakrzewo 2012; *Burza nad Prowinz Pommern. Upadek Prowincji Pomorskiej Trzeciej Rzeszy*, Wydawnictwo Replika, Zakrzewo 2012; *Dymy nad Gdańskiem. Agonia Prus Zachodnich*, Wydawnictwo Replika, Zakrzewo 2013; *Na dno szyb. Od Oberschlesien do Górnego Śląska*, Wydawnictwo Replika, Zakrzewo 2013.

⁴⁴ Snyder T., *Skrwawione ziemie. Europa między Hitlerem a Stalinem*, Świat książki, Warszawa 2011.

⁴⁵ Zaremba M., *Wielka trwoga. Polska 1944-1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2012.

⁴⁶ Pięciak W., *Kobiety (nie tylko) w Berlinie*, <https://docplayer.pl/20317323-Kobiety-nie-tylko-w-berlinie.html> (data dostępu: 12.11.2022).

⁴⁷ Cyt. za Madajczyk P., *Czyski etniczne i klasowe w Europie XX wieku. Szkice do problemu*, Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 2010, s. 173, zob. także: Lowe K., *Dziki kontynent, Europa po II wojnie światowej*, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2013.

⁴⁸ Hytrek-Hryciuk J., „Rosjanie nadchodzą!” *Ludność niemiecka a żołnierze Armii Radzieckiej (Czerwonej) na Dolnym Śląsku w latach 1945-1948*, Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Wrocław 2010; *Zarys problematyki*, Bielak M., Kamiński Ł. (red.), *Letnia szkoła historii najnowszej 2008*. Referaty, t. 2, Instytut Pamięci Narodowej. Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi

w szerszym kontekście zbrodni żołnierzy Armii Radzieckiej popełnionych w Polsce. Skomplikowaną historię kobiet, zawartą we wspomnieniach i relacjach, uogólnia w zdaniu: *Codziennosc ostatnich miesięcy II wojny światowej stala się prawdziwym piekłem dla kobiet. Opisy brutalnych gwałtów i napaści na tle seksualnym zachowały się we wspomnieniach dolnośląskich Niemek niezależnie od ich wieku czy pozycji społecznej.*

Aby lepiej zrozumieć motywację żołnierzy Armii Czerwonej konieczna jest lektura książki Michaela Jonesa⁴⁹. Jest ona w dużej mierze oparta na relacjach weteranów i pamiętnikach sowieckich żołnierzy oraz listach, jakie pisali do bliskich, co wydatnie wzmacnia jej wiarygodność. Andrea Petö w artykule z 2014 roku pt. „Przemilczane gwałty” zajęła się motywacją sprawców przemocy seksualnej na terenie Węgier dokonywanej przez żołnierzy Armii Czerwonej, a także jej konsekwencjami: psychiczną traumą, chorobami wenerycznymi oraz ustanowieniem prawa do darmowej aborcji⁵⁰. W tym samym roku M. Grzebałkowska, nawiązując do swojej, mającej się wkrótce ukazać, książki pt. „1945. Wojna i pokój” – opisuje pobyt Klary Maxary i jej czwórki dzieci w obozie w Łambinowicach, gdzie mieszkali w strasznych warunkach (brud, wszy, szczury) w baraku mieszczącym kilkaset matek z dziećmi. W 2014 roku wyszło polskie tłumaczenie wydanej w 1978 roku bardzo poczytnej książki Egberta Kiesera „Zatoka Gdańska 1945. Dokumentacja dramatu”⁵¹. Polski wydawca uznał za bezcenne jej walory poznawcze, bogaty materiał źródłowy, zawierający głównie relacje i wspomnienia uciekinierów z Prus Wschodnich i Zachodnich oraz Zatoki Gdańskiej. Barbara Cöllen, omawiając w 2015 roku książkę Miriam Gebhardt pt. „Gdy przyszli żołnierze. Gwałty na niemieckich kobietach u kresu II wojny światowej”, stwierdziła, że gwałtów na niemieckich kobietach dokonywali nie tylko czerwonooarmiści, ale także żołnierze z frontu zachodniego⁵². W 2015 r2 swoje opracowania opublikowało kilku autorów. Adam Dziurok, pisząc o ofiarach Armii Czerwonej i polskiej administracji na ludności Górnego Śląska – nie dzieli ich na Niemców czy Polaków, lecz zaznacza, że ofiarami byli wszyscy Ślązacy⁵³. Beata Halicka w książce „Polski Dzik Zachód”, zwłaszcza w rozdziałach: „Kiedy weszli ruscy...” oraz „Przemoc wobec kobiet”, umieszcza niemieckie kobiety w skomplikowanej sytuacji Nadodrza, terenach zajętych przez Polskę w 1945 roku. Historyk Ryszard Kaczmarek omówił skutki wkroczenia w 1945 roku Armii Czerwonej na obszary Trzeciej Rzeszy, późniejszego województwa śląskiego, obecnie opolskiego⁵⁴. Autor uznał, że gwałt wpisany jest w naturę każdej armii, jak broń czy alkohol, więc dotyczy to także polskiego żołnierza, który również nie stronił od przemocy seksualnej.

Polskiemu, Warszawa 2009, s. 41-58; Hytrek-Hryciuk J., *Tu ruski jest szefem. Działalność tymczasowej administracji radzieckiej na Dolnym Śląsku (1945-1946)*, Slezsky Sbornik, 109, 2011, s. 97-111; Hytrek-Hryciuk J., „Rezultatem tej historii jest nienawiść”. *Niemcy, Polacy i Rosjanie na Dolnym Śląsku po wojnie*, Biuletyn IPN, 5, 2020, s. 62-71.

⁴⁹ Jones M., *Wojna totalna. Armia Czerwona od klęski do zwycięstwa*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2013.

⁵⁰ Petö A., *Przemilczane gwałty*, Pamięć.pl, 11, 2014, s. 33-37.

⁵¹ Kieser E., *Zatoka Gdańska 1945. Dokumentacja dramatu*, Wydawnictwo L&L, Gdańsk 1914.

⁵² Cöllen N., *Historie mało znane. Niemki gwałcone przez wyzwolicieli z Zachodu*, Deutsche World, 1.03.2015, <https://www.dw.com/pl/historie-ma%C5%82o-znane-niemki-gwa%C5%82ccone-przez-wyzwolicielei-z-zachodu/a-18287225> (data dostępu: 16.11.2022).

⁵³ Dziurok A., *Zbrodnie na Górnym Śląsku w roku 1945*, [w:] Zielińska G. (red.), *Konferencja Tragedia Górnośląska 1945*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2015, s. 10.

⁵⁴ Kaczmarek R., *Wyzwoliciele, sojusznicy czy okupanci? Armia Czerwona na niemieckim Górnym Śląsku w 1945 roku w świetle współczesnych badań historycznych*, [w:] Liber G., Wódz J. (red.), *Niedokończone tożsamości społeczne. Szkice socjologiczne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2015, s. 67-77.

Interesujący jest tekst Jakuba Nocha (2015) o gwałtach i wynikających z nich ciężkich oraz niechcianych dzieciach⁵⁵. Z najnowszych badań wynika, że ok. 5% Niemców urodzonych po wojnie to dzieci gwałcicieli, przede wszystkim rosyjskich, ale także amerykańskich, brytyjskich i francuskich. Rok później (w 2016 roku) Sylwia Arlak zamieszcza liczne, pochodzące z różnych książek, relacje dotyczące gwałtów Niemek w Berlinie. Aby unaocznić sytuację w ówczesnej stolicy Rzeszy przypominała za magazynem „Time” z 1966 roku, że spośród ludności cywilnej, liczącej 2,7 mln, około 2 mln stanowiły kobiety⁵⁶. W tymże roku ukazała się także książka Tomasza Kruszewskiego w całości poświęcona przemocy seksualnej dokonywanej na niemieckich kobietach przez żołnierzy wszystkich armii „wyzwolicielskich”. W oparciu o bogatą literaturę niemiecką i zachodnią, głównie wspomnienia i pamiętniki, autor szczegółowo i na licznych przykładach opisał masowe zbrodnie seksualne dokonywane na niemieckich kobietach. Powstał wstrząsający obraz, trudny w lekturze i recepcji⁵⁷. W 2016 roku Małgorzata Okrafka-Nędzka wydała opis historii swojej, pochodzącej z Pomorza, babki, którą radzieccy żołnierze przez trzy dni trzymali w miejscowej kwaterze i wielokrotnie gwałcili. Jest to przekonujące studium przemilczanej traumy⁵⁸. Ważny, całościowo omawiający losy niemieckich kobiet, jest opublikowany w 2017 roku obszerny artykuł Joanny Trajman „Doświadczenie ucieczki i wypędzenie w świetle wspomnień niemieckich kobiet”⁵⁹. Jest to jedyne przeglądowo-analityczne badanie kilkunastu świadectw niemieckich kobiet dostępnych w języku polskim. Oprócz gwałtu autorka zwraca uwagę także na inne doświadczenia kobiet, w tym śmierć bliskich, ucieczki i wysiedlenia oraz trudne pierwsze lata w nowych miejscach zamieszkania. Znacząca część książki Dariusza Kalińskiego pt. „Czerwona zaraza” dotyczy zachowania Armii Czerwonej i późniejszej administracji sowieckiej, widzianych głównie oczami świadków⁶⁰. Kilka ciekawych publikacji ukazało się w ostatnich trzech latach. Andrzej Dobkiewicz opublikował w 2019 tekst pt. „Dramat mieszkańców Strzegomia” o miasteczku, w którym Rosjanie zostawili tylko 30 żywych mieszkańców⁶¹. W artykule z 2019 roku „Poszarpane biografie” Bożena Chołuj analizuje wywiady wypędzonych polskich i niemieckich kobiet, zebrane i wydane na płycie DVD, dowodząc, że wśród ofiar przymusowych migracji spowodowanych II wojną światową i związanych z nimi przestępstw rzadko uwzględniana była specyfika płci⁶². Rok później Tomasz Bogusz, opisujący zdobycie Gdańska przez Armię Czerwoną w marcu 1945 roku,

⁵⁵ Noch J., *Miliony zgwałconych, setki tysięcy cięż. Niemcy dopiero dziś mają odwagę przyznać, ilu z nich spłodzili alianci*, Na temat.pl, 9.05.2015, <https://natemat.pl/142031,dopiero-dzis-za-odra-zbieraja-sie-na-odwage-by-przyznac-jak-wielu-z-nich-poczeli-alianci-niemkom-przed-pieklem-nie-dalo-sie-ucie> [data dostępu: 17.11.2022].

⁵⁶ Arlak S., *Czerwonej Armii gwałt na Berlinie*, Nasza Historia.

⁵⁷ Kruszewski T., *Gwałty na kobietach niemieckich w schyłkowym okresie II wojny światowej (październik 1944-8/9 maja 1945 roku) i w pierwszych latach po jej zakończeniu*, Prawnicza i Ekonomiczna Biblioteka Cyfrowa. Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2016.

⁵⁸ Okrafka-Nędzka M., *Bóg liczy tylko kobiet*, Fronda PL, Warszawa 2016.

⁵⁹ Trajman J., *Doświadczenie ucieczki i wypędzenie w świetle wspomnień niemieckich kobiet*, Gelles K. (red.), *Niemcoznawstwo*, 25 (*Sprawy wewnątrzniemieckie*), Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2017, s. 29-58.

⁶⁰ Kaliński D., *Czerwona zaraza. Jak naprawdę wyglądało wyzwolenie Polski?*, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Kraków 2017, s. 17.

⁶¹ Dobkiewicz A., *Dramat mieszkańców Strzegomia* (cz. 1), 14.03.2019, <https://historia-swidnica.pl/dramat-mieszkanow-strzegomia/> (data dostępu: 15.01.2022).

⁶² Chołuj B., *Poszarpane biografie, czyli o przesiedlonych i wypędzonych kobietach i dzieciach*, Autobiografia, 1, 2019, s. 57-76.

przypomniał o wielkich stratach wśród ludności cywilnej, w tym kobiet i dzieci, oraz grabieży, mordach i gwałtach, jakie nastąpiły po upadku miasta⁶³. W 2020 roku Piotr Pytlakowski wydał „Niewygodną historię powojennej Polski” również poświęconą traktowaniu Niemców przez Polaków po II wojnie światowej. Oparta została ona głównie na relacjach i wspomnieniach świadków, zarówno tych już publikowanych, jak i wiedzy uzyskanej z przeprowadzonych wywiadów i rozmów ze świadkami⁶⁴.

W roku 2021 wydano kilka wartościowych książek. Svenji O’Donnell, która podążając śladami babci Inge – opisuje historię niezwyklej kobiety z Królewca (Kaliningrad), skąd uciekła wraz z dzieckiem przed zbliżającym się frontem i przez dziesiątki lat ukrywała swoje dramatyczne losy⁶⁵. Dopiero przed wnuczką otwiera się na przeszłość, emocjonalnie przeżywając ją powtórnie. Jens Orback rekonstruuje historię swojej matki Katji, Niemki pochodzącej z rodziny od pokoleń mieszkającej na Pomorzu, która wiosną 1945 roku doświadczyła wielokrotnych gwałtów ze strony przechodzących przez ten teren Sowietów⁶⁶. Książka Catherine Merridale to z kolei wnikliwe studium psychologicznych, politycznych, materialnych i społecznych motywacji działania żołnierzy Armii Czerwonej wobec ludności niemieckiej⁶⁷. Kolejny tekst M. Grzebałkowskiej to zestaw niekiedy wręcz literackich opowieści o najróżniejszych wydarzeniach, jakie miały miejsce w 1945 roku⁶⁸. W części zatytułowanej „Lód” autorka zamieściła szereg krótkich relacji kobiet o sytuacji ludności niemieckiej w 1944 i 1945 roku, ucieczce przez Zatokę Gdańską, zbrodniach i gwałtach dokonanych przez żołnierzy sowieckich w Nemmersdorf i innych miejscowościach. Tomasz Słomczyński w książce-reportażu „Kaszëbë” podejmuje wątek gwałtów dokonywanych na Pomorzu na kilku tysiącach kobiet przez żołnierzy Armii Radzieckiej. Autor dowiadyuje się z opowieści mieszkańców, że przemoc objęła Polki, Kaszubki, Niemki bez względu na wiek i stan zdrowia⁶⁹. Rafał Kuzak w swoim artykule zamieszcza liczne, często publikowane już wcześniej (np. zawarte w książkach Svenji O’Donnell, Aleksandra Sołżenicyna czy Zachara Agraniienki), relacje obrazujące działania żołnierzy Armii Czerwonej⁷⁰. Harald Jähner w rozdziale książki z 2021 roku „Czas wilka” – „Łatwa zdobycz na Wschodzie” – przypomina tragedie niemal 2 mln gwałconych, nieraz wielokrotnie, niemieckich kobiet, czemu towarzyszyła *przemoc na pokaz, zadawanie bólu i zabójstwa*⁷¹. Autor przedstawia też późniejsze skutki gwałtów, choćby w postaci napiętnowania kobiet przez mężów, a czasem także rodzinę czy znajomych – *jakby zadawano im podwójną niesprawiedliwość*. Christina Lamb w rozdziale „Godzina łowów” swojej, wydanej w 2022 roku książki pt. „Nasze ciała, ich pole bitwy.

⁶³ Bohusz T., *Jak Sowietci „wyzwalali” Gdańsk w marcu 1945 roku?*, Historia Polski, 4.04.2020, <https://twojahistoria.pl/2020/04/04/jak-sowieci-wyzwalali-gdansk-w-marcu-1945-roku/> (data dostępu: 10.10.2022).

⁶⁴ Pytlakowski P., *Ich matki, nasi ojcowie. Niewygodna historia powojennej Polski*, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2020.

⁶⁵ O’Donnell S., *Wojna Inge*, Świat Książki, Warszawa 2021.

⁶⁶ Orback J., *Gdy inni świętowali zwycięstwo. Historia mojej matki*, Ośrodek KARTA, Warszawa 2021.

⁶⁷ Merridale C., *Wojna Iwana. Życie i śmierć w Armii Czerwonej 1939-1945*, Znak Horyzont, Kraków 2021.

⁶⁸ Grzebałkowska M.

⁶⁹ Słomczyński T., *Kaszëbë*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2021, s. 177.

⁷⁰ Kuzak R., „Sześciu żołnierzy gwałciło nas na oczach naszych dzieci”. *Gwałty czerwoarmistów na Niemkach w 1945 roku*, Wielka Historia, 11.10.2021, <https://wielkahistoria.pl/szesciu-zolnierzy-gwalcilo-nas-na-oczach-naszyc-dzieci-gwalty-czerwoarmistow-na-niemkach-w-1945-roku/> (data dostępu: 14.11.2022).

⁷¹ Jähner H., *Czas wilka. Powojenne losy Niemców*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2021, s. 136-147.

Co wojna robi kobietom” relacjonuje zbrodnie dokonane przez Armię Czerwoną na niemieckich kobietach⁷². Znalazł się tu fragment opisujący Pomnik Żołnierzy Radzieckich w Berlinie. Jego centralnym elementem jest pomnik żołnierza z mieczem depczącego swastykę i trzymającego w lewej ręce małą dziewczynkę. Wbrew heroicznemu wizerunkowi żołnierza – wiele Niemek nazywa go „Grobnem Nieznanego Gwałciiciela”. Wioletta Sawicka spisała historie i świadectwa „wilczych dzieci”, czyli wojennych sierot z obecnych terenów Warmii i Mazur oraz Obwodu Kaliningradzkiego⁷³. Podobny temat podjął też J. Gałęziowski w książce „Niedopowiedziane biografie”.

3. Wspomnienia, pamiętniki, relacje

Za osobną kategorię uznano – wydawane w formie osobnych książek lub zbiorów – wspomnienia świadków, dzienniki, listy – w sumie ok. 50. Dochodzą do tego fragmenty relacji cytowanych w opracowaniach poświęconych innej tematyce. Mają one charakter subiektywny, często pozbawiony historycznych komentarzy i kontekstów. Z reguły teksty te kreują obraz szczególnie skrzywdzonych przez los osób, które niejednokrotnie przez resztę życia niosły ciężkie brzemień traury. W przypadku kobiet opowiadających o doznanych gwałtach najczęściej używa się stygmatyzującego określenia „ofiara”, zastępowanego trudnym do przetłumaczenia na język polski pojęciem *sorvivos* – „osoba ocalała”, choć – zdaniem W. Rębeckiej-Davie – nie oddaje ono w pełni jego znaczenia. Odpowiednim tłumaczeniem byłoby – zdaniem psychoanalityczki – *osoba, która przezwyciężyła trudności, prosperuje wbrew przeciwnościom losu*⁷⁴. Pomimo ukrywanej traury wojennego doświadczenia kobietom udało się powrócić do „normalnego” życia, potrafiły funkcjonować z dozną krzywdą, pracować, nie niszcząc życia kolejnym pokoleniom, by wreszcie kiedyś o niej opowiedzieć. Dla autorki są one bohaterkami. Wspomniany J. Gałęziowski w swoich badaniach w odniesieniu do kobiet i dzieci często używa pojęcia „ranliwy”, od angielskiego słowa *vulnerable*, co tłumaczone jest jako „podatność na zranienie”, zarówno w kontekście ludzkiego ciała, jak i stanu umysłu lub psychiki⁷⁵. To ważne pojęcie, jeśli próbuje się wyrazić krzywdę, jakiej w konfliktach wojennych doznały kobiety, szczególnie wrażliwe na zranienie.

Polscy autorzy wstępów lub komentarzy do opracowań, zwłaszcza wydawnictw wspomnieniowych, najczęściej z dużą empatią stają po stronie niemieckich kobiet, traktując je niemal wyłącznie jak ofiary, a nawet bohaterki⁷⁶. Zamieszczane fragmenty relacji pokrzywdzonych mają przekonać polskiego czytelnika o cierpieniach i ofiarach ludności niemieckiej. Obrazy cierpień i krzywd kobiet odwołują się do empatii czytelnika, budząc nawet podziw dla stoicyzmu, z jakim „kobiety od gruzów” (*Trümmerfrauen*) porządkowały ruiny, aby umożliwić odbudowę kraju oraz codziennego „krząctwa” wokół nowego domu i rodziny, której trzeba było zabezpieczyć byt. Choć publikacje te zawierają nieraz bardzo obszerne, innym razem szczątkowe opisy kontekstu historycznego, w tym doty-

⁷² W notce wydawnictwa „Znak”: <https://www.znak.com.pl/ksiazka/nasze-ciala-ich-pole-bitwy-co-wojna-robi-kobietom-lamb-christina-220591> (data dostępu: 09.09.2022).

⁷³ Sawicka W., *Wilcze dzieci. Dziecko wobec wojny jest zawsze ofiarą, niezależnie po której stronie frontu się urodziło*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2022.

⁷⁴ Rębecka-Davie W., *Gwałt jest najtańszą bronią*, <https://www.hellozdrowie.pl/wiola-rebecka-davie-gwalt-jest-najtansza-bronia/> (data dostępu: 18.10.2022).

⁷⁵ Gałęziowski J., dz. cyt., s. 406-407.

⁷⁶ Przykładem oficjalnego uznania zgwałconych kobiet za bohaterki jest nadanie przez władze Bangladeszu tym, które przeżyły, tytułu „bohatek wojennych”: Kuźma I., Pietrzak B., dz. cyt., s. 48-49.

czącego zbrodni nazistowskich, wciąż mają dość jednostronny charakter. Oto pojawiają się cywilne ofiary sowieckich żołnierzy i polskich władz, niemające na ogół wiele wspólnego z reżimem nazistowskim i jego zbrodniami. Wojna prowadzona od 5 lat przez Wehrmacht, SS i Gestapo rozpoczyna się dla Niemców zamieszkałych w prowincjach wschodnich właściwie dopiero od wejścia Armii Czerwonej na teren III Rzeszy. Wcześniej dostrzegano ją w udziale ojców, mężów i braci w działaniach armii niemieckiej oraz w powiadomieniach o ich śmierci na froncie. Zastępując mężczyzn – kobiety podejmują wielki wysiłek, aby nadal istniało państwo nazistowskie, zwłaszcza w zakresie wyżywienia i funkcjonowania jego armii. Ich wysiłek nie ma jednak bezpośrednio wpływu na działania militarne i w tym sensie kobiety są niewinnymi cywilnymi ofiarami wojny. Jako uciekinierki, wypędzone, zbombardowane – nazywane są nawet „ostatnimi ofiarami Hitlera”⁷⁷.

Z drugiej strony wspomnienia i relacje kobiet ukazują obraz rzeczywistości, która wydaje się niewiarygodna, który wstrząsa i przeraża, zwłaszcza w odniesieniu do dzisiejszej pokojowej codzienności. Tamten świat, utkany ze śladów jednostkowej pamięci, wydaje się nierealny, wymyślony, beletrystyczny, nieakceptowalny. Jego obecność jest naturalnie wypierana i odrzucana jako alternatywa dla naszej obecności w współczesnym życiu. Dlatego tak trudne jest odczucie prawdziwej empatii dla autorek, które przeżyły koszmar, czy jakaś głębsza identyfikacja z ich losem. Z ulgą stwierdzamy, że przeżyły, a ich historie zakończyły się szczęśliwie. Oczywiście pozornie, bo wiele kobiet niosło brzemień doznanej krzywdy przez dziesiątki lat, cierpiąc fizycznie i psychicznie, niekiedy przekazując swój ból dzieciom i wnukom.

Publikowane – tłumaczone na język polski – pamiętniki i wspomnienia opowiadające o losach niemieckich kobiet często spisywane były tuż po wojnie (wydawane niekiedy znacznie później) na wyraźne zapotrzebowanie polityczne i społeczne, by w różnych okresach pełnić odmienne funkcje polityki historycznej. Jak stwierdza Katarzyna Śliwińska, często uderza w nich cząstkowość relacji, zawężenie perspektywy do własnych losów autora lub jego zbiorowości, brak troski o historyczną precyzję czy wyważenie racji. Dominują opisy chaosu, utraty poczucia bezpieczeństwa, stabilności i przewidywalności własnego losu, grabieży, śmierci bliskich, aresztowań, deportacji i gwałtów, wreszcie wysiedlenia i nierzadko równie traumatyzującego powitania w nowej ojczyźnie, jakie ekspatriantom ze Wschodu zgotowali rodacy⁷⁸. Te formy narracji o dramatycznej przeszłości ludności niemieckiej cieszyły się wśród polskiego czytelnika dużą popularnością, a o emocjach, jakie wywoływała ich lektura świadczą liczne głosy czytelników, niekiedy oburzonych faktem ich pojawienia się w języku polskim.

Do 1989 roku tekstów tych jest jednak niewiele. W 1964 roku Paul Peikert w swojej kronice tylko z rzadka wspomina o niemieckich kobietach. Opisuje kolumny uciekinierów, zauważając przy tym, że dominują w nich starsze osoby, kobiety i dzieci. Ta masowa ucieczka przypada w dodatku na ostre dni zimy, gdy temperatura spada do 13-15 stopni. Dzieci zamarzały i pozostawiano je na skraju ulicy⁷⁹.

⁷⁷ Franzen K.E., Lemberg H., *Die Vertriebenen – Hitlers letzte Opfer*, Propyläen Verlag, Berlin 2002.

⁷⁸ Śliwińska K., *Wypędzenia w literaturze polskiej i niemieckiej*; Gall A., Grębowiec J., Kalicińska J., Kończak K., Surynt I. (red.), *Interakcje. Leksykon komunikowania polsko-niemieckiego*, Oficyna Wydawnicza Atut – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wrocław 2015, t. 2, s. 536-552.

⁷⁹ Peikert P., *Kronika dni oblężenia (Wrocław 22 I-6 V 1945)*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo, Wrocław 1964, s. 13.

Nawet w specjalistycznym wydawnictwie Piotra Lippóczego i Tadeusza Walichnowskiego z 1982 roku pt. „Przesiedlenie ludności niemieckiej z Polski po II wojnie światowej w świetle dokumentów” jedynie we wstępie stwierdzono, że:

Zarządzenia niemieckie o ewakuacji Wrocławia w związku z przekształceniem go w twierdzą spowodowały śmierć – z powodu mrozu, głodu, wysiłku i zmęczenia – kilkudziesięciu tysięcy niemieckich kobiet i dzieci⁸⁰.

Od 1990 roku ukazało się w Polsce kilka zbiorów źródłowych, w którym jednak problem niemieckich kobiet pojawił się jedynie kontekstowo⁸¹. W oficjalnych dokumentach rzadko oskarżano Rosjan o zbrodnie wobec ludności cywilnej. W 1990 roku ukazała się historia Libussy von Krockow – w obrazowy sposób opisującej własne przeżycia oraz doświadczenia innych kobiet, które nie uciekły przed Rosjanami i przetrwały trudny dla Niemców okres tuż po wojnie⁸². Zapomniany i pomijany jest, wydany w 1992 roku, dziennik Ursuli von Kardorff, która opisuje swoje życie w Berlinie w latach 1942-1945⁸³. Wiele akapitów zajmują w nim kobiety, które w wyniku wojny i najazdu żołnierzy Armii Czerwonej całkowicie się zmieniają, znosząc bombardowania, cierpiąc głód, zimno i gwałty. We wspomnieniach Ursuli Hönsch, które ukazały się w języku polskim w 1993 roku, wyczytać można – jak we wstępie zauważa Adam Krzemiński – że ...o ile wojna jest sprawą „męską, [...] o tyle kobiety są pierwsze, które za wszystko płacą⁸⁴. W numerze 1 kwartalnika „Karta” z 1997 roku zamieszczono wspomnienia księdza Franza Scholza z Görliz-Zgorzelca oraz Hildegard Kittel, która z końcem wojny była 12-letnią dziewczynką. Oboje przywołują konkretne przykłady grabieży, morderstw i gwałtów kobiet, przypominają pierwszy okres sowieckiej i polskiej administracji oraz swoistą „drogę krzyżową” przymusowego wysiedlenia⁸⁵. Historia Renaty Sommer, opublikowana w „Borussi” w 1998 roku jako wspomnienie 12-13-letniej dziewczynki, zamyka się w schemacie: beztrudne lata wojny, nadejście frontu i pierwsze zetknięcie z wojną w lecie 1944 roku oraz ewakuacja, a następnie ucieczka przez Pomorze i Szczecin do zachodnich Niemiec⁸⁶. W 2000 roku ukazały się, trudno dziś dostępne, wspomnienia Freyi von Moltke oraz Annemarie Müller-Górzno, spisane z perspektywy elity ziemiańskiej obserwującej wojnę i doświadczających brutalnego postępowania żołnierzy sowieckich⁸⁷. W swojej obszernej biografii, wydanej w 2001 roku, Herbert Hupka wspomina kilka przypadków gwałtów na mieszkankach Raciborza i zadaje sobie naiwne pytanie: *Czemu te ciągle gwałty, po których wiele kobiet zmarło albo też odebrało sobie życie?*⁸⁸. W tym samym roku wydano cieszące się dużą poczytnością wspomnienia Marion Dönhoff

⁸⁰ Lippóczy P., Walichnowski T., *Przesiedlenie ludności niemieckiej z Polski po drugiej wojnie światowej w świetle dokumentów*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa–Łódź 1982.

⁸¹ Jankowiak S., *Wyjazdy Niemców z Polski w latach 1950-1959. Wybór dokumentów*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2010.

⁸² von Krockow Ch., *Czas kobiet. Wspomnienia z Pomorza 1944-1947 według relacji Libussy Fritz-Krockow*, Wydawnictwo CDN, Warszawa 1990.

⁸³ von Kardorff U., *Może to po raz ostatni*, Oficyna Wydawnicza Reporter, Warszawa 1992.

⁸⁴ Hönsch U., *My, dzieci przesiedleńców*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 1993, s. 19.

⁸⁵ Kitell H., *Koniec dzieciństwa*, Karta, 21, 1997, s. 83-91.

⁸⁶ Sommer R., *Ucieczka*, *Borussia*, 16, 1998, s. 254-260.

⁸⁷ von Moltke F., *Wspomnienia z Krzyżowej 1930-1945*, Wydawnictwo Polsko-Niemieckie, Warszawa 2000; Müller-Górzno A., *Kogóż mam się lękać?* Wspomnienia wielkopolskiej Niemki 1945-1949, Stowarzyszenie Pisarzy Polskich, Poznań 2000.

⁸⁸ Hupka H., *Niespokojne sumienie. Wspomnienia*, Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa 2001, s. 56.

„Nazwy, których nikt już nie wymienia”. Opisała w nich m.in. swoją ucieczka konno z Prus Wschodnich⁸⁹. Ważne miejsce zajmuje, wydana w 2001 roku przez Ośrodek „Borussia” w Olsztynie, pozycja „Wypędzeni ze Wschodu”⁹⁰, która stanowi pierwszą próbę integralnego spojrzenia na wypędzenia i wysiedlenia w czasie wojny i po II wojnie światowej, obejmującą zarówno Polaków, jak i Niemców. W tomie zamieszczono kilka tekstów niemieckich kobiet, które zdobyły się na odwagę opowiedzenia o swoim losie, m.in. Hildegard Kittel, Dorothea Byller i Alice Amertensmeier, Adelheid Nagel, Dagmar Petkov, Dory Kleemann, Dolly Bahrmann, Heidemarie Mielack. Są to niekiedy wstrząsające opowieści o traumatycznych doświadczeniach Niemek, będących wówczas często młodymi dziewczętami lub małymi dziećmi, których pamięć obciążały dramatyczne wojenne i powojenne osobiste przeżycia. Wspomnieć też trzeba o emocjonalnej dyskusji, jaką wywołała w 2002 roku w Niemczech i Polsce nowela Güntera Grassa „Idąc rakiem” o katastrofie statku Wilhelm Gustloff. Przygotowany w latach pięćdziesiątych zbiór Marianne Weber został opublikowany dopiero w 2006 roku, a w polskim tłumaczeniu, w 2008 roku⁹¹. Tu także zawarty jest kilka świadectw niemieckich kobiet ukazujących ich subiektywne poczucie pokrzywdzenia. Zimno, głód, wszechobecna śmierć – wywołują lęk, zagubienie, uczucie bezradności i beznadziei. Autorka zebrała relacje Elisabeth Hunert, Marie-Elisabeth von Mutius, Ingi Asbeck, Evy-Marty von Kamecke, Rity von Gaudecker, Barbary von Thaden. Dominują w nich przerażające obrazy napaści, rabunków, mordów i gwałtów dokonywanych przez żołnierzy Armii Czerwonej. M. Weber napisała, że *Najgorsze są chyba gwałty popełniane przez Rosjan i Polaków na najmłodszych i najstarszych kobietach. Wiele z nich popełniło samobójstwo, inne potrafiły o tym zapomnieć*⁹². Również w 2006 roku pojawił się, opracowany przez Urlicha Völkleina, zbiór relacji czterech niemieckich wypędzonych kobiet pochodzących z Prus Wschodnich, Zachodnich, Pomorza i Wielkopolski⁹³. Swoje historie opowiadają Ursula Trautmann, Luise Gold, Ursula Ollevius i Anna Kientopf. Wspomnieć tu trzeba o wydanym w 2008 roku dzienniku pastora Ernsta Horniga – obserwatora i uczestnika dramatycznych wydarzeń w „Festung Breslau” (Twierdzy Wrocław)⁹⁴. W 2011 dociera do polskiego czytelnika książka znanego pisarza Marka Sołonina, który na kilkudziesięciu stronach rozdziałów „Wiosna zwycięstwa” oraz „Zapomniana zbrodnia Stalina” zgromadził wstrząsające przykłady przestępstw żołnierzy Armii Czerwonej na cywilnej ludności niemieckiej, ale także rodzimej⁹⁵. Wyobrażenie rzeczywistości wojennej, a w tym sposobu traktowania niemieckich kobiet, widziane oczyma czerwonoarmistów daje także wydana w 2013 roku, książka „Soldat” Nikołaja Nikulina⁹⁶.

W posłowniu do zbioru opowieści trzech niemieckich kobiet pt. „Wypędzone” Ewa Czerwiakowska zauważyła:

⁸⁹ von Dönhoff M., *Nazwy, których nikt już nie wymienia*, Borussia, Olsztyn 2001.

⁹⁰ Bömelburg H.-J., Stößinger R., Traba R. (red.), *Wypędzeni ze Wschodu. Wspomnienia Polaków i Niemców*, Borussia, Olsztyn 2001.

⁹¹ Weber M., *Kobiety wypędzone. Opowieść o zemście zwycięzców*, Wydawnictwo Replika, Zakrzewo 2008.

⁹² von Gaudecker R., *Dziennik: od 15 stycznia do 28 listopada 1945 roku*, [w:] Weber M., dz. cyt., s. 222.

⁹³ Völklein U., *Nikt już nie oczekiwał litości. Los niemieckich wygnanych*, Wydawnictwo Replika, Poznań 2008.

⁹⁴ Hornig R., *Breslau 1945. Wspomnienia z oblężonego miasta*, Wydawnictwo Via Nova, Wrocław 2009.

⁹⁵ Sołonin N., *Nic dobrego na wojnie*, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2011.

⁹⁶ Nikulin N., *Soldat. Od Leningradu do Berlina. Frontowa prawda w opowieści szeregowego żołnierza Armii Czerwonej*, Wydawnictwo Znak, Warszawa 2013.

*Na książkę złożyły się fragmenty dzienników i wspomnień trzech kobiet pochodzących z różnych stron, środowisk i warstw społecznych. Każda z nich ma za sobą inne doświadczenia, odmienny kształt dotychczasowego życia, reprezentuje własną hierarchię wartości i poglądy. Wspólna jest im natomiast podobna intensywność przeżywania, wrażliwość i niezwykły hart ducha, daleki od patetycznego heroizmu*⁹⁷.

Helene Plüschke, Esther von Schwerin oraz Ursula Pless-Damm szczegółowo opisują traktowanie niemieckich kobiet przez Rosjan, masowe brutalne gwałty, grabieże, niekończące się transporty wagonami bydłocymi, warunki przetrzymywania Niemców w doraźnych więzieniach i obozach oraz wyczerpującą pracę przymusową. Na okładce wspomnień ks. Waltera Lassmanna z 2013 roku zamieszczono zdjęcie starej kobiety dzwigającej walizki na tle płonących budynków. Wewnątrz kilka innych ilustracji Wrocławia, na których także widnieją kobiety⁹⁸. Autor poświęca im uwagę jako uciekającym przed frontem ofiarom ostatnich miesięcy wojny: *Panuje ostra zima. Odra całkowicie zamrznięta. W ponad 20-stopniowym mrozie tysiące młodych i starych kobiet wychodzą z Wrocławia, pchając wózki z dziećmi, ciągnąc sanki i inny drobny tabor na kółkach*⁹⁹.

Ursula Waage we wspomnieniach, które ukazały się w Polsce w 2016 roku, jako kilkunastoletnia dziewczyna obserwowała życie codzienne Wrocławia i zanotowała szereg wydarzeń związanych zarówno z jej własnym losem, jak i doświadczeniami innych kobiet¹⁰⁰. Szczególnie wiarygodne wydają się wspomnienia i relacje Rosjan walczących w Armii Czerwonej. Boris Sokołow w książce z 2021 roku przedstawia różne oblicza żołnierzy radzieckich, podważając ich bezkrytyczny, uproszczony do bohaterskiego, wizerunek.

4. Filmy

Niewielką grupę tworzą także filmy dokumentalne i fabularne. Sceny gwałtu pojawiły się w nich kilkakrotnie, aby wspomnieć jako pierwszy, nakręcony m.in. w Gdańsku w 1979 roku, „Błaszany bębenek” Volкера Schlöndorffa – na podstawie powieści Günтера Grassa, gdzie znalazła się sekwencja gwałtu w gdańskiej piwnicy dokonanego przez wkraczających do miasta czerwonoarmistów. W filmie Edwarda Skórczewskiego i Jerzego Hoffamna z 1964 r. „Prawo i pięść” pojawia się kilka postaci kobiet, które próbują przetrwać w świecie pełnym chaosu i zdominowanym przez mężczyzn. Od 2007 roku emitowano także film „Ucieczka” w reżyserii Kai Wessela, a rok później „Gustloff – rejs ku śmierci” w reżyserii Josepha Vilsmaiera oraz „Drezno”, wyreżyserowany przez Rolanda Suso Richtera. W 2009 roku pojawił się film „Kobieta w Berlinie” Maxa Färberböcka. W 2011 roku falę dyskusji na temat gwałtów czerwonoarmistów wywołał film „Róża” Wojciecha Smarzowskiego, którego bohaterka mieszkająca na Warmii stała się wojenną zdobyczą sowieckich żołnierzy. W polskim serialu „Wojenne dziewczyny”, emitowanym od 2017 roku, pojawiają się też niemieckie kobiety w roli „sprawczyń”.

⁹⁷ Plüschke H., von Schwerin E., Pless-Damm U., *Wypędzone*, wybór, tłum., oprac. Czerwiakowska E., Ośrodek Karta: Carta Blanca, Warszawa 2013, s. 169.

⁹⁸ Lassmann W., *Moje przeżycia w Festung Breslau. Z zapisków kapłana*. Wydawnictwo Via Nova, Wrocław 2013.

⁹⁹ Tamże, s. 105.

¹⁰⁰ Waage U., *Przeżyj. Zapiski z Festung Breslau i polskiego Wrocławia 1945-1947. Relacja świadka*, Oficyna Wydawnicza Atut, Warszawa 2016.

Warto też wskazać spektakl Jana Klaty „Transfer!” z udziałem ofiar II wojny światowej, który wstrząsnął polską i zagraniczną publicznością oraz „Trash Story” – w reżyserii Marcina Libery¹⁰¹.

5. Odpowiedzialność kobiet: „nazistki, sprawczynie, furie Hitlera”

Niełatwa jest ocena miejsca i roli niemieckich kobiet w czasie wojny i po jej zakończeniu. Rodzi się pytanie, czy były one rzeczywiście tylko niewinnymi ofiarami i dzielnymi, niedającym się złamać bohaterkami, czy też może w mniejszym lub większym wymiarze występowały również jako „sprawczynie”. Pojawia się tu wyraźnie kwestia winy i kary Niemców za zbrodnie nazistowskie. Pewną odpowiedź daje obraz, jaki wyłania się z publikacji poświęconej kobietom w III Rzeszy. Tu czytelnik ma do dyspozycji kilkanaście polskich tekstów oraz tłumaczeń zachodnich opracowań. Jerzy Kranz, opierając się na przemysleniach Karla Jaspersa, rozważa kwestię różnych form i intensywności udziału Niemców w przestępstwach oraz odpowiedzialności zbiorowej i jednostkowej¹⁰². W tym przypadku, gdy jednostka identyfikuje się z państwem i narodem – również ponosi odpowiedzialność za jego działania, a także skutki, jakkolwiek nie byłyby one dotkliwe.

*W dziejach każdego narodu są chwile, w których pasywność, a także „głośne” milczenie, prowadzi do historyczno-politycznej odpowiedzialności za zło*¹⁰³.

Gregor Ziemer zapytuje,

*jak to możliwe, że miliony Niemców tak posusznie, tak dobrowolnie wierzyło komuś, kto wprost i bez ogródek namawiał do zbrodni, a jego ideologia w końcu doprowadziła do kataklizmu II wojny światowej*¹⁰⁴.

Przez długi czas historycy ignorowali miejsce i rolę kobiety w dziejach III Rzeszy, choć obejmująca je celowa i powszechna indoktrynacja nazistowskiego państwa miała istotny wpływ na ich ideologiczne, polityczne i kulturowe postawy zarówno w czasie wojny, jak i po jej zakończeniu¹⁰⁵. Polski czytelnik mógł zapoznać się z tym tematem dopiero niedawno, bo od drugiej dekady XXI wieku, kiedy to wydano tłumaczenia kilku ważnych publikacji zachodnich autorów, m.in. Anny Marii Sigmund – o seksie w III Rzeszy oraz żonach nazistów, Volkera Koopa i Jo Ann Bender o Lebensborn, G. Ziemera o nazistowskim wychowaniu dzieci i młodzieży, wreszcie całościową monografię Paula Rolanda „Nazistki”¹⁰⁶. Na uwagę zasługuje jednak przełamująca stereotypowy obraz ko-

¹⁰¹ „Transfer!” Jana Klaty, Dwutygodnik.com, ninateka.pl, oprac. AL, sierpień 2014, <https://culture.pl/pl/dzielo/transfer-jana-klaty> [data dostępu: 11.11.2022]; Fertacz M., *Trash Story* (tekst), <http://www.gnd.art.pl/magda-fertacz/> [data dostępu: 17.12.2022].

¹⁰² Kranz J., *Wysiedlenie ludności niemieckiej w wyniku II wojny światowej: Krzywdy czy bezprawie?*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2013, s. 43-44.

¹⁰³ Tamże, s. 48.

¹⁰⁴ Ziemer G., *Jak wychować nazistę. Reportaż o fanatycznej edukacji*, Znak Litera Nova, Kraków 2021, s. 5.

¹⁰⁵ Grünberg K., *Hitler-Jugend*, Towarzystwo Naukowe Organizacji i Kierownictwa „Dom Organizatora”, Toruń 1978.

¹⁰⁶ Sigmund A.M., *Seks w III Rzeszy*, Bellona, Warszawa 2003; *Kobiety nazistów*, Bellona, Warszawa 2002; Wyllie J., *Żony nazistów. Kobiety kochające zbrodniarzy*, Wydawnictwo Agora, Warszawa 2020; Koop V., *Organizacja Lebensborn*, Bellona, Warszawa 2014; Bender J.A., *Lebensborn. Życie i miłość w III Rzeszy*, Bellona, Warszawa 2013; Roland P., *Nazistki. Okrutne, wyrachowane, uległe*, Wydawnictwo Świat Książki, Warszawa 2016.

biety jako ofiary i surowa w swoich ocenach książka Kathrin Kompisch „Sprawczyni”¹⁰⁷. Uzupełniający charakter mają tłumaczone na język polski opracowania dotyczące młodzieży w III Rzeszy i jej wychowania, m.in. „Hitlerjugend. Dzieci Hitlera”, „Związek Niemieckich Dziewcząt” (*Bund deutsche Mädeln*)¹⁰⁸. Całościowy przegląd społeczeństwa niemieckiego w tym okresie daje synteza *Historia społeczna Trzeciej Rzeszy* Richarda Grunbergera¹⁰⁹. W swoim pamiętniku (wydanym w 1963, a w Polsce dopiero w 2005 roku) należąca od 1933 roku do Hitlerjugend Melita Mischmann wspomina swój udział w germanizacji Kraju Warty, wysiedlaniu polskich chłopów i kolonizacji Niemców przybyłych na ten obszar w ramach *Heim ins Reich*¹¹⁰. Podobny temat zaangażowania kobiet w osiedleńczą akcję *Osteinsatz* w Wielkopolsce i na Pomorzu podjęła Elisabeth Harvey¹¹¹. Warto też sięgnąć do artykułów Wojciecha Wicherta o roli i znaczeniu kobiet w życiu społeczno-politycznym III Rzeszy¹¹². Michael H. Kater traktuje niemieckie kobiety i dziewczęta jako ofiary systemu politycznego i wychowawczego III Rzeszy, nie zwalniając ich jednak całkowicie od odpowiedzialności za nazistowski reżim:

*Wiele młodych i starszych kobiet wspomagało swoich mężczyzn w budowie systemu, którego podstawą było instrumentalizowanie ludzi (między innymi kobiet przez mężczyzn), więc z pewnością nie były bez winy. Choć w 1933 r. żyły w państwie, w którym główną rolę odgrywali mężczyźni i w którym decyzje polityczne podejmowano zazwyczaj nad ich głowami, nie mogły być całkowicie zwolnione od odpowiedzialności za to, co miało miejsce przed 1945 rokiem*¹¹³.

Maren Röger w książce z 2015 roku wyjaśniła, że stereotypowy, choć nadal żywy, jest obraz kobiet III Rzeszy, które miały być matkami jak największej liczby czystych aryjczyków. Rzesza otwierała im jednak duże możliwości aktywności publicznej i zawodowej, także w dziedzinach związanych z wojną¹¹⁴. W Wehrmachcie służyło ok. 500 tys. Niemek, głównie w służbach pomocniczych. Szacuje się, że w Europie środkowo-wschodniej było ich kilkadziesiąt tysięcy. Autorka wymienia także dużą, kilkudziesięcną grupę ochotniczek z Rzeszy, które pracowały jako nauczycielki w szkołach i przedszkolach dla folksdojczów. Dolicza tu także żony i córki okupantów, m.in. członków SS. Były także specjalne bojowe oddziały złożone z kobiet.

W komentarzu do artykułu Austina J. Appa pt. „Stalinowski szłał gwałtów” jeden z czytelników ironicznie atakował mit niewinnych niemieckich kobiet:

¹⁰⁷ Kompisch K., *Sprawczyni*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2012; Lower W., *Furie Hitlera. Niemki na froncie wschodnim*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2015.

¹⁰⁸ Kater M.H., *Hitlerjugend. Dzieci Hitlera*. Wydawnictwo RM, Warszawa 2013; Sobieszczyk A., *Związek Dziewcząt Niemieckich w systemie nazistowskiej indoktrynacji*, Acta Universitatis Wratislaviensis. Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi, 27, 2004, s. 246-247.

¹⁰⁹ Grunberger R., *Historia społeczna Trzeciej Rzeszy*, Znak Litera Nova, Kraków 2022.

¹¹⁰ Maschmann M., *Bilans. Moje życie w Hitlerjugend. Bez usprawiedliwienia*, „Mireki”, Kraków 2005.

¹¹¹ Harvey E., „Der Ost braucht Dich!”, *Frauen und nationalsozialistische Germanisierungspolitik*, Hamburger Edition, Hamburg 2010, s. 7, 9, za: Halicka B., *Polski Dziki Zachód. Przymusowe migracje i kulturowe oswajanie Nadodrza 1945-1948*, s. 56.

¹¹² Wichert W., *Rola i znaczenie kobiet w życiu społeczno-politycznym III Rzeszy*, Przegląd Zachodniopomorski, z. 2, 2012, s. 155-169.

¹¹³ Kater M.H., dz. cyt., s. 248-249.

¹¹⁴ Röger M., *Wojenne związki. Polki i Niemcy podczas okupacji*, Wydawnictwo Świat Książki, Warszawa 2020.

Bzdurne, jednostronne, naiwne, kłamliwe. Takie utopijne pobożne życzenia może pisać tylko ktoś, kto nawet nie zadał sobie trudu, żeby posłuchać OFIAR Niemców. Tak, Niemców – nie „nazistów” (kosmitów z Planety Nazi?). Te same Niemki całymi latami wyciągały ochoczo rączki w „heil Hitler”, korzystały z niewolniczej pracy i śmierci milionów ludzi, nie miały żadnego moralnego problemu w traktowaniu innych kobiet jak zwierzęta. Kiedy nagle okazało się, że są po przegranej stronie – ojej, jaka straszna ta wojna! Przecież Wujek Hans pojechał tylko na wycieczkę krajoznawczą pod Moskwę i nic złego tam nie robił¹¹⁵.

W 2015 roku czytelnik otrzymał tłumaczenie książki Wendy Lower, która we wstępie jednoznacznie stwierdza:

Setki tysięcy niemieckich kobiet wyjechało na okupowany Wschód – czyli do Polski i na zachodnie terytoria dawnego Związku Radzieckiego, a zatem na obecną Ukrainę, Białoruś, Litwę, Łotwę i do Estonii – by tam stać się integralną częścią hitlerowskiej maszyny zniszczenia¹¹⁶.

Warto tu podkreślić, że problematyka duchowego, ideologicznego i praktycznego udziału kobiet w II wojnie światowej stanowi w polskiej historiografii temat słabo rozpoznany i przepracowany. Wymaga on większego zaangażowania polskich niemcoznawców. Dopiero to pozwala na właściwy, zrównoważony osąd roli kobiet w reżimie nazistowskim.

6. Uwagi końcowe

Kwerenda istniejących materiałów i źródeł prowadzi do wniosku, że wbrew, sformułowanym przez licznych uczonych i publicystów opiniom o pomijaniu losu niemieckich kobiet pod koniec wojny i po jej zakończeniu – polski czytelnik ma w rzeczywistości sporo możliwości poznania tematu. Wymaga to jednak od niego pewnego wysiłku w poszukiwaniu potrzebnego materiału. Do dyspozycji jest kilkanaście książek, w których istotną część stanowią opisy losu niemieckich kobiet. Resztę tworzy kilka większych objętościowo artykułów i kilkanaście drobnych, kilkustronicowych publikacji. Lepiej przedstawiona została ta problematyka w tłumaczonych na język polski wspomnieniach, pamiętnikach, dziennikach, listach. One również, ze względu na subiektywny i egzemplifikacyjny charakter, oddają tylko część prawdy o losach niemieckich kobiet.

Literatura

Adamczewski L., *Burza nad Prowinz Pommern. Upadek Prowincji Pomorskiej Trzeciej Rzeszy*, Wydawnictwo Replika, Zakrzewo 2012.

Adamczewski L., *Dymy nad Gdańskiem. Agonia Prus Zachodnich*, Wydawnictwo Replika, Zakrzewo 2013.

Adamczewski L., *Łuny nad jeziorami. Agonia Prus Wschodnich*, Wydawnictwo Replika, Zakrzewo 2011.

¹¹⁵ *Stalinowski szal gwałtów*, komentarze: <https://www.wykop.pl/link/1249959/stalinowski-szal-gwaltow/strona/8/> [data dostępu: 29.09.2022].

¹¹⁶ Lower W., *Sprawczyźnie*, s. 17.

- Arlak S., *Czerwonej Armii gwałt na Berlinie*, Nasza Historia, 29 kwietnia 2016, <https://naszahistoria.pl/czerwonej-armii-gwalt-na-berlinie/ar/c15-9883003> (data dostępu: 1.10.2022).
- Bender J.A., *Lebensborn. Życie i miłość w III Rzeszy*, Bellona, Warszawa 2013.
- Chołuj B., *Poszarpane biografie, czyli o przesiedlonych i wypędzonych kobietach i dzieciach*, Autobiografia, 1, 2019, s. 57-76.
- Domagała A., *Ściganie i karanie sprawców gwałtu i przemocy seksualnej podczas konfliktów zbrojnych i po zakończeniu zimnej wojny*, Wrocławskie Studia Politologiczne, 12, 2011, s. 209-226.
- Bömelburg H.-J., Stößinger R., Traba R. (red.) *Wypędzeni ze Wschodu: wspomnienia Polaków i Niemców*, Borussia, Olsztyn 2001.
- Dönhoff M., *Nazwy, których nikt już nie wymienia*, Borussia, Olsztyn 2001.
- Douglas R.M., *Wypędzeni. Powojenne losy Niemców*, Wydawnictwo RM, Warszawa 2013.
- Dziurok A., *Zbrodnie na Górnym Śląsku w roku 1945*, [w:] Zielińska G (red.), konferencja *Tragedia Górnos Śląska*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2015.
- Gałęziowski J., *Niedopowiedziane biografie. Polskie dzieci urodzone z powody wojny*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2022.
- Gosztold A., *Studia nad bezpieczeństwem w ujęciu feministycznym*, Studia Politologiczne, 47, 2018, s. 316-335.
- Grundberger R., *Historia społeczna Trzeciej Rzeszy*, Znak Litera Nova, Kraków 2022.
- Grünberg K., *Hitler-Jugend*, Towarzystwo Naukowe Organizacji i Kierownictwa „Dom Organizatora”, Toruń 1978.
- Haar I., *Straty związane z wypędzeniami. Stan badań, problemy, perspektywy*, Polski Przegląd Dyplomatyczny, 5, 2007, s. 11-26.
- Höntsch U., *My, dzieci przesiedleńców*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 1993.
- Hornig R., *Breslau 1945. Wspomnienia z oblężonego miasta*, Wydawnictwo Via Nova, Wrocław 2009.
- Hytrek-Hryciuk J., „Rezultatem tej historii jest nienawiść”. *Niemcy, Polacy i Rosjanie na Dolnym Śląsku po wojnie*, Biuletyn IPN, 5, 2020, s. 62-71.
- Hytrek-Hryciuk J., „Rosjanie nadchodzą!”. *Ludność niemiecka a żołnierze Armii Radzieckiej (Czerwonej) na Dolnym Śląsku w latach 1945-1947*, Oddział Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Wrocław 2010.
- Grzebałkowska M., *1945. Wojna i pokój*, Znak, Warszawa 2021.
- Hejger J., *Polityka narodowościowa władz polskich w województwie gdańskim w latach 1945-1947*, Wydawnictwo Uczelniane WSP, Słupsk 1998.
- Hirsch H., *Zemsta ofiar. Niemcy w obozach w Polsce 1945-1950*, Oficyna Wydawnicza Volumen, Warszawa 1999.
- Hupka H., *Niespokojne sumienie. Wspomnienia*, Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa 2001.
- Ickiewicz-Sawicka M., *Ludobójstwo, czystka etniczna, masakra, pogrom – niedookreślone kategorie zła na przykładzie wybranych konfliktów na Bałkanach*, [w:] Andruczyk K., Gorlewska E.,

Korotkich K (red.), *Logos – filozofia słowa. Szkice o pograniczach języka, filozofii i literatury*, Wydawnictwo Wydziału Filologicznego Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2017, s. 207-220.

Jähner H., *Czas wilka. Powojenne losy Niemców*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2021, s. 136-147.

Jones M., *Wojna totalna. Armia Czerwona od klęski do zwycięstwa*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2013.

Kaczmarek R., *Wyzwoliciele, sojusznicy czy okupanci? Armia Czerwona na niemieckim Górnym Śląsku w 1945 roku w świetle współczesnych badań historycznych*, [w:] Liber G., Wódz J. (red.), *Niedokończone tożsamości społeczne. Studia socjologiczne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2015, s. 67-77.

Kaliński D., *Czerwona zaraza. Jak naprawdę wyglądało wyzwolenie Polski*, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Kraków 2017.

Kałużna M., *Przemoc seksualna w konfliktach zbrojnych. Trauma niemieckich kobiet w czasie II wojny światowej*, Przegląd Zachodni, 2, 2009, s. 111-124.

Kardorff U., *Może to po raz ostatni*, Oficyna Wydawnicza Reporter, Warszawa 1992.

Kater M.H., *Hitlerjugend. Dzieci Hitlera*, Wydawnictwo RM, Warszawa 2013.

Kluczyńska S., *Psychologiczne następstwa gwałtu*, Niebieska linia 2002, nr 1.
<https://psychologia.edu.pl/czytelnia/59-niebieska-linia/477-psychologiczne-konsekwencje-gwaltu.html>

Kitell H., *Koniec dzieciństwa*, Karta, 21, 1997, s. 83-91.

Kieser E., *Zatoka Gdańska 1945. Dokumentacja dramatu*, L&L, Gdańsk 1914.

Kompisch K., *Sprawczyńnię*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2012.

Koop V., *Organizacja Lebensborn. Rozrodcze stajnie Himmlera*, Bellona, Warszawa 2014.

Kowalska B., Hajdarowicz I., *Kobieta i wojna. Genderowy wymiar konfliktu syryjskiego*, Krakowskie Studia Międzynarodowe, 3, 2017, s. 207-231.

Kranz J., *Wysiedlenie ludności niemieckiej w wyniku II wojny światowej. Krzywdy czy bezprawie?*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2013.

Krockow Ch., *Czas kobiet. Wspomnienia z Pomorza 1944-1947. Według relacji Libussy Fritz-Krockow*, Wydawnictwo CDN, Warszawa 1990.

Kruszewski T., *Gwałty na kobietach niemieckich w schyłkowym okresie II wojny światowej (październik 1944–8/9 maja 1945 roku) i w pierwszych latach po jej zakończeniu*, E-Wydawnictwo. Prawnicza i Ekonomiczna Biblioteka Cyfrowa. Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2016, s. 14-19.

Kuzak R., „*Sześciu żołnierzy gwałciło nas na oczach naszych dzieci*”. *Gwałty czerwonarmistów na Niemkach w 1945 roku*, Wielka Historia, 11.10.2021, <https://wielkahistoria.pl/szesciu-zolnierzy-gwalcilo-nas-na-oczach-naszyc-dzieci-gwalty-czerwonarmistow-na-niemkach-w-1945-roku/> [data dostępu: 14.11.2022].

Kuźma I., Pietrzak E., *Szkic trzeci. Kobieta, wojna i feminicyd*, [w:] *Kobieta. Przestrzeń konfliktów, pole walk. Szkice z antropologii politycznej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2021, s. 41-51.

- Kuźma I., Pietrzak B., *Fantazmat rewolucji – o ukazywaniu kobiet w aspekcie przemocy politycznej i konfliktach zbrojnych*, [w:] Gasztold A., Kornela Oblińska K. (red.), *Kobiety w systemie bezpieczeństwa państwa*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2021, s. 195-208.
- Lamb Ch., *Nasze ciała ich pole bitwy. Co wojna robi kobietom*, Kraków 2022.
- Linek B., *Polityka antyniemiecka na Górnym Śląsku w latach 1945-1950*, Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej, Gliwice–Opole 2014.
- Lassmann W., *Moje przeżycia w Festung Breslau. Z zapisków kapłana*, Wydawnictwo Via Nova, Wrocław 2013.
- Lower W., *Furie Hitlera. Niemki na froncie wschodnim*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2015.
- Maschmann M., *Bilans. Moje życie w Hitlerjugend. Bez usprawiedliwienia*, „Mirek”, Kraków 2005.
- Merridale C., *Wojna Iwana. Życie i śmierć w Armii Czerwonej 1939-1945*, Znak Horyzont, Kraków 2021.
- Moltke F., *Wspomnienia z Krzyżowej 1930-1945*, Wydawnictwo Polsko-Niemieckie, Warszawa 2000.
- Müller-Górzno A., *Czegóż mam się lękać? Wspomnienia wielkopolskiej Niemki 1945-1949*, Stowarzyszenie Pisarzy Polskich, Warszawa 2000.
- Nijakowski L., *Rozkosz zemsty*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2014.
- Nikulín N., *Soldat. Od Leningradu do Berlina. Frontowa prawda w opowieści szeregowego żołnierza Armii Czerwonej*, Wydawnictwo Znak, Warszawa 2013.
- Nowak W., *Noc w Wildenhagen*, [w:] *Obwód głowy*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 1997.
- O’Donnel S., *Wojna Inge*, Świat Książki, Warszawa 2021.
- Okrafka-Nędzka M., *Bóg liczy łzy kobiet*, Warszawa 2016.
- Peikert P., *Kronika dni oblężenia (Wrocław 22 I – 6 V 1945)*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo, Wrocław 1964, s. 13.
- Pető A., *Przemilczane gwałty*, Pamięć.pl, 11, 2014, s. 33-37.
- Pięciak W., *Kobiety (nie tylko) w Berlinie*, <https://docplayer.pl/20317323-Kobiety-nie-tylko-w-berlinie.html> [data dostępu: 12.11.2022].
- „Pisarz na wojnie”. *Wasilij Grossman na szlaku bojowym Armii Czerwonej 1941-1945*, oprac. Beevor A., Winogradowa I., Magnum, Warszawa 2006.
- Piskorski J.M., *Wygnańcy. Przesiedlenia i uchodźcy w dwudziestowiecznej Europie*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2010.
- Podlasek M., *Wypędzenie Niemców z terenów na wschód od Odry*, Wydawnictwo Polsko-Niemieckie Warszawa 1995.
- Plüschke H., Schwerin E., Pless-Damm U., *Wypędzone*, wybór, tłum., oprac. E. Czerwiakowska, Ośrodek Karta, Carta Blanca, Warszawa 2013.
- Pollok E.S., *Śląskie tragedie*, Wydawnictwo Żyrowa, Przedbóž 2002.
- Pytlakowski P., *Ich matki, nasi ojcowie. Niewygodna historia powojennej Polski*, Dom Wydawniczy Rebis. Poznań 2020.

Rębicka-Davie W., *Gwałt jest najtańszą bronią*, <https://www.hellozdrowie.pl/wiola-rebecka-davie-gwalt-jest-najtansza-bronia/> [data dostępu 18.10.2022].

Röger M., *Wojenne związki. Polki i Niemcy podczas okupacji*, Wydawnictwo Świat Książki, Warszawa 2020.

Roland R.P., *Nazistki. Okrutne, wyrachowane, uległe*, Wydawnictwo Świat Książki, Warszawa 2016.

Sigmund A.M., *Kobiety nazistów*, Bellona, Warszawa 2002.

Sigmund A.M., *Seks w III Rzeszy*, Bellona, Warszawa 2003.

Słomczyński T., *Kaszëbë*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2021.

Snyder T., *Skrwawione ziemie. Europa między Hitlerem a Stalinem*, Świat Książki, Warszawa 2011.

Sobieszczyk A., *Związek Dziewcząt Niemieckich w systemie nazistowskiej indoktrynacji*, Acta Universitatis Wratislaviensis. Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi, 27, 2004, s. 246-247.

Sołomin N., *Nic dobrego na wojnie*, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2011.

Stafford D., *Ostatni rozdział 1945. Zwycięstwo, odwet, wyzwolenie*, Magnum, Warszawa 2009.

Stężala T., *Elbing 1945. Pierwyj Gorod*, t. 2, Warszawa 2011.

Thorwald J., *Wielka Ucieczka*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1995.

Trajman J., *Doświadczenie ucieczki i wypędzenie w świetle wspomnień niemieckich kobiet*, [w:] Gelles K. (red.), *Niemcoznawstwo, 25, Sprawy wewnątrzniemieckie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2017, s. 29-58.

Völklein U., *Nikt już nie oczekiwał litości. Los niemieckich wygnanych*, Wydawnictwo Replika, Poznań 2008.

Waage U., *Przeżyj. Zapiski z Festung Breslau i polskiego Wrocławia 1945-1947. Relacja świadka*, Oficyna Wydawnicza Atut, Warszawa 2016.

Weber M., *Kobiety wypędzone. Opowieść o zemście zwycięzców*, Wydawnictwo Replika, Zakrzewo 2008.

Wichert W., *Rola i znaczenie kobiet w życiu społeczno-politycznym III Rzeszy*, Przegląd Zachodniopomorski, 2, 2012, s. 155-169.

Zaremba M., *Wielka trwoga. Polska 1944-1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Znak, Kraków 2012.

Ziemer G., *Jak wychować nazistę, Reportaż o fanatycznej edukacji*, Znak Litera Nova, Kraków 2021.

Motyw losu niemieckich kobiet w czasie i po zakończeniu II wojny światowej w polskiej historiografii, publicystyce i mediach. Wprowadzenie do problematyki

Streszczenie

Los niemieckich kobiet w czasie wojny i po II wojnie światowej był przez dziesięciolecia całkowicie przemilczany zarówno w historiografii, jak i w mediach, ukrywano brutalne zachowanie żołnierzy Armii Czerwonej i Polaków wobec ludności niemieckiej, której ofiarami były głównie kobiety, dzieci i starcy. Kobiety były narażone na zbyt późno zarządzoną przez władze nazistowskie ewakuację, która przerodziła się w chaotyczną ucieczkę przed zbliżającym się frontem, pobicia, gwałty, okaleczenia, głód, deportację w głąb ZSRR, „wypędzenia”, wysiedlenia, a także pobyt w obozach dla Niemców, pracę przymusową i inne formy dyskryminacji, a później „zimne” przyjęcie w nowych miejscach osiedlenia. Szacuje się, iż w okresie od 2. połowy 1944 roku

zgwałconych zostało do 2 milionów kobiet, czego efektem była plaga chorób wenerycznych, liczne ciążę, samobójstwa, aborcje i niechciane dzieci oraz wieloletnia trauma. Z drugiej strony narzuca się jednak pytanie, na ile niemieckie kobiety, kreowane wyłącznie na niewinne ofiary przemocy, wspierały w różny sposób reżim nazistowski, prowadzoną wojnę i dokonywane zbrodnie, nawet czynnie uczestnicząc w działaniach bojowych. Od początku drugiej dekady XXI wieku zaczęły ukazywać się coraz liczniejsze publikacje, zwłaszcza wspomnienia i relacje świadków, a także reportaże, powieści i filmy. Zaskakuje ilość nowych opracowań, jakie wydano w 2. dekadzie XXI wieku, w których pojawił się motyw dramatycznych losów niemieckich kobiet, choć także polskich, węgierskich, czeskich, zwłaszcza związany z przestępstwami seksualnymi i ich następstwami. Przedmiotem artykułu jest pytanie: na ile polski czytelnik ma możliwość pełnego poznania tego tematu? Badania wykazały, że istnieje ponad 100 publikacji zwartych, artykułów naukowych i publicystycznych poruszających w części omawiany temat. Oprócz tego opublikowano kilkadziesiąt wspomnień, pamiętników i relacji świadków, zarówno w formie książkowej, jak i wydawnictwach zbiorowych. Są one też często cytowane w licznych opracowaniach. Dotąd nie ukazało się jednak całościowe dzieło, które syntetyzowałoby wiedzę na omawiany temat, zatem jego poznanie wymaga żmudnej i czasochłonnej lektury. Słowa kluczowe: niemieckie kobiety, III Rzesza, II wojna światowa, „ucieczka i wypędzenie”, przemoc seksualna, gwałty, trauma, literatura wspomnieniowa

Rola szlachcianek w życiu administracyjnym i społecznym w księstwie glogowskim okresu XVI-XVIII w. w świetle źródeł i niemieckiego piarstwa historycznego

1. Wprowadzenie

Śląskie niemieckie źródła i niemieckie piarstwo XIX w. dość skąpo odnosiło się do obyczajowości życia szlachcianek księstwa glogowskiego. Uniemożliwia to stworzenie pełnego obrazu ich codzienności, swego rodzaju płynności egzystencji. Spotykamy za to interesujące przypadki „z życia”. Do świadomości historycznej przedzierały się informacje czy wręcz wiadomości o wydarzeniach z udziałem kobiet, zwłaszcza wówczas, gdy ich przebieg był dramatyczny. Ostatecznie wnikliwy obserwator odnajdzie tu fakty dotyczące własności ziemskiej pozostającej w rękach kobiet, przebiegu procesów o czary, gdzie znając imiona i nazwiska podsądnych, nie mamy pojęcia o godnościach większości osób stanowiących sąd. Paradoksalnie to oni pozostają anonimowi. Następnie widzimy wydarzenia o charakterze *stricte* militarnym z udziałem szlachcianek na pierwszym planie, zarządzanie majątkami czy rolę w życiu publicznym, choć nie z pierwszego planu. Odnaleziony materiał był gromadzony latami głównie dlatego, że metodyka jego gromadzenia była raczej randomowa, choć pozwalająca na stworzenie w miarę kompleksowego obrazu podstawowego. Nie sposób odnaleźć prostej drogi do historii kobiet na Śląsku w omawianym okresie. W żadnej z kronik, pism o charakterze prawnym, społecznym nie ma mowy o skategoryzowanej formie wiedzy na ten temat. Ostatecznie najważniejsze informacje niemalże jedynie dotyczą kobiet ze stanu szlacheckiego, z tradycyjnym niemieckim rozróżnieniem na stan rycerski, baronowski, hrabiowski i książęcy (*Adelstand, Ritterstand, Freiherrenstand, Grafenstand, Fürstenstand*).

2. Podstawa źródłowa i literatura

Do poniższego artykułu materiały były gromadzone z Österreichisches Staatsarchiv, Narodny Archiv Praha, Archiwum Państwowego we Wrocławiu, pozyskiwane ze starych druków, prac historycznych z okresu XIX i początków XX w., zarówno historii znakomitych rodów, jak i monografii miast. Ważną rolę odegrały tu historie rodów i rodzin oparte na nieistniejących już źródłach, pochodzących często ze zniszczonych archiwów przechowywanych niegdyś w kancelariach dworskich. Nie bez znaczenia pozostają tu również informacje odnajdywane na stronach tzw. historii miast, archaicznej, niemieckiej wersji *urban historii*. W tych wszystkich materiałach na Śląsku, podobnie jak to miało miejsce w innych prowincjach Europy Środkowej, miejsce szlachcianki wyznaczały horyzonty ówczesnego modelu społecznego i przypisywany mu wówczas kanon ról. W odniesieniu do osób wysoko urodzonych używano raczej określenia „dama”, „białogłowa”, „niewiasta”, „pani”, gdyż określenie „kobieta” uważane było za obelżywe

¹ j.kuczer@wpa.uz.zgora.pl, ORCID: 0000-0002-1344-3973.

i stosowane w przypadku sporządzania np. spisów czarownic. Osobliwy pogląd na osobę kobiety, właściwy dla epoki, a wynikający z określonego kanonu ról w społeczeństwie wczesnonowożytnym, podtrzymywali nawet najwięksi pisarze społeczni tacy jak Johann Sinapius, Wolfgang Barth, Jakob Schickfuss etc.² Szlachcianka była mężczyźni podporządkowana głównie pod względem prawnym. Bezpośrednio w księstwie głogowskim wskazywała na to męska reprezentacja właścicielek ziemskich na obradach sejmiku ziemskiego, dysponowanie przez mężów majątkami ziemskimi i ograniczenia praw kobiety w tym względzie, przejmowanie w zarząd dóbr poślubionej wdowy, wreszcie – nakaz męskiego uwierzytelnienia dokumentów wystawianych przez małżonki. Ponadto kobiety nie cieszyły się równym statusem edukacyjnym, nie brały udziału w podróżach zagranicznych, stypendiach fundowanych dla szlachty i mieszczaństwa. Ich rolę w rodzinie określała więc szlachecka struktura organizacji rodowej, w której kobieta, jako nie posiadająca pełni praw, oddana została pod kuratelę mężczyzny, a nawet wyznaczano granice jej – jak to nazywano – „próżności”, co zostanie jeszcze przytoczone bez zbędnego komentarza, a co znajdowało się na kartach osiemnastowiecznych prac prawnych, przykładowo Carla Strantza³.

3. Pochodzenie i liczba szlachcianek głogowskich

Dość sztampowo drogę do wyrobienia sobie pozycji w rodzinie i poza nią szlachcianka w księstwie głogowskim zdobywała przez wejście w związek małżeński. Dopiero wówczas stawała się osobą będącą w stanie sprostać nakładanym na kobiety obowiązkom i zyskiwała w oczach lokalnej społeczności. Była to naturalnie specyfika czasów. Choć brzmi to dość brutalnie, tak właśnie wyglądała rzeczywistość, od której musimy wyjść w niniejszych rozważaniach i od której nie uciekniemy. Analiza materiału genealogicznego w odniesieniu do księstwa głogowskiego zwraca uwagę na pewien regularny rys modelu kojarzenia małżeństw⁴. Mianowicie przyszła żona pochodziła zazwyczaj z rodziny, z którą szlachcica łączyły bliższe lub dalsze stosunki, choć nie zawsze musiała być to Ślązaczka. Szlachta głogowska utrzymywała przecież liczne kontakty ze szlachtą brandenburską (Flemming, Kalckreuth), francuską (d'Hoitois le Bronne), włoską (Forno, Canotti), niderlandzką (Fernemont), hiszpańską (Vertugo) – wymieniono jedynie najznajmniejsze rody. Kobiety dowolnie przyjmowały nazwisko męża bądź występowały pod swoim nazwiskiem panięskim. Nazwiska szlachty głogowskiej były nazwiskami odmiejscowymi (predykat) mającymi na celu określenie przynależności ośrodka, z którego wywodziła się dana osoba. Stąd przydawki „von” czy rzadziej „de” – poprzedzające nazwę miejscowości, z której wywodził się ród. W przypadku posiadania nowej siedziby rodowej w księstwie głogowskim dopuszczalny był też zwrot „von... und zu...”, a nawet

² Sinapius J., *Schlesische Curiositäten erste vorstellung, darinnen die ansehnlichen Geschlechter des schlesischen Adels...*, t. 1-2, Leipzig 1720; Barth W., *Die Familie von Schönaich und die Reformation*, Beuthen 1891; Idem, *Hans Carl Fürst Carolath-Beuthen, Reichsgraf von Schönaich etc. Ein Beitrag zur Geschichte des fürstenhauses Carolath auf Grund der fürstlich Carolather Archivacten*, Beuthen 1883; Shickfuss J.S., *New vermehrte Schlesische Chronika und Landesbeschreibung bis 1619*, Jena-Breslau 1625.

³ Stranz C.F.F., *Geschichte des deutschen Adels urkundlich nachgewiesen von seinem Ursprunge bis auf die neueste Zeit*, t. 3, Breslau 1854; Por. też: Kuczer J., W. Strzyżewski, *Spisy dóbr ziemskim księstwa głogowskiego z lat 1671, 1681, 1715, 1727*, Warszawa 2007, s. 58-127.

⁴ Archiwum Państwowe we Wrocławiu, Depozyt miasta Chobienia, sygn. 3, 4, 5, 6, 6a, 7, 8; Kuczer J., *Znaczenie rodu von Kottwitz w enklawie chobieńskiej w latach 1477-1638*, „Studia Zachodnie”, 7: 2004, s. 75-89; W. Saurma, *Köben unter den Herrn von Kottwitz 1477-1638*, Köben 1923, s. 23-48.

następnie „... *Frau auf*...”. Często stosowano też formy opisowe, np. Elisabeth Brausin z domu (*de domo*) Kalkkreuthin, pani na Romanówku w Weichbildzie świebodzińskim⁵.

Podane w pracy źródła sugerują, iż niezwykle częstymi były nawet powtórne zamążpójścia wdów oraz fakt skrupulatnego przestrzegania zasady kojarzenia par w obrębie konkretnych grup stanowych. Szlachcianki z niższej szlachty wydawane były za szlachciców, hrabiowie żenili się raczej z hrabiankami, a baronowie z córkami z rodów baronowskich. Pojawienie się po raz pierwszy szlachty wyższej w dokumentach po 1499 roku oddają zachowane przez Andreasa Gryphiusa przywileje księstwa głogowskiego. Jej liczba sukcesywnie rosła, a w 1718 roku stanowiła już 16% ogółu szlacheckich posesjonatów księstwa. Spis posesjonatów z tego roku, podając 34 przedstawicieli szlachty z tytułem, wspomina o 4 kobietach, oczywiście prócz żon właścicieli ziemskich. Daje to łącznie liczbę 38 kobiet o najwyższym statusie majątkowym. Tytuły mogły więc nosić i kobiety. Żony baronów występowały jako *Freifrau*, a ich córki – *Freiin*, żony i córki hrabiów nosiły tytuł *comtessa* lub *Gräfin*⁶.

Dzięki zaprezentowanym przez Tadeusza Ładogórskiego tablicom demograficznym jesteśmy w stanie podać dokładną liczbę ogółu szlachcianek w księstwie głogowskim z 1787 roku. Według nich wieś głogowską zamieszkiwało 112 kobiet tego stanu. Możliwe, że niektóre z nich były właścicielkami dóbr ziemskich, tego jednak tabele nie podają. W powiecie (*Kreis*) głogowskim zanotowano wówczas 41 szlachcianek, w kożuchowskim 20, w górowskim 19, w świebodzińskim 13, w zielonogórskim 11, w szprotawskim 8. Dodajmy, iż ten sam spis mówi o 111 mężczyznach. Liczba synów i córek rozkładała się podobnie w stosunku 97 do 99. Wymienione w tablicach córki mogły być już dorosłymi pannami, jednak dopiero mężatka wpisywana była między kobiety. W miastach przebywało w tym czasie 100 szlachcianek i 169 szlachciców, 74 córki i 50 synów szlacheckich. Przykładowo w Bytomiu Odrzańskim mieszkały 3 z nich, w Kożuchowie 10, w Głogowie 37, w Zielonej Górze 5, w Nowej Soli 4, w Polkowicach 8, w Sławie 1, w Świebodzinie 2, w Szprotawie 10, w Otyniu 1, w Górze 9, w Chobieni 5 i w Czernej 3. Spis nie zarejestrował szlachcianek w prywatnych Nowym Miasteczku i Przemkowie. Kobiety stanowiły więc jedną czwartą ludności wsi (25,5%) i miast (25,4%). Jeśli ich grupa na wsi nawet przewyższała swą liczbą grupę zamieszkujących ją mężczyzn, to w miastach ustępowała im ilościowo. Jednak odwrócenie stosunków w mieście w możliwie niedługim czasie sugerowałaby przewaga córek nad synami szlacheckimi⁷. Bazując na doświadczeniu i znajomości materiału archiwalnego z omawianego okresu, możemy ze szczególnie wysokim prawdopodobieństwem stwierdzić, iż dokładniejszych danych, a już z pewnością z okresu XVI-XVII w., nie uda nam się nigdy zebrać. Takie zbiory to domena epoki fryderycjańskiej po 1740 roku, która została dokładnie zbadana pod względem stanu archiwalnego.

4. Podstawy prawne możliwości udziału w życiu publicznym

Sytuacja prawna kobiet zaczęła ulegać zmianie na niekorzyść na przestrzeni XIV i XV w. Widoczna stała się władza męża nad żoną i ograniczenia praw dziedzicznych tych ostatnich, jednak zadomowienie się w przepisach lennych norm Zwierciadła Saskiego,

⁵ Narodny Archiv Praha, Ceska Dvorska Kancelar, Krt. 873, Freiherren von Kalkreuth, s. 3.

⁶ Gryphius A., *Glogauisches Fürstenthums Landes Privilegia aus dem Originalen an tag gegeben...*, Lissa 1653, passim; Kuczer J., *Baronowie, hrabiowie książęta. Nowe elity śląska (1629-1740)*, Zielona Góra 2013, s. 45-46 (przykładowe dokumenty).

⁷ *Generalne tabele statystyczne Śląska z 1787 roku*, wyd. Ładogórski T., Wrocław 1954, s. 98-100, 274-277.

a także udostępnienia kobiecie praw do dziedziczenia na podstawie tzw. *Landrecht* (prawo ziemskie) – obok osiadłych w księstwie agnatów, wzmacniało *de facto* jej pozycję. Czyniły to też poszczególne przywileje sukcesywnie nadawane szlachcie, tym bardziej, że w przypadku przedłużających się sporów testamentarycznych w mocy dokonywania sekwestru majątku była Kamera Królewska (*Königliche Kammer*) – do czego starano się nie dopuścić. Ogół szlachty, dokonując potwierdzeń własnościowych wynikających z prawa dziedziczenia, powoływał się w istocie na przywilej Zygmunta Jagiellończyka z 1505 roku oraz przywilej tzw. *proximi Agnati* – wydany przez Władysława Jagiellończyka w 1508 roku. I właśnie w 1508 roku król potwierdził dziedziczość alodiów księstwa głogowskiego względem synów, braci i bratanków, a także innych krewnych zmarłego płci męskiej, a w przypadku zejścia męskich spadkobierców, kobiety, córki, bądź siostry zmarłego uprawnione były również do dziedziczenia połowy schedy. Jak czytamy z odpisu przywileju z 1508 r., przysługiwał on *rycerstwu i manom oraz ich braciom i dzieciom braci oraz najbliższym przyjaciółom całego księstwa głogowskiego [...] po wieczne czasy*. W ten sposób w posiadanie majątku Zabór pod Zieloną Górą weszła przykładowo dziedziczka Anna Maria von Montany z domu von Dyhern. W 1681 roku czytamy o Barbarze von Dohna, baronowej na Domaniowicach, w 1693 roku o baronowej Barbarze Helenie von Maltzan występującej na tych samych dobrach. Spisy posesjonatów szlacheckich z lat 1671, 1681, 1718 i 1727 podają jednak niską liczbę właścicielek ziemskich. Przykładowo wykaz z 1718 roku mówi o 4 z nich – jako właścicielkę ziemską podaje Augustę Charlottę von Redern, katoliczkę na *Leutbach* w Weichbildzie głogowskim, dalej wspomina katoliczkę Marię Elisabeth, baronową Leschcourault na Bartodziejach, luterankę Charlottę Elisabeth Hedwig von Seydlitz na *Räschen* w Weichbildzie górowskim, luterankę Dorotheę Elisabeth von Troschke na Ojerczycach w Weichbildzie świebodzińskim. Ze znacniejszych wymieńmy jeszcze żonę Ludwika von Dünnewald, właściciela podzielonogórskiego Zaboru, Amalię Eleonorę, hrabinę von Dünnewald, urodzoną hrabinę von Callenberg. Słyszymy też o wpływowej postaci Ernesty Catheriny hrabiny von Herberstein, z domu hrabiny von Lannoy, żony starosty księstwa głogowskiego w latach 1671-1686, hrabiego Bernharda von Herberstein⁸.

W posiadanie gruntów na prawie rycerskim kobiety wchodziły niejednokrotnie za sprawą przejmowania opieki nad pupilami – czyli synami niedoszłymi do wieku sprawnego – osobiście pozostając w ograniczonej zdolności do czynności prawnych. W ich imieniu, jak i w imieniu kobiet, występowała zazwyczaj dalsza rodzina bądź posesjonaci z sąsiedztwa, zwani pełnomocnikami. Zazwyczaj to pełnoletni synowie zmarłego ojca decydowali o losach matki. W układzie z 1556 roku synowie Georga von Schönaich: Hans, Sebastian, Fabian i Brandamus zobowiązali się do zadbania o losy matki, Kathariny von Gładiß (Gładyszówny) i wypłacenia jej 1000 dukatów węgierskich oraz pozostawienia jej dożywotniego zabezpieczenia w podzagańskim majątku Stara Kopernia. Podobnie zresztą jak prawo ziemskie Rzeczypospolitej, Czech, tak i prawo wewnątrzśląskie

⁸ Österreichisches Staatsarchiv, Allgemeines Staatsarchiv, Adelsarchiv: Leschcorault, Dünnewald, Troschke, Herberstein, Lannoz, Seidlitz; Finanz und Hofkammerarchiv, Familien-Akten: B/P 442, C/K 1-19, 263 i 264, D-T 176, D 81, G 190, H 22 i 44, L 86, R 44, S 54, 185, 195, 308 i 384, Z 18; J. Kuczer, *Szlachta w życiu społeczno-gospodarczym księstwa głogowskiego w epoce habsburskiej (1526-1740)*, Zielona Góra 2007, s. 157 nn.; *Idem*, *Od glorii do upadku. Osadnictwo szlachty tytularnej na Śląsku po wojnie trzydziestoletniej na przykładzie hrabiów von Dünnewald (1669-1718)*, *Studia Śląskie*, 68, 2009, s. 93-116.

uznawało, iż w przypadku braku męża – kobieta winna była wyznaczyć sobie opiekuna prawnego, co wskazuje na znaczną maskulinizację życia publicznego⁹.

Dzięki posiadaniu dóbr ziemskich kobiety jedynie hipotetycznie wchodziły w skład *Landschaft* – szlachty ziemiaństwa. W rzeczywistości prawa do udziału w obradach sejmiku ziemskiego były dla nich niedostępne i podczas takich obrad reprezentowane były przez mężczyzn. Nie spotykamy też innych śladów udziału szlachcianek w życiu politycznym księstwa głogowskiego. Rzadko kobiety odgrywały pewną rolę w administrowaniu majątkiem. Z całą pewnością wynikało to z przydzielonej im funkcji opieki nad gospodarstwem domowym i dbałości o ognisko domowe. Zwłaszcza w okresie wojny trzydziestoletniej, która przyniosła zaangażowanie mężczyzn w sprawy do tej pory nieobecne w księstwie, kobieta zmuszona została do samodzielnego borykania się z przeciwnościami losu i prawdopodobnie wówczas wytworzył się typ szlachcianki energicznej, która samodzielnie prowadziła sprawy rodziny.

Nie wiemy, na jaką skalę szlachcianki – podobnie jak to miało miejsce na wsi – samodzielnie dzierżyły parcele miejskie. Dysponujemy jedną tylko informacją dotyczącą takiej możliwości w księstwie głogowskim. Rzeczą odnosi się do jurydyki *Tschammerhofu*, położonego w Głogowie kompleksu zabudowań. Wiemy, że w pierwszej połowie XVIII w. w jego posiadanie weszła hrabina von Kottulinska, żona starosty księstwa głogowskiego, Franza Karla von Kottulinskiego (1726-1740). Była to intratna parcela, której posiadanie cieszyło się tym większą estymą, że związane z nią było tzw. *Asilrecht*, analogiczne posiadłościom książęcym. Do *Tschammerhofu* przypisano więc niezależność sądowniczą, prawo do używania dowolnych dróg i przejazdów oraz wolność podatkową. Jego wcześniejszymi właścicielami były tak znakomite rodziny jak Tschammerowie, Rechenbergowie, Szydłowieccy, Mutschelnitzowie¹⁰.

5. Posiadanie dóbr królewskich (dóbr zastawnych i lenn zamkowych)

Innego rodzaju dzierżawą miejską, pozostającą okresowo w rękach szlachcianek, były dobra zastawne (*Pfandschillingsgüter*) i lenna zamkowe (*Burglehen*), na które składały się książęce części miast królewskich, będące *de facto* dawnym dobrem książęcym. Przykładowo zastawy szprotawski i polkowicki w latach 1549-1554 posiadały córki zmarłego starosty księstwa głogowskiego, Hieronima von Biberstein, Anna i Barbara. W ich imieniu do 1554 r. zarządzali nim bracia Johann i Christian von Lobkowitz. W historii obu *Pfandschillingów* zapisała się też Katharina von Schönaich, z domu von Glaubitz, która po śmierci męża Hansa w 1558 roku stanowiła samodzielne rządy w obu miastach – jako opiekunka syna Johanna Georga. Okres jej zarządu wypełniały właściwe tej epoce spory z radą miejską o wolny wybór jej członków i ograniczenie ekonomicznych uprawnień dzierżawców. Mimo to opiekunami prawnymi obojga pozostawali starosta księstwa żagańskiego, właściciel majątku Bytom-Siedlisko, Fabian von Schönaich, Władysław von Gladiß (Gładysz) oraz Brandamus von Zedlitz. O władzy Kathariny w regionie świadczył fakt, iż jej syn – dawno osiągnąwszy wiek sprawny – nie został przez

⁹ Österreichisches Staatsarchiv, Finanz und Hofkammerarchiv, Böhmisches Gedenkbücher, t. 4, s. 114 i 164; Archiwum Państwowe we Wrocławiu, Stowarzyszenie Szlachty Śląskiej, sygn. 529, s. 29-33; Minsberg F., *Geschichte der Stadt und Festung Gross-Glogau*, t. 2, Glogau 1853, s. 79.

¹⁰ Österreichisches Staatsarchiv, Finanz und Hofkammerarchiv, Böhmisches Gedenkbücher, t. 83, s. 231-240; Archiwum Państwowe we Wrocławiu, Depozyty rodzinne: von Ziebiern, Rep. 132d, sygn. 20 i 21; Blaschke J., *Geschichte der Stadt Glogau und des Glogauer Landes*, Glogau, 1913, s. 165-166; Codex Diplomaticus Silesiae, t. 28, s. 231, nr 3; Minsberg F., *op. cit.*, s. 118-119 i 126.

nią dopuszczony do zarządu. Stało się tak dopiero po śmierci matki w 1581 roku. Katharina rozciągała więc swe posiadanie na wpływy z sądownictwa i dóbr ziemskich w dzierzonych dobrach królewskich w Weichbildzie kożuchowskim, szprotawskim, górówskim, polkowickim oraz we wsiach Gaworzyce, Borków, Zabornia, Białoleka, Piotrowice w głogowskim i Piotrowicach. Posiadała też prawo do korzystania z młynów i pastwisk miejskich¹¹.

Podobnie rzecz się miała ze świebodzińskim lennem zamkowym, gdzie pod kuratelą kobiet pozostawali młodociani pupile, one zaś administrowały całością dóbr spadkobiercy. Tak było więc w rodzinie von Knobelsdorff, która dzierżyła lenno zamkowe w Świebodziźnie w latach 1540-1675. Jego wartość szacowana była w 1602 roku na niebagatelne 24 000 Rtl. Po śmierci Maximiliana von Knobelsdorffa w 1609 roku w imieniu niepełnoletniego Johanna Georga lenno objęła wdowa po nim, Ewa von Bornstädt, co bez zwłoki potwierdził cesarz Maciej I. Za jego zgodą zarządzała zamkiem do 1614 roku, a więc przez 5 lat. Podobnie po śmierci Johanna Georga w 1637 roku – to jego żona, Marianna von Löben, na 10 lat miała zaopiekować się majątkiem syna Caspara (samodzielnie rządy objął w 1647 roku). Przytoczone przykłady świadczą, iż mimo prawnych ograniczeń kobiety potrafiły wywalczyć sobie pozycję znacznie wybiegającą poza ogólnie przyjęte kanony¹².

6. Spory o majątki

Szlachcianki stać było też na ostre przeciwstawienie się prawu ziemskiemu. „Nie-wiasty” brały udział nie tylko w sporach, ale i czynnie występowały podczas zajazdów zbrojnych. Takie *hic mulier*, dające się we znaki sąsiadom i własnym mężom, doprowadziły nawet do otwartego zajazdu i rozpętania tzw. *Primkauer Amazonen-Krieg*. „Przemkowska wojna amazoнок” prowadzona była o rozległy kompleks dóbr przemowskich przez cały 1631 roku. Stronami w tym początkowo zwyczajnym sporze spadkowym były wdowa po zmarłym ostatnim Rechenbergu przemkowskim, baronie Johannie Wolfgangu, wraz z teściową (zwane amazonkami z Przemkowa) z jednej strony, a z drugiej – męscy spadkobiercy z innych linii tego rodu. Praw wdowy nie uznawał jednak cesarz, który już w 1631 roku wymusił na Rechenbergu sprzedaż majątku Kliczków baronowi von Schellendorf, a w 1632 roku oficjalnie przekazał lenno przemkowskie komendantowi Leonowi Cropello di Medices. Ponieważ rozwiązanie sporu wydawało się niemożliwym, adwersarze sięgnęli po broń. Amazonki długo broniły się na przemkowskim zamku, a spór zamknęła dopiero zbrojna interwencja Urzędu Zwierzchniego (*Oberamt*) we Wrocławiu i zdobycie zamku siłą¹³.

¹¹ Kuczer J., *Szlachta jako dzierżawca dóbr królewskich w księstwie głogowskim w XVI i XVII wieku*, Studia Lubuskie, 3, 2007, 131-143.

¹² Schickfuss J., *op. cit.*, ks. 4, s. 160; CDS, t. 24, s. 202, nr 11 i 13; APW, Księstwo głogowskie 1329-1886, Rep. 24, sygn. 187; Zerndt G., *Geschichte von Stadt und Kreis Schwiebus*, t. 2, Schwiebus 1909, s. 213, 307-316; *Słownik biograficzny Świebodzińska*, zeszyty Świebodzińskie, z. 12, s. 16. Fakt dziedziczości nie musiał być wcale zjawiskiem nietypowym, skoro już wspomniany Wilhelm von Haugwitz dziedziczył lenno po Johannie: Zerndt G., *op. cit.*, t. 2, s. 199 i 226; Knispel S.G., *Geschichte der Stadt Schwiebus von ihrem Ursprung an bis auf das Jahr 1763*, Züllichau 1765, s. 190; Nowacki M., *Rodzina von Knobelsdorff na obszarze świebodzińskim – przykład postaw szlachty miejscowej wobec spraw śląskich w okresie wczesnonowożytnym*, Rocznik Lubuski, 26, 2000, cz. 2, s. 140; O Knobelsdorffach na Świebodziźnie por.: CDS, 24(24-31) s. 203; APW, SSN, sygn. 277; APW, Księstwo głogowskie 1329-1889, Rep. 24, sygn. 13, s. 1-4; Rothe-Rumpler M., *Schwiebus – Stadt und Land in deutscher Vergangenheit*, [b.m.w.] 1974, s. 21.

¹³ Matuszkiewicz F., Steller G., *Unsere Sagan-Sprottauer Heimat, Aufsätze zur Geschichte der Städte Sagan, Sprottau und Primkenau und einiger Dörfer des Kreises Sprottau*, Rodenkirchen bei Köln 1956, s. 26; Archiwum Państwowe we Wrocławiu, Stowarzyszenie Szlachty Niemieckiej, sygn. 435, s. 51-57.

Prowadzenie majątku oznaczało niekiedy podejmowanie szeregu decyzji finansowych, podczas których realizacji szlachcianka stawiała się niejednokrotnie daleko bardziej aktywna niż jej mąż. Przykładowo w 1696 roku Elisabeth Dorothea von Dünnewald z domu hrabiów von Limburg *und* Speckfeld, żona Ludwiga, pana na Zaborze, wystawiła obligacje opiewające na 2000 Rtl. niejakiemu doktorowi Christophowi Beckerowi. Z dokumentów wynika, że żona przejmowała kontrolę nad majątkiem, gdyż jak wspomniano w piśmie do kamery śląskiej (*Schlesische Cammer*), jego zły stan był spowodowanych nieudolnością Ludwiga. Jednak właścicielom dóbr kredytu udzieliła również kobieta, Anna Constance *comtessa* de Cossel, która w latach 1708-1709 domagała się spłaty odsetek, a późniejsza żona Ludwiga, Luysa Amalia, gotowa była zastawić biżuterię stanowiącą jej posag. Gdy w kwietniu 1740 roku długi jej męża sięgnęły 3000 Rtl., na jej dobra posagowe nałożono areszt. Dokonał tego mandatariusz posiadającego weksle Christopa Mamuca hrabiego della Torre. Co ciekawe, również ją oskarżano o niedopełnienie wypłat dziesięcinnych na rzecz miejscowego kościoła. Dodajmy, że nazwiska czy imiona kobiet dawały w tym czasie sumpt dla nowo zakładanych wsi czy folwarków, jak *Landskron* (Strzeszków) od panieńskiego nazwiska Elisabeth von Schönaich, żony właściciela Georga von Schönaich¹⁴.

7. Wychowanie szlachcianek głogowskich

Właśnie umiejętność poruszania się w świecie dnia codziennego miała, jak się wydaje, największe znaczenie dla wykształcenia ziemianek. Mimo iż w okresie XVI w. zwracają uwagę pierwsze postulaty żądające wolnego dostępu do nauki dla kobiet, to wychowanie dziewcząt w księstwie głogowskim nadal należało w dużej mierze do matek. Trudno znaleźć informację na temat lekcji, na które miałyby uczęszczać. W dworach szlacheckich dziewczęta musiały uczyć się czytać, pisać czy rachować. Związane to było z postulatem humanizmu dopuszczającym dziewczęta do szkół. Miały one z czasem przerabiać ten sam program co chłopcy, a nade wszystko starano się uczyć je samodzielności myślenia. Takiej potrzeby dowodzą choćby cytowane przykłady prowadzenia przez kobiety majątków ziemskich. Na sposób, w jaki obchodzono się z pannami znaczących rodów, rzuca światło list hrabiego Georga von Oppersdorfa do cesarza Ferdynanda II z dnia 10 stycznia 1628 roku. Hrabia przyjął do *Frauenzimmeru*, wedle zalecenia cesarskiego, córkę szlachcica głogowskiego, Friedricha von Kreckwitz, która takie dobrodziejstwo uzyskała dzięki zasługom ojca położonym na rzecz korony. Siedmio- bądź ośmioletnia podówczas szlachcianka miała po osiągnięciu wieku dworskiego (14-15 lat) zostać przyjęta w służbę cesarskiej. Pojawiły się jednak trudności, gdyż matka sprzeciwiała się woli ojca w kwestii katolickiego wychowania córki. Oppersdorf ubiegał się wobec tego o wstawiennictwo cesarskie i nakaz dla wdowy. Siłą rzeczy przynajmniej na dworach prowadzono zajęcia dla dziewcząt, choć nadal pozostaje niewyjaśniona kwestia wykształcenia pań wywodzących się ze szlachty ziemskiej. I nie wiemy, jak dalece pozostawała ona w tym względzie upośledzona¹⁵.

¹⁴ Narodni Archiv Praha, Ceska Dworska Kanzelar, Krt. 487, 348, 298 [b.n.s.]; Staatskanzlei (5): Provinzen, Schlesien, Krt. 1-4; *Kurzer Vermerk Sowohl der Ehemäligen Kayserlichen als nunmehrigen Königlichen Preußisch Schlesischen LandesVerfassung nebst Beygefügeten pro notitia dienenden Anmerkungen*, Krt. 4, s. 55-157.

¹⁵ *Acta Publica, Verhandlungen und Correspondenzen der schlesischen Fürsten und Stände*, red. Krebs J., Breslau 1905, t. 7, s. 9.

Wykształcenie oferowały im także mury klasztorne. Klasztory żeńskie rozwijały swą działalność przez werbunek młodych dziewcząt, które dochodziły do godności kościelnych w zakonie. Tutaj jednak nie starano się ich kształcić dla samego ideału wychowawczego, lecz głębsza edukacja winna była powodować szersze związanie z instytucją. Dotąd więc edukację na poziomie gimnazjalnym mogły odbierać kobiety po zamknięciu w murach, gdzie z reguły kobietę przygotowywano wyłącznie do życia w odosobnieniu. Dlatego też mamy do czynienia z istotnym udziałem szlachcianek w życiu korporacji kościelnych, głównie zakonów żeńskich funkcjonujących na terenie księstwa głogowskiego. Spośród 7 klasztorów ustalających życie duchowne księstwa głogowskiego na przestrzeni interesującej nas epoki – 2 z nich to klasztory żeńskie: klarysek w Głogowie i magdalenek w Szprotawie. Jak pisał spis z 1577 roku, związane z nim było sprawowanie 2 stanowisk przeoryskich, które z reguły obejmowały szlachcianki. W XVI w. zapisały się nawet jako zagorzałe przeciwniczki popierania przez szlachtę reformacji. Przełożona klasztoru magdalenek w Szprotawie, Barbara von Schönaich, doprowadziła do usunięcia ewangelickich duchownych w pobliskich dobrach. Przeorysza korzystała ze swej pozycji kontaktując się z biskupami wrocławskimi – Baltazarem von Promnitz, a następnie z Kasparem von Logau. Podobnie przełożona tegoż klasztoru, Barbara von Kittlitz, wystąpiła przeciw osadzeniu pastorów na kościółkach w majątkach szlacheckich (Hłowa). W 1546 roku klasztor magdalenek oskarżył o wystąpienia przeciw Matce Boskiej jednego z bardziej znanych kaznodziei szprotawskich – wspieranego przez rodziny Kittlitzów małomickich i Nostitzów oraz cechy miejskie – Grenewitza. Prócz podobnych form walki o wiernych, i związanych z nią apanaży finansowych, zaobserwować możemy też konflikty natury *stricte* ekonomicznej. Antagonistami klasztorów pozostawała zwłaszcza szlachta. I tak właściciele majątków w Weichbildzie szprotawskim nadużywali wobec klasztoru uprawnień łowieckich. Ich działalność uderzała w interesy młyna klasztorowego. Magdalenki wystąpiły nawet na drodze sądowej przeciw Knobelsdorffom na Jeleninie, którzy bezpodstawnie rozciągnęli prawa sądownicze na poddanych klasztoru. W dalszej kolejności klasztory uskarżały się na niedotrzymywanie przez szlachtę powinności finansowych wobec proboszczów oraz ignorowanie posiadanych przez klasztor wolności od kwaterunków wojskowych¹⁶.

8. Zewnętrzne formy wyróżniania się szlachcianek

Inne „przywileje kobiet” („widoczne”) związane były z formą wystąpień publicznych. Ważnym było, iż hrabianki zwykły występować w zaprzęgach 6-konnych. Zaprząg 6-konny traktowany był jako jeden z najważniejszych przywilejów reprezentacyjnych¹⁷. Potwierdzało to malowidło z zamku Herberstein przedstawiające hrabiego Johanna Bernharda von Herberstein i jego małżonkę Annę jadących w karocy ciągniętej przez 6 koni. Za nimi można naliczyć jeszcze 15 takich zaprzęgów. Obraz dotyczy wydarzenia

¹⁶ Schickfuss J., *New vermehrte Schlesische Chronika und Landesbeschreibung bis 1619*, ks. 3, Jena-Breslau 1625, s. 238; „...und weiln auch Er gedachter Abbt eine gelehrte wohlerfahrene undt zu solchem geistlichen Ambt genugsam qualificirte Person ist, sich auch sonst mit den benachbarten sonderlich aber dennen Landessaßen Schwiebußischen Creyses (mit welchen die vorige Abbe gemeinlich in unvernehmen gestanden) gutte freundschaftt und correspondenz zu halten ahnerbothen [...]”, Warmiński T., *Urkundliche Geschichte des ehemaligen Cistercier-Klosters zu Paradies*, Meseritz 1886, s. 111; Archiwum Państwowe w Zielonej Górze, Akta miasta Szprotawa, sygn. 1097 i 1098; Baier C., *Geschichte der Stadtpfarrkirche ehemaliger Klosterkirche der Magdalenerinnen zu Sprottau*, Sprottau 1905, s. 29, 38 i 42-49.

¹⁷ Köhler J.D., *Schlesische Kern-Chronick...*, t. 1, Nürnberg 1741, s. 335; Gude H.L., *Staat von Schlesien*, Frankfurt-Leipzig 1708, s. 418.

z 1672 roku, a orszak składał się ogółem z 500 uczestników¹⁸. W XVI w. hrabiowski zaprzęg nie mógł być droższy niż 3 floreny i winien był być używany w celach wojskowych. W odróżnieniu od książąt, hrabiowie i ich małżonki nie mieli prawa stroić karocy w jedwabie ani kaszmir. Było to zastrzeżone dla warstw wyższych. Nie mogli też wprowadzać jakichkolwiek elementów złotych czy srebrnych. Prawo do tego też mieli wyłącznie książęta, książęta Rzeszy, elektorzy czy sam cesarz. Wyjątkiem były hrabianki Rzeszy, których mężowie zasiadali w Radzie Książąt Rzeszy. Zwykle hrabianki nie miały prawa do tworzenia orszaków przybocznych czy wprowadzania do orszaku masztalera, który prowadziłby ulubionego konia hrabięgo (*Leibpferd*). W 1577 roku Rudolf II wydał specjalny porządek odnoszący się do formy tworzenia zaprzęgu (*Pferdezugordnung*), w którym czytamy, iż jedynie hrabianki Rzeszy dysponowały prawem do ozdabiania koni aksamitem, złotem i srebrem w jakiegokolwiek postaci: przedmiotów, tkanin etc.¹⁹

I tak prócz problemu dostojności, ekspresji wizualnej związanej z zaprzęgami, istniały również porządki dotyczące przyodziewku (*Kleiderordnung*). Określały one, w jaki sposób mają być krojone i ozdabiane szaty. I tak w 1548 roku Karol V podczas obrad Sejmu Rzeszy w Augsburgu okrojował nowy porządek policyjny Rzeszy wraz z pokojem krajowym. W 3 artykule znajdziemy informacje o sposobie czynienia własnego statusu rozpoznawalnym poprzez przyodziewanie się w odpowiednie szaty. Hrabiowie byli uprawnieni do noszenia aksamitu, okrywania się suknami barwionymi na czerwono karminem. Hrabianki mogły z kolei prócz powyższego posiadać szaty obszywane złotymi nićmi. Książę hrabianki Rzeszy wyróżniały wszelkiego rodzaju narzuty i czapy futrzane, z wyłączeniem sobolich, dalej złote i srebrne łańcuchy oraz innego rodzaju biżuteria. Jednak ich wartość nie mogła przekraczać 500 florenów. Na ostatnim miejscu wymienia się żony książąt i hrabiów zwykłych, jako te, które miały prawo do noszenia jedwabów, a także złotych i srebrnych haftowań. Biżuteria dam nie mogła przekraczać swą wartością 600 florenów²⁰. Inny porządek dotyczący przyodziewku (*Kleidertracht*) pochodził z 1577 roku i wydany został przez cesarza Rudolfa II (1576-1612). Według niego panów, czyli arystokrację, od szlachty niższej i reszty społeczeństwa miał wyróżniać ubiór, w skład którego wchodził karminowy aksamit oraz szaty jedwabne, jednak nieobszywane złotem. Biżuteria nie miała przekraczać, jak wcześniej, wartości 500 guldenów i ponownie panowie nie mogli nosić futer sobolowych. Hrabianki miały zawarowaną możliwość ubioru w karmazynowe i aksamitne szaty. Mogły ubierać się w jedwabie ze złotymi i srebrnymi haftowaniami. Wartość ich biżuterii nie mogła teraz przekroczyć 100 guldenów²¹. W literaturze podawane są też informacje na temat wyłączności książąt śląskich, w tym rzeczywistych hrabiów Rzeszy i ich małżonek do noszenia gronostajów i tzw. kapeluszy oraz płaszczy książęcych, których to noszenie było wzbraniane zwykłym hrabiom²².

¹⁸ Conrads N., *Adelsgeschichte*, [w:] *Historische Schlesienforschung*, red. Bahlcke J., Köln–Weimar–Wien 2005, s. 374.

¹⁹ Stranz C.F.F., *op. cit.*, t. 3, s. 23; Ogólnie o temacie różnic w wystawianiu zaprzęgów koni przez poszczególne grupy społeczne: Klöber K.L., *Von Schlesien vor und seit dem Jahr MDCCXXXX*, t. 1, Freiburg 1785, s. 335.

²⁰ Stranz C.F.F., *op. cit.*, t. 3, s. 22-23.

²¹ *Ibidem*, s. 24.

²² Spangenberg C., *Adels-Spiegel, historischer ausführlicher Bericht...*, t. 2, Schmalkalden 1591, s. 285-288; Pütter J.S., *op. cit.*, s. 80; Pauli C.F., *op. cit.*, s. 116-117; Lobethan F., *Das Recht des ansässigen Adels in Deutschland*, Leipzig 1796, s. 56, Fischer F.Ch.J., *op. cit.*, s. 535.

9. Uwagi końcowe

Kobieta stanowiąca część patriarchalnego układu, dbająca o ognisko domowe, otrzymywała zapewnienie opieki, a mąż jako głowa rodziny najprawdopodobniej musiał się liczyć ze stanowiskiem żony, nie tylko w kwestiach dotyczących prowadzenia domu czy wychowania dzieci. Dla terenu księstwa głogowskiego obserwujemy bowiem dość liczne przykłady samodzielnego zarządzania większymi kompleksami ziemskimi, a nawet kobiecej kuratelii nad synami szlacheckimi. Sytuacje takie czyniły niejako wyłom w oficjalnym prawie. Wydaje się jednak, iż aktywne działania kobiet w życiu księstwa warunkował charakter osoby, a ponieważ częstsze wzmianki o nich (nie tylko jako o żonach swych mężów) spotykamy w odniesieniu do wieku XVII i XVIII, ich rola z biegiem czasu nabierała pewnych cech świadczących o niezależności. Taka sytuacja odnosiła się głównie do kobiet z rodów arystokratycznych. Wymienić tu należy zwłaszcza takie rodziny jak Dünnewald, Proßkau, Cosel, Schönaich, Kittlitz, Kottwitz, Rechenberg, Knobelsdorff, Stentsch, Redern etc., które mogły się poszczycić dość wysoką pozycją towarzyską. O pozycji szlachcianek czy stosunku do nich w księstwie głogowskim mógł też świadczyć fakt, iż tutaj nie odważono się nigdy wystąpić z oskarżeniem o czary – jak to miało miejsce na terenie Rzeszy Niemieckiej.

Literatura

Acta Publica, Verhandlungen und Correpondenzen der schlesischen Fürsten und Stände, (red.) Krebs J., Breslau 1905, t. 7, s. 9.

Archiwum Państwowe w Zielonej Górze, Akta miasta Szprotawa, sygn. 1097 i 1098.

Archiwum Państwowe we Wrocławiu:

Depozyt miasta Chobienia, sygn. 3, 4, 5, 6, 6a, 7, 8;

Depozyty rodzinne von Ziebiern, Rep. 132d, sygn. 20 i 21;

Księstwo głogowskie 1329-1886, Rep. 24, sygn. 13, 187;

Stowarzyszenie Szlachty Niemieckiej, sygn. 277, 435, 529.

Baier C., *Geschichte der Stadtpfarrkirche ehemaliger Klosterkirche der Magdalenerinnen zu Sprottau*, Sprottau 1905.

Barth W., *Die Familie von Schönaich und die Reformation*, Beuthen 1891.

Barth W., *Hans Carl Fürst Carolath-Beuthen, Reichsgraf von Schönaich etc. Ein Beitrag zur Geschichte des fürstenhauses Carolath auf Grund der fürstlich Carolather Archivacten*, Beuthen 1883.

Blaschke J., *Geschichte der Stadt Glogau und des Glogauer Landes*, Glogau 1913.

Codex Diplomaticus Silesiae, t. 24 i 28.

Conrads N., *Adelsgeschichte*, [w:] Bahlcke J. (red.), *Historische Schlesienforschung*, Köln-Weimar-Wien 2005, s. 374.

Fischer F.Ch., *Lehrgegriff samtllicher Cameral und Polizeyrechte...*, t. 13, Halle 1785.

Generalne tabele statystyczne Śląska z 1787 roku, wyd. Ładogórski T., Wrocław 1954.

Gryphius A., *Glogauisches Fürstenthumbs Landes Privilegia aus dem Originalen an tag gegeben...*, Lissa 1653.

Gude H.L., *Staat von Schlesien*, Frankfurt–Leipzig 1708.

Klöber K.L., *Von Schlesien vor und seit dem Jahr MDCCXXXX*, t. 1, Freiburg 1785.

Knispel S.G., *Geschichte der Stadt Schwiebus von ihrem Ursprung an bis auf das Jahr 1763*, Züllichau 1765.

Köhler J.D., *Schlesische Kern-Chronick...*, t. 1, Nürnberg 1741.

Kuczer J., *Baronowie, hrabiowie księżęta. Nowe elity śląska (1629-1740)*, Zielona Góra 2013.

Kuczer J., *Od glorii do upadku. Osadnictwo szlachty tytularnej na Śląsku po wojnie trzydziestoletniej na przykładzie hrabiów von Dinnewald (1669-1718)*, *Studia Śląskie*, 68, 2009, s. 93-116.

Kuczer J., Strzyżewski W., *Spisy dóbr ziemskim księstwa głogowskiego z lat 1671, 1681, 1715, 1727*, Warszawa 2007.

Kuczer J., *Szlachta jako dzierżawca dóbr królewskich w księstwie głogowskim w XVI i XVII wieku*, *Studia Lubuskie*, 3, 2007, s. 131-143.

Kuczer J., *Szlachta w życiu społeczno-gospodarczym księstwa głogowskiego w epoce habsburskiej (1526-1740)*, Zielona Góra 2007.

Kuczer J., *Znaczenie rodu von Kottwitz w enklawie chobieńskiej w latach 1477-1638*, *Studia Zachodnie*, 7, 2004, s. 75-89.

Lobethan F., *Das Recht des Ansässigen Adel in Teutschland*, Leipzig 1796.

Matuszkiewicz F., Steller G., *Unsere Sagan-Sprottauer Heimat, Aufsätze zur Geschichte der Städte Sagan, Sprottau und Primkenau und einiger Dörfer des Kreises Sprottau*, Rodenkirchen bei Köln 1956.

Minsberg F., *Geschichte der Stadt und Festung Gross-Glogau*, t. 2, Glogau 1853.

Narodni Archiv Praha, Ceska Dworska Kanzelar, Krt. 487, 348, 298, 873.

Nowacki M., *Rodzina von Knobelsdorff na obszarze świebodzińskim – przykład postaw szlachty miejscowej wobec spraw śląskich w okresie wczesnonowożytnym*, *Rocznik Lubuski*, 26, 2000, cz. 2, s. 140-170

Österreichisches Staatsarchiv:

Allgemeines Verwaltungs, Adelsarchiv: Leschcorault, Dünnewald, Troschke, Herberstein, Lanno, Seidlitz; Finanz-und Hofkammerarchiv, Familien-Akten: B/P 442, C/K 1-19, 263 i 264, D-T 176, D 81, G 190, H 22 i 44, L 86, R 44, S 54, 185, 195, 308 i 384, Z 18.

Finanz-und Hofkammerarchiv, Böhmisches Gedenkbücher, t. 4 i 83.

Haus-Hof und Staatsarchiv, Staatskanzlei (5): Provinzen, Schlesien, Krt. 1-4; Kurzer Vermerk Sowohl der Ehemaligen Kayserlichen als nunmehrigen Königlichen Preußisch Schlesischen LandesVerfassung nebst Beygefügeten pro notitia dienenden Anmerkungen, Krt. 4.

Pauli C.F., *Allgemeine preussische Staatsßgeschichte, samt aller dazu gehörige Königsreich, Chürfürstenthums, Herzogtümer, Fürstentümer, Graf und Herrschaften, aus bewährten Schrifetellern und Urkunden bis auf gegenwärtige Regierung*, t. 7 i 8, Halle 1767 i 1769.

Pütter J.S., *Über den Unterschied der Stände, besonders des hohen und niederen Adels in Deutschland*, Göttingen 1795.

Rothe-Rumpler M., *Schwiebus – Stadt und Land in deutscher Vergangenheit*, [b.m.w.] 1974.

Saurma W., *Köben unter den Herrn von Kottwitz 1477-1638*, Köben 1923.

Shickfuss J.S., *New vermehrte Schlesische Chronika und Landesbeschreibung bis 1619*, Jena–Breslau 1625.

Sinapius J., *Schlesische Curiositäten erste vorstellung, darinnen die ansehnlichen Geschlechter des schlesischen Adels...*, t. 1-2, Leipzig 1720-1726.

Słownik biograficzny Świebodzina, Zeszyty Świebodzińskie, z. 12, s. 16.

Spangenberg C., *Adels-Spiegel, historischer ausführlicher Bericht...*, t. 2, Schmalkalden 1591.

Stranz C.F.F., *Geschichte des deutschen Adels urkundlich nachgewiesen von seinem Ursprunge bis auf die neueste Zeit*, t. 3, Breslau 1854.

Warmański T., *Urkundliche Geschichte des ehemaligen Cistercier-Klosters zu Paradies*, Meseritz 1886.

Zerndt G., *Geschichte von Stadt und Kreis Schwiebus*, t. 2, Schwiebus 1909.

Rola szlachcianek w życiu administracyjnym i społecznym w księstwie głogowskim okresu XVI-XVIII w. w świetle źródeł i niemieckiego piarstwa historycznego

Streszczenie

Niniejszy artykuł traktuje o pozycji i roli szlachcianek w księstwie głogowskim w okresie nowożytnym. Jest to wynik wieloletnich badań dotyczących jakże trudnego do ujęcia zagadnienia. Aktualny stan badań nad tematem jest szczególnie trudny zwłaszcza z uwagi na fakt, iż do dziś zachowały się tylko nieliczne materiały odnoszące się do ziem śląskich, które pozwalałyby z należytą szczegółowością dokonać jego wartościowania. Dlatego też wyniki badań opierają się na materiale zbieranym latami w sposób często przypadkowy. Kobiety w księstwie głogowskim odgrywały niepoślednią rolę w dzierżeniu majątków, udziale w życiu publiczno-politycznym przez swoich (wyznaczonych) męskich reprezentantów, zwłaszcza że ich pozycja społeczna była niejednokrotnie szczególnie wysoka. W dalszej kolejności zarządzały majątkami królewskimi, starały się zbrojnie występować przeciw krzywdzącemu ich prawu oraz dochodzić swoich praw w ograniczonej w tych czasach edukacji. Dzierżyły one bowiem tytuły baronowych, hrabin, a nawet baronowych Rzeszy i hrabin Rzeszy, co znamienicie podnosiło możliwości ich działania.

Słowa kluczowe: gender history, kobieta w okresie nowożytnym, Śląsk, księstwo głogowskie, hrabina, baronowa

The role of noblewomen in administrative and social life in the Duchy of Głogów in the period of the 16th-18th centuries in the light of sources and German historical writing

Abstract

This article deals with the position and role of women in the Duchy of Głogów in the modern period. It is the result of many years of research on an issue that is so difficult to "grasp". The current state of research on the subject is particularly difficult, especially due to the fact that only a few materials relating to the Silesian lands have "survived" to this day, which would allow for its evaluation with due detail. Therefore, the research results are based on the material collected for years, often in a random manner. Women in the Duchy (or Principality) of Głogów played a significant role in the ownership of estates, acting in a political role by their designated male representatives, especially since their social position was often particularly high. Subsequently, they managed the royal estates, tried to act against the law that was harmful to them, and to assert their rights in the education that was limited at that time. They held the titles of barons, countesses, and even baronies of the Reich and countess of the Reich, which significantly increased their possibilities of action.

Keywords: gender history, women in early modern age, Silesia, Principality of Głogów (Glogau, Gross-Glogau), Countess, Baroness

„Gdzie diabeł nie może, tam babę pośle”. Kobieta i diabeł w polskiej rzeźbie ludowej na podstawie zbiorów Muzeum Etnograficznego w Toruniu

1. Wprowadzenie

Sztuka ludowa jest specyficznym rodzajem działalności artystycznej, w większości ograniczającej się do poszczególnych regionów, w których może mieć zupełnie różny wyraz. Nie tworzą jej bowiem osoby artystycznie wykształcone, a społeczności lokalne, które rodzime tradycje oraz kulturę zawierają w swojej twórczości, będącej nierozłącznym ich elementem. Nie należy kreować więc obrazu „jedynej właściwej polskiej sztuki ludowej”, a argumentem za prawidłowością tej tezy jest choćby spora przepaść kulturowa i zwyczajowa między polskimi regionami północnymi i zachodnimi a całym pasem na wschód od Wisły. Już na samym wstępie nasuwa się więc wniosek, że każdy poszczególny region potrafi diametralnie różnić się od sąsiadującego². Stąd też mówimy o podziale na regiony etnograficzne, które nie pokrywają się z granicami wyznaczonymi przez województwa, a skupiają na cechach wyróżniających każdą z grup, świadczących o jej tożsamości³.

Prowincjonalnego charakteru sztuki ludowej doszukiwać możemy się w zjawisku izolacji terenów wiejskich, co miało związek z ich położeniem geograficznym, jak i odrębnością kulturową, do której panowało ogromne przywiązanie⁴. Na terenach wiejskich wciąż kultywowano dawne zwyczaje i obrzędy, z czym wiąże się twórczość ludowa, która nie ogranicza się jedynie do rzeźby czy malarstwa, ale obejmuje praktycznie wszystkie dziedziny sztuki, takie jak tkactwo, ceramika, grafika, a nawet budownictwo, dekoracja i zdobienie wnętrza oraz różnej maści rzemiosło⁵. Wszystko odbywa się przy użyciu tradycyjnych technik, dzięki którym sztuka ta jest tak bardzo charakterystyczna i jedyna w swoim rodzaju. Warto również podkreślić, że wiedzę związaną z ludowym wytwórstwem przekazywano z pokolenia na pokolenie.

Na proces kształtowania się sztuki ludowej potężny wpływ miała wyobraźnia, która wśród lokalnych twórców odgrywała kluczową rolę. Nie należy zapominać, że społeczności wiejskie i małomiasteczkowe funkcjonowały w rzeczywistości zupełnie różnej od tej panującej w wielkich ośrodkach miejskich. Byli to ludzie prości, których spojrzenie na świat było na swój sposób wyjątkowe i magiczne. W tak małych społecznościach codziennością była wiara w przesady i zabobony tworzące swego rodzaju magiczną aurę,

¹ epmokijewska@gmail.com, Wydział Sztuk Pięknych, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, <https://art.umk.pl>.

² Jackowski A., *Polska sztuka ludowa*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002, s. 20

³ Kamocki J., *Zarys grup etnograficznych w Polsce*, Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska, Sectio F, Historia 46/47, Lublin 1992, s. 103-107.

⁴ Jackowski A., *Polska sztuka ludowa*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002, s. 18-20.

⁵ Tamże.

w której dorastały kolejne pokolenia. Na środowisko to wpływała także atmosfera procesów czarownic, również wiążąca się z wiarą w świat nadprzyrodzony. Wiele zjawisk występujących w przyrodzie, trudnych do zrozumienia prostemu chłopu – urastało w jego oczach do rangi guseł czy czarodziejskich praktyk, od których blisko było już do wiary w diabły odpowiedzialne za wszelkie niepomyślności oraz czarownice, które wykonywać miały ich polecenia⁶. Artysci opierali się na prostych, znanych sobie wzorcach zaczerpniętych z lokalnych opowieści, podań ludowych i przekazów ustnych. Twórczość artystów ludowych i nieprofesjonalnych nie tylko zaskakuje tematyką i bogactwem form, ale stanowi ważny element tożsamości twórców, odzwierciedlając również ich poglądy religijne, społeczne, wiedzę o świecie oraz określając ich podejście do tradycji⁷. Niniejszy rozdział oparty jest przede wszystkim na przykładach polskiej rzeźby ludowej znajdujących się w kolekcji Muzeum Etnograficznego im. Marii Znamierowskiej-Prüfferowej w Toruniu, tworzonych od lat 70. XX wieku do schyłku owego stulecia.

2. Kobieta i diabeł jako współnicy

Diabeł jest postacią wielokrotnie kojarzoną z kobietami – jako tymi, które, zdaniem wielu myślicieli, najbardziej skłonne są do grzechu ze względu na swą chwiejną i złożoną naturę, czego najbardziej podręcznikowym przykładem jest biblijna historia Adama i Ewy, wedle której to właśnie kobieta skusiła mężczyznę do popełnienia grzechu poprzez skosztowanie owocu z drzewa poznania dobra i zła w ogrodzie Eden⁸. Co więcej, istnieje wiele ludowych interpretacji upadku pierwszych ludzi, a także wersji pojawienia się Ewy na świecie. Jedną z nich głosi, że w stworzeniu pierwszej kobiety miał brać udział sam diabeł, a materiałem, z którego powstała, był rzekomo ogon psa⁹, stanowiący materiał zastępczy dla żebra Adama. Wskutek tej zamiany miało dojść do zepsucia pramatki¹⁰. Stworzona została ona bowiem z części zwierzęcia, w którego powstaniu brał udział chytry czart¹¹. W ludowej wizji świata konsekwencją upadku pierwszych ludzi nie był więc grzech pierworodny zainicjowany przez Ewę (jest to bowiem wynik działalności zarówno Boga, jak i Szatana), a raczej niefortunnego przypadku¹².

Wizji artystycznych tego konkretnie zjawiska w rzeźbie ludowej jest wiele, a niektóre z nich bezpośrednio i jednoznacznie nawiązują również do postaci samego diabła. Wśród takich przykładów, znajdujących się w zbiorach Muzeum Etnograficznego im. Marii Znamierowskiej-Prüfferowej w Toruniu, można wymienić między innymi rzeźbę z drewna polichromowanego wykonaną w 1991 roku przez Leszka Grabowskiego z Hajnówki, noszącą tytuł „Kuszenie” (fot. 1). Znajdujące się w centrum drzewo pełne

⁶ di Nola A.M., *Diabeł. O formach, historii i kolejach losu szatana, a także o jego powszechnej a złowrogiej obecności wśród wszystkich ludów, od czasów starożytnych aż po teraźniejszość*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”, Kraków 2013, s. 315-318.

⁷ Olszewska B., *Idea kolekcjonowania – człowiek-twórca i jego dzieło*, [w:] Słomska-Nowak J. (red.), *Mecenas i artyści. Kolekcja sztuki ludowej i nieprofesjonalnej Bolesława i Liny Nawrockich*, Muzeum Etnograficzne im. Marii Znamierowskiej-Prüfferowej w Toruniu, Toruń 2014, s. 19.

⁸ *Księga Rodzaju*, [w:] *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, Wydawnictwo Pallottinum, Poznań 2012, s. 24-25.

⁹ Simonides D., *Dlaczego drzewa przestały mówić? Ludowa wizja świata*, Wydawnictwo Nowik, Opole 2010, s. 54.

¹⁰ Zowczak M., *Biblia ludowa. Interpretacje wątków biblijnych w kulturze ludowej*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2013, s. 78.

¹¹ Simonides D., dz. cyt., s. 54.

¹² Zowczak M., dz. cyt., s. 78.

czerwonych owoców oplata wąż, którego głowa przybiera wygląd wyraźnie diabelski, z rogami oraz charakterystycznie wysuniętym długim, czerwonym językiem. Po obu stronach drzewa znajdują się: stojąca (nieco zawstydzona i przysłaniająca się liściem) postać Adama oraz postać Ewy zasiadającej na pieńku, która wydaje się być niewzruszona. Praca z pewnością porusza zagadnienie kuszenia, na co wskazuje zarówno tytuł, jak i przedstawiona scena.



Fotografia 1. Leszek Grabowski, Hajnówka, *Kuszenie*, 1991, drewno polichromowane, wys. 27 cm, Muzeum Etnograficzne im. Marii Znamierowskiej-Prüfferowej w Toruniu, fot. Ewelina Mokijewska

Rzeźba należy do bardziej uniwersalnych przykładów zwodzenia pierwszych rodziców w twórczości ludowej w ogóle, choć sama symbolika węża o twarzy diabła w omawianym wyborze rzeźb występuje tylko raz, co może wydawać się dość zastanawiające, jednak zrozumiałe, biorąc pod uwagę specyfikę twórczości ludowej, której wytwórcy cechują się ogromnymi pokładami wyobraźni, rządzącej się własnymi prawami. Ciekawym i wyjątkowym zabiegiem jest obdarzenie przez artystę diabła wystawionym figlarne językiem. Ów język, typowy dla przedstawień diabelskich występujących już w średniowieczu, posiadał zabarwienie erotyczne i wyrażał grzeszność oraz przewrotność tejsze postaci. Całości dopełnia fakt, iż wąż od najdawniejszych czasów stanowi symbol falliczny.

Podobną wizję grzechu pierwotnego proponuje Józef Zganiacz z Fałkowa w drewnianej rzeźbie polichromowanej „Raj” (fot. 2), która zakupiona została do Muzeum Etnograficznego w Toruniu w 2021 roku z kolekcji rzeźby ludowej i nieprofesjonalnej Izabelli i Piotra Sałustowiczów. W centrum znajduje się także liściaste drzewo o czerwonych owocach, a wokół niego wije się wąż. Tym, co oprócz stylistyki wyróżnia rzeźbę od poprzedniej, jest fakt, że nagie postacie Adama i Ewy stoją blisko drzewa i wręcz obejmują je w geście przekazania czerwonego owocu z dłoni do dłoni. Co więcej, głowa węża skierowana jest w stronę twarzy kobiety, a to jednoznacznie wskazuje na pewien kontakt, a nawet relację między postaciami.

Jeszcze inna, choć oparta na tej samej konwencji, jest rzeźba polichromowana Józefa Orleckiego z Paszyna wykonana w 1977 roku, zatytułowana „Raj” (fot. 3). Również i ona została zakupiona z kolekcji Izabelli i Piotra Sałustowiczów do toruńskiego Muzeum Etnograficznego w 2021 roku.



Fotografia 2. Józef Zganiacz, Falków, *Raj*, drewno polichromowane, wys. 35,5 cm, Muzeum Etnograficzne im. Marii Znamierowskiej-Prüfferowej w Toruniu, fot. Ewelina Mokijewska



Fotografia 3. Józef Orlecki, Paszyn, *Raj*, 1988 r., drewno polichromowane, 49,5 × 38 × 29 cm, Muzeum Etnograficzne im. Marii Znamierowskiej-Prüfferowej w Toruniu, fot. Ewelina Mokijewska

Jako ostatni przykład rzeźby, podczas tworzenia której towarzyszyła artyście podobna koncepcja, jest „Raj” Józefa Chajca z Kamienicy Górnej (fot. 4). Rzeźba wykonana została w 1980 roku z drewna polichromowanego i także pochodzi z kolekcji Sałustowiczów. Ukazany został tu moment zerwania z drzewa owocu przez kobietę, którą wąż wyraźnie do tego namawia. Ewa trzyma za rękę mężczyznę, któremu już za chwilę przekaze niepozorny owoc zmieniający losy ludzkości.



Fotografia 4. Józef Chajec, Kamienica Górna, *Raj*, 1980 r., drewno polichromowane, wys. 37 cm, Muzeum Etnograficzne im. Marii Znamierowskiej-Prüfferowej w Toruniu, fot. Ewelina Mokijewska

Nieco inny pomysł na ukazanie momentu popełnienia grzechu przez pierwszych rodziców miał Józef Chełmowski z Brusów, który w 1982 roku wykonał rzeźbę z drewna polichromowanego, o tytule *Pierwszy grzech* (fot. 5). Tutaj scena jest nieco bardziej dynamiczna, a kuszeniu towarzyszy również anioł, który prawdopodobnie za chwilę ukarze kochanków, którzy pozwolili sobie na złamanie boskich zasad. Drzewo, wokół którego wije się wąż, nie znajduje się już w centrum wydarzeń, a na krawędzi przedstawienia. Pośrodku rozgrywa się dramat pierwszych ludzi, widać, że mężczyzna jest wyraźnie świadomy powagi sytuacji, a być może również i konsekwencji, które przyjdzie im ponieść za kilka chwil.



Fotografia 5. Józef Chełmowski, Brusy, *Pierwszy grzech*, 1982 r., drewno polichromowane, wys. 40 cm, Muzeum Etnograficzne im. Marii Znamierowskiej-Prüfferowej w Toruniu, fot. Ewelina Mokijewska

Warto podkreślić, że wąż w wyżej wymienionych przedstawieniach pojawia się nieprzypadkowo i to nie tylko ze względu na biblijną interpretację pierwszego grzechu na świecie. Jest on bowiem bardzo niepozornym zwierzęciem. Sposób, w jaki naturalnie się porusza wydaje się bowiem nadzwyczaj spokojny, co mogłoby świadczyć o jego łagodności, która nie wywołuje poczucia zagrożenia. Jednak ukąszenie gada może okazać się śmiertelne, co burzy całą teorię o bezpieczeństwie, które, jak się okazuje, jest tylko pozorne. Nie bez powodu więc wąż tak bardzo kojarzony jest z postacią diabła. Ze względu na swoją przebiegłość stanowi niejako synonim Szatana, który tak samo jak on od zarania wieków wiązany jest z chaosem, grzechem oraz podstępem. Przykładem może być choćby wspomniany już grzech pierworodny Adama i Ewy¹³ – popełniony w wyniku intrygi Złego pod postacią węży. Co ciekawe, według niektórych wierzeń, przetrwałych w Polsce prawie do naszych czasów, postać węży lub żmii przybrać mogła także czarownica, a więc – kobieta¹⁴. Mimo że w starożytności gad uważany był za zwierzę obdarzone ogromną mądrością, co swój wydzźwięk znalazło również w Ewangelii Mateusza (*bądźcie więc roztropni jak węże*¹⁵), Stary Testament traktuje je jako symbol samego Szatana, który jest nie tyle mądry, co przebiegły.

Wracając jednak do samej postaci kobiety, o jej skomplikowanej naturze mówi nawet jedno z polskich przysłów, które głosi, że *co w kobiecym sercu na dzień, to i diabeł nie odgadnie*. Treść przysłowia sugeruje, że nawet sam upadły anioł nie jest w stanie całkowicie zrozumieć kobiety, która również dla niego stanowi pewną zagadkę. W kulturze bowiem od wieków zwracano uwagę, iż kobieta posiada moc często nawet potężniejszą od diabła. Znamienne jest także powiedzenie *gdzie diabeł nie może, tam babę pošle*, które stawia kobietę w roli diabelskiego posłannika i współnika w zbrodni. Przysłowie to znane było już w średniowieczu i niejako świadczyło o tym, że pierwiastek kobiecy, odpowiedzialny za pewnego rodzaju chytrych i podstępnych, sprawia, iż to właśnie kobieta jest w stanie dokonać rzeczy, z którymi nie radzi sobie sam Książę Ciemności. Zjawisko to dotyczy zarówno literatury, gdzie już w XIII wieku istniał wypracowany katalog osób i grup, którymi chętnie wysługiwał się diabeł, jak i sztuki. Według średniowiecznego toposu kobieta zajmowała bowiem pierwsze miejsce u boku diabła i pomagała mu w realizacji podłych intryg. Za nią wymieniano między innymi heretyków i zdemoralizowanych duchownych. Należy jednak zauważyć, że to właśnie kobieta stała na czele czartowskiej armii zła¹⁶. Istnieją liczne opowieści rozprawiające o tym, jak to diabeł posługuje się sekutnicą, aby skłócić parę małżonków i doprowadzić do nieszczęścia, za co zła kobieta miała zostać nagrodzona¹⁷. I bardzo często właśnie w ten sposób odbierane były niewiasty. Tak zwana „płec piękna”, w stereotypowym myśleniu także słaba, w oczach wielu była idealnym gruntem pod wieczne diabelskie intrygi, które przy jej pomocy niepostrzeżenie mogły wkraść się do ludzkiej codzienności. Ten stan rzeczy potwierdzała również doktryna kościelna, która tworząc własną katolicką demonologię

¹³ Rożek M., *Diabeł w kulturze polskiej. Szkice z dziejów i motywu postaci*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa–Kraków 1993, s. 70.

¹⁴ Baranowski B., *Pożegnanie z diabłem i czarownicą. Wierzenia ludowe*, Wydawnictwo Replika, Poznań 2020, s. 195.

¹⁵ *Ewangelia według św. Mateusza*, [w:] *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, Wydawnictwo Pallottinum, Poznań 2012, s. 1321.

¹⁶ Brojer W., *Diabeł w wyobraźni średniowiecznej. Trzynastowieczne exempla kaznodziejskie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2003, s. 161-162.

¹⁷ Simonides D., dz. cyt., s. 70.

uznawała, że to kobiety bardziej podatne są na opętanie¹⁸, czego przykładem mogą być choćby popularne wizerunki świętej Katarzyny sienieńskiej dręczonej przez demony¹⁹. Wyraźnie antifeministyczne tendencje można wskazać na przykładzie ryciny Mitellego z 1690 roku, przedstawiającej kobietę utożsamiającą się z diabłem, czy też sztychu Burgkmaira ukazującego wiedźmę z jej osobistym diabłem na ramieniu. Motyw kobiety budzącej lęk samego diabła czy przechytrzającej go był niemalże wątkiem obiegowym, przedstawianym zazwyczaj w sposób nader żartobliwy także we wspomnianych już wcześniej sztukach plastycznych, zwłaszcza pracach przeznaczonych dla szerszej grupy odbiorców. Zjawisko to występowało również w przypadku późniejszych plakatów reklamowych przełomu XIX i XX wieku, takich jak choćby reklama paryskiego sklepu *Au Bon Marché* z około 1900 roku²⁰, gdzie diabły zachęcają do kupowania nowych ubrań ludzi, wśród których przeważającą liczbę stanowią kobiety. Skoro więc wśród społeczeństwa panowały tak krzywdzące przekonania, nie bez powodu kobiety tak często posądzane były o spiskowanie i konszachty z diabłem, za co niejednokrotnie na przestrzeni dziejów płaciły życiem.

3. Kobieta jako diabeł

Niekiedy już sam fakt bycia kobietą był wystarczającym powodem do snucia różnorodnych teorii na temat rzekomo wykonywanych praktyk magicznych. Nie bez znaczenia pozostawała także ludowa wyobraźnia, która przyjmować mogła najróżniejsze postacie. Stąd motyw diabła-kobiety w przedmiocie sztuki nieprofesjonalnej nie jest czymś nowym, a tym bardziej nie niezrozumiałym.

W roli tej kobietę obsadził między innymi Ignacy Kamiński z Oraczewa, tworząc w latach 1970-1972 pracę pod tytułem „Diablica” (fot. 6). Rzeźba pochodząca z kolekcji Liny i Bolesława Nawrockich zakupiona została do Muzeum Etnograficznego w Toruniu w 2016 roku. Wykonana jest z drewna i mierzy około 25 centymetrów wysokości. Przedstawia kobiecą postać diabelską w pozycji stojącej, lekko pochyloną do przodu. Sylwetka diablicy jest przysadzista, a jej tułów wydaje się być zbyt długi w stosunku do rąk. Nogi postaci o małych stopach również sprawiają wrażenie zbyt krótkich. Osadzona bezpośrednio na ramionach głowa diablicy jest duża i przyozdobiona krótką, prosto ściętą fryzurą, spod której wylania się para drobnych rogów. Okrągła twarz diablicy, jak cała rzeźba, posiada surowy charakter. W bardzo prosty i umowny sposób zostały zaznaczone na niej najistotniejsze elementy. Oczy przypominające migdały oddziela od siebie grzbiet dużego nosa, pod którym zauważyć można wąskie usta. Postać posiada obszerne uda, pośladki oraz ma wyraźnie zaznaczoną partię biustu. Ogon, na którym figurka się opiera, jest nieco podwinięty, zaś cała postać sprawia wrażenie lekko skulonej.

¹⁸ di Nola A.M., dz. cyt., s. 238.

¹⁹ Zalewska-Lorkiewicz K., *Książę Ciemności. O średniowiecznych wyobrażeniach szatana*, Wydawnictwo DiG, Warszawa 1996, s. 97.

²⁰ Néret G., *Diabły*, TMC Art, Taschen 2006, s. 108.



Fotografia 6. Ignacy Kamiński, Oraczew, *Diablica*, 1970-1972, drewno, wys. 25 cm, Muzeum Etnograficzne im. Marii Znamierowskiej-Prüfferowej w Toruniu, fot. Ewelina Mokijewska

Z tej samej kolekcji pochodzi rzeźba Kamińskiego „Diabeł kobieta” (fot. 7), której powstanie także datuje się na lata 1970-1972, i która do Muzeum zakupiona została w tym samym czasie. Wykonana jest z drewna polichromowanego i mierzy 26,7 centymetrów wysokości. Figurka przedstawia lekko pochyloną, rogatą kobietę, ubraną w czarną sukienkę za kolano i czarne, drobne pantofelki na obcasie, nieco przypominające koźle kopytka. Swoją prawą rękę opiera na piersi, lewa zaś luźno spuszczonej jest wzdłuż ciała. Głowa postaci jest dość duża i zwieńczona krótką, nieskomplikowaną czarną fryzurą. Uwagę przykuwa duży, długi nos, od którego rozchodzą się bruzdy nosowo-wargowe oraz dość okazałej wielkości uszy. Oczy oraz polichromowane czerwienią usta są stosunkowo małe.



Fotografia 7. Ignacy Kamiński, Oraczew, *Diabeł kobieta*, 1970-1972, drewno polichromowane, wys. 26,7 cm, Muzeum Etnograficzne im. Marii Znamierowskiej-Prüfferowej w Toruniu, fot. Ewelina Mokijewska

Intrygujący jest fakt, iż przekazy ludowe w znacznej większości opowiadają o diabłach męskoosobowych. Nie znaczy to jednak, że opowieści te całkowicie wykluczały rolę kobiet w piekielnych czeluściach. Piekło, na wzór porządku ustanowionego przez ludzi, także korzystało z wypracowanego wieki temu podziału obowiązków pomiędzy kobietami oraz mężczyznami. W związku z powyższym, oczywistym było umieszczenie diabolic – jako pań domu – w piekle, podczas gdy diabły swoje obowiązki wykonywały na zewnątrz, wśród ludzi, adresatów wszelkich psot, złośliwości i przede wszystkim kuszenia, które ostatecznie doprowadzić miało do znalezienia się pretendentów w piekle. Do prac domowych diabolic należało zaś między innymi dolewanie smoły do kotłów, wobec czego utarło się przekonanie, że diabły płci żeńskiej są bezlitosne i o wiele bardziej okrutne od swoich męskich towarzyszy²¹.

Doskonałym przykładem takich diabolic są rzeźby Ignacego Kamińskiego, które przedstawiają diabła w ściśle kobiecym wydaniu. Pierwsza z nich wydaje się być szablonowym przykładem postaci pochodzącej z wyżej opisanego czartowskiego ogniska domowego, w którym pełni kluczową rolę jako ta, która stoi na straży mąk piekielnych. Figura nie posiada polichromii i charakteryzuje się surowym stylem, co potęguje jeszcze efekt wywoływany przez postawę postaci i grymas na jej twarzy.

Szczególną uwagę zwraca również druga propozycja Kamińskiego, która swoją wyjątkowość zawdzięcza osobliwej ikonografii, pozornie niewzbudzającej większych emocji czy kontrowersji. Warto zastanowić się jednak nad tym, w jaki sposób artysta ujął postać kobiecą. Gdyby na chwilę zapomnieć o wieńczących jej głowę rogach, mielibyśmy do czynienia ze zwykłą figurką przedstawiającą kobiecą, elegancko odzianą personę.

Sztuka ludowa, mimo że w kwestii wizerunku diabła wprowadzała cały szereg nowości²², podaje wiele cech wspólnych z tymi, które wypracowane zostały poza jej obrębem. Miało to związek przede wszystkim ze wspólnymi dla różnych środowisk źródłami wiedzy, z których czerpano informacje na temat życia pozagrobowego, a co za tym idzie – także piekła i istot je zamieszkujących, które siały postrach wśród trwożliwego społeczeństwa. Stąd ludy zamieszkujące tereny, na których dominowało chrześcijaństwo, wypracowały w swoich kulturach podobne wyobrażenie Złego, gdzie cechy takie jak rogi, ogon czy kopyta były elementem powtarzalnym²³. Diabeł najczęściej przybierał jednak postać ludzką, oczywiście przy zachowaniu cech charakterystycznych dla przedstawicieli diabelskiego gatunku, które często bywały chytrze maskowane poprzez strój. Było to spowodowane między innymi faktem, że czart musiał odróżniać się od tworu boskiego, jakim jest człowiek. Istnieją także przekazy głoszące, że to właśnie dzięki atrybutom takim jak ogon czy rogi diabeł znajduje się w pełni swoich mocy²⁴.

Strój ma ogromną siłę przekazu. Być może więc tak miało być i w tym przypadku. Kobieta elegancka i schludnie ubrana wywołuje pewien podziw, robi wrażenie taktownej

²¹ Baranowski B., dz. cyt., s. 72.

²² Wśród nowości, które sztuka i kultura ludowa wprowadzają do wizerunku diabła, należy wymienić choćby indygenizację postaci i nadanie jej cech typowo ludzkich, łącznie z różnego rodzaju przyzwyczajeniami, które miały świadczyć o jego bliskości ze światem człowieka. Diabeł w sztuce i kulturze ludowej wydaje się być nie tyle przerażający, co zwyczajnie złośliwy. Zdarza się jednak, że w pewnych sytuacjach może przybierać postawy patriotyczne i pomagać ludziom, co miało miejsce choćby w łęczyckiej opowieści o Borucie, który przybierając kolejno trzy postacie – Świelika, Błotnego oraz Topielca – potopił wrogie niemieckie oddziały w historycznej bitwie nad Bzurą (według Wiktoryna Grąbczewskiego z Łęczycy, 1960 r.).

²³ Baranowski B., dz. cyt., s. 58.

²⁴ Tamże, s. 73.

oraz profesjonalnej. Wzbudza zaufanie, co jest kluczowe dla diabelskich postaci przybierających ludzką formę, które w ten sposób unikają niepotrzebnego zakłopotania i nieprzychylności ze strony śmiertelników. Jedynym elementem zdradzającym podłe zamiary postaci są jej rogi, których kobieta nie skryje pod kapeluszem, jak to bywa w przypadku diabłów męskoosobowych.

Dwoistość natury kobiecej, która zawiera w sobie zarówno pierwiastek boskiego dobra, jak i odziedziczonego od Szatana zła, ukazuje rzeźba figuralna „Kobieta diabło-aniół” Jana Gajdowskiego z Grudziądza, wykonana w 1970 roku z niepolichromowanego drewna wierzbowego (fot. 8 i 9). Rzeźba mierzy 40 centymetrów wysokości. Tytułowa kobieta ukazana jako naga postać, stojąca prosto ze spuszczoneymi w dół rękami, po kolana zatopiona jest w roślinności. Szczególną uwagę zwracają jednak małe rogi wystające z krótkiej fryzury oraz skrzydła wyrastające z pleców. Ten wyjątkowy przykład ikonograficzny stawia oblicze kobiety w bardzo niejednoznacznym świetle. Z jednej strony bowiem mówi o dobroci i wszelkich cnotach przypisywanych aniołom, a w tym przypadku również i niewiaście, z drugiej jednak wizję tę zaburza obecność rogów, które kojarzą się jednoznacznie negatywnie. Znowu więc mamy do czynienia z poglądem o zmienności kobiety, która nie tylko potrafi wprowadzić w zakłopotanie, ale także zwieść. Nie bez znaczenia wyeksponowane jest również nagie ciało wyłaniające się z roślinności, które dopełnia wizję niewiasty potrafiącej manipulować człowiekiem i doprowadzić do zguby, zupełnie tak, jak miała to zrobić – w oficjalnym dyskursie biblijnym – pramatka Ewa.



Fotografia 8. Jan Gajdowski, Grudziądz, *Kobieta „diabło-aniół”*, 1970 r., drewno wierzbowe, wys. 40 cm, wym. podstawy 17 × 11.5 cm, Muzeum Etnograficzne im. Marii Znamierowskiej-Prüfferowej w Toruniu, fot. Ewelina Mokijewska



Fotografia 9. Jan Gajdowski, Grudziądz, *Kobieta „diabło-aniol”*, 1970 r., drewno wierzbowe, wys. 40 cm, wym. podstawy 17 × 11.5 cm, Muzeum Etnograficzne im. Marii Znamierowskiej-Prüfferowej w Toruniu, fot. Ewelina Mokijewska

4. Diabeł i kobieta

Bies nie tylko bywa ukazywany jako kobieta, ale też w towarzystwie kobiet. Jako że diabeł i niewiasta traktowani są w kulturze i sztuce często jako elementy dopełniające się, a nawet nierozłączne, analogiczną sytuację zauważymy w polskiej rzeźbie ludowej. Czarownice od dawna uznawane były za towarzyszkę i kochankę diabła, nieco inną problematykę niesie więc za sobą ikonografia czarta w ich otoczeniu podczas sabatu. Ciekawy egzemplarz o tej tematyce znajduje się w zbiorach Muzeum Etnograficznego w Toruniu.

„Szabat czarownic na Łysej Górze” (fot. 10) jest dziełem Bronisława Dziopy z Kielc, powstałym w 1988 roku. Rzeźba wykonana została z drewna polichromowanego, a jej wymiary to w przybliżeniu 23,4 × 22 centymetry. Przedstawia ona moment sabatu, w którym uczestniczy sześć czarownic w towarzystwie Złego. Wszyscy zebrani są wokół ognia, zaś w centrum, na podwyższeniu stoi diabeł o czarnym umaszczeniu, podtrzymujący w rękach instrument przypominający fujarkę lub trąbkę, na której przygrywa w obecności wiedźm. Ubrany jest w czerwoną koszulę i krótkie, czerwone spodenki. Głowa czarta jest dość duża i zakończona parą czerwonych rogów. Diabeł posiada także duże oczy, nos i czerwone usta, które zajmuje gra na instrumencie. Jego twarz zdobią dwie pary czerwonych linii przypominające blizny. Czarownice zebrane wokół ognia umieszczone są symetrycznie po obu stronach diabła. Kobiety wyglądają identycznie i opierają czarne miotły o ziemię. Ubrane są w niebieskie sukienki, czerwone peleryny w czarne, pionowe pasy oraz zielone chusty zasłaniające włosy, przewiązane u dołu twarzy. Ich lica są owalne i charakteryzują je duże, podłużne, niebieskie oczy, wyraziste brwi oraz wąskie, czerwone usta.



Fotografia 10. Bronisław Dziopa, Kielce, *Sabat czarownic na Łysej Górze*, 1988, drewno polichromowane, 23,4 × 22 cm, Muzeum Etnograficzne im. Marii Znamierowskiej-Prüfferowej w Toruniu, fot. Ewelina Mokijewska

Światopogląd traktujący kobiety jako potencjalne sojuszniczki diabła narodził się, tak jak wyobrażenie czarta, w XII wieku²⁵. Czarownica miała być obdarzona specjalnymi umiejętnościami, dzięki którym była w stanie utrudniać innym życie, sprowadzać nieszczęścia, czynić wszelkiego rodzaju zło, ale także cuda. Zawdzięczać miała to samemu diabłu, z którym łączyć ją miały także stosunki seksualne. Czarownice traktowane były wówczas jako nowopowstała sekta, która tak jak inne, przynosiła społeczeństwu liczne szkody. Jej członkinie należało więc zwalczać, od czego była już krótka droga do licznych procesów czarownic oraz polowań na czarownice, które choć kojarzone są z nowożytnością, swój początek miały już w średniowieczu (od wczesnego XIII wieku), kiedy w zachodniej Europie rozpoczęły się ich pierwsze prześladowania²⁶.

Warto zwrócić szczególną uwagę na atrybuty wiedźm. Powszechnie kojarzone z nimi miotły – jako środek transportu – nie bez powodu zdobyły tak wielką popularność. Żerdź, na którą tak chętnie zasiadały piekielne kobiety, stanowiła niejako symbol falliczny²⁷, kojarzący się jednoznacznie ze zbytkiem i erotyką, która była im przypisywana jak nikomu innemu. Wierzchowcami czarownicy mogły być też różnej maści zwierzęta, takie jak psy, świny, kozły czy koty, powszechnie kojarzone z diabłem i często uznawane za postaci, za pomocą których mógł się on ukazywać. Sabat jest swego rodzaju nocnym zgromadzeniem czarownic i czarowników w towarzystwie samego Belzebuba. Aby do sabatu mogło jednak dojść, na kilka dni przed spotkaniem wiedźmy miały otrzymywać odpowiednie zaproszenia. Kiedy zgromadzenie się rozpoczynało, kobiety zostawały dodatkowo wołane przez demona zwanego Magister. Wtedy smarowały się specjalną maścią, dosiadały miotły, kije lub zwierzęce wierzchowce i udawały się na sabat pro-

²⁵ Rożek M., dz. cyt., s. 224.

²⁶ Tamże, s. 223-224.

²⁷ Tamże, s. 224.

wadzony przez diabła w postaci psa lub kozła siedzącego na tronie²⁸. Tam więdmy miały oddawać mu cześć.

Diabeł w przedstawieniu sabatu Bronisława Dziopy pełni w towarzystwie czarownic niemałą rolę. Czart – jako najważniejsza postać – znajduje się w centrum na podwyższeniu. Zebrane dookoła ognia kobiety czczą swojego mistrza ceremonii i oddają mu należyty hołd, co stanowi część składową każdego odbywającego się sabatu. Sam wygląd zewnętrzny diabła idealnie pasuje do popularnej charakterystyki ikonograficznej tej postaci w sztuce ludowej, posiada bowiem czarne umaszczenie i czerwone rogi. Zaskakiwać może jedynie czerwone ubranie, lecz przestaje dziwić po uświadomieniu sobie faktu, że barwa ta należy do jednej z najlepiej wpływających na ludzką psychikę²⁹. Jest to kolor władzy i przywilejów, który podkreśla też dystynkcję postaci. Starożytni wiązali go ze śmiercią, a sami Egipcjanie porównywali go do pustyni, która pochłaniała ludzkie życie³⁰. Mimo że barwa ta ma również wiele pozytywnych znaczeń, zestawiając ją z postacią czarta nie należy się ich specjalnie doszukiwać. Wręcz przeciwnie, czerwony należałoby kojarzyć bardziej ze złością, śmiercią, a nawet przelewem krwi³¹ czy szeroko pojętą erotyką, co także ma swoją zasadność w tego typu wyobrażeniach.

Ciekawym zabiegiem jest umieszczenie w dłoniach diabła instrumentu zamiast wideł, co z pewnością nie jest bez znaczenia. Być może autor rzeźby chciał nawiązać do tego, że „czarownice tańczą, jak zagra im sam Belzebub”. Ten popularny związek frazeologiczny idealnie wpisuje się w relacje panujące pomiędzy postaciami. Czarownice bowiem postrzegane były jako osoby pod ogromnym wpływem swojego zwierzchnika i wręcz bezmyślnie wykonujące każde, nawet najbardziej brutalne polecenia Szatana.

5. Podsumowanie

Oddziaływanie kultury ludowej miało niemały wpływ na kształtowanie postaci diabelskich w różnych gałęziach sztuki, w tym tytułowej rzeźbie ludowej. Diabeł, zasymilowany z polską kulturą, stał się nieodłączną jej częścią aż do czasów współczesnych. Nie jest więc czymś zaskakującym, że w bogatym repertuarze motywów swoje miejsce znalazły również kobiety, które od najdawniejszych czasów dla wielu stanowiły zagadkę. Częste przypisywanie im ponadnaturalnych i magicznych sił nieodwracalnie połączyło je z sylwetką czarta, u którego boku przedstawiane są po dziś dzień jako diabelskie współniczki i sprzymierzeńczynie, oddane kochanki czy czcicielki. Jako spadkobierczynie Ewy, kobiety niejednokrotnie były narażane na niebezpieczeństwo, ponieważ dla wielu stanowiły one wręcz uosobienie zła. Paradygmat, z którym przyszło im się zmierzyć, przysparzał wiele trudności i można by zaryzykować stwierdzenie, że wiele z tych krzywdzących stereotypów pokutuje do dziś. Należy jednak dodać, że obecność kobiet przybierających diabelską postać, wciąż nie tak popularna jak obecność postaci męskosobowych, jest znacząca ze względu na swoją nieszablonowość. Występowanie tego motywu w sztuce ludowej potwierdza jednak fakt, że kobieta stanowi dla twórców, jak i odbiorców dzieł, wdzięczny obiekt rozważań i skłania do wysnucia wielu niesztampowych, wręcz przewrotowych w dzisiejszym świecie wniosków.

²⁸ di Nola A.M., dz. cyt., s. 243.

²⁹ Jurek K., *Znaczenie symboliczne i funkcje koloru w kulturze*, Kultura. Media.Teologia, 6, 2011, s. 78.

³⁰ Tamże, s. 76.

³¹ Tamże, s. 76.

Podziękowania

Serdecznie dziękuję pracownikom Muzeum Etnograficznego im. Marii Znamierowskiej-Prüfferowej w Toruniu, w szczególności Panu Dyrektorowi dr. Hubertowi Czachowskiemu oraz Zastępczyni Dyrektora ds. administracyjnych mgr Sylwii Stegencie za możliwość wykorzystania dokumentacji fotograficznej w niniejszej publikacji. Dziękuję również Pracownikom Działu Sztuki i Estetyki, w szczególności Pani mgr Bożenie Olszewskiej, za umożliwienie przeprowadzenia kwerendy oraz dokumentacji zbiorów muzealnych.

Oświadczenie Muzeum Etnograficznego w Toruniu

Muzeum Etnograficzne oświadcza, że nie posiada praw do publikowania wizerunku prezentowanych dzieł. Muzeum dołożyło wszelkich starań, aby odszukać spadkobierców autorów prac. Jeśli takowi istnieją, prosimy o kontakt.

Literatura

- Baranowski B., *Pożegnanie z diabłem i czarownicą. Wierzenia ludowe*, Wydawnictwo Replika, Poznań 2020, s. 58, 72-73, 195.
- Brojer W., *Diabeł w wyobraźni średniowiecznej. Trzynastowieczne exempla kaznodziejskie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2003, s. 161-162.
- Di Nola A.M., *Diabeł. O formach, historii i kolejach losu szatana, a także o jego powszechnej a złowrogiej obecności wśród wszystkich ludów, od czasów starożytnych aż po teraźniejszość*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”, Kraków 2013, s. 238, 243, 315-318.
- Ewangelia według św. Mateusza*, [w:] *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, Wydawnictwo Pallottinum, Poznań 2012, s. 1321.
- Jackowski A., *Polska sztuka ludowa*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002, s. 18-20.
- Jurek K., *Znaczenie symboliczne i funkcje koloru w kulturze*, *Kultura. Media. Teologia*, 6, 2011, s. 76, 78.
- Kamocki J., *Zarys grup etnograficznych w Polsce*, *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska, Sectio F, Historia* 46/47, Lublin 1992, s. 103-107.
- Księga Rodzaju*, [w:] *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, Wydawnictwo Pallottinum, Poznań 2012, s. 24-25.
- Néret G., *Diabły*, „TMC Art”, Taschen 2006, s. 108.
- Olszewska B., *Idea kolekcjonowania – człowiek-twórca i jego dzieło*, [w:] Słomska-Nowak J. (red.), *Mecenas i artyści. Kolekcja sztuki ludowej i nieprofesjonalnej Bolesława i Liny Nawrockich*, Muzeum Etnograficzne im. Marii Znamierowskiej-Prüfferowej w Toruniu, Toruń 2014, s. 19.
- Rożek M., *Diabeł w kulturze polskiej. Szkice z dziejów i motywu postaci*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa–Kraków 1993, s. 70, 223-224.
- Simonides D., *Dlaczego drzewa przestały mówić? Ludowa wizja świata*, Wydawnictwo Nowik, Opole 2010, s. 54, 70.
- Zalewska-Lorkiewicz K., *Księżę Ciemności. O średniowiecznych wyobrażeniach szatana*, Wydawnictwo „DiG”, Warszawa 1996, s. 97.
- Zowczak M., *Biblia ludowa. Interpretacje wątków biblijnych w kulturze ludowej*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2013, s. 78.

„Gdzie diabeł nie może, tam babę pośle”. Kobieta i diabeł w polskiej rzeźbie ludowej na podstawie zbiorów Muzeum Etnograficznego w Toruniu

Streszczenie

Opracowanie dotyczy wizerunku kobiety w sztuce i kulturze ludowej jako postaci diabelskiej lub z diabłem bezpośrednio związanej. Opisana w rozdziale problematyka dotyczy specyfiki twórczości ludowej, której towarzyszyła niegdyś aura tajemnicy oraz atmosfera procesów czarownic, z czym wiązało się postrzeganie kobiety jako istoty magicznej, a często również demonicznej. Na podstawie wybranych przykładów autorka rozdziału opisuje, w jaki sposób postrzeganie duchowości i wizji zaświatów oddziaływało na społeczeństwo i tworzoną przez nie sztukę. Praca skupia się na powiązaniu wybranych przykładów z zakresu rzeźby ludowej z podaniami ludowymi czy szeroko występującymi stereotypami, które znalazły swój oddźwięk w twórczości ludności wiejskiej. Szczególna uwaga poświęcona została ikonografii.

Badania oparte zostały na wybranych przykładach pochodzących ze zbiorów Muzeum Etnograficznego im. Marii Znamierowskiej-Prüfferowej w Toruniu, podaniach ludowych, popularnych polskich przysłowiach, szerszym kontekście kulturowym, Biblii (w tym biblii ludowej) oraz literaturze tematu.

Mimo dość popularnego paradygmatu oraz stereotypów na temat kobiet, zarówno dawniej, jak i dziś, autorka wskazuje na niebanalność ich demonicznych wizerunków rzeźbiarskich, co jest w tym obszarze sztuki nietypowym, choć niezwykle ciekawym, zjawiskiem. Przeprowadzona analiza skłania do refleksji nad motywem kobiety widzianej oczami nie tylko wiejskiego twórcy, ale również współczesnego odbiorcy.

Słowa kluczowe: kobieta, rzeźba ludowa, przekazy ludowe, diabeł, czarownica

Prawne regulacje dotyczące macierzyństwa w pierwszych latach Polski Ludowej

1. Wprowadzenie

Po drugiej wojnie światowej nie została uchylona ustawa z 3 czerwca 1919 roku o Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej, (Dz.Pr.P.P 1919, nr 44, poz. 315), ponieważ Manifest PKWN oficjalnie odrzucił jedynie Konstytucję Kwietniową z 1935 roku², zatem w związku z obowiązywaniem niniejszej ustawy prace Komisji Kodyfikacyjnej przerwane w skutek wojny powinny zostać wznowione. Nowa władza nie reaktywowała jednak jej działań, ponieważ Komisja w swoich ustawowych założeniach była organem niezależnym od rządu i jakiegokolwiek władzy. Prace unifikacyjne i kodyfikacyjne podporządkowano Ministerstwu Sprawiedliwości. W tej sytuacji Rada Ministrów Rządu Tymczasowego Rzeczypospolitej Polskiej dnia 12 czerwca 1945 roku podjęła uchwałę zapowiadającą całkowitą unifikację prawa cywilnego do 1 kwietnia 1946 roku, która miała nastąpić w drodze dekretów m.in. dotyczących prawa rodzinnego, prawa opiekuńczego czy aktów stanu cywilnego³. W konsekwencji od 1 stycznia 1947 roku utraciły moc międzywojenne dzielnicowe prawa cywilne, a normy prawne zostały ujednoczone na terenie całego państwa⁴. W 1950 roku wprowadzono kodeks rodzinny i opiekuńczy, który obowiązywał

¹ dworaskulik@gmail.com, Katedra Historii Ustroju i Prawa, Wydział Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, <https://orcid.org/0000-0002-1990-5497>.

² Zob. ustawa Konstytucyjna z dnia 23 kwietnia 1935 r. (Dz. U. z 1935 r., nr 30, poz. 227). Konstytucja kwietniowa dawała legitymację do istnienia i funkcjonowania polskiej państwowości na uchodźstwie, tym samym legitymowała Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie. W konsekwencji została odrzucona przez nowe władze ludowe. Konstytucja marcowa (ustawa z dnia 17 marca 1921 r. – Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej, Dz. U. z 1921 r., nr 44, poz. 267) wybiórczo stosowana na potrzeby nowej władzy stała się narzędziem legitymującym jej działania. Powoływano się na art. 40, który umożliwiał przewodniczącemu Krajowej Rady Narodowej w związku z opróżnieniem urzędu Prezydenta RP przejąć kompetencje głowy państwa. Warto zaznaczyć, iż postanowienia art. 41 tejże konstytucji zostały w całości pominięte.

³ Zgodnie art. 1 ustawy Krajowej Rady Narodowej z dnia 3 stycznia 1945 r. o trybie wydawania dekretów z mocą ustawy (Dz. U. z 1945 r., nr 1, poz. 1) uprawnienia Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego w zakresie wydawania dekretów z mocą ustawy zostały przelane na rzecz Rządu Tymczasowego Rzeczypospolitej Polskiej. Warto dodać, że pomimo ustalania tez społeczno-politycznych do opracowywanych projektów, udało się kontynuować prace międzywojennej Komisji Kodyfikacyjnej. Bezpośrednie kierownictwo nad pracami unifikacyjnymi sprawował dyrektor Departamentu Ustawodawczego. Opracowane w Departamencie projekty przedstawiano na posiedzeniach Komisji Prawniczej, a następnie Minister Sprawiedliwości przedstawiał je Krajowej Radzie Narodowej. Projektów nie poddawano z reguły szerszej dyskusji, dzięki czemu w bardzo szybkim tempie uporządkowano prawo na całym obszarze Polski, likwidując odmiennosc systemów prawnych z okresu II Rzeczypospolitej.

⁴ Zob. Lityński A., *Na drodze do kodyfikacji prawa cywilnego w Polsce Ludowej*, [w:] *Prawo wczoraj i dziś. Studia dedykowane Profesor Katarzynie Sójce-Zielińskiej*, Wydawnictwo Liber, Warszawa 2000, s. 138-139; Górska J., *Prace nad kodyfikacją i unifikacją prawa w Polsce po drugiej wojnie światowej*, *Z Dziejów Prawa*, 12(20), 2019, s. 653-666; Grodziski S., *Prace nad kodyfikacją i unifikacją polskiego prawa prywatnego (1919-1947)*, *Kwartalnik Prawa Prywatnego*, z. 1-4, 1992, s. 26. Por. Kozioł A.A., *Organizacja prac nad prawem cywilnym w Polsce w latach 1945-1946*, *Z Dziejów Prawa*, 7, 2005, s. 176-179; Wasilkowski J., *Zagadnienie kodyfikacji jednolitego prawa cywilnego*, *Demokratyczny Przegląd Prawniczy*, 1-2, 1947, s. 62-64; Fiedorczyk P., *O początkach prac nad kodyfikacją polskiego prawa cywilnego w 1947 r.*, *Miscellanea Historico-Iuridica*, 4, 2006, s. 109-120; Tenże, *Prawo opiekuńcze praca nad unifikacją prawa cywilnego w Polsce w latach 1945-1946*,

aż do 1965 roku. Główna zmiana w stosunku do dekretów była taka, że „prawo rodzinne” nawiązywało do używanego na przełomie XIX i XX w. „prawa familijnego”, zatem obejmowało nie tylko stosunki pokrewne między rodzicami i dziećmi wynikające z pokrewieństwa i powinowactwa, ale także prawo małżeńskie oraz opiekę i kuratelę. Kodeks zawierał wiele luk, które wypełniało orzecznictwo Sądu Najwyższego lub wytyczne wymiaru sprawiedliwości⁵.

Kwestie dotyczące macierzyństwa nie tylko wynikały z tzw. prawa familijnego, ale także z prawa karnego, ponieważ długość życia dziecka niewątpliwie wyznaczała prawne granice macierzyństwa. Innymi słowy – śmierć dziecka wprost wiązała się z zakończeniem macierzyństwa pod kątem prawnym. Tym samym należy wskazać, iż w Polsce Ludowej przez ćwierć wieku obowiązywał kodeks karny z 1932 roku. Choć stworzony w zupełnie innych czasach, dla innych warunków politycznych, społecznych i kulturowych, a także oparty na całkowicie odmiennym systemie wartości od komunistycznego prawa karnego, obowiązywał w niemal niezminionej wersji do 1969 roku. Mógł on pozostać w mocy głównie dzięki temu, że władze ludowe wytworzyły drogą stanowienia dekretów alternatywny system prawa karnego wyrażający ideologię nowej władzy ludowej i odbijający priorytety interesów ważnych dla rządzących. Jednocześnie przepisom dotyczącym żywotnych interesów władzy ludowej nadano zupełnie inny sens poprzez orzecznictwo sądowe. Tym samym na gruncie socjalistycznej wykładni i interpretacji prawa przepisy kodeksu karnego uczyniono zdadne do realizacji celów komunistycznego państwa i prawa⁶. Zmiany w zakresie regulacji odnoszących się do przerywania ciąży, które zostaną omówione w niniejszej publikacji stanowiły doskonały wyraz sowietyzacji polskiego prawa karnego.

2. Prawo rodzinne wobec macierzyństwa

W pierwszych latach Polski Ludowej unifikacja prawa rodzinnego dokonała się w wyniku wydania czterech dekretów: prawo małżeńskie⁷, prawo małżeńskie majątkowe⁸, prawo rodzinne⁹ i prawo opiekuńcze¹⁰ oraz związanego z prawem rodzinnym (i w praktyce wprowadzającego go w życie) dekretu o aktach stanu cywilnego¹¹. Socjalizacja

Kwartalnik Prawa Prywatnego, 3, 2005, s. 811-836; Tenże, *Stosunki prawne z pokrewieństwa w pracach nad unifikacją prawa cywilnego w latach 1945-1946*, Miscellanea Historico-Iuridica, 3, 2005, s. 55-79.

⁵ Zob. Księga II. Prawo rodzinne. I projekt. AAN, 285 MS, sygn. 2231, k. 25-96. Więcej zob. Fiedorczyk P., *Unifikacja i kodyfikacja prawa rodzinnego w Polsce (1945-1964)*, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2014. Por. Górńska J., dz. cyt., s. 663; Radwański Z., *Kodyfikacja prawa cywilnego*, Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny, z. 2, 2009, s. 132-133; Fiedorczyk P., *Polski kodeks rodzinny z 1950 r.: czy przełom?*, Zeszyty Prawnicze, 11(2), 2011, s. 129-151; Tenże, *Prawo rodzinne według Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z 1952 roku*, [w:] Godek S. (red.), *W kręgu nowożytnej i najnowszej historii ustroju Polski. Księga dedykowana Profesorowi Marianowi Kallasowi*, Wydawnictwo InterLeones, Warszawa 210, s. 819-828; Lityński A., *Długa droga kodyfikowania prawa cywilnego w Polsce*, Czasopismo Prawno-Historyczne, 1, 2001, s. 343-359.

⁶ Więcej: Lityński A., *Prawo Rosji i ZSRR 1917-1991, czyli historia wszechzwiązkowego komunistycznego prawa (bolszewików). Krótki kurs*, Wydawnictwo C.H. Beck, Warszawa 2012; Tenże, *O prawie i sądach początków Polski Ludowej*, Temida 2, Białystok 1999.

⁷ Dekret z dnia 25 września 1945 r. – Prawo małżeńskie, Dz. U. z 1945 r., nr 48, poz. 270.

⁸ Dekret z dnia 29 maja 1946 r. – Prawo małżeńskie majątkowe, Dz. U. z 1946 r., nr 31, poz. 196.

⁹ Dekret z dnia 22 stycznia 1946 r. – Prawo rodzinne, Dz. U. z 1946 r., nr 6, poz. 52 (dalej: p.r.).

¹⁰ Dekret z 14 maja 1946 r. – Prawo opiekuńcze, Dz. U. z 1945 r., nr 20, poz. 135.

¹¹ Dekret z 25 września 1945 r. Prawo o aktach stanu cywilnego, Dz. U. z 1945 r., nr 48, poz. 272 (dalej: p.a.s.c). Dekret wprowadzał jednolity na całym obszarze Polski Ludowej świecki system rejestracji aktów stanu

prawa rodzinnego poskutkowało zerwaniem z koncepcją autonomii rodziny w społeczeństwie na rzecz kontroli państwa w zakresie oceny czy dobro dziecka i interes państwa w związku ze sprawowaniem władzy rodzicielskiej były realizowane¹². Wprowadzone regulacje prawne nie odbiegały od zachodnich standardów i były jednymi z najbardziej postępowych w ówczesnej Europie¹³.

Zgodnie z prawem rodzinnym z 1946 roku okoliczności macierzyństwa nie budziły wątpliwości i dlatego nie zostały uregulowane. W myśl łacińskiej paremii *Mater semper certa est*¹⁴ Dział II zatytułowany „Dzieci z małżeństwa”, rozdział I pt. „Pochodzenie z małżeństwa” (art. 5-15 p.r.) oraz Dział III „Dzieci pozamałżeńskie”, rozdział I pt. „Poszukiwanie ojcostwa” (art. 46-50 p.r.) w związku z przyjęciem za okoliczność niebudzącą wątpliwości, iż dziecko pochodzi od matki – odnosił się w szczególności do kwestii zaprzeczenia, ustalenia i uznania ojcostwa¹⁵. Rozdział II niniejszego dekretu dotyczył praw i obowiązków wynikających z posiadania dziecka. Z władzy rodzicielskiej wynikało równouprawnienie w ich sprawowaniu dla obojga rodziców do momentu uzyskania pełnoletniości dziecka, przy czym w kwestiach spornych bądź w związku z rozwiązaniem małżeństwa o zakresie władzy rodzicielskiej rozstrzygał sąd grodzki¹⁶

cywilnego. Został zmieniony dekretem z dnia 8 czerwca 1955 r. Prawo o aktach stanu cywilnego (Dz. U. z 1955 r., nr 25, poz. 151). Najistotniejsza zmiana wynika z art. 25, który stanowił, iż podważenie zgodności z prawdą akt stanu cywilnego mogło być udowodnione jedynie w postępowaniu niespornym o unieważnienie lub sprostowanie aktu. Zakwestionować dowód zdarzenia stwierdzonego w akcie stanu cywilnego można zatem było wyłącznie na drodze postępowania sądowego.

¹² Zgodnie z art. 1-3 prawa opiekuńczego z 1946 r. władzę opiekuńczą sprawował sąd grodzki.

¹³ Więcej: Litwin J., *Prawo o aktach stanu cywilnego z komentarzem*, Spółdzielnia Wydawnicza „Prawo”, Łódź 1949. Por. Fiedorczyk P., *Prawne problemy początków rejestracji aktów stanu cywilnego w Polsce po II wojnie światowej*, *Przeszłość Demograficzna Polski*, 39, 2017, s. 343-360; Garbacka M., *Laicyzacja życia publicznego a prawo o aktach stanu cywilnego po II wojnie światowej*, [w:] Cioch H., Kasprzyk P. (red.), *Z zagadnień prawa rodzinnego i rejestracji stanu cywilnego*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2007, s. 119-123; Hrynicki W.M., *Organizacja rejestracji stanu cywilnego w Polsce w ujęciu historycznym*, *Ius Novum*, 4, 2016, s. 358-374.

¹⁴ Ustawodawca zakładał koncepcję macierzyństwa biologicznego. Wynikało z niej, iż matką dziecka była kobieta, która je urodziła. Przesłankę faktu urodzenia potomstwa potwierdzał akt urodzenia dziecka, bowiem stanowił dowód zupełny zdarzenia w nim stwierdzonego, o ile księgi stanu cywilnego były prawidłowo prowadzone (art. 42 p.a.s.c.). Warto zaznaczyć, iż w przypadku urodzenia dziecka w publicznej klinice położniczej, szpitalu publicznym albo innym zakładzie publicznym, zgodnie z art. 55 p.a.s.c. obowiązek zgłoszenia urodzenia dziecka spoczywał na kierowniku zakładu lub urzędniku. W pozostałych sytuacjach art. 60 p.a.s.c. wskazywał kolejność zobowiązanych do zgłoszenia urodzenia dziecka, rozpoczynając od ojca, następnie położnej obecnej przy porodzie lub lekarzu odbierającym poród lub posiadającym wiedzę o porodzie na podstawie osobistego przekonania o tym. Jako ostatnią zobowiązaną w tym zakresie dekret wymienia matkę dziecka, ale dopiero, gdy stan zdrowia pozwoli jej na dokonanie formalności. Jeżeli zgłoszenie urodzenia dziecka nastąpiło z opóźnieniem powyżej trzech miesięcy, sporządzenie aktu urodzenia było możliwe na mocy zezwolenia okręgowej władzy nadzorczej po zbadaniu przyczyn tego opóźnienia (art. 67 p.a.s.c.). Powyższe regulacje zatem jedynie pozornie ograniczały możliwość obejścia przepisów o adopcji (dziecko urodziła inna kobieta niż wskazana urzędnikowi stanu cywilnego) czy ukrycia faktu urodzenia dziecka przez niezamężną kobietę. Dopiero art. 29 ust. 1 prawa o aktach stanu cywilnego z 1955 r. realnie ograniczał ewentualne nadużycia we wskazanym zakresie, gdyż skracał czas na zgłoszenie urodzenia dziecka w urzędzie stanu cywilnego w okręgu, w którym się urodziło do 14 dni (martwego do 3 dni).

¹⁵ Zob. Smyczyński T., *Prawo rodzinne i opiekuńcze*, Wydawnictwo C.H. Beck, Warszawa 2018, s. 208-211; Sokołowski T., *Prawo rodzinne. Zarys wykładu*, Przedsiębiorstwo Wydawnicze Ars boni et aequi, Poznań 2008, s. 121-125. Por. Szudrowicz M., *Macierzyństwo w Kodeksie rodzinnym i opiekuńczym*; Łukomiak K. (red.), *Prawo w Polsce 2000-2020*, ArchaeGraph, Łódź 2020, s. 290-292.

¹⁶ Art. 20 § 3 p.r. nakładał obowiązek sprawowania prawnej i faktycznej opieki, tak jak tego wymagało dobro dziecka i interes społeczeństwa. W razie sprzeczności między interesem dziecka a interesem choćby jednego z rodziców ustanawiano kuratora dla ochrony praw dziecka (art. 22 § 2 p.r.). Kontrolę nad wykonywaniem

(art. 20-23 p.r.). Rodzice, a więc zarówno matka, jak i ojciec, mogli oczekiwać od dziecka pozostającego na ich utrzymaniu pomocy w prowadzeniu wspólnego gospodarstwa domowego przy jednoczesnym obowiązku utrzymania dziecka aż do jego samodzielności (art. 16, 18 p.r.). Mogli także domagać się posłuszeństwa, co dawało im możliwość karcenia w celach wychowawczych, jednak bez szkody dla zdrowia fizycznego i moralnego dziecka (art. 25 § 1 i 2 p.r.). Ponadto rodzice obejmowali zarząd majątkiem dziecka, nad którym sprawowali władzę rodzicielską (art. 27 i nast. p.r.). Dziecko mogło natomiast oczekiwać od rodziców przygotowania go do zawodu z uwzględnieniem jego predyspozycji wynikających z charakteru i możliwości fizycznych oraz wyposażenia w razie zawarcia związku małżeńskiego lub założenia własnego gospodarstwa domowego, jednak dochodzenie tegoż prawa na drodze sądowej było zabronione (art. 19 § 1 i 2, art. 24 p.r.). Zawarcie związku małżeńskiego rodziców po narodzinach dziecka nadawało mu status dziecka ślubnego, dzięki czemu korzystało z uprzywilejowanej pozycji w stosunku do dzieci nieślubnych (zob. art. 63 § 1 p.r.).

Odmienne wyglądała sytuacja dzieci pozamałżeńskich, bowiem zgodnie z art. 51 p.r. były one spokrewnione wyłącznie z matką i jej rodziną. W konsekwencji matka sprawowała władzę rodzicielską nad pozamałżeńskim dzieckiem (art. 62 § 1 p.r.). Przysługiwało jej w okresie trzech lat od urodzenia dziecka (także nieżywego) prawo domagania się od ojca dziecka pokrycia kosztów porodu i, o ile nie wystąpiły szczególne okoliczności, trzymiesięcznego utrzymania, a także zwrot innych koniecznych wydatków poniesionych w związku z ciążą lub porodem. Ponadto w razie przyrzeczenia małżeństwa przysługiwało jej roszczenie o zadośćuczynienie za doznaną krzywdę moralną (art. 54 § 1-3, art. 55 p.r.)¹⁷. Dziecko pozamałżeńskie nosiło nazwisko rodowe matki. Zaś w razie ustalenia ojcostwa, wyłącznie za zgodą matki, dziecku nadawano nazwisko ojca (art. 52 § 1 i 2 p.r.). Matka decydowała również o wyrażeniu zgody lub jej odmowie na nadanie pozamałżeńskiemu dziecku nazwiska jej męża poprzez złożenie przez niego oświadczenia zarejestrowanego w urzędzie stanu cywilnego (art. 53 § 1 p.r.). Na wniosek matki lub dziecka, postanowieniem władzy opiekuńczej zatwierdzonym przez sąd apelacyjny, dziecko pozamałżeńskie nieuznane przez ojca mogło być zrównane z dzieckiem zrodzonym w małżeństwie, jeżeli rodzice pozostawali w faktycznej wspólności małżeńskiej albo postępowali z dzieckiem pozamałżeńskim w taki sam sposób, jak z pochodzącym z małżeństwa (art. 69 § 1 p.r.). Również na wniosek matki pełnoletnie dziecko wyrażało zgodę na zrównanie w prawach z dzieckiem ślubnym (art. 70 p.r.). Legitymacja do wniesienia powództwa przez matkę lub dziecko bądź konieczność wyrażenia zgody przez matkę na dokonanie określonej czynności prawnej wynika zarówno z wtórnego charakteru ojcostwa wobec macierzyństwa, jak też ochrony przez ustawodawcę intymnego stosunku między dzieckiem a matką.

władzy rodzicielskiej sprawowała władza opiekuńcza, która mogła w razie stwierdzenia dopuszczenia się zaniedbań lub czynów poważnie zagrażających dobru dziecka wydać zarządzenie o konieczności usunięcia uchybień (art. 40 p.r.). Władza opiekuńcza decydowała również o zawieszeniu, ustaniu lub przywróceniu władzy rodzicielskiej, a także o prawie widzenia się rodzica pozbawionego władzy rodzicielskiej z dzieckiem (zob. art. 41-43, art. 44 § 2 p.r.; por. art. 73-75 p.r.). Zawieszenie lub odebranie władzy rodzicielskiej nie zwalniało rodzica od ponoszenia kosztów utrzymania i wychowania dziecka (art. 44 § 1 p.r.).

¹⁷ Obowiązek ponoszenia kosztów utrzymania i wychowania dziecka dotyczył obojga rodziców aż do usamodzielnienia się dziecka. Wysokość kosztów utrzymania ustalano stosownie do stanu majątkowego matki i ojca oraz dochodów lub majątku dziecka. Niemożliwym było umowne zrzeczenie się tegoż obowiązku (art. 56 § 1 i 2 p.r.; por. art. 57 § 1-3).

Kodeks z 1950 r.¹⁸ rozszerzał i umacniał ochronę interesów dziecka, m.in. likwidując podział na dzieci zrodzone w małżeństwie i pozamałżeńskie¹⁹. Nadrzędna pozycja matki w stosunku do ojca dziecka została zaznaczona w art. 44 § 1 k.r., bowiem ustawodawca wprowadził wymóg zgody matki do uznania dziecka przez ojca. Zwolnienie z tego obowiązku wynikało tylko ze śmierci matki, jej ubezwłasnowolnienia całkowitego lub napotkania trudnych do przewyciężania przeszkód w porozumiewaniu się z nią. W tym ostatnim przypadku matka mogła jednak w ciągu 6 miesięcy od powzięcia wiedzy o uznaniu dziecka żądać unieważnienia tegoż uznania, o ile ojcem dziecka był inny mężczyzna. Kodeks rodzinny z 1950 r., podobnie jak prawo rodzinne z 1946 r., nie uwzględniał regulacji dotyczących powództwa o ustalenie macierzyństwa i o zaprzeczenie macierzyństwa.

3. Prawnokarne granice macierzyństwa

Śmierć dziecka na gruncie prawa karnego wiązała się z ustaniem macierzyństwa. Typizacja w ustawodawstwie karnym czynów mających charakter przestępstw przeciw życiu i zdrowiu należała do historycznie najwcześniejszych, a ich karnoprawna ocena zawsze wzbudzała wiele emocji oraz dyskusję nie tylko wśród prawników, ale przede wszystkim społeczeństwa żywo zainteresowanego ostatecznym kształtem kodyfikowanego w tym zakresie prawa. Ustawodawca, tworząc przepisy mające na celu ochronę praw kobiety-matki i życia dziecka, każdorazowo musiał brać pod uwagę względy populacyjne, społeczne, medyczne, światopoglądowe, ideologiczne i religijne²⁰. W odniesieniu do macierzyństwa, jego granice wyznaczało przestępstwo zabójstwa dziecka²¹, dzieciobójstwa²² oraz przerywania ciąży²³. Penalizacja powyższych zachowań została uregulowana

¹⁸ Ustawa z dnia 27 czerwca 1950 r. Kodeks rodzinny, Dz. U. z 1950 r., nr 34, poz. 308 (dalej k.r.). Kodeks ten obowiązywał aż do wejścia w życie Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego z 1964 r. (ustawa z dnia 25 lutego 1964 r. – Kodeks rodzinny i opiekuńczy, Dz. U. z 1964 r., nr 9, poz. 59) i zastępował cztery dekrety łącznie dotyczące tzw. prawa familijnego.

¹⁹ Władza rodzicielska dotycząca obojga rodziców została uregulowana w art. 53-63 k.r. (por. Fiedorczyk P., *Stosunki prawne z pokrewieństwa i prawo opiekuńcze w projekcie kodeksu cywilnego z 1948 r.*, *Miscellanea Historico-Iuridica*, 6, 2008, s. 109-123).

²⁰ Zob. rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1932 r. – Kodeks karny, Dz. U. z 1932 r., nr 60, poz. 571 (dalej: k.k.). Więcej: Czajkowska A., *O dopuszczalności przerywania ciąży. Ustawa z dnia 27 kwietnia 1956 r. i towarzyszące jej dyskusje*, [w:] Kula M. (red.), *Kłopoty z seksem w PRL. Rodzenie nie całkiem po ludzku, aborcja, choroby, odmienności*, Wydawnictwo UW, Warszawa 2012, s. 99-110. Por. Komisja Kodyfikacyjna Rzeczypospolitej Polskiej. Wydział Karny. Sekcja Prawa Karnego, t. 1, z. 2, Wydawnictwo Urzędowe Komisji Kodyfikacyjnej, Warszawa–Lwów 1922, s. 2-24; Bentkowska-Furman J., *Przestępczość kobiet w teoriach socjologicznych. Wybrane zagadnienia*, [w:] Semków D., Kułak I. (red.), *Przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu. Aspekty prawne, kryminologiczne i kryminalistyczne*, t. 2, Wydawnictwo UR, Rzeszów 2020, s. 129-141; Piskorski J., *Geneza wewnątrzrodzinnych zabójstw nieletnich dzieci w świetle wybranych teorii kryminologicznych*, [w:] Ilski K., Kopeć Z., Kraskowska E. (red.), *Zabójstwo dziecka w literaturze i kulturze europejskiej*, t. 2, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2015, s. 65-74; Więckiewicz K., *Historia reakcji prawnokarnej na zjawisko dzieciobójstwa – przegląd trendów*, [w:] Ilski K., Kopeć Z., Kraskowska E. (red.), *Zabójstwo dziecka w literaturze i kulturze europejskiej*, t. 2, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2015, s. 11-22.

²¹ Art. 225 § 1: „Kto zabija człowieka, podlega karze więzienia na czas nie krótszy od lat 5 lub dożywotnio albo karze śmierci”. § 2: „Kto zabija pod wpływem silnego wzruszenia, podlega karze więzienia do lat 10”.

²² Art. 226: „Matka, która zabija dziecko w okresie porodu pod wpływem jego przebiegu, podlega karze więzienia do lat 5”.

²³ Art. 231: „Kobieta, która płód swój spędza lub pozwala na spędzenie go przez inną osobę, podlega karze aresztu do lat 3”. Art. 232: „Kto za zgodą kobiety ciężarnej płód jej spędza lub jej przy tym udziela pomocy,

w rozdziale XXXV kodeksu karnego z 1932 roku zatytułowanym „Przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu”, który formalnie obowiązywał po 1944 roku na obszarze Polski Ludowej i został uchylony dopiero wraz z wejściem w życie kodeksu karnego z 1969 roku²⁴.

Przedmiotem przestępstwa zabójstwa oraz dzieciobójstwa, jako formy zabójstwa w typie uprzywilejowanym, było pozbawienie życia dziecka, co oznaczało całkowite przerwanie samodzielnych funkcji życiowych ofiary. Śmierć dziecka musiała nastąpić pod wpływem karalnego działania, a zatem istotny był ścisły związek przyczynowy między zamiarem usmiercenia i następującą w konsekwencji działania sprawcy śmiercią potomka²⁵. Uznanie noworodka za samodzielny organizm ludzki sprowadzało się do przerwania oddychania przez organizm matki i rozpoczęcie samodzielnego pobierania powietrza do płuc przez dziecko lub krzyk tegoż dziecka (wskutek tej czynności płuca również wypełniały się powietrzem). Nieślubne pochodzenie (łac. *illegitimi thori*) lub wygląd zewnętrzny dziecka (urodzenie potworka) nie upoważniały do bezkarnego pozbawienia go życia. Rozróżnienie kwalifikacji czynu zabronionego jako zabójstwo dziecka lub dzieciobójstwo sprowadzało się m.in. do znamienia temporalnego. Nieostrość interpretacyjna okresu porodu sprzyjała możliwości stosowania wykładni rozszerzającej. W konsekwencji w wyniku powierzchownej oceny sytuacji dopuszczenie się zabójstwa noworodka w kilka dni po porodzie sądy kwalifikowały jako dzieciobójstwo, mimo iż to właśnie poród miał być bezpośrednim bodźcem aktywizującym karygodne zachowanie matki. Ten uprzywilejowany typ zabójstwa dziecka wykluczano dopiero po znacznym upływie czasu od narodzin potomka²⁶. Warto jednak zaznaczyć, iż w sytuacji, gdy matka

podlega karze więzienia do lat 5”. Art. 233: „Nie ma przestępstwa z art. 231 i 232, jeżeli zabieg był dokonany przez lekarza i przy tym: a) był konieczny ze względu na zdrowie kobiety ciężarnej, albo b) ciąża była wynikiem przestępstwa określonego w art. 203, 204, 205 lub 206”. Art. 234: „Kto bez zgody kobiety ciężarnej płód jej spędza, podlega karze więzienia do lat 10”.

²⁴ Zob. Ustawa z dnia 19 kwietnia 1969 r. Kodeks karny (Dz. U. z 1969 r., nr 13, poz. 94). Warto zaznaczyć, iż w odniesieniu do przestępstwa zabójstwa dziecka (art. 148 § 1 i 2) ustawodawca podwyższył dolną granicę sankcji karnej do 8 lat pozbawienia wolności. Z kolei w przypadku dzieciobójstwa (art. 149) została wprowadzona dolna granica wymiaru kary. W efekcie matka za zabójstwo dziecka w okresie porodu i pod wpływem jego przebiegu ulegała karze pozbawienia wolności nie mniejszej niż 6 miesięcy.

²⁵ Sprawa przestępstwa podlegała odpowiedzialności karnej, jeśli działał umyślnie, co oznaczało, iż miał świadomość skutku swojego postępowania polegającego na działaniu lub zaniechaniu i wprost prowadzącego do śmierci dziecka, a mimo to dążył do jego wywołania (zamiar bezpośredni) lub wskutek obojętnego stosunku do śmierci ofiary godził się na ewentualność jej wystąpienia (zamiar ewentualny). W przypadku zabójstwa dziecka sprawcą mogła być nie tylko matka, ale także ojciec dziecka lub osoby trzecie. Natomiast w odniesieniu do dzieciobójstwa sprawcą była wyłącznie matka w chwili porodu i dokonującą przestępstwa pod jego wpływem (zob. wyrok SN z dnia 11 czerwca 1974 r., sygn. akt IV KR 89/74, OSPiKA 1975, poz. 6. Por. wyrok SN z dnia 28 października 1959 r., sygn. akt III K 883/59, OSPiKA 1960, poz. 217; wyrok SN z dnia 13 grudnia 1965 r., syng. akt II KR 372/65, OSNKW 1966, nr 7, poz. 72, s. 31-37; wyrok SN z dnia 3 lutego 1986 r., sygn. akt I KR 446/86, OSNPG 1987, nr 7, poz. 55).

²⁶ Więcej: Makarewicz J., *Kodeks karny z komentarzem*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Lwów 1932, s. 324-325; Papierkowski Z., *Dzieciobójstwo w świetle prawa karnego. Studium prawnoporównawcze*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1947; Jakimowicz A., *Przestępstwo dzieciobójstwa w Drugiej Rzeczypospolitej*, Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa, Kraków 2004, s. 199-201. Por. Szeper M., *Okres porodu w art. 226 k.k.*, *Gazeta Sądowa Warszawska*, 4, 1934, s. 50-51; Tarnawski M., *Zabójstwo uprzywilejowane w ujęciu polskiego prawa karnego*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 1981, s. 104-106, 154; Matynia-Kłós J., *Problem prawidłowego zakreslenia okresu porodu a jego wpływ na poprawną kwalifikację czynu zabronionego jako dzieciobójstwo*, [w:] Semków D., Kułak I. (red.), *Przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu. Aspekty prawne, kryminologiczne i kryminalistyczne*, t. 2, Wydawnictwo UR, Rzeszów 2020, s. 156-168; Brzezińska J., *Matka jako sprawczyni przestępstwa dzieciobójstwa. Rozważania na tle konstrukcji art. 149 k.k.*, Brzezińska J. (red.), *Przestępczość kobiet. Wybrane aspekty*, Wolters Kluwer, Warszawa 2017, s. 97-127.

po porodzie uśmierciła dziecko lub celowo porzuciła noworodka, biorąc pod uwagę, iż skutkiem pozostawienia go bez opieki będzie jego śmierć, nie wypełniała znamion dzieciobójstwa, jeśli jej równowaga psychiczna nie została naruszona przez poród. W tym przypadku dopuszczała się ona surowiej karanego czynu zabronionego kwalifikowanego jako zabójstwo²⁷.

W zakresie przestępstwa przerywania ciąży Komisja Kodyfikacyjna z okresu II RP jednomyślnie przyjęła za podstawę karygodności tegoż przestępstwa zamiar usunięcia płodu. Nieumyślne spędzenie płodu nie stanowiło przestępstwa. Działanie przestępne lekarza miało być oceniane według przepisów części ogólnej, lecz nie był on karany za spędzenie płodu w celu ratowania życia lub zdrowia matki²⁸. Wpływ polityki ZSRR na kształt prawa w Polsce Ludowej przyczynił się do zmiany regulacji w zakresie aborcji poprzez częściową kodyfikację prawa karnego w formie odrębnej ustawy²⁹. Na mocy art. 1 ust. 1 pkt 1 i 2 ustawy z 1956 roku wprowadzono 3 okoliczności uprawniające lekarza do dokonania zabiegu przerywania ciąży. Powołanie się na trudne warunki życiowe kobiety, o których mówi cytowany akt, w praktyce doprowadziło do wykonywania aborcji na życzenie kobiety, ponieważ jej sytuacja osobista nie była w żaden sposób weryfikowana po 1959 r. Lekarz opierał się zatem wyłącznie na oświadczeniu kobiety ciężarnej co do stwierdzenia istnienia powyższej okoliczności. Pomimo konfliktu z Kościołem katolickim oraz konserwatywną częścią społeczeństwa regulacje dotyczące prawa aborcyjnego nie zostały zmienione³⁰.

4. Podsumowanie

Wraz z ewolucją prawa rodzinnego zmieniała się sytuacja dzieci nieślubnych, które zostały zrównane w prawach z dziećmi zrodzonymi w małżeństwie. Z pozycji matki zmiana ta miała istotne znaczenie tylko w kontekście podziału władzy rodzicielskiej z ojcem dziecka. Warto dodać, iż okoliczności macierzyństwa nie budziły wątpliwości i dlatego nie zostały uregulowane w prawie rodzinnym. Prawo przyjmowało zatem koncepcję matki biologicznej i nie brało pod uwagę matki genetycznej. Ponadto Kodeks rodzinny z 1950 roku przewidywał jedynie możliwość ustalenia ojcostwa, natomiast brakowało regulacji dotyczących ustalenia i zaprzeczenia macierzyństwa. Nie było ówczesnie również ukształtowanego orzecznictwa, które pozwoliłoby powołać się „faktycznej” matce na zasady współżycia społecznego w sytuacji, gdy dziecko przez wiele lat omyłkowo (np. w wyniku przypadkowej podmiany w szpitalu po narodzinach) wychowywało się przy niej jako obcej kobiecie, żyło z nią i traktowało jak matkę. Warto także zauważyć, iż ewolucja socjalistycznego prawa karnego szła w przeciwną stronę niż prawa cywilnego.

²⁷ Więcej: A. Księżopolska-Breś, *Odpowiedzialność karna za dzieciobójstwo w polskim prawie karnym*, Wolters Kluwer, Warszawa 2010, s. 22-27; J. Brzezińska, *O niektórych kontrowersjach wokół znamion przestępstwa dzieciobójstwa*, *Ius Novum*, 2, 2012, s. 37-59; M. Siewierski, *Kodeks karny i prawo o wykroczeniach. Komentarz*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1958, s. 388-389; Tamawski M., dz. cyt., s. 168.

²⁸ Zob. *Komisja Kodyfikacyjna Rzeczypospolitej Polskiej*, dz. cyt., s. 21-24. Por. J. Makarewicz, dz. cyt., s. 329-332.

²⁹ Ustawa z dnia 27 kwietnia 1956 r. o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży, Dz. U. z 1956 r., nr 12, poz. 61. Zob. A. Czajkowska, dz. cyt., s.143-147. Por. Zajko-Czochańska, J., *Deskrypcja wielodzietności w mutacji wiejskiej „Przyjaciółki”*, *Rocznik Historii Prasy Polskiej*, 2021, t. 24, z. 4(64), s. 39-42.

³⁰ Zob. Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 19 grudnia 1959 r. w sprawie przerywania ciąży, Dz.U. z 1960 r., nr 2, poz. 15. Więcej: Czajkowska A., dz. cyt., s. 158-177; Zajko-Czochańska J., dz. cyt., s. 42-44. Por. Szczygieł T., *Problematyka przerywania ciąży jako zagadnienie kodyfikacyjne prawa karnego materialnego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w latach 1956-1969*, *Studia Iuridica Toruniensia*, t. 28, 2021, s. 289-309.

Prawo karne nie zapewniało ochrony nasciturusowi, bowiem po 1959 roku umożliwiono dokonywanie aborcji na życzenie matki. Tym samym płód przestawał być chroniony przez prawo, co w skrajnych przypadkach prowadziło do traktowania zabiegu przerywania ciąży jako metody antykoncepcji.

Literatura

Bentkowska-Furman J., *Przestępczość kobiet w teoriach socjologicznych. Wybrane zagadnienia*, [w:] Semków D., Kułak I. (red.), *Przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu. Aspekty prawne, kryminologiczne i kryminalistyczne*, t. 2, Wydawnictwo UR, Rzeszów 2020, s. 129-141.

Brzezińska J., *Matka jako sprawczyni przestępstwa dzieciobójstwa. Rozważania na tle konstrukcji art. 149 k.k.*, [w:] Brzezińska J. (red.), *Przestępczość kobiet. Wybrane aspekty*, Wolters Kluwer, Warszawa 2017, s. 97-127.

Brzezińska J., *O niektórych kontrowersjach wokół znamion przestępstwa dzieciobójstwa*, *Ius Novum*, 2, 2012, s. 37-59.

Czajkowska A., *O dopuszczalności przerywania ciąży. Ustawa z dnia 27 kwietnia 1956 r. i towarzyszące jej dyskusje*, [w:] Kula M. (red.), *Kłopoty z seksem w PRL. Rodzenie nie całkiem po ludzku, aborcja, choroby, odmienności*, Wydawnictwo UW, Warszawa 2012, s. 99-186.

Dekret z 25 września 1945 r. Prawo o aktach stanu cywilnego, Dz. U. z 1945 r., nr 48, poz. 272.

Dekret z dnia 25 września 1945 r. Prawo małżeńskie, Dz. U. z 1945 r., nr 48, poz. 270.

Dekret z dnia 22 stycznia 1946 r. Prawo rodzinne, Dz. U. z 1946 r., nr 6, poz. 52.

Dekret z 14 maja 1946 r. Prawo opiekuńcze, Dz. U. z 1945 r., nr 20, poz. 135.

Dekret z dnia 29 maja 1946 r. Prawo małżeńskie majątkowe, Dz. U. z 1946 r., nr 31, poz. 196.

Dekret z dnia 8 czerwca 1955 r. Prawo o aktach stanu cywilnego, Dz. U. z 1955 r., nr 25, poz. 151.

Fiedorczyk P., *O początkach prac nad kodyfikacją polskiego prawa cywilnego w 1947 r.*, *Miscellanea Historico-Iuridica*, t. 4, 2006, s. 109-120.

Fiedorczyk P., *Polski kodeks rodzinny z 1950 r.: czy przełom?*, *Zeszyty Prawnicze*, 11(2), 2011, s. 129-151.

Fiedorczyk P., *Prawne problemy początków rejestracji aktów stanu cywilnego w Polsce po II wojnie światowej*, *Przeszłość Demograficzna Polski*, 39, 2017, s. 343-360.

Fiedorczyk P., *Prawo opiekuńcze. Praca nad unifikacją prawa cywilnego w Polsce w latach 1945-1946*, *Kwartalnik Prawa Prywatnego*, 3, 2005, s. 811-836.

Fiedorczyk P., *Prawo rodzinne według Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z 1952 roku*, [w:] Godek S. (red.), *W kręgu nowożytnej i najnowszej historii ustroju Polski. Księga dedykowana Profesorowi Marianowi Kallasowi*, Wydawnictwo InterLeones, Warszawa 2010, s. 819-828.

Fiedorczyk P., *Stosunki prawne z pokrewieństwa i prawo opiekuńcze w projekcie kodeksu cywilnego z 1948 roku*, *Miscellanea Historico-Iuridica*, t. 6, 2008, s. 109-123.

Fiedorczyk P., *Stosunki prawne z pokrewieństwa w pracach nad unifikacją prawa cywilnego w latach 1945-1946*, *Miscellanea Historico-Iuridica*, t. 3, 2005, s. 55-79.

Fiedorczyk P., *Unifikacja i kodyfikacja prawa rodzinnego w Polsce (1945-1964)*, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2014.

Garbacka M., *Laicyzacja życia publicznego a prawo o aktach stanu cywilnego po II wojnie światowej*, [w:] Cioch H., Kasprzyk P. (red.), *Z zagadnień prawa rodzinnego i rejestracji stanu cywilnego*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2007, s. 119-123.

Górska J., *Prace nad kodyfikacją i unifikacją prawa w Polsce po drugiej wojnie światowej*, *Z Dziejów Prawa*, 12(20), 2019, s. 653-666.

Grodziski S., *Prace nad kodyfikacją i unifikacją polskiego prawa prywatnego (1919-1947)*, *Kwartalnik Prawa Prywatnego*, 1-4, 1992, s. 9-56.

Hrynicki W. M., *Organizacja rejestracji stanu cywilnego w Polsce w ujęciu historycznym*, *Ius Novum*, 4, 2016, s. 358-374.

Jakimowicz A., *Przestępstwo dzieciobójstwa w Drugiej Rzeczypospolitej*, *Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa*, Kraków 2004, s. 197-210.

Komisja Kodyfikacyjna Rzeczypospolitej Polskiej. Wydział Karny. Sekcja Prawa Karnego, 1(2), Wydawnictwo Urzędowe Komisji Kodyfikacyjnej, Warszawa–Lwów 1922.

Kozioł A.A., *Organizacja prac nad prawem cywilnym w Polsce w latach 1945-1946*, *Z Dziejów Prawa*, cz. 7, 2005, s. 174-186.

Księżopolska-Breś A., *Odpowiedzialność karna za dzieciobójstwo w polskim prawie karnym*, Wolters Kluwer, Warszawa 2010.

Litwin J., *Prawo o aktach stanu cywilnego z komentarzem*, Spółdzielnia Wydawnicza „Prawo”, Łódź 1949.

Litwin J., *Prawo o aktach stanu cywilnego, jego geneza i zasady przewodnie*, *Demokratyczny Przegląd Prawniczy*, 3-4, 1946, s. 23-33.

Lityński A., *Na drodze do kodyfikacji prawa cywilnego w Polsce Ludowej*, [w:] *Prawo wczoraj i dziś. Studia dedykowane Profesor Katarzynie Sójce-Zielińskiej*, Wydawnictwo Liber, Warszawa 2000, s. 138-153.

Lityński A., *Długa droga kodyfikowania prawa cywilnego w Polsce*, *Czasopismo Prawno-Historyczne*, 1, 2001, s. 343-359.

Lityński A., *O prawie i sądach początków Polski Ludowej*, *Temida* 2, Białystok 1999.

Lityński A., *Prawo Rosji i ZSRR 1917–1991, czyli historia wszechzwiązkowego komunistycznego prawa (bolszewików). Krótki kurs*, Wydawnictwo C.H. Beck, Warszawa 2012.

Makarewicz J., *Kodeks karny z komentarzem*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Lwów 1932.

Matynia-Kłós J., *Problem prawidłowego zakreslenia okresu porodu a jego wpływ na poprawną kwalifikację czynu zabronionego jako dzieciobójstwo*, [w:] Semków D., Kułak I. (red.), *Przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu. Aspekty prawne, kryminologiczne i kryminalistyczne*, t. II, Wydawnictwo UR, Rzeszów 2020, s. 156-168.

Papierkowski Z., *Dzieciobójstwo w świetle prawa karnego. Studium prawno-porównawcze*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1947.

Piskorski J., *Geneza wewnątrzrodzinnych zabójstw nieletnich dzieci w świetle wybranych teorii kryminologicznych*, [w:] Ilski K., Kopeć Z., Kraskowska E. (red.), *Zabójstwo dziecka w literaturze i kulturze europejskiej*, t. 2, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2015, s. 65-74.

Radwański Z., *Kodyfikacja prawa cywilnego*, *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny*, 2, 2009, s. 131-142.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1932 r. – Kodeks karny, *Dz. U.* z 1932 r., nr 60, poz. 571.

Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 19 grudnia 1959 r. w sprawie przerywania ciąży, Dz.U. z 1960 r., nr 2, poz.15.

Siewierski M., *Kodeks karny i prawo o wykroczeniach. Komentarz*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1958.

Smyczyński T., *Prawo rodzinne i opiekuńcze*, C.H. Beck, Warszawa 2018.

Sokołowski T., *Prawo rodzinne. Zarys wykładu*, Przedsiębiorstwo Wydawnicze Ars boni et aequi, Poznań 2008.

Szczygieł T., *Problematyka przerywania ciąży jako zagadnienie kodyfikacyjne prawa karnego materialnego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w latach 1956-1969*, *Studia Iuridica Toruniensia*, 2021, t. 28, s. 289-309.

Szeper M., *Okres porodu w art. 226 k.k.*, *Gazeta Sądowa Warszawska*, 4, 1934, s. 50-51.

Szudrowicz M., *Macierzyństwo w Kodeksie rodzinnym i opiekuńczym*, [w:] Łukomiak K. (red.), *Prawo w Polsce 2000-2020*, Wydawnictwo ArchaeGraph, Łódź 2020, s. 287-299.

Tarnawski M., *Zabójstwo uprzywilejowane w ujęciu polskiego prawa karnego*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 1981.

Ustawa z dnia 17 marca 1921 r. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej, Dz. U. z 1921 r., nr 44, poz. 267.

Ustawa Konstytucyjna z dnia 23 kwietnia 1935 r., Dz. U. z 1935 r., nr 30, poz. 227.

Ustawa z dnia 3 czerwca 1919 r. o Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej, Dz. P. P. P z 1919 r., nr 44, poz. 315.

Ustawa Krajowej Rady Narodowej z dnia 3 stycznia 1945 r. o trybie wydawania dekretów z mocą ustawy, Dz. U. z 1945 r., nr 1, poz. 1.

Ustawa z dnia 27 czerwca 1950 r. Kodeks rodzinny, Dz. U. z 1950 r., nr 34, poz. 308.

Ustawa z dnia 27 kwietnia 1956 r. o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży, Dz. U. z 1956 r., nr 12, poz. 61.

Ustawa z dnia 25 lutego 1964 r. Kodeks rodzinny i opiekuńczy, Dz. U. z 1964 r., nr 9, poz. 59.

Ustawa z dnia 19 kwietnia 1969 r. Kodeks karny, Dz. U. z 1969 r., nr 13, poz. 94.

Wasilkowski J., *Zagadnienie kodyfikacji jednolitego prawa cywilnego*, *Demokratyczny Przegląd Prawniczy*, 1-2, 1947, s. 62-65.

Więckiewicz K., *Historia reakcji prawnokarnej na zjawisko dzieciobójstwa – przegląd trendów*, [w:] Ilski K., Kopeć Z., Kraskowska E. (red.), *Zabójstwo dziecka w literaturze i kulturze europejskiej*, t. 2, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2015, s. 11-22.

Wyrok SN z dnia 28 października 1959 r., sygn. akt III K 883/59, OSPiKA 1960, poz. 217.

Wyrok SN z dnia 13 grudnia 1965 r., syng. akt II KR 372/65, OSNKW 1966, nr 7, poz. 72.

Wyrok SN z dnia 11 czerwca 1974 r., sygn. akt IV KR 89/74, OSPiKA 1975, poz. 6.

Wyrok SN z dnia 3 lutego 1986 r., sygn. akt I KR 446/86, OSNPG 1987, nr 7, poz. 55.

Zajko-Czochońska J., *Deskrypcja wielodzietności w mutacji wiejskiej „Przyjaciółki”*, *Rocznik Historii Prasy Polskiej*, t. 24, 4 (64), 2021, s. 37-50.

Prawne regulacje dotyczące macierzyństwa w pierwszych latach Polski Ludowej

Streszczenie

Rodzina od zawsze była obiektem zainteresowań prawa, ponieważ stanowiła podstawową komórkę społeczną, która tworzyła strukturę państwa. Interes aparatu politycznego i rządzących przekładał się na tworzenie regulacji prawnych odnoszących się m.in. do praw i obowiązków rodziców oraz nakazów i zakazów określonych zachowań penalizowanych w prawie karnym. Ojcostwo zawsze miało charakter wtórny wobec macierzyństwa i dlatego ustawodawca, jako podmiot praw czy przestępstw w typie uprzywilejowanym, sytuował matkę, ewentualnie dziecko, jeśli mowa o powództwie o ustalenie macierzyństwa, co miało na celu ochronę intymnego stosunku między nimi. Szczególną opieką prawo otaczało dziecko niesamodzielne, stąd o granicach prawnych macierzyństwa można mówić w kontekście przestępstw przeciwko życiu dziecka. Zaś na gruncie prawa rodzinnego o ustaleniu lub zaprzeczeniu macierzyństwa i sporządzeniu aktu urodzenia dziecka przyznającego mu odpowiedni status prawny i miejsce w rodzinie. Okres Polski Ludowej i tworzone ówczesnie kodyfikacje prawne stanowią punkt wyjścia do analizy współczesnego ustawodawstwa. Łączą w sobie dorobek II Rzeczypospolitej ze zmieniającymi się trendami prawnymi i sytuacją społeczno-gospodarczą w Polsce u schyłku XX w. Pierwsze lata funkcjonowania socjalistycznej Polski opierają się na regulacjach prawnych z okresu międzywojennego oraz projektach ustaw opracowanych w ramach Komisji Kodyfikacyjnej, które choć z uwagi na wybuch wojny nie zostały uchwalone, to stały się podstawą w unifikacji prawa Polski Ludowej. Odpowiednio zmodyfikowane w drodze dekretów albo orzecznictwa sądowego mogły obowiązywać nawet do drugiej połowy lat 60. Mając na uwadze powyższe – celem artykułu jest przede wszystkim historyczno-prawna analiza regulacji cywilnych oraz karnych odnoszących się do macierzyństwa. Słowa kluczowe: zabójstwo, dzieciobójstwo, akt urodzenia, poród, dziecko, akt urodzenia

Legal regulation of maternity in the early years of the People's Republic of Poland

Abstract

The family has always been an object of interest to the law, as it constituted the basic social cell that formed the structure of the state. The interests of the political apparatus and those in power translated into the creation of legal regulations relating, inter alia, to the rights and duties of parents and the injunctions and prohibitions of certain behaviours criminalised in criminal law. Paternity has always been secondary to maternity and therefore the legislator, as the subject of rights or offences of a privileged type, has positioned the mother, possibly the child when it comes to an action to establish maternity, which was intended to protect the intimate relationship between them. The law placed special protection on the dependent child, hence the legal boundaries of maternity can be discussed in the context of crimes against the life of the child. And in the context of family law, the establishment or denial of maternity and the drawing up of a birth certificate for the child granting him/her the appropriate legal status and place in the family. The period of the People's Republic of Poland and the legal codifications created at that time constitute the starting point for the analysis of contemporary legislation. They combine the achievements of the Second Republic with the changing legal trends and the social and economic situation in Poland at the end of the 20th century. The first years of socialist Poland are based on the legal regulations of the interwar period and the draft laws developed within the Codification Commission, which, although they were not enacted due to the outbreak of war, became the basis in the unification of the law of People's Poland. Appropriately modified by way of decrees or judicial decisions, they could remain in force even until the second half of the 1960s. With the above in mind, the aim of this article is first and foremost a historical-legal analysis of civil and criminal regulations relating to maternity.

Keywords: manslaughter, infanticide, birth certificate, childbirth, child

Antyczne gladiatorki *versus* współczesne zawodniczki MMA. Paralelny obraz bohaterki aren walki

1. Wstęp

Nie ma wątpliwości, że wśród gladiatorów toczących walkę na arenach amfiteatrów starożytnego Imperium Rzymskiego dominowali mężczyźni. Obraz ten utrwaliła kultura popularna między innymi za pośrednictwem produkcji filmowych. Pytanie, które należy postawić: czy obecność kobiet walczących na arenach amfiteatrów (*gladiatrices*, *venatrices*) była czymś nietypowym? Czy baza źródłowa pozwala nam określić skalę zjawiska? Inaczej rzecz ujmując, czy można przyjąć, że wiele kobiet, w tym również z wyższych warstw społecznych, chciało zostać „bohaterkami aren”? Czy też kolidowało to z kodeksem społeczno-obyczajowym Rzymu i było niemożliwe do spełnienia? Celem artykułu jest zatem zobrazowanie zjawiska kobiet walczących na arenach walk w państwie rzymskim (Imperium Romanum) i odniesienie go do współczesnego zjawiska o tym samym charakterze. Chodzi o zestawienie zjawisk kulturowych, które są ze sobą zbieżne, a tak możemy przyjąć w przypadku rzymskich igrzysk gladiatorских i współczesnych gal MMA (Mixed Martial Arts).

Współcześnie kobiece MMA stają się coraz bardziej popularne. Kolejne zawodniczki, podążając za Ginią Carano czy Roną Rousey, zyskują niewyobrażalną popularność, tym samym odnosząc sukces zawodniczki MMA stają się gwiazdami popkultury. Celem badań jest analiza obrazu rzymskich gladiatorów w kontekście współczesnych zawodniczek mieszanych sztuk walki (Mixed Martial Arts, MMA), idąc dalej – ukazanie, na ile obrazy te (antyczny i współczesny) są ze sobą paralelne. Opierając się na metodzie komparatystycznej, skupiono się na poszukiwaniu konstrukcji kulturowych, które pozwolą odpowiedzieć na pytanie: czy zauważalny jest w tym zakresie dialog kulturowy między epoką antyczną a współczesną w ramach szeroko rozumianej kultury europejskiej? Analizie poddano zachowane źródła antyczne – literackie oraz archeologiczne, w tym wizualne oraz współczesne przekazy medialne, w tym wizualne – fotografie, plakaty, murale, reklamy wielkopowierzchniowe.

2. Antyczne gladiatorki

Na wstępie należy zaznaczyć, że kwestia kobiet walczących na arenach amfiteatrów, ich udziału w rzymskich igrzyskach, jest nieustannie przedmiotem dyskusji naukowych. Niewątpliwie obraz kulturowy gladiatorów, podobnie jak gladiatorów, ukształtowany został głównie poprzez kulturę audiowizualną, a dokładnie filmy fabularne. Przechodząc jednak do faktów, wypada podkreślić, że zachowały się przekazy literackie (proza i poezja z I-II wieku po Chr.) oraz archeologiczne (płaskorzeźba, statuetka, lampa oliwna), dowodzące udziału kobiet w igrzyskach gladiatorских. Zatem bez wątpienia istniały antyczne wojowniczkę piaszczystych aren. Można iść dalej, jak to czyni Anna Miączewska, i stwierdzić, że to właśnie atrakcyjność oglądania kobiecych walk gladiatorów

¹ antkrzy@gmail.com, Academia.edu: <https://independent.academia.edu/KrzysztofAntczak>.

podniosła splendor regularnych igrzysk rzymskich. Jak wykazała – kobiety walczące na arenie mogły brać udział zarówno w zwykłych walkach, jak i pozorowanych. Autorka analizując źródła literackie i archeologiczne, w tym motywy gladiatorów na lampach oliwnych, wykazała, że walki kobiet gladiatorów cieszyły się dużą popularnością².

Biorąc pod uwagę ogromne zainteresowanie Rzymian igrzyskami i powszechną popularność walk gladiatorów, liczba wzmianek o gladiatorkach (*gladiatrices* i *venatrices*) w starożytnych źródłach literackich (proza i poezja) jest znikoma. Zachowane passusy pochodzą od prozaików – Lucjusza Anneusa Seneki (filozofa, I w. po Chr.)³, Gajusza Swetoniusza Tarkwillusa (biografa I-II w. po Chr.)⁴ czy też Kasjusza Diona (historyka, II-III w. po Chr.)⁵ i Publiusza Korneliusza Tacyta (historyka, I-II w. po Chr.)⁶ oraz poetów – Marka Waleriusza Marcialisa (I w. po Chr.)⁷, Publiusza Papiniusza Stacjusza (I w. po Chr.)⁸ i Decymusa Juniusza Juwenalisa (I-II w. po Chr.)⁹.

Proza historyczno-biograficzna Kasjusza Diona, Tacyta czy też Swetoniusza wpisuje problematykę igrzysk w kontekst historyczny i biograficzny. Kasjusz Dion wkomponował igrzyska gladiatorów (w tym udział w nich kobiet) w charakterystykę mentalności Rzymian, w tym cesarzy – ich ekstrawagancję i żądę krwi¹⁰. Historyk opisuje festiwal, który cesarz Neron obchodził na cześć swojej matki Agrypiny Młodszej. Trwał on kilka dni i brały w nim udział kobiety z wyższych warstw społecznych, które występowały jako artystki, w tym jako gladiatorki¹¹. Dion jednoznacznie poddaje ocenie te wydarzenia jako haniebne i szokujące (*καὶ αἰσχιστον καὶ δεινότατον*). Zauważa, że kobiety występowały *jedne chętnie, a inne wbrew swojej woli*. Ponadto Dion podkreśla podziw Nerona do organizacji igrzysk z roku 66 po Chr. (mających miejsce w Puetoli), w których brały udział kobiety pochodzące z Etiopii¹². Historyk grecki donosi, że w czasach flawijskich odbywały się organizowane przez cesarza Tytusa polowania na zwierzęta, w których udział brały kobiety z wyższych warstw społecznych¹³ i przez Domicjana nocne walki

² Miączewska A., *Female Gladiators at the Roman Munera: a Fact or a Fantasy?* *Res historica* 34, 2012, s. 12; zob. również pracę A. Miączewskiej poświęconą lampom oliwnym i wizerunkowi gladiatorów: Miączewska A., *Roman Discus Lamps. Studies in the Significance and Meaning of Gladiatorial Images*, Gniezno 2015.

³ Wydanie: Sénèque, *Lettres a Lucilius*, text établi, traduit et commenté par F. Préchac, H. Noblot, t. I-V, Paris 1945-1965.

⁴ Wydanie: Suetonius, with English translation by J.C. Rolfe, in two volumes, London–New York 1914-1920.

⁵ Wydanie: Dio's *Roman history*, with an English translation by E. Carry, on the basis of version H.B. Foster, t. I-IX, Cambridge–London 1954-1960.

⁶ Wydanie: P. Cornelii Taciti *libri qui supersunt, t. I: Ab excessu Divi Augusti*, iterum edidit E. Koestermann, Lipsiae 1965.

⁷ Wydanie: Martial, *Epigrammes*, t. I-II, texte établi, traduit et commenté par H.J. Izaak, Paris 1930-1933.

⁸ Wydanie: P. Papini Stati *Silvae*, recensuit A. Marastoni, edito stereotypa correctior adiecto fragmento Carminis de bello Germanico, Leipzig 1970.

⁹ Wydanie: Juvénal, *Satires*, texte établi et traduit par Pierre de Labriolle et Francois Villeneuve, Paris 1951.

¹⁰ Szerzej zob.: Newbold R.F., *Cassius Dio and the Games*, *L'Antiquité Classique*, 44(2), 1975, s. 589-604.

¹¹ Dio 62[61], 17, 3: *ἐκεῖνο δὲ δὴ καὶ αἰσχιστον καὶ δεινότατον ἅμα ἐγένετο, ὅτι καὶ ἄνδρες καὶ γυναῖκες οὐχ ὅπως τοῦ ἵππου ἀλλὰ καὶ τοῦ βουλευτικοῦ ἀξιώματος ἐς τὴν ὀρχήστραν καὶ ἐς τὸν ἵπποδρομον τὸ τε θέατρον τὸ κωνηγετικὸν ἐσήλθον ὡσπερ οἱ ἀτιμότατοι, καὶ ἠύλησαν τινες αὐτῶν καὶ ὠρχήσαντο τραγωδίας τε καὶ κωμωδίας ὑπεκρίναντο καὶ ἐκίθαρόδησαν, ἵππους τε ἤλασαν καὶ θηρία ἀπέκτειναν καὶ ἐμονομάχησαν, οἱ μὲν ἐθέλονται οἱ δὲ καὶ πᾶν ἄκοντες.*

¹² Dio, 63, 1, 3.

¹³ Dio 66, 25, 1: *καὶ ἐπὶ μὲν τοῖς ἄλλοις οὐδὲν ἐξαίρετον ἔπραξε, τὸ δὲ δὴ θέατρον τὸ κωνηγετικὸν τὸ τε βαλανεῖον τὸ ἐπόνυμιον αὐτοῦ ἱερώσας πολλὰ καὶ θαυμαστὰ ἐποίησε. γέρανοι τε γὰρ ἀλλήλοισ ἐμαχέσαντο καὶ ἐλέφαντες τέσσαρες, ἄλλα τε ἐς ἐνακσίλια καὶ βοτὰ καὶ θηρία ἀπεσφάγη, καὶ αὐτὰ καὶ γυναῖκες, οὐ μόντοι ἐπιφανεῖς, συγκατεργάσαντο.*

kobiet z karłami¹⁴. Idąc dalej, Dion odnosi się do regulacji z czasów Septymianusa Sewera – zakazującej brania udziału kobietom w walkach (μονομαχεῖν)¹⁵. Opis ten wskazuje również na zaangażowanie kobiet w zawody oraz na pozytywną reakcję widzów. Podobny charakter mają passusy autorstwa Tacyta. Autor „Annales” wzmiankuje o kobietach pochodzących z wyższych warstw społecznych (*feminae*) biorących udział w igrzyskach gladiatorских w czasach Nerona w roku 63 po Chr. S. Murray przypuszcza, że przyczyną udziału była zapewne chęć zdobycia splendoru i rozgłosu¹⁶. Rzymski historyk wskazuje, że udział w *spectacula gladiatorum* zszargał ich dobre imię, mimo to same igrzyska określił jako wspaniałe (*magificentia*)¹⁷. W podobnym tonie wypowiada się Swetoniusz. Charakteryzując igrzyska (mające miejsce w czasach Domicjana), podkreśla, że były one wspaniałe i nadzwyczaj kosztowne (*spectacula assidue magnifica et sumptuosa edidit*). Biograf uwiarygadnia przekaz Kasjusza Diona, pisząc, że Domicjan organizował walki gladiatorów nawet nocami, w tym bitwy nie tylko mężczyzn, lecz także kobiet (*nec virurum modo pugnas, sed et feminarum*)¹⁸. Słusznie zwraca uwagę Anna McCullough, że język Swetoniusza i Kasjusza Diona jest na tyle podobny, że mogą odnosić się do tego samego wydarzenia¹⁹.

Wypada zauważyć, że żaden z powyżej omawianych autorów nie pokusił się o bardziej wnikliwą analizę igrzysk z udziałem gladiatorów, a tym bardziej z udziałem kobiet gladiatorów. Igrzyska i gladiatorzy dodają jedynie kolorytu opisywanym wydarzeniom. Wzmianki o nich stanowią tło dla szaleństw cesarzy, zatem ich celem było stworzenie paraleli między splendorem igrzysk i ich okrucieństwem a rozrzutnością i brutalnością cesarzy²⁰.

Spśród prozaików wyróżnia się Seneka, który jak większość jemu współczesnych, lubił spektakle prezentowane w amfiteatrze. W jego licznych dziełach odnaleźć można wiele nawiązań do widowisk: walk gladiatorów, walk zwierząt i polowań na zwierzęta, pokazów zwierząt, *damnatio ad bestias*, *meridianum spectaculum* / *munera sine missione*, pozorowane bitwy morskie i wyścigi rydwanów. Bez wątpienia liczne aluzje Seneki do igrzysk wskazują na jego dogłębną znajomość ich zasad i organizacji²¹, a wiedzę o nich nabył poprzez uczestnictwo w roli widza. Zdaniem Pierre’a Cagniarda Seneka

¹⁴ Dio, 67, 8, 4: ἐφ’ ᾧ πον παραμυθούμενος αὐτοὺς δεῖπνόν σφισι δημοσίᾳ διὰ πάσης τῆς νυκτὸς παρέσχε. πολλάκις δὲ καὶ τοὺς ἀγῶνας νύκτωρ ἐποίει, καὶ ἔστιν ὅτε καὶ νάνους καὶ γυναικας συνέβαλλε.

¹⁵ Dio 76, 16, 1: ἐγένετο δ’ ἐν ταῦταις ταῖς ἡμέραις καὶ ἀγῶν γυμνικός, ἐν ᾧ τοσοῦτον πλῆθος ἀθλητῶν ἀναγκασθὲν συνῆλθεν ὥσθ’ ἡμᾶς θαυμάσαι πῶς αὐτοὺς τὸ στάδιον ἐχώρησε. καὶ γυναικας δὲ ἐν τῷ ἀγῶνι τοῦτω ἀγριότατα ἀμιλλώμενοι ἐμαχέσαντο, ὥστε καὶ ἐς τὰς ἄλλας πάνυ ἐπιφανεῖς ἀπ’ αὐτῶν ἀποσκόπτεσθαι: καὶ διὰ τοῦτ’ ἐκωλύθη μηκέτι μηδεμίαν γυναικα μηδαμόθεν μονομαχεῖν.

¹⁶ Murray S., *Female Gladiators of the Ancient Roman World*, The Journal of Combative Sport, 2003 https://ejmas.com/jcs/jcsart_murray_0703.htm [dostęp: 30.01.2023]; Słapek D., *Gladiatrices*, [w:] *Sport i widowiska w świecie antycznym. Kompendium*, Kraków–Warszawa 2010, s. 287.

¹⁷ Tac., *Ann.*, 15, 32: *spectacula gladiatorum idem annus habuit pari magnificentia ac priora; sed feminarum inlustrium senatorumque plures per arenam foedati sunt.*

¹⁸ Suet., *Dom.* 4, 1; Słapek D., *Natura horret vacuum. Rzymianki na arenach amfiteatrów*, [w:] Jundził J. (red.) *Parmerka, matka, opiekunka. Status kobiety w starożytności średniowieczu*, Bydgoszcz 1999, s. 171.

¹⁹ McCullough A., *Female Gladiators in Imperial Rome. Literary Context and Historical Fact*, The Classical World, 101(2), 2008, s. 199.

²⁰ Suet., *Cal.*, 26, 32; *Claud.*, 21, 34; *Nero* 4, 47; *Titus* 7-8; Bradley K.R., *The Significance of the Spectacula in Suetonius’ Caesares*, Rivista Storica dell’Antichita, 11, 1981, ss. 129-137; Miączewska A., *Female Gladiators ...*, s. 10-11.

²¹ Cagniard P., *The Philosopher and the Gladiator*, The Classical World, 93(6), 2000, s. 607-618.

rzeczywiście lubił igrzyska, pisząc *in circum deferar et nullum parsine me depugnabit*²². Filozof szedł dalej, stwierdzając, że igrzyska były przydatne, bowiem zapewniały ucieczkę od nudy codziennej egzystencji nie tylko przeciętnemu widzowi, ale i człowiekowi wykształconemu²³. Stoik chwalił niezaprzeczalny hart ducha i dzielność ludzi walczących na arenie i nie ukrywał dla nich podziwu²⁴. Doceniał siłę fizyczną i psychiczną gladiatorów, w tym ich odporność na wykonywanie swoich śmiertelnych obowiązków. Stoik wykorzystał dzielne postawy rannych gladiatorów do zilustrowania różnic postaw między stoicką i epikurejską szkołą filozofii. Zdaniem Seneki mądry człowiek nigdy nie powinien się poddawać, nigdy nie powinien prosić o litość. Nie ma nic bardziej poniżającego dla ofiary i bardziej obraźliwego dla widzów niż pokonany gladiator apelujący do publiczności o swoje życie²⁵, bowiem gladiatora nobilituje odważna postawa w obliczu śmierci²⁶. Seneka poszedł dalej, przedstawia honorowe samobójstwo gladiatora podczas igrzysk – więźnia zmuszonego do walki jako *bestiarius* na arenie²⁷. Zaskakujący może wydać się fakt, że filozof, szeroko opisując igrzyska gladiatorские, nie pokusił się o uwagę dotyczącą udziału w nich kobiet. Przyczyną jest zapewne moralizatorskie podejście Seneki do tematu gladiatorów, odnoszące się do przymiotów bohaterów aren walki. Gladiatorzy posłużyli mu jako wzór postępowania, posługiwał się nimi przy wyjaśnianiu swojej filozofii, ponieważ to ich postępowanie było powszechnie znane Rzymianom.

Wzmianki o kobiecie z niskich warstw społecznych do walki na rydwanie (*mulierem essedariam*) popełnił, żyjący w czasach Nerona, Gajusz Petroniusz²⁸. Wyzwoleniec Echion z entuzjazmem podchodzi do zbliżających się trzydniowych igrzysk sponsorowanych przez miejscowego urzędnika Tytusa. Dla Echiona ta *mulier* jest wspaniałym przykładem hojności i uprzywilejowanego statusu Tytusa. Jest on bowiem wystarczająco bogaty, by urządzać tak wystawne igrzyska; reprezentuje zatem pozycję i legitymację, do której aspiruje Echion, ale której nigdy nie osiągnie ze względu na swój status wyzwolénca. Petroniusz łączy gladiatorki nie tylko z efektownymi igrzyskami, ale także z majątkiem osobistym i wysokim statusem społecznym organizatora²⁹. D. Słapek stwierdza, że udział kobiet w powyższych igrzyskach był obliczony na wywołanie u widzów *niskich, prymitywnych reakcji, nawet o charakterze seksualnym*³⁰.

Przechodząc do poezji, analizie należy poddać teksty dwóch autorów – Marcjalisa i Juwenalisa. Żyjący w epoce flawijskiej (69-96 po Chr.) Marcjalis, autor dzieła „De spectaculis”, podchodzi do tematu igrzysk i gladiatorów bardziej szczegółowo.

²² Sen., *Ep.* 76, 2; Cagniard P., op. cit., s. 609.

²³ Sen., *Tranq.* 17, 5-7; Cagniard P., op. cit., s. 609.

²⁴ Sen., *Controversiae* 9(6); Miączewska A., *Female Gladiators...*, s. 11.

²⁵ Sen., *Ira* 1.2.4; *Tranq.* 11.4-5; Cagniard P., op. cit., s. 616.

²⁶ Sen., *Ep.* 76,33; 85,29; 117,7; Cagniard P., op. cit., s. 616.

²⁷ Sen., *Ep.* 70, 22-23; 70, 26; Cagniard P., op. cit., s. 616.

²⁸ Pétrone, *Le Satiricon*, texte établi et traduit par Alfred Ernout, Paris 1922, Petr., 45: *Et ecce habituri sumus munus eccellente in triduo die festa; familia non lanistica, sed plurimi liberti ... Et habet unde. Relictum est illi sestertium tricenties; decessit illius pater male. Vt quadringenta impendat, non sentiet patrimonium illius, et sempiterno nominabitur. Iam Manios aliquot habet et mulierem essedariam et dispensatorem Glyconis, qui deprehensus est cum dominam suam delectaretur*; A. McCullough, op. cit., s. 199.

²⁹ Kleijwegt M., *The Social Dimensions of Gladiatorial Combat in Petronius Cena Trimalchionis*, [w:] Hofmann H. and Zimmerman M. (red.), *Groningen Colloquia on the Novel*, vol. 9, Groningen 1998, s. 79-80; McCullough A., op. cit., s. 202.

³⁰ Słapek D., *Natura horret vacuum ...*, s. 171.

Odnosząc się do kobiet walczących na arenie, poeta wspomniął łowczyni zwierząt (*venatrices*) na igrzyskach inaugurujących otwarcie Amifiteatru Flawiuszy za rządów cesarza Tytusa, o czym wzmiankował również Kasjusz Dion (66, 25, 1). Słowa Marcjalisa mają nie tyle charakter sprawozdawczy, jak w przypadku Diona, lecz są wręcz wyrazem zachwytu³¹:

*Prostratum vasta Nemees in valle leonem
nobile et Herculeum Fama canebat opus.
prisca fides taceat: nam post tua munera, Caesar,
haec iam feminea vidimus acta manu.*

Poeta rzymski związany z dworem Domicjana, Publiusz Papiniusz Stacjusz, w zbiorze wierszy zatytułowanym „*Silvae*”, podkreśla i celebrytuje luksus, przepych, bogactwo, co niewątpliwie klóci się z tradycyjną rzymską moralnością. W tym duchu opisuje różnorodność i bogactwo Saturnaliów zorganizowanych przez Domicjana. Zachwyca się walecznością kobiet biorących udział w igrzyskach zorganizowanych podczas świąt na cześć Saturna, jednocześnie jednak zaznacza, że kobiety były niewytrenowane do walki na miecze (*rudis*)³²:

*Hos inter fremitus novosque luxus
spectandi levis effugit voluptas:
stat sexus rudis, insciusque ferri
ut pugnans capit improbus viriles!
credas ad Tanain ferumque Phasim
Thermodontiacas calere turmas.*

Zdaniem Stacjusza nieprzygotowanie kobiet do walki jest odbiciem ich kobiecej natury, tym samym lekkomyślnie podejmują się tak męskiego obowiązku. W dalszej części wywodu poeta porównuje gladiatorki do Amazonek, co w konsekwencji czyni gladiatorki zadziornymi i budzącymi grozę. Stacjusz używa gladiatorok do czynienia pochlebstw na rzecz hojności cesarza Domicjana. Podobnie jak to czynił Petroniusz w doniesieniu do Tytusa.

Ostatnim poetą wzmiankującym o bohaterkach aren jest współczesny Marcjalisowi i Stacjuszowi – Juwenalis. Autor satyr, żyjący w epoce flawijskiej, który znalazł się na wygnaniu w czasach Domicjana, odnosi się krytycznie do udziału kobiet z wyższych warstw społecznych w igrzyskach gladiatorских (*feminae*). Wprost stwierdził, że udział w walkach na arenie jest dla nich hańbiący³³. Idąc dalej – Juwenalis opisał utratę szacunku i łaski przez Eppię, gdy ta uciekła wraz ze swoim kochankiem gladiatorem do Egiptu. Chociaż nie była gladiatorką, jej haniebna ucieczka wystarczyła, by całkowicie ją potępić. Można zatem przyjąć, że entuzjazm arystokratek wobec igrzysk był przez Rzymian postrzegany jako niebezpieczny. Ogólna krytyka dotyczyła zatem nie tyle *munera per*

³¹ Mart., *Spect.* 6-6b; McCullough A., op. cit., s. 204; Epplert Ch., *Gladiatorzy i walki z dzikimi zwierzętami na arenach*, Kraków 2019, s. 170.

³² Stat., *Silv.* 1, 6; McCullough A., op. cit., s. 203; Miączewska A., *Female Gladiators ...*, s. 12.

³³ Juve., 6,82; 6; 252; Epplert Ch., op. cit., s. 171.

se, co ludzi o wysokim statusie społecznym. Jednak autor satyr odnosił się z podziwem do ich odwagi i umiejętności, utożsamiając je z Amazonkami³⁴:

Mevia Tuscum

figat aprum et nuda teneat venabula mamma

Dariusz Słapek zachowuje jednak ostrożność, analizując passusy Juwenalisa. Historyk jest zdania, że *w jego słowach jest wyjątkowo dużo ironii i kpiny*³⁵. Widzimy jednak, że w literackim obrazie gladiatorki, będąc porównywane do Amazonek, wychodzą ze społecznej roli ograniczonej do sfery domowej.

Podsumowując, można stwierdzić, że obraz literacki, zarówno ten prozaiczny, jak i poetycki, szeroko rozumianych gladiatorok dotyczy głównie bohaterok aren z drugiej połowy I wieku po Chr., epoki Nerona (cesarz w latach 54-68 po Chr.) i Domicjana (cesarz w latach 81-96 po Chr.). Obraz ten jest tworem czasów, tj. odejścia od propagowanych cnót w epoce Augusta³⁶. W drugiej połowie I w. po Chr. i w II w. po Chr. gladiatorki kojarzono bowiem z luksusem i dekadencją elit rzymskich. Pomimo że są to kobiety wykonujące męskie czynności, wzmianki o nich nie mają charakter potępienia. Autorzy antyczni dostrzegali z jednej strony ich nieprzygotowanie, z drugiej zaś doceniali ich waleczność i odwagę. Stanowiły one swego rodzaju oprawę igrzysk, wpisywały się w rzymską kulturę atrakcji – kobiety walczyły na rydwaniu, w roli *gladiatrices*, brały udział w walkach z innymi kobietami, jak i z karłami, w roli *venatrices* polowały na zwierzęta; walczyły za dnia jak i przy blasku pochodni. Zauważalny był podział na gladiatorki pochodzące z niższych warstw społecznych (*mulier*) oraz kobiety wysokiej rangi, które głównie prezentowały się w gladiatorokich zbrojach i toczyły walki podczas igrzysk (*feminae*). Dlatego konieczne jest, abyśmy również wytyczyli granicę między gladiatorokami (*mulier*), grupą, która najprawdopodobniej składała się z niewolnic; a szlachetnymi rzymskimi kobietami (*feminae*), których zainteresowanie igrzyskami (*munera*) pchnęło je do prawdziwej walki³⁷. Mimo przeszkód i powoli narastającego piętna społecznego, kobiety o wysokim statusie społecznym wstępowały w szeregi gladiatoroków. Postawa Rzymian wobec udziału kobiet w igrzyskach nie może być postrzegana jako całkowicie negatywna. Ostatecznie rosnąca atrakcyjność oglądania walk *feminae* wywołała oburzenie wyższych warstw społecznych. Dowodem na szerokie zainteresowanie kobiet walkami gladiatorokimi są regulacje prawne (*senatus consulta*), które ostatecznie zakazały kobietom z warstw wyższych udziału w walkach gladiatorokich. Można stwierdzić, że swoim uznaniem gladiatorki wpływały na popularność igrzysk, a ich sława potwierdzona jest w materiale ikonograficznym.

Znajdująca się obecnie w British Museum, płaskorzeźba z Halikarnasu przedstawia dwie kobiety, datowana na II wiek po Chr.³⁸ Na płaskorzeźbie znajdują się trzy inskrypcje; jedna, tuż nad postaciami, to ΑΠΕΛΥΘΗΣΑΝ oznacza *missae sunt* a dokładnie „zostały zwolnione”. Pod postaciami zaś znajdują się imiona dwóch gladiatorok: ΑΜΑΖΟΝ (Amazon) i ΑΧΙΛΛΙΑ (Achillia).

³⁴ Juve., 1.22-23, Brunet S., *Women with Swords: Female Gladiators in the Roman World*, [w:] Christesen P., Kyle D.K. (red.), *A Companion to Sport and Spectacle in Greek and Roman Antiquity*, Oxford 2013, s. 483.

³⁵ Słapek D., *Gladiatrices*, s. 287.

³⁶ Szerzej na temat programu Augusta zob.: Zanker P., *August i potęga obrazów*, Poznań 1999.

³⁷ Miączewska A., *Female Gladiators ...*, s. 12.

³⁸ Coleman K., *Missio at Halicarnassus*, „Harvard Studies in Classical Philology”, 100, 2000, s. 487-500; Słapek D., *Gladiatrices*, s. 286-287

Rysunek 1. Płaskorzeźba z Halikarnasu (British Museum)³⁹

Imiona-pseudonimy gladiatorok zapewne nie zostały wybrane przypadkowo. Nazwa Amazon nawiązuje do mitycznych wojowniczek, które walczyły z odsłoniętą jedną piersią. Achillia zaś to żeńska forma Achillesa. W rzeczywistości antyczni widzowie rozpoznaliby w tych nazwach nawiązanie do legendy, według której Achilles zabił pod Troją królową Amazonek Pentesileję, córkę Aresa i Otrery, która po śmierci Hektora przybyła Trojanom na pomoc. Achilles miał się w niej zakochać ujrawszy ją umierającą na skutek rany, jaką jej zadał⁴⁰. Jak pisał Propercjusz, poeta z I w. przed Chr., najpierw Achilles zabił królową Amazonek, a następnie to jej piękność podbiła zdobywcę⁴¹. Wyrażenie ΑΙΠΕΛΥΘΗΣΑΝ „zostały zwolnione” pozostaje otwarte: czy gladiatorki zostały zwolnione tylko z walki, informując o remisie, czy też dano im wolność? *Missae sunt* sugeruje, że te gladiatorki nie były arystokratkami (*feminae*), ale kobietami z niższych warstw społecznych (*mulieres*), które walczyły o życie. Fakt, że ten pojedynek zasługiwał na trwałe upamiętnienie w marmurze, wskazuje, jak poważnie je traktowano. Roger Dunkle sugeruje, że ta płyta mogła zostać zamówiona i wystawiona publicznie w Halikarnasie przez edytora igrzysk celem przypomnienia swoim współobywatelom o wspaniałym przedstawieniu, jakie zorganizował⁴². Sugerowano również, że relief ten mógł być ustanowiony w *ludus*, w którym te kobiety były szkolone, jako przykład ich osiągnięć⁴³.

Poza inskrypcjami, na uwagę zasługują postawy gladiatorok. Dwie postacie kobiece ukazane są naprzeciw siebie w gotowości do walki, w gladiatorских strojach. Gdyby nie wyryte imiona, można by ich łatwo zidentyfikować jako gladiatorów. Fakt, że są to gladiatorki, wynika wyłącznie z inskrypcji. Ikonografia, ich postawy, stroje, a nawet głowy bez hełmów, bynajmniej nie wskazują na to, że są to kobiety. Obie trzymają krótkie miecze i duże, prostokątne tarcze. Marmur został uszkodzony, więc nie ma pewności, czy nosiły jakieś wiązania lub nagolenniki. Ich tułowia w większości zakrywają tarcze. Kobięca fizjonomia jest trudna do określenia – rysy twarzy są schematycznie przed-

³⁹ Źródło: <https://feminaeromanae.org/Gladiatrices.html> [data dostępu: 1.02.2023].

⁴⁰ *Pentesileja*, [w:] Piszczek Z. (red.), *Mały słownik kultury antycznej A-Z*, Warszawa 1988, s. 581; Epplert Ch., op. cit., s. 170.

⁴¹ Prop., *Eleg.* 3,11.

⁴² Dunkle R., *Gladiators. Violence and Spectacle in Ancient Rome*, London–New York 2008, s. 122.

⁴³ *Ibidem*, s. 122.

stawione, włosy krótkie, a tors zakryty przez tarcze. Nie mają na sobie hełmów, które leżą na ziemi po obu stronach swego rodzaju platformy, na której stoją. Średni rozmiar ich wklęsłych prostokątnych tarcz pozwala przypuszczać, że obie są trakami. Twierdzono równie, że są to *provocatores*, którzy walczyli ze sobą, ale nie ma śladów napierśnika chroniącego górną część tułowia, charakterystycznego dla tego typu gladiatorów. Gdyby hełmy na ziemi były lepiej zachowane, moglibyśmy być w stanie dokładniej określić typ gladiatorok. Obie gladiatorki mają delikatnie odsłoniętą jedną pierś, co może oznaczać, że walczyły gołymi torsami, tak jak większość gladiatorów płci męskiej.

Na uwagę zasługuje dynamika obrazu i symetryczność kompozycji. Jest ona zrównoważona, wszystkie elementy rozmieszczone są równomiernie. Postacie skierowane do siebie twarzami przygotowane są do rozpoczęcia ataku lub jego odebrania. Jest to niewątpliwie czynnik emocjonalny zawarty w tej płaskorzeźbie. Zasadniczo płaskorzeźba jest pomnikiem upamiętniającym wysiłek i odniesiony sukces dwóch gladiatorok. Ponadto istnienie płaskorzeźby wskazuje, że przynajmniej w przypadku tych dwóch walczących kobiet walka gladiatorów była traktowana na tyle poważnie, że uzasadniała upamiętnienie na drogim i trwałym nośniku⁴⁴.

Scena na płaskorzeźbie z Halikarnasu jest podobna do scen znanych z innych zachowanych artefaktów, w tym szczególnie z lamp oliwnych. Słuszne jest zatem pytanie zadane przez Annę Miączewską: ile zachowanych artefaktów, interpretowanych jako przedstawienia mężczyzn-gladiatorów, w rzeczywistości przedstawiają kobiety-gladiatorki?⁴⁵

Drugim ważnym źródłem ikonograficznym jest statuetka z Muzeum z Hamburga (Museum für Kunst und Gewerbe), którą Alfonso Manas zidentyfikował jako gladiatorkę⁴⁶. Statuetka jest wyrobem rzymskim, datowanym na I w. po Chr.



Rysunek 2. Statuetka z Muzeum w Hamburgu⁴⁷



Rysunek 3. Płaskorzeźba z Hierapolis⁴⁸

⁴⁴ Murray S., op. cit. = https://ejmas.com/jcs/jcsart_murray_0703.htm [dostęp: 30.01.2023].

⁴⁵ Miączewska A., *Female Gladiators* ..., s. 18-19.

⁴⁶ Manas A., *New Evidence of Female Gladiators. The Bronze Statuette at the Museum für Kunst und Gewerbe of Hamburg*, *The International Journal of the History of Sport*, 28(18), 2011, s. 2743.

⁴⁷ Źródło: Manas A., op. cit., s. 2741.

⁴⁸ Źródło: Manas A., op. cit., s. 2741.

Statuetka przedstawia młodą kobietę z głową przechyloną w prawo, trzymającą w lewej ręce mały zakrzywiony przedmiot przypominający kosę. Nie ma wątpliwości co do jej płci – jej piersi są nagie, a rysy twarzy kobiece. Ma długie włosy ułożone w fale, opadające za uszy i luźno spięte z tyłu głowy. Statuetka wzbudza daleko idące dyskusje. Jedni z badaczy twierdzą, że jest to gladiatorka, która walczyła nago, inni z kolei, że jest to atletka, która oczyszcza swoje ciało po zawodach⁴⁹. Alfonso Manas stwierdza *that this statuette has traditionally been misunderstood as an athlete can be explained by a hasty interpretation of the object she is holding as a strigil, and by not paying attention to the body position, the clothing or the bandage*⁵⁰. Teza A. Manasa ma silne poparcie w ikonografii gladiatorów. Porównanie statuetki z Muzeum w Hamburgu z gladiatorem przedstawionym na płaskorzeźbie z Hierapolis wskazuje na silne podobieństwo broni gladiatorskiej. Zamiast atletki używającej *strigila* do czyszczenia ciała, jak wcześniej przypuszczano, trzyma ona *sica*, krótki miecz z zakrzywionym ostrzem, który był tradycyjną bronią Traków. Istotny jest również gest. Bardziej prawdopodobne jest, by taka broń była triumfalnie trzymana w górze niż element higieny osobistej. Ponadto można przyjąć, że kobiety walczyły półnago lub z odsłoniętą jedną piersią.

Wizerunek gladiatorów z odsłoniętymi piersiami zapewne pobudzał zmysły odbiorców. W społeczeństwie rzymskim, wysoce zmilitaryzowanym, obraz kobiety w roli odmiennej od codziennej, tj. w roli noszącej zbroję gladiatora i demonstrującej odsłonięty tors, zapewne pobudzał wyobraźnię erotyczną odbiorców⁵¹.

Biorąc pod uwagę, że widoczna anatomia, dokładnie rzecz biorąc nagość, gladiatorów funkcjonuje jako wyznacznik ich płci, kolejne przykłady obrazu kobiet walczących w roli gladiatorów przynoszą nam lampy oliwne. Pierwsza z nich, datowana na II w. po Chr., prawdopodobnie została wyprodukowana w Knidos w Azji. Pochodzenie dokładne nie jest znane, ale mogły być znalezione w jednej z ówczesnych prowincji rzymskich. Lampa znajduje się obecnie w Muzeum Nicholson (Nicholson Museum) w Sydney. Anna Miączewska dowiodła, że autor katalogu lamp z Muzeum Nicholson błędnie określił jednego z gladiatorów jako Samnitę⁵². Prostotę formy rekompensuje ikonografia. Pośrodku dysku znajdują się dwie postacie, ukazane w sposób typowy dla grupy lamp z wizerunkiem „poległych” gladiatorów: tych, którzy są schwytani bądź w momencie upadku na ziemię, bądź już pokonani, siedzą lub kłęczą. Zdecydowana większość lamp z tej grupy przedstawia jednego gladiatora stojącego nad drugą postacią gladiatora upadłego w pozie spoczynku – opuszczona tarcza i miecz, albo w pozie półwalczącej. Odkąd jego przeciwnik upadł, nie atakuje dalej, ale utrzymuje zbroję w gotowości do kontynuowania walki⁵³.

⁴⁹ Manas A., op. cit., s. 2743; por. Miączewska A., *Female Gladiators* ..., s. 18-19.

⁵⁰ Manas A., op. cit., s. 2743.

⁵¹ Manas A., op. cit., s. 2726-2752.

⁵² Katalog lamp z Museum Nicholson: Beames H., *Ancient Lamps in the Nicholson Museum*, Sydney 2004, s. 121, <https://ses.library.usyd.edu.au/handle/2123/19597> [data dostępu: 1.02.2023]; Miączewska A., *Female Gladiators* ..., s. 22.

⁵³ Miączewska A., *Female Gladiators* ..., s. 22-23.



Rysunek 4. Lampa oliwna z Muzeum Nicholson's⁵⁴



Rysunek 5. Lampa oliwna z British Museum⁵⁵

A. Miączewska słusznie zauważyła, że ikonografia na lampie z Sydney jest bardzo podobna do tej na lampie oliwnej z British Museum, z katalogu D.M. Bailey'a⁵⁶. Notabene lampa z British Museum pochodzi również z Azji, z Sanktuarium Demeter w Knidos. Lampy te są zbliżone do siebie kształtem i ornamentyką. Ta z British Museum również przedstawia dwóch gladiatorów płci męskiej – pierwszego, klęczącego na ziemi i drugiego, który stoi za nim i ma zamiar uderzyć. Jedyna różnica między tymi dwiema lampami polega na zaakcentowaniu płci. Postać po lewej stronie ma hełm z piórami, w lewą rękę trzyma kwadratową, być może okrągłą tarczę, a w prawej *gladius*; klęcząca na ziemi gladiatorka ma hełm z piórami, w prawej rękę trzyma siekę, a w lewej prostokątną tarczę. Niewyraźny obraz nie pozwala jednoznacznie stwierdzić, czy na ziemi leży tarcza poległego gladiatora; jednak obaj noszą hełmy i tarcze typowe dla gladiatorów płci męskiej. Inne elementy, takie jak nagolenniki, wiązania, *manicae* itp. nie mogą być bezwzględnie zidentyfikowane. Należy ich odróżnić od innych gladiatorów sposobem, w jaki wykonano ich torsy. Obie postacie mają podkreślone piersi wskazujące, że celem wizerunku było przedstawienie gladiatorki. Inną teorią, której nie można wykluczyć, jest to, że noszą napiersniki. Chociaż gladiatorzy, zarówno mężczyźni, jak i kobiety, zwykle walczyli nagimi torsami, zdarzały się gry, takie jak pozorowane bitwy i *naumachiae*, które prawdopodobnie wymagały od gladiatorów noszenia dodatkowego panopola jako kostiumu. Na lampie nie ma żadnych napisów ani żadnych dalszych wskazówek, kim były te kobiety. Ikonografia przedstawia standardową scenę z regularnych walk gladiatorów i nie ma żadnych dowodów na szczególne okoliczności, w jakich odbywała się walka.

Na dyskach lamp znajdują się różnego rodzaju wizerunki gladiatorów. Sceny przedstawiają pojedynczych gladiatorów w różnych pozach, walczących, padających na ziemię lub błagających o litość, a także pary gladiatorów w walce, zaraz po walce, w scenach

⁵⁴ Źródło: Miączewska A., *Female Gladiators* ..., s. 22.

⁵⁵ Źródło: Miączewska A., *Female Gladiators* ..., s. 24.

⁵⁶ Bailey D.M., *A Catalogue of the Lamps in the British Museum III: Roman Provincial Lamps*, London 1988; Miączewska A., *Female Gladiators* ..., s. 22-24.

missio, świętujących zwycięstwo. Wydaje się, że motywy pojawiające się na lampach były motywami standardowymi, niewątpliwie prezentującymi najpopularniejsze i najbardziej emocjonujące dla publiczności momenty. Sceny na lampach są zminiaturyzowanymi wersjami gladiatorów widniejących na większych nośnikach, takich jak mozaiki czy płaskorzeźby, z tym wyjątkiem, że proces produkcji lamp pozwala na rozpowszechnienie większej liczby scen i większej liczby wariacji. Obrazy przedstawiały ulubieńców, „celebrytów”, na medium, które było powszechnie używane przez cały dzień i, co ważniejsze, można ich było łatwo kupić ze względu na przystępną cenę. Lamy miały przewagę nad innymi środkami artystycznymi, ponieważ były mniejsze, tańsze, produkowane na terenie całego cesarstwa, miały charakter użytkowy⁵⁷. Można zatem przyjąć, że lampy oliwne pełniły rolę w kulturze masowej starożytnego Rzymie rolę swego rodzaju użytkowych gadżetów. Powyżej analizowany wizerunek gladiatorów wpisuje się z jednej strony w standardy wizerunku gladiatorów, z drugiej zaś – unacoznia dynamikę walki. Jest to niejako „starożytna fotografia”, ujęcie fragmentu końca walki – momentu zadania decydującego ciosu.

Uzupełnieniem powyższego jest marmurowa inskrypcja z Ostii z II-III w. po Chr⁵⁸. Wzmiankuje ona o miejscowym urzędniku Hostilianusie (*Hostilianus*), który jako pierwszy od założenia miasta podjął się organizacji walk gladiatorów (*mulieres ad ferrum*)⁵⁹. Niewątpliwie wydarzenie to stanowiło istotny punkt w karierze Hostiliunusa, skoro wzmiankę o nim dokonano na inskrypcji nagrobnej⁶⁰.

3. Współczesne zawodniczki MMA

Analiza aktywności zawodników MMA, w tym dramaturgii walk w oktagonie skłoniła Magnusa Steniusa do zdefiniowania walki MMA jako udratyzowanego spektaklu, w którym zawodnicy MMA wykazują się teatralnym habitusem, charakteryzującym się daleko idącą samokontrolą (*fighters exhibit a theatrical habitus characterized by significant self-regulation and control*). Prawdziwa przemoc została, zdaniem szwedzkiego badacza – ucywilizowana, a następnie udratyzowana⁶¹. Zatem podobnie jak ma to miejsce w przypadku igrzysk gladiatorów przemoc podczas gal MMA została wyolbrzymiona w dyskursie publicznym. Ponadto przygotowanie do walki w oktagonie wymaga od zawodnika przećwiczenia i opanowania szerokiego wachlarza technik i większej wytrzymałości fizycznej oraz psychicznej niż wymaga tego jakikolwiek inny sport, w tym również sport walki⁶². W tym aspekcie również można dokonać paraleli pomiędzy antycznymi gladiatorami a współczesnymi zawodnikami MMA.

Należy stwierdzić, że popularność mieszanych sztuk walki (MMA) wzrasta z roku na roku, a co za tym idzie również i organizowanych gal MMA (UFC, Bellator, ACA,

⁵⁷ Miączewska A., *Female Gladiators...*, s. 25-26.

⁵⁸ CIL IX 2237: [--]sa[- H]ostilian[us] / [iiv]ir q[uaestor] aerar[i Osti]ensium flam(en) d[ecreto] d[ecurionum] cur(ator) lusus iuvenali(is) / [--] qui primus om[ni]u[m] ab urbe condita ludos cum / [--]or et mulieres [a]d ferrum dedit una cum / [Sa]bina u[x]ore fecit sibi et / [---]nio agonio [--] / [--] corporis togat [--] / [--]um [--].

⁵⁹ Szerzej zob.: Pastor Muñoz M., Mañas Bastida A., *Munera gladiatorum. Mujeres gladiadoras*, Florentia iliberritana, 23, 2012, s. 132.

⁶⁰ Epplett Ch., op. cit., s. 171; Dunkle R., op. cit., s. 123.

⁶¹ Stenius M., *Actors of Violence: Staging the Arena in Mixed Martial Arts*, Nordic Theatre Studies, 23, 2011, s. 86-97.

⁶² Veit W., Browning H., *Ethics of Mixed Martial Arts*, [w:] Holt J., Ramsay M. (red), *The Philosophy of Mixed Martial Arts: Squaring the Octagon*, London–New York 2022, s. 134-149.

czy też polska organizacja Konfrontacja Sztuk Walki – KSW)⁶³. Jest to szczególnie zauważalne wraz ze wzrostem zainteresowania amerykańską organizacją MMA założoną w 1993 roku, a mianowicie Ultimate Fighting Championship (UFC). Wśród przyczyn wzrostu zainteresowania MMA wyróżnia się następujące: zawodnicy federacji MMA są marką samą w sobie, dodatkowo odnoszącą sukcesy poza oktagonem, w tym szczególnie w biznesie rozrywkowym (Ronda Rousey, Gina Carano, Randy Couture, Chuck Liddell, Kimbo Slice); MMA łączy w sobie kilka (jeśli nie kilkanaście) dyscyplin sportowych, w tym szczególnie sporty sztuk walki (zapasy, judo, BJJ, boks, karate, teakwondo, kick-boxing, muay thai etc.). MMA promuje różnorodność kulturową – zawodnicy największych gal MMA pochodzą z różnych stron świata; online streaming ułatwia oglądalność – UFC zawarło umowę z The Walt Disney Company w styczniu 2019 r., aby rozpocząć transmisję swoich gal w ESPN+; rozpowszechniła się sieć klubów sportów walki oferujących MMA – UFC otwarło już ponad 150, a w planach ma 500 na całym świecie; wzrasta popularność federacji UFC. Przed erą UFC MMA było uważane za zbyt gwałtowne i zbyt brutalne, a nawet określane przez Johna McCaina jako „walki kogutów” i było zakazane w wielu stanach USA. UFC doprowadziło do rewolucji, pomogło MMA pokonać te przeszkody i stało się legalnym sportem⁶⁴; ponadto potencjalnych zawodników, starających się o podpisanie kontraktu z organizacją, przyciągają również gaje – MMA jest najszybciej rozwijającym się finansowo sportem w ostatnich 5 latach⁶⁵.

Ponadto gale MMA to nie tylko wydarzenie o charakterze sportowym, ale i rozrywkowym. Bowiem, jak pisze Ronda Rousey, *w tym sporcie chodzi nie tylko o walkę, lecz również o show. Wymiar sportowy jest integralną częścią całego przedstawienia, ale nie wystarczy, żeby przyciągnąć ludzi. Kibice oglądają zawodników, ale zapamiętują ich charaktery. Trzeba wzbudzić w nich ekscytację. Trzeba ich intrygować. Trzeba ich urzekać*⁶⁶.

Pierwsze w historii MMA wydarzenie z udziałem kobiet odbyło się w Japonii, w Tokio, w 1995 roku – *Ladies Legends Pro Werstling (LLPW)*⁶⁷. Po kilku wydarzeniach LLPW przerwało swój eksperyment. Dwa lata później, w 1997, miało miejsce pierwsze zarejestrowane wydarzenie kobiecego MMA w Stanach Zjednoczonych – *International Fighting Championship 4 (FC 4 – Akwesasane, Nowy Jork)*, w którym Becky Levi pokonała Betty Fagan. Zwycięzczyni walki – B. Levy – jeszcze sześć razy brała udział w galach MMA, zanim przeszła na sportową emeryturę w 2000 roku z wynikiem 7-1⁶⁸.

⁶³ Staff Report, *7 Reasons Why MMA is Growing as a Sport Globally?* MMMANews Portal, <https://mymmanews.com/7-reasons-why-mma-is-growing-as-a-sport-globally/>: *Mixed martial arts, more popularly known as MMA, has been rapidly growing as a sport in recent years and has established itself as a mainstream sport on the global stage. It all originated when the UFC announced its deal with FOX Sports in 2011. This brought MMA right into the homes of millions of Americans right next to the NFL and MLB; the rest is history. MMA has risen to such popularity that its fights are drawing the most attention on online sports betting sites. With so much going on, the sport is simply getting bigger and bigger* [data dostępu: 1.02.2023].

⁶⁴ Ibidem.

⁶⁵ Smart R., *MMA is the fastest growing sport financially in the last five years*, Sport Portal <https://www.sporf.com/mma-is-the-fastest-growing-sport-financially-in-the-last-five-years/> [data dostępu: 1.02.2023].

⁶⁶ Rousey R., Burns Ortiz M., *Moja walka / Twoja walka*, Kraków 2016, s. 231.

⁶⁷ LLPW – *Ultimate L-1 Tournament*: <https://www.sherdog.com/events/LLPW-Ultimate-L1-Tournament-4444> [data dostępu: 8.02.2023].

⁶⁸ Rossen J., *Missing Persons: Becky Levi as the First Lady of MMA*, ShareDog Portal =<https://www.sherdog.com/blog/Missing-Persons-Becky-Levi-as-the-First-Lady-of-MMA-21229> [data dostępu: 28.02.2023].

W pierwszych latach XXI wieku następujące organizacje promowały kobiece MMA: Smackgirl (Japonia), HOOKnSHOOT (USA) czy też Shooto (Japonia). HOOKnSHOOT uchodzi za pierwszą organizację w Stanach Zjednoczonych, która promowała walki MMA kobiet⁶⁹ i w 2002 roku zorganizowała wydarzenie o nazwie „Revolution”, w którym wzięło udział czternaście kobiet, a głównymi gwiazdami były Debi Purcell i Christine Van Fleet. Było to prawdopodobnie pierwsze wydarzenie MMA wyłącznie z udziałem kobiet, które odbyło się w USA⁷⁰. J. Osbourne, organizując pierwsze gale z udziałem kobiet, zauważył, że kobiety walczyły dla samych siebie, nie dla „ego”, kobiety nie bały się podjąć ryzyka, podczas gdy mężczyźni przeciwnie, obawiali się przegranej (*The woman weren't afraid to lay it on the line and take a risk, whereas the men would be afraid to lose and look bad*)⁷¹. Kolejnym krokiem w popularyzacji udziału kobiecego MMA było wydarzenia organizowane przez organizacje Strikeforce i Elite XC. Przełom nastąpił pod koniec pierwszej i na początku drugiej dekady XXI wieku.

W 2007 roku prezydent UFC, Dana White, twierdził, że kobiety nigdy nie będą walczyć w oktagonie: *I don't want to see two women beatin' on each other, (...) I don't like it*⁷². Swoje stanowisko potwierdził w 2011 roku⁷³: *UFC honcho Dana White tells us he will "NEVER" allow a female fighter to step inside his octagon*. Jak czytamy, prezydent UFC uważał, że walka kobiet w oktagonie jest nieatrakcyjna. Jednak wraz ze wzrostem zainteresowania Rondą Rousey, brązową medalistką olimpijską w judo z Olimpiady w Pekinie (2008), prezydent UFC zmienił zdanie. W „Przedmowie” do książki „Moja walka / Twoja walka” autorstwa Rondy Rousey i Marii Burns Ortiz, Dana White stwierdził:

Ronda Rousey to rewolucjonistka. Oczywiście nie wiedziałem tego w 2011 roku, gdy udzielałem w Los Angeles wywiadu dla TMZ i odpowiadałem na pytanie, kiedy kobiety będą walczyć w Ultimate Fighting Championship (UFC). Spojrzałem wtedy w obiektyw i stwierdziłem: „Nigdy”⁷⁴.

⁶⁹ Jennings L.A., *She's Knockout!: A History of Women in Fighting Sports*, Lanham–Boulder–New York–London 2015, s. 128-129; Fowlkes B., *One of the longest-running MMA promotions is almost finished, but will its history die with it?*, MMA Junke Portal = <https://mmajunke.usatoday.com/2017/02/one-of-the-longest-running-mma-promotions-is-almost-finished-but-will-its-history-die-with-it> [data dostępu: 28/02/2023].

⁷⁰ Bissell T., *The Male Gaze in Women's MMA – Part 1: Genesis, Gina, and getting past Dana* = <https://www.bloodyelbow.com/2017/10/30/16535774/male-gaze-womens-mma-part-1-gina-carrano-ronda-rousey-miesha-tate-dana-wmma-ufc-mma-interview-news> [dostęp: 28.02.2023]; Al-Shatti S., *From parking lots to the record books: Celebrating 20 years of HOOKnSHOOT*, MMA Fighting Portal = <https://www.mmfighting.com/2015/3/21/8260983/from-parking-lots-to-the-record-books-20-years-of-hook-n-shoot> [data dostępu: 28.02.2023].

⁷¹ Al-Shatti S., *From parking lots to the record books: Celebrating 20 years of HOOKnSHOOT*, MMA Fighting Portal = <https://www.mmfighting.com/2015/3/21/8260983/from-parking-lots-to-the-record-books-20-years-of-hook-n-shoot> [data dostępu: 28.02.2023].

⁷² Gregory S., *Woman in combat. Ronda Rousey kicks female fighters into mixed martial arts*, Time Portal = <https://content.time.com/time/subscriber/article/0,33009,2136335,00.html> [dostęp: 31.01.2023].

⁷³ Staff Report, *Dana White Women will never fight in the UFC*, TMZ Sports Portal = <https://www.tnz.com/2011/01/19/dana-white-ufc-women-fighters-cris-cyborg-santos-gina-carano-mma-female/> [data dostępu: 31.01.2023]; Gerbasi T., *The Raise of women's MMA*, UFC Portal <https://ufc.ru/news/rise-womens-mma> [data dostępu: 31.01.2023]; Rudnansky R., *Ronda Rousey reportedly becomes UFC's First Female Fighter*, Bleacherreport Portal <https://bleacherreport.com/articles/1402151-ronda-rousey-reportedly-becomes-ufcs-1st-female-fighter> [data dostępu: 31.01.2023]; Rousey R., Burns Ortiz M., *Moja walka / Twoja walka*, Kraków 2016, s. 249-251.

⁷⁴ White. D. *Przedmowa*, [w:] Rousey R., Burns Ortiz M., *Moja walka / Twoja walka*, Kraków 2016, s. 5.

Dalej D. White zauważa, że decyzja o udziale kobiet w gali UFC 157 wywołała wiele kontrowersji wśród kibiców i przedstawicieli mediów⁷⁵. Prezydent UFC, charakteryzując R. Rousey, podkreślił:

jest jednym z najsilniejszych i najbardziej niesamowitych sportowców, z jakimi współpracowałem w ciągu całej mojej kariery w świecie boksu oraz MMA [...]. Ronda jest niesamowitym wzorem dla innych i daje pewność siebie wielu kobietom i dziewczynom. [...] Inspiruje bardzo wiele osób [...]. Ronda zrewolucjonizowała cały sport, a z czasem być może zrewolucjonizuje również cały świat⁷⁶.

Słowa te możemy uznać za swego rodzaju wyraz kurtuazji, jednak ukazują one rolę R. Rousey w kształtowaniu wizerunku kobiet MMA.

Wbrew powszechnym opiniom, że w MMA nigdy nie będzie miejsca dla dziewczyn; że kobiety w MMA nie miały szans na prawdziwy szacunek i prawdziwą karierę; że nie istnieje coś takiego jak zawodowe MMA kobiet, Ronda Rousey postanowiła zmienić świat MMA⁷⁷. Zadebiutowała w oktagonie w 2010 roku. Pierwsze amatorskie walki zwyciężyła przed czasem⁷⁸. W 2011 roku przeszła na zawodowstwo. Medalistka olimpijska zadebiutowała w organizacji Strickeforce, zwyciężając dwie pierwsze walki (w 25 sekund poddając Sarę D'Alerio i w 39 sekund Julię Budd)⁷⁹. Podczas organizacji pierwszej walki R. Rousey z Sarą D'Alerio pojawiała się kwestia wizerunku kobiet walczących w oktagonie. Telewizja Showtime, która miała relacjonować galę na żywo, zgłosiła zastrzeżenia do piosenki wyjściowej R. Rousey – „Sex and violence” zespołu „The Exploited”. Ostatecznie zawodniczka zmieniła ją, jednak w swojej autobiografii relacjonuje rozmowę na ten temat ze swoim managerem Darinem Harveyem⁸⁰:

– *Odezwali się ludzie z Showtime [...] Chodzi o twoją piosenkę wyjściową.*

– *Chcę tę samą, Sex and Violence.*

– *[...] mają jakiś problem z jej słowami.*

– *Czekaj, a ale z którym słowem? Z „seks” czy z „przemoc”? Bo przez całą piosenkę koleś powtarza tylko te dwa słowa: „seks i przemoc, seks i przemoc”*

– *Właściwie to mają problem z obydwojma tymi słowami – stwierdził Darin.*

Zaśmiałam się.

– *A czy nie to właśnie sprzedają? Po co ludzie przychodzą oglądać walki kobiet? Żeby popatrzeć na seksowne ciała i przemoc.*

Walkami w organizacji Strikeforce R. Rousey udowodniła szerokiej publiczności, że kobiece MMA może być na równie profesjonalnym poziomie jak męskie, stała się

⁷⁵ Ibidem, s. 6.

⁷⁶ Ibidem, s. 6-7.

⁷⁷ Rousey R., Burns Ortiz M., op. cit., s. 174, 176, 251.

⁷⁸ Rousey R., Burns Ortiz M., op. cit., s. 209-210.

⁷⁹ Szerzej na temat kariery Rondy Rousey zob.: Rousey R., op. cit., s. 217, 220.

⁸⁰ Rousey R., Burns Ortiz M., op. cit., s. 226.

pierwszą zawodniczką UFC⁸¹. Dana White stwierdził: *She's a real fighter and she's very talented [...] She has the credentials, the pedigree. I mean everything. I think she has that 'it' factor. I think she's going to be a big superstar*⁸². Prezydent UFC podkreślił tym samym, że do rozpoczęcia kariery w UFC niezbędne są umiejętności i przygotowanie zawodniczki. Zdaniem Seana Gregory D. White zdawał sobie sprawę, że Ronda Rousey jest potencjalnym motorem napędowym marki UFC, inaczej rzecz ujmując – jej udział uatrakcyjni gale UFC i tym samym przyciągnie potencjalnych widzów⁸³. Decyzję D. White'a poparła Sally Brown (Production Lead for the UFC w brytyjskiej BT Sport, płatnej sieci telewizji sportowej): *In MMA the quality of the female divisions is high and I am a strong supporter of that*⁸⁴. R. Rousey, odnosząc się do powszechnego zarzutu, że kobiece walki mogą być nieatrakcyjne, stwierdziła: *You never see a boring girl's fight, [...] Those girls have a chip on their shoulders. They have something to prove. They're not in there to win matches. They're in there to make a point. The point is that they deserve to be in there*⁸⁵.

Czynnikiem, który odgrywał również ważną rolę w zainteresowaniu medialnymi bohaterkami oktagonu, był aspekt wizualny⁸⁶. Zawodniczki stawiały sobie za cel wcielanie praktycznych umiejętności w zakresie wykorzystywania siły fizycznej, jednocześnie spotykały się ze społeczną marginalizacją ich „kobiecości”. Dlatego też kobiety praktykujące sporty walki nie tylko wchodzą w świat kulturowo zarezerwowany dla mężczyzn, ale i z ograniczeniami wyznaczonymi przez normy płciowe⁸⁷. Ronda Rousey zauważyła, że walka dwóch kobiet dla wielu może być wręcz odrażająca, podkreśla przy tym, że czynnikiem decydującym jest element kobiecości. Zawodniczki MMA biorą udział w corocznej edycji „Body Issue” magazynu ESPN, w której sportowcy pozują nago – w 2009 Gina Carano, w 2010 Christane Santos, w 2012 Ronda Rousey⁸⁸, w 2013 Meisha

⁸¹ Thomas L., *Dana White confirms Ronda Rousey has signed with UFC*, MMA Fighting Portal = <https://www.mmafighting.com/2012/11/16/3654894/dana-white-confirms-ronda-rousey-signed-ufc-mma-news> [data dostępu: 31.01.2023]; Gross J., *Ronda Rousey signs landmark deal*, ESPN Portal = https://www.espn.com/mma/story/_id/8639858/ronda-rousey-becomes-first-female-sign-ufc-deal [data dostępu: 31.01.2023].

⁸² Gross J., *Ronda Rousey signs landmark deal*, ESPN Portal = https://www.espn.com/mma/story/_id/8639858/ronda-rousey-becomes-first-female-sign-ufc-deal [data dostępu: 31.01.2023]; Rousey R., Burns Ortiz M., op. cit., s. 249-250.

⁸³ Gregory S., *Woman in combat. Ronda Rousey kicks female fighters into mixed martial arts*, Time Portal = <https://content.time.com/time/subscriber/article/0,33009,2136335,00.html>: *White knows the undefeated Rousey is a potential growth chip for his UFC brand, which has gone from freak show to first tier among blood sports. According to MMA Business magazine, in 2012 the UFC generated nearly 6 million pay-per-view buys, at \$45 for standard def and \$55 for high def; its latest Fox prime-time fight, in late January, was the evening's top-rated network program in the key 18-to-34 demographic* [data dostępu: 31.01.2023].

⁸⁴ Pearse W., *Is women's mixed martial arts bucking the trend of male sporting hegemony?* Sportsgazette Portal, <https://sportsgazette.co.uk/is-womens-mixed-martial-arts-bucking-the-trend-of-male-sporting-hegemony/> [data dostępu: 31.01.2023].

⁸⁵ Gregory S., *Woman in combat. Ronda Rousey kicks female fighters into mixed martial arts*, Time Portal = <https://content.time.com/time/subscriber/article/0,33009,2136335,00.htm> [data dostępu: 31.01.2023].

⁸⁶ Ibidem = <https://content.time.com/time/subscriber/article/0,33009,2136335,00.htm>: *Rousey knows her pretty face and potty mouth increase her hype. „Yeah, the looks thing helps, because this isn't amateur sports”, she says. „This isn't the Olympics. This isn't idealism. It's professional sports, a marketing business. If you're a girl, f*cking looks help in every single industry out there. It's just a f*cking fact of life”* [data dostępu: 31.01.2023].

⁸⁷ Pawalec P., Cynarski W.J., *Obrazy cielesności kobiet trenujących sztuki i sporty walki w dyskursie medialnym. Zarys problematyki*, Media. Kultura. Komunikacja Społeczna, 2(16), 2021, s. 77-88.

⁸⁸ Relacja Rundy Rousey: Rousey R., Burns Ortiz M., op. cit., s. 242-246.

Tate, w 2017 Michelle Waterson, w 2019 Amanda Nunes⁸⁹. Oprócz tego dowodem na zainteresowanie aspektem „kobiecości” zawodniczek MMA są galerie zdjęć w tytułach podkreślające aspekt „kobiecości”⁹⁰. Powszechny stosunek do kobiecego MMA, profesjonalnych walk w oktagonie uległ ewolucji. Pełna akcji walka pomiędzy Rousey i Carmouche zebrała entuzjastyczne recenzje od fanów, mediów i prezydenta UFC Dany White'a⁹¹. Nancy Hogshead-Maker (Senior Director of Advocacy w Women's Sport Foundation) zauważyła, że kobiece MMA pozwala przewyżczać stereotypy: *participation in combat sports in particular helps break down stereotypes that hold women back*⁹². W podobnym duchu wypowiedziała się Joanna Jędrzejczyk: *Walczę ze stereotypami. W dwudziestym pierwszym wieku nie ma podziału na żeńskie i męskie. To nie ma znaczenia. Jesteś dobra i tyle, niezależnie od tego, jaką masz pleć. Tak to wygląda*⁹³. Will Pearse zauważył, że ewolucja roli zawodniczek MMA na przestrzeni zaledwie 10 lat doprowadziła do niemalże równej pozycji mężczyzn i kobiet w ramach tej branży, w tym popularności wśród fanów⁹⁴.

Ewolucję obrazu zawodniczek MMA możemy dostrzec także na przykładzie kariery Giny Carano. Rozpoczęła ona jako zawodniczka boks tajskiego (Muay Thai), jako zawodniczka MMA związała się z organizacją Elite Xtreme Combat (Elite XC) oraz Strikeforce, od której notabene swoją karierę rozpoczęła również Ronda Rousey. Sukcesy Giny Carano doprowadziły ją do otrzymania tytułu medialnego „face of women's MMA”, który odrzuciła, stwierdzając: *I am a recognized female in the sport, but I don't think that I am the face of women's MMA, [...] It's just a label. I'm Gina Carano. You can label me that*⁹⁵. Niewątpliwie to Gina Carano była pierwszą gwiazdą kobiecego MMA⁹⁶, jak zauważył Simon Samano, G. Carano była idealną kombinacją piękności i twardzielki (*beauty and badass*), co przyciągnęło uwagę mediów mainstreamowych, a miało to miejsce w czasach, gdy kobiece MMA nie było tak powszechnie akceptowane⁹⁷. W 2007 Dave Doyle, pisząc o sukcesach Giny Carano stwierdził: *Carano carries torch*

⁸⁹ https://www.espn.com/espn/feature/story/_/id/27400369/the-body-issue [data dostępu: 1.03.2023].

⁹⁰ *Top 32 Hottest Female MMA Fighters In The World* = <https://sportytell.com/mma/hottest-female-mma-fighters/> [data dostępu: 1.02.2023]; *The Top 25 Hottest Female MMA Fighters 2023* = <https://theathleticbuild.com/the-top-25-hottest-female-mma-fighters/> [data dostępu: 1.02.2023].

⁹¹ MMAJunke Staff, *Women's MMA Report: Rousey retains UFC title, four advance in CFA tournament*, MMAJunke Portal = <https://mmajunke.usatoday.com/2013/03/womens-mma-report-rousey-retains-ufc-title-four-advance-in-cfa-tournament> [data dostępu: 31.01.2023].

⁹² Gregory S., *Woman in combat. Ronda Rousey kicks female fighters into mixed martial arts*, Time Portal = <https://content.time.com/time/subscriber/article/0,33009,2136335,00.htm> [data dostępu: 31.01.2023]; Veit W., Browning H., *Ethics of Mixed Martial Arts*, [w:] Holt J., Ramsay M. (red.), *The Philosophy of Mixed Martial Arts: Squaring the Octagon*, London–New York 2022, s. 1-21.

⁹³ Chutnik S., *Kobiety, które walczą. Rozmowy z zawodniczkami sportów walki*, Warszawa 2018, s. 188.

⁹⁴ Pearse W., *Is women's mixed martial arts bucking the trend of male sporting hegemony?*, Sportgazette Portal = <https://sportgazette.co.uk/is-womens-mixed-martial-arts-bucking-the-trend-of-male-sporting-hegemony/>: *MMA now appears to stand as a rare example of a sport in which both male and female competitors receive almost commensurate media coverage, career opportunities and popularity among fans* [data dostępu: 31.01.2023].

⁹⁵ Morgan J., *Gina Carano refutes position as „face of women's MMA”*, MMAJunke Portal = <https://mmajunke.usatoday.com/2008/09/gina-carano-refutes-position-as-face-of-womens-mma> [data dostępu: 31.01.2023].

⁹⁶ Samano S., *Was Gina Carano more important than Ronda Rousey to women's MMA?* MMAJunkePortal = <https://mmajunke.usatoday.com/2019/11/was-gina-carano-more-important-than-ronda-rousey-to-womens-mma> [data dostępu: 31.01.2023].

⁹⁷ *Ibidem* = <https://mmajunke.usatoday.com/2019/11/was-gina-carano-more-important-than-ronda-rousey-to-womens-mma>.

for sport⁹⁸. Podobnie jak w przypadku Rondy Rousey, D. Doyle zauważył, że umiejętności G. Carano idą w parze z jej urodą⁹⁹. Walki kobiet w oktagonie zaczęły wzbudzać coraz większe zainteresowanie: zwycięstwo Carano nad Tony’i Evinger podczas gali Eliet XC w 2007 roku zostało oprawione najgłośniejszą reakcją zgromadzonego tłumu, w tym szczególnie kobiet¹⁰⁰, ponadto jak relacjonuje Ronda Rousey – walka Giny Carano i Julie Kedzie skupiła uwagę widzów nie tylko na widowni, ale i tych siedzących przed telewizorami¹⁰¹. Była to pierwsza walka kobiet w oktagonie transmitowana na żywo w telewizji Showtime, ponadto walka G. Carano i J. Kendzie został nazwaną „Fight of the Night”. Ostatnia walka Giny Carano w oktagonie przeciw Cris Cyborg, stoczona w dwa lata później w San Jose, była jednocześnie transmitowana na żywo w sieci Showtime i dwie kobiety wystąpiły jako główne gwiazdy dużego wydarzenia MMA¹⁰², które przyciągnęło około 576 000 widzów¹⁰³. Wydarzenie to zostało odnotowane w „New York Times”. Notka prasowa nosiła tytuł „First Women’s Main Event”¹⁰⁴.

Na rodzimym gruncie przełomem w popularyzacji kobiecego MMA i kształtowaniu wizerunku kobiet walczących w oktagonie był 2012 rok – 19. gala KSW (Konfrontacja Sztuk Walki)¹⁰⁵. Martin Lewandowski (współzałożyciel KSW) podsumował:

w 2012 roku uznaliśmy, że czas na poważne zmiany sportowo-wizerunkowe i na inwestowanie w dywizję kobiecą. Czas mnie z tego pomysłu brutalnie rozliczył, ale wtedy byłem pełen wiary w jego słuszność i powodzenie. Dojrzywałem do tego ruchu długo – na początku byłem sceptyczny, ale później moje podejście uległo zmianie. Bo zobaczyłem, że kobiety są ogromnie zawzięte i potrafią walczyć lepiej niż niejeden facet¹⁰⁶.

Ponadto kolejny zasadniczy przełom w wizerunku polskich zawodniczek MMA nastąpił wraz z podpisaniem przez Joannę Jędrzejczyk kontraktu z UFC (2014). Sukcesy odniesione przez J. Jędrzejczyk zarówno w sporcie amatorskim, jak i zawodowym

⁹⁸ Doyle D., *Elite XC notes: Carano carries torch for sport*, Yahoo!Sports Portal = <https://sports.yahoo.com/dd-091607excnotes.html> [data dostępu: 31.01.2023].

⁹⁹ Ibidem = <https://sports.yahoo.com/dd-091607excnotes.html>.

¹⁰⁰ Ibidem = <https://sports.yahoo.com/dd-091607excnotes.html>: *The estimated crowd of 7,000 agreed with Carano. She got one of the loudest reactions of any fighter on the show, particularly from the women in attendance.*

¹⁰¹ Rousey R., Burns Ortiz M., op. cit., s. 138-139: *... do klatki weszły Gina Carano i Julie Kedzie. Byłam szokowana: nie wiedziałam, że kobiety walczą w MMA. Kiedy pojedynek się zaczął, w pokoju zrobiło się cicho. Pochyliłam się w stronę telewizora. Publiczność szalala [...] Dziewczyny były śliczne, to prawda, ale moi koledzy nie mówili o nich tak, jak o ubranych w bikini i pokazujących numery rund dziwczyznach ringowych, które porównywali do striptizerek. O wyglądzie zawodniczek wypowiadali się z podziwem. W ich oczach widziałam szacunek. Trenowałam i pocilałam się z tymi chłopakami codziennie, ale nigdy nie wzbudziłam u nich takiej reakcji.*

¹⁰² Morgan J., *Showtime officials pleased with ratings, production of „Strikeforce: Carano vs. Cyborg”*, MMAJunke Portal = <https://mmajunke.usatoday.com/2009/08/showtime-officials-pleased-with-ratings-production-of-strikeforce-carano-vs-cyborg> [data dostępu: 31.01.2023].

¹⁰³ Cruz J., *Strikeforce Diaz vs. Daley peaks at 806,000 viewers*, MMAP Payout Portal = <https://mmapayout.com/2011/04/12/strikeforce-diaz-vs-daley-peaks-at-806000-viewers/> [data dostępu: 31/01/2023].

¹⁰⁴ *First Women’s Main Event* = <https://www.nytimes.com/2009/08/17/sports/17sportsbriefs-mma.html> [data dostępu: 01/02/2023].

¹⁰⁵ Chojnowska M., *Walki kobiet na KSW*, Fight24 Portal = <https://www.fight24.pl/walki-kobiet-na-ksw/> [28.02.2023].

¹⁰⁶ *Pod prąd. Prawdziwa historia Martina Lewandowskiego i federacji KSW*. Rozmawia Grzegorz Sobieszek, Warszawa 2021, 149.

w pełni uzasadniały ten fakt. W 2017 roku Joanna Jędrzejczyk podsumowała swoje osiągnięcia w następujących słowach:

Dorobek w sporcie amatorskim? 46 walk – 43 zwycięstwa, trzy porażki, choć tak naprawdę jedna. Trzy złote medale mistrzostw świata, trzy złote medale mistrzostw Europy. Zawodowe muay thai i kickboxing? 34 pojedynki – 29 wygranych, 1 remis, 4 porażki, lecz w moim odczuciu 34 zwycięstwa, 3 pasy zawodowej mistrzyni świata, 2 tytuły mistrzyni Europy, 80 walk stoczonych w 14 krajach przez 9 lat. Nieźle¹⁰⁷.

W 2014 roku jako pierwsza Polka podpisała kontrakt z UFC, od tego momentu kształtowanie wizerunku kobiecego MMA nabrało tempa¹⁰⁸. Istotnym krokiem wizerunkowym było zaangażowanie J. Jędrzejczyk do działań medialnych – realizacji filmów promocyjnych¹⁰⁹, udział w kampaniach reklamowych (np. Reeboka, Samsunga)¹¹⁰, telewizyjnych programach¹¹¹, w tym szczególnie w reality show „The Ultimate Fighter (TUF)”¹¹². Ponadto wizerunek kobiet MMA kształtują również ich profile w mediach społecznościowych¹¹³, niewątpliwie jest on zależny od sukcesów sportowych i zainteresowania widzów galami (walkami kobiet) MMA¹¹⁴. Jak zauważyła Joanna Jędrzejczyk, odnosząc się do walki z Claudią Galdelhą z 2016 roku (TUF 23):

Porwałyśmy widownię. Kto trzy lub cztery lata temu pomyślałby, że kobiety będą odgrywać taką rolę w MMA? [...] Tego wieczoru nie było dla nas konkurencji zgarnęliśmy po pięćdziesiąt tysięcy dolarów premii od podstawowej gaży za najbardziej spektakularny występ gali¹¹⁵. Dana White, charakteryzując rolę Joanny Jędrzejczyk w rozwoju kobiecego MMA, zauważył, że tak jak Ronda Rousey królowała w kategorii koguciej, tak bez sukcesów Joanny nie udało się stworzyć kategorii słonkowej kobiet: Ronda podbiła świat jak burza, chwilę po tym, gdy znalazła się w świetle reflektorów. Większość młodych kobiet i dziewczyn zapytanych, kto jest ich ulubioną zawodniczką, bez wahania odpowie, że Ronda Rousey. Gdy Joanna pojawiła się na scenie, podobnie od razu znalazła swoich fanów i zwolenników¹¹⁶.

Artykuły w prasie i na portalach poświęconych MMA, opisujących kobiece walki w oktagonie, oprawiano fotografiami z wydarzeń. Te ikonograficzne komentarze odnosiły się decydujących momentów walki. Jednocześnie zdjęcia te, niczym antyczne płasko-rzeźby czy też przedstawienia gladiatorów na lampach oliwnych zachowują kanon kompozycyjny, oddając przy tym dynamikę i esencję walki. Przykładem są poniższe fotografie z walk Rony Rousey, Giny Carano czy też Joanny Jędrzejczyk.

¹⁰⁷ Jędrzejczyk J., Osiak P., *Joanna Jędrzejczyk. Wojowniczką. Jak stałam się niezwyciężona*, Warszawa 2017, s. 144.

¹⁰⁸ *Ibidem*, s. 166, 170.

¹⁰⁹ *Ibidem*, s. 182-184, 262.

¹¹⁰ *Ibidem*, s. 211-212, 218, 237.

¹¹¹ *Ibidem*, s. 230.

¹¹² *Ibidem*, s. 237-239.

¹¹³ *Ibidem*, s. 202-203.

¹¹⁴ *Ibidem*, s. 174, 222.

¹¹⁵ *Ibidem*, s. 245.

¹¹⁶ White D., *Posłowie*, [w:] Jędrzejczyk J., Osiak P., *Joanna Jędrzejczyk. Wojowniczką. Jak stałam się niezwyciężona*, Warszawa 2017, s. 278.



Rysunek 6. Ronda Rousey vs Sara McMann¹¹⁷



Rysunek 7. Ronda Rousey vs Cat Zingano¹¹⁸



Rysunek 8. Joanna Jedrzejczyk vs Weili Zhang¹¹⁹



Rysunek 9. Gina Carano vs Cris Cyborg¹²⁰

Począwszy od sezonu 2007/2008 rola kobiet na galach MMA wzrastała, a tym samym zainteresowanie kobiecymi walkami, dowodem wskazującym na to są plakaty zapowiadające gale organizacji UFC – walki Rony Rousey stanowiły ważny punkt wieczoru i istotne miejsce w promocji, począwszy od pierwszej gali (UFC 157), podczas której walka Rony Rousey i Lizy Carmouche, była głównym wydarzeniem¹²¹.



¹¹⁷ Źródło: <https://www.dailynews.com/2015/07/29/ronda-rousey-pro-fight-no-9-defeated-sara-mcmann-via-ko-knee-to-body-106-first-round/> [data dostępu: 31.01.2023].

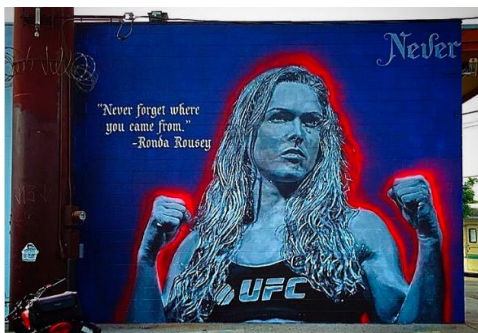
¹¹⁸ Źródło: <https://www.sportsjoe.ie/amp/mma/conor-mcgregors-brutal-ko-of-jose-aldo-set-a-new-ufc-record-54724> [data dostępu: 31.01.2023].

¹¹⁹ Źródło: <https://sportowy24.pl/joanna-jedrzejczyk-jestem-szczesliwa-kobieta-juz-wygralam-niezaleznie-od-wyniku-walki-wywiad/ar/c2-16423943> [data dostępu: 1.02.2023].

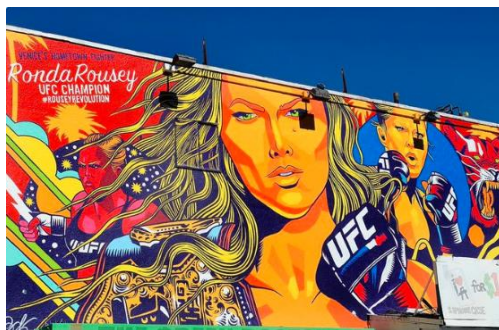
¹²⁰ Źródło: <https://www.mmafighting.com/2009/08/15/strikeforce-results-live-updates-of-carano-vs-cyborg-sobral-v> [data dostępu: 1.02.2023].

¹²¹ Rousey R., Burns Ortiz M., op. cit., s. 256.

Ponadto istotnym elementem kształtującym obraz zawodniczek MMA są inicjatywy podejmowane przez fanów, za przykład mogą posłużyć murale. W 2015 roku namalowano dwa murale oddające cześć Rondzie Rousey w Venice, dzielnicy Los Angeles, gdzie zawodniczka dorastała. Pierwszy namalowany przez Jonasa Nevera (Instagram: @never1959), drugi zaś przez artystę kryjącym się za pseudonimem Bicicleta Sem Freio (Instagram @bicicletasemfreio):



Rysunek 10. Jonas Never, Ronda Rousey, Venice, Los Angeles¹²²



Rysunek 11. Bicicleta Sem Freio, Ronda Rousey, Venice, Los Angeles¹²³

Potwierdzeniem z rodzimego podwórka jest mural, przedstawiający Joannę Jędrzejczyk, który znajduje się w klubie sportów walki Fight Club Golden Dragon w Bydgoszczy¹²⁴. Mural wzorowany jest na fotografii, pochodzącej z walki Joanny Jędrzejczyk i Weili Zhang. Na uwagę zasługuje kompozycja autorstwa Michała Grabarka, Joannę Jędrzejczyk umieszczono obok Ramona Dekkersa (1969-2013) – mistrza świata w kick-boxingu i ośmiokrotnego mistrza świata w boksie tajskim (muay thai) oraz Muhammeda Ali (1942-2016) – mistrza świata w boksie w wadze ciężkiej w latach 1964-1967. J. Jędrzejczyk, ikona kobiecego MMA i boks tajskiego (muay thai), pierwsza Polka w UFC, ikonograficznie znalazła się w panteonie światowych zawodników sportów walki.



Rysunek 12. Fight Club Golden Dragon¹²⁵



Rysunek 13. Joanna Jędrzejczyk vs Weili Zhang¹²⁶

¹²² Źródło: https://www.instagram.com/p/7DN0-gBEWv/?utm_source=ig_embed&ig_rid=a50320c0-9c05-4fa8-acbc-395b3071d58c [data dostępu: 1.02.2023].

¹²³ Źródło: https://www.instagram.com/p/8pEqOxgPR/?utm_source=ig_embed&ig_rid=6f82aed3-e742-45f5-af6a-ed0abb0a949c [data dostępu: 1.02.2023].

¹²⁴ Strona internetowa klubu: <https://www.goldendragon.pl/#> [data dostępu: 1.02.2023].

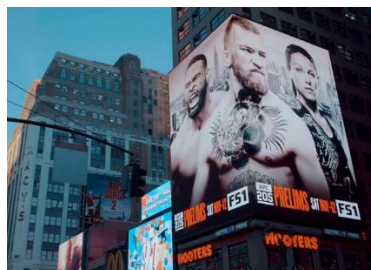
¹²⁵ Źródło: zdjęcie autorstwa Michała Grabarka.

¹²⁶ Źródło: <https://www.lowking.pl/joanna-jedrzejczyk-pogardzila-rola-oktagonowego-matadora/> [data dostępu: 1.02.2023].

Na poziom zainteresowania galami MMA wpływały również pojawiające się w przestrzeni miejskiej reklamy wielkopowierzchniowe¹²⁷. Rolą tego typu reklam było wypromowanie wydarzenia o charakterze sportowo-rozrywkowym. Przyczyniały się one również do wyjścia poza stereotypowy obraz kobiety w reklamie jako przypisanej zajęciom domowym, opiekującej się dziećmi / mężem czy też z zamięłowaniem robiącej zakupy i oddającej się dbaniu w swoje ciało, a także przedstawianej jako obiekt seksualny. Reklamowy obraz zawodniczek MMA prezentuje atrybuty przypisane mężczyznom – ich siłę, odwagę, prestiż:



Rysunek 14. Ronda Rousey, UFC 207, Nowy Jork¹²⁸



Rysunek 15. Joanna Jedrzejczyk, UFC 205, Nowy Jork

W ramach współczesnej kultury audiowizualnej istotnym elementem kształtującym obraz zawodniczek MMA jest film, zarówno fabularny, jak i dokumentalny. Sukcesy zawodniczek odniesione w oktagonie pozwoliły im rozpocząć karierę aktorską. Od 2009 roku, po zakończeniu kariery sportowej, Gina Carano współpracowała z czołowymi reżyserami Hollywood. Wystąpiła między innymi w następujących produkcjach filmowych: „Blood and Bone” (2009), „Ścigany” („Haywire”, 2011), „Szybcy i wściekli” („Furious 6”, 2013), „Ocalenie” („Extraction”, 2015), „Kickboxer: Zemsta” („Kickboxer: Vengeance”, 2016) „Deadpool” (2016), a także w serialu „The Mandalorian” (2020). Pierwsze sukcesy Rony Rousey w UFC dały jej szansę rozpoczęcia kariery aktorskiej u boku Sylwestra Stallone, Jasona Stathama i Harrisona Froda w „Niezniszczalnych 3” („The Expendables 3”, 2014), zagrała również w „Szybkich i wściekłych”, u boku Vina Diesela, Paula Walkera – „Szybcy i wściekli 7” („Furious Seven”, 2015) czy też w „Eskorcie” („Mile” 22, 2018) u boku Marka Wahlberga¹²⁹. Ponadto z oktagonu na plan filmowy przeszły Valentina Shevchenko („Bruised”, 2020), Holly Holm, Miesha Tate, Cris Cyborg („Fight Valley”, 2016) a także Joanna Jedrzejczyk („Kobiety mafii” 2019). Zawodniczki MMA stają się bohaterkami kina akcji, zaś role, w których je obsadzano są niewątpliwie związane z ich sportową profesją – grane przez nie bohaterki wyróżniają się sprawnością fizyczną oraz umiejętnościami walki.

¹²⁷ O billboardzie zob.: Derda P., *Billboard – wytwór kultury masowej czy dzieło sztuki? (Uwagi optymisty)*, *Kultura Współczesna*, 3, 25, 2000, s. 54-66.

¹²⁸ Źródło: <https://twitter.com/heymanhustle/status/814927269231730688> [data dostępu: 1.02.2023].

¹²⁹ Na temat pracy Rony Rousey podczas powstawania filmu „Szybcy i wściekli” zob.: Rousey R., Burns Ortiz M., op. cit., s. 256.

4. Zakończenie

Kończąc rozważania nad obrazem starożytnych oraz współczesnych fighterek można podsumować, że zestawienie zjawisk kulturowych epoki antycznej i współczesnej w ramach tego samego kręgu cywilizacyjnego jest jak najbardziej słuszne. Baza źródłowa, zarówno dotycząca epoki antycznej, jak i obecnej, wskazuje, iż kobiety zostawały i nadal zostają docenianymi, w kontekście kultury, bohaterkami aren. Paralela obrazu bohaterek aren rzymskich gladiatorok i współczesnych zawodniczek MMA dowodzi, że zarówno w antyku, jak i współcześnie postrzegano kobiety walczące na arenach jako wkraczające w świat męskich wartości i umiejętności, idąc dalej – wstępnie wątpiono w ich zdolności fizyczne i przygotowanie, jednak z biegiem czasu doceniono ich odwagę. Materiał ikonograficzny (archeologiczny, fotograficzny, artystyczny, reklamowy) pozwala zauważyć, że zarówno w antyku, jak i współcześnie bohaterki aren uczestniczyły i uczestniczą w wydarzeniach sportowo-rozrywkowych na równi z mężczyznami. Ponadto już w antyku zainteresowanie nimi wychodziło poza świat walk i nie traciły one przy tym na wizerunku „kobiecości”.

Literatura

Źródła antyczne

Dio's Roman history, with an English translation by E. Carry, on the basis of version H.B. Foster, t. 1-9, Cambridge–London 1954-1960.

Juvénal, *Satires*, texte établi et traduit par Pierre de Labriolle et Francois Villeneuve, Paris 1951.

Martial, *Epigrammes*, t. 1-2, texte établi, traduit et commenté par H.J. Izaak, Paris 1930-1933.

Cornelii P.Taciti *libri qui supersunt, t. 1: Ab excessu Divi Augusti*, iterum edidit E. Koestermann, Lipsiae 1965.

Papini P. *Stati Silvae*, recensuit A. Marastoni, edito stereotypa correctior adiecto fragmento Carminis de bello Germanico, Leipzig 1970.

Pétrone, *Le Satiricon*, texte établi et traduit par Alfred Ernout, Paris 1922.

Sénèque, *Lettres a Lucilius*, text établi, traduit et commenté par F. Préchac, H. Noblot, t. 1-5, Paris 1945-1965.

Suetonius, with English translation by J.C. Rolfe, in two volumes, London–New York 1914-1920.

Portale internetowe

Al-Shatti S., *From parking lots to the record books: Celebrating 20 years of HOOKnSHOOT*, MMA Fighting Portal = <https://www.mmafighting.com/2015/3/21/8260983/from-parking-lots-to-the-record-books-20-years-of-hook-n-shoot> [data dostępu: 28.02.2023].

Bissell T., *The Male Gaze in Women's MMA - Part 1: Genesis, Gina, and getting past Dana* = <https://www.bloodyelbow.com/2017/10/30/16535774/male-gaze-womens-mma-part-1-gina-carrano-ronda-rousey-miesha-tate-dana-wmma-ufc-mma-interview-news> [data dostępu: 28.02.2023].

Chojnowska M., *Walki kobiet na KSW*, Fight24 Portal = <https://www.fight24.pl/walki-kobiet-na-ksw/> [data dostępu: 28.02.2023].

Cruz J., *Strikeforce Diaz vs. Daley peaks at 806,000 viewers*, MMAP Payout Portal = <https://mmapayout.com/2011/04/12/strikeforce-diaz-vs-daley-peaks-at-806000-viewers/> [data dostępu: 31.01.2023].

Fowlkes B., *One of the longest-running MMA promotions is almost finished, but will its history die with it?*, MMA Junke Portal = <https://mmajunkie.usatoday.com/2017/02/one-of-the-longest-running-mma-promotions-is-almost-finished-but-will-its-history-die-with-it> [data dostępu: 28.02.2023].

Gerbasi T., *The Raise of women's MMA*, UFC Portal <https://ufc.ru/news/rise-womens-mma> [data dostępu: 31.01.2023].

Gregory S., *Woman in combat. Ronda Rousey kicks female fighters into mixed martial arts*, Time Portal = <https://content.time.com/time/subscriber/article/0,33009,2136335,00.htm> [data dostępu: 31.01.2023].

Gross J., *Ronda Rousey signs landmark deal*, ESPN Portal = https://www.espn.com/mma/story/_/id/8639858/ronda-rousey-becomes-first-female-sign-ufc-deal [data dostępu: 31.01.2023].

LLPW – *Ultimate L-1 Tournament*: <https://www.sherdog.com/events/LLPW-Ultimate-L-1-Tournament-4444> [data dostępu: 28.02.2023].

Morgan J., *Showtime officials pleased with ratings, production of "Strikeforce: Carano vs. Cyborg"*, MMAJunke Portal = <https://mmajunkie.usatoday.com/2009/08/showtime-officials-pleased-with-ratings-production-of-strikeforce-carano-vs-cyborg> [data dostępu: 31.01.2023].

Pearse W., *Is women's mixed martial arts bucking the trend of male sporting hegemony?* Sportgazette Portal = <https://sportgazette.co.uk/is-womens-mixed-martial-arts-bucking-the-trend-of-male-sporting-hegemony/> [data dostępu: 1.02.2023].

Rossen J., *Missing Persons: Becky Levi as the First Lady of MMA*, ShareDog Portal = <https://www.sherdog.com/blog/Missing-Persons-Becky-Levi-as-the-First-Lady-of-MMA-21229> [data dostępu: 28.02.2023].

Rudnansky R., *Ronda Rousey reportedly becomes UFC's First Female Fighter*, Bleacherreport Portal <https://bleacherreport.com/articles/1402151-ronda-rousey-reportedly-becomes-ufc-1st-female-fighter> [data dostępu: 31.01.2023].

Samano S., *Was Gina Carano more important than Ronda Rousey to women's MMA?*, MMAJunkePortal = <https://mmajunkie.usatoday.com/2019/11/was-gina-carano-more-important-than-ronda-rousey-to-womens-mma> [data dostępu: 31.01.2023].

Smart R., *MMA is the fastest growing sport financially in the last five years*, Sportf Portal = <https://www.sporf.com/mma-is-the-fastest-growing-sport-financially-in-the-last-five-years/> [data dostępu: 1.02.2023].

Thomas L., *Dana White confirms Ronda Rousey has signed with UFC*, MMA Fighting Portal = <https://www.mmafighting.com/2012/11/16/3654894/dana-white-confirms-ronda-rousey-signed-ufc-mma-news> [data dostępu: 31.01.2023].

Literatura

Bailey D.M., *A Catalogue of the Lamps in the British Museum III. Roman Provincial Lamps*, London 1988.

Beames H., *Ancient Lamps in the Nicholson Museum*, Sydney 2004.

Bradley K.R., The Significance of the Spectacula in Suetonius' Caesares, *Rivista Storica dell'Antichita*, 11, 1981, s. 129-137.

Brunet S., *Women with Swords: Female Gladiators in the Roman World*, [w:] Christesen P., Kyle D.K. (red.), *A Companion to Sport and Spectacle in Greek and Roman Antiquity*, Oxford 2013, s. 478-491.

Cagniard P., *The Philosopher and the Gladiator*, *The Classical World*, 93(6), 2000, s. 607-618.

Chutnik S., *Kobiety, które walczyły. Rozmowy z zawodniczkami sportów walki*, Warszawa 2018.

Coleman K., *Missio at Halicarnassus*, *Harvard Studies in Classical Philology*, 100, 2000, s. 487-500.

Derda P., *Billboard – wytwór kultury masowej czy dzieło sztuki? (Uwagi optymisty)*, *Kultura Współczesna*, 3(25), 2000, s. 54-66.

Dunkle R., *Gladiators. Violence and Spectacle in Ancient Rome*, London–New York 2008.

Epplett Ch., *Gladiatorzy i walki z dzikimi zwierzętami na arenach*, Kraków 2019.

Jędrzejczyk J., Osiak P., *Wojowniczką – Joanna Jędrzejczyk. Jak stałam się niezwyciężoną*, Warszawa 2017.

Jennings L.A., *She's Knockout! A History of Women in Fighting Sports*, Lanham–Boulder–New York–London 2015.

Kleijwegt M., The Social Dimensions of Gladiatorial Combat in Petronius' *Cena Trimalchionis*, [w:] Hofmann H., Zimmerman M. (red.), *Groningen Colloquia on the Novel*, vol. 9, Groningen 1998, s. 75-97.

Piszczek Z. (red.), *Mały słownik kultury antycznej*, Warszawa 1988.

Manas A., *New Evidence of Female Gladiators: the Bronze Statuette at the Museum für Kunst und Gewerbe of Hamburg*, *The International Journal of the History of Sport*, 28(18), 2011, s. 2726-2752.

McCullough A., *Female Gladiators in Imperial Rome. Literary Context and Historical Fact*, *The Classical World*, 101(2), 2008, s. 197-209.

Miączewska A., *Female Gladiators at the Roman Munera: a Fact or a Fantasy?*, *Res Historica*, 34, 2012, s. 9-28.

Miączewska A., *Roman Discus Lamps. Studies in the Significance and Meaning of Gladiatorial Images*, Gniezno 2015.

Newbold R.F., *Cassius Dio and the Games*, *L'Antiquité Classique*, 44(2), 1975, s. 589-604.

Pastor Muñoz M., Mañas Bastida A., *Munera gladiatorum. Mujeres gladiatoras*, *Florentia Iliberritana*, 23, 2012, s. 127-151.

Pawalec P., Cynarski W.J., *Obrazy cielesności kobiet trenujących sztuki i sporty walki w dyskursie medialnym. Zarys problematyki*, *Media. Kultura. Komunikacja Społeczna*, 2(16), 2021, s. 77-88.

Pod prąd. Prawdziwa historia Martina Lewandowskiego i federacji KSW, Rozmawia Grzegorz Sobieszek, Warszawa 2021.

Rousey R., Burns Ortiz M., *Moja walka / Twoja walka*, Kraków 2016.

Słapek D., *Gladiatrices*, [w:] *Sport i widowiska w świecie antycznym. Kompendium*, Kraków–Warszawa 2010, s. 285-287.

Słapek D., *Natura horret vacuum. Rzymianki na arenach amfiteatrów*, [w:] Jundziłł J. (red.), *Partnerka, matka, opiekunka. Status kobiety w starożytności i średniowieczu*, Bydgoszcz 1999, s. 159-182.

Stenius M., *Actors of Violence: Staging the Arena in Mixed Martial Arts*, *Nordic Theatre Studies*, 23, 2011, s. 86-97.

Veit W., Browning H., *Ethics of Mixed Martial Arts*, [w:] Holt J., Ramsay M. (red.), *The Philosophy of Mixed Martial Arts: Squaring the Octagon*, London–New York 2022, s. 134-149.

Zanker P., *August i potęgą obrazów*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 1999.

Antyczne gladiatorki versus współczesne zawodniczki MMA. Paralelny obraz bohaterek aren walki

Streszczenie

Celem artykułu jest ukazanie obrazu bohaterek aren walki w epoce antycznej i współczesnej. Analiza bazy źródłowej (literackiej i ikonograficznej) dowiodła, że kobiet zostawały i nadal zostają docenianymi w kontekście kultury bohaterkami aren. Idąc dalej – autor stwierdził, że zestawienie zjawisk kulturowych epoki antycznej i współczesnej w ramach tego samego kręgu cywilizacyjnego jest jak najbardziej słuszne. Paralela obrazu bohaterek aren – rzymskich gladiatorok oraz współczesnych zawodniczek MMA dowodzi, że zarówno w antyku, jak i współcześnie postrzegano kobiety walczące na arenach jako wkraczające w świat męskich wartości i umiejętności. Jednak zarówno w antyku, jak i współcześnie wstępnie wątpiono w ich zdolności fizyczne i przygotowanie, jednak z biegiem czasu doceniono ich odwagę. Materiał ikonograficzny (archeologiczny, fotograficzny, artystyczny, reklamowy) pozwala zauważyć, że zarówno w antyku, jak i współcześnie bohaterki aren uczestniczyły i uczestniczą w wydarzeniach sportowo-rozrywkowych na równi z mężczyznami. Ponadto już w antyku zainteresowanie nimi wychodziło poza świat walk i nie traciły przy tym na wizerunku „kobiecości”.

Słowa kluczowe: gladiatorki, lampy oliwne, MMA, mieszane sztuki walki, UFC, Ronda Rousey, Gina Carano, stereotypy

Językowy obraz Maryi ukazany w pieśniach pogrzebowych z Podlasia i Mazowsza

1. Cel i założenia metodologiczne badań oraz charakterystyka materiału badawczego

Jak zauważyła Halina Pelcowa: *słownictwo jest skarbnicą kultury*². Badaczka podkreśliła w ten sposób istnienie mocnego związku języka z życiem człowieka i tworzoną przez niego kulturą. Ta relacja fascynowała filozofów, artystów i językoznawców od wieków i, jak stwierdziła Elżbieta Tabakowska, w wyniku tych zainteresowań w okresie romantyzmu niemieckiego powstała teoria, że język posiada własny obraz świata³. Każdy zatem użytkownik języka poprzez dobór środków leksykalnych prezentuje własną, subiektywną interpretację tego świata, chociaż często odwołując się do sfery funkcjonujących w danym środowisku stereotypów. Przełomowe znaczenie dla polskich badań JOS miał przede wszystkim opublikowany z inicjatywy środowiska lubelskiego tom opracowań naukowych pt: „Językowy obraz świata” pod red. Jerzego Bartmińskiego⁴. W pracach badaczy z tego otoczenia naukowego można odnaleźć definicje językowego obrazu świata rozumianego jako:

*...pewien zespół sądów [...] utrwalonych w języku, zawartych w znaczeniach wyrazów lub przez te znaczenia implikowanych, który orzeka o sposobach istnienia obiektów świata pozajęzykowego*⁵.

Sama analiza według założeń JOS materiału badawczego obejmuje kilka elementów: 1) strukturyzację świata; 2) opis wyodrębnionych obiektów i zjawisk; 3) uporządkowanie opisanych obiektów i zjawisk oraz 4) ocenę odtwarzanej rzeczywistości⁶. Dwa pierwsze etapy zakładają pracę polegającą na wyszukiwaniu i opisywaniu obiektów, zaś trzeci i czwarty odsyłają do zagadnień profilu⁷, profilowania, a także aksjologii. Analiza materiału językowego według wskazanych wyżej etapów odsłania punkt widzenia podmiotu postrzegającego (który za pośrednictwem używanych przez siebie środków językowych odkrywa, w jaki sposób patrzy na świat) oraz wskazuje na perspektywę, w jakiej znajduje się omawiany obiekt rzeczywistości. Przywołane wyżej elementy

¹ dcybulska@ansl.edu.pl, Akademia Nauk Stosowanych w Łomży, Wydział Społeczno-Humanistyczny, Zakład Pedagogiki.

² Pelcowa H., *Przeszłość w językowym o obrazie świata współczesnej wsi*, [w:] Pajdzińska A. (red.), *Przeszłość w językowym obrazie świata*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 1999, s. 260.

³ Tabakowska E., *Gramatyka i obrazowanie. Wprowadzenie do językoznawstwa kognitywnego*, Wydawnictwo PAN, Kraków 1995, s. 198.

⁴ Bartmiński J. (red.), *Językowy obraz świata*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2004.

⁵ Bartmiński J., Tokarski R., *Językowy obraz świata a spójność tekstu*, [w:] Dobrzyńska T. (red.), *Teorie tekstu. Zbiór studiów*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 1986, s. 72.

⁶ Por. Maćkowski J., *Wyspa – językowy obraz wycinka rzeczywistości*, [w:] Bartmiński J. (red.), *Językowy... op.cit.*, s. 197.

⁷ Profil – jest to zespół „aspektów” („stron”, „faset” – podkategorii) przedmiotu, które są w pewnym nieprzypadkowym porządku brane pod uwagę przez osobę wypowiadającą się i układają się w swoiste konfiguracje.

metody JOS zostały wykorzystane do analizy pieśni pogrzebowych z Mazowsza i Podlasia, spisanych do zeszytów, przez mieszkanki wsi wskazanych regionów pod koniec XIX i w XX wieku. Utwory w nich zawarte wywodzą się natomiast z dawnych (czasem nawet XVI-XIX-wiecznych) śpiewników kościelnych, zarówno katolickich, jak i protestanckich.

Głównym celem artykułu jest rekonstrukcja językowego obrazu kobiety-świętej. W analizowanych pieśniach na szczególną uwagę zasługują językowe obrazy Maryi – Matki Bożej, świętej Barbary oraz świętej Marii Magdaleny. W niniejszej pracy zostanie odtworzony tylko pierwszy z językowych obrazów. Podjęcie tego zagadnienia w oparciu o pieśni pogrzebowe wydaje się być bardzo ważne, ponieważ stopniowo przestają one spełniać swe dotychczasowe funkcje (błagalne, lamentacyjne, pożegnalne czy napomnienia) i coraz rzadziej można usłyszeć ich wykonanie podczas wystawienia ciała zmarłego. Nowe formy pochówku (zwłaszcza coraz częstsze korzystanie z usług domów pogrzebowych również w środowiskach wiejskich) sprawiają, że przestaje się kultywować tradycję śpiewania pieśni funeralnych podczas obrządku. Rekonstrukcja zatem funkcjonujących w nich różnych językowych obrazów świata i człowieka, zwłaszcza językowej kreacji Maryi, jest próbą ocalenia od zapomnienia części cennych przekazów sztuki ludowej. Poza tym przyjrzenie się utrwalonemu wizerunkowi znanej z „Pisma Świętego” Kobiety ma na celu sprawdzenie, na ile kreacja ta jest zgodna z wersją biblijną i jakie Jej cechy, świadczące o świętości, zostały uwzględnione w analizowanych utworach funeralnych.

Materiał badawczy do opracowania stanowią *zeszyty śpiewacze*⁸, którymi posługują się mieszkańcy wsi podczas obrzędu pogrzebowego. Zeszyty te zostały zebrane w kilkunastu miejscowościach z województwa podlaskiego (powiat łomżyński, kolneński, grajewski, wysokomazowiecki) i mazowieckiego (powiat ostródzki). Łącznie zgromadzono 202 pieśni. Warto też dodać, że wiele z nich jest znanych na całym badanym terenie, ale wykazują się one dużą wariantywnością pod względem treści, a także budowy (np. w zakresie kolejności strof, wyrazów, a czasem – użycia zupełnie innego słownictwa). Pieśni te były (a w niektórych środowiskach nadal jeszcze są) istotnym elementem obrzędowości związanym z pochówkiem osoby zmarłej. Ponadto, jak zauważył J. Kolbuszewski:

*Pieśń połączona z rytuałem stanowi intelektualny materiał, osadzony w kulturze. Jednocześnie należy postrzegać ją jako źródło badań o głębokich treściach dotyczących wiary, świadomości religijnej, utrwalonej w tradycji motywowanej przez ludzkie doświadczenie śmierci. Przez śpiew sąsiedzi i bliscy żegnają zmarłego i wyrażają ból i żal po jego stracie*⁹.

Ciekawy aspekt przy analizie pieśni funeralnych stanowi także kwestia użytego w nich języka, za pomocą którego próbuje oddać się treści zarówno z wymiaru *profanum*, jak i *sacrum*, czyli *za pomocą symboliki w sposób przystępny i obrazowy ukazuje odbiorcy to, co transcendentne, trudne do wyrażenia ludzkim językiem*¹⁰.

⁸ Makowska K., Frąckiewicz M., *Motywy biblijno-religijne w pieśniach pogrzebowych z zeszytów śpiewaczych mieszkańców parafii Sokoły w powiecie wysokomazowieckim (część I.)*, Studia nad Rodziną, t. 19, 2(37), 2015, s. 141.

⁹ Kolbuszewski J., *Pieśń pogrzebowa. Prolegomania*, Polska Sztuka Ludowa, 1-2, 1986, s. 143.

¹⁰ Wardys-Radys L., *Perswazja we współczesnej piosence religijnej*, [w:] Lewińska A., Chmiel M. (red.), *Język-szkola-religia*, t. 1, Wydawnictwo „Bernardinum”, Pelplin 2006, s. 210.

Do tej pory opracowany został na podstawie wyżej opisanego materiału badawczego językowy obraz Boga¹¹, a w przygotowaniu jest językowa kreacja obrazu Chrystusa. Niniejsze opracowanie zaś to kolejny aspekt różnych językowych obrazów ukazanych w pieśniach funeralnych ze wskazanego regionu.

2. Językowy obraz Maryi w pieśniach pogrzebowych

Skoro w artykule będzie odtworzony językowy obraz kobiety-świętej, analizę należy rozpocząć od wyjaśnienia kluczowego słowa. Według „Słownika współczesnego języka polskiego”¹² „święta” to ‘w kościołach chrześcijańskich kanonizowana kobieta, której wierni oddają część’. W materiale badawczym aspekt świętości nie będzie jednak związany z oficjalnym procesem kanonizacji, a raczej będzie wynikał z cech i zachowania bohaterki tego opisu.

Należy zauważyć, że Maryja jest najczęściej przywoływaną w tekstach pieśni pogrzebowych kobietą. W „Piśmie Świętym” przedstawiona została Ona jako jedyna wśród ludzi osoba, która przyszła na świat bez skazy grzechu pierworodnego. Jest także prekursorką w adopcji, gdyż pod krzyżem przyjęła na siebie misję duchowego macierzyństwa nad całym rodzajem ludzkim.

2.1. Maryja – osoba o wyjątkowych cechach i posiadająca niezwykłą moc

Niektóre elementy z biografii Maryi można odnaleźć w omawianych pieśniach. Budują one poszczególne profile językowego obrazu Matki Boga.

W materiale badawczym wiele określeń wskazuje zwłaszcza na Jej niezwykle przymioty. Zatem jest Ona przede wszystkim **święta**, a nawet najbardziej święta ze wszystkich ludzi, o czym świadczy użycie przymiotnika **święta** w stopniu najwyższym. Oba określenia pojawiły się m.in. w następujących przykładach:

- *Najświętsza Panno* [p. 186]¹³
- *Wejrzyj, o Panienko Święta* [p. 180]
- *O Najświętsza Panno, Matko Jezusowa* [p. 80]
- *O święta Pani, usłysz te błagania* [p. 86]
- *Daj dobrze skonać, bez grzechu poczęta /Panienko Święta* [p. 158]
- *Uproś nam skrucę, bez zmayı poczęta, Panienko Święta* [p. 158]

Ostatnie dwa cytaty doprecyzowują, iż ta świętość Maryi wynika m.in. z faktu Jej narodzin bez skazy grzechu pierworodnego, czego językowym wykładnikiem są konstrukcje: *bez zmayı poczęta, bez grzechu poczęta*. Wskazują one na przynależność tej Osoby od samych narodzin do sfery *sacrum*. Również inne fragmenty pieśni funeralnych dokumentują tę prawdę o Maryi jako Kobiecie idealnej, nieposiadającej wady grzechu czy jakiegokolwiek skazy, np.:

¹¹ Cybulska D., *Językowy obraz świętego w pieśniach pogrzebowych*, [w:] Sędziak H., Czyż D. (red.), *Polszczyzna Mazowsza i Podlasia*, t. 22, Wydawnictwo Stopka, Łomża 2018, s. 73-84.

¹² Dunaj B. (red.), *Słownik współczesnego języka polskiego*, Wydawnictwo Wilga, Warszawa 1996, s. 1115.

¹³ W nawiasie znajduje się wskazanie na numer pieśni, z której pochodzi cytat. Tabela z numerami i tytułami pieśni znajduje się na końcu artykułu.

– *Na Cię nie padła żadna grzechu trwoga / Broń nas od grzechu, bez grzechu poczęta* [p. 91]

– *Cale zostaniesz bez winy, bez zmaży / Cale bez grzechu i wszelakiej skazy* [p. 91]

– *Bez wady grzechu niewinnie poczęta / Panienko Święta* [p. 192]

Pojawiające się w powyższych przykładach rzeczowniki: *wina, zmaza, skaza* czy *wada* presuponują, iż *Najświętsza Panna* została uwolniona od typowych defektów natury ludzkiej, z którymi rodzi się każdy człowiek. Warto też zauważyć, iż świętość Matki Bożej nie jest jedynym Jej niezwykłym atrybutem. Okazuje się Ona być także *błogosławiona*, ukochana przez Boga (*Boskie kochanie, Bóg ulubił sobie*), *laskawa*, ale też obdarzona łaską przez Pana oraz pełna dobroci i zrozumienia dla ludzi (*dobrotliwa*). Potwierdzenie tych cech możemy odnaleźć w następujących cytatach:

– *Błogosławiona! Przez Twe zasługi / Ożyw umarłych, zniósłszy ich długi* [p. 126]

– *Boskie kochanie, niewinnie poczęta, Panienko Święta* [p. 192]

– *Ciebie od wieków Bóg ulubił sobie* [p. 26]

– *O laskawa, o litościwa, o słodka / Panno Maryjo, Amen* [p. 26]

– *Łaską od Boga byłaś uprzedzona* [p. 91]

– *Panienko Maryja, Tyś łaski pełna* [p. 196]

– *O Matko dobrotliwa / Matko litościwa / Módl się do Boga za nami* [p. 33]

Jak wynika z powyższych egzemplifikacji – te niezwykle cechy Maryi sprawiają, że ma szczególne względy u Boga, który docenia Jej *zasługi*. W przykładzie piątym znalazły się również informacje mówiące o tym, iż posiadała Ona nadnaturalny, niezbędny do zbawienia, dar od Stwórcy, co zostało zwerbalizowane poprzez użycie rzeczownika *łaska*, zanim jeszcze pojawiła się na świecie. Rozumienie takie implikowane jest za pośrednictwem konstrukcji: *byłaś uprzedzona*. To *uprzedzenie* należałoby zatem pojmować jako akt poprzedzający narodziny Maryi. Pozostałe fragmenty pieśni potwierdzają natomiast, że Jej błagania i modlitwy są przez Najwyższego wysłuchiwane. Z tego powodu wierni często proszą Ją o wstawiennictwo. Poświadczenie tego faktu oddają frazy: *Módl się do Boga za nami, Daj dobrze skonać, Przez Twe zasługi / Ożyw umarłych*, a zwłaszcza użyte w nich czasowniki w trybie rozkazującym: *módl się, ożyw, daj*. Dwie ostatnie kolokacje przywołują na myśl dalsze skojarzenia i interpretacje. Okazuje się zatem, że dzięki Maryi człowiek może umrzeć godnie (*dobrze*), zgodnie z zasadami *ars bene moriendi*. O zapewnienie takiej możliwości ludzie proszą Matkę Bożą. Poza tym w zasięgu mocy Najświętszej Panny jest także ożywianie umarłych, co można rozumieć jako powoływanie tych dusz do życia wiecznego w Niebie.

Opisane wyżej egzemplifikacje potwierdzają niewątpliwie szczególną relację między Maryją a Stwórcą, który *ulubił* Ją sobie *od wieków*. Być może ta więź wynikała z faktu, że Najświętsza Panna postrzegana była jako córka Boga, co potwierdza następujący fragment pieśni:

– *Zawitaj, córko Ojca Przedwiecznego* [p. 192]

Oczywiście przywołana w tym fragmencie tekstu nazwa stopnia pokrewieństwa: *córka* wymaga interpretacji. Należy zatem odwołać się do znanej w kościele katolickim doktryny teologicznej, że wszyscy ludzie – jako istoty stworzone przez Boga – są przybranymi Jego dziećmi. W tym znaczeniu Maryja również. W dodatku wierność i posłuszeństwo wobec nakazów i praw Pana, a także wzgląd na fakt wybrania Jej przez Stwórcę na Matkę Syna Bożego sytuuje Ją na pozycji umiłowanej (spośród innych kobiet) córki.

Potwierdzenie niezwykłości osoby Maryi można też odnaleźć w Jej obrazie jako tej, która jest nadzieją, ochłodą i pociechą ludzi. Postrzeganie Matki Bożej w taki sposób prezentują formy rzeczownikowe nazywające Ją tym mianem w konstrukcjach: *Tyś naszą nadzieją, nadziejo nasza, Tyś (...) grzesznych ochłodą, pociecho nasza*. Zastosowany w przywołanych kolokacjach zaimek dzierżawczy *nasza* wskazuje, że ludzie czują emocjonalną więź z Osobą, która udziela im tak dużego wsparcia, bo zna bardzo dobrze ich człowiecze potrzeby, gdyż sama ich doświadczała w swoim ziemskim życiu. Ma Ona też moc niszczenia zła, szatana (co zostało zaakcentowane poprzez zastosowanie czasowników: *zgromić, zetrzeć*). Taką conceptualizację wizerunku Najświętszej Panny oddają poniższe słowa zapisane w omawianych utworach funeralnych:

– *Tyś tych sióstr, braci jesteś patronką / Tyś ich nadzieją* [p. 126]

– *Witaj, Królowo, Matko miłosierdzia / Życia słodkości i nadziejo nasza, witaj!* [p. 174]

– *O pociecho nasza* [p. 177]

– *Boś Ty jesteś, Panno / Nas grzesznych ochłodą* [p. 178]

– *Czartowskie sidła chciej sama zgromić* [p. 92]

– *Tyś jadowitą wężą głowę starła* [p. 192]

Przywołane cytaty sugerują, że pełnienie przez Maryję roli pocieszycielki, kogoś, kto daje nadzieję, jest ludziom bardzo potrzebne ze względu na ich uwikłanie się w *czartowskie sidła*, z których o własnych siłach nie są w stanie się uwolnić. Z tego powodu oczekują zmiłowania od Matki Bożej oraz wsparcia przy odrzucaniu grzechów i pokus. W tym kontekście staje się Ona dla nich kimś niezwykłym i bardzo ważnym.

Także inne językowe kreacje Maryi poświadczają Jej wyjątkowość. Wynika ona między innymi z tego, że stała się Matką Jezusa, co zostało oddane za pomocą słów: *Bóg... w Tobie utajony, Matuchno Jezusowa*, które można odnaleźć w następujących cytatach:

– *Bo cię Bóg bronił w Tobie utajony* [p. 91]

– *O Matuchno Jezusowa* [p. 180]

Pierwszy z przykładów sugeruje, że Maryja, zgadzając się na bycie rodzicielką Boga, ukrycie Go w swoim ciele (co zostało wyrażone w słowach: *Bóg... w Tobie utajony*), stała się jeszcze ważniejsza dla Stwórcy, dlatego objął Ją swoją opieką. Fakt ten potwierdza kolokacja: *cię Bóg bronił*. Także w drugim z przykładów forma deminutywna od słowa matka: *Matuchna*, z wyraźnym wskazaniem czyja, czyli *Jezusowa*, potwierdza, że

macierzyńską powinność wypełniła w sposób idealny. Użycie bowiem zdrobnienia dowodzi bliskości, czułości, miłości i troski, które można dostrzec w Jej relacji z Jezusem, Synem Boga. Z tego też zapewne powodu Matka Boża uzyskała szczególną możliwość udzielania ludziom miejsca u stóp Chrystusowych. Dowodem na to są poniższe cytaty z analizowanych pieśni:

– *Zrób mi Matko, zrób / Maleńki kącik / U Jezusa stóp* [p. 144]

– *A gdy o Matko życie przepłynie / I dusza przejdzie w wieczności próg / Daj mi Jezusa w niebios krainie / I mały kącik u Jego stóp* [p. 31]

Przywołane kolokacje wyraźnie wskazują, że wyrażenia *kącik u Jezusa, u Jego stóp* można rozumieć jako zapewnienie otrzymania łaski zbawienia przez człowieka za sprawą i protekcją Maryi.

W materiale badawczym znalazły się też realizacje wskazujące na Matkę Bożą jako tę, która z racji swej czystości i niewinności zasłużyła na życie wieczne w Niebie, dokąd zaprowadziły Ją sami aniołowie, co poświadczają wyrażenia: *Panno czystości, grzechów niewinna*. Obraz taki można odtworzyć na przykładzie następujących cytatów:

– *Gwiazdo Jasności, Panno czystości* [p. 46]

– *Grzechów niewinna* [p. 46]

– *Ciebie do Nieba z tryumfem Duchowie / Zaprowadzili Święci Aniołowie* [p. 158]

Przykładne postępowanie Najświętszej Panny Maryi, jej niewinność, szlachetność i cnotliwe życie ziemskie stały się zatem, jak ilustruje to ostatni cytat, powodem Jej tryumfu pośmiertnego, co zostało zaakcentowane poprzez użycie wyrażenia przyimkowego określającego sposób Jej wprowadzania do Nieba: *z tryumfem*. Wprowadzenie Matki Bożej do zaświatów było zatem uroczystym wydarzeniem i wiązało się prawdopodobnie z ogromną radością istot niebiańskich z powodu Jej przybycia. Odczytanie takie sugerują słownikowe definicje słowa „tryumf” oraz wydarzenia znane z historii starożytnej związane z tryumfalnym wjazdem zwycięskich wodzów do Rzymu.

Odtwarzając profil Maryi jako osoby niezwyklej, nie można zapominać, iż ta wyjątkowość wynika nie tylko z opisanych wyżej cech czy działalności. Ważnym aspektem okazuje się także wygląd zewnętrzny świętej. W Jej przypadku potwierdzenie znajduje ludowy pogląd o pięknie zewnętrznym dorównującym pięknu wewnętrznemu. W pieśniach Maryja jest więc *śliczna, cudności pełna*, a jej urodzie dziwi się nawet natura. Dowód takiego postrzegania odtwarzają poniższe przykłady:

– *Najświętsza Panno, śliczna Maryja* [p. 92]

– *... cudności pełna* [p. 158]

– *Piękności Twojej słońce się dziwuje / Jasności Twojej miesiąc ustępuje / Tyś piękniejsza i jaśniejsza / Niżli gwiazdy na czas każdy* [p. 178]

Wszystkie opisane wyżej charakterystyki budują konceptualizację Maryi jako osoby o wyjątkowych cechach wewnętrznych i zewnętrznych oraz obdarzonej szczególną mocą. Jej ciało postrzegane jest zaś jako przedmiot (może kielich lub skrzynia) wypełniony po brzegi nadzwyczajnym pięknem, co implikuje konstrukcja: *cudności pełna*.

Rekonstrukcje językowego obrazu Panny Najświętszej jako osoby o niezwykłych cechach i posiadającej szczególną moc profilują zatem Jej postrzeganie jako: a) świętej; b) posiadającej szczególną moc uwalniania od siła zła; c) pełnej nadziei, pociechy i ochłody dla ludzi; d) tryumfatorki oraz e) osoby pięknej, zarówno zewnętrznie, jak i wewnętrznie. Należy przy tym zauważyć, że w „Biblii” trudno znaleźć opis wyglądu zewnętrznego Matki Bożej, ale za to liczne Jej wizualizacje w formie obrazów, figurek potwierdzają opisy, które można odnaleźć w pieśniach.

Z powyższego opisu wypływa zatem wniosek, iż odtworzony językowy obraz Maryi jako osoby niezwyklej wykazuje dużą spójność z Jej powszechnie znanymi przedstawieniami w sztuce.

2.2. Językowy obraz Maryi jako Matki

W rekonstruowane na podstawie pieśni pogrzebowych językowe obrazy Maryi wpisuje się również Jej konceptualizacja jako Matki. W analizowanych utworach można przede wszystkim wskazać cechy tej świętej, które przeważnie utożsamiamy z osobą rodzicielki. Obraz ten budują przede wszystkim przymiotniki, które wskazują, że jest Ona *litościwa*, *kochana*, a nawet *ukochana*, *miła*, *serdeczna* i godna zaufania (co wpisane jest w znaczenie zwrotu: *ufność pokładają*). Takie Jej postrzeganie zostało uwidocznione w następujących przykładach:

- *O Matuchno litościwa / Która jesteś w niebie* [p. 180]
- *Witaj Królowo Nieba i Matko litości* [p. 175]
- *Matko wszystkim litościwa / Módl się do Boga za nami* [p. 33]
- *Daj mi Jezusa, Matko Kochana* [p. 31]
- *Do kogóż wzdychać mamy nędzne dzieci / Tylko do Ciebie ukochanej Matki* [p. 144]
- *Weź dusze zmarłych / O Matko kochana / wyzwól je z czyśćca / zaprowadź do Pana* [p. 143]
- *Wspomóż Matko miła* [p. 176]
- *Daj znać Pannie, Matce Najmilejszej* [p. 162]
- *Gdy Mu przypomnisz jakoś Go karmiła / Łatwo Go skłonisz, o Matko przemiała* [p. 144]
- *Serdeczna Matko, Opiekunko ludzi* [p. 144]
- *Gdyż one, O Matko, w Tobie / Ufność pokładają* [p. 176]

Z przywołanych cytatów wynika, że Matka Boga i ludzi mieszka, a zarazem króluje w Niebie, czego dowodem są konstrukcje: *Która jesteś w Niebie*, *Witaj Królowo Nieba*. Poza tym w ten językowy obraz wpisuje się ponadto taka Jej cecha, jak bycie współczująco dla człowieka, co potwierdza użyte sformułowanie *wszystkim litościwa*. Ponieważ zaś ludzie wiedzą o tym empatycznym podejściu Najświętszej Panienki do każdego, proszą Ją o wstawiennictwo w ich sprawie do Boga, czego językowym wykładnikiem jest właśnie fraza: *Módl się do Boga za nami*, a także czasowniki w trybie rozkazującym: *wspomóż*, *weź*, *wyzwól* czy *zaprowadź*.

Wierni zwracają się zatem w słowach pieśni do ukochanej Matki, gdyż są przekonani, że tylko na Jej pomoc mogą liczyć. Błagają o spełnienie próśb, które dotyczą ich bliskich zmarłych, a więc przede wszystkim błagają o wyzwolenie ich dusz z czyśćca i zaprowadzenie do Nieba, co zostało zwerbalizowane za pomocą konstrukcji: *wyzwól je z czyśćca, zaprowadź do Pana*. Te liczne zwroty do Matki Bożej są też wyraźnym dowodem na to, że wierni darzą Ją ogromnym zaufaniem (co odtworzone zostało w zwrocie: *w Tobie ufność pokładają*). Ufność i pomoc, której ludzie doznają od Maryi, sprawiają, że określają Ją jako *miłą*, a nawet *najmilszą* czy *przemilą*, intensyfikując tę Jej cechę poprzez użycie stopnia najwyższego przymiotnika oraz wzmacniającego prefiksu *prze-*.

W konceptualizacji Maryi jako Matki pojawiają się w analizowanym materiale badawczym również inne Jej cechy, które poświadczają, że jest Ona niezwykłą kobietą. Znalazły się tu zatem takie jej zalety jak *cna* czy *jedyna*, co należy rozumieć jako wyjątkowa, niespotykana, jedyna w swoim rodzaju. Wskazania na te cechy pojawiają się w następujących słowach utworów funeralnych:

– *Jak Cię cna Matko nie kochać serdecznie* [p. 144]

– *Błagaj nam Syna, Matko jedyna* [p. 46]

– *O Matko jedyna* [p. 176]

Wskazane w powyższych egzemplifikacjach przymioty Najświętszej Panny sprawiają, że jest przez swe ziemskie dzieci darzona uczuciem miłości. Przywołanie zaś jej postrzegania jako jedynej w swoim rodzaju może być rozumiane w taki sposób, że ta wyjątkowość jest związana z faktem, iż (mimo bycia człowiekiem) jest Matką Boga. Żadna inna kobieta nie może poszczycić się tym mianem. Postrzeganie takie rozwijają również następujące cytaty:

– *Matko Jezusowa* [p. 176]

– *O Matuchno Jezusowa* [p. 176]

– *Uproś Ty, Matko Jezusa* [p. 176]

– *Twój Syn, a Bóg nasz, był przy zejściu Twoim* [p. 158]

– *Któż jest serca tak twardego / By dzień z Matką Pana Swego / Bardzo rzewnie nie płakał* [p. 150]

– *O Najświętsza Panno, Matko Jezusowa / Przyczyn się za nami, aby ze dwa słowa* [p. 80]

– *Przedziwna Matko Słowa Wcielonego* [p. 192]

W powyższych fragmentach pieśni funeralnych Maryja nazywana jest *Matką Jezusa* lub *Matką Jezusową*. Dwa ostatnie przykłady bardzo wyraźnie dopełniają obraz Maryi o dogmat Niepokalanego poczęcia Chrystusa. W pierwszym z tych cytatów aspekt ten został przywołany w sposób pośredni przez zestawienie ze sobą dwóch nazw do Niej się odnoszących. Maryja zatem jest *Panną*, a jednocześnie *Matką*. Poprzedzający zaś pierwszy z rzeczowników przymiotnik *Najświętsza* wskazuje na Jej czystość, niewinność, przynależność do sfery *sacrum*, co sugeruje, że sytuacja, w której została matką, musiała łączyć się z tą sferą, co jest wyraźnym odesłaniem do biblijnej sceny zwiastowania.

W ostatnim natomiast cytacie odniesienie do niepokalanego poczęcia zostało zwerbalizowane poprzez nazwę *Matka Słowa Wcielonego*, bo przecież, według wierzeń chrześcijańskich, o tym, że zostanie Matką Jezusa dowiedziała się ze słów Archanioła Gabriela. Niezwykłość tego faktu została dodatkowo wyrażona przez nazwanie Jej *Przedziwną Matką*. Pierwsza część tej nazwy odnosi się do kwestii nadziemskiego poczęcia Chrystusa za sprawą Ducha Świętego, nie jako efektu cielesnego aktu prokreacji.

Fakt zaś, że Maryja jest Matką Jezusa sprawia, że, jak wynika z analizowanych utworów, jest Ona zawsze wysłuchiwana przez swego Syna. Oto niektóre przykłady:

– *Ty masz po sobie najmilszego Syna / Snadnie Go Twoja przejedna przyczyna* [p. 144]

– *Gdy Mu przypomnisz jakoś Go karmiła / Łatwo Go skłonisz, o Matko przemila* [p. 144]

Słowa pieśni potwierdzają, że te prośby kierowane do Jezusa dotyczyły głównie spraw ludzi, którzy nie śmieli zwracać się bezpośrednio do swego Stwórcy, dlatego przekazywali swe błagania Matce Bożej i Matce człowieka. Fakt, że Maryja miała dużą możliwość przekonywania Chrystusa do okazania miłosierdzia Jej ziemskim dzieciom, poświadczają czasowniki: *przejedna*, *skłonisz* oraz konstrukcja: *Ty masz po sobie*, którą można rozumieć, że Syn Boży zawsze zgadza się z Jej zdaniem i pragnieniami, potwierdza i realizuje Jej słowa.

W analizowanych pieśniach funeralnych odtwarzany jest też profil Maryi jako matki Kościoła oraz matki ludzi. Postrzeganie takie można odczytać z następujących przykładów:

– *Matko Kościoła, wiarę daj nam żywą* [p. 145]

– *Witaj, o Matko, przedziwnej miłości* [p. 177]

– *Witaj, o Matko, pięknego kochania* [p. 177]

– *Matko miłości pełna słodkości* [p. 49]

– *Obróć Twe oczy, Matko uciśnionych* [p. 120]

– *Serdeczna Matko, Opiekunko Ludzi* [p. 144]

– *Jak Cię cna Matko nie kochać serdecznie / Gdy się skryć można pod Twój płaszcz bezpiecznie* [p. 144]

Jak wynika z pierwszego cytatu, Maryja jako matka Kościoła ma możliwość obdarzania człowieka darem *wiary żywej*, o co jest proszona przez ludzi. Wierni zwracają się do Niej także z innymi błaganiami, czując, że ma Ona dla nich uczucia macierzyńskie, co zostało oddane za pomocą konstrukcji: *Matko przedziwnej miłości*, *Matko pięknego kochania*, *Matko miłości pełna*. Świadczą one o tym, że Matka Boża kocha każdego człowieka, a ludzie odwdzięczają się Jej za to, nazywając *Matką*, *Opiekunką*, ale również starają się odwzajemnić uczucie miłości do Niej, czego językowy dowód stanowi pytanie: *Jak Cię cna Matko nie kochać serdecznie...?* Poza tym człowiek ma świadomość, że ta bliska relacja z Matką Jezusa może dać mu ochronę przed wszelkim niebezpieczeństwem, gdyż w fałdach Jej płaszcza można się ukryć, co potwierdza kolokacja: *Gdy się skryć można pod Twój płaszcz bezpiecznie*. Dla człowieka, zwłaszcza grzesznego,

Matka Boża jest też swoistą ucieczką (być może przed gniewem Boga lub przed siłami szatana), co potwierdzają poniższe słowa:

– *Matki swej, ucieczki grzesznych dusz* [p. 87]

W odtwarzany językowy obraz Maryi jako Matki wpisuje się również Jej postrzeganie jako Matki Bolesnej, realizującego znany z „Pisma Świętego” motyw *Mater Dolorosa*. Przywołaną tu kreację Matki Cierpiącej utrwalają pojawiające się w pieśniach wyrażenia: *Matka Bolesciwa, Matka Bolesna*, np.:

– *Matka Bolesna społem umierała / gdy to widziała* [p. 93]

– *Wspomniane smutki, Matko Bolesciwa* [p. 177]

– *Stała Matka Bolesciwa / Pod krzyżem bardzo troskliwa / Na którym Jej Syn wisiał* [p. 150]

– *Tyś Bolesnej Matki dziecię / Więc pod krzyżem z Matką stój* [p. 31]

Wszystkie powyższe przykłady potwierdzają, że cierpienie Maryi związane było z zobaczeniem przez Nią Syna przybitego do drzewa krzyża, czego językowymi dowodami są konstrukcje składniowe typu: *Stała Matka Bolesciwa pod krzyżem..., na którym Jej Syn wisiał, pod krzyżem z Matką stój*. Nic zatem dziwnego, że w ten profil Maryi jako Cierpiącej Matki wpisuje się Jej postrzeganie jako osoby *smutnej*, a nawet *od smutku mdlejącej*, odczuwającej *bolesć*, *zdejętej żalem*, *współumierającej* z Synem, z sercem zranionym widokiem umęczonego Chrystusa, co jest wyraźną analogią do biblijnych słów Symeona¹⁴, który przepowiedział Maryi, gdy przyniosła po raz pierwszy Jezusa do świątyni, że z Jego powodu duszę Matki Bożej miecz przeniknie. Opisywany powyżej obraz *Mater Dolorosa* rozbudowują następujące cytaty:

– *Witaj Jezu, od Matki smutnej oplakany* [p. 45]

– *Witaj, o Matko, od smutku mdlejąca* [p. 177]

– *Czwarty smutek Panna cierpiała / Kiedy się z Synem pod miastem spotkała / chciała krzyż pomóc nieść / Ale też od smutku nie mogła chodzić* [p. 105]

– *Witaj, o Matko, srogim zdjęta żalem / Dla straconego Syna w Jeruzalem* [p. 177]

– *Witaj, o Matko, współumierająca / Na własne łono Syna przyjmująca /Zdjętego z krzyża* [p. 177]

– *Mieczem przebite pokazuj Mu serce / Gdy Syna na krzyż wbijali mordercę* [p. 144]

Treść powyższych przykładów potwierdza fakt, że cierpienie Maryi związane było z męczeńską śmiercią Jej Syna. W ten językowy obraz wpisane zostały takie zachowania i stany Matki Bożej, jak: oplakiwanie (co zostało wyrażone imiesłowem przymiotnikowym biernym *opłakany*), omdlenie oraz ogromne trudności z poruszaniem się w wyniku doznawanego smutku (realizację w języku tego stanu świętej Matki stanowią kolokacje: *od smutku mdlejąca, od smutku nie mogła chodzić*), chęć pomocy w dźwiganiu krzyża

¹⁴ Łk 2, 34, [w:] *Pismo Święte Nowego Testamentu*, Romgrafik, Rzym 1987.

(czego językowym potwierdzeniem jest fraza: *chciała krzyż pomóc nieść*), tulenie do łona zdjętego z krzyża ciała Jezusa (co zostało odtworzone za pomocą konstrukcji: *na własne łono Syna przyjmująca zdjętego z krzyża*). Już samo tylko patrzenie na zmaltretowane ciało Syna było dla Niej przyczyną ogromnej bóleści, co poświadczają słowa: *boleść Maryja miała, kiedy w piątek rano Syna ujrzała*. Widok zaś przybijania Go do krzyża był dla Niej równoznaczny z bólem takim samym, jak gdyby przebito Jej serce mieczem, czego językowym potwierdzeniem jest fraza: *Mieczem przebite pokazuj mu serce*.

Podsumowując, należy stwierdzić, że konceptualizacja Maryi jako Matki jest dosyć rozbudowana w analizowanym materiale badawczym. Przede wszystkim w ten językowy obraz wpisuje się postrzeganie Najświętszej Paniienki jako Matki o pożądanych dla dziecka cechach. Ponadto udało się też odtworzyć profile Maryi jako Matki Jezusa (ewentualnie zamiennie: Boga, Pana), Kościoła oraz wszystkich ludzi. Ten ostatni aspekt potwierdzają nazwy kierowane przez wiernych do Niej oraz to, że dostrzegają oni Jej szczególną opiekę nad sobą, zwłaszcza w sytuacji niebezpieczeństwa. Te kwestie szczególnie mocno nawiązują do biblijnego wizerunku Maryi.

Bardzo liczną reprezentację w pieśniach pogrzebowych stanowi również słownictwo odtwarzające profil Maryi jako Matki Cierpiącej. Jest on bardzo spójny z Jej kreacją w „Piśmie Świętym”. Boleść Matki Bożej w obu przypadkach bowiem związana jest z doznaniem smutku i rozpaczcy z powodu męczeństwa i śmierci Jezusa.

2.3. Konceptualizacja Maryi jako przyjaciółki człowieka

Kolejnym ważnym językowym ujęciem obrazu Maryi jest postrzeganie Jej jako kogoś, kto jest bliski człowiekowi i na wszelkie sposoby próbuje mu pomoc, pragnie zatroszczyć się o niego. Te aspekty właśnie zdecydowały o tym, aby w tych różnych konceptualizacjach uwzględnić także sposób postrzegania Matki Bożej jako przyjaciółki ludzi. Przyjaciół bowiem, jak podaje „Słownik współczesnego języka polskiego” to: 1. *osoba połączona z kimś bliskimi, serdecznymi więzami, pozostająca z kimś w przyjaźni, darząca go zaufaniem*; 2. *Ktoś, kto okazuje komuś lub czemuś swoje uczucie, bezinteresownie wspierający kogoś lub coś; miłośnik, protektor, opiekun*¹⁵. Wszystkie ważne cechy przyjaciela wskazane w powyższej definicji znaczenia tego wyrazu można odnaleźć w analizowanych pieśniach funeralnych w odniesieniu do osoby Maryi i Jej postępowania względem ludzi.

Przede wszystkim zatem Matka Boża postrzegana jest jako opiekunka człowieka. Ten językowy obraz odtwarzają następujące przykłady:

- *Serdeczna Matko / Opiekunko ludzi* [p. 144]
- *Nie opuszczaj na wieki z Twej mię świętej opieki* [p. 92]
- *Przyjmij nas, przyjmij, pod opiekę Twoją* [p. 178]
- *I z Wami moje dziatki / już się rozstawam / Bogu i Matce Boskiej / w opiekę oddawam* [p. 48]

Potwierdzenie językowego obrazu Maryi jako opiekunki znaleźć można w zastosowanym w pierwszym cytacie bezpośrednim zwrocie do nadawcy *Opiekunko* oraz w konstrukcjach: *pod opiekę Twoją, w opiekę*. W drugim z przywołanych przykładów dodatkowo

¹⁵ Dunaj B. (red), dz. cyt., s. 904.

zaakcentowano, iż ta opieka jest szczególna, gdyż jest święta, czyli związana ze sferą *sacrum*. Istotne jest również to, że Maryja otacza swą troską i ochroną ludzi, zwłaszcza tych, którzy o to poproszą, o czym świadczy czasownik w trybie rozkazującym: *nie opuszczaj* czy konstrukcja: *przyjmij nas* oraz tych, których opiece Matki Bożej poleciły inne osoby (informację o takiej sytuacji odczytać można z ostatniego z wyżej przywołanych przykładów).

Bardzo wyraźnym dowodem zaś opieki Maryi nad ludźmi jest to, że często oręduje za nimi przed Bogiem, a także sama stara się odpowiadać na ich potrzeby i prośby. Profil Jej jako orędowniczki, pośredniczki można chociażby odczytać z treści następujących fragmentów pieśni funeralnych:

- *Ciebie Pani co za nami / Błagasz Boga* [p. 178]
- *Przeto więc, Orędowniczko nasza / One Twe miłosierne oczy na nas zwróć* [p. 175]
- *A Ty Panno Najświętsza z wszystkimi świętymi / Proś za mną syna Twego i ludźmi grzesznymi* [p. 48]
- *Pannę Najświętszą błagamy / By nam Syna ubłagała / i gniew Jego przebłagała* [p. 128]
- *I z Maryją wspólnie proszą* [p. 6]
- *Kiedy nam przyjdzie ostatnia godzina / Uproś nam łaskę u swojego Syna* [p. 158]
- *Uproś nam skrucę, bez grzechu poczęta / Panienko Święta* [p. 158]
- *Uproś lekką śmierć, bez grzechu poczęta* [p. 158]

Maryja zatem oręduje u Boga i Jezusa za ludźmi, co zostało zawarte w konstrukcjach: *za nami błagasz Boga* czy *proś za mną Syna Twego, by nam Syna ubłagała*. Kierowane za Jej pośrednictwem lub do Niej błaganie są bardzo różnorodne. Przede wszystkim człowiek często prosi o okazanie mu miłosierdzia, litości, czego językowym wykładnikiem jest fraza: *One Twe miłosierne oczy na nas zwróć*. To współczucie jest każdemu szczególnie potrzebne w momencie jego śmierci, aby pozyskać łaskę przebaczenia grzechów oraz możliwość zamieszkania w raju. Taką conceptualizację sugeruje cytat: *kiedy przyjdzie ostatnia godzina, uproś nam łaskę*. Ponadto ludzie błagają Maryję o to, aby złagodziła gniew Jezusa na człowieka, który prawdopodobnie wiele zawinił (co potwierdza cytat: *gniew Jego przebłagała*), czy też proszą o możliwość odczucia skrucy, żalu za grzechy (czego językowym świadectwem jest kolokacja: *uproś nam skrucę*), a przede wszystkim zależy im na lekkiej śmierci (prawdę tę potwierdzają słowa: *uproś lekką śmierć*).

Oczywiście wcześniej przywołane cytaty z analizowanych pieśni nie odtwarzają pełni prośb kierowanych przez ludzi do Matki Chrystusa jako do pośredniczki i orędowniczki. Inne błaganie można odczytać z następujących przykładów:

- *Naszą przed Bogiem chciej być Pośredniczką* [p. 141]
- *Gdy nad Ciebie inszej w Niebie / Patronki nie mamy* [p. 178]

- *Weź dusze zmarłych / O Matko kochana / wyzwól je z czyśćca / zaprowadź do Pana* [p.133]
- *Uproś pokój, Panno, zgodę / Duszom w czyśćcu daj ochłodę* [p. 128]
- *Racz być z nami, gdy nad nami / Syn Twój drogi, sąd swój srogi / Będzie raczył sądzić* [p. 178]
- *Przez Twe zasługi / Ożyw umarłych, zniósłszy ich długi* [p. 126]

Z powyższego materiału językowego wynika, że ludzie bardzo pragną mieć Maryję za orędowniczkę u Boga, dlatego proszą Ją o przyjęcie tej roli, co zostało zwerbalizowane w konstrukcji: *chciej być Pośredniczką*. Dla człowieka Jej wstawiennictwo jest ważne, a poza tym do Niej, jako do osoby, która doświadczyła losu człowieczego, jest im łatwiej się zwracać niż do samego Boga. Mają bowiem świadomość, że Matka Jezusa, dzięki temu, że zna radości i smutki życia ziemskiego, lepiej zrozumie ich sytuację i problemy, dlatego w drugim cytacie została użyta konstrukcja: *inszej w Niebie Patronki nie mamy*. Ponadto wiele prośb, które kierują ludzie do swej Pośredniczki, jak wynika z pozostałych cytatów z pieśni funeralnych, dotyczy momentu śmierci człowieka i jego sytuacji po tym zdarzeniu. Zatem Maryja jest proszona o wstawiennictwo w sprawie dusz w czyśćcu, a zwłaszcza o skrócenie ich pobytu w tym miejscu, czego językowym świadectwem jest fraza błagalna: *wyzwól je z czyśćca* albo, gdy jest to niemożliwe, o przyniesie im ulgi, co zostało potwierdzone w konstrukcji składniowej: *duszom w czyśćcu daj ochłodę*. Treść zaś ostatniego z cytatów wskazuje, że Matka Boża jest również błagana o przywrócenie duszom życia wiecznego, uwolnienie ich od grzechu. Odczytanie takie może sugerować metaforyczna fraza: *Ożyw umarłych, zniósłszy ich długi*. Grzech człowieka jest tu zatem postrzegany jako dług, a wierzycielem, od którego trzeba go uwolnić, aby dusza człowieka na powrót mogła stać się wyłączną własnością Boga, jest zapewne szatan.

W konceptualizację Maryi jako przyjaciółki ludzi, odtwarzaną na podstawie analizowanego materiału badawczego, wpisuje się również Jej profil jako obrończyni. Obraz taki przywołują treści cytatów z pieśni:

- *Panienka Maryja ku obronie stanie* [p. 80]
- *Broń nas od grzechu, bez grzechu poczęta* [p. 91]
- *Czartowskie sidła chciej sama zgromić* [p. 92]
- *Chciej nas chować i ratować / Od pogańskich i szatańskich / Nawalności zawsze* [p. 178]
- *Że przyjdzie stanąć na on sąd srogi / Miej mnie w obronie przeciw piekielnej stronie* [p. 92]
- *Ty z Twojej opieki broń duszy mej na wieki* [p. 92]

Postrzeżenie Matki Bożej w aspekcie tej, która broni człowieka, odtwarzane jest za pomocą konstrukcji: *broń nas, chciej sama zgromić, ku obronie stanie, chciej nas chować i ratować, w swej obronie czy poprzez użycie czasownika w formie rozkazującej: broń*. Analiza powyższych zapisów konkretyzuje także przed czym lub przed kim trzeba ludzi ochraniać. Przede wszystkim Maryja – jako osoba bez skazy grzechu – ma moc bro-

nienia od grzechu, od ataków i pokus ze strony sił zła (co odtwarza konstrukcja: *od pogańskich i szatańskich nawalności*). Równie istotne jest także stawanie w obronie przed oskarżeniami sił zła w czasie sądu ostatecznego, czego językowym świadectwem są słowa: *Miej mnie w swej obronie przeciw piekielnej stronie*. Zatem ważnym aspektem ochronnego działania Matki Bożej jest walka o dobro człowieka podczas egzystencji ziemskiej, ale też o jego szczęście i życie wieczne, czego potwierdzeniem są konstrukcje: *Że przyjdzie stanąć na on sąd srogi* lub *broń duszy mej na wieki*.

Wszystkie przywołane wyżej profile Matki Chrystusowej rekonstruuja Jej językowy obraz jako przyjaciółki człowieka. Kwestia bliskich więzi między ludźmi a Maryją często jest również potwierdzana użyciem zaimka *nasza*, który sugeruje, że jest ona postrzegana jako „swoja”:

- *Przeto więc, Orędowniczka nasza* [p. 48]
- *Niebieska Pani, nasza pustelniczko* [p. 141]
- *Orędowniczko nasza* [p. 171]
- *O, pociecho nasza* [p. 177]
- *Witaj nadziejo nasza w smutku i żalości* [p. 175]

Te szczególne relacje, jak wynika z powyższych przykładów, są przede wszystkim konsekwencją tego, że człowiek dostrzega troskliwość i dobroczynny wpływ Matki Bożej na własne życie. Zatem fakt, że Maryja pośredniczy między ludźmi a Bogiem, stara się ich pocieszać w trudnych chwilach, czyli w *smutku i żalości* sprawia, że staje się Ona bardzo bliska i potrzebna.

Podsumowując analizę językowego postrzegania Maryi jako przyjaciółki człowieka, niewątpliwie trzeba stwierdzić, iż ten obraz mocno wpisuje się w biblijny aspekt jej duchowego macierzyństwa w stosunku do człowieka. Z tego zapewne powodu pragnie go bronić (profil obrończyni), opiekować się nim (profil opiekunki, pośredniczki, orędowniczki), wejść z nim w bliską relację (profil „swojej”).

2.4. Konceptualizacja Maryi jako władczyni

Według zapisów „Pisma Świętego” Matka Boża po swojej śmierci została wraz z duszą i ciałem zabrana do Nieba, gdzie powitały ją chóry anielskie na czele z Bogiem. Została tam ukoronowana na królową Nieba i Ziemi. Powierzono zatem Jej władzę nad całym wszechświatem. Aspekt ten znalazł również odbicie w tekstach analizowanych pieśni. Przede wszystkim w językowy obraz Maryi jako władczyni wpisuje się Jej postrzeganie jako królowej Nieba, czego potwierdzenie można odczytać ze słów:

- *W niebo wprowadzona / Tam od Syna swego koronowana* [p. 72]
- *Prosim Cię tedy, Królowo Niebieska* [p. 72]
- *Witaj Królowo Nieba i Matko litości* [p. 175]
- *Bądźże pozdrowiona, o Niebieska Królowa / Niech Ci będzie cześć i chwala / Niebieska Cesarzowa* [p. 111]
- *Tyś Pani chóru anielskiego, Królowa Gmachu Niebieskiego* [p. 92]

Pierwszy z przykładów wyraźnie odwołuje się do biblijnej wersji o wniebowzięciu, co potwierdza konstrukcja: w *Niebo wprowadzona* oraz o ukoronowaniu Maryi na królową przez Jezusa Chrystusa, czego językowym świadectwem są słowa: *od Syna swego koronowana*. Fakt przyznania pełni władzy potwierdzają w powyższym materiale badawczym wyrażenia w formie bezpośredniego zwrotu do nadawcy: *Królowo Nieba, Królowo Niebieska*. Druga z nazw jest trochę nietypowa, gdyż może sugerować podwójną jej interpretację. Po pierwsze wskazuje, że Maryja jest władczynią Nieba. Z drugiej strony ta przymiotnikowa forma nazewnictwa może być aluzją do typowego wyobrażenia Jej w kulcie katolickim. Bardzo często jest bowiem przedstawiana jako niewiasta ubrana w długie błękitne (niebieskie) szaty. Ostatni zaś z przywołanych wyżej przykładów informuje, czym lub kim konkretnie włada w Niebie Matka Boża. Okazuje się zatem, że zarządza chórem anielskim. Oznacza to, że wszyscy aniołowie podlegają jej panowaniu. Ponadto jest też królową *Gmachu Niebieskiego*, co może oznaczać metaforyczną nazwę przestrzeni Nieba, która jest postrzegana jako ogromny budynek.

W analizowanych w niniejszym opracowaniu pieśniach pogrzebowych można odnaleźć jeszcze wiele przykładów wskazujących, iż Maryja jako władczyni zarządza również *archaniołami* czy ludźmi. Obraz taki poświadczają następujące przykłady:

- *Witam Cię, witam, Pani Archanielska* [p. 178]
- *Ratuj, o Panno, służę upadłego* [p. 178]

Aspekt posiadania władzy w pierwszym z cytatów wskazuje użyta forma *Pani*, która, jak wynika z treści przykładu, włada aniołami najwyższego stopnia, czyli archaniołami, co potwierdza druga część nazwy *Archanielska*. Kolejny natomiast z przykładów tylko pośrednio sugeruje władzę Przenajświętszej Panny nad człowiekiem, gdyż nazywa się on *Jej służą* i to w dodatku takim, który dopuścił się jakiegoś sprzeniewierzenia. Takie odczytanie może odsłaniać zastosowana forma: *upadłego*. Człowiek ma jednak świadomość, iż akt ułaskawienia może otrzymać tylko ze strony swej Pani, dlatego woła do Niej z błagalną prośbą: *ratuj*.

W analizowanym materiale można również odnaleźć przykłady, w których Maryja jest nazywana *monarchinią*. Podkreślone zostały w ten sposób przede wszystkim takie cechy Jej władzy jak: wszechwładność, suwerenność i majestatyczność. Przywołana nazwa akcentuje zatem, że Matka Boża ma ogromny wpływ na losy świata, którym zarządza Bóg. Taki językowy obraz odtwarza chociażby cytat:

- *Pierwsza po Bogu świata Monarchini* (p. 125)

Przykład ten co prawda sugeruje, że wpływ Przenajświętszej Panny jest w pewien sposób uzależniony od Stwórcy, gdyż to On zajmuje pozycję najwyższą przy zarządzaniu światem, ale Matka Boża jest zaraz po Nim.

W językowy obraz Maryi jako królowej wpisuje się także Jej profil jako władczyni różańca, co potwierdza użyte wyrażenie *Różańca Pani*. To postrzeganie odtwarzają cytaty z pieśni:

- *W drogę wierności, Różańca Pani / Niech będziemy przygotowani* [p. 79]
- *Przeto Cię Twoim różańcem błagamy / Niech miłosierdzia Jezusa doznamy*. [p. 90]

Powyższe przykłady sugerują, że Matka Boża jest wielką zwolenniczką różańca, czyli modlitwy poświęconej rozważaniom ważnych, w aspekcie zbawienia człowieka, tajemnic życia Jej i Jezusa. Powyższe cytaty implikują przekonanie ludzi, że dzięki odmawianiu różańca przygotowują się na swoje przejście do życia pośmiertnego, co oddaje fraza: *W drogę wieczności [...] niech będziemy przygotowani* oraz mogą w ten sposób zyskać miłosierdzie Chrystusa, czego językowym wykładnikiem jest kolokacja: *Niech miłosierdzia Jezusa doznamy*. Oczywiście, człowiek musi poprosić o ten akt łaski, a najskuteczniejszą pośredniczką w wybląganiu jej wydaje się być Maryja. Trzeba tylko Ją o to poprosić w modlitwie różańcowej. Prawdę tę można odczytać ze słów: *Przeto Cię Twoim różańcem błagamy*.

Opis językowego obrazu Maryi jako władczyni odsłonił kilka jej profili. Przede wszystkim w takie Jej postrzeganie wpisują się jej kreacje jako królowej, która została wniebowzięta i ukoronowana przez swego syna – Jezusa, a także profil Jej jako Pani zarządzającej aniołami, a nawet archaniołami czy też ludźmi (zwłaszcza *upadłymi*). Matka Boża prezentowana jest również jako monarchini całego świata, oczywiście zaraz po Bogu, który ma pozycję najważniejszą. Nietypowy obraz Maryi, nie uwzględniony w opisach biblijnych, to konceptualizacja Jej jako władczyni różańca. Przy odtwarzaniu tego postrzegania podkreślony został fakt, że nazwa ta powstała od modlitwy, która jest szczególnie miła jej właścicielce ze względu na liczne korzyści płynące dla człowieka z jej odmawiania.

2.5. Konceptualizacja Maryi jako elementu przyrody

Wiele językowych kolokacji lub form nazewniczych odnoszących się do Matki Bożej odtwarza Jej wizualizację jako elementu natury. Przede wszystkim pojawiły się w analizowanym materiale badawczym przykłady implikujące postrzeganie Najświętszej Panny jako pewien rodzaj światła lub jako ciało niebieskie, które wydziela światło. Oto przykłady, które rekonstruują te konkretyzacje:

- *Z ust Najświętszego wynikał z ciemności / Światłość Światłości* [p. 192]
- *Jasności Twojej miesiąc ustępuje / Tyś piękniejsza i jaśniejsza / Niżli gwiazdy na czas każdy* / Zaranna Jutrzenko [p. 46]
- *Gwiazdo Jasności, Panno Czystości* [p. 46]

W pierwszym z powyższych przykładów znalazło się odniesienie do momentu stwarzania, jak można się domyślać, duszy Maryi przez Boga, nazwanego *Najświętszym*, mocą słowa, co zostało zwerbalizowane za pomocą frazy: *Z ust Najświętszego wynikał z ciemności*. Koresponduje ona ze znanymi z „Ewangelii według świętego Jana” oraz z „Księgi Genesis” słowami: *Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo*¹⁶ oraz *Wtedy Bóg rzekł: „Niechaj się stanie światłość!”*¹⁷. W tym przypadku wypowiedziane przez Pana słowa dotyczyły stworzenia Najświętszej Panny, która została ukazana jako *Światłość Światłości*. To pozwala domniemywać, iż Jej dusza zostaje powołana do istnienia na samym początku, gdy powstaje światłość. Taka koncepcja prowadzi również do wniosku, że Jej blask nawet w jasności świeci najmocniej. Natomiast informacja o Jej *wyniknięciu z ciemności* może być rozumiana w ten sposób, że Maryja jest

¹⁶ J 1, 1, <https://biblia.deon.pl/rozdzial.php?id=340> [data dostępu: 8.12.2022].

¹⁷ Rdz 1, 3, <https://biblia.deon.pl/rozdzial.php?id=1> [data dostępu: 8.12.2022].

pierwszym człowiekiem, który urodził się bez obciążenia grzechem pierwotnym, czyli że ta *ciemność* nie skaziła Jej natury. Dzięki temu świętość, czystość i niewinność Najświętszej Panny były dla każdego stworzenia widoczne.

W dwóch ostatnich cytatach natomiast znalazły się formy nazewnicze: *Jutrzenka* oraz *Gwiazda*, które utożsamiają Matkę Bożą z ciałami niebieskimi. Pierwsza z nazw, jak podaje *Słownik współczesnego języka polskiego*, jest w znaczeniu dosłownym pojmowana jako: *jasny blask na niebie zwiastujący wschód słońca; świtanie, zorza poranna*¹⁸. Przywołanie zatem tej formy można odnieść do aspektu piękna zewnętrznego Maryi. Zwłaszcza pierwsza część tego cytatu wskazuje, że to odczytanie jest tu istotne. Zorza poranna jest przecież zjawiskiem przyrodniczym niezwykle urokliwym i zachwycającym. Nazwanie zatem Najświętszej Panny tym mianem ma być potwierdzeniem takiego Jej postrzegania przez człowieka.

W ostatnim z powyższych cytatów Maryję nazywa się *Gwiazdą Jasności*. Znowż zatem jest odniesienie do światła bijącego od tej Osoby. Gwiazda bowiem jest ciałem niebieskim emitującym światło widziane na tle ciemnego nieba. Druga część cytatu (czyli słowa: *Panna Czystości*) implikuje zaś, że ta jasność powinna być rozumiana w aspekcie piękna wewnętrznego Matki Bożej. Przede wszystkim wskazuje się na Jej niewinność i prowadzenie przez Nią moralnego trybu życia, zgodnego z zasadami Dekalogu.

Również odniesienie do innych elementów przyrodniczych w analizowanych w niniejszym opracowaniu pieśniach akcentuje to spojrzenie na Maryję przez pryzmat Jej niezwykle cnotliwego życia. Bardzo często te skojarzenia wywoływane są poprzez nazywanie Jej *kwiatem*, a zwłaszcza *lilią*, która w symbolice chrześcijańskiej utożsamiana jest z niewinnością, czystością duchową i cielesną. Znajduje to często odzwierciedlenie w wizualizacjach osoby Najświętszej Panny czy Jezusa, którzy w swych dłoniach trzymają kwiat lilii. Takie odczytanie można odnaleźć w następujących fragmentach pieśni funeralnych:

- *Tyś jest wonny kwiat, śliczna lilijo* [p. 43]
- *Liliaś między cierniem nieskażona* [p. 91]
- *Najświętsza Panno, śliczna Maryja / Wszystkiego świata wonna lilija* [p. 92]

Przywołany w powyższych przykładach kwiat, najczęściej lilia, posiada wiele zalet. Przede wszystkim jest *wonny, śliczny* oraz *nieskażony*. Wiedząc zaś, że te cechy odnoszą się ostatecznie do osoby Maryi, należałoby zastanowić się nad ich interpretacją. Dostyc łatwa w odczytaniu staje się kolokacja: *między cierniem nieskażona*, gdyż sugeruje brak skażenia jakimkolwiek grzechem, złem. Implikuje aspekt całkowitej niewinności. Poza tym Maryja okazuje się być *wonną*, czyli pachnącą lilią *wszystkiego świata*. Konstrukcja ta sugeruje przynależność osoby Matki Bożej do całego świata, a więc wszystkich ludzi. Fakt zaś, że jest ona *wonna*, można prawdopodobnie rozumieć, iż przykład jej życia, postępowania roznosi się (jak zapach kwiatu unoszący się w powietrzu), czyli jest wzorem do naśladowania dla każdego człowieka.

Wśród innych profili rekonstruujących konceptualizację Maryi jako elementu przyrody pojawiła się Jej kreacja jako źródła. Językową realizację takiego obrazu Matki Bożej można odczytać z poniższych przykładów:

¹⁸ Dunaj B. (red), dz. cyt., s. 350.

– *Z Ciebie, jak z źródła, płyną strumienie* [p. 126]

– *Tyś źródło grzechy czyszczące / Wszystkim zdrowie przynosząca* [p. 91]

Fakt postrzegania Najświętszej Panny jako źródła potwierdza użyta fraza: *Z Ciebie [...] płyną strumienie* czy bezpośredni zwrot do Niej: *Tyś źródło*, wzmocniony dodatkowo imiesłowem przymiotnikowym czynnym *czyszczące*. Odsyła on do funkcji wody, którą można się obmyć, oczyścić z zabrudzenia. Podobnie Maryja – jako niezwykle źródło – obmywa człowieka nie z realnego brudu, ale z grzechu, co potwierdza sformułowanie: *źródło grzechy czyszczące*. Poza tym pojawiła się w drugiej części tego cytatu wyraźna aluzja do „wody życia” znanej z różnych legend i baśni. Działanie Matki Jezusa jako tego nietypowego źródła jest takie samo – przywraca zdrowie ludziom, czego językowym świadectwem są słowa: *wszystkim zdrowie przynosząca*. Oczywiście można domyślać się, że ten powrót do zdrowia może być dwojako rozumiany: jako uzdrowienie cielesne, czyli od realnych chorób, lub też uzdrowienie duchowe – uwolnienie od grzechów. Poza tym pierwszy z cytatów implikuje również jeszcze inną interpretację nazwania Maryi źródłem. Wskazane zostało w nim, że z tego źródła wypływają strumienie, co nasuwa skojarzenia ze związkiem frazeologicznym *strumienie łask*. Można zatem przypuszczać, iż Matka Boża została nazwana źródłem ze względu na liczne łaski, dobrodziejstwa, które za jej sprawą, prośbą stały się udziałem ludzi.

Każdy z rekonstruowanych wyżej profili Maryi w kontekście postrzegania Jej jako elementu natury odkrywał również niezwykłość, cudowność i moc tej osoby. Także kolejna odsłona potwierdza taką Jej kreację. W analizowanym bowiem materiale pojawił się, co prawda pojedynczy, przykład wskazujący na Matkę Bożą jako na *krzak*:

– *Tyś krzak w płomieniu od ognia nietknięty* [p. 91]

Słowa te odsyłają do biblijnej historii o Mojżeszu, któremu Bóg Jahwe objawił się w postaci krzewu gorejącego. Gdy spotkanie Mojżesza z Panem zakończyło się, wówczas okazało się, że żadna gałązka nawet nie została nadpalona. Nazwanie zatem Maryi *krzakiem w płomieniu* może sugerować obecność Boga w Jej sercu i życiu. Obraz Matki Bożej jako płonącego ogniem krzewu nie znajduje potwierdzenia w biblijnej wersji, ale interpretacja tego fragmentu pieśni nasuwa skojarzenie z „krzewem gorejącym” z opisaną wyżej historią. Poza tym druga część tej kolokacji przedstawia wizualizację tego krzewu jako takiego, w którym palący się w nim ogień nie jest w stanie uczynić żadnego zniszczenia. Należałoby w związku z tym zastanowić się nad znaczeniem użytego w tym cytacie wyrażenia: *od ognia nietknięty*. Samo słowo *ogień* łączy się z często przywoływanym w nauce kościoła katolickiego skojarzeniem z ogniem piekielnym. Wówczas przywołane wyżej we fragmencie tekstu z pieśni słowa mogłyby implikować prawdę o tym, że nawet siły zła były bezsilne wobec Najświętszej Panny, nie były w stanie dokonać dekonstrukcji Jej życia duchowego.

Wszystkie pojawiające się w analizowanych pieśniach pogrzebowych odczytania językowego obrazu Maryi jako elementu przyrodniczego odsłaniają nowe spojrzenie na tę kobietę-świętą. Odtwarzane tu fasety wskazują na silne utożsamienie Jej osoby ze sferą *sacrum*. Zrekonstruowane zostały zatem obrazy Matki Bożej jako: a) światła; b) ciała lub zjawiska niebieskiego (Jutrzenki, Zarannej, Gwiazdy); c) kwiatu (lilii); d) źródła oraz e) krzewu. Wszystkie one przede wszystkim podkreślają niezwykłą duchowość Maryi, Jej niewinność, wobec której nawet moce piekielne są bezsilne. Ponadto dzięki tym

zaletom jest Ona w stanie wypraszać liczne łaski dla ludzi. Natomiast przykład jej życia i przymioty stają się wzorem do naśladowania dla każdego człowieka. Warto również zauważyć, że budowane profile nie do końca są zgodne z Jej biblijnym przedstawieniem, ale często treści te są obecne w naukach teologicznych kościoła katolickiego czy w znanych modlitwach, np. nazwanie Matki Bożej lilią odsyła do częstych przedstawień Jej z tym kwiatem w dłoni.

2.6. Konceptualizacja Maryi jako niezwykłego przedmiotu lub miejsca

Najbardziej odległe od wyobrażeń biblijnych wydają się być w analizowanym materiale badawczym realizacje Najświętszej Panny jako dziwnego przedmiotu, czyli: *zbroi, skrzyni czy klucza*. Takie Jej postrzeżenie prezentują następujące cytaty:

- *Obrono moja i mocna zbroi / tak grzesznych, pobożnych, domowych i podróźnych* [p. 92]
- *Kluczu do nieba sądzony / Więzień w czyścicu zatrzymany / Pragnie przez Cię być puszczone* [p. 135]
- *Wewnątrz i zewnątrz, Tyś skrzynia złocista* [p. 192]

Pierwszy z przedmiotów – *zbroja* – jest przede wszystkim *mocna*, czyli zdolna chronić i bronić człowieka w walce przeciwko wszelkiemu złu, które może pojawić się w różnych momentach jego życia. Wskazują na to wyliczenia stanów lub sytuacji, w których może on się znaleźć: *grzesznych, pobożnych, domowych, podróźnych*. Przymiotniki te implikują różne sytuacje: zgrzeszenia, bycia w stanie przymierza z Bogiem, podczas pobytu w domu, a także w czasie podróży (zarówno w sensie dosłownym, jak i przenośnym, rozumianym jako wędrówka człowieka przez życie). W każdej z nich ludzie mogą liczyć na obronę Maryi, dlatego została ona skojarzona ze zbroją.

W drugim natomiast z przykładów zrekonstruowano faset Matki Bożej jako skrzyni i to w dodatku drogocennej, gdyż jest ona wykonana ze złota, co zostało wyrażone za pomocą przymiotnika *złocista*. Wskazanie zaś, że jest ona zrobiona z tego cennego kruszcu zarówno *wewnątrz*, jak i *zewnątrz* sugeruje, iż chodzi tu o piękno cielesne i duchowe osoby Najświętszej Panny.

Równie ciekawą interpretację można odczytać z trzeciego przykładu, który odtwarza postrzeżenie Maryi jako klucza. Nie jest on jednak zwykły, otwiera Niebo dla dusz przebywających w czyścicu. Oznacza to zatem, że dzięki wstawiennictwu Matki Bożej mogą one zyskać zbawienie i dostać się do raju, wyzwolić z czyścica rozumianego tu jako więzienie.

Bardzo mocno z powyższą kreacją Maryi koresponduje postrzeżenie Jej jako *ulicy rajskiej*. W ten sposób jest odtwarzane profilowanie Matki Bożej jako niezwykłego miejsca. Obraz taki można zrekonstruować, odnosząc się do następującego przykładu z tekstu:

- *Matko Boska, ulico rajska* [p. 46]

Nazwanie Najświętszej Panny ulicą rajską może sugerować, że tylko idąc Jej traktem, można wejść do Nieba. Podążanie bowiem Nią, a raczej za Nią, gwarantuje człowiekowi zbawienie.

Również językowy obraz Maryi jako drogowskazu jest podobny do interpretacji związanej z *ulicą rajską*. To ujęcie Matki Bożej jako drogowskazu można odczytać z poniższej kolokacji:

– *A gdy ujdziemy / tak gniewu, jak chłosty / Pokaż nam Matko / tor do nieba prosty* [p. 144]

Najświętsza Panna zatem jako drogowskaz pokazuje *tor do nieba* i w dodatku jest to wskazanie drogi łatwej, co zostało zwerbalizowane za pomocą przymiotnika *prosty*, który określa cechę toru. O wskazywanie tego kierunku, w którym należy zmierzać, aby dojść do raju, Matka Boża jest proszona przez ludzi, co implikuje użycie czasownika w trybie rozkazującym: *pokaż*. Jednocześnie pierwsza część przywołanego tekstu sugeruje, że prawdopodobnie Maryja przychodzi ze swoją pomocą jako drogowskaz w momencie Sądu Ostatecznego, gdy człowiek jest poddawany osądowi. Okazuje się jednak, iż Matka Boża może wskazać ten właściwy kierunek do Nieba tylko tym, którym uda się uniknąć *tak gniewu, jak i chłosty*.

Kolejną odsłonę konceptualizacji Najświętszej Panny jako niezwykłego miejsca stanowi profilowanie Jej w aspekcie *gospody ubogich*. Obraz ten można zrekonstruować na podstawie następującego przykładu:

– *Jesteś, o Panno, ubogich gospodą* [p. 178]

Gospoda kojarzy się z miejscem, gdzie człowiek zmęczony (np. podróżą) może wejść, posilić się i odpocząć. Niestety, wszystkie te usługi są płatne, zatem niedostępne osobom nieposiadającym pieniędzy. W przywołanym wyżej cytacie zaś Maryja jest nazwana *ubogich gospodą*, co implikuje postrzeganie Jej jako miejsca wytchnienia dla biednych (być może w sensie dosłownym, jak i biednych duchowo). Można to rozumieć, że w Jej osobie ubodzy mogą znaleźć swoją ostoję, będzie się nimi opiekowała na drodze życia, dodawała sił duchowych.

Równie niezwykłą kreację Matki Bożej prezentuje następujący przykład:

– *Najświętszej Trójcy przedziwny Kościele* [p. 192]

Pojawia się w nim obraz Maryi jako *Kościola*, który jest *przedziwny*. Należałoby zatem zastanowić się, na czym może polegać jego dziwność. Odpowiedź na tę kwestię jest sugerowana w pierwszej części przywołanego tekstu – Maryja jako Kościół ukrywa w swym wnętrzu Najświętszą Trójcę. Znając zaś biblijną historię, można domniemywać, iż jest to aluzja do stanu błogosławionego Matki Bożej, która stworzyła w ten sposób świątynię ze swego ciała. Nosząc pod sercem Jezusa, tak naprawdę ukrywała w Jego osobie całą Trójcę Świętą.

Analizowany materiał badawczy odsłania więc wiele przykładów potwierdzających konceptualizację Maryi jako niezwykłego przedmiotu lub miejsca. Znalazły się tu językowe obrazy odnoszące się do „Pisma Świętego” lub pism teologicznych, ale też takie, które raczej odwołują się do subiektywnych odczuć i doświadczeń człowieka.

Realizacje Najświętszej Panny jako przedmiotu odnoszą się zatem do Jej postrzegania przez pryzmat znanych człowiekowi rzeczy, takich jak zbroja, skrzynia czy klucz. Za ich pomocą podkreślone zostały cechy zewnętrzne i wewnętrzne Matki Bożej. Nie są to oczywiście obrazy, które można odnaleźć w „Biblii”, ale nadal wpisują się w koncep-

tualizację Maryi jako świętej, gdyż te Jej zalety są szczególnie cenione przez ludzi i są powodem do uczczenia Jej osoby oraz zwracania się z prośbami o wstawiennictwo.

Również językowe rekonstrukcje Matki Bożej jako szczególnego miejsca powielają w większości powyższy schemat. Znalazło się tu Jej profilowanie jako *gospody, ulicy, drogowskazu* czy *Kościola*, wskazując w ten sposób na kolejne cechy i postępowanie Maryi jako świętej. Przede wszystkim z racji, że stała się świątynią dla całej Trójcy Świętej. Poza tym wskazuje ludziom, jak dojść do Nieba, a w sposób szczególny otacza opieką i wstawiennictwem biednych (biednych w sensie dosłownym i przenośnym – jako ubóstwo duchowe).

3. Wnioski/Podsumowanie

Analiza pieśni pogrzebowych zebranych na terenach wiejskich województw mazowieckiego i podlaskiego pozwoliła na zrekonstruowanie językowego obrazu Maryi jako świętej Kobiety. W tę konceptualizację wpisały się Jej kreacje jako:

1. osoby o wyjątkowych cechach i posiadających niezwykła moc;
2. matki;
3. przyjaciółki człowieka;
4. władczyni;
5. elementu przyrody;
6. niezwykłego przedmiotu lub miejsca.

W każdą z powyższych wizualizacji zostały wpisane różnorodne profile (ujęcia). Zatem Matka Boża jako osoba o niezwykłych cechach, posiadająca wyjątkową moc została ukazana z perspektywy jako: a) święta, b) nadzieja, ochłoda, pociecha dla ludzi, c) udzielająca ludziom miejsca u stóp Jezusa, d) osoba czysta, niewinna, której przykładne życie sprawiło, że po śmierci została zaprowadzona przez anioły do Nieba, e) ktoś niezwykle piękny (zarówno w wymiarze zewnętrznym, jak i wewnętrznym), f) osoba walcząca z siłami zła. Natomiast w obrazie Maryi jako Matki odtworzone zostało Jej postrzeganie jako: a) matki, która ze względu na swoje cechy jest bliska swoim ziemskim dzieciom, b) matki Kościoła, c) matki cierpiącej. Konceptualizacja zaś Panny Najświętszej jako przyjaciółki człowieka profilowana jest przez jej obraz jako: a) kogoś, kto opiekuje się ludźmi, b) Pośredniczki, Patronki, c) Obrończyni, d) „swojej”. Z kolei językowy obraz Maryi jako władczyni został zbudowany z faset: a) królowej Nieba i Ziemi, b) władczyni różańca. W analizowanym materiale badawczym znalazły się również konceptualizacje Matki Bożej jako elementu przyrody rekonstruującego następujące profile: a) ciała niebieskiego (czyli Światłości, Jutrzenki, Gwiazdy), b) kwiatu (a konkretnie lilii), c) źródła, d) krzewu. W ostatnią z odtwarzanych kreacji Maryi jako niezwykłego przedmiotu lub miejsca wpisane zostały profile: a) zbroi, b) skrzyni, c) klucza, d) ulicy rajskiej, e) drogowskazu, f) gospody ubogich, g) Kościoła.

Większość przywołanych w pieśniach funeralnych językowych obrazów Matki Bożej jest spójna z biblijnym wizerunkiem, ewentualnie wykazuje dużą korelację z naukami teologicznymi Kościoła Katolickiego albo z różnymi modlitwami. Jedynie postrzeganie Maryi jako krzewu, skrzyni, zbroi, klucza, ulicy rajskiej, drogowskazu, gospody ubogich i Kościoła nie jest zgodne z powyższymi założeniami. Jednak interpretacje tych profili korespondują z biblijnymi opisami Najświętszej Panny, Jej cechami i działalnością. Wszystkie te aspekty zostały zaś zapisane w znaczeniach słów, a także różnych konstrukcjach składniowych (pozwalających na wielostronne interpretacje) użytych do Jej opisu.

Warto również podkreślić, że uwzględnione w niniejszym artykule konceptualizacje Maryi wskazują na aspekt Jej świętości i boskości, powiązania z *sacrum*. Pominięte zostało natomiast postrzeganie Jej jako zwykłego człowieka.

Podsumowując, wśród różnorodnych kreacji kobiet uwzględnionych w treściach pieśni funeralnych konceptualizacje obrazu Maryi są najbogatsze i najbardziej interesujące ze względu na łączenie w tej postaci cech ludzkich i boskich oraz bliskość relacji między człowiekiem a Matką Bożą, co związane jest z Jej duchowym macierzyństwem, które przekazał Jej Jezus w momencie swej śmierci. Ta złożona osobowość Najświętszej Panny powoduje, że z jednej strony ludzie ośmielają się nawiązywać z Nią relacje i prosić o różne rzeczy, a z drugiej – zachwyceni boskością i świętością, starają się dać wyraz swojej czci dla Jej osoby. Poza tym fakt, że obraz Maryi wpisany w treść pieśni pogrzebowych jest tak rozbudowany, może sugerować wielkie zaufanie do Niej wiernych w kwestii możliwości zapewnienia duszy zmarłego, za którego modlą się słowami tych utworów, życia wiecznego w Niebie. Ludzie bowiem są przekonani, że z wolą i zdaniem Maryi liczy się nawet sam Bóg. Wszystkie te interpretacje są zaś wpisane w znaczenia słów użytych w pieśniach funeralnych lub przez te znaczenia implikowane.

Na koniec warto dodać, iż analiza utworów funeralnych daje możliwość poznania osoby Maryi nie tylko przez pryzmat tekstów biblijnych, ale także ludowych.

Tabela 1. Spis tytułów pieśni pogrzebowych

Lp.	Tytuł pieśni
1.	Ach mój Jezus, mój kochany
2.	A, a, a, przyjdzie godzina
3.	Ach, mój Boże, mój Boże, cóż mi teraz pomoże
4.	Ach, mój smutku, ma żalości
5.	Ach, nieskończony, litościwy Boże
6.	Ach, Ojczy pełen litości, spojrzysz na owe dusze
7.	Ach, wielki Boże, jak to być może
8.	Aniele Stróżu oraz mój Patronie/ Aniele Stróżu, mój miły Patronie
9.	Barbaro święta, patronko konania
10.	Barbaro Święta, perło Jezusowa
11.	Bądź pozdrowiony Panie Jezus Chryste Królu
12.	Będąc przestraszony tak dziwnym widokiem
13.	Będę Cię wielbił mój Panie
14.	Będą pańskie wielmożności
15.	Będę ja zawsze wielbił imię Boga mego
16.	Bom ja grzesznik nad grzeszników największy
17.	Boże łaskawy, przyjmij płacz krwawy
18.	Boże, Ojczy Niebieski! Litościwy Panie!
19.	Boże Sędzio Sprawiedliwy, usłysz nasze wołanie
20.	Bóg, co sam przepaści napelnia głębiną
21.	Brzmi w sercu trwoga, myślę i truchleję
22.	Chrystus Pan jest mój żywot
23.	Chrześcijanin, katolicy, proszę posłuchajcie
24.	Ciebie wzywamy, Ciebie błagamy, O błogosławiona Trójca
25.	Cokolwiek w świecie jest, wszystko marność
26.	Co się stało przed laty/ Łazarz

Językowy obraz Maryi ukazany w pieśniach pogrzebowych z Podlasia i Mazowsza

27.	Co się zamyślasz, sierota stroskana
28.	Cóż tam pocznę, człek mizerny
29.	Czemuż tak rychło, Panie, bierzesz mnie ze świata
30.	Coś na dobranoc
31.	Daj mi Jezusa, Matko kochana
32.	Dla Jezusa pragnę umrzeć
33.	Dla miłości ludu Twego, Trójco Święta z czyścowego wyzwól z ognia Twoje sługo
34.	Dobranoc sąsiedzie, już idziemy spać
35.	Dobry Jezu
36.	Dobrze złęczone imiona one: Jezus, Maryja, Józef
37.	Duszo kochana, grzechem zmazana
38.	Dusze rzewnie zapłakały
39.	Dziecię, prędkoż zakończyło bieg żywota swego
40.	Dzień on, dzień sądu Pańskiego
41.	Dziś, gdy się z Wami rozstawam dziatki moje kochane
42.	Gdy miły Jezus był w Bretanii
43.	Gdzie jest Jezus mój kochany
44.	Gdzież mam szukać Jezusa, któregoś straciła
45.	Godzinki o męce Pańskiej
46.	Gwiazdo Jasności, Panno czystości
47.	Gwiazdo śliczna, wspaniała, któraś nam zajaśniała
48.	I czemuż mie obłudny świat jeszcze żałuje
49.	Idź precz nieszczęśny grzeszniku piekła wieczny hołdowniku
50.	Izmael w puszczy pragnący
51.	Jak fałszywe wszystko
52.	Jako na puszczy prędkim psy
53.	Ja Wasz/Wam sercem jestem cały
54.	Jedna garstka ziemi/ Jedną garstką ziemi
55.	Jeszcze jestem małe dziecię
56.	Jezu mój drogi, Tyś mnie sam odkupił
57.	Jezu mój litościwy, ja człowiek nieszczęśliwy
58.	Jezus, Maryja, Józef to kochanie moje
59.	Jezus związany, rozkuj kajdany
60.	Jezu w dobroci nigdy nie przebrany
61.	Jezu w Ogrójcu mdlejący
62.	Jezu z krzyżem podniesiony
63.	Jezu zraniony, na me duszne rany
64.	Już Ci już odchodzić muszę z miejsca tego świętego
65.	Jużes zginiony, już potępiony
66.	Już idę do grobu smutnego, ciemnego
67.	Już leżę/leży śmiercią uspiiony(-a) w ciemnej trumnie
68.	Już za chwilę stąd odejdę
69.	Kłęczy w Ogrójcu, modli się Ojcu
70.	Kłaniamy się Najwyższego Boga Opatrzności
71.	Królu na ziemi i na wielkim niebie
72.	Kto chce Pannie Maryi służyć
73.	Kto się w opiekę poda Panu swemu
74.	Któż mnie pocieszy w biedzie i frasunku
75.	Lament serdeczny w moim sercu zawsze trwa bez odmiany

76.	Lecą latami jakby skrzydłami życia mego momenta
77.	Maryja Magdalena w świecie się kochała
78.	Matko Bolesna oczy swe zwróć
79.	Matko nas grzesznych
80.	Miałem Ci ja w sercu
81.	Miałem Jezusa z serca kochanego, dla mnie na krzyżu zamordowanego
82.	Modlitwa do Pana Jezusa/ Modlitwa ta wielce nabożna do Pana Jezusa
83.	Moje z Wami rozstawanie, rodzice ukochani
84.	Mój Stróże Aniele
85.	Myśmy zawsze godni kary
86.	Na cmentarzu mieszkać będę
87.	Nadchodzi zmrok już wszystkie światła gasną
88.	Na głos trąby anielskiej w dzień sądu straszego
89.	Najsłodsze Serce Jezusa ofiaruję Ci
90.	Najsłodszy Jezu, dla imienia Twego
91.	Najświętsza Matko Najświętszego Boga
92.	Najświętsza Panno, śliczna Maryja
93.	Na spróchniałej łódce bez steru i wiosła
94.	Na śmiertelnej mej pościeli
95.	Niech Jezus Chrystus będzie pochwalony, zem łaską Jego świętą uzdrowiony
96.	Niech monarchowie miasta swe budują
97.	Niech się ze mną co chce stanie
98.	Nie próżność Boga, grzeszniku, znieważał
99.	Nieskończona, najśliczniejsza, Jezu, miłości
100.	Nie tu ojczyzna ani tu nikomu dano na świecie wiecznego domu
101.	Niewinności Panie mój, przyjmij obronę moją
102.	Obacz tu każdy człowiecze
103.	Obronco uciśnionych, Boże litościwy
104.	O, dobroci niezmiernej Panie
105.	O, gdybyś wiernie uważał na siebie
106.	O jak fałszywe wszystko na tym nędznym świecie
107.	O, jak jest nędzny ten żywot człowieka
108.	O Jezu mój drogi, Tyś jest źródłem łask
109.	O nadziei w Bogu/ Wszystka moja nadzieja u Boga mojego
110.	O najświętsza Twarzy mego Pana
111.	O Najświętszej Pannie Maryi
112.	O, polska korono, co słyhać o Tobie
113.	O przepaścista, długa wieczności
114.	Oraczu dziwny/sławny/, Święty Izydorze
115.	O, rodzice ukochani, niech Wam się serce nie rani
116.	Ostatni dzwon
117.	O święty Franciszku Serafickim
118.	Pamiętaj człowiecze na Jezusa
119.	Pani nieba i ziemi i wszechrzeczy dziedziczko
120.	Panno nad Chóry anielskie wzniesiona
121.	Panno święta, my sieroty Twoje
122.	Pauzuj człowiecze jak ze mnie ciecze krew
123.	Perło droga skarbu wielkiego
124.	Pewno, że człowiek w grobie położony w proch się rozsypie

125.	Pierwsza po Bogu świata monarchini
126.	Płaczliwym duszom w czyśccu pożarach
127.	Pogrzebmyż to ciało w grobie
128.	Posłuchajcie, proszę, pilnie jak niebo płacze usilnie
129.	Posłuchajcie, proszę Was, o strasznym sądzie
130.	Po szerokich krosnach życia [Krzyż]
131.	Pozdrawiam Cię, Panno Święta [o świętej Barbarze]
132.	Przecznna księżna dziewica Rozalia pustelnica
133.	Przyjdzie, Panie, zaginać, ratunku potrzeba
134.	Przyszła godzina
135.	Przez czyśccowe upalenia
136.	Psalm 137. Będę Cię wyznawał Panie
137.	Psalm 145. Chwał duszo moja Pana
138.	Psalm 119. Do Pana w frasunku mym wołam
139.	Psalm 120. Podniosłem oczy moje na góry
140.	Psalm 114. Umiłowałem, iż wysłucha Pan głos modlitwy mojej
141.	Psalm 129. Z głębokości wołam ku Tobie, Panie
142.	Raczie posłuchać tej sprawy
143.	Racz wiekuiste dać odpoczywanie
144.	Serdeczna Matko
145.	Serdecznie/Szczęśliwie/ oczekiwałem końca szczęśliwego
146.	Skoro tylko wstaję z rana
147.	Słuchaj co żywo głosu strasznego
148.	Słuchaj grzeszniku, nakłoń ucha Twego
149.	Spuść z ran Twych kroplę, Jezu Chryste Panie
150.	Stała Matka Bolesciwa
151.	Szczęśliwy kogo Opatrzność
152.	Szczęśliwy kto sobie Patrona Józefa ma za opiekuna
153.	Śliczny mój Jezu
154.	Śpijże, już po Twoim boju
155.	Święty Oraczu, dziwny Izydorze
156.	Teraz, teraz czas po temu
157.	Trójca: Bóg Ojciec, Bóg Syn, Bóg Duch Święty
158.	Ty, któraś pięknie
159.	Tys jest Pasterzem łaknących
160.	Ufam w Bogu w nieszczęściu mym
161.	Upłynie czas, przeminą dnia i lata
162.	Usłysz prośby moje, Boże litościwy
163.	Uszy kamienne, piersi zbawienne
164.	Uważ, pobożny człowiecze u siebie
165.	W ciemnościach niedowiarstwa Barbara zrodzona
166.	W dzień ostateczny, w dzień pomsty Boga
167.	W dzień ów Sądu Ostatecznego
168.	Wiązanka pogrzebowa
169.	Widzim, że ludzie pewnego nie mają życia na świecie
170.	Wieczność nieskończona trwoży serce moje
171.	Więzień w czyśccu zatrzymany
172.	Witaj, Janie z Bolesława
173.	Witaj, Jutrzenko rano powstająca

174.	Witaj, Królowo, Matko miłosierdzia
175.	Witaj ,Królowo Nieba i Matko litości
176.	Witaj, Matko moja droga
177.	Witaj, o Matko, przedziwnej miłości
178.	Witam Cię, witam, Królowo Niebieska
179.	Witam Cię, witam, Przenajświętsze Ciało
180.	W królewskim domu z monarchów zrodzony perskich Onufry
181.	Wołam ku Tobie głębokości, Panie
182.	Wspomnij sobie, o Maryjo
183.	Wszyscy ludzie posłuchajcie, którzy na świecie mieszkacie
184.	Wszystka moja nadzieja u Boga mojego
185.	Wychodź, ustąp z domu swego, opuść kochana rodzinę
186.	Wynoście mnie z domu tego
187.	Wysłuchaj Wieczny Boże prośby moje
188.	Zaczynam lament więźniów jęczących
189.	Zapada zmrok
190.	Zastanów się człowiecze na chwilkę małą
191.	Za starosty Marcyjana/Marcjana
192.	Zawitaj córko Ojca Przedwiecznego
193.	Zawitaj Królowa, bądź zawsze gotowa, Maryja
194.	Zbliżam się ku Tobie, Jezu mój kochany
195.	Zegar bije, pamiętaj
196.	Z głębi mojego serca głos wydany
197.	Zmarły człowiecze, z Tobą się żegnamy
198.	Z nami dziś niebiosa Trójcę wysławiajcie
199.	Zobacz, tu każdy człowiecze
201.	Zegar bije, wspomnij na ostatnie czasy
202.	Żegnam cię, mój świecie wesoły

Źródło: opracowanie własne.

Literatura

Bartmiński J. (red.), *Językowy obraz świata*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2004.

Bartmiński J., Tokarski R., *Językowy obraz świata a spójność tekstu*, [w:] Dobrzyńska T. (red.), *Teorie tekstu. Zbiór studiów*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1986, s. 72.

Cybulska D., *Językowy obraz świętego w pieśniach pogrzebowych*, [w:] Sędziak H., Czyż D. (red.), *Polszczyzna Mazowska i Podlasia*, t. 22, Wydawnictwo Stopka, Łomża 2019, s. 73.

Dunaj B. (red.), *Słownik współczesnego języka polskiego*, Wydawnictwo Wilga, Warszawa 1996, s. 350, 904, 1115.

Ewangelia według świętego Łukasza 2,34, [w:] *Pismo Święte Nowego Testamentu*, Romgrafik, Rzym 1987.

Kolbuszewski J., *Pieśń pogrzebowa. Prolegomana*, Polska Sztuka Ludowa, 1-2, 1986, s. 143.

Maćkiewicz J., *Wyspa – językowy obraz wycinka rzeczywistości*, [w:] Bartmiński J. (red.), *Językowy obraz świata*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2004, s. 197.

Makowska K., Frąckiewicz M., *Motywy biblijno-religijne w pieśniach pogrzebowych z zeszytów śpiewaczych mieszkańców parafii Sokoły w powiecie wysokomazowieckim (część 1.)*, *Studia nad Rodziną*, t. 19, 2(37), 2015, s. 141–163.

Pelcowa H., *Przeszłość w językowym obrazie świata współczesnej wsi*, [w:] Pajdzińska A. (red), *Przeszłość w językowym obrazie świata*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 1999, s. 260.

Tabakowska E., *Gramatyka i obrazowanie. Wprowadzenie do językoznawstwa kognitywnego*, Wydawnictwo PAN, Kraków 1995, s. 198.

Warda-Radys L., *Perswazja we współczesnej piosence religijnej*, [w:] *Język, Szkoła, Religia*, t. 1, Pelplin 2006, s. 210.

<https://biblia.deon.pl/rozdzial.php?id=340> [data dostępu: 8.12.2022].

<https://biblia.deon.pl/rozdzial.php?id=1> [data dostępu: 8.12.2022].

Językowy obraz Maryi ukazany w pieśniach pogrzebowych z Podlasia i Mazowsza

Streszczenie

Celem niniejszego opracowania było odtworzenie językowego obrazu Maryi jako kobiety-świętej i wpisujących się w niego językowych konceptualizacji i profili. Podstawą do zrekonstruowania tych kreacji Matki Bożej stały się teksty pieśni pogrzebowych zebranych w dwóch województwach: mazowieckim i podlaskim. Analiza materiału badawczego pozwoliła na odtworzenie sześciu konceptualizacji Maryi. Są to Jej językowe wizualizacje jako: 1) osoby o wyjątkowych cechach i posiadającej niezwykłą moc, 2) matki, 3) przyjaciółki człowieka, 4) władczyni, 5) elementu przyrody, 6) niezwykłego przedmiotu lub miejsca. Większość budowanych w tych konceptualizacjach różnych ujęć jest spójna z biblijnym postrzeganiem Matki Bożej. Tylko Jej profilowanie jako niezwykłego przedmiotu lub miejsca nie znajduje takiego potwierdzenia, ale już same interpretacje tych ujęć znów mocno korespondują z treściami zawartymi w „Piśmie Świętym”. Warto również zauważyć, że wszystkie te językowe obrazy Najświętszej Panny akcentują Jej postrzeganie jako osoby świętej, zgodnie z przywołaną na początku artykułu słownikową definicją tego słowa.

Odtworzone konceptualizacje obrazu Maryi są bardzo bogate i zróżnicowane.

Słowa kluczowe: językowy obraz świata, konceptualizacja, Maryja, profil, święta

The linguistic image of Mary depicted in funeral songs from Podlasie and Mazovia

Abstract

The aim of the article has been to recreate the linguistic image of Mary as a woman Saint and the linguistic conceptualisations as well as creations attributed to it. The lyrics of the funeral songs collected in Podlaskie Voivodeship and Masovian Voivodeship have become the basis for reconstructing the creations of the Mother of God. The analysis of the research material has made it possible to recreate 6 conceptualisations of Mary which are her linguistic visualisations as: 1) a person with exceptional traits and extraordinary power, 2) a mother, 3) a man's friend, 4) a ruler, 5) an element of nature and 6) an unusual object or place. Most of the different creations constructed in these conceptualisations are consistent with the biblical perception of the Mother of God. Only profiling her as an unusual object or place does not meet such confirmation but the very interpretations of these creations strongly correspond with the content contained in the "Holy Bible". It is also worth noting that all these linguistic images of the Blessed Virgin emphasise the way she is perceived as a saint in accordance with the dictionary definition of this word which is mentioned at the beginning of the article.

The reconstructed conceptualisations of the image of Mary are very rich and diverse.

Keywords: linguistic image of the world, conceptualization, Mary, profile, saints

Bohaterki dnia codziennego. Kobiety w świetle inskrypcji rzymskich z Półwyspu Iberyjskiego

1. Wprowadzenie

*In multis iuris nostri articulis deterior est condicio feminarum quam masculorum*² (w wielu przepisach naszego prawa stanowisko kobiet jest gorsze niż mężczyzn) – tymi słowami rzymski jurysta Papinian³ trafnie zdefiniował pozycję prawnospołeczną kobiet starożytnego Rzymu. Wskazał na brak równoprawnej pozycji prawnospołecznej kobiet, czego źródeł należy szukać w strukturze społecznej starożytnego Rzymu, patrylinearyzmie, nakazującym podporządkowanie kobiety płci męskiej⁴. Tym samym wolno urodzona osoba płci żeńskiej nabywała ograniczoną zdolność prawną w zakresie zdolności prywatnoprawnej oraz bezprzedmiotową w ramach zdolności publicznoprawnej⁵. Pomimo tego, że status prawny kobiet był nierówny statusowi prawnemu mężczyzn i uniemożliwiał, jak twierdzi wielu współczesnych badaczy, samodzielność kobiet, jak również wzięcie odpowiedzialności za los innych – to niewątpliwie ich status społeczny wskazywał, że pełniły bardzo istotne role w życiu nie tylko rodziny, ale też państwa i przestrzeni rozrywki. Celem moim jest ukazanie ich roli na przykładzie prowincji rzymskich na Półwyspie Iberyjskim – Hiszpanii Bliższej Tarrakońskiej, Hiszpanii Dalszej Betyce, Hiszpanii Dalszej Luzytanii. Wybór Hiszpanii nie jest przypadkowy. Obszar ten był zdaniem Rzymian drugi po Italii pod względem bogactw naturalnych⁶, stanowił zatem szerokie pole możliwości dla działalności nie tylko uprzywilejowanych społeczno-prawnie mężczyzn, ale i kobiet⁷.

Poddam analizie źródła epigraficzne dokumentujące aktywności kobiet wychodzące poza ich życie rodzinne. Chodzi zatem o aktywności kobiet w różnych sektorach szeroko rozumianej gospodarki rzymskiej – zastosuję przy tym podział na trzy sektory: sektor przemysłowy, sektor usługowy oraz sektor rolniczy.

¹ Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu; <https://amu.academia.edu/EmiliaTwarowskaAntczak>.

² D. 1.5.9 Papinianus „w wielu przepisach naszego prawa stanowisko kobiet jest gorsze niż mężczyzn”; Górski D., *Kobieta w starożytnym Rzymie: podmiot... czy przedmiot prawa?*, Studenckie Zeszyty Naukowe, 5/8, 2022, s. 69-70; Jerz K., *Obywatelka rzymska „uolonną osobą fizyczną”*, Studia Prawnoustrojowe, 7, 2007, s. 157-168.

³ Więcej o Papinianusie zob.: Blain Andrus R., *Lawyer: A Brief 5,000 Years History*, Chicago 2009, s. 424.

⁴ Cantarella E., *Le donne fino alle XII tavole*, [w:] *Società e diritto nell'epoca decemvirale. Atti del Convegno di Diritto Romano*, Copanello 37 giugno 1984, s. 172-173, 184; Jerz K., *Obywatelka rzymska „uolonną osobą fizyczną”*, Studia Prawnoustrojowe, 7, 2007, s. 157-158.

⁵ Jerz K., *op. cit.*, s. 159: *Wolnourodzone osoby płci żeńskiej wyłączono od prawa uczestniczenia i głosowania w zgromadzeniach narodowych (ius suffragii) oraz biernego prawa wyborczego do wszystkich urzędów magistratualnych (ius honorum). Sprawowanie funkcji publicznych i wszelkich obowiązków obywatelskich dotyczyło dojrziałych osób płci męskiej, które uprawnione były do piastowania urzędów oraz funkcji sędziego (iudex) czy wykonywania zawodu bankiera (argentarius), bez względu na ograniczający obywateli w innych dziedzinach status familiae.*

⁶ Antczak K., *Obraz Hiszpanii w Historii naturalnej Pliniusza Starszego*, Poznań–Gniezno 2016.

⁷ Na temat przykładów kobiet z okresu późnej republiki rzymskiej zob.: Casamayor Mancisidor S., *Casta, pia, lanifica, dmiseda: modelo ideal de feminidad en la Roma tardorepublicana (ss. II-I a. C.)*, An Initio, 11, 2015, s. 3-23.

2. Sektor gospodarczy

Sektor gospodarczy, w skład którego wchodzi zarówno sektor wydobywczy, przetwórczy, jak i budowlany, wymagał od jego uczestników odpowiedniego wyposażenia w postaci narzędzi budowlanych, górniczych oraz przetwórczych, a w mniejszym stopniu kompetencji zawodowych istotnych dla sektora usługowego. Działalność Rzymianek z terenów prowincji hiszpańskich skupiała się wokół sektora gospodarczo-przetwórczego. Pierwsza z nich polegała na produkcji i obrabianiu surowców włókienniczych, druga zaś na produkcji i sprzedaży win oraz oliw.

Przędzenie należało do jednego z domowych zajęć antycznych kobiet. Wytwory te przeznaczano nie tylko na potrzeby prywatne, ich znaczna część była kierowana na rynek. Jerzy Linderski wykazał, że zależne było to od regionu, i tak *Italia północna była wielkim ośrodkiem wszechstronnej produkcji tekstyliów, a równocześnie na terenach nadpadaniańskich nie spotyka się ani kolegiów tkaczy, ani nawet napisów poszczególnych rzemieślników*⁸.

Z terenów Hiszpanii zachowały się dwa przekazy epigraficzne, pierwszy z nich dotyczy *lintearia*, tj. specjalistki w przędzeniu lnu. Inskrypcja pochodzi z *Tarraco* – stolicy prowincji Hiszpanii Bliższej Tarrakońskiej. Co ciekawe, na monumencie wygrawerowano krótki napis w dwóch językach – łacińskim oraz iberyjskim. Jest to zapewne inskrypcja nagrobna, tekst iberyjski, jak i łaciński jest tożsamy. Wspomina on o kobiecie o imieniu *Fulvia*:



Rysunek 1. Fulvia lintearia⁹

*Fulvia lintearia*¹⁰

Fulvia była zapewne niewolnicą, trudniącą się przędzeniem lub sprzedażą lnu – *lintearia*¹¹. Len był drugim, obok wełny, podstawowym surowcem włókienniczym w starożytności. Rzym nie stanowił poważnego ośrodka produkcji wyrobów lnianych, które sprowadzano do Urbs z Italii północnej i z prowincji. Liczne napisy tkaczy lnu¹². Bardziej prawdopodobne, że w przypadku Fulwii mamy od czynienia z kobietą rzemieślnikiem niż z kobietą handlarzem, bowiem inskrypcje dotyczące handlarzy zawierają następującą konstrukcję, jak w przypadku T. Juliusza Sekundusa (*T. Iulius Secundus*): *negotiator lintarius*¹³.

⁸ Linderski J., *Wytwórczość włókiennicza w Rzymie i jej organizacja: I-III w. n.e.*, Przegląd Historyczny, 47/2, 1956, s. 259.

⁹ Źródła: Simon Cornago I., *Epigrafía ibérica y tradición literaria: algunos ejemplos*, Faventia, 34-36, 2012-2014, s. 167.

¹⁰ CIL II 4318a = CIL I, 3456 = ILS 7562 = RIT 9.

¹¹ *Lintearia*, [w:] Plezi M. (red.), *Słownik łacińsko-polski*, t. 3, Warszawa 2007, s. 370; *lintearia*, [w:] Gaffiot F. (red.), *Le Grand Gaffiot. Dictionnaire Latin-français*, Paris 2000, s. 923.

¹² CIL V, 1041, 3217, 5923; Linderski J., *op. cit.*, s. 265.

¹³ CIL VI 9670.

Druga inskrypcja nagrobna nawiązuje do prac związanych z przędzeniem i tkaniem. Pochodzi z Hiszpanii Bliższej Betyki, a dokładnie z Torre del Campo w Andaluzji, prawdopodobnie z municypium *Tucci*¹⁴. Tekst inskrypcji został zapisany w XVIII wieku, jednak sam monument nie zachował się¹⁵. Była to inskrypcja nagrobna – epitafium z I wieku po Chr. – wystawiona ku pamięci Cesii Celsy córki Tytusa (*Caesia T(iti)filia Celsa*), która żyła 65 lat. Tekst inskrypcji nie informuje nas, kto wystawił ten monument. Zachowany monument informuje, że *Caesia Celsa* to *lanifica praeclara* – tkaczka wełny¹⁶:

Caesia T(iti)filia Celsa
an(norum) LXV h(ic) s(ita) e(st)
quod voto petiere suis plerumque parentes
cuncta tibi dignae Caesia contigerant
lanifici praeclara fides pietatis alumna
priscae praecipue fama pudicitiae
te rogo praeteriens dicas
s(it) t(ibi) t(erra) l(evis)
*q(uo)q(uo) v(ersum) l(ocus) p(edum) XII*¹⁷

Pieśń ku czci Celsy wykorzystuje motywy poetyckie znane z innych laudacji¹⁸. Ponadto wers *quod voto petiere suis plerumque parentes cuncta* – *Cesia* posiadała wszystkie cnoty, jakich rodzice mogliby życzyć swoim dzieciom, odnoszący się do kobiety w podeszłym wieku (65 lat), pełni zapewne charakter estetyczny – stylistyczny. Epitafium opisuje Cesię Celsę jako *niezrównanie rzetelną w przędzeniu wełny (lanifici praeclara fides), córkę miłości (alumna pietatis) oraz znaną ze [swe] niewinności (fama pudicitiae)*. Francesca Laberti uważa, że wyrażenie *lanifici praeclara fides*, odnoszące się do przędzenia wełny, jest ściśle związane z cnotą *Celsy* – nawiązuje do przędzenia wełny jako czynności związanej z ogniskiem domowym¹⁹. Należy jednak zauważyć, że istotnym elementem inskrypcji nagrobnych był *cursus honorum*, zatem zastanawiające jest, że przy tak długim tekście nagrobnym nie nawiązano do zajęcia zawodowego, zatem bardziej prawdopodobne wydaje się interpretowanie *lanifici praeclara fides* jako poetyckie wyrażenie, odwołujące się do roli zawodowej Celsy.

¹⁴ Bolanos Herrera A., Fernandez Martinez C., *CIL II2/5*, 330: [*Caru*]s amicitiiis y [*lanifici*] praeclara fides, un posible modelo para *CIL II2/5.191*, Cahiers du Centre Gustave-Glotz, 28, 2017, s. 127.

¹⁵ *Ibidem*, s. 127.

¹⁶ Na temat tkaczek wełny (*lanificiae*) zob.: Busana M.S., Rossi C., Francisci D., *Lanifica. Il ruolo della donna nella produzione tessile attraverso le evidenze funerarie*, Padova 2021.

¹⁷ *CIL*, II, 1699; *CILA*, III, 2, 513; Gimeno H., *Artesanos y técnicos en la Epigrafía de Hispania*, Bellaterra 1988, s. 44.

¹⁸ Np.: *CIL VI* 1527, 31670, 37053 = *ILS* 8393; szerzej zob.: Lamberti F., *Donne romane fra Idealtypus e realtà sociale Dal “domum servare” e “lanam facere” al “meretricio more vivere”*, Quaderni Lupiensis di Storiæ Diritto, 4, 2014, s. 61-84.

¹⁹ Lamberti F., *op. cit.*, s. 66-67.

Pokrewną aktywnością do opisanych powyżej było farbowanie tkanin – *purpuraria* oznacza farbiarkę purpury, tłumaczona również jako handlarka purpurą²⁰. Farbowanie nigdy nie rozwinęło się na większą skalę w ramach prac domowych²¹. Z tego też powodu posiadamy stosunkowo nieliczne przekazy (literackie i inskrypcyjne) dotyczące tego fachu. Z terenów Hiszpanii zachował się jedynie przypuszczalnie jeden monument:

D(is) M(anibus) s(acrum)

B[a]ebia Veneria

[- - -]raria

[c(ara) s(uis)] avo dulcis(simo)

ann(orum) XXV

B[a]ebius / Veneriosus

[a]nn(i) I m(ensium) III s(it) v(obis) t(erra) l(evis)²²

Monument pochodzi z Gades w Betyce. Jednak uszkodzony napis *[- - -]raria* można interpretować jako: *[purpu]raria* – farbiarka purpury, *[tu]raria* – handlarka kadzidłami, *[lib]raria* – archiwistka²³. W Kordobie zachował się inny monument wzmiankujący o *purpurarius*²⁴. W oparciu o przekaz Strabona (III, 145) oraz zachowane źródła archeologiczne zidentyfikowano zagłębie produkcji purpury w okolicach Kartei (*Carteia*), w pobliżu *Gades* (dziś Kadyks)²⁵, zatem bardzo prawdopodobne, że Baebia Venaria trudniła się farbowaniem tkanin.

Ostatnie stadium działalności polegającej na produkcji i obrabianiu surowców włókienniczych była produkcja i naprawa odzieży gotowej²⁶, czym trudniła się *sarcinatrix*, czyli cerowaczka, kobieta zajmująca się naprawianiem odzieży²⁷. Kilkanaście inskrypcji wskazuje na ożywioną działalność produkcyjną i handlową w samym Rzymie²⁸. Istniała zarówno rodzinna produkcja tkanin przeznaczonych na użytek domowy, jak i produkcja zawodowa, której celem była sprzedaż. Tym, co odróżniało pracę prywatną od pracy zawodowej, była intencja, z jaką tkacz ją wykonywał: aby zaspokoić potrzeby samego domu lub zaspokoić zapotrzebowanie społeczne. Pierwsza opcja nie była również bez

²⁰ *Purpuraria*, [w:] Plezi M. (red.), *Słownik łacińsko-polski*, t. 4, Warszawa 2007, s. 393; *purpuaria*, [w:] Le Grand Gaffiot. *Dictionnaire Latin-français*, Paris 2000, s. 1296.

²¹ Medina Quintana S., *Mujeres y economía en la Hispania romana. Oficios, riqueza y promoción social*, Oviedo 2012, s. 72-73.

²² CIL II 1743.

²³ Medina Quintana S., *op. cit.*, s. 72-73; Fernandez Uriel P., *Productos de la Hispania romana: miel y púrpura*, *Gerion*, 35, 2017, s. 936.

²⁴ CIL II 2235 = CIL II2/7, 335: *[- - -] Diocles purpurarius pius / [- - -] mater pia / [- - -] Jema ex test(amento) fratris f(aciendum) c(uravit) / [- - -] Jotimus purpur(arius) h(oc) m(onumentum) h(eredem) n(on) s(equetur)*.

²⁵ Fernandez Uriel P., *Púrpura. Del mercado al poder*, Madrid 2010; Fernandez Uriel P., *Productos de la Hispania romana: miel y púrpura*, *Gerion*, 35, 2017, s. 936.

²⁶ Chapot, *vestiarius*, [w:] Daremberg-Saglio, *Dictionnaire des Antiquités Grecques et Romaines*, H. Blummer, *Technologie und Terminologie der Gewerbe und Künste bei Griechen und Röm. I*, Lipsk 1874, s. 195-211; Linderski J., *op. cit.*, s. 260.

²⁷ *Sarcinatrix*, [w:] Plezi M. (red.), *Słownik łacińsko-polski*, t. V, Warszawa 2007, s. 34.

²⁸ CIL VI 37826, 33920, 33922; CIL VI 3988, 4028-403,1; 4434, 4467-68 oraz 7467, 8554, 8561-8563, 9037-9039.

znaczenia ekonomicznie, ponieważ ludzie, którzy tkali do swoich domów, sprzedawali nadwyżki tego, co wyprodukowali²⁹. Podążając za J. Linderskim, można stwierdzić, że

Jeśli idzie o domy prywatne, to najpełniejszy obraz dają napisy z Monumentum Statiliorum, choć inskrypcyjnie znani są vestiarii i innych osób prywatnych. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, sądząc na podstawie znacznej ilości napisów samodzielnych vestiarii, rzemieślnicy ci pracowali jedynie na wewnętrzny użytek domu, nie uczestnicząc w produkcji na rynek³⁰.

Określił to edykt Dioklecjana, obejmujący szeroką gamę prostych wyrobów *na użytek zwykłych ludzi i niewolników*³¹.

Wracając do Hiszpanii, zachowała się tam tylko jedna *sarcinatrix* z Korduby – stolicy prowincji Hiszpanii Dalszej Betyki³². Z inskrypcji dowiadujemy się, że kobieta miała na imię *Latinia* i została wyzwolona przez Marka (*Latinia M(arci) l(iberta)*). Możemy przypuszczać, że chodzi w tym przypadku o Marka Latiniusza (*Marcus Latinius*):



M(arcus) Latinius M(arci) [- - -]
L(ucius) Afinius L(uci) l(ibertus) Ata[- - -]
Latinia M(arci) l(iberta) T[- - -]
Demetrius fi[lius]
Latinia M(arci) l(iberta) Da[- - -]
sarcinatrix [- - -]

Rysunek 2. *Latinia sarcinatrix*³³

Słowo *sarcinatrix* jest dość rzadkie³⁴, to kobieta naprawiająca odzież, czyli krawcowa. Badania archeologiczne dają możliwość wglądu w warsztat tkacki, w tym w tkackie instrumentarium³⁵. Z kolei źródła literackie wzmiankują o wełnie hiszpańskiej, która była ceniona ze względu na jakość i kolor. Informacje te znajdujemy u Starbona, Kolumelli i Pliniusza Starszego³⁶.

²⁹ C. Alfaro Giner C., *La mujer y el trabajo en la Hispania prerromana y romana*, Melanges de la casa de Velazquez, 40(2), 2010, s. 15-38; S. Medina Quintana S., *op. cit.*, s. 68-72.

³⁰ CIL VI 6348-6351, 6372-6374, 9960; Linderski J., *op. cit.*, s. 261.

³¹ Edictum Dioclet., XXVI, 10, 31, 69, 75; XXVIII, 4, 13, 34, 43.

³² CIL, II2/7, 339.

³³ Źródło: http://eda-bea.es/pub/search_select.php [dostęp: 1.02.2023].

³⁴ *Sarcinatrix*, [w:] Plezi M. (red.), *Słownik łacińsko-polski*, t. 5, Warszawa 2007, s. 34; *sarcinator*, [w:] *Le Grand Gaffiot. Dictionnaire Latin-français*, Paris 2000, s. 1410.

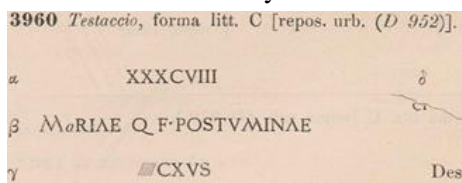
³⁵ Szerzej na temat tkactwa i warsztatów tkackich: Kaczmarek Z., *O warsztatach tkackich w starożytnym Rzymie słów kilka*, *Studia Europaea Gnesnensia* 5, 2012, s. 183-202; Kaczmarek Z., *Tkactwo w relacjach kulturowych Cesarstwa Rzymskiego z barbaricum (I-III wiek n.e.)*, Gniezno 2016.

³⁶ Analiza źródeł: Antczak K., *Obraz Hiszpanii w „Historii naturalnej” Pliniusza Starszego*, Poznań–Gniezno 2016, s. 347-350.

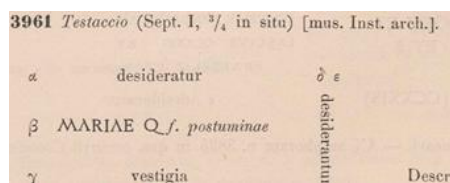
Źródła epigraficzne dowodzą także działalności kobiet pochodzących z Hiszpanii w innej gałęzi, a mianowicie – produkcji oraz/lub sprzedaży wina i oliwy, produktów pochodzących z rodzinnych gajów oliwnych. Jak wiadomo, hiszpańskie wino i oliwa cieszyły się dużym zainteresowaniem w basenie Morza Śródziemnego. Wiele rodzin z Betyki zajmowało się produkcją oraz eksportem oliwy i pozostawiało swoje nazwiska na amforach (*tituli picti*)³⁷.

Rodziny betyckie były zaangażowane praktycznie w cały proces produkcyjny, od surowca do produktu końcowego, to znaczy kontrolowały uprawę drzewa oliwnego i krzewów winorośli, następnie zajmowały się procesem przekształcania owoców na oliwę lub wino, jego pakowaniem w amfory (wytwarzane często również w rodzinnych warsztatach ceramicznych) oraz transportowaniem ich do innych miejsc, zwłaszcza do Rzymu. Znane jest istnienie wielu kobiet zaangażowanych w ten biznes, od właścicielek posiadłości, w których uprawiano drzewa oliwne / krzaki winorośli, po kobiety, które służyły jako dystrybutorzy gotowego produktu³⁸.

Chociaż liczbowo weryfikujemy, że są to zawody męskie, to znamy niektóre nazwiska kobiet związane z tym zawodem, które pojawiają się na powierzchni amfor. Problem polega na tym, aby ustalić, na ile działalność kobiet odpowiada rzeczywistości. Zasadne jest też pytanie, czy kobiety uwiecznione na zapisach amfor były tylko „wykorzystywane” przez swoich ojców, mężów lub braci, aby sygnować ten biznesy swoim nazwiskiem. Musimy mieć bowiem świadomość, że mogła istnieć obawa przed utratą dobrej reputacji z powodu trudnienia się działaniami, które nie były dobrze widziane wśród klasy wyższej. Przykładem jest *Maria Q.F. Postumita*, której imię pojawia się na pozostałościach z Monte Testaccio w Rzymie³⁹.



Rysunek 3. CIL XV⁴⁰



Rysunek 4. CIL XV⁴¹

Za egzemplum rodów betyckich służyć może również *Coelia Mascellina* i jej matka. Mieszkały one w samym Rzymie wraz z ojcem i mężem *Cn. Coelius Masculus* i stamtąd rodzinie, jak można przypuszczać, kierowały (przynajmniej nominalnie, a na pewno przez zaufanego zarządcę) nieustannym transportem produktów z gospodarstw, które posiadały w dolinie *Guadalquivir* w Hiszpanii, skąd pochodziły. Z tej rodziny szczęśliwie zachowała się inskrypcja nagrobna⁴² poświęcona ojcu i matce przez ich córkę i dziewczkę.

³⁷ Alfaro Giner C, *op. cit.*, s. 15-38.

³⁸ Medina Quintana S., *op. cit.*, s. 117-122.

³⁹ CIL, XV, 3960 oraz 3961; Rodriguez-Almeida E., *Monte Testaccio: I mercatores dell'olio della Betica*, MEFRA, 91, 1979, s. 89.

⁴⁰ Źródło: <https://nat.museum-digital.de/object/1074186> [data dostępu: 1.02.2023].

⁴¹ Źródło: <https://nat.museum-digital.de/object/1098064> [data dostępu: 1.02.2023].

⁴² AE, 1973, 71; S. Moretta, *Donne imprenditrici nella produzione en el commercio dell'olio metico (I-III sec. D.C.)*, [w:] Alfaro C. (red.), *Más allá de la labor matronalis: aspectos del trabajo profesional femenino en el mundo antiguo*, Saitabi, 49, 1999, s. 231.

Rysunek 5. Coelia Mascellina⁴³

negotiatrici oleariae ex provincia Baetica item vini / [...] / Coelia Mascellina, parentibus fecit

Staje się zatem oczywiste, że w czasach pełnej II wieku po Chr. żyły kobiety zaangażowane w jeden z najlepiej prosperujących biznesów na Półwyspie Iberyjskim. Należały one do wielkich rodów, których bogactwo opierało się na biznesie winnym i oliwnym, tworzącym elitę społeczeństwa. Ponadto warto dostrzec, że również w niższych warstwach wolne kobiety brały udział w tym biznesie⁴⁴.

3. Sektor usługowy

Sektor usługowy, w skład którego wchodzi wszystkie formy działalności wytwarzające usługi, a nie dobra materialne, dotyczy następujących gałęzi: opieki zdrowotnej, nauczania, sztuki, handlu oraz transportu. W tym sektorze głównie liczą się kompetencje zawodowe, co odróżnia go od sektora gospodarczego. Działalność kobiet rzymskich z terenów prowincji hiszpańskich skupiała się wokół sektora usługowego świadczącego usługi medyczne, rozrywkowe oraz pielęgnacyjne. Pierwsza z nich polegała na świadczeniu usług ginekologiczno-medycznych, kolejna to usługi opiekuńczo-wychowawczych, a następna fryzjersko-kosmetyczne.

Inskrypcje z terenu hiszpańskich prowincji odnotowały następujące role medyczne, którymi trudniły się kobiety: *obstetrix*, czyli położna, akuszerka⁴⁵, *medica/medika* – lekarka ogólna⁴⁶, trzecia i najsłabiej źródłowo udokumentowana to *iatromea*, jak się przypuszcza – również położna⁴⁷. Co do hierarchii powyższych zawodów zdania wśród badaczy są podzielone. Jedni twierdzą, że należy je zrównać, upatrują w tych zawodach tę samą usługę⁴⁸. Inni zaś uważają, jakoby *medica* posiadała większą wiedzę w zakresie medycyny, zaś *obstetrix* i *iatromea* świadczyły tylko usługi położnej⁴⁹. Grecyzm *iatromea* ukształtował się w II lub III w. po Chr. z połączenia zlatynizowanych słów *iatrios* (lekarz) i *μαῖα* (położna), co ciekawe nie występuje ani w źródłach literackich, ani

⁴³ Źródło: http://eda-bea.es/pub/search_select.php [data dostępu: 1.02.2023].

⁴⁴ Medina Quintana S., *op. cit.*, s. 117-122.

⁴⁵ *Obstetrix*, [w:] Plezi M. (red.), *Słownik łacińsko-polski*, t. 3, Warszawa 2007, s. 674.

⁴⁶ *Medicus*, [w:] Plezi M. (red.), *Słownik łacińsko-polski*, t. 3, Warszawa 2007, s. 460.

⁴⁷ *Iatromea*, [w:] *Le Grand Gaffiot. Dictionnaire Latin-français*, Paris 2000, s. 769.

⁴⁸ Alonso Alonso M.A., *Medicae y obstetrices en la epigrafía latina del Imperio Romano. Apuntes en torno a un análisis comparativo*, *Classica et Cristiana*, 6.2, 2011, s. 268; por. Tatarkiewicz A., *Mater in statu nascendi. Społeczne i medyczne aspekty zdrowia reprodukcyjnego kobiet w starożytnym Rzymie*, Poznań 2018, s. 85 i nn.

⁴⁹ Blanco Coronado F., Peral Pacheco D., *Las pinzas quirúrgicas del instrumental médico de Augusta Emerita*, *Centro de Estudios Extremeños*, 61, 2005, s. 50; Twarowska-Antczak E., Antczak K., *Ars medica w prowincjach Imperium Rzymskiego na przykładzie Hiszpanii. Studium epigraficzno-historyczne*, [w:] Ślusarczyk W., Frischke G. (red.), *Lecznictwo na prowincji. Między perspektywą lokalną i globalną. Wybrane problemy*, Lublin 2023, s. 9-34 [w druku].

prawniczych. Zakłada się, że kobiety te zajmowały albo pozycję pośrednią między *medica* i *obstetrix*, albo wyższą, łącząc całą wiedzę położnych i lekarzy. Ponadto warto zaznaczyć, że w zakres rzymskiej medycyny wchodziła również farmakologia oparta na roślinach, zatem i w tej dziedzinie ówczesne położone były aktywne. Niewątpliwie – zgodnie z przekazem Paulusa – zwykle kobiety, które praktykowały medycynę, czyniły to w dziedzinie ginekologii: *Quoties de mulieris praegnatione dubitatur, quinque obstetrices, id est, ventrem iubentur inspicere; et quod plures ex ipsis se agnovisse dixerint, hoc certissimum iudicatur*⁵⁰. Należy przypuszczać, że ze względu na wagę opieki nad ciężarną, również *obstetrices* musiały być przypuszczalnie kobietami odpowiedzialnymi, szanowanymi i o dużej wiedzy. Zachowało się kilka przykładów *medicae* / *obstetrices* z Półwyspu Iberyjskiego:

Tabela 1. *Medicae* z Półwyspu Iberyjskiego

<i>MEDICAE</i>		
Prowincja	Miasto	Nomen
Hiszpania Tarrakońska	?	Ambata, córka Weratusa ⁵¹
Hiszpania Tarrakońska	?	Ambata, córka Placydusa ⁵²
Luzytania	Emerita Augusta	Iulia Saturnina ⁵³
Betyka	Gades	Iulia ⁵⁴

Inskrypcje rzymskie, pochodzące z terenów Hiszpanii, dokumentują działalność kobiet lekarzy we wszystkich trzech prowincjach. Ośrodki miejskie to Emerita Augusta – stolica Hiszpanii Dlaszej Luzytanii oraz Gades – jedno z większych miast w Hiszpanii czasów rzymskich. Dwie niewolnice o tym samym imieniu pochodzące z nieznanego miasta (*oppidium ignotum*) w Hiszpanii Bliższej Tarrakońskiej to *Ambata*, córka Weratusa (*Veratus*) oraz *Ambata*, córka Placydusa (*Placidus*); z Luzytanii, a dokładnie z jej stolicy, pochodziła *Iulia Saturnina*, a z Gades w Betyce – *Iulia* córka Lucjusza. Z punktu widzenia kulturowego imię *Ambata* wskazuje na pochodzenie autochtoniczne, a dokładnie celtyckie⁵⁵. Na uwagę zasługuje pomnik nagrobny wystawiony ku czci Julii Saturniny (*Iulia Saturnina*):

⁵⁰ PS. 2, 25, 8: *Ilekcroć wątpi się w ciężę kobiety, poleca się, aby pięć położnych, to jest lekarek, badało kobietę w celu ustalenia ciąży.*

⁵¹ HEp 10, 2000, 81: *Ambatae / medicae / Verati filiae / an(norum) LV.*

⁵² HEp 4, 1994, 199: *Ambata Placidi filia) medica.*

⁵³ CIL II 497 = ILS 7802: *D(is) M(anibus) s(acrum) / Iuliae Saturninae ann(or)um XXV / uxori incompara/bili medicae optimae / mulieri sanctissimae / Cassius Philipus / maritus obmeritis / h(ic) s(ita) e(st) s(it) t(ibi) t(erra) l(evis);* Blanco Coronado F., Peral Pacheco D., *op. cit.*, s. 50.

⁵⁴ HEp 11, 2001, 196: *Iulia · L(uci) [f(ilia)] / Medika · a[n(norum) - - -] / k(ara) · s(uis) · h(ic) · s(ita) · e(st) · s(it) · t(ibi) [t(erra) · l(evis)].*

⁵⁵ Remy B., *Les inscriptions de médecins dans les provinces romaines de la Péninsule Ibérique*, *Revue des Études Anciennes*, 93(3–4), 1991, s. 348–348.

Rysunek 6. Julia Saturnina⁵⁶

D(is) M(anibus) s(acrum)
Juliae Saturni
nae ann(orum) XXV
uxori incompara
bili medicae optimae
mulieris anctissimae
Cassius Philipus
Maritus ob meritis
h(ic) s(ita) e(st) s(it) t(ibi)
t(erra) l(evis)

Julia Saturnina, żyjąca 25 lat, była żoną Kassiusza Filippusa (*Cassius Philipus*). Julia Saturnina ma dwa łacińskie imiona, jej mąż przyjął *duanomina* – *Cassius Philipus*. Łacińskie *gentilicium Cassius* było powszechne w Hiszpanii, z kolei grecko brzmiące *cognomen Philippus*, odnajdujemy ponadto w Gades⁵⁷ i Tarraco. Możemy na tej podstawie przyjąć, że Julia była wyzwolenicą⁵⁸. Warte uwagi jest również określenie *medicae optimae* odnoszące się do Julii⁵⁹. Wskazuje ono na doświadczenie i uznanie medycznych umiejętności Julii, niejako wykraczające poza rolę pomocy czy też położnej. *Notabene* to bogactwo zdobień, rozmiar inskrypcji potwierdzają status społeczno-ekonomiczny rodziny Julii i Kassjusza.

Co więcej, na Półwyspie Iberyjskim praktyki ginekologiczne są potwierdzone także w źródłach archeologicznych. Jednym z najciekawszych tego typu znalezisk z terenów Hiszpanii jest wykonany z brązu wziernik pochwy (*speculum magnum matricis*)⁶⁰. *Speculum magnum matricis* jest znane również z dzieła autorstwa Soranusa z Efezu, prekursora położnictwa, ginekologii i pediatrii⁶¹.

Kolejną formą aktywności kobiet, tym razem opiekuńczo-wychowawczą, była rola *nutrix*, czyli niańki, piastunka, opiekunka⁶². W społeczeństwie hiszpańsko-rzymskim głównym zadaniem wolnych kobiet było wprowadzanie swoich lub cudzych dzieci do rodziny, należyta opieka nad nimi oraz wychowanie ich w tradycji rodzinnej. Rolę tę

⁵⁶ Źródło: http://eda-bea.es/pub/search_select.php [data dostępu: 1.02.2023].

⁵⁷ Remy B., *op. cit.*, s. 330; CIL II 1876; IRPCadiz 272.

⁵⁸ Remy B., *op. cit.*, s. 330.

⁵⁹ Blanco Coronado F., D. Peral Pacheco, *op. cit.*, s. 50; Edmondson J., *A Female Doctor (Medica) at Augusta Emerita (Mérida)? Re-examining CIL II 497 from Humanist Readings to the Latest Digital Epigraphy Techniques*, *Veleia*, 39, 2022, s. 255-298.

⁶⁰ Sanabria Escudero M., *La medicina emeritense en las épocas romana y visigoda*, *Revista de Estudios Extremeños*, 20, 1964, s. 64-65; Monteagudo García L., *La cirugía en el Imperio Romano*, *Anuario Brigantino*, 23, 2000, s. 104.

⁶¹ Lachs J., *Ginekologia Soranusa z Efezu. Przyczynek do historii ginekologii, opracowany przez Dr. Jana Lachsa w Krakowie*, *Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego*, 28, 1902, s. 1-109.

⁶² *Nutrix*, [w:] Plezi M. (red.), *Słownik łacińsko-polski*, t. 5, Warszawa 2007, s. 644; *nutrix*, [w:] *Le Grand Gaffiot. Dictionnaire Latin-français*, Paris 2000, s. 1062.

piastowała nie tylko biologiczna matka, wielokrotnie zdarzało się, że profesję tę przejmowała – ze względu na stan zdrowia matki, śmierć biologicznej matki lub wygodę społeczną – opiekunka, czyli *nutrix*. Obie, tj. matka i zastępczyni, były często cytowane przez starożytnych pisarzy jako nieocenione pomocnice w wychowywaniu dzieci. Gelliusz przekazuje, że tylko czasami zaleca się, aby funkcję opiekunki pełniła matka⁶³, ale nie jest to standardowa postawa⁶⁴.

W osobie *nutrix* zawsze poszukiwane były najlepsze cechy moralne i fizyczne, czystość i absolutna uczciwość. Praca opiekunek musiała być działalnością powszechną we wszystkich prowincjach, dowodzą tego liczne inskrypcje. Napisy zaś na nich zawarte wskazują na częstą zażyłość relacji, gdzie śmierć opiekunki była bolesnym momentem dla wszystkich członków rodziny. *Nutrices* nie tylko odpowiadały za kształcenie potomstwa, ale dodatkowo musiały troszczyć się o wyżywienie, zaopatrzenie w odzież, codzienną opiekę, jak i tę w czasie choroby. Ponadto dbały o to, aby w rodzinie wszystko dobrze się układało, aby było wystarczająco dużo środków na wyżywienie jej członków, aplikowały im podstawowe lekarstwa na niektóre dolegliwości, utrzymywały dom w czystości, zaopatrywały go w wodę i żywność. Były to zatem zadania związane z utrzymaniem i opieką powierzonego *matres familiae*, za które odpowiadały wyłącznie kobiety⁶⁵.

Na obszarze Hiszpanii zachowała się liczna reprezentacja *nutrices*. Zdecydowana większość inskrypcji to pomniki nagrobne. Pochodzą one z każdej z trzech prowincji rzymskich na Półwyspie Iberyjskim. Status społeczny *nutrices* w większości przypadków jest niewolniczy lub wyzwolenny.

Tabela 2. *Nutrices* z Półwyspu Iberyjskiego

<i>NUTRICES</i>		
Prowincja	Miasto	Nomen
Hiszpania Bliższa Tarrakońska	Barcino	Fabia Tertulla ⁶⁶
Hiszpania Bliższa Tarrakońska	Mentesa Oretanorum	Aelia(?) Lasciva ⁶⁷
Hiszpania Dalsza Betyka	?	Briseis ⁶⁸
Hiszpania Dalsza Betyka	Gades	Secundilla Anni serva ⁶⁹
Hiszpania Dalsza Betyka(?)	?	Valeria Albula ⁷⁰

⁶³ Gellius A., *Noc. At.* XII, 1.

⁶⁴ Juvenalis, *Sat.*, VI, 592; Tacyt, *Germ.*, 19.

⁶⁵ Medina Quintana S., *op. cit.*, s. 43-45.

⁶⁶ AE 1966, 197: *D(is) M(anibus) / Fabiae / Tertullae / nutrici*.

⁶⁷ Abascal J.M., *Inscripciones romanas de la provincia de Albacete*, Albacete, 4, 1990, s. 27-30, = AE 1990, 606 = AE 1993, 1051a = HEp 4, 1994, 21 = HEp 5, 1995, 4: [*Aelia ? L]asciva / nu[trix ind]ulgentis(s)uma(!) / an(norum) LVII[II] pr[io] merü[i]s / suis L(ucius) Ae[li]us Celer / Ingenu(us) praestitit / impensam fu[ne]ris lo/cum sepultur[ae] monu(mentum) / [ordo decrevit?] / hic [sita est - -].*

⁶⁸ CIL II2/5, 1125 = CILA II, 719 = HEp 1, 1989, 525 = HEp 3, 1993, 347 = AE 1989, 414 = AE 1998, 725: *Briseis / nutrix Q(uinit) Rutili / Q(uinti) filii Flacci Cornelianii / annorum XXXV pia in suos / hic s(ita) e(st) s(it) t(ibi) t(erra) l(evis)*.

⁶⁹ HEp 6, 1996, 520: *Secundilla / Anni annor(um) / nutrix / XXV cara / suis h(ic) s(ita) e(st) s(it) t(ibi) t(erra) l(evis)*.

⁷⁰ Pastor Muñoz M., Perea Yébenes S., *Dos monumentos epigráficos inéditos*, Florentia Iliberritana, 27, 2016, 216-227: *Pro salute M(arci) Valeri / Aeliani Valeria M(arci) l(iberta) / Albula nutrix v(otum) s(olvit) [l(ibens) m(erito)]*.

?	?	? ⁷¹
Hiszpania Dalsza Luzytania	Augusta Emerita	Clovia Irena ⁷²
Hiszpania Dalsza Luzytania	Sellium	Amabilis ⁷³
Hiszpania Dalsza Luzytania	Augusta Emerita	Fabia Cellaria ⁷⁴

Z punktu widzenia estetyki monumentów na uwagę zasługują dwa pomniki. Pierwszy z nich pochodzi ze stolicy Luzytanii – Emerity Augusty, zachowany jako piękny nagrobek, wystawiony jest ku pamięci żyjącej 16 lat Lutacji Lupaty (*Lutatia Lupata*, rys. 7), a wystawiła go opiekunka Lutacja Sewera (*Lutatia Severa*).



Rysunek 7. *Lutatia Lupata*⁷⁵

D(is) M(anibus) S(acrum)

Lutatia Lupata

Ann(orum) XVI

Lutatia Severa alumn(ae)

h(ic) s(ita) e(st) s(it) t(ibi)

t(erra) l(evis)

Lutatia Severa to zapewne przybrana matka dziewczynki, nauczycielka lub być może opiekunka. Fakt wystawienia tak okazałej płyty nagrobnej może wskazywać na bliskość relacji łączący obie kobiety. Drugim niezwykle ciekawym monumentem wskazującym na znaczącą rolę *nutrices* w życiu rodziny jest obiekt, którego lokalizację odkrycia jest trudno wskazać⁷⁶.

⁷¹ Paniego Díaz P., *Una nutrix en un epigrafe funerario procedente de Burguillos del Cerro (Badajoz, España)*, *Veleia*, 38, 2020, s. 289-294: - - - - / *an(norum) · X[- - -] / NVTR[-2-] / posuit / s(it) · t(ibi) · t(erra) · l(evis)*.

⁷² CIL II 545: *Clovia / C(ai) l(iberta) Irena / nutrix / in f(ron)te p(edes) XII in agr(o) / p(edes) VIII*.

⁷³ AE 1960, 190: *D(is) m(anibus) s(acrum) / Proculinus / Proculi sibi / et uxoris(!) / piissumis(!) / Valeri(a) et / Amabili / nutrici / filiorum / meorum(!) / f(aci)undum c(uravit)*.

⁷⁴ CIL II 554: *D(is) · M(anibus) · s(acrum) / Fab(ia) · Cellaria · an(norum) · XLV / Cor(nelius) · Hilarus · uxori / sanct(ae) · et · Fab(ius) Suppestes / lib(ertus) · [e]t · alumnus · f(aci)endum · c(uraverunt) / h(ic) · s(ita) · e(st) · s(it) · t(ibi) · t(erra) · l(evis)*; Edmondson J., Nogales T., Trillmich W., *Imagen y memoria. Monumentos funerarios con retratos en la colonia Augusta Emerita*, Madrid 2001, s. 87, 134-137.

⁷⁵ Źródło: http://eda-bea.es/pub/search_select.php [dostęp: 1.02.2023].

⁷⁶ Pastor Muñoz M., Perea Yébenes S., *op. cit.*, s. 215-240.



Pro salute M(arci) Valeri

Aeliani Valeria M(arci) l(iberta)

*Albula nutrix v(otum) s(olvit) [l(ibens)
m(erito)]*

Rysunek 8. Valeria Albula⁷⁷

Jest to inskrypcja wotywna (*pro salute*), wystawiona przez opiekunkę Walerię Albulę (*Valeria Albula*) dla Marka Waleriusza (*Marcus Valerius*), przez którego została wyzwolona (*Marci liberta*). Waleria była zapewne niewolnicą w rodzinie Marka i po wyzwoleniu przyjęła imię swojego patrona.

Rzeźba reprezentuje typowy styl prowincjonalny i przedstawia osobę zajmującą jakąś funkcję religijną, co można wywnioskować z głowy okrytej togą (*capite velato*). Wydawcy inskrypcji przypuszczają, że monument może pochodzić z municypium lub kolonii Betyki, których organizacje kapłańskie znamy dobrze z rzymskich *leges* – *Lex Ursonensis* (*Lex Urso* 66, 68)⁷⁸.

Kolejnym polem aktywności kobiet było świadczenie usług przez *ornatrix*, tj. służebną, która przystraja, zwłaszcza włosy, można przyjąć, że pełniła ona rolę fryzjerki⁷⁹. W kulturze rzymskiej pogoń za pięknnością był codziennym rytuałem, z tego względu dbano nie tylko o ciało, ale także o piękne fryzury czy też odpowiedni makijaż. *Ornatrix* dbała o fryzury, używając do tego rozmaitych grzebyków, spinek, wstążek i sprzętu fryzjerskiego. Każda dynastia wprowadzała swoje mody, za czym podążały antyczne fryzjerki. Można tylko przypuszczać, jak wiele czasu poświęcały one na ułożenie odpowiedniej fryzury, nadając pożądaną kształt włosom⁸⁰. Antyczne fryzjerki zajmowały się również farbowaniem włosów. W celu uzyskania koloru blond lub rudego włosy poddawano utlenieniu, zaś w celu uzyskania kruczey czerni posługiwano się baraním tłuszczem

⁷⁷ Źródło: http://eda-bea.es/pub/search_select.php [data dostępu: 1.02.2023].

⁷⁸ Pastor Muñoz M., Perea Yébenes S., *op. cit.*, s. 216-217.

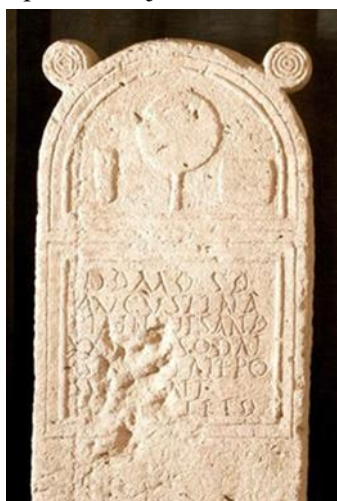
⁷⁹ *Ornatrix*, [w:] Plezi M. (red.), *Słownik łacińsko-polski*, t. 3, Warszawa 2007, s. 739.

⁸⁰ Medina Quintana S., *op. cit.*, s. 75-76.

wymieszanym z antymonem. Oprócz tego popularne były peruki, które swoimi kształtami potrafiły odmieniać hiszpańskie panie.

Z terenów Hiszpanii zachowało się kilka inskrypcji, z których dowiadujemy się o *ornatrices*. Jedna z nich, zachowana w *Gades* (Hiszpania Dalsza Betyka), wspomina o Turpie (*Turpa Thyce*): *Turpa / Thyce ornatr(ix) / cara suis / s(it) t(ibi) t(erra) l(evis) h(ic) s(ita) e(st)*⁸¹. Ponadto w Hiszpanii Bliższej Tarrakońskiej zachował się monument nagrobny z municypium *Lucus Augusti* upamiętniający *Philates* – również fryzjerkę (pochodzenia greckiego)⁸².

Z punktu widzenia ornamentyki cenna jest inskrypcja nagrobna z Hiszpanii Bliższej (znajdująca się w Muzeum w Jaen⁸³) upamiętniająca Augustynę (*Augustina*)⁸⁴. Pomimo że inskrypcja milczy o wykonywanym przez nią zajęciu, lecz możemy przypuszczać – ze względu na elementy umieszczone na górnej części jej nagrobka: (lusterko, pudełeczko do przechowywania perfum lub maści oraz igła do włosów umieszczona w koszyczku) – że pracowała jako *ornatrix*.



Rysunek 9. Augustina⁸⁵

D(is) M(anibus) S(acrum)

Augustina

pia in suis an(norum)

XX[- - -]posu[eru]nt

h(ic) [s(ita) e(st) s(it)] t(ibi) t(erra) l(evis)

Praca w teatrze, jako muzyk czy tancerka, to zajęcia, które zostały potwierdzone źródłowo jako przypisane także kobietom w starożytnej Hiszpanii⁸⁶. Tak było w przypadku Kornelii Nothis (*Cornelia Nothis*), aktorki mimów z Emerity Augusty (dziś Merida), która pracowała w latach dziewięćdziesiątych II w. po Chr. Kornelia należała do osób wyzwolonych. Pracowała przypuszczalnie wraz z Halyusem i Sollemnise, którzy

⁸¹ CIL, II 1740 = ILER, 5742.

⁸² EE VIII 311 = HAE 298 = IRLu 32 = IRG II, 33 = AE 1955, 250 = AE 1976, 311 = AE 1978, 430 = HEp 11, 2001, 320 = AE 2001, 1213: *D(is) · M(anibus) · / Phil-ta-tes / or-na-tricis / C[- - -iae] / Cattunillae / c(larissimae) · f(eminae) · / do-mo · August(is) / Tau-ri-nis · / con-ser-vi / eius*.

⁸³ https://www.museosdeandalucia.es/web/museodejaen/obras-singulares/-/asset_publisher/GRnu6ntjtLfp/content/estela-funeraria?redirect=%2Fweb%2Fmuseodejaen%2Fobras-singulares&inheritRedirect=true [data dostępu: 1.02.2023].

⁸⁴ CILA, III, 2, 543.

⁸⁵ Źródło: http://eda-bea.es/pub/search_select.php [data dostępu: 1.02.2023].

⁸⁶ Gardner J.F., *Women in Roman Law and Society*, London 1990, s. 245-253.

dedykują jej epitafium. Jak wskazuje napis na inskrypcji, była *secunda mima*⁸⁷. Pozwala to dostrzec, że w tym zawodzie istnieje gradacja kategorii. Jest to piękna inskrypcja, na bardzo dobrym kamieniu. Ten typ aktorów miał na celu przyciągnięcie uwagi publiczności pomiędzy aktami dłuższej sztuki.

Corne[l]i[a]

P(ublii) • l(iberta) • Nothi[s]

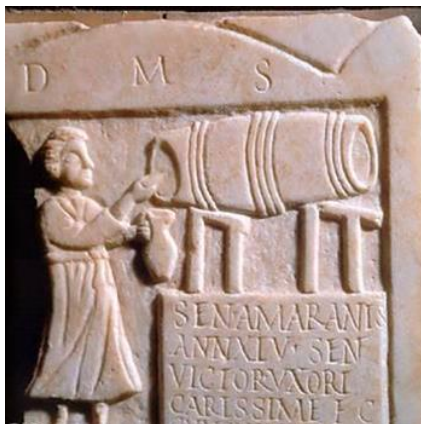
secunda • mim[a]

Sollemnis • et

Halyi

h(ic) • s(ita) • [e(st)] s(it) • t(ibi) • t(erra) • l(evis)

Z kolei inskrypcja nagrobna z Lucentum w Hiszpanii Bliższej Tarrakońskiej dokumentuje aktywność Primigenii (*Primigenia*), która była muzykiem orkiestrowym: *Diis(!) Manibus / Primigenia / **sinp(h)oniaca(!)** / an(norum) XXV*⁸⁸. Oprócz tego znane są źródłem epigraficznym kobiety tancerki. Epitafium z Emerity Augusty przedstawia karczmarkę *Sent(ia) Amarantis* (rys. 10) przed beczką, z której nalewa wino do trzymanego w lewej ręce dzbana, ubraną prosto – w krótką tunikę z długimi rękawami⁸⁹. Zawód karczmarki nie pojawia się w zapisie, ale na ikonografii. Dedykatorem jest jej mąż Sentiusz Wiktor (*Sentius Victor*), który wyraził jej wielką miłość, nazywając ją *carissima* i podkreślając, że żyli razem przez siedemnaście lat (*cun cua vixit annos XVII*).



Rysunek 10. Sentia Amarantis⁹⁰

D(is) M(anibus) S(acrum)

Sent(iae) Amarantis

ann(orum) XLV Sent(ius)

Victor uxori

carissimae f(aciendum)

c(uravit)

cun cua vix(it) ann(os) XVII

4. Sektor rolniczy

Sektor rolniczy to dział gospodarczy, którego głównym zadaniem jest dostarczanie płodów rolnych, konsekwencją czego jest produkcja roślinna w postaci uprawy roli i roślin, a także odzwierzęca – w postaci chowu i hodowli zwierząt. Do działalności rolnej

⁸⁷ AE, 1993, 912 = HEp., 5, 1995, nr 97.

⁸⁸ CIL, II 3565 = ILER, 3220.

⁸⁹ HAE 1639 = ILER 4390 = ERAE 163.

⁹⁰ Źródło: http://eda-bea.es/pub/search_select.php [data dostępu: 1.02.2023].

możemy zaliczyć powyżej przeanalizowane inskrypcje dotyczące uprawy winnej latorośli oraz oliwek. Ponadto źródła epigraficzne dowodzą, że kobiety były także właścicielkami wiejskich posiadłości. Ciekawym przykładem jest inskrypcja o charakterze prawnym, pochodząca z *Tarraco* – stolicy Hiszpanii Bliższej Tarrakońskiej. Dokument nawiązuje do konfliktu między Walerią Fawentią (*Valeria Faventina*) a innymi właścicielami ziemskimi o granice własności. Nie znamy rozstrzygnięcia, jednak bez wątpienia Waleria była właścicielką posiadłości ziemskich⁹¹. Z kolei w kolonii Klunii (*Clunia Sulpicia*) również w Hiszpanii Bliższej Tarrakońskiej pewna *Aurelia Iuventiana* była właścicielką niektórych pól uprawnych⁹².

5. Podsumowanie

Przedstawione tu źródła epigraficzne dowodzą szerokiej aktywności kobiet w różnych gałęziach życia gospodarczego. *Monumenta* epigraficzne są istotne nie tylko z powodu zawartych w nich tekstów, ale także ikonografii, bowiem z jednej strony informują nas werbalnie o roli danej osoby, z drugiej zaś – przedstawiają tę rolę graficznie. Źródła te dowodzą aktywności kobiet nie tylko z wyższych warstw społecznych, lecz i tych niższych, w tym niewolnic. Co więcej, inskrypcje te dowodzą, że kobiety niejednokrotnie wystawiały owe *monumenta*. W antycznym świecie żyły zatem kobiety, które mimo że poddane władzy patriarchalnej, odgrywały ważną rolę w życiu społecznym – od rozporządzania własnym majątkiem, po wykonywanie prac tkackich; od fryzjerstwa po rozrywkę.

Literatura

Alfaro Giner C., *La mujer y el trabajo en la Hispania prerromana y romana*, Melanges de la casa de Velazquez, 40-2, 2010, s. 15-38.

Alfoldy G., *Die romischen Inschriften von Tarraco*, Berlin 1975.

Alonso Alonso M.A., *Medicae y obstetrices en la epigrafía latina del Imperio Romano. Apuntes en torno a un análisis comparativo*, *Classica et Cristiana*, 6(2), 2011, s. 267-296.

Antczak K., *Obraz Hiszpanii w „Historii naturalnej” Pliniusza Starszego*, Poznań – Gniezno 2016.

Bejarano Osorio A., *La medicina en la Colonia Augusta Emerita*, Merida 2015.

Blain Andrus R., *Lawyer. A Brief 5,000 Years History*, Chicago 2009.

⁹¹ CIL II 4125 = RIT 143: *Imp(eratore) Caes(are) P(ublio) Helvio / Pertinace princip(e) / senatus patre patriae / Q(uinto) Sosio Falcone C(aio) Iulio Eruci/o Claro co(n)s(ulibus) III Idus Febr(uarias) / sententiam quam tulit / L(ucius) Novius Rufus / leg(atus) Aug(usti) pr(o) / pr(aetore) v(ir) c(larissimus) inter compaganos ri/vi Larensis et Val(eriam) Faventinam / descriptam et propositam pr(idie) Non(as) / Novembr(es) in v(erba) i(nfra) s(cripta) Rufus leg(atus c(um) c(onsilio) c(ollocutus) / decretum ex tiliā recitavit / congruens est intentio mea qua / [- -] ius proximae argumentis / [- -] parte prolatis rei / [- -] apud me actu[m] est d / [- -] i[n]spectio itaq[ue] / [- -] q[ui] in priva[- -] / [- -] ja mox / [- -] /; Gallego M.H., *La mujer hispanorromana y la actividad socioeconómica: las profesiones*, *Minerva*, 7(2), 1993, s. 123; Crespo O.Z., *Trabajadores y actividades laborales en Hispania romana. Fuentes epigráficas para la Historia social de Hispania romana*, Valladolid 2009, s. 181; Gallego Franco H., *La participación femenina en las estructuras sociales hispanorromanas de Palencia*, *Publicaciones de la Institución Tello Téllez de Meneses*, 64, 1993, s. 183-195.*

⁹² CIL II 2812 = ERClu 208 = HEp 2, 1990, 179: - - - - - / in his prae[diis] ? - - -] / Aur(eliae) I(u)ventianae [- -] / Pegasi b(onis?) b(ene?) [- -] ?; P. Paulo, J. Vilella, *Clunia II. La epigrafía de Clunia (EAE 150)*, Madrid 1987; Gallego Franco H., *op. cit.*, s. 183-184.

Blanco Coronado F., Peral Pacheco D., *Las pinzas quirúrgicas del instrumental médico de Augusta Emerita*, Centro de Estudios Extremeños, 61, 2005, s. 45-77.

Bolanos Herrera A., Fernandez Martinez C., *CIL II2/5, 330: [Caru]s amicitiiis y [lanifici] praeclara fides, un posible modelo para CIL II2/5,191*, Cahiers du Centre Gustave-Glotz, 28, 2017, s. 127-132.

Busana M.S., Rossi C., Francisci D., *Lanifica. Il ruolo della donna nella produzione tessile attraverso le evidenze funerarie*, Padova 2021.

Cantarella E., *Le donne fino alle XII tavole*, [w:] *Società e diritto nell'epoca decemvirale. Atti del Convegno di Diritto Romano*, Copanello, 37, giugno 1984, s. 172-184.

Casamayor Mancisidor S., *Casta, pia, lanifica, dmiseda: modelo ideal de feminidad en la Roma tardorepublicana (ss. II-I a. C.)*, An Initio, 11, 2015, s. 3-23.

Chapot, *vestiarius*, [w:] Daremberg-Saglio, *Dictionnaire des Antiquites Grecques et Romaines*. Blumner H., *Technologie und Terminologie der Gewerbe und Künste bei Griechen und Römern*, Lipsk 1874, s. 195-211.

Crespo O.Z., *Trabajadores y actividades laborales en Hispania romana. Fuentes epigráficas para la Historia social de Hispania romana*, Valladolid 2009.

Crespo Ortiz de Zárate, *Trabajadores y actividades laborales en Hispania romana*, Valladolid 2009.

Edmondson J., Nogales T., Trillmich W., *Imagen y memoria. Monumentos funerarios con retratos en la colonia Augusta Emerita*, Madrid 2001.

Fernandez Uriel P., *Productos de la Hispania romana: miel y púrpura*, Gerion, 35, 2017, s. 925-943.

Fernandez Uriel P., *Púrpura. Del mercado al poder*, Madrid 2010.

Gallego Franco M.H., *La mujer hispanorromana y la actividad socioeconómica: las profesiones*, Minerva 7, 1993, s. 111-128.

Gallego Franco M.H., *La participación femenina en las estructuras sociales hispanorromanas de Palencia*, Publicaciones de la Institución Tello Téllez de Meneses, 64, 1993, s. 183-195.

Gardner J.F., *Women in Roman Law and Society*, London 1990.

Gimeno H., *Artesanos y técnicos en la Epigrafía de Hispania*, Bellaterra 1988.

Górski G., *Kobieta w starożytnym Rzymie. Podmiot... czy przedmiot prawa?* Studenckie Zeszyty Naukowe, 5(8), s. 69-75.

Iatromea, [w:] *Le Grand Gaffiot. Dictionnaire Latin-français*, Paris 2000.

Edmondson J., *A Female Doctor (Medica) at Augusta Emerita (Mérida)? Re-examining CIL II 497 from Humanist Readings to the Latest Digital Epigraphy Techniques*, Veleia, 39, 2022, s. 255-298.

Jerz K., *Obywatelka rzymska „ułomną osobą fizyczną”*, Studia Prawnoustrojowe 7, 2007, s. 157-168.

Kaczmarek Z., *O warsztatach tkackich w starożytnym Rzymie słów kilka*, Studia Europaea Gnesnensia, 5, 2012, s. 183-202.

Kaczmarek Z., *Tkactwo w relacjach kulturowych Cesarstwa Rzymskiego z barbaricum (I-III w. n.e.)*, Gniezno 2016.

Lachs J., *Ginekologia Soranusa z Efezu. Przyczynek do historii ginekologii, opracowany przez Dr. Jana Lachsa w Krakowie*, Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego, 28, 1902, s. 1-109.

Lamberti F., *Donne romane fra Idealtypus e realtà sociale Dal „domum servare” e „lanam facere” al „meretricio more vivere”*, Quaderni Lupiensi di Storiae Diritto, 4, 2014, s. 61-84.

Linderski J., *Wytwórczość włókiennicza w Rzymie i jej organizacja: I-III w. n.e.*, Przegląd Historyczny, 47(2), 1956, s. 24-37.

Medicus, [w:] Plezi M. (red.), *Słownik łacińsko-polski*, t. 3, Warszawa 2007, s. 460.

Medina Quintana S., *Mujeres y economía en la Hispania romana. Oficios, riqueza y promoción social*, Oviedo 2012.

Monteagudo García L., *La cirugía en el Imperio Romano*, Anuario Brigantino, 23, 2000, s. 85-150.

Moretta S., *Donne imprenditrici nella produzione en el commercio dell'olio metico (I-III sec. D.C.)*, [w:] Alfaro C. (red.), *Más allá de la labor matronalis. Aspectos del trabajo profesional femenino en el mundo antiguo*, Saitabi, 49, 1999, s. 229-245.

Niczyporuk P., *Prywatnoprawna ochrona dziecka poczętego w prawie rzymskim*, Białystok 2009.

Nutrix, [w:] Plezi M. (red.), *Słownik łacińsko-polski*, t. 5, Warszawa 2007, s. 644.

Obsterix, [w:] Plezi M. (red.), *Słownik łacińsko-polski*, t. 3, Warszawa 2007, s. 674.

Ornatrix, [w:] Plezi M. (red.), *Słownik łacińsko-polski*, t. 3, Warszawa 2007, s. 739.

Paniego Díaz P., *Una nutrix en un epígrafe funerario procedente de Burguillos del Cerro (Badajoz, España)*, Veleia, 38, 2020, s. 289-294.

Paulo P., Vilella J., *Clunia II. La epigrafía de Clunia (EAE 150)*, Madrid 1987.

Remy B., *Les inscriptions de médecins dans les provinces romaines de la Péninsule Ibérique*, Revue des Études Anciennes, 93(3-4), 1991, s. 321-364.

Rodriguez-Almeida E., *Monte Testaccio. I mercatores dell'olio della Betica*, MEFRA, 91, 1979, s. 873-975.

Sanabria Escudero M., *La medicina emeritense en las épocas romana y visigoda*, Revista de Estudios Extremeños, 20, 1964, s. 53-84.

Sarcinatrix, [w:] Plezi M. (red.), *Słownik łacińsko-polski*, t.5, Warszawa 2007, s. 34.

Simon Cornago I., *Epigrafía ibérica y tradición literaria. Algunos ejemplos*, Faventia 34-36, 2012-2014, s. 161-176.

Tatarkiewicz A., *Mater in statu nascendi. Społeczne i medyczne aspekty zdrowia reprodukcyjnego kobiet w starożytnym Rzymie*, Poznań 2018.

Twarowska-Antczak E., Antczak K., *Ars medica w prowincjach Imperium Rzymskiego na przykładzie Hiszpanii. Studium epigraficzno-historyczne*, [w:] Ślusarczyk W., Frischke G. (red.), *Lecznictwo na prowincji. Między perspektywą lokalną i globalną. Wybrane problemy*, Lublin 2023, s. 9-34.

Bohaterki dnia codziennego. Kobiety w świetle inskrypcji rzymskich z Półwyspu Iberyjskiego

Streszczenie

Zdecydowana większość zachowanych antycznych przekazów źródłowych ukazuje Rzymiankę jako przedstawicielkę elit, w tym domu cesarskiego, czy też znakomitych rodów rzymskich, wpłataną niejednokrotnie w intrygi dworskie. Różnorodność przedstawień i obrazów typów kobiet tyczy się głównie mieszkanek Wiecznego Miasta (*Urbs Aeterna*). Musimy jednak stwierdzić, że starożytny Rzym, to nie tylko *Urbs Aeterna*, lecz także obszary prowincji rozciągających się od Słupów Herkulesa na Zachodzie po Tygrys i Eufrat na Wschodzie, od Brytanii na Północy, po Afrykę na Południu. Niewątpliwie kraniec zachodni Imperium Rzymskiego, tj. Hiszpania (*Hispania*) odgrywała istotną rolę polityczno-gospodarczą i społeczno-kulturową w państwie rzymskim już od II wieku przed Chr., a jej szczególny rozkwit przypadł na okres Cesarstwa Rzymskiego, a dokładnie na I-II w. po Chr. Postępująca romanizacja tego regionu miała ważny wpływ na mobilność społeczną, w tym na mobilność kobiet. Zachowane na terenie Półwyspu Iberyjskiego inskrypcje łacińskie pozwalają zatem poznać ich status społeczny, etniczny, pełnione funkcje oraz aktywność zawodową. Artykuł analizuje źródła epigraficzne – inskrypcje, które odnoszą się do aktywności kobiet w obszarze gospodarczym. Analizie została poddana zarówno strona wizualna, jak i tekstowa inskrypcji. Chodziło bowiem o ukazanie treści zawartych w napisach dotyczących kobiet oraz elementów wizualnych towarzyszących napisom.

Słowa kluczowe: gospodarka rzymska, Rzymianka, Hiszpania, Półwysep Iberyjski, inskrypcje rzymskie

Indeks Autorów

Antczak K.	192
Balczyński P.....	104
Bielunas J.	7
Cybulska D.	217
Dworas-Kulik J.	181
Gadomski S.....	82
Gajzler E.E.	70
Kołącki J.	128
Krawczyk A.M.	41
Kuczer J.	154
Matuszewska N.....	114
Mokijewska E.P.....	166
Rychlewska-Delimat A.....	92
Twarowska-Antczak E.....	244
Wylecioł R.	31
Żelazna M.	17